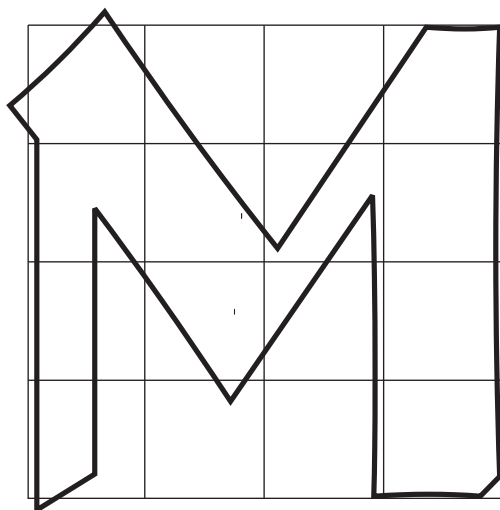


**BIĄŁOSTOCKIE
ARCHIWUM
JĘZYKOWE**

NR 13

UNIwersYTET W BIAŁYMSTOKU
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY



**BIAŁOSTOCKIE
ARCHIWUM
JĘZYKOWE**

NR 13

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku
Białystok 2013

RADA NAUKOWA:

Stanisław Dubisz (Warszawa), Sabine Fiedler (Lipsk, Niemcy),
Irine Goshkheteliani (Batumi, Gruzja), Shin'ichiro Ishikawa (Kobe, Japonia),
Irena Masojć (Wilno, Litwa), Kazimierz Ożóg (Rzeszów),
Ewa Sławkowa (Katowice), Elżbieta Umińska-Tytoń (Łódź),
Bogdan Walczak (Poznań), Aleksander Zubow (Mińsk, Białoruś)

KOMITET REDAKCYJNY:

Elżbieta Awramiuk, Lilia Citko, Leonarda Dacewicz,
Beata Kuryłowicz (sekretarz), Zenon Leszczyński,
Bogusław Nowowiejski (redaktor naczelny), Urszula Sokólska,
Irena Szczepankowska, Joanna Szerszunowicz, Halina Święczkowska

REDAKCJA JĘZYKOWA:

Olga Anchimiuk, Lutz Harbig, Kirk Palmer, Konrad K. Szamryk

ADRES REDAKCJI

„Białostockie Archiwum Językowe”
15–420 Białystok, Plac Uniwersytecki 1, pok. 146
telefon: 85 7457446, 85 7457444; fax: 85 7457478
mail: filolog@uwb.edu.pl
<http://filologia.uwb.edu.pl/baj/>

Projekt okładki:

Andrzej Kisielewski

Korekta:

Zespół

*Publikacja została dofinansowana ze środków na działalność statutową
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku*

ISSN 1641–6961

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

15-097 Białystok, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14, tel. 85 7457120
<http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>, e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl

Druk i oprawa: „QUICK-DRUK” s.c., Łódź

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY	9
<i>Urszula Andrejewicz</i> O parach komponentów czasownikowych równoważnych dystrybucyjnie	11
<i>Sonia Behrendt</i> Polska i rosyjska rodzina wyrazów pochodzących od ps. *rōka. Wybrane zagadnienia	29
<i>Jolanta Chomko</i> Семантическое пространство ключевого слова-репрезентанта концепта «вода» в русском языке (синонимия) (Relacje semantyczne nadrzędnego wyrazu konceptu «woda» w języku rosyjskim (synonimia)	39
<i>Beata Edyta Dworakowska</i> <i>Expressiva</i> w wierszach księdza Jana Twardowskiego i ich rosyjskich przekładach	51
<i>Tomoko Hori, Kaori Sugiura</i> The auditory priming effect in Japanese learners of English: effects of voice specificity and word stress patterns (Efekty torowania słuchowego u Japończyków uczących się języka angielskiego jako obcego: wpływy specyfiki głosu i schematów akcentowych)	67
<i>Sylvia Iglewska</i> Kategorie onimiczne średniowiecznej polszczyzny w <i>Kronice</i> Janka z Czarnkowa	83
<i>Beata Jarosz</i> O zasięgu słownictwa socjolektalnego w XXI wieku	97
<i>Małgorzata Karwatowska</i> <i>Ciało kobiece vs. ciało męskie</i> (na podstawie werbalizacji studentów)	117

<i>Joanna Kuć</i>	
Formuliczość łukowskich aktów notarialnych z początku XIX wieku	131
<i>Beata Kuryłowicz</i>	
Wartościowanie i wartości w tekście poetyckim (na przykładzie nazw kwiatów w liryce Młodej Polski)	143
<i>Mariusz M. Leś</i>	
Pomieszanie języków i pierwszy kontakt. O językach sztucznych w fantastyce naukowej	159
<i>Izabela Łuc</i>	
Nazwy własne w ponowoczesnych tekstach reklamowych	187
<i>Małgorzata Miławska</i>	
Językowe przejawy doświadczenia potocznego w <i>Dniu świra</i> Marka Koterskiego	203
<i>Bogusław Nowowiejski</i>	
O nazwach rozrywek umysłowych w polszczyźnie	227
<i>Beata Piecychna</i>	
Problemy tłumaczeniowe w przekładzie irlandzkich baśni – implikacje translologiczne i dydaktyczne	253
<i>Artur Rejter</i>	
Obszary polsko-bałtyckich związków językowo-kulturowych w ujęciu historycznym. Wybrane problemy	275
<i>Agata Rozumko</i>	
Modal adverbs, particles and discourse markers across languages. Recent attempts at delimiting the categories in Anglophone and Polish linguistics (Przysłówki i partykuły modalne w ujęciu kontrastywnym. Próby klasyfikacji i opisu wykładników modalności epistemicznej we współczesnym językoznawstwie anglojęzycznym i polskim)	289
<i>Elżbieta Skorupska-Raczyńska</i>	
<i>Kto świętuje święta Boże, temu Pan Bóg dopomoże...</i> Święta polskie we frazeologii i paremiologii dawnej i współczesnej	295
<i>Urszula Sokólska, Agnieszka Juskiewicz</i>	
Modelowanie znaczenia w tekście poetyckim, czyli o konceptualizacji przeszłości w liryce Adama Asnyka	315

<i>Konrad Kazimierz Szamryk</i>	
Słownictwo nazywające <i>katolików</i> i <i>niekatolików</i> w XVIII-wiecznych kazaniach ks. Krzysztofa Kluka	333
<i>Joanna Szerszunowicz</i>	
Potencjalna lakunarność jednostek leksykalnych i frazeologicznych w badaniach kontrastywnych (na przykładzie wyrazów i idiomów z komponentem 'kiwi' w nowozelandzkiej odmianie języka angielskiego oraz w polszczyźnie)	347
<i>Joanna Ścibek</i>	
„(...) Będę ci spiewał jak mrące łabędzie (...)” – porównania z komparansem „animalistycznym” w poematach Juliusza Słowackiego	363
<i>Eliza Tarary</i>	
Nazwy kolorów w języku studentów	393
<i>Vladimir I. Zaika</i>	
Модель функций языка и речи для дисциплин, изучающих употребление языка	415
RECENZJE	431
<i>Magdalena Ancypo</i>	
<i>Trwanie w języku... Pamięci Profesor Moniki Gruchmanowej w 10. rocznicę Jej śmierci</i> , red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska	433
<i>Sylwia Iglewska</i>	
Małgorzata Magda-Czekaj, <i>Wybrane typy słowotwórcze nazwisk (-icz, -owicz, -ewicz, i z podstawowym -k-) okresu średniopolskiego w ujęciu historyczno-społecznym</i>	439
<i>Beata Kuryłowicz</i>	
Ewa Sławkowa, <i>Tekst literacki w kręgu językoznawstwa</i>	445
<i>Bogusław Nowowiejski</i>	
Danuta Bieńkowska, Elżbieta Umińska-Tytoń, <i>Nazewnictwo miejskie Łodzi</i>	451
<i>Urszula Sokólska</i>	
Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, <i>Tekst poetycki jako przedmiot badań lingwistycznych. Teoria i praktyka w kontekście semantycznych interpretacji utworów poetyckich Janusza Pasierba oraz Anny Kamieńskiej</i>	457

<i>Urszula Sokólska</i>	
Tomasz Mika, „Kazania świętokrzyskie” – od rękopisu do zrozumienia tekstu	461
<i>Anetta B. Strawińska</i>	
Monika Grzelka, Agnieszka Kula, <i>Przytoczenie w przekazie medialnym</i>	467
<i>Konrad K. Szamryk</i>	
Joanna Kuć, <i>Polszczyzna łukowskich aktów notarialnych z początku XIX wieku</i>	475
<i>Joanna Szerszunowicz</i>	
<i>Estonia and Poland: Creativity and tradition in cultural communication. Volume 1: Jokes and their relations</i> , Edited by L. Laineste, D. Brzozowska, W. Chłopicki	479
<i>Joanna Szerszunowicz</i>	
Sabine Fiedler, <i>Englische Redewendungen und Sprichwörter in der Praxis</i>	487
<i>Bogdan Walczak</i>	
Małgorzata Święcicka, <i>Pieniądz we współczesnej polszczyźnie. Studium leksykalno-semantyczne</i>	493

ARTYKULY

Urszula ANDREJEWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

uandre@uwb.edu.pl

O PARACH KOMPONENTÓW CZASOWNIKOWYCH RÓWNOWAŻNYCH DYSTRYBUCYJNIE

1. Artykuł jest kontynuacją rozważań na temat charakterystyki gramatycznej polskich komponentów czasownikowych, rozumianych jako składniki związków frazeologicznych. Zakładam, że ich odpowiednikami w standardowych (tj. niefrazeologicznych) wystąpieniach są formy leksemów¹ (np. Andrejewicz 2007, 2011, 2013). Komponenty czasownikowe powstały bowiem z form czasownikowych, gdy konstrukcja składniowa przekształciła się w związek frazeologiczny. Oczywiście, nie mogą być one utożsamiane z formami leksemów, ponieważ cechy gramatyczne składników frazeologizmu mogą ulec zmianie. W wielu wypadkach pozostają jednak takie same, co skłoniło mnie do przeprowadzenia badań, na ile faktycznie w związkach frazeologicznych, traktowanych jako jednostki leksykalne, zostają zachowane cechy gramatyczne leksemów, z których powstały.

Przedmiot pracy stanowią frazeologizmy zawierające dwa równoważne dystrybucyjnie komponenty czasownikowe, zanotowane w *Słowniku frazeologicznym współczesnej polszczyzny* pod red. Stanisława Bąby i Jarosława Liberka (dalej: *SFWP*). Jeśli wymaga tego analiza, odwołuję się również do *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka (dalej: *SJP*),

¹ Dokładniej rozróżniam „formy komponentu czasownikowego” stanowiące składnik konkretnych wystąpień związków frazeologicznych (np. *suszy*, *suszyła*, *susz* itd. w: *Ona suszy / suszyła* itd. *do niego zęby*; *Nie susz mi bez przerwy głowy swoimi problemami* itp.) oraz „komponenty czasownikowe” (np. *SUSZYĆ*), które są abstrakcyjną reprezentacją wszystkich form danego komponentu czasownikowego. Rozróżnienie to jest analogiczne do formy wyrazowej i leksemu.

Uniwersalnego słownika języka polskiego pod red. S. Dubisza (dalej: *USJP*) oraz *Wielkiego słownika frazeologicznego PWN z przysłowiami*, opracowanego przez A. Kłosińską, E. Sobol, A. Stankiewicz (dalej: *WSF*).

W pracy wykorzystuję aparat pojęciowy i terminologiczny zaproponowany w *Składni współczesnego języka polskiego* Zygmunta Saloniego i Marka Świdzińskiego, zmodyfikowany dla potrzeb analizy komponentów czasownikowych (Andrejewicz 2006)². Wypowiedzenia stanowiące ilustrację poruszanych zagadnień wybieram z prywatnego zbioru tekstów Roberta Wołosza oraz korpusu IPI PAN. Zachowuję przy tym ich oryginalną pisownię, w tym interpunkcję. Jeśli wymaga tego analiza, konstruję również własne przykłady.

1.1. *SFWP* notuje dwanaście związków frazeologicznych, zawierających dwa równoważne dystrybucyjnie komponenty czasownikowe, a mianowicie: *ani ziębi ani grzeje*³; *chcieć i bać się*; *chuchać i dmuchać*; *dwoić się i troić*; *leżeć i kwiczeć*; *nic dodać nic ująć*; *pożyjemy zobaczymy*; *było minęło*; *ni przypiął ni przyłatał*; *wypisz wymaluj*; *żyć nie umierać*; *na chybił trafił*⁴. Jak widać, wszystkie – poza ostatnim przykładem – przypominają konstrukcje współrzędne. O całkowitej strukturalnej analogii, bez dodatkowych zastrzeżeń, można mówić w odniesieniu do tych analizowanych jednostek, w których występuje komponent spójnikowy, tj. *ani ziębi ani grzeje*; *chcieć i bać się (i chcieć i bać się)*, *ni przypiął ni przyłatał*, *dwoić się i troić*; *chuchać i dmuchać*, *leżeć i kwiczeć*. Druga grupa frazeologizmów, tj. *nic dodać nic ująć*; *było minęło*; *wypisz wymaluj*; *żyć nie umierać*; *pożyjemy zobaczymy*⁵, nie zawiera spójnika, dodatkowo w słownikach jest notowana bez znaków interpunkcyjnych. Właśnie brak spójnika czy przecinka pełniącego funk-

² Por. również Gębka 2011; Moroz 2010; Świdziński 1996, 1999; Wiśniewski 2005.

³ Kwestię interpunkcji we frazeologii poruszam niżej.

⁴ *WSF* notuje również jednostkę *śmiać się i płakać na przemian*, ale wydaje się, że jest jeszcze zbyt duże podobieństwo między znaczeniem jej komponentów i znaczeniem całego frazeologizmu. Wskazują na to również przykłady użycia tej jednostki w korpusach, zbieżne z przykładami zdań, których centrum stanowi fraza finitywna realizowana przez grupę współrzędną dwóch czasowników, por.: *Gdy śpiewam, chce mi się na przemian **płakać nad tym**, co będzie, i **śmiać z tego**, co jest*, *Na przemian **placze albo śmieje się** zalotnie, a tak naprawdę głupkowato*, *Czasami ze skrajności w skrajność wpada, **raz się śmieje a raz płacze**, i tak na przemian*. (interpunkcja oryginalna) Będą ją zatem traktowała jak jednostkę składniową, nie frazeologiczną.

⁵ Jednostkę *pożyjemy zobaczymy* semantycznie można uznać za tzw. okolicznik warunku (w gramatyce tradycyjnej dokładniej zdanie podrzędnie złożone okolicznikowe warunku (*Jeśli pożyjemy, to zobaczymy*)).

cję składniową⁶ powoduje, że nie ma tu pełnej analogii do konstrukcji współrzędnej⁷.

Inną budowę, bardzo nietypową dla systemu języka polskiego, ma ostatni frazeologizm, tj. jednostka *na chybił trafił*. Należałoby ją chyba uznać za konstrukcję egzocentryczną, zbudowaną z komponentu przyimkowego *na*, stanowiącego element spajający, i współrzędnej grupy komponentów czasownikowych *chybił i trafił*, zajmującej pozycję typową dla fraz nominalnych.

Wszystkie analizowane wyżej związki frazeologiczne, bez względu na to, jak są zbudowane, mają jedną cechę wspólną. Wchodzące w ich skład pary komponentów czasownikowych przyjmują (lub mają) tę samą formę fleksyjną: *dwoję się i troję, dwoisz się i troisz; chuchamy i dmuchamy; chuchają i dmuchają, żyć nie umierać; mpożyjemy zobaczymy; na chybił trafił* itd. To cecha charakterystyczna dla konstrukcji współrzędnych.

2. Już pobieżna analiza wymienionych wyżej związków frazeologicznych wskazuje, że istnieje zależność między cechami fleksyjnymi wchodzących w ich skład komponentów czasownikowych a ich właściwościami składniowymi. Z tego powodu charakterystykę składniową będzie poprzedzać analiza fleksyjna, w której zwracam uwagę przede wszystkim na cechy istotne z punktu widzenia własności składniowych komponentów czasownikowych. W części składniowej skoncentruję się na wymaganiach konotacyjnych i charakterystyce frazowej badanych obiektów. Analiza będzie prowadzona w odniesieniu do cech gramatycznych leksemów czasownikowych, z których powstały dane komponenty.

2.1. Jako pierwsze zbadam – najpierw fleksyjnie, następnie składniowo – związki frazeologiczne, których komponenty czasownikowe wykazują największą zbieżność gramatyczną z bazowymi czasownikami, tj. *chuchać i dmuchać; dwoić się i troić; chcieć i bać się; leżeć i kwiczeć, ani ziębi ani grzeje*.

⁶ W poprzednich przykładach przecinek pełni funkcję ortograficzną, więc nie jest istotne z punktu widzenia statusu jednostki, czy występuje, czy nie (Saloni, Świdziński 1998, s. 53, 67).

⁷ Trzeba zaznaczyć, że słowniki są pod tym względem bardzo niekonsekwentne. W *SFWP* na przykład w nazwie haseł nie ma przecinka, a w zamieszczonych niżej przykładach jest różnie: w jednych przecinek się pojawia, w innych – nie.

2.1.1. Komponenty czasownikowe związków frazeologicznych *chuchać i dmuchać* oraz *dwoić się i troić* tworzą prawie wszystkie formy: nie tylko osobowe, ale i bezokolicznik. Przyjmują również formę bezosobnika oraz imiesłowów⁸, por.:

Lucy, pełniąc na zmianę role siostry, matki i córki, chuchała i dmuchała na Clarence'a.

Na media, czwartą władzę, trzeba chuchać i dmuchać, żeby mogły jak najlepiej pełnić swoją rolę.

J&S Cup miał być dla niej windą do kariery, tu na nią chuchano i dmuchano, ale ona lepiej radziła sobie w Sopocie, z dala od znajomych, rodziny, oczekiwania.

Morał z tego taki, by rodzice wcześniaków (...) chuchając i dmuchając na swoje pociechy, nie zapominali także o własnym zdrowiu!

Tu też się myli, a jego nadzieje są płonne, bo choćbym się dwoił i troił, nie zmienię przepisów.

Zdawało się, iż każdy Tatar umiał się dwoić i troić, być naraz w kilku miejscach, palić, ścinać.

Dwojono się i trojono, aby zapewnić moc atrakcji.

Nawet dwojąc się i trojąc, nie zdążyć tego wszystkiego przygotować.

Komponenty czasownikowe frazeologizmów *ani ziębi ani grzeje, chcieć i bać się (i chcieć i bać się)* oraz *leżeć i kwiczeć* mają bardziej ograniczony paradygmat: występują w nim formy osobowe tylko jednego czasu, nie ma bezosobnika i imiesłowów⁹. Ponadto komponent *CHCIEĆ* przyjmuje zawsze formę trybu przypuszczającego, a *BACĆ SIĘ* – trybu oznajmującego. Oto przykłady wystąpień analizowanych frazeologizmów:

Oni po prostu pracują, wykonują swój zawód, który ich ani ziębi, ani grzeje.

Mnie tam ta siódma muza ani ziębi, ani grzeje¹⁰.

⁸ Mam tu na myśli imiesłowy przysłówkowe, imiesłowy przymiotnikowe – zgodnie z klasyfikacją Z. Saloniego uznaję za przymiotniki (Saloni 1974).

⁹ Chociaż można zauważyć tendencję do rozszerzania „paradygmatu fleksyjnego” tych komponentów. Na przykład można by się zastanowić, czy na pewno niepoprawne są wypowiedzenia: *?Niektórzy z nas, już leżąc i kwicząc, mają ciągle nadzieję, że to jeszcze nie koniec, ?Na koniec, po wystąpieniu prezesa, i chciano i bano się tych nowych zasad wynagradzania, Jak gdyby go cała ta sprawa ni ziębiła, ni grzała* itd.

¹⁰ Czasowniki w czasie teraźniejszym mają zneutralizowane formy rodzaju, stąd i formy komponentów czasownikowych, choć mające różną wartość kategorii rodzaju, są wyrażone tym samym słowem (por. to zdanie i poprzednie).

Jego symbole ani ziębią, ani grzeją.

Bez niego nawet świetna graficznie gra leży i kwiczy, a nikt nie chce do niej podejść.

Kiedy jedyną rzeczą, jaką możesz sprzedać, jesteś ty sam, to leżysz i kwiczysz.

Jaką korzyść mają z forsy, skoro tutaj wszyscy jednakowo leżymy i kwiczymy?

Mann, jak ta dziewica, i chciałby, i boi się jednocześnie.

Solidarność zachowuje się jak panienka, która chciałaby i boi się.

A prawda jest taka, że chciałbym i boję się.

Tymczasem wasi przemysłowcy zachowują się jak dziewice, które i chciałyby, i boją się¹¹.

2.1.2. Charakterystykę składniową rozpocznę od analizy konotacyjnej związku frazeologicznego *dwoić się i troić*. Komponenty czasownikowe tego frazeologizmu powstały odpowiednio z leksemów DWOIĆ SIĘ i TROIĆ SIĘ. Oba te leksemy konotują tylko frazę nominalną w mianowniku, ale – jak większość leksemów czasownikowych – otwierają również pozycję dla fraz niewymaganych, co można zapisać następująco:

DWOIĆ SIĘ → NP(nom) [AdvP]

TROIĆ SIĘ → NP(nom) [AdvP]

por. *Cienie dwoiły się (troiły się) w świetle latarń.*

Komponenty czasownikowe DWOIĆ SIĘ i TROIĆ SIĘ przejmują wymagania bazowych leksemów, por.:

On stawia na ciebie, a ty się dwoisz i troisz.

Tak jak bazowe czasowniki konotują jedynie frazę nominalną w mianowniku. Różni je to, że rzadko są uzupełniane frazami przysłówkowymi niewymagany. W całym korpusie znalazłam tylko jeden taki przykład

¹¹ Na marginesie warto zauważyć, że forma, w której ten frazeologizm jest notowany w słownikach, tj. *chcieć i bać się*, niesłusznie sugeruje, że może on występować w różnych formach (albo tylko jednej – bezokolicznikowej).

– z frazą niewymaganą realizowaną przez grupę składniową (tzw. zdanie podrzędne), por.:

A któż u licha musiał się dwoić i troić, żeby znaleźć dobrą niańkę dla Beau?

2.1.3. W wypadku związku frazeologicznego *ani ziębi ani grzeje* analiza się nieco komplikuje. I tym razem oba leksemy odpowiadające komponentom czasownikowym z tej jednostki mają te same cechy konotacyjne, por.:

ZIĘBIĆ → NP(nom), NP(acc) [NP(dat), NP(inst)]

GRZAĆ → NP(nom), NP(acc), [NP(dat), NP(inst)]

np. *Anna grzeje ręce dziecku termoforem.*

Terapeuta ziębi nam chore miejsce okładem z lodu.

Komponenty czasownikowe ZIĘBIĆ i GRZAĆ przejmują jednak tylko część wymagań bazowych leksemów, a mianowicie tylko frazy konotowane – NP(nom) i NP(acc), por.:

Mnie osobiście cała ta opera ani ziębi, ani grzeje.

Ich ani ziębi, ani grzeje, że wprost od pełnego barw i woni stołu życia dałeś nura w szpitalne łóżce.

Pozycje dla fraz niewymaganych celownikowej i narzędnikowej są zablokowane. Ponadto, jak pokazuje to drugi z powyższych przykładów, przy frazie finitywnej zbudowanej z tych dwóch komponentów czasownikowych pojawia się nowa jednostka. Fraza nominalna mianowicie może być w tym wypadku realizowana przez grupy składniowe: SP(że) i pytajnozależne, por. również:

Ich ani ziębi, ani grzeje, kto zostanie w firmie prezesem (dlaczego nie dostają wynagrodzenia, dokąd przeniesie się firma).

Ani leksem GRZAĆ, ani ZIĘBIĆ nie pozwalają na taką realizację frazy nominalnej.

2.1.4. Jak w poprzednich, tak i we frazeologizmie *chuchać i dmuchać* wykładniki czasownikowe wykazują podobieństwo składniowe do swoich bazowych leksemów, które mają wspólne cechy syntaktyczne:

CHUCHAĆ → NP(nom), AdvP [NP(inst), NP(dat)]

DMUCHAĆ → NP(nom), AdvP [NP(inst), NP(dat)]

por. *Niech Anna nie chucha dziecku na ręce tymi bakteriami.*

Niech Anna nie dmucha dziecku w twarz / pod bluzkę itd. zimnym powietrzem.

Ponownie możemy stwierdzić, że oba leksemy mają takie same wymagania składniowe. Komponenty czasownikowe CHUCHAĆ i DMUCHAĆ przejmują po nich, po pierwsze, frazę nominalną w mianowniku, por.:

On chucha i dmucha na swoje drzewa owocowe.

Po drugie, komponenty te dziedziczą jeszcze jedno wymaganie po bazowych czasownikach: spośród różnych realizacji frazy przysłówkowej (głównie przez grupy przyimkowe) przy komponentach czasownikowych została grupa przyimkowo-nominalna z przyimkiem NA rządzącym biernikiem (np. *na drzewa*). I tylko ona jest wymagana. Zinterpretujemy ją jako frazę przyimkowo-nominalną PrNP(na+Acc). Pozycje dla pozostałych fraz występujących przy bazowych czasownikach zostały zablokowane¹².

2.1.5. Leksemy, które leżą u źródeł związku frazeologicznego *chcieć i bać się* (*i chcieć i bać się*), choć bardzo podobne składniowo, różnią się jednym wymaganiem. Otóż leksem CHCIEĆ nie konotuje frazy zdaniowej typu *że*. Ponadto oba, oprócz frazy mianownikowej, wymagają alternatywnie frazy dopełniaczowej, bezokolicznikowej i zdaniowej typu *żeby*:

CHCIEĆ → NP(nom), NP(gen) a. InfP a. SP(żeby)

BAĆ SIĘ → NP(nom), NP(gen) a. InfP a. SP(żeby) a. SP(że)

por. *Anna chce chleba / jeść / żeby ją nakarmiono.*

Piotr boi się myszy / szybko jeździć / żeby go nie okradziono / że nie zdąży do pracy.

Określenie wymagań składniowych komponentów czasownikowych konstytuujących frazeologizm *chcieć i bać się* (*i chcieć i bać się*) jest trudne. W dostępnych korpusach znajdują się tylko wypowiedzenia,

¹² Nie biorę tu pod uwagę fraz przysłówkowych niewymaganych (takich, jak: *ciągle, zawsze, w pracy* itp.).

w których analizowane jednostki nie otwierają pozycji dla fraz podrzędnych (oprócz mianownikowej), ale należy zaznaczyć, że niewiele jest w korpusach poświadczeń użycia tego frazeologizmu, z podrzędnikami czy bez nich¹³. W niektórych z nich frazeologizm jest separowany myślnikiem, kropką czy nawiasem, por.:

Wyglądasz jak panna młoda, która i chciałaby, i boi się.

UW robi więc krok do przodu, by w chwilę potem zrobić pół kroku do tyłu.

Chciałaby, i boi się.

Protekcjonizm zachował się jeszcze przede wszystkim w rolnictwie, a wynika z obaw i ambiwalentnych nastrojów (i chciałaby, i boi się¹⁴) wobec rychłego przystąpienia do Unii Europejskiej.

Przyjrzyjmy się jednakże poniższym wypowiedziom:

Anna i chciałaby, i boi się tego spotkania.

Anna i chciałaby, i boi się wrócić do domu.

**Anna i chciałaby, i boi się, że spotka Jana.*

**Anna i chciałaby, i boi się, żeby nie spotkać Jana.*

Dwa pierwsze przykłady wydają się poprawne, a dokładniej – wydają się poprawne części językoznawców i polonistów¹⁵. Na pewno można tu mówić o tendencji do rozszerzenia schematu tych komponentów. Frazeologizm ten – pierwotnie był używany jako cytat (jak w „Zemście” Fredry¹⁶) – zaczyna zachowywać się jak konstrukcja, której centrum stanowi fraza finitywnym. W tej sytuacji stwierdzenie, że komponenty analizowanego frazeologizmu otwierają pozycje nie dla jednej – NP(nom) – a dla trzech fraz: dodatkowo NP(gen) i InfP, wydaje się uzasadnione.

Jeśli chodzi o SP(że), została odrzucona przez komponenty *CHCIEĆ* i *BAC SIE*, ponieważ nie jest dla nich wspólna. Nie otwierają one jednakże pozycji również dla drugiej – wspólnej – frazy zdaniowej. Dokładniejsza analiza tej frazy wskazuje, że przy formie leksemu *BAC SIE*

¹³ W korpusie IPI PAN nie znalazłam ani jednego potwierdzenia użycia tego frazeologizmu.

¹⁴ To przykład kanonicznego użycia frazeologizmu – w rodzaju żeńskim.

¹⁵ Przeprowadziłam krótką sondę wśród moich koleżanek i kolegów językoznawców. Większość z nich uznała, że zdania te są poprawne. Można zresztą zauważyć tu zależność od wieku – starsi częściej odczuwali analizowane zdania jako niepoprawne, młodszy – jako poprawne.

¹⁶ „Ni tak, ni siak niby – owa: «I chciałabym, i boję się»” (akt IV).

fraza zdaniowa typu *żeby* ma nietypową realizację. Konstytuująca zdanie-resztę¹⁷ forma czasownika musi mianowicie przyjąć formę zaprzeczoną, por.:

Jan boi się, żeby Anna go nie zostawiła.

**Jan boi się, żeby Anna go zostawiła.*

Przy innych czasownikach akomodujących SP(żeby), w tym także CHCIEĆ, nie ma takiego wymagania, por.:

Jan chce, żeby Anna go zostawiła.

Jan chce, żeby Anna nie rzucała ręcznika na podłogę.

I to jest zapewne ta różnica, która powoduje, iż omawiana fraza została wyłączona z wymagań analizowanych komponentów czasownikowych.

2.1.6. Czasowniki LEŻEĆ i KWICZEĆ, które są leksemami bazowymi dla komponentów związku frazeologicznego *leżeć i kwiczeć*, mają następujące wymagania składniowe:

LEŻEĆ → NP(nom), AdvP

KWICZEĆ → NP(nom) [AdvP]

Jak widać, oba wymagają frazy nominalnej w mianowniku (LEŻEĆ konotuje dodatkowo frazę przysłówkową). Komponenty czasownikowe przejmują tylko to jedno wymaganie, co więcej – blokują pozycję nie tylko dla frazy przysłówkowej wymaganej, ale i dla fraz przysłówkowych niewymaganych, por.:

Jak im jeszcze pogoda przez trzy tygodnie nie dopisze, to biedaki leżą i kwiczą.

**Jak im jeszcze pogoda przez trzy tygodnie nie dopisze, to biedaki leżą i kwiczą na budowie.*

Nie musiał użyć broni. Facet leży i kwiczy.

*Nie musiał użyć broni. *Facet od razu leży i kwiczy.*

2.2. Komponenty czasownikowe frazeologizmów: *nic dodać nic ująć, żyć nie umierać, było minęło, pożyczmy zobaczymy, ni przypiął ni przyłatał,*

¹⁷ To jest tę część tzw. zdania składowego, która pozostaje po odcięciu spójnika (szerzej: elementu łączącego).

wypisz wymaluj, na chybił trafił, nie są tak podobne pod względem gramatycznym do swoich bazowych leksemów jak analizowane poprzednio. Występują one tylko w jednej formie – gdybyśmy mówili o leksemach, stwierdzilibyśmy, że są nieodmienne. W dwóch pierwszych frazeologizmach komponenty czasownikowe mają formę bezokolicznika, w pozostałych występują w jednej z form osobowych¹⁸, por.:

*Nic **dodać**, nic **ująć**, jeśli chodzi o inauguracyjny spektakl nowej sceny Syreny.*

*Od razu mam cały swój Trójkąt Oparcia, **żyć**, nie **umierać!***

*Czasami jest po wszystkim, **było**, **minęło** i nic się nie da odrobić.*

*– **Pożyjemy zobaczymy** – odparła Marina sentencjonalnie.*

*Teren przypomina **wypisz wymaluj** równinę Indusu i Gangesu.*

*W laboratorium **było** wszystkiego po trochu, większość rzeczy zupełnie **ni przypiął**, **ni przylatał**.*

*Lepiej usystematyzować to teraz, niż podejmować próbę na **chybił trafił**.*

Trzeba przyznać, że w korpusie można również znaleźć przykłady wystąpień tych komponentów czasownikowych w innej formie, choć są to wypadki bardzo rzadkie, por.:

*Zdanie wychodziło **ni przypiąć**, **ni przylatać**.*

***Pożyjesz, zobaczysz** – klepnął Józia po plecach szeroką jak łopata dłonią.*

*A co to pana prokuratora interesują tamte czasy? **Były, minęły**, nigdy nie wrócą.*

Nie powinnam wracać myślami do tej tragedii – karcिताm się w duchu. –

***Była, minęła** i należy do przeszłości.*

Słowniki nie notują takiej postaci omawianych tu frazeologizmów. Jak się wydaje, komponenty czasownikowe są przez użytkowników identyfikowane z leksemami czasownikowymi, stąd zdarzają się takie wypadki rozszerzania „paradygmatu” komponentów czasownikowych.

Jeśli chodzi o komponent czasownikowy *przylatał*, to trzeba podkreślić, że jego bazowy leksem wyszedł z użycia. Już w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego przy haśle PRZYŁATAĆ po znaczeniu ‘łatając przyszyć’ są podane tylko przykłady ze związkami frazeologicznymi. Trudno tu zatem o odniesienia do bazowego czasownika.

¹⁸ A może raczej powinniśmy powiedzieć: przyjmują kształt bezokolicznika lub kształt jednej z form osobowych. To zastrzeżenie wydaje się konieczne, ponieważ – jak już zaznaczyłam wyżej – zachowanie omawianych jednostek jest inne niż leksemów czasownikowych.

2.2.1. Analiza wypowiedzeń zawierających frazeologizmy: *nic dodać nic ująć*, *żyć nie umierać*, *było minęło*, *pożyjemy zobaczymy*, *ni przypiął ni przyłatał*, *wypisz wymaluj*, *na chybił trafił*, wskazuje, że występujące w nich komponenty czasownikowe wyraźnie różnią się także pod względem składniowym od komponentów będących składnikami frazeologizmów z grupy poprzedniej. Nie pełnią one mianowicie funkcji typowych dla form czasownikowych. Przyjrzyjmy się im bliżej.

2.2.2. Komponenty czasownikowe w formie bezokolicznika zachowują się w dwojaki sposób. Przede wszystkim sytuują się poza zdaniem – oddzielone przecinkiem, dwukropkiem, myślnikiem, kropką, por.:

*Mieliśmy pełne poczucie bezpieczeństwa, naszą małą stabilizację: **żyć, nie umierać.***

*Dodać do tego azjatyckie przemyślności w najstarszym zawodzie świata, wsparte fajeczką opium – **żyć, nie umierać!***

*O filmie na kanwie powieści Henryka Sienkiewicza możemy śmiało powiedzieć: **nic dodać, nic ująć.***

***Nic dodać, nic ująć** – oświadczyła Lauren, wyraźnie przekonana, że jest górą.*

Jeśli wchodzi do struktury zdania, zajmują pozycje, w których może się pojawić bezokolicznik, choć nie musi to być pozycja frazy bezokolicznikowej. Dowodzi to z jednej strony tego, że użytkownicy ciągle czują związek między tymi komponentami a bezokolicznikiem, z drugiej – że leksykalizują się one w innych funkcjach, por.:

*Pamięć miał jak Biblioteka Narodowa. Z taką pamięcią tylko **żyć, nie umierać!***

*Krótko mi się wydawało, że na tych wspaniałych terenach (...) tylko **żyć, nie umierać.***

***Nic dodać, nic ująć**, jeśli chodzi o inauguracyjny spektakl nowej sceny Syreny.*

Nic dodać, nic ująć**, choć... dodałbym może literaturę, która była dla mnie pierwszym miejscem poznania bogactwa religii i obyczajowości żydowskiej. Hm... jest przepiękna, naprawdę **nic dodać, nic ująć.

Na marginesie warto zauważyć, iż gdybyśmy analizowali frazeologizm *nic dodać nic ująć* jak standardową grupę składniową, musielibyśmy stwierdzić, iż jest błędna: po formie *nic* powinna się bowiem pojawić za-

przeczona forma czasownikowa, por. *nic nie dodam, nic nie ujmę* – **nic dodam, *nic ujmę*.

2.2.3. Komponenty czasownikowe frazeologizmów: *pożyjemy zobaczymy, było minęło, wypisz wymaluj, ni przypiął ni przyłatał*, a zatem te, które przejęły kształt formy osobowej czasownika, zachowują się zupełnie inaczej niż należałoby wnioskować po ich kształcie. Nigdy nie są wykładnikami frazy finitywnej, a zatem nie konstytuują zdania czy nie stanowią centrum zdania-reszty¹⁹. Pełnią w nim inne funkcje, a często sytuują się poza strukturą wypowiedzenia, por.:

A cóż to takiego? – dociekała Paula. – Pożyjemy, zobaczymy. Ciekawo jestem, jak radzą sobie Philip i reszta.

*Mogę tylko czekać... **pożyjemy, zobaczymy...***

*Jeśli czasami coś mu się nie udawało, to nie zaprzętał sobie tym przesadnie głowy. **Było, minęło.***

Niektóre konteksty co prawda sugerują, że komponenty czasownikowe wchodzi do struktury zdania, a nawet że pełnią funkcję frazy finitywnej, por.

*Czasami jest po wszystkim, **było, minęło i nic się nie da odrobić.***

Było, minęło i nie masz prawa pytać mnie o Davida czy o kogokolwiek innego.

*Komisja Wojewódzka wyraziła swoją opinię, którą musiałby zaakceptować i wojewoda, i mer miasta, a że nikt nie zareagował, uznaliśmy, że **było, minęło.***

Czy tak jest istotnie? W dwóch pierwszych przykładach komponenty czasownikowe tylko pozornie wchodzi w skład konstrukcji współrzędnej, której element stanowi standardowa forma osobowa, por.:

*Czasami jest po wszystkim, **kompletna kłapa**, i nic się nie da odrobić.*

***Koniec** – i nie masz prawa pytać mnie o Davida czy o kogokolwiek innego!*

Jak widać, tak naprawdę sytuują się one poza zdaniem:

*Czasami jest po wszystkim (czyli: **było, minęło**) i nic się nie da odrobić.*

¹⁹ Frazy pozostałej po odcięciu elementu spajającego tzw. zdania składowego podrzędnego, np. *Cieszymy się, że **niedługo wróci wiosna.***

W trzecim zajmują pozycję, w której co prawda frazy finitywne występują, ale mogą też się w tym kontekście pojawiać inne jednostki, nawet takie, które standardowo sytuują się poza zdaniem, por.:

Ho, ho! Jakie piękne!

Napracowałaś się, ale wynik był taki, że ho ho!

Nie może być to zatem dowód na pełnienie przez omawiany frazeologizm funkcji frazy finitywnej. Należy też podkreślić, że komponenty czasownikowe *BYŁO*, *MINĘŁO* nie otwierają pozycji dla żadnych fraz podrzędnych wymaganych czy niewymaganych²⁰, choć oba bazowe czasowniki cechuje konotacja wielokrotna. I w tym jednak wypadku warto zauważyć, że „czasownikowość” frazeologizmu *było minęło* pozostaje w świadomości użytkowników języka, o czym świadczą niektóre zdefrazeologizowane jego wystąpienia, por.:

To było, minęło jak zły sen i lepiej do tego nie wracać.

Sprawa była, minęła i można by do niej nie wracać, gdyby nie to, że (...) kilka problemów ma znaczenie daleko wykraczające poza tę jedną inwestycję.

W powyższych wypowiedzeniach analizowana jednostka tkwi w strukturze zdania, otwiera pozycję dla NP(nom). Omawiane komponenty czasownikowe mają zatem tendencję do przejmowania typowej dla form osobowych funkcji frazy finitywnej.

Frazeologizm *wypisz wymaluj*, w odróżnieniu od *było minęło* czy *pożyjemy zobaczymy*, nie występuje jako samodzielne wypowiedzenie. Jest związany ze strukturą zdania, stanowi jego element, choć luźno z nim związany. Może zajmować pozycję przy dowolnej frazie, pojawia się nawet przed wyrażeniem porównawczym czy przed frazą *podobny do*, por.:

Dziki Pan, który teraz, wypisz wymaluj, podobny był do starego, kochającego dziadunia, poprawił okulary.

Potem z celi dobiegł strażników straszny ryk, wypisz wymaluj, zranionego lwa.

Teren przypomina wypisz, wymaluj równinę Indusu i Gangesu.

²⁰ Wyjątek stanowi konstrukcja porównawcza (por. *Było minęło jak trąba powietrzna*), ale ona może się podczepić pod każdą niemal jednostkę języka. Jej zachowanie nie może zatem stanowić testu w badaniach nad statusem jednostek językowych.

*Właśnie wtedy, pamiętasz, pokazałeś mi tamtego starego włóczęgę w workowatych spodniach i powiedziałeś, że wygląda **wypisz wymaluj** jak twój ojciec.*

*A szkoda, bo te uwagi o kompleksach to **wypisz wymaluj** o nim.*

*To przecież, **wypisz wymaluj**, właśnie on, jakby wstał z grobu.*

*Na szczęście Evan Boyd jest – **wypisz, wymaluj** – taki sam²¹.*

Być może to taka pozycja, jaką w zdaniu zajmuje partykuła.

Inaczej zachowuje się frazeologizm *ni przypiął ni przyłatał* (Andrejewicz 2007, s. 39–40). Jego komponenty czasownikowe są ściśle związane z innymi składnikami zdania, nawet przez nie konotowane, por.:

*U was niebo zawsze jest takie jakies **ni przypiął, ni przyłatał**?*

*Podarował mi coś takiego **ni przypiął ni przyłatał** i jest chyba z siebie zadowolony.*

*To są żołnierze – powiedział wreszcie setnik **ni przypiął ni przyłatał**, bełtając gorzałkę na dnie kubka.*

W dwóch pierwszych wypowiedzeniach frazeologizm pełni funkcję frazy przymiotnikowej, w trzecim – przysłówkowej, por.:

*U was niebo zawsze jest takie jakies **bure**?*

*Podarował mi coś takiego **kiczowatego** i jest chyba z siebie zadowolony.*

*To są żołnierze – powiedział wreszcie setnik **kompletnie bez sensu**, bełtając gorzałkę na dnie kubka.*

Co więcej, bez trudu można skonstruować wypowiedzenie, w którym frazy przymiotnikowa i przysłówkowa będą konotowane, por.:

*To niebo jest **ni przypiął ni przyłatał**.*

*Jan **wygląda ni przypiął ni przyłatał**, jego strój zupełnie nie pasuje do uroczystości.*

Ostatni z analizowanych związków frazeologicznych, tj. *na chybił trafił*, został włączony do analizy, ponieważ zawiera dwa komponenty czasownikowe zajmujące tę samą pozycję w konstrukcji. Sama natomiast konstrukcja jest zupełnie inna niż konstrukcja poprzednich związków frazeologicznych. Jest również zupełnie inna niż jakakolwiek jednostka ję-

²¹ Interpunkcja jest oryginalna. Jak widać, frazeologizm jest czasami oddzielany znakami interpunkcyjnymi od reszty zdania, czasami nie. Ten brak konsekwencji wynika nie tylko z braku znajomości zasad interpunkcji piszących, ale też po prostu stąd, że zasady te nie są jednoznaczne.

zyka polskiego. Nie ma bowiem w polszczyźnie takiej grupy składniowej, w której osobowe formy czasownika tworzą konstrukcję egzocentryczną z przyimkiem²². Formy czasownikowe nigdy nie zajmują takiej pozycji. Nic dziwnego, że nietypowa dla czasowników jest również funkcja, jaką pełni ten frazeologizm w zdaniu. Przyjrzyjmy się następującym wypowiedzeniom:

*Otwierałem szafki na chybił trafił, dopóki nie znalazłem koperty.
Może to być cel wybrany na chybił trafił z opracowanej wcześniej listy.
Nie mogę ryzykować kuracji na chybił trafił.*

Na ich podstawie stwierdzimy, że w większości swoich wystąpień *na chybił trafił* pełni funkcję frazy przysłówkowej, jak w dwóch pierwszych przykładach. W przykładzie trzecim zajmuje pozycję przyrzeczownikową, możemy zatem postulować, że jest w nich wykładnikiem frazy przymiotnikowej (*kuracji na chybił trafił* jak *kuracji przypadkowej*).

3. Przeprowadzona analiza gramatyczna komponentów czasownikowych będących elementami wymienionych wyżej frazeologizmów wskazuje ciekawą zależność między ich cechami fleksyjnymi i składniowymi. Komponenty, które przyjmują różne formy we frazeologizmie, w tym formy osobowe, pełnią w zdaniu typowe dla leksemów czasownikowych funkcje. Jeśli występują w formie finitywnej, konstytuują zdanie; w formie bezokoliczników pełnią funkcję frazy bezokolicznikowej, w formie imiesłówów – frazy przysłówkowej itd. Te komponenty, które mają tylko jedną formę (są „nieodmienne”) – nawet jeśli równokształtną z formami osobowymi – nie mogą być wykładnikami frazy finitywnej. Charakteryzują się one specyficznymi cechami składniowymi: często sytuują się poza zdaniem; jeśli wchodzi do jego struktury – to jako frazy luźne. Wyjątek stanowi tu frazeologizm *ni przypiął ni przyłatał*, pełniący funkcję frazy przysłówkowej i przymiotnikowej, oraz związek *na chybił trafił* jako wykładnik frazy przysłówkowej. Te wyjątki nie powinny zaskakiwać: obie jednostki są wystarczająco nietypowe dla polskiego systemu językowego, by użytkownicy nie widzieli wyraźnego związku między wchodzącymi

²² We frazeologii też jest to konstrukcja wyjątkowa. Oprócz analizowanego przykładu z dwoma komponentami czasownikowymi istnieje jeszcze tylko kilka, np. *na odtrąbiono, za dziękuję, za Bóg zapłać, na wierzę w Boga*, a także *na odwal (na odwal się)* i jego odpowiedniki z wulgaryzmami.

w ich skład komponentami czasownikowymi a formami standardowych czasowników²³.

Pary komponentów czasownikowych, które stanowią wykładniki frazy finitywnej, mogą przejmować po swoich bazowych czasownikach tylko te wymagania, które są dla nich wspólne²⁴, przy czym widać tendencję do ograniczania liczby otwieranych pozycji składniowych przez komponenty czasownikowe. Jeśli jedyną wspólną cechą bazowych leksemów jest konotacja frazy nominalnej w mianowniku, jedynie ta właściwość przechodzi na komponenty czasownikowe.

Na koniec warto podkreślić jeszcze jedną właściwość komponentów czasownikowych o nieczasownikowych wymaganiach („nieodmiennych”). W uzusie istnieją zdania, w których występują one w różnych formach, por.:

Sprawa była minęła i można by do niej nie wracać (...).

Nic dodać, nic ująć do powagi imprezy, w której przed walką grano nawet hymny narodowe. Nic dodać, nic ująć temu opisowi.

*O to, czy to dobrze czy źle, toczy się ostry spór w fachowych kręgach, który zda się skłaniać do wniosku: **pożyjemy, zobaczymy, a jak dożyjemy, to się okaże.***

*Pan Dziurawiec dopędził ich, mocno zdyszany, i rzekł **ni przyszywszy, ni przyłatawszy (...).***

Wydaje się, że użytkownicy języka polskiego mają intuicję identyczności cech leksemów i komponentów czasownikowych. To dlatego właśnie tworzą wypowiedzenia ze zdefrazeologizowanymi związkami frazeologicznymi, w których te komponenty, poprawnie pełniące funkcje fraz przysłówkowych, przymiotnikowych czy luźnych, są wykładnikami frazy finitywnej. Innymi słowy, stają się bardziej czasownikowe.

²³ Dla przypomnienia: pierwszy to grupa przyimkowo-czasownikowa, niewystępująca w systemie, drugi – dziwna konstrukcja złożona z komponentu *ni* (występującego już tylko w utartych sformułowaniach czy związkach frazeologicznych) i przestarzałego *przyłatał*, na dodatek błędna pod względem składniowym.

²⁴ Jest to zjawisko szersze. Otóż składnia syntetyczna jest możliwa tylko w odniesieniu do jednorodnych członów, jak ma to miejsce na przykład w wypadku przyimków, por. *Kwiaty rosły i za, i przed ogrodzeniem*. Nieakceptowalne są natomiast połączenia jak w zdaniu: **Kwiaty rosły i za, i obok ogrodzenia*.

OZNACZENIA

VF	– fraza finitywna
NP	– fraza nominalna
NP(nom)	– fraza nominalna w mianowniku
NP(acc)	– fraza nominalna w bierniku (itd.)
PrNP	– fraza przyimkowo-nominalna
PrNP(na+Acc)	– fraza przyimkowo-nominalna z przyimkiem NA rządzącym biernikiem
AdvP	– fraza przysłówkowa
InfP	– fraza bezokolicznikowa
SP(że)	– fraza zdaniowa typu <i>że</i>
SP(żeby)	– fraza zdaniowa typu <i>żeby</i> itd.
[]	– w nawiasach kwadratowych frazy niewymagane
CHCIEĆ	– leksem
CHCIEĆ	– komponent
<i>chce</i>	– forma leksemu
<u>chce</u>	– forma komponentu
<u>chce</u>	– słowo (lub szerzej: jednostka językowa)

LITERATURA

- Andrejewicz U., 2006, *Uwagi metodologiczne i terminologiczne na marginesie dystrybucyjnego opisu leksemów czasownikowych stanowiących komponent frazeologicznych polskich*, w: *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej*, red. B. Nowowiejski, Białystok, s. 7–17.
- Andrejewicz U., 2007, *Funkcje składniowe wybranych frazeologizmów polskich z komponentem czasownikowym*, „Białostockie Archiwum Językowe” 7, Białystok, s. 29–46.
- Andrejewicz U., 2011, *Jednostka trafić w składni i frazeologii – analiza wybranych cech składniowych*, „Białostockie Archiwum Językowe” 11, Białystok 2011, s. 11–27.
- Andrejewicz U., 2013, *Dystrybucyjny opis składniowy jednostki robić – cechy leksemu czasownikowego i komponentu związku frazeologicznego*, w: *Pogranicze, Kresy, Wschód a Idee Europy*, seria I: *Prace dedykowane Profesor Swietłanie Musijenko*, Białystok, s. 291–294.
- Gębka-Wolak M., 2011, *Pozycje składniowe frazy bezokolicznikowej we współczesnym zdaniu polskim*, Toruń.
- Lewicki A. M., 2003, *Studia z teorii frazeologii*, Łask, s. 10–152.
- Lewicki A. M., Pajdzińska A., 2001, *Współczesny język polski, Frazeologia*, Lublin, s. 315–333.

- Moroz A., 2010, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym we współczesnym języku polskim*, Toruń.
- Saloni Z., 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski” LIV, z. 1, s. 3–13, z. 2, s. 93–101.
- Saloni Z., Świdziński M., 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Świdziński M., 1996, *Własności składniowe wypowiedników polskich*, Warszawa.
- Świdziński M., 1999, *O ograniczeniach aparatu pojęciowego schematów zdaniowych*, w: *Studia lingwistyczne ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu na 70-lecie Jego urodzin*, red. W. Banyś, L. Bednarczuk, S. Karolak, Katowice, s. 187–197.
- Wiśniewski M., 2005, *Dystrybucyjne właściwości odprzymiotnikowych nazw cech we współczesnej polszczyźnie*, Toruń.

SŁOWNIKI

- SFWP, 2002, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, red. St. Bąba, J. Liberek, Warszawa.
- SJP, 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, red. M. Szymczak, Warszawa.
- USJP, 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, red. S. Dubisz, Warszawa.
- WSF, 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa.

ON PAIRS OF DISTRIBUTIONALLY EQUIVALENT VERBAL COMPONENTS

Summary

This article is continuation of the discussion on grammatical characteristics of the Polish verbal components, understood as elements of phraseological units. The subject of the work is comparison of collocations, containing a pair of equivalent verbal components. The research demonstrated interesting grammatical regularity between inflection and syntactic features. The verbal components having different forms in collocations, including personal forms, have typical functions of a verb, e.g. constitute a sentence. The components, which have only one form – even identical with a personal form – do not function as finite verbal phrases. They have specific syntactic properties.

Key words: phraseology, syntax, verbal lexeme, verbal component

Sonia BEHRENDT

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

POLSKA I ROSYJSKA RODZINA WYRAZÓW POCHODZĄCYCH OD PS. *RŲKA. WYBRANE ZAGADNIENIA

Od prasłowiańskiego leksemu **rŭka* powstały w językach słowiańskich następujące wyrazy: scs. *pꙗka*, białorus., ukr., ros. *pyká*, bułg. *pꙗká*, serb., chorw. *pýka*, słń. *róka*, czes., słc. *ruka*, pol. *ręka*, głuż., dłuż. *ruka* (Черных 1999: 82; Фасмер 1987: 515). Większość języków słowiańskich, w tym również język rosyjski, utraciły odziedziczone z prasłowiańszczyzny samogłoski nosowe. W języku rosyjskim denazalizacja samogłosek nosowych miała następujący przebieg: szeroka wymowa dawnego *ę* doprowadziła do przekształcenia tej głoski w *a*, natomiast podwyższenie artykulacyjne dawnej samogłoski *o* spowodowało, że zaczęto ją wymawiać jako *u* (Rieger 1998: 26). W polszczyźnie nadal funkcjonują samogłoski nosowe, jednakże zakres ich używania różni się w stosunku do prasłowiańskiego pierwowzoru za sprawą procesów, które zaszły w języku staropolskim, a w rezultacie doprowadziły do tego, że krótką nosówkę wymawiano jako *e*, a długą jako *a* (Kuraszkiewicz 1970: 80–82). Odziedziczony z prasłowiańszczyzny leksem **rŭka* został zasymilowany w obu językach słowiańskich – polskim i rosyjskim i mimo dokonanych zmian fonetycznych nadal pod względem znaczeniowym wyraz *ręka* i *pyka* są tożsame.

Źródłem materiału do analizy porównawczej rodzin wyrazów pochodzących od polskiego leksemu *ręka* oraz rosyjskiego *pyka* są *Słownik języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka (Szymczak 1978–1981) oraz *Словарь русского языка* (znany wśród lingwistów jako *Малый академический словарь*, w skrócie *МАС*) zredagowany przez Anastasję Pietrowną Jewgieniewą (Евгеньева 1999). Oba dzieła leksykogra-

ficzne zostały uznane za słowniki bazowe, ukazujące słownictwo różnych pól tematycznych z zakresu zarówno leksyki rodzimej, jak i zapożyczonej. Obydwa leksykony rejestrują po 80 000 jednostek leksykalnych. Ponadto słowniki te powstały w II połowie XX wieku, dlatego też ukazują aktualny stan obu języków słowiańskich. Ze słownika języka rosyjskiego wyekscerpowano 143 wyrazy, których podstawą słotwórczą był leksem *рука*, natomiast w słowniku Szymczaka odnotowano 90 wyrazów pochodzących od polskiego słowa *ręka*. Materiał badawczy, liczący łącznie 233 leksemy, notuje słowa przynależące do różnych części mowy. Są to:

- czasowniki, np.: *заручиться*¹ ('zapewnić sobie'), *поручать* ('polecać, powierzać'), *дорęczyć, порęчать*;
- rzeczowniki, np.: *белоручка* ('łaluś, paniczek, delikatniś'), *подручник* (historyzm 'wasal, lennik'), *рęczник, рękodziело*;
- przymiotniki, np.: *двуручный* ('dwuręczny'), *наручный* ('ręczny'), *ррęczny, it odręczny*;
- przysłówki, np.: *близоруко* ('krótkowzrocznie'), *собственноручно* ('własnoręcznie'), *рęczние, zręczние*.

W materiale rosyjskojęzycznym zarejestrowano 78 wyrazów z rdzeniem *-рук-* (55% wyselekcjonowanej leksyki), które posiadają w polszczyźnie ekwiwalentne znaczenie (choć w języku polskim ekwiwalent znaczeniowy nie zawsze jest derywatem od *ręka*). W *Słowniku języka polskiego* odnotowano 43 leksemy z rdzeniem *-ręк-* (co stanowi ponad 48% zgromadzonego słownictwa), posiadające swój odpowiednik znaczeniowy w języku rosyjskim. Niezależnie od produktywności języków pod względem tworzenia leksyki, której podstawą jest słowo *ręka* bądź *рука*, w obu językach słowiańskich wspólne słownictwo stanowi niemalże połowę wyekscerpowanego materiału. Przykładami leksyki wspólnej, tożsamej znaczeniowo, są następujące pary wyrazów: pol. *ręka* – ros. *рука*, pol. *rączka* – ros. *ручка*, pol. *rękopis* – ros. *рукопись*, pol. *zaręczać* – ros. *ручатся*, pol. *wyręczyć* – ros. *выручить*. Przykładami słownictwa charakterystycznego dla języka rosyjskiego są takie leksemy, jak: *авторучка* ('wieczne pióro'), *косорукость* ('aplazja kości promieniowej'), *наручники* ('kajdanki'), *рукокрылые* ('nietoperze', łac. Chiroptera). Wyrazami funkcyjnymi jedynie w polszczyźnie są np.: *rękodzielnik, zręcznościowy, doręczyciel, рęczник*.

¹ objaśnianie znaczenia rosyjskojęzycznych słów: Mirowicz 1980.

Zgromadzony na podstawie wskazanych słowników materiał, liczący łącznie 233 leksemy, daje podstawę do oglądu wielu szczegółowych problemów dotyczących polskiej i rosyjskiej rodziny wyrazów opartej na ps. podstawie *rŲka. Celem niniejszego artykułu, będącego rekonesansem badawczym, nie jest ich pełny opis, ale przedstawienie, na wybranych przykładach, dwóch zagadnień pokazujących istotniejsze różnice w zasobie leksykalnym polskiej i rosyjskiej rodziny wyrazowej oraz wskazanie ich systemowych i kulturowych uwarunkowań. Zaprezentowane więc zostaną znane językowi rosyjskiemu, a zasadniczo obce polszczyźnie skrótowce, czyli rzeczowniki powstałe przez skrócenie wyrażenia składającego się najczęściej z dwóch wyrazów, przy czym jeden z nich zawiera rdzeń *-рук-*. Drugim zasygnalizowanym problemem będą te ekwiwalentne znaczeniowo pary, które tylko w jednym z uwzględnionych języków wyrażane są derywatem od ps. *rŲka, zaś przyczyn doboru leksemów danej pary można się dopatrywać w uwarunkowaniach kulturowych.

1. SKRÓTOWCE

Jedną z cech charakterystycznych języka rosyjskiego jest jego duża produktywność pod względem tworzenia skrótów i skrótowców, które nie tylko funkcjonują w języku potocznym, ale również pojawiają się jako hasła w wielu słownikach języka rosyjskiego. W wyekscerpowanym materiale odnotowano trzy skrótowce, są to: *технорук* (технический руководитель) oznaczający 'kierownika technicznego', *политрук* (политический руководитель) to 'osoba wojskowa, która kierowała pracami politycznymi w wojsku radzieckim', a słowo *военрук* (военный руководитель) można przetłumaczyć jako 'instruktor wojskowy'. Przytoczone skrótowce powstały z połączenia części dwóch wyrazów wchodzących w skład wyrażenia o charakterze nominalnym. W każdym z nich komponent złożenia oznaczający przywódcę lub kierownika zredukowany jest do morfemu *рук*. Również przymiotniki wskazujące w wyrażeniu specjalizację danego kierownika skracane są do najmniejszej grupy fonemów niosących ze sobą określone znaczenie (*техно-*, *полит-*, *воен-*).

Potwierdzeniem faktu, iż w języku rosyjskim nadal w taki sposób tworzone są skrótowce, mogą stanowić dwa wyrazy, które nie zostały odnotowane w *Словаре русского языка*, ale pojawiły się w formie haseł słow-

nikowych w *Орфографическом словаре* zredagowanym przez W. W. Lopatina – leksykon ten rejestruje stan ruszczyzny z końca XX stulecia i początku XXI wieku. W tym słowniku zanotowano mianowicie formę *худрук* (художественный руководитель) oznaczającą ‘kierownika artystycznego’ i *физрук* (физкультурный руководитель) w znaczeniu ‘instruktor sportowy lub nauczyciel wychowania fizycznego’.

Warto wspomnieć, iż w polszczyźnie, ale raczej w jej odmianie potocznej, zaadaptowano niektóre skrótowce (jako pożyczki rosyjskie), jak np. *politruk*. Wyraz ten, obecnie rzadziej już używany, ma charakter wyraźnie ocenny, deprecjonujący osobę tak nazywaną.

SŁOWNICTWO UWARUNKOWANE KULTUROWO

Najczęściej język rozumiany jest jako narzędzie komunikacyjne, służące do przekazywania różnorodnych informacji. Zdaniem Janusza Anusiewicza warto spojrzeć na język jako twór kultury, który jednocześnie jest: „«utrwalaczem», rezerwuarem, przenośnikiem i przekaźnikiem treści kulturowych” (Anusiewicz 1991: 17). Istotne będzie również – według Anusiewicza:

opisanie [...] kulturowej funkcji języka, a mianowicie funkcji poznawczej, która określa sposób ujęcia rzeczywistości przez język i sposób dotarcia do niej. Język w tym sensie jest narzędziem i środkiem poznania rzeczywistości, że głównie poprzez język poznajemy rzeczywistość, doświadczamy jej, zaś kategorie języka są nie tylko pewnymi, wysoce sformalizowanymi i uogólnionymi obserwacjami empirycznymi i interpretacyjnymi rzeczywistości, ale również określonymi strukturami poznawczymi naszego intelektu (Anusiewicz 1991: 19).

W świetle tego cytatu istotne będzie spojrzenie na zgromadzony materiał leksykalny pod kątem uwarunkowań kulturowych, czyli jak za pośrednictwem leksemu *рука* bądź *рука* zostaje opisana rzeczywistość w obu językach słowiańskich.

‘Książka zawierająca zbiór podstawowych wiadomości z zakresu jakiejś nauki’ (Doroszewski 1996–1997) w języku polskim nazywana jest *podręcznikiem*, a w języku rosyjskim jest to *учебник*. Funkcjonujące w obu językach słowiańskich leksemu posiadają taki sam sufiks *-nik*, który może oznaczać przedmiot przystosowany do pewnej czynności. *Podręcznik* jest wyrazem pochodnym od słowa *podręczny*, czyli znajdujący się *pod ręką*.

Natomiast rosyjskojęzyczny wyraz pochodzi od rzeczownika *учеба*, oznaczającego 'naukę'. Etymologia wskazuje, iż *учебник* to przedmiot służący do uczenia się, dlatego też można uznać, że rosyjska nazwa koresponduje z rzeczywistym przeznaczeniem przedmiotu.

„U samych źródeł polszczyzny – jak pisze Magdalena Pastuchowa – odnajdujemy wiele leksemów, które choć utworzone z rodzimych morfemów o wyrazistych funkcjach, mają wartość semantyczną niebędącą sumą znaczeń tychże morfemów” (Pastuchowa 2007: 129). Przykładem wyrazu, powstałego na gruncie języka polskiego w dobie staropolskiej, którego podstawę słowotwórczą stanowi leksem *ręka*, jest słowo *ręcznik*.

Widoczne w polskojęzycznej nazwie wyraźne odwołanie do *ręki* umotywowane jest faktem, iż w XVI wieku mianem *ręcznika* nazywano m.in. kawałek płótna używany do wycierania rąk po umyciu (Sł XVI: t. 36)). Wraz z upływem czasu doszło do rozszerzenia zastosowania tego przedmiotu, a więc i do rozszerzenia zakresu znaczeniowego, co spowodowało, że związek między nazwą a faktycznym przeznaczeniem *ręcznika* nie jest już tak oczywisty.

Słowo to jest interesujące w perspektywie porównawczej, gdyż w języku rosyjskim kawałek płótna służący do wycierania ciała po umyciu to *полотенце*. Wyraz ten wywodzi się od słowa *полотно* oznaczającego 'płótno'. Sufiks *-це* stosowany jest do tworzenia deminutywnych form rzeczowników rodzaju nijakiego. Dlatego też *полотенце* oznacza mały kawałek płótna o wyżej wspomnianej funkcji. Nazwy uwarunkowane kulturowo wskazują, iż w języku rosyjskim dominuje odwołanie do wielkości i tworzywa tego przedmiotu, natomiast w polszczyźnie widoczne są nawiązania do części ciała, która będzie go używała.

Zarówno w zachodniosłowiańskich, jak również we wschodniosłowiańskich kręgach kulturowych funkcjonuje zawód *rękawicznika*, który obecnie staje się coraz rzadziej wykonywaną profesją. Ta rzemieślnicza profesja w języku rosyjskim nazywana jest *перчаточник*. Rzeczowniki powstałe na gruncie języka polskiego i rosyjskiego zostały utworzone w sposób analogiczny i oba nazywają rzemieślnika, który wykonuje rękawiczki skórzane. Jednak w ruszczyźnie podstawą słowotwórczą tego wyrazu nie został rzadko używany leksem *рукавицы* 'rękawice', a *перчатка* 'rękawiczka' – pochodzący od staroruskiego wyrazu *пърстатница* 'rękawiczka' (Фасмер 1987: 248). Funkcjonujący w gwarach pskowskich leksem *пърстатница* pochodzi od słowa *пърстъ* (Wątróbska 2012: 182) (w języku rosyjskim, po zaniku jerów, słowo to przybrało formę *перст*), który

został odziedziczony z prasłowiańszczyzny (ps. **přstъ*: Boryś 2005), w obu językach wyraz ten oznacza ‘palec’. A więc w języku polskim nazwa okrycia dłoni – *rękawiczka* – zbudowana została na podstawie wyrazu *ręka* – ps. **rŕka*, zaś w języku rosyjskim odpowiadająca mu *перчатка* pochodzi od ps. **přstъ*, oznaczającego ‘palec’.

Rosyjski rzeczownik *близорукость* można przetłumaczyć na język polski jako ‘krótkowzroczność’. Pierwsze człony obu złożzeń są synonimiczne, ponieważ według *Słownika języka polskiego* Witolda Doroszewskiego jednym ze znaczeń leksemu *blisko* (Doroszewski 1996–1997) jest pozostawanie w małej odległości, niedaleko w przestrzeni; podobnie słowo *krótko* (Doroszewski 1996–1997) oznacza, że coś jest w niewielkiej odległości, blisko. Reasumując, pola semantyczne obu wyrazów się ze sobą pokrywają, więc ukazują podobną relację w przestrzeni. Ponadto język rosyjski w słowie *близорукость* wzmacnia relację przestrzenną, ponieważ w przypadku tej wady wzroku wszystko powinno być w niedalekiej odległości od osoby cierpiącej na to schorzenia, aby mogła to dostrzec. Natomiast w polszczyźnie odwołano się bezpośrednio do zmysłu wzroku.

Polskim odpowiednikiem rosyjskiego wyrazu *рукоплекания* są *oklaski*. Wyraz funkcjonujący w polszczyźnie nawiązuje do wykonywania czynności, czyli klaskania, uderzania w dłonie, stanowiącego wyraz podziwu, uznania. Dosłownie rosyjski leksem można przetłumaczyć jako ‘trzeptanie, łopotanie rękoma’. Taki sposób zestawienia dwóch funkcjonujących w języku rosyjskim wyrazów: *рука* i *плекать* ukazuje, iż nowo powstały rzeczownik nie odwołuje się do warstwy dźwiękowej, jak to ma miejsce w języku polskim, a do gestu oraz części ciała, która wykonuje daną czynność.

Kolejnym leksemem ukazującym uwarunkowania kulturowe jest *рукомойник* oznaczający w języku polskim *umywalkę*. Rosyjski wyraz składa się z dwóch rdzeni *рук-* i *-мой-*, pierwszy z nich nawiązuje do wyrazu *ręka*, a następny pochodzi od leksemu *мойка*, który można przetłumaczyć jako ‘mycie, zmywanie’. Za pomocą sufiksu *-ник* w języku rosyjskim tworzone są rzeczowniki oznaczające zarówno pomieszczenie, jak również zbiornik przystosowany do czegoś. Reasumując, *рукомойник* to zbiornik przystosowany do mycia rąk. Nazwa, funkcjonująca w języku rosyjskim, w pełni oddaje rzeczywiste przeznaczenie przedmiotu znajdującego się w łazience. Natomiast w polszczyźnie słowo *umywalka* genetycznie wywodzi się od leksemu *umywalnia*, oznaczającego ‘mebel, sprzęt lub pomieszczenie, w którym znajdują się przybory do mycia’ (Doro-

szewski 1996–1997). Według typologii Renaty Grzegorzczukowej leksem *utywalka* można zakwalifikować do nazwy przedmiotu, który jest obiektem wykonywania czynności (Grzegorzczukowa 1979: 42–43).

Ekwiwalentem polskiego wyrazu *dwulicowiec* jest rosyjskie *двурушник*. *Słownik języka polskiego* wskazuje, iż *dwulicowiec* to ‘człowiek obłudny, fałszywy, hołdujący dwóm zasadom lub ideom’ (Doroszewski: t. 2). W podobny sposób została skonstruowana definicja rosyjskiego odpowiednika w leksykonie Jewgieniewej. Według tego słownika *двурушник* to ‘osoba, która pod maską oddania potajemnie działa na korzyść wrogiej strony’². Pierwszy morfem występujący w obu wyrazach to *дву-/дву-*, pochodzący od liczebnika *два*. Na tym etapie analizy słotwórczej kończą się podobieństwa analizowanych wyrazów pod względem ich budowy w obu językach słowiańskich. Morfem *-lic-* odwołuje się do występującego w polszczyźnie leksemu *lico*, oznaczającego ‘twarz, oblicze’ lub ‘zewnątrzną powierzchnię niektórych przedmiotów, ścian, brył budynków’. Natomiast w języku rosyjskim kolejnym członem tego *compositum* jest morfem *-руш-* (uwzględniając nietypową alternację *k:sz*), wywodzący się od słowa *рука*. Sufiks *-owiec* w języku polskim i *-ник* w języku rosyjskim służą do tworzenia kategorii *nomina agentis*. Reasumując, w polszczyźnie rzeczownik określający człowieka obłudnego, fałszywego, posiadającego dwa oblicza moralne, został zbudowany z liczebnika *два* i rzeczownika *lico*, zaś w rosyjskim do liczebnika *два* dodany został derywat od *рука*. W obu więc językach nazwy wyraźnie odwołują się do rzeczywistości pozajęzykowej, jednak kulturowe różnice w kształtowaniu obu pojęć pokazują zupełnie inną perspektywę: polski wyraz sugeruje występowanie dwóch odmiennych obliczy jednego człowieka, natomiast rosyjski leksem *двурушник* ukierunkowuje na działanie, co potwierdza również definicja słownikowa.

Podjęty przeze mnie temat jest jedynie sygnałem problemu. Ogląd przyjętych jako podstawa materiałowa leksykonów pokazał, iż oba języki słowiańskie dobrze zasymilowały wyraz stanowiący spuściznę prasłowiańską i na jego podstawie stworzyły liczne rodziny wyrazowe. *Słownik języka polskiego* Szymczaka zaświadcza, iż na gruncie języka polskiego powstało nieco mniej derywatów pochodzących od leksemu *ręka* (90 wyrazów) w porównaniu z zasobem leksemów rosyjskich powstałych od

² Тот, кто под личиной преданности кому-, чему-л. тайно действует в пользу враждебной стороны (Евгеньева 1999).

rzeczownika *pyka* (143 wyrazy), notowanych przez słownik Jewgieniejew. Konsekwencją tego jest fakt niepełnej ekwiwalentności w zakresie omawianej lesyki w obu językach. Mimo różnic ilościowych, w grupie rosyjskojęzycznej 55% derywatów od rzeczownika *pyka* ma polskie odpowiedniki pochodne od rzeczownika *ręka* (a więc odsetek słownictwa wspólnego z perspektywy języka rosyjskiego wynosi 55%). Z perspektywy języka polskiego tak rozumiane słownictwo wspólne stanowi 43%. Analiza porównawcza dwu wybranych zagadnień szczegółowych wykazała zarówno morfologiczne (charakterystyczne dla języka rosyjskiego skrótowce), jak i uwarunkowane kulturowo różnice w kształtowaniu poszczególnych pojęć w języku polskim i rosyjskim. Ale poza sygnalizowanymi zagadnieniami polska i rosyjska rodzina wyrazów pochodnych od ps. **rǫka*, przynosi wiele innych ważnych problemów badawczych wartych odrębnej analizy, jak choćby kwestie związane z doбором prefiksów i sufixów czy też pisownią łączną i rozłączną niektórych leksemów z elementem *-rǫk-*, *-pyk-* występujących w obu językach słowiańskich. Te jednak kwestie wymagają dalszych szczegółowych analiz i ustaleń; mogą się stać przedmiotem odrębnego opracowania.

WYKAZ SKRÓTÓW

scs	– staro-cerkiewno-słowiański
białorus.	– białoruski
ukr.	– ukraiński
ros.	– rosyjski
bułg.	– bułgarski
serb.	– serbski
chorw.	– chorwacki
śń.	– słoweński
czes.	– czeski
śłc.	– słowacki
pol.	– polski
głuż.	– górnołużycki
dłuż.	– dolnołużycki
ps.	– prasłowiański

CYTOWANA LITERATURA

- Anusiewicz J., 1991, *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, w: *Język a Kultura. Podstawowe problemy i pojęcia*, pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, t. 1, Wrocław.

- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Doroszewski W. [red.], 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- Grzegorzczak R., 1979, *Nazwy wytworów / rezultatów / i obiektów czynności (nomina patientis)*, w: eadem, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- Knapik K., 2011, *Myśliciel i myśliwy. Myśl i namysł. Dawne nominacje w polu pojęć epistemicznych*, „Kwartalnik Językoznawczy”, nr 2.
- Kuraszkiewicz W., 1970, *Rozwój samogłosek nosowych*, w: idem, *Podstawowe wiadomości z gramatyki historycznej języka polskiego: z wyborem tekstów staropolskich do ćwiczeń*, Warszawa.
- Mirowicz A. (et al.) 1980, *Wielki słownik rosyjsko-polski*, t. 1–2, Warszawa.
- Pastuchowa M., 2007, *Dlaczego słowotwórstwo leksykalistyczne? Ogląd faktów diachronicznych*, „LingVaria” 2007, nr 2 (4).
- Rieger J., 1998, *Cechy typowo wschodniosłowiańskie*, w: idem, *Z dziejów języka rosyjskiego*, Warszawa.
- Śl XVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 36, Warszawa 2012.
- Szymczak M. [red.], 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.
- Wątróbska H., 2012, *Słownik staro-cerkiewno-rusko-polski*, Kraków.
- Евгеньева А. П. [red.], 1999, *Словарь русского языка в четырех томах*, т. 1–4, Москва [online – dostęp 24 października 2013: <http://feb-web.ru/feb/mas/mas-abc/18/ma417209.htm>].
- Срезневский И. И., 1902, *Материалы для словаря древнерусского языка по письменным памятникам*, т. 2, Санктпетербург.
- Фасмер М., 1987, *Этимологический словарь русского языка*, т. 3, Москва.
- Черных П. Я., 1999, *Историко-этимологический словарь современного русского языка*, т. 2, Москва.

**THE POLISH AND RUSSIAN FAMILY OF WORDS
COMING FROM PROTO-SLAVIC *RŲKA.
SELECTED ISSUES**

Summary

A purpose of this article is to compare Polish and Russian word families formed from the Proto-Slavic lexeme *rŲka. 90 derivatives whose word-formation basis is the lexeme *hand* have been excerpted from *Dictionary of Polish Language* edited by M. Szymczak whereas 143 words deriving from the Russian word *рука* have been found in *Словаре русского языка* edited by A. P. Jewgieniewa. Despite quantitative differences, a number of common lexis in the Polish language group amounts to 48% whereas in the Russian group to 55%.

Apart from the statistics, the article focuses on two detailed issues in the scope of differences in shaping lexical resources of word families coming from Proto-Slavic **rǫka* in the Polish and Russian languages. The first difference involves morphological distinctions resulting from inherent tendencies of the Russian language to create acronyms such as *технорук*, *военрук* that do not exist in the Polish language. The second difference discussed here are cultural conditionings which influenced the creation of lexical distinctions in both languages certified in such word pairs as: *podręcznik* [handbook] – *учебник*, *ręcznik* [towel] – *полотенце*, *rękawicznik* [glove maker] – *перчаточник*, *krótkowzroczność* [shortsightedness] – *близорукость*, *oklaski* [clapping] – *рукоплескания*, *umywalka* [sink] – *рукомойник*, *dwulicowiec* [two-faced] – *двурушник*.

Key words: Russian language, Polish language, derivatives from Proto-Slavic **rǫka*, acronyms, cultural conditionings

Jolanta CHOMKO

Uniwersytet w Białymstoku

jchomko@interia.pl

СЕМАНТИЧЕСКОЕ ПРОСТРАНСТВО КЛЮЧЕВОГО СЛОВА-РЕПРЕЗЕНТАНТА КОНЦЕПТА «ВОДА» В РУССКОМ ЯЗЫКЕ (СИНОНИМИЯ)

Развитие когнитивной лингвистики связано с разработкой многоуровневой теории значения слова – когнитивной семантики. Отличительной особенностью когнитивной семантики, по мнению ученых, является «выход за пределы собственно языковых знаний и обращение к знаниям неязыкового, энциклопедического характера, а также определение роли этих знаний в процессе формирования языковых значений и смысла высказывания»¹. Н. Н. Болдырев считает, что «языковые значения передают лишь некоторую часть наших знаний о мире. Основная же доля этих знаний хранится в нашем сознании в виде различных мыслительных структур – концептов разной степени сложности и абстрактности, в содержание которых могут постоянно включаться новые характеристики»². Понятию концепта – ментального комплекса, репрезентированного средствами языка, посвящены большое количество работ, как теоретического плана (Алефиренко³, Колесов⁴, Попова, Стернин⁵ и др.), так и описательного (Степанов⁶, Воркачев⁷, Маслова⁸ и др.).

¹ Хантимиров С. М., 2009, *Экстралингвистический компонент семантики слова*, Вестник ВЭГУ, № 3, с. 106.

² Болдырев Н. Н., 2001, *Концепт и значение слова*, (в:) *Методологические проблемы когнитивной лингвистики*, Воронеж, с. 27.

³ Алефиренко Н. Ф., 2005, *Спорные проблемы семантики*, Москва.

⁴ Колесов В. В., 2002, *Философия русского слова*, Санкт-Петербург.

⁵ Попова З. Д., Стернин И. А., 2001, *Очерки по когнитивной лингвистике*, Воронеж.

⁶ Степанов Ю. С., 2001, *Константы. Словарь русской культуры*, Москва.

Концепты могут быть независимыми от языка, и не все концепты могут фиксироваться языковыми средствами, но самые важные концепты кодируются именно в языке. Предметом анализа в статье является концепт «вода», который относится к числу последних. Этот концепт имеет немаловажное значение для всей концептосферы в целом, так как вода имеет огромное значение в жизни человека и – шире – в жизни на Земле. Она является главной составляющей гидросферы (океанов, морей, рек и т. д.), находится в верхней части земной коры (*подземные воды*), содержится в почве, многих минералах, горных породах, а также является непременной составной частью живых организмов. Человек, а также другие живые существа способны выделять специфическую влагу – пот, испарину, слюни, слезы.

На Земле постоянно происходит процесс обращения воды (*круговорот воды в природе*). Этот процесс происходит, в частности, благодаря способности воды к испарению и конденсации. Вода выпадает на земную поверхность в виде осадков (*дождевая вода*).

Воду пьют люди, животные и растения. Она составляет одно из непременных условий их жизнедеятельности: ее кратковременное отсутствие вызывает болезненное состояние, а длительное – приводит к смерти (*питьевая вода, умереть от жажды, объявить сухую голодовку*).

Человек использует воду в разных бытовых и производственных целях, например, для поддержания чистоты, для орошения, в качестве катализатора химических процессов и т. д. (*техническая вода, тяжелая вода*).

То значение, которое имеет вода в жизни человека, находит отражение в метафорической активности слова. Лексема *вода* входит в устойчивые сочетания и выражения, используемые для характеристики различных сторон жизни человека: его внешнего вида (*быть похожим как две капли воды* ‘о полном, обычно внешнем, сходстве лиц, предметов, явлений’); внутреннего и внешнего состояния (*быть точно «как» в воду опущенным* ‘находиться в состоянии душевной подавленности, угнетенности, быть чем-то очень расстроенным’); поведения (*быть как рыба в воде* ‘чувствовать себя

⁷ Воркачев С. Г., 2004, *Счастье как лингвокультурный концепт*, Москва; Воркачев С. Г., 2007, *Любовь как лингвокультурный концепт*, Москва.

⁸ Маслова В. А., 2007, *Введение в когнитивную лингвистику*, Москва.

где-либо совершенно свободно, вполне естественно, просто и непри-
нужденно’); речевого поведения (*как воды в рот набрать* ‘будто оне-
меть, лишиться способности говорить (об упорном молчании, о неже-
лании говорить)’; *лить воду* ‘лгать; говорить пустое, пустословить’);
характера (*как с гуся вода* ‘ничего не действует на кого-либо, не
производит никакого впечатления на кого-либо’, *воды не замути-
т* ‘кто-либо очень скромн, тих, смирен, человек, который не причинит
никому ни малейшего зла, ни малейшей обиды’); поступков и дея-
тельности (*выводить «вывести» на чистую «свежую» воду* ‘разоблачать,
уличать кого-либо; раскрывать дела, обычно темные, неблагоприят-
ные’, *(с)прятать концы в воду* ‘избавляться от улик совершенного пре-
ступления, проступка, уничтожая их следы’, *ловить рыбу в мутной
воде* ‘пользуясь неясностью обстановки, разногласиями, извлекать
выгоду из чьих-либо затруднений’, *толочь воду в ступе* ‘занимаясь
чем-либо бесполезным, напрасно тратить время’, *носить воду реше-
том* ‘заниматься бессмысленной, бесполезной работой’, *идти в огонь и в во-
ду* ‘идти на любой самоотверженный поступок, жертвуя всем’, *лить
воду на чью-то мельницу* ‘своими действиями, поведением, косвен-
но помогать кому-либо (чаще противнику)’); результатов поступ-
ков или деятельности (*выйти сухим из воды* ‘избегать заслуженного
наказания; оставаться безнаказанным (о хитрых, ловких людях)’);
степени родства с другими людьми (*седьмая вода на киселе* ‘человек,
находящийся в крайне отдаленном родстве с кем-либо’); отношений
с другими людьми (*водой не разольешь* ‘очень дружны, в тесной
дружбе; неразлучны, всегда вместе’, *возить воду на ком* ‘взваливать
на кого-либо тяжелую, непосильную работу; обременять работой
кого-либо’); воздействий на других людей (*холодной водой окатить
«облить»* ‘охладить чей-либо пыл, рвение; привести в замешательство
кого-либо’, *утопить в ложке воды* ‘по незначительным, пустяковым
причинам причинять зло, неприятности’); жизненного опыта (*пройти
огонь, воду и медные трубы* ‘пройти все мыслимые испытания, которые
только могут встретиться в жизни человека’, *и в воде (не) тонуть
и в огне (не) гореть* ‘истину нельзя скрыть, она обнаружится, как бы
ее ни прятали.’). Отдельные устойчивые выражения формулируют
правила поведения (*не зная броду, не суйся в воду* ‘не предпринимай
чего-либо без знания дела’, *под лежащий камень вода не течет* ‘у того,
кто не пытается что-либо сделать, ничего не получится’), отноше-
ния к людям (*с лица воды не пить* ‘кто-либо должен быть снисхо-

дителен к недостаточной привлекательности, красоте жениха или невесты') или характеризуют явления и события (*по воде вилами писано* 'неизвестно, сбудется ли желаемое, предполагаемое; это еще маловероятно, едва ли осуществимо', *буря в стакане воды* 'волнения, споры из-за пустяков').

Языковая метафорика *воды* может быть связана с ее природными свойствами. Так, например, ее быстрое движение ассоциируется с течением времени (*много «сколько» воды утекло* 'много времени прошло; произошло немало перемен с каких-либо пор'), беззвучность движения – с молчанием, спокойствием (*(быть) тише воды, ниже травы* 'очень тихий, смиренный'), прозрачность – со способностью видеть и понимать то, что скрыто в глубине (*как в воду смотреть «глядеть»* 'предвидеть, предугадать, знать заранее').

Лексема *вода* входит в ряд устойчивых словосочетаний и выражений, в которых «прочитываются» древние народные представления о ней. В древности к воде, являвшейся, согласно народным представлениям, одной из первых стихий мироздания наряду с землей, воздухом и огнем, отношение было двойственным.

С одной стороны, она признавалась средой обитания нечистой силы, духов, а также душ умерших людей, опасной для человека (*как в воду кануть* 'сгинуть, исчезнуть, пропасть бесследно, без вести', *как водой смыло* 'кто-либо мгновенно исчез, быстро удался откуда-либо.'). С другой стороны, в воде видели средство воскрешения и очищения (*живая вода* 'мифическая чудодейственная жидкость, возвращающая жизнь мертвому телу', *спрыснуть живой «мертвой, святой» водой, живительная влага*).

Для исследования семантики и структуры концепта важно понятие «концептуальной модели», введенное И. П. Михальчуком и понимаемое им как способ экспликации семантической структуры концепта. «Моделирование концепта включает, таким образом, определение базовых компонентов его семантики, а также выявление совокупности устойчивых связей между ними»⁹. При создании концептуальной модели принципиально важен прежде всего собственно семасиологический анализ лексемы, номинирующей концепт. Значимо также рассмотрение семантики лексем, составляющих ассо-

⁹ Михальчук И. П., 1997, *Концептуальные модели в семантической реконструкции (индоевропейское понятие «закон»)*, Известия РАН, т. 56, № 4, с. 29.

циативно-смысловое поле концепта. Следовательно, при описании концепта наибольшее внимание надо обратить, во-первых, на семантическую структуру и этимологию слова-номинанта концепта; во-вторых, на семантические, парадигматические и деривационные связи этой лексической единицы как наиболее значимой для вербализации анализируемого ментального комплекса; в-третьих, на набор, количество и семантику лексем, вербализующих концепт, причем значимость какой-либо составляющей анализа концепта определяется прежде всего спецификой этого концепта¹⁰. Таким образом, исследуя содержание и структуру концепта, нельзя не обратиться к анализу синонимов ключевого слова. Анализ синонимов ключевого слова, вербализующего концепт «вода» в языке, дает возможность выявить дифференциальные признаки данного концепта, появляющиеся при сопоставлении лексем, принадлежащих к синонимическому ряду.

В 4-х томном *Словаре русского языка*¹¹ дается следующая словарная дефиниция слова *вода*: 1. Прозрачная, бесцветная жидкость, образующая ручьи, реки, озера, моря и представляющая собой химическое соединение водорода с кислородом (*речная вода; морская вода; стакан воды*) // с определением. Напиток или водный раствор какого-л. вещества, применяемый для утоления жажды, а также в лечебных или иных целях (*фруктовая вода; газированная вода; баталинская вода; туалетная вода*); 2. Минеральные источники; 3. *обычно мн. ч.* Водная масса реки, озера, моря // *мн. ч.* Водные пространства, участки морей, озер, рек; 5. Чистота окраски, блеска, прозрачности драгоценного камня; 6. *мн. ч. Разг.* То же, что околоплодные воды.

Стилистически нейтральным синонимом лексики *вода*, зафиксированным в *Словаре синонимов русского языка*¹², является лексема *влага*, которая в МАС определяется как: Жидкость, вода // Сырость. К синонимам ряда примыкают также разговорно-шутливая номинация *аш-два-о* и штамп, использующийся в журналистике, *белый уголь*. В письменных текстах для номинации данной жидкости может также использоваться химическая формула H_2O .

Синонимы анализируемого синонимического ряда сближаются со своим гиперонимом *жидкость* 'вещество, обладающее свойством

¹⁰ Рудакова А. В., 2004, *Когнитология и когнитивная лингвистика*, Воронеж, с. 61–69.

¹¹ *Словарь русского языка*: В 4-х т. (МАС), 1999, ред. А. П. Евгеньева, Москва.

¹² *Словарь синонимов русского языка. Практический справочник*, 1989, ред. З. Е. Александрова, Москва.

течь и принимать форму сосуда, в котором оно находится' (*Минут через пятнадцать он вернулся полным чугуном картошки, банкой соленых огурцов и бутылкой голубоватой жидкости* (Ф. Незнанский, Ярмарка в Сокольниках); *Из-под навоза, особенно после дождей, текла ручьями бурая зловонная жидкость прямо через весь двор* (В. Гиляровский, Москва и москвичи); *А на соседнем заводе спирт для меня из тормозной жидкости выделяют* (М. Жванецкий, Миниатюры)).

Синонимы *вода* и *влага* различаются по следующим смысловым признакам: 1) количество жидкости (*влага* обычно предполагает незначительное количество жидкости, распределенное на небольшие порции); 2) способность обозначать содержимое водоемов (более характерна для синонима *вода*); 3) способ использования (*вода* используется для мытья, очистки, орошения, а также для промышленных целей); 4) способность обозначать жидкость, пропитывающую объект или являющуюся одним из его компонентов (более характерна для *вяли*); 5) способность двигаться (более характерна для *воды*, которая может двигаться с большой скоростью, причем движение воды сопровождается специфическим звуком); 6) тип восприятия (для *воды* характерно восприятие на слух, а для *влаги* – на ощупь); 7) коннотации (*влага* в природе может ассоциироваться с свежестью и прохладой); 8) способностью к употреблению в специальных текстах (лексема *влага* используется в метеорологии).

Лексемы *вода* и *влага* имеют по два круга употреблений, выступая в качестве синонимов только в первом круге. В первом круге употреблений синонимы обозначают жидкую субстанцию естественного происхождения, в обычном состоянии не имеющую цвета и запаха.

Синоним *вода* является основной номинацией для обозначения данной субстанции как таковой, например: *Вся вода на земной поверхности имеет исключительно внутрипланетарное происхождение, она «производилась» (...) в ходе геологической эволюции планеты* (Уппсальский корпус); *Район освоенный, есть люди, жилье, дороги, вода* (Уппсальский корпус). Синониму *влага* такое употребление несвойственно, однако, встречаются стилистически отмеченные примеры употребления слова *влага* для обозначения субстанции, например: *Вот сейчас я подумал, что влаге можно поклоняться, как поклонялись огню* (И. Бунин, Тишина).

Воду пьют, а также используют для различных бытовых и промышленных целей, например: *Жара, сушь и так сохнет во рту, что*

даже вода освежает только на минуту (Ю. Домбровский, Факультет ненужных вещей); *Он сел на ступеньке и намылл свои длинные волосы и шею, и вода около него стала коричневой* (А. П. Чехов, Крыжовник); *Электролиз в принципе очень прост: в электролит (...) (классический вариант – вода с небольшим количеством щелочи), помещают два электрода и подводят к ним напряжение* (Упсыальский корпус). *Влагу можно использовать только для питья, например: Боже мой! – в минуту огненной жажды видеть перед собою благодетельную влагу, которая приближаясь к губам, засыхает* (М. Ю. Лермонтов, Вадим).

Синоним *вода* может указывать на любое количество субстанции, как малое, так и значительное, например: *Она изредка останавливалась, наклонялась и с забавной важностью роняла несколько капель воды, ярко блестящих на солнце* (И. С. Тургенев, Ася); *Вода сплошной пеленой валила за окном* (М. Булгаков, Мастер и Маргарита).

Поскольку количество *воды* может быть сколько угодно большим, с ней может быть связано представление об опасности, например: *бояться воды. Вода может также представлять опасность для человека, когда он находится в водной среде, например: Пароход медленно тонул, трюмы уже были залиты водой* (Николаева, МАС). Кроме того, синоним *вода* используется, когда речь идет о мощной струе или потоке, движущемся с большой скоростью и способном производить механические разрушения, например: *Вода несется «мчится», сметая все на своем пути; Вода обрушилась так страшно, что когда солдаты бежали к низу, им вдогонку уже летели бушующие потоки* (М. Булгаков, Мастер и Маргарита).

Синоним *влага*, в свою очередь, обычно указывает на небольшое количество жидкой субстанции, типичным является словосочетание *капелька «капля» влаги*. *Влага* чаще всего ассоциируется с мелкими каплями, появившимися на объектах, – прежде всего, на растениях и на почве, – после дождя или в вечерние, ночные или утренние часы, поэтому с этим синонимом связано представление о свежести и прохладе, например: *Ты хочешь царствовать поныне, / Поэта дух воспламенить / И зноя полную пустыню / Росистой влагой освежать?* (А. Блок, Ты хочешь царствовать поныне). Словосочетания типа *много влаги, обильная влага* указывают обычно на размер поверхности, покрытой влагой, например: *На следующее утро солнце сверкает на мокрых листьях деревьев, на траве, на стеблях ожившей от обильной влаги кукурузы* (Ф. Искандер, Сандро из Черема).

Влага, так как и *вода*, может разрушать или портить объект, когда попадает внутрь его, что приводит к внутренним механическим повреждениям, или же при длительном контакте с объектом (подтачивая его, вызывая его гниение или коррозию), например: *В часы попала влага, и их пришлось нести в мастерскую; Ткань совершенно сгнила от влаги; Со временем о ней вообще забыли и вспомнили лишь тогда, когда влага от земляного бастиона начала разрушать стены некогда восстановленной части церкви (Уппсальский корпус).*

Оба синонима используются для обозначения содержимого водоемов. *Вода* употребляется для обозначения жидкости, содержащейся в искусственных водоемах или образующей естественные водоемы – ручьи, озера, реки, моря, океаны, например: *Он возвращался к себе, спал до пяти и уходил в плавательный бассейн; в тяжелой зеленоватой воде он ощущал свое тело особенно радостно (Ю. Семенов, Пресс-центр. Анатомия политического преступления); Морская вода содержит практически неисчерпаемые запасы редких металлов (Уппсальский корпус).*

Синоним *влага* для обозначения содержимого водоемов употребляется значительно реже, и такое употребление является стилистически отмеченным, например: *Студеная влага с легким шумом всплескивала, порою озаряясь фосфорическим блеском (М. Ю. Лермонтов, Вадим); А нынче, говорит, все только мертвецы плывут, гроздьями плывут видимо-невидимо, а влага речная что руда, густая теплая, липкая; дышать нечем (В. Набоков, Нежить); Уже на домах веют флаги, / Готовы новые птенцы, / Но тихи струи невоской влаги, / И слепы темные дворцы (А. Блок, Вися на городом всемирным).*

Слово *влага* используется также, когда речь идет о субстанции, пропитывающей объект и являющейся ее компонентом, например: *Простую начинку, к тому же содержащую достаточно собственной влаги, (...) можно либо вовсе не закрывать, если пирог невелик, либо перекрывать пленкой из теста (В. Похлебкин, Национальные кухни наших народов).* Лексема *вода* может использоваться подобным образом в специальных контекстах, например: *Организм человека содержит воды около 65% (Энциклопедический словарь),* однако в целом такие употребления ей несвойственны.

Вода в большей степени, чем *влага*, обладает способностью двигаться. Движение воды, особенно если оно происходит с большой скоростью, может сопровождаться специфическими звуками: журчанием, бурлением, гулом и т. д., например: *Вода булькала, позванивала,*

журчала (К. Паустовский, Наедине с осенью); Дождь переставал временами, а вода с тихим плеском продолжала стекать вниз по листве и желобам (Б. Пастернак, Доктор Живаго); Гроза бушевала с полной силой, вода с грохотом и воем низвергалась в канализационные отверстия, всюду пузырилось, вздувались волны, с крыши хлестало мимо труб, из подворотен бежали пенные потоки (М. Булгаков, Мастер и Маргарита). Для синонима *влага* отчетливое звуковое сопровождение движения нехарактерно.

Наличие воды легко обнаруживается при зрительном восприятии, причем даже с далекого расстояния, или же на слух, тогда как в наличии влаги чаще убеждаются при зрительном восприятии с близкого расстояния, или же при касании, на ощупь, например: *Налитая дождями вода на шоссе зыбилась на ветру и рябила киноварью* (Б. Пастернак, Доктор Живаго); *Она слышит, как Лида почти бесшумно входит в квартиру, как проскакивает в ванную, как течет вода из душа* (В. Кунин, Ребро Адама); *Несколько раз Гусев ложился, зарывваясь лицом в холодный песок, чтобы освежить хоть парами влаги запекшийся рот* (А. Толстой, Аэлита).

Синоним *влага*, в отличие от *вода*, используется также в специальных метеорологических текстах, обозначая субстанцию, содержащуюся в атмосфере, например: *Возникает небывалая масса снежных и дождевых облаков, несущих избыток влаги и холода* (Упсальский корпус); *Атлантические массы воздуха, проходя с запада на восток в Субарктике, несут основной запас влаги на высоте 300–600 м* (Упсальский корпус).

Лексема *вода* во втором круге употреблений обозначает водную поверхность, например: *И вот он едет по приморской дороге и вдруг видит, что недалеко от берега на воде сидит невиданная в наших краях черная птица с длинной шеей* (Ф. Искандер, Сандро из Черема); *Плыли по воде стоги сена, бревна, обломки изб и, достигнув плотины, с треском сталкивались друг с другом, ныряли, опять выплывали и сбивались в кучу в одном месте* (М. Е. Салтыков-Щедрин, История одного города). Лексема *вода* может также обозначать уровень водной поверхности, например: *низкая «высокая» вода; Вода поднялась «опустилась» до критической отметки.*

Лексема *влага* во втором круге употреблений обозначает слезы или тонкую пелену слез на глазах, например: *Она сильно покраснела, и вдруг ее глаза загорелись слезами – я так явственно видел, как темное*

нижнее веко налилось блестящей влагой (В. Набоков, *Соглядатай*); *Из глаз рассказчика вытекала влага, и он был взволнован* (Вен. Ерофеев, *Москва – Петушки*); *Илья Андреич был немножко красен от вина и езды; глаза его, подернутые влагой, особенно блестели* (Л. Н. Толстой, *Война и мир*).

Проводя итоги всему вышесказанному, можно утверждать, что семантические различия между синонимами *вода* и *влага* могут частично или полностью нейтрализоваться только в следующих условиях: во-первых, когда речь идет о небольшом количестве жидкости, например: *капля воды «влаги»*; во-вторых, когда речь идет о возможности деформирующего воздействия жидкости при попадании ее на объект, например: *Специальный крем защищает обувь от воды «влаги»*; в-третьих, в составе сложных наименований, например: *водо- «влаго-» непроницаемый, водо- «влаго-» отталкивающий*.

SEMANTIC RELATIONS OF A SUPERORDINATE WORD IN THE CONCEPT OF «WATER» IN THE RUSSIAN LANGUAGE (SYNONYMIA)

Summary

The article presents a fragment of the linguistic image of the world, i.e. the concept of «water». The author is interested in the relations occurring between the word naming a concept and its synonyms. The system of lexemes meanings and a typical cohesion connected with it compose a manner of classifying the world characteristic for a specific language. The analyzed synonymic sequence is composed of two lexemes: *вода* and *влага*. The research revealed that synonyms *вода* and *влага* can be used interchangeably only when they name a small amount of liquid (*капля воды «влаги»*), (*капля воды «влаги»*), describe a destructive operation of a liquid (*Специальный крем защищает обувь от воды «влаги»*), or when they constitute a part of compound words (*водо- «влаго-» непроницаемый, водо- «влаго-» отталкивающий*).

Key words: cognitive linguistics, a linguistic image of the world, a concept, synonymia

RELACJE SEMANTYCZNE NADRZĘDNEGO WYRAZU KONCEPTU «WODA» W JĘZYKU ROSYJSKIM (SYNONIMIA)

Streszczenie

Artykuł prezentuje fragment językowego obrazu świata, a mianowicie koncept «woda». Przedmiotem zainteresowania są relacje zachodzące między wyrazem nazywającym koncept i jego synonimami. Układ znaczeń leksemów oraz związana z tym typowa łączliwość składają się na charakterystyczny dla danego języka sposób klasyfikowania świata. Analizowany ciąg synonimiczny składa się z dwóch leksemów – *вода* i *влага*. Jak wykazały badania, synonimy *вода* i *влага* mogą być używane wymiennie tylko wtedy, gdy nazywają niewielką ilość cieczy (*капля воды «влаги»*), gdy mówi się o niszczącym działaniu cieczy (*Специальный крем защищает обувь от воды «влаги»*) oraz gdy są częścią wyrazów złożonych (*водо- «влаго-» непроницаемый, водо- «влаго-» отталкивающий*).

Słowa kluczowe: językoznanstwo kognitywne, językowy obraz świata, koncept, synonimia

Beata Edyta DWORAKOWSKA

Uniwersytet w Białymstoku

beatadworakowska@wp.pl

EXPRESSIVA
**W WIERSZACH KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO
I ICH ROSYJSKICH PRZEKŁADACH**

„Poezja przestała być dziś dla nas sztuką robienia wierszy, stała się szczególnym sposobem użycia języka” (Jarosiński 1985: 174). Teksty poetyckie charakteryzują się wysokim stopniem semantyczno-stylistycznej i obrazowej koncentracji, a co za tym idzie, bardzo dużym znaczeniem każdego słowa i każdego obrazu. Wypowiedź wierszowa rozporządza wielkim bogactwem form, więc poeta ma przed sobą ogromny arsenał środków wyrazu, z którego może korzystać niemal bez ograniczeń (por. Pszczołowska 2002). Każdy najdrobniejszy szczegół języka może w poezji stać się elementem znaczącym, komponenty formalne mogą przybierać charakter semantyczny, uzyskując dodatkowe znaczenia. Styl poszczególnych utworów jest konstruowany poprzez zastosowanie różnorodnych środków stylowych. B. Wyderka wyszczególnia wśród nich: środki organizacji warstwy brzmieniowej, kategorie fleksyjne, formy słowotwórcze, leksykalne środki stylowe, figury (myśli i słów), tropy, środki składniowe, jednostki struktury tekstu oraz pozajęzykowe środki ekspresji (zob. Wyderka 1995: 53–81). Kluczowy dla poezji jest problem środków stylistycznych. Są one atrakcyjnym, dającym się wielorako sfunkcjonalizować, materiałem twórczym. Każdy poeta posługuje się kodem językowym w sobie właściwy sposób. Język służy przede wszystkim przekazywaniu wiadomości, ale poza funkcją informacyjną stanowi także nośnik emocji. Autorzy prac dotyczących emocji opisują głównie nazywanie emocji i sposoby mówienia o nich (zob. Nowakowska-Kempna 1995), ich funkcje (zob. Awdiejew 1987: 155–125; Grabias 1994: 256–263), a niewiele zajmują się wyrażaniem tychże (Grabias 1981). Za pomocą języka

nadajemy nazywanym obiektom wartość pozytywną lub negatywną. Ze zjawiskiem wartościowania spotykamy się we wszystkich warstwach języka i w sferze pozajęzykowej. Wartoścujemy „(...) za pomocą środków parajęzykowych, fonetycznych, fleksyjnych, słowotwórczych i składniowych” (Puzynina 1992: 112). „Z ekspresją idzie w parze wartościowanie (...)” (Lubaś 2003: 210). Jednym ze sposobów wyrażania emocji, a zarazem znaczącym elementem wiersza, mającym wpływ na jego odbiór, mogą być *expressiva*, wartościujące pozytywnie lub negatywnie. S. Grabias wyróżnia trzy grupy wyrazów nacechowanych emocjonalnie. Są to: leksemy o ekspresywności implicytnej, leksemy o ekspresywności eksplicytnej, motywowane formalnie oraz leksemy o ekspresywności eksplicytnej, motywowane znaczeniowo (zob. Grabias 1981: 40–77).

W niniejszym artykule badaniu poddano 260 utworów księdza Jana Twardowskiego i ich przekłady na język rosyjski, wyekscerpowane ze zbiorów załączonych w wykazie źródeł. W analizowanych tekstach pojawiły się 64 leksemy o ekspresywności eksplicytnej. Większość z nich została użyta jednokrotnie, np.: *biedroneczka*, *bledziutka*, *fartuszek*, *gałązki*, *Janka*, *kołnierzyki*, *kopytka*, *krzyżyk*, *maleńki*, *paki*, *paluchy*, *psisko*, *serduszko*, *słonik*, *żuczek*. Pojawiają się także *expressiva* użyte w badanych tekstach dwa, trzy lub cztery razy, np.: *baranek*, *chłopiec*, *dziewczynka*, *Jurek*, *kominiek*, *lampka*, *malutka*, *niziutko*, *owieczka*, *piesek*, *psiak*, *Tereska*, *zielska*. Analiza stylistyczna danych utworów wykazała, że poeta w ramach jednego wersu zestawiał słowa, wywodzące się z różnych rejestrów stylistycznych, przez co uzyskiwał zaskakujące efekty poetyckie, polegające na stworzeniu nowatorskiego języka wiary. Styl Twardowskiego ma m.in. na celu zarysowanie pewnej atmosfery emocjonalnej, przybliżenie czytelnikowi sfery religijnej poprzez tropy stylistyczne podkreślające wartości egzystencjalne i eschatologiczne oraz konstruowanie obrazów nacechowanych emocjonalnie. Jednym ze sposobów na osiągnięcie założonego celu jest świadome stosowanie w poszczególnych utworach **nazw ekspresywnych**. „O emocjonalności tekstów decydują w ogromnej mierze obficie w nich występujące ekspresywizmy” (Warchoń-Schlottmann 2004: 31). Można je podzielić na dwie grupy. Są to leksemy o waloryzacji pozytywnej i leksemy o ekspresji negatywnej (zob. Lubaś 2003: 183–203). Użycie form zdrobniałych oraz zgrubień tradycyjnie wiąże się z językiem emotywnym (por. Grooch 1967). Bywa też łączone z istnieniem stereotypów, charakterystycznych dla poszczególnych kultur (zob. Wierzbicka 1990: 71–104). „Użycie różnych środków wyrażania emocji zależy w dużym stopniu od

uwarunkowań społecznych i sytuacyjnych” (Data 2000: 249). Poeta może wykorzystać *deminutiva* lub *augmentativa* dla celów estetycznych. Znaczenie ich sprowadza się do tego, że są wyrazami postawy emocjonalnej w stosunku do danego przedmiotu.

Intensiva i *ekspresiva* (zob. Osowski 2008) to przede wszystkim zdrobnienia i zgrubienia. „*Deminutivum* (...) – wyraz pochodny o znaczeniu, które w porównaniu ze znaczeniem wyrazu podstawowego miniaturyzuje nazwane zjawisko, określając w ten sposób jego właściwości lub wyrażając emocjonalną ocenę mówiącego. *Deminutivum* w funkcji ekspresywnej ma najczęściej zabarwienie pozytywne, pieszczotliwe (*hipokoristicon*), może być jednak wyrazem dezaprobaty i nabierać znaczenia pejoratywnego” (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 2002: 96). S. Sierotwiński definiuje zdrobnienia jako: „Formacje tworzone za pomocą odpowiednich formantów (przyrostków) o znaczeniu jakby pomniejszonym, osłabionym w stosunku do wartości semantycznej wyrazu podstawowego. W zależności od kontekstu i sytuacji, a w mowie również od intonacji wyrazy te mają specjalną barwę uczuciową, zwykle wyrażają czułość, ale mogą też mieć sens ironiczny, wtedy nabierają odcienia pogardy, nawet wstrętu i odrazy” (Sierotwiński 1986: 300).

Przeciwieństwem zdrobnienia jest zgrubienie. „*Augmentativum* (...) – wyraz pochodny, który intensyfikuje pewne cechy znaczeniowe wyrazu podstawowego i zwykle wyolbrzymia nazywane zjawisko, wskazując w ten sposób na jego właściwości lub też świadcząc o emocjonalnym zaangażowaniu mówiącego. *Augmentativum* w funkcji ekspresywnej ma najczęściej zabarwienie pejoratywne, jednak w pewnych użyciach może zyskiwać odcień pieszczotliwy” (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 2002: 50). W słowniku autorstwa S. Sierotwińskiego, zgrubienia to „Formacje słowotwórcze, w których odpowiedni formant nadaje wyrazom znaczenie jakby powiększone, wzmocnione w stosunku do wartości semantycznej wyrazu podstawowego. Wyrazy takie w sposób wyczuwalny w kontekście zyskują specjalne zabarwienie uczuciowe, przeważnie ujemne, ale mogą wyrażać też hamowaną czułość, pobłażliwość” (Sierotwiński 1986: 302).

Zdrobnienia są środkiem stylistycznym o mocnym zabarwieniu emocjonalnym. Wyrażają wielkość lub stosunek autora do przedmiotu. Służą do nazywania rzeczy małych, szczególnie bliskich i młodych, o których myślimy i mówimy w sposób czuły. „Zdrobnienia mogą oznaczać krótkie trwanie w czasie lub małą odległość w przestrzeni, zmniejszoną skalę itp.

Z silnie zakorzonego w ludzkim poznaniu kojarzenia „małości” z serdecznymi uczuciami wynika emotywnie użycie deminutiwów (...)” (Tabakowska 2001: 131). Dzięki nim można też wyrazić ironię, kpinę, stosunek negatywny. W języku polskim zdrobnień ulegają różne części mowy: rzeczowniki (*pies – piesek*), przymiotniki (*mały – malutki*), zaimki (*sam – samiuśki*), przysłówki (*biało – bielusieńko*), sporadycznie czasowniki (*plakać – płakuniać*). Tworzy się je poprzez dodanie do podstawy słowotwórczej odpowiednich formantów deminutywnych. Zdrobnienia mogą pełnić w dziele literackim różne funkcje: zmniejszają wartość opisywanego obiektu, mają funkcję hipokorystyczną lub nadają wypowiedzi charakteru żywej, potocznej mowy (zob. Reczek 1968: 373–386). Są środkiem poetyckim, podobnie jak przeciwstawne znaczeniowo zgrubienia. *Augmentativa* służą przede wszystkim do podkreślania wielkości (*pies – psisko*), wyeksponowania negatywnego stosunku, ironii, niechęci (*nos – nochal, piwo – piwsko, palec – paluch*). Łatwo zauważyć, że ten sam wyraz może mieć różne zabarwienie uczuciowe w zależności od zastosowanych formantów oraz kontekstu, w którym został użyty (*pies – piesek – psisko, starzec – staruch – staruszek*).

W utworach Twardowskiego, manipulacja skalą w konstrukcji obrazów stanowi jeden z mechanizmów ironii. Zmniejszona skala rzeczy, osób, zdarzeń odzwierciedla dążenie poety do nadania proporcji, dzięki którym zetknięcie z nimi w sensie emocjonalnym, metafizycznym stanie się łatwiejsze. „Forma zdrobniła wskazuje na zażyłość i serdeczny stosunek do potencjalnego odbiorcy, połączone z pragnieniem rekomendacji oferowanej rzeczy” (Tabakowska 2001: 140). Autor stosunkowo często stosuje zdrobnienia, by wywołać u czytelnika atmosferę ciepła, serdeczności. Leksemy nacechowane dodatnim ładunkiem emocjonalnym podkreślają pozytywne nastawienie poety do świata i pogodny nastrój jego wierszy. W utworach Twardowskiego *deminutiva* zawsze kojarzone są z oceną pozytywną zobrazowanych osób, przedmiotów, zjawisk. A w analizowanych wierszach pojawiają się zdrobnienia w obrębie rzeczowników i, sporadycznie, przymiotników. Derywowane są od form podstawowych za pomocą sufiksów: *-ek/ka/ko, -eczek/eczka/eczko, -ik/yk, -iczek/yczek, -ak, -ę, -o, -a* i inne. Wśród sufiksów przymiotnikowych i przysłówkowych najbardziej produktywnie są: *-eńki, -utki/-utko*. Badane *expressiva* można także zróżnicować pod względem semantycznym. Twardowski zdrabnia nazwy **zwierząt**: *piesek, owieczka, kotek, baranek, lwiątko, psiak, słonik, biedroneczka, żuczek, łapki (szczurze), kopytka (osiołka),*

roślin: *orzeszki, listek, skrzydełko (grabu), gałązka*, **przedmiotów:** *koszyczek, serduszko, wstążeczka, słomka, lampka, krzyżyk, łyżeczka, kotnierzyk, kamyk, kominiek, tłumoczek, nożyk, gwiazdka, iskierka, trąbka, kluczyk, fartuszek, grosik* oraz **osób** wyrażonych nazwą **pospolitą:** *dziewczynka, garbusek, ciocia* lub nazwą **własną:** *Jurek, Janka, Janek, Zosia, Wojtek, Pawełek, Tereska*. Najczęściej powtarzającym się zdrobnieniem przymiotnikowym jest *malutki* we wszystkich formach rodzajowych. Oprócz tego pojawiły się określenia: *niziutka, bledziutka, maleńki* oraz przysłówki *niziutko*. W analizowanych utworach sporadycznie pojawiają się formy z wykładnikiem augmentatywnym, które, odczytane w odpowiednim kontekście, dają w efekcie pozytywne nastawienie do opisywanego przedmiotu. Są to rzeczowniki z sufiksami *-uch, -isko, -k*: *psisko, zielska, paluchy, paki*. Ksiądz Twardowski lubił zestawiać w wierszach wielkie z małym, ponieważ, jego zdaniem, to, co małe jest wielkie w oczach Boga. Na jednym poziomie stawał to, co w świecie bywa zróżnicowane, przez co unikał patosu i trafiał do odbiorcy.

Drugim zadaniem, jakie wypływa z założonego tematu, jest analiza badanych dwutekstów pod kątem ekwiwalencji formalno-estetycznej. Rolą tłumacza poezji jest rekonstrukcja modelu świata zawartego w tekście wyjściowym i przeniesienie go w materię innego języka. „Zatem tekst przekładu winien być skonstruowany tak, by nie zniekształcić rzeczywistych intencji komunikacyjnych zawartych w tekście oryginalnym” (Gaszyńska-Magiera 2013: 5). Nie istnieje jednak jeden wymiar, w którym oczekujemy translacji. „Przy przekładzie adekwatnym na poziomie obrazowania, który wydaje się (...) istotny dla przekazania intencji autora, należałoby zachować taką samą konstrukcję sceny” (Czczuga 2013: 35). Zachowanie ekwiwalentnego stopnia uszczegółowienia oryginalnego obrazu w przekładzie jest jednym z podstawowych obowiązków tłumacza. Jednocześnie nie należy zapominać, że tłumaczenie poezji jest serią ustępstw i kompromisów, wiąże się zazwyczaj z większą lub mniejszą stratą, ponieważ wierność translatorska nie jest absolutna. Obiektywne różnice występujące między językami, m.in. różnice w systemach językowych, wersyfikacyjnych, tradycji literackiej, sprawiają, że tłumacz musi tekst interpretować, wybierać najbliższe ekwiwalenty, rezygnując z innych. W tekście przekładu, tak jak w tekście oryginału, nie może być niczego przypadkowego. Każde słowo, określona aranżacja elementów tekstu zawsze powodują albo zachowanie obrazu oryginału, albo jego zniekształcenie, zafałszowanie. Autentycz-

nie twórcze dylematy narzucają się w tłumaczeniu wyrażań, które komunikują sensy ukryte, informacje implikowane. Do takich wyrażań należą tropy oraz pozostałe środki stylistyczne. W procesie ich translacji tłumacz poszukuje nie tyle ekwiwalentu słowa, co ekwiwalentu funkcji słowa. Każda decyzja tłumacza staje się decyzją twórczą (por. Balcerzan 1998: 144–150). Specyficzna rola słowa i jego wpływ na kształt utworu poetyckiego determinują pewne posunięcia translatorskie. Wiersz przekładu zarysowuje się jako w dużej mierze samodzielny, odrębny świat. Jest on związany z systemem form oryginału, czerpie z niego, ale jednocześnie tłumacz dokonuje w nim zmian, przegrupowań i odpowiednich wyborów. Zagadnienie ekwiwalencji przekładowej stanowi dominantę naukowego badania przekładu. Pojmowana w sposób wąski oznacza równoważność semantyczną między tekstem wyjściowym a tekstem docelowym (por. Dąmbska-Prokop 2000: 68), w sposób szeroki zaś – istnienie pewnej relacji między tymi tekstami, niezależnie od relacji, które istnieją między dwoma językami (por. Toury 1980: 63). Problemem ekwiwalencji zajmował się m.in. W. Koller, który, biorąc pod uwagę opinię wielu badaczy (takich, jak: E. Nida, C. Taber, J. C. Catford, W. Wills, G. Jager i in.), starał się uporządkować pojęcie ekwiwalencji globalnej tekstu. Stwierdza on, że każdy przekład niesie w sobie wyzwanie dla nowego przekładu (Koller 1995: 203). Autor ten uważa, że aby można było mówić o ekwiwalentności tekstu, trzeba wziąć pod uwagę pięć kategorii: ekwiwalencja **denotacji** (*denotative Äquivalenz*) – przekład musi oddać informację zawartą w oryginale, dotyczącą rzeczywistości pozajęzykowej; ekwiwalencja **konotacji** (*konnotative Äquivalenz*) – przekład musi charakteryzować się takim samym stylem co oryginał, na poziomie rejestru języka, danego socjolektu itd.; ekwiwalencja **normy tekstowej** (*tekstnormative Äquivalenz*) – tekst przekładu musi odpowiadać normom redakcyjnym tekstu danej kategorii w zależności od tego, czy jest to tekst literacki, naukowy, techniczny itd.; ekwiwalencja **pragmatyczna** (*pragmatische Äquivalenz*) – tekst przekładu musi być zaadaptowany do wiedzy jego odbiorcy, aby mógł być zrozumiały; ekwiwalencja **formalno-estetyczna** (*formal-ästhetische Äquivalenz*) – przekład musi wywoływać ten sam efekt estetyczny co oryginał (zob. Pisarska, Tomaszewicz 1996: 170). Zadaniem ekwiwalencji formalno-estetycznej jest takie przekazanie przez tłumacza tekstu oryginału w języku przekładu, by tekst docelowy wywoływał taką samą lub najbardziej zbliżoną reakcję czytelnika przekładu jak tekst wyjściowy na czytelnika oryginału.

Aby taki efekt osiągnąć nie wystarczy ograniczyć się do wiernego przekładu leksyki. Należy też wziąć pod uwagę cały kontekst, który wymaga odpowiedniego stylu. Uzyskanie ekwiwalencji formalno-estetycznej wymaga od tłumacza dokładnej analizy stylistycznej tekstu oryginału, opartej na badaniu i przekazaniu do tekstu docelowego całego tworzywa językowego. Tłumacz jest jednocześnie zobowiązany do przekazania dominanty stylistycznej i funkcji, jakie poszczególnym elementom językowym kazała pełnić organizacja tekstu. Odrębną kwestią jest przekazanie znaczeń intralingwalnych, w tym także analizowanych formantów zdrabniających i zgrubiających, jako znaczeń gramatycznych. Są to znaki nieodnoszące się samodzielnie do rzeczywistości pozajęzykowej, funkcjonujące w ramach określonego systemu. Jak zauważa K. Lipiński: „To, co niektóre języki wyrażają środkami gramatycznymi, inne wyrażają środkami leksykalnymi. (...) Istotna jest przy tym następująca tendencja: treści przekazywane za pomocą środków gramatycznych muszą na ogół zostać wyrażone przez dany język, w przypadku środków leksykalnych natomiast takiego przymusu wyrażeniowego nie ma” (Lipiński 2004: 75). Analizując ekwiwalencję formalno-estetyczną, W. Koller najwięcej uwagi poświęca metaforom i trzem sposobom ich przekładu. Są to: „1. Übersetzung *sensu stricto*: das der AS-Metapher zugrunde liegende Bild ist in der ZS wiedergegeben. 2. Substitution: das der AS-Metapher zugrundeliegende Bild wird in der ZS durch ein anderes Bild ersetzt. 3. Paraphrase: die AS-Metapher wird nicht-metaphorisch übersetzt” (Koller 1995: 254). W polskiej literaturze przedmiotu także wyróżnia się trzy podstawowe sposoby przekładu tropów i środków stylistycznych: przekład dosłowny, reprodukcja oraz zastąpienie tropu w tekście oryginalnym wyrażeniem nienacechowanym stylistycznie (zob. Dąmbska-Prokop 2000: 130n.).

Analiza przekładów wykazała, że wszystkie wymieniane strategie dotyczą różnych elementów, pełniących w tekstach funkcję estetyczną, wyrażających postawę wobec świata, interpretujących go, w tym także badanych nazw ekspresywnych. Tłumacze stosują przede wszystkim dosłowne tłumaczenie form zdrobniałych oryginału w sensie leksykalnym ze zmianami gramatycznymi. Nazwy te są najczęściej pozytywne i odnoszą się do zwierząt, roślin, przedmiotów, osób, np.:

(...) **biedroneczko** leć do nieba (*Do nieba, Zaufałem...*)

(...) **божья коровка** лети на небо (*На небо, Спешите...*)

Zostałem już sam jeden/ i mówię do **pieska**:/ – Jaszczurka zielona
gdy kocha/ staje się niebieska (*Kiedy kocha, Zaufałem...*)

Oстался я как-то один/ и **собачонке** рассказываю:/ – Зеленая
ящерка как полюбит/ синей становится сразу (*Как полюбит,
Спешите...*)

(...) **owieczka** z dzwonkiem beczy, przepiórka szeleści (...) (*Modlitwa
do świętego Jana od Krzyża, Zaufałem...*)

(...) **овечка** с колокольчиком блеет, шелестит перепелка (...) (*Мо-
литва святому Иоанну Креста, Стихи*)

Trzeba minąć świętego Piotra z ciężkim kluczem/ Agnieszkę z **ba-
rankiem** przy twarzy (...) (*W niebie, Zaufałem...*)

Нужно пройти мимо Петра с тяжелым ключом/ миновать Аг-
нессу с **ягненком** (...) (*На небе, Стихи*)

(...) Lwica rodząc czeka, aż **lwiątko** zaryczy (...) (*Do autora wielkich
dzieł, Zaufałem...*)

(...) Львица терпит и ждет, пока **львенок** не рыкнет (...) (*Автору
великого труда, Спешите...*)

Spojrzał (...) na osiemnastowieczny ołtarz jak barokową trumnę na
szczurzych **łapkach** (...) (*Spojrzał, Zaufałem...*)

Он посмотрел (...) на алтарь восемнадцатого века/ как барочный
гроб на крысиных **лапках** (...) (*Он посмотрел, Стихи*)

Nie martw się o nic bo szpak zamyślony/ (...) **Orzeszek** grabu
z **skrzydełkiem** zielonym (...) (*Koniec, Zaufałem...*)

Не беспокойся ведь задумчивый скворец/ (...) **орешек** граба
с **крылышком** зеленым (...) (*Конец, Стихи*)

Zabierz mi grzechy moje/ pierwsze/ ostatnie/ wszystkie/ lecz głu-
pie serce ocal/ przykryj figowym **listkiem** (*Ocal, Zaufałem...*)

Забери все мои грехи/ до последнего/ мигом/ а глупое сердце
убереги/ под **листочком** фиговым (*Убереги, Стихи*)

(...) pszczoła staroświecka jak z carskiego złota/ na trzeciej parze
nózek trzyma swój **koszyczek** (...) (*Wiersz z dedykacją, Zaufałem...*)

(...) пчела тут старомодна как царский золотой/ на третьей паре
ножек несет свою **корзинку** (...) (*Стихотворение с посвящением,
Польские поэты...*)

(...) jakieś śmieszne **serduszko** z **wstążeczką** różową/ spośród wotów świecące jak **zuczek** z ukrycia (...) (*Pożegnanie wiejskiej parafii, Zaufałem...*)

(...) смешное **сердечко** с **ленточкой** голубою/ среди даров в уголочке как **светлячок** оно светит (...) (*Прощание с сельским приходом, Просьба*)

Po wiersz tak prosty że każdy zrozumie/ po **krzyżyk** zwykły wystrugany z drzewa (...) (*Do nieba, Zaufałem...*)

За стихом настолько простым чтобы понял любой/ За **крестиком** обыкновенным вырезанным из дерева (...) (*На небо, Спешите...*)

Którędy do Ciebie/ czy tylko przez oficjalną bramę/ za świętymi bez przerwy/ w sztywnych **kołnierzykach** (...) (*Którędy, Zaufałem...*)

K тебе как/ только ли через официальные ворота/ напрямик за святыми/ в стройных **воротничках** (...) (*Как, Стихи*)

(...) nie zacznę panu wlewać do ucha świętej teologii **łyżeczką** (...) (*Wyjaśnienie, Zaufałem...*)

(...) не буду кормить с **ложечки** святой теологией (...) (*Признание, Спешите...*)

(...) czy nie tęsknisz za ciałem/ za ludzkim uśmiechem/ za dłońmi złożonymi w **kominek** (...) (*Anioł poważny i nierozważne pytania, Zaufałem...*)

(...) не тоскуешь ли ты о теле/ о человечьей улыбке/ о ладонях сложенных **трубочкой** (...) (*Серьезный ангел и несерьезные вопросы, Польская поэзия...*)

(...) w maju mignie wilga jak w niebieskim **fartuszku dziewczynka** (...) (*W grudniu, Zaufałem...*)

(...) в мае иволга как **девочка** в голубом **фартучке** покажется ненадолго (...) (*В декабре, Стихи*)

(...) **Jurku** z buzią otwartą (...) / Janko Kaśiarska z **rączkami** sztywnymi / (...) **Janku** bez nogi prawej, z duszą pod rzęsami – / grubasku i jąkało – osowiały, niemy – / **Zosiu**, coś wcześniej zmarła, aby **nóżki** krzywe – / szybko okryć żałobnym cieniem chryzantemy / Wiecznie płaczący **Wojtku** (...) / **Pawełku** z wodą w głowie (...) (*Do moich uczniów, Zaufałem...*)

(...) **Юрек** с лицом открытым (...) / Ян из Косярска чьи **ручонки** застывали / (...) **Янек** без правой ножки, глазки нараспашку / мой толстячок-заика, в даль глядевший немо, / и **Зося**, что так рано умерла, бедняжка, чтоб **ножек** кривизну скрыть в белых хризантемах. / **Войтек**, всегда в слезах (...) / **Павлик**, с водянкой в голове (...) (*Моим ученикам, Просьба*)

(...) Bóg się nie wstydydzi że taki **malutki** (*Taki malutki, Zaufałem...*)
 (...) ведь не стыдится и Бог / быть **малюткой** (*Малютка, Сделано в Польше*)

W analizowanych utworach pojawiają się także nieliczne przykłady tłumaczenia zdrobnień techniką reprodukcji. Zarówno w tekście oryginalnym, jak i w przekładzie w tym samym miejscu znajdują się określenia, jednak są one wyrażone innymi słowami, np.:

(...) **wiario malutka** (*Wielka mała, Zaufałem...*)
 (...) **вера крошечная** (*Большая малютка, Стихи*)

(...) weszła **drobna malutka** z kosaą jak zapałka (...) (*Ushyszane zapisane, Zaufałem...*)
 (...) вошла **миниатюрная крошка** с косою как спичка (...) (*Записал что слышал, Стихи*)

Kolejną grupę badanych przekształceń stanowią jednostki, które posiadają nazwy ekspresywne tylko w jednym z języków. Podczas tłumaczenia zastosowano zamianę: albo wprowadzając *expressiva* do tekstu przekładu tam, gdzie ich nie było w tekście oryginalnym (tropizacja), np.:

(...) jakieś śmieszne serduszko z wstążeczką różową / spośród wotów świecące jak żuczek z ukrycia (...) (*Pożegnanie wiejskiej parafii, Zaufałem...*)
 (...) смешное сердечко с ленточкой голубою / среди даров в **уголочке** как светлячок оно светит (...) (*Прощание с сельским приходом, Просьба*)

Zabrałeś mi dzieciństwo a ono powraca / z chłopcem który biega po lesie za sójką (...) (*Dzieciństwo, Zaufałem...*)
 Забрал у меня детство а оно вернулось / с **мальчишкой** тем что мчится по лесу за сойкой (...) (*Детство, Просьба*)

(...) Janku bez nogi prawej, z duszą pod rzęsami (...) / Zosiu, coś wcześniej zmarła, aby nóżki krzywe –/ szybko okryć żałobnym cieniem chryzantemy (...) (*Do moich uczniów, Zaufałem...*)

(...) Янек без правой **ножки, глазки** naraspашку (...) / Зося, что так рано умерла, **бедняжка**, чтоб ножек кривизну скрыть в белых хризантемах (...) (*Моим ученикам, Просьба*)

albo odwrotnie, pomijając je w tekście przekładu lub zastępując wyrażeniem nienacechowanym stylistycznie, formą podstawową (detropizacja), np.:

(...) dlaczego Bóg urodził się w stajni/ dlaczego musi uciekać **na kopytkach osiołka** (...) (*Zdumienia pełna, Zaufałem...*)

(...) почему Бог родился в стайне/ почему суждено ему убежать на ослиных копытцах (...) (*Удивления Полная, Польская поэзия...*)

(...) **żuczek** co nas nie złączył choć obleciał wkoło (...) (*To nieprawdziwe, Zaufałem...*)

(...) жук тот майский что нас облетел но не сблизил (...) (*Все неладное, Польская поэзия...*)

(...) zgubiłem maskotkę od niej/ drobiazg rozpacz mała/ **słonik** (...) (*Czemu, Zaufałem...*)

(...) потерял ее подарок/ талисман пустячок (...) (*За что, Сделано в Польше*)

(...) czy organy nie głużyły mi zwykłego skowytu **psiaka** (...) (*Rachunek sumienia, Zaufałem...*)

(...) разве собачий вой не заглушал мне звуки органа (...) (*Испытание совести, Спешите...*)

(...) groźny łoś co z **gałązek** strąca tylko pąki (...) (*Wyznanie, Zaufałem...*)

(...) грозного лося который только почки сбивает с веток (...) (*Признание, Стихи*)

(...) nie mam za **grosik** świętości (...) (***, Zaufałem...)

(...) да только нет во мне святости (...) (***, Спешите...)

(...) więc poznał Ciebie żebrak i święty Antoni/ nad **kluczykiem** zgubionym natrzęsając brwi (***, Zaufałem...)

(...) Значит узнал Тебя нищий, значит, святой Антоний/ сдвинул брови над ключами потерянными (***, Спешите...)

(...) jesteś okrutnie mały/ niepotrzebny jak **kominek** na niby (...) (*Bezdzietny anioł, Zaufałem...*)

(...) ты ужасно мал/ не нужен как для вида камин (...) (*Бездетный ангел, Стихи*)

Przygasnę na ołtarzu **iskierka po iskierce** (...) (*Na słotce, Zaufałem...*)
У алтаря пригасну – искра за искрой смеркса (...) (*На соломинке, Польские поэты...*)

(...) czekałem na was, najdrożsi, z każdą pierwszą **gwiazdką** (...) (*Do moich uczniów, Zaufałem...*)

(...) Вас с первой Звездой, дорогие, жду я (...) (*Моим ученикам, Просьба*)

(...) **Janko** Kąsiarska z rączkami sztywnymi (...) (*Do moich uczniów, Zaufałem...*)

(...) Ян из Косярска чьи ручонки застывали (...) (*Моим ученикам, Просьба*)

Ciemna pod powiekami święta **Teresko** (...) (*Do świętej Tereski, Zaufałem...*)

Бледенькая святая Тереза (...) (*Святой Терезе, Стихи*)

Są chwile kiedy się odchodzi/ (...) do Jezusa człowieka/ **niziutko** na ziemi (*Anioł, Zaufałem...*)

Бывают минуты когда отдаляешься/ (...) к Иисусу-человеку/ низко на земле (*Ангел, Стихи*)

(...) **maleńki**, opuszczony, w powstaniu obfłuczony Pan Jezus (...) (***, Zaufałem...)

(...) в задумчивости, втайне, затерянный в восстанье Христос (...) (***, Польская поэзия...)

Że też wtedy beze mnie/ przewracali się w hełmie/ lecąc twarzą **bledziutką** na bruk (...) (*O spacerze po Cmentarzu Wojskowym, Zaufałem...*)

А ведь они тогда без меня/ падали перед стеной огня/ в касках пробитых бледным лицом к брусчатке (...) (*О посещении военного кладбища, Спешите...*)

W analizowanych dwutekstach pojawiły się cztery formy augmentatywne. Ciekawostką jest fakt, że żadne zgrubienie oryginału nie zostało przetłumaczone na język rosyjski w sposób dosłowny. Trzy spośród tych określeń mają w tekście przekładu formę neutralną stylistycznie. Jednocześnie zastosowano w niektórych przypadkach transformacje leksykalne, m.in. generalizację znaczeń. Ostatnie zgrubienie, wyekscerpowane z badanych wierszy Twardowskiego, zostało oddane w języku docelowym określeniem przeciwstawnym, czyli formą deminutywną:

(...) pokaż nam leśny zawilec/ (...) i wszystkie inne boże **zielska** (*Do świętej Tereski, Zaufałem...*)

(...) покажи нам снежный лесной анемон/ (...) и еще всяческую другую Божью зелень (*Святой Терезе, Стихи*)

Wierzę w Boga/ z miłości do 15 milionów trędowatych/ do silnych jak koń dźwigających **paki** od rana do nocy (...) (*Wierzę, Zaufałem...*)
Верую в Бога/ из любви к 15 миллионам прокаженных/ к сильным как лошадь таскающим мешки с утра до ночи (...) (*Верую, Стихи*)

(...) wciąż wierzę/ że podnosisz nasze załamane **paluchy** (...) (*Przed podróżą, Zaufałem...*)

(...) я постоянно верю/ что Ты поднимаешь наши в бессилье упавшие руки (...) (*Перед путешествием, Стихи*)

(...) z psów kudłatych – najwierniejsze **psisko** (...) (***, Zaufałem...)

(...) из **собачек** верных – самую kudlatую (...) (***, Просьба)

Deminutiva i *augmentativa* stanowią słownictwo nacechowane emocjonalnie, które służy przekazywaniu uczuć i wartościowaniu otaczającego świata. Wprowadzenie nazw ekspresywnych do wierszy Jana Twardowskiego jest świadome i celowe. Pełnią one funkcję ekspresywną lub perswazyjną. Zadaniem tłumaczy było uchwycenie emocji, które chciał przekazać autor w oryginale i próba odtworzenia ich w przekładzie. Wszystkie przedstawione powyżej techniki przekładu są środkiem do osiągnięcia ekwiwalencji formalno-estetycznej. Zastosowanie tego typu ekwiwalencji w tekście wymaga od tłumacza nie tylko użycia odpowiednich konstrukcji gramatycznych, syntaktycznych, zasobu leksykalnego, ale wręcz „analogii tworzenia” tekstu (zob. Koller 1995). Jak wykazała powyższa analiza, tłumacze dążą do zachowania stylu oryginału poprzez możliwie najwierniejsze oddanie cech językowo-stylistycznych

i funkcji, jakie one pełnią w tekstach. Wszystkie te zabiegi służą takiemu przekazaniu przez tłumacza tekstu oryginału w języku przekładu, by tekst docelowy wywoływał taką samą lub najbardziej zbliżoną reakcję czytelnika przekładu jak tekst wyjściowy na czytelnika prymarnego. Założony cel zostaje, moim zdaniem, osiągnięty. W większości przypadków tłumaczom udało się uzyskać pełną adekwatność przekładową dzięki wprowadzeniu trafnych ekwiwalentów i zestawieniu ich na takiej samej zasadzie, jak w oryginale. W niektórych przypadkach tłumaczom udało się osiągnąć ekwiwalencję w przekładzie obrazów dzięki stosowaniu strategii kompensacyjnych. Nie wszystkie *expressiva* zostały przetłumaczone identycznie, ale efekt dokonanych zabiegów translatorskich można uznać za zadowalający. Przekłady utrzymane są w stylu charakterystycznym dla autora, zawierają słowa, obrazy, ekwiwalentne tym, którymi posługiwał się Jan Twardowski. Tłumacze przekazują do innej kultury jego swoisty język wiary. Przetłumaczone teksty wpisują się w tradycję kulturową języka docelowego, są w niej akceptowalne i służą wzajemnemu porozumieniu między narodami, które dzielą różnice językowe.

ŹRÓDŁA

- Twardowski J., 2007, *Zaufałem drodze*. Wiersze zebrane 1932–2006, Warszawa.
- Твардовский Я., 1993, [w:] *Польская поэзия XX век*, под ред. А. Базилевского, том 1, Москва.
- Астафьева Н., Британишский В., 2000, *Польские поэты XX века. Антология*, том 1, Санкт-Петербург.
- Твардовский Я., 2006, *Стихи*, Москва.
- Твардовский Я., 2009, *Спешите любить людей*, Москва.
- Базилевский А., 2009, *Сделано в Польше век XX*, переводы Андрея Базилевского, Москва.
- Твардовский Я., 2010, *Просьба*, Санкт-Петербург.

BIBLIOGRAFIA

- Awdziejew A., 1987, *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzeń*, Kraków.
- Balcerzan E., 1998, *Literatura z literatury (strategie tłumaczy)*, Katowice.
- Czczuga W., 2013, *Problem różnic kulturowych w przekładzie tekstów kulturoznawczych z języka rosyjskiego na język polski*, [w:] *Przekład jako akt komunikacji międzykulturowej*, pod red. I. Kasperskiej i A. Żuchelkowskiej, Poznań.

- Data K., 2000, *W jaki sposób językoznawcy opisują emocje?*, [w:] „Język a Kultura”, t. 14, Wrocław.
- Dąbmska-Prokop U. (red.), 2000, *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, Częstochowa.
- Gaszyńska-Magiera M., 2013, *Przekład literacki w perspektywie komunikacji międzykulturowej*, [w:] *Przekład jako akt komunikacji międzykulturowej*, pod red. I. Kasperskiej i A. Żuchelkowskiej, Poznań.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 2002, *Słownik terminów literackich*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka*, Lublin.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Grooch A., 1967, *Diminutive, Augmentative and Pejorative Suffixes in Modern Spanish: Guide to Their Use and Meaning*, Oxford.
- Jarosiński Z., 1985, *Postacie poezji*, Warszawa.
- Koller W., 1995, *The Concept of Equivalence and the Object of Translation Studies*, Target 7:2.
- Lipiński K., 2004, *Vademecum tłumacza*, Kraków.
- Lubaś W., 2003, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole.
- Nowakowska-Kempna I., 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*, Warszawa.
- Oowski B., 2008, *Przymiotnik w gwarach wielkopolskich jako przedmiot zainteresowania dialektologa*, [w:] „LingVaria” Rok III (2008), nr 2 (6), Poznań.
- Pisarska A., Tomaszewicz T., 1996, *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, cz. II, Poznań.
- Pszczółowska L., 2002, *Wiersz – Styl – Poetyka*, Kraków.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Reczek S., 1968, *Deminutiva polskie. Charakterystyka, rozwój funkcji stylistycznej*, [w:] „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, z. 3 (5), Rzeszów.
- Sierotwiński S., 1986, *Słownik terminów literackich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
- Tabakowska E., 2001, *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, Kraków.
- Toury G., 1980, *In Search of Theory of Translation*, Tel Aviv.
- Warchoń-Schlottmann M., 2004, *Ekspansja wyrażenia potocznych do języka oficjalnego*, [w:] „Poradnik Językowy”, z. 5, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1990, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*, [w:] *Język polski w świecie*, pod red. W. Miodunki, Warszawa – Kraków.
- Wyderka B., 1995, *Środki stylowe*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, pod red. S. Gajdy, Opole.

EXPRESSIVE PHRASES IN PRIEST JAN TWARDOWSKI'S POEMS AND THEIR RUSSIAN TRANSLATIONS

Summary

The subject of research in this article are Jan Twardowski's poems translated into Russian and compared to their original Polish versions. A purpose of the study was to check whether formal-esthetical equivalence within the scope of expressive names' translation has been achieved. The issue of stylistic devices is crucial for poetry. The analysis of the original Polish texts indicates a conscious use of **diminutives* or **augmentatives* by the author in order to approximate a religious sphere to a reader. The comparison of bitexts allows to establish techniques used by translators in the translation process (literary translation, reproduction, tropization, detropization), aiming at achieving the equivalent esthetic effect and transposing an innovative language of faith to the level of Russian language and culture.

Key words: Jan Twardowski, religious poetry, expressive names, translation

Tomoko HORI

Tokyo National College of Technology

Kaori SUGIURA

Ritsumeikan University

THE AUDITORY PRIMING EFFECT IN JAPANESE LEARNERS OF ENGLISH: EFFECTS OF VOICE SPECIFICITY AND WORD STRESS PATTERNS

1. INTRODUCTION

Exposure to a linguistic stimulus during priming influences subsequent language processing (McDonough & Trofimovich 2009: 1). For instance, people tend to effectively process spoken words that they have previously encountered without noticing that they are doing so. Similarly, in an auditory repetition task, people are likely to repeat previously heard auditory input faster and more accurately than previously unheard words. This example of priming is called the auditory priming effect. This effect is thought to occur as people unconsciously encode and store phonetic and/or phonological information for encountered words in their memory. Thus, on encountering the same words again later, they can retrieve them efficiently using the stored information (Ohta 2008: 104). Since they do not recall episodic memory from the previous situation in which they encountered these words, priming is seemingly related to implicit memory (Murao & Sasaki 2008: 67).

1.1. AUDITORY PRIMING IN L1

Priming research has been conducted mainly in the context of first language (L1), in which several characteristics of the auditory priming effect have been studied (McDonough & Trofimovich 2009: 22). It has been reported that the auditory priming effect occurs not only in adults,

but also in infants (Church & Fisher 1998; Church & Schacter 1994; Fisher, Hunt, Chambers & Church 2001; Schacter & Church 1992). According to an experiment by Church and Fisher (1998), the auditory priming effect showed no significant change from 2.5 years of age to college age. It has also been shown that infants can identify sounds unconsciously, after they encounter them many times (Ohta 2008). In fact, auditory priming is not thought to require knowledge of the meanings of the words. Therefore, it is hypothesized that even infants and young children can build phonological representations of words without understanding their meanings.

Furthermore, the type of processing that occurs when listeners first encounter spoken words is not believed to influence auditory priming (McDonough & Trofimovich 2009: 23). Church and Schacter (1994) asked one group of participants to rate the clarity of pronunciation of word stimuli, and another group to count the number of meanings for each of these words to manipulate the different encoding processes (semantic versus non-semantic), and found that it did not affect priming at all. In other words, the magnitude of the priming effect was not affected by whether the listeners' attentional orientation was directed toward the meaning or sound of the words.

In addition, auditory priming is seemingly dependent on specific features of the stimulus including such as the qualities and prosody of the voice. Listeners recognize repeated words faster and more accurately than unrepeated words, but they recognize repeated words spoken in the same voice even faster and more accurately than the same words spoken in a different voice (Craik & Kirsner 1974). Schacter and Church (1992) examined the influence of voice change between study and test phases on the auditory priming effect with L1 speakers. The participants listened to a series of words. Some of the words had a number of different meanings while others have only one. The participants were asked to count the number of meanings of each word or rate clarity of each pronunciation. In the test phase, they engaged in the stem-completion task (completing word stems with the first word that comes to mind) that included studied and unstudied words, which were read in either the same or a different voice between study and test phases. The results showed that significant priming occurred and the magnitude of priming effects were significantly higher in the same-voice condition than in the different-voice condition. When the voice reading the stimuli was the

same between the study and test phases, the auditory priming effect was facilitated.

In addition to voice, listeners have been shown to be sensitive to other acoustic features such as intonation, pitch, and the phonetic context of L1 (McDonough & Trofimovich 2009: 22); however, the influence of stress has not been investigated well. Schiller, Fikkert, and Levelt (2004) examined whether lexical stress can be primed with bisyllabic target words having either the same or different stress in a picture-naming task in the L1 (Dutch) condition. They explained that the default stress in Dutch is placed on the first syllable of words, and words with the stress placed on the final syllable are regarded as irregular. They hypothesized that the final stress pattern can be primed when the patterns are irregular, based on the phonological encoding theory, which states that the metrical pattern of a word is stored in the mental lexicon, only when it differs from the default rule for stress assignment. Although target words with initial stress elicited faster responses than those with final stress, no stress priming effects were observed. They speculate that distributionally exceptional stress patterns are not stored in the mental lexicon.

Auditory priming effects were also reported to last from several minutes to days or even weeks (Goldinger 1996). These automatic, long-lasting, non-semantic, stimulus-specific, developmentally constant characteristics of auditory priming appear to play a role in speech processing (McDonough & Trofimovich 2009: 24). Church and Fisher (1998) argued that auditory priming may be related to perceptual learning mechanisms, and played a role in the initial acquisition of an auditory lexicon. If auditory priming is related to the perceptual learning mechanisms of L1, it is also possible that auditory priming is involved in L2 acquisition.

1.2. AUDITORY PRIMING IN L2

The priming paradigm has been used not only for L1 but also for bilingual and L2 research, especially using visual priming; however, only a few studies concerning L2 auditory priming have been conducted (McDonough & Trofimovich 2009: 26). Some researchers found that L2 learners, like L1 learners, exhibit the auditory priming effects. Ju and Church (2001), for example, showed that their participants demonstrated the same degree of the priming effect in both L1 and L2 conditions. Sugiura and Hori (2012) investigated whether Japanese learners of English

benefited from repeated experiences of spoken input, and observed the priming effect when L1 was Japanese and L2 was English.

Priming effects are sometimes reduced, eliminated, or facilitated according to various factors, such as type of processing (attentional orientation while processing speech) and specific acoustic features of the stimulus.

As mentioned in section 1.1 on auditory priming in L1, insensitivity to the level of processing is considered a characteristic of auditory priming in L1, and the magnitude of the auditory priming effect is not affected by whether listeners' attentional orientation is directed toward the meaning or sound of the words. In L2, on the other hand, whether learners pay attention to the meaning or sound of words seems to influence the magnitude of the auditory priming effect.

Trofimovich and Gatbonton (2006) conducted an experiment to determine whether the participants, who were assigned to two groups based on their L2 pronunciation accuracy, are sensitive to types of processing, in particular those focusing on form (acoustic features) and meaning properties of L2 stimuli. The auditory priming effect was observed for all participants in both L1 and L2, but when low-accuracy participants' attentional orientation was directed toward L2 meaning, the priming effect was eliminated. This may be because L2 learners' speech processing is often not automatized, and may consume the learners' mental resources. When L2 learners are required to process meanings of stimuli, they may end up using the majority of their mental resources, not leaving enough resources for storing phonological/phonetic information.

Similar to the L1 auditory priming study, in L2, specific acoustic features of the stimulus, such as voice qualities also influenced the degree of the auditory priming effect. Trofimovich (2005) examined the influence of the voice used for stimuli in the study and test sessions with low-intermediate learners of Spanish, who are native speakers of English. In L1 conditions, the participants demonstrated the priming effect irrespective of whether the priming and test words were read with the same or different voices, while in L2 conditions, the priming effect was observed only when the priming and test words were read with the same voice.

Later, Trofimovich (2008) examined the effect of the length of residence in an L2 country (long vs. short), specific acoustic features of the stimulus (same vs. different voices), and attentional orientation while pro-

cessing speech (semantic vs. non-semantic) on the degree of priming. The participants (Chinese native speakers) were assigned to two groups based on their length of residence in Canada. One group consists of people with a mean length of residence of 1.3 years while the other with a mean length of residence of 3.5 years. As a result, only the participants with a longer length of residence exhibited the auditory priming effect for the repeated words in both the same- and different-voice conditions when their attentional orientation was not directed toward the meaning of the words. In other words, when the participants of a longer length of residence directed their attention to the meaning of the words, the voice changes between the study and test phases eliminated the facilitation effect. The participants with a shorter length of residence did not show any significant priming effect regardless of voice conditions or types of attentional orientation.

These studies suggest that L2 learners seem to be sensitive to voice changes between the study and test phases. To put it differently, the L2 learners may be less sensitive to the abstract phonological information of L2 words, and fail to generalize across various, context-specific occurrences of the same word. L2 learners' insensitivity to abstract phonological information may be due to the developmental stage of L2 language proficiency (McDonough & Trofimovich 2009: 32). In fact, in the study of Trofimovich (2005), all participants were at an approximately low-intermediate level of proficiency in L2 (Spanish). It is hypothesized that learners with high L2 proficiency may be able to encode abstract phonological information of spoken words similar to L1 speakers.

Not much research has been done on the influence of stress patterns on auditory priming in L1 and L2. In L1, as mentioned in the previous section, Schiller, Fikkert, and Levelt (2004) examined the influence of stress patterns on auditory priming with bisyllabic words in Dutch and found no stress related priming effect. Although they hypothesized that the final stress pattern can be primed based on the phonological encoding theory, the results were not consistent with the theory.

The findings mentioned above indicate a close relationship between auditory priming and speech processing. Thus, L2 auditory priming research will further our understanding of L2 spoken word processing and learning. Furthermore, examining factors that reduce, eliminate, or facilitate the priming effect can not only unravel the speech processing mechanisms, but also lead to effective pedagogical applications for L2.

1.3. THE CURRENT STUDY

This study aims to investigate how voice and stress patterns influence auditory priming in L2 processing with Japanese learners of English. In terms of voice factors, since Trofimovich (2005) investigated the priming effect with participants with low-intermediate L2 proficiency (as determined by the self-ratings and degree of foreign accent), this study examined the priming effect with participants, including advanced level speakers (based on the scores of TOEIC, Test of English for International Communication). It is hypothesized that participants with high English proficiency will be primed irrespective of whether the priming and test words were read in the same or different voices.

As for stress patterns, this study examines whether lexical stress can be primed in L2 (English). If L2 learners are sensitive to lexical stress, and the stress pattern of a word is stored in the mental lexicon only when it differs from the default rule for stress assignment, words with initial stress cannot be primed.

Since Schiller, Fikkert, and Levelt (2004) examined the auditory priming effect of stress patterns in bisyllabic Dutch words (L1) and obtained no priming effect, this study uses two-syllable target English words (L2) with two different stress patterns (strong–weak and weak–strong) and three-syllable English words with strong–weak–weak and weak–strong–weak stress patterns. Two- and three-syllable English words are more likely to have primary stress on the first syllable (Clopper 2002: 8). This means that the default stress pattern in English is initial stress, and other stress patterns are considered as irregular.

Japanese, the L1 of the participants, is considered a pitch accent language, while English is considered a stress accent language. Beckman (1986) demonstrates that the contrast between falling and rising intonation contours in Japanese (e.g., initial vs. final accented words as in *kata* “shoulder” [High-Low] vs. *kata* “form” [Low-High]) are very similar to the contrast in English (initial vs. final stressed words as in English “CONtrast” vs. “conTRAST”). The pitch factor in both the languages corresponds to each other, and the type of pitch accent tone is limited to high and low (Akita 2001). For instance, more than 90% of Japanese nouns (3 moras) that originated from foreign words have a falling accent pattern (Kubozono 2006: 64). Therefore, it can be assumed that the default stress pattern for Japanese learners of English, when speaking English, is initial stress.

2. EXPERIMENT

2.1. RESEARCH QUESTIONS

(1) How does a speaker's voice (same, different) influence the auditory priming effect in the processing of English for Japanese learners? Does the auditory priming effect differ according to English proficiency level?

(2) How do the stress patterns (strong-weak, weak-strong) of spoken words influence the auditory priming effect in the processing of English for Japanese learners? Does the auditory priming effect differ according to English proficiency level?

2.2. PARTICIPANTS

The participants in the present study were 20 Japanese learners of English (13 females and 7 males), aged between 19 and 22 years. Based on their TOEIC scores, they were divided into two groups: "advanced" (nine students with TOEIC score of 600 or above) and "pre-intermediate" (11 students with TOEIC score of 550 or less) groups. The scores of these groups were found to be significantly different ($t(18) = 6.61, p < .001$). The participants were paid to participate in this experiment.

2.3. LINGUISTIC STIMULI

The linguistic stimuli (see Appendix) consisted of two sets of 40 words (a two-syllable set and a three-syllable set). The two-syllable word set included two different stress patterns (strong-weak [SW] and weak-strong [WS]), while the three-syllable word set included strong-weak-weak (SW) and weak-strong-weak (WS) patterns. In order to minimize semantic influence from the stimuli, words were chosen that were unfamiliar to the participants, from the MRC Psycholinguistic Database hosted by the University of Western Australia.

The 80 English words chosen were read in two different US accent voices (one female and one male), and recorded using the text-to-speech software, Natural Reader. They were then divided into two sets of 40 words, for which 20 words were randomly chosen from each speaker. The two sets were then used to construct four study list and test

list pairs with each pair containing a 40-word study list and an 80-word test list. The test list included the entire list of study words (repeated 40 words, which the participants encountered both in study and test sessions) and a list of test words (40 unrepeated words, which the participants encountered only in test session). Of the 40 study words included in the test list, half were spoken by the same speaker (i.e., in the same voice) and half by a different speaker (i.e., in a different voice). Each word spoken by a male speaker in the study list was spoken by a female speaker in the test list, and vice versa. Each word appeared the same number of times across the study and test lists.

2.4. PROCEDURE

The experiment consisted of study and test phases. The whole experiment lasted approximately 30 minutes, and was conducted in a quiet room. During the study phase, the participants listened to 40 spoken words, individually presented at five-second intervals using the speech presentation software, Superlab 4.0. In order to ensure that all participants paid attention to all the stimuli, they were asked to answer whether the words in question included the /t/ sound in the stimuli. After the study phase, participants performed simple calculations for about five minutes to clear the working memory of the words from the study phase. For the test phase, participants listened to 80 spoken words presented in the same manner as those in the study phase. Upon hearing each word, the participants were asked to repeat it aloud as accurately and quickly as possible. Their repetitions were recorded using the audio processing software, Audacity (1.3.12), with a sampling rate of 44 kHz.

2.5. ANALYSIS

Only the words repeated correctly by the participants were used, and those with incorrect repetitions (4.6%) were excluded from the final data analyses. The length of time (in milliseconds) between the offset of the stimulus and the onset of the repetition was measured as the response latency. Since response latency is assumed to provide a measure of processing time, if the latency for certain words is shorter, it means that they are being processed faster (Trofimovich 2005). Measurements of

response latency were made on the spectrogram of the speech analysis software, Praat 5.2.23. The magnitude of priming effect was obtained by subtracting mean response latency for repeated target words from mean response latency for unrepeated target words.

3. RESULTS

3.1. RESPONSE LATENCY

To confirm the auditory priming effect in this experiment, the response latency data was subjected to the one-way ANOVA, with repetition (unrepeated words, repeated words in same voice and different voice) as the within-subject factor. This analysis yielded the main effect of test words, $F(2,60) = 12.72, p < .05$, and a Tukey's post-hoc test revealed significant auditory word-priming effect for repeated words spoken in the same voice as compared to unrepeated words ($p < .001$), but not for between repeated words spoken in a different voice as compared to unrepeated words ($p > .05, ns$). Mean response latencies are presented in Table 1.

TABLE 1. Mean Response Latencies (ms) as a Function of Repetition

Words	Mean
Unrepeated	482(6)
Repeated	
Same voice	448(6)
Different voice	490(6)

Note. Values in the parenthesis indicate S.E.

3.2. PRIMING EFFECT

The priming effect data (the mean response latency for repeated words subtracted from the mean response latency for unrepeated words, which represents the amount of processing facilitation obtained, was calculated) was subjected to the MANOVA, with proficiency (high, low) as the between-subject factor, and voice (same, different) and stress (strong-weak, weak-strong) as the within-subject factors. The analysis revealed

a significant main effect for voice, $F(1,72) = 7.24, p < .01$, but not for proficiency, $F(1,72) = .016, p > .05, ns$, and stress, $F(1,72) = .023, p > .05, ns$. In addition, no significant interaction effect for proficiency \times voice, $F(1,72) = 1.98, p > .05, ns$, and proficiency \times stress $F(1,38) = 1.29, p > .05, ns$, was found. The mean priming effect, as a function of proficiency, voice, and stress pattern is presented in Table 2.

TABLE 2. Mean Magnitude of Priming Effect (ms) as a Function of Proficiency, Voice, and Stress

Words	High Proficiency	Low Proficiency
Repeated		
Same voice		
SW	55(20)	23(18)
WS	30(20)	27(18)
Different voice		
SW	-8(20)	-4(18)
WS	-19(20)	19(18)

Note. S = strong; W = weak. Values in the parenthesis indicates S.E.

4. DISCUSSION

This study aimed to investigate how voice and stress patterns influence auditory priming in L2 processing. We studied how speaker's voice (same, different) and stress patterns (SW, WS) influenced the auditory priming effect in the processing of English among Japanese learners, and whether this effect differed as per their English proficiency levels.

Before examining the degree of the priming effect in voice and stress factors, the involvement of auditory word-priming was examined. As demonstrated in the statistical analysis, all participants (with high and low proficiencies) were overall significantly faster at initiating production of repeated words than unrepeated words, only when the repeated words were spoken in the same voice. This significant difference demonstrates the occurrence of the auditory priming effect.

Regarding the degree of priming in the voice (same, different) factor, significant differences in the response latency for repeated words spoken

in the same voice and in a different voice demonstrated that all learners processed repeated words spoken in the same voice faster than repeated words in a different voice. In addition, no significant interactions between voice and proficiency revealed that the sensitivity to the voice change of spoken words was comparable in learners with high and low proficiencies.

It was hypothesized that participants with high English proficiency will have a statistically significant greater priming effect even in a different voice condition than participants with low proficiency, since the former's phonological representation system is presumed to be more developed than that of the latter. However, the results did not support this hypothesis. Even the participants with high proficiency seemed to be very sensitive to the voice changes of spoken words and failed to encode phonological information of spoken words correctly. In other words, the high proficiency group did not appear to be able to control the perceptual processing of spoken words sufficiently enough to generalize across various occurrences of the same word. In Trofimovich's experiment (2008), since participants with longer lengths of residence exhibited the auditory effect in both the same- and different-voice conditions, the differences between these groups may be worth examining. The participants in Trofimovich's experiment had much more ample opportunities to be exposed to L2 input spoken with a wide variety of acoustic features such as voices, intonations, and dialects since the participants live in an L2 speaking country.

Another objective of this experiment was to examine whether the stress pattern of a stimulus word influences the auditory priming effect under the same and different voice conditions. The statistical analysis examined the participants' sensitivity to the phonological information of the stress pattern in spoken L2 words. The results showed that there was no difference between SW and WS stress patterns in the degree of auditory word priming. In other words, the participants appeared to respond to both stress patterns of words similarly. The participants were expected to exhibit a greater priming effect with words of the WS pattern, since WS is considered irregular. However, this was not the case for the participants in our experiment. In addition, the interaction of stress and proficiency was not statistically significant, showing that high- and low-proficiency learners did not demonstrate differential sensitivity to repeated acoustic information across stress patterns.

This result is consistent with the results of Schiller, Fikkert, and Levelt (2004), where they did not observe any stress-related priming in L1. There are a few possible explanations for these findings. First, stress patterns for each spoken word may not be stored in the mental lexicon, regardless of their patterns when processing auditory stimuli. Another possibility is that listeners may need some exposure to stress patterns before they are stored. In the present study, the exposure to stress patterns was limited to once. In contrast, Trofimovich (2013) conducted a study on auditory priming of word stress patterns as part of classroom-based tasks. The participants engaged in the tasks over a 13-week semester, and the priming effect was observed in the tasks. Since research on auditory priming, in particular on stress patterns, is scarce, future research is needed to explore these possibilities.

5. CONCLUSION

The present study demonstrated the auditory priming effect in L2 subjects after being exposed to a spoken word in L2 only once. However, the effect is observed only for words repeated in the same voice, showing that they are sensitive to detailed context-specific information, but not to abstract systematic information, such as phonological information expressed in L2 words. In addition, factors such as English proficiency and the stress-patterns of words did not influence the magnitude of the auditory priming effect.

In future research, the influence of English proficiency, individual voice factors, or stress patterns on the auditory priming effect may be studied by exposing listeners to priming words several times. Through greater exposure to L2 input, they might be able to preserve more phonetic/phonological information in the study phase, and make use of it at a later processing stage.

The findings in this study are important for research in L2 processing and learning from the perspective of implicit perceptual learning. This research framework might also be applied to examine the effect of phonetic and phonological learning in L2, for example to see whether listeners can improve their pronunciation or word recognition skills by changing the quality and quantity of spoken input and by exposure to different methods of sound input (e.g., listening, shadowing). This type of research will provide concrete implications for L2 acquisitions

REFERENCES

- Akita M., 2001, *The phonological development of adult Japanese learners of English: A longitudinal study of perception and production*. Ph.D. Thesis. University of Durham, U.K.
- Beckman M. E., 1986, *Stress and Non-Stress Accent*, "Netherlands Phonetic Archives" No. 7. Dordrecht: Foris Publications.
- Church B. A. & Fisher C., 1998, *Long-term auditory word priming in preschoolers: Implicit memory support for language acquisition*, "Journal of Memory & Language" 39, pp. 523–542.
- Church B. A. & Schacter D. L., 1994, *Perceptual specificity of auditory priming: Implicit memory for voice intonation and fundamental frequency*, "Journal of Experimental Psychology: Learning, Memory, & Cognition" 20, pp. 521–533.
- Clopper C. G., 2002, *Frequency of stress patterns in English: A computational analysis*, "IULC Working Papers Online" 2(2).
- Craik F. I. M. & Kirsner K., 1974, *The effect of speaker's voice on word recognition*, "The Quarterly Journal of Experimental Psychology" 26, pp. 274–284.
- Fisher C., Hunt C., Chambers K. & Church B., 2001, *Abstraction and specificity in preschoolers' representations of novel spoken words*, "Journal of Memory and Language" 45, pp. 665–687.
- Goldinger S. D., 1996, *Words and voices: Episodic traces in spoken word identification and recognition memory*, "Journal of Experimental Psychology: Learning, Memory and Cognition" 22, pp. 1166–1183.
- Kubozono H., 2006, *Akusento no hosoku [Rules of accent]*. Tokyo: Iwanamishoten. (In Japanese)
- Ju M. & Church B. A., 2001, *Voice specificity effects in second-language acquisition: Episodic vs. dualist*. Paper presented at "The 42nd Annual Meeting of the Psychonomic Society," Orlando, FL.
- McDonough K. & Trofimovich P., 2009, *Using priming methods in second language research*. New York, USA: Routledge.
- Murao M., & Sasaki Y., 2008, *Effects of auditory repetition on identification of spoken words*, "The Science and Engineering Review of Doshisha University" 49(1), pp. 67–75.
- Ohta N., 2008, *Kioku no shinrigaku [Psychology of memory]*. Tokyo: Housoudaigaku Kyoiuikuk Shinkou Kai. (In Japanese)
- Schacter D. L. & Church B. A., 1992, *Auditory priming: Implicit and explicit memory for words and voices*, "Journal of Experimental Psychology: Learning, Memory, and Cognition" 18, pp. 915–930.
- Schiller, N. O., Fikkert, P. & Levelt, C. C., 2004, *Stress priming in picture naming: An SOA study*, "Brain and Language" 90, pp. 231–240.
- Sugiura K. & Hori T., 2012, *Auditory priming effect in Japanese Learners of English: An investigation using a repetition task of spoken words*, "Kanto-Koshinetsu Association of Teachers of English Bulletin" 26, pp. 39–51.

- Trofimovich P., 2005, *Spoken-word processing in native and second languages: An investigation of auditory word priming*, "Applied Psycholinguistics" 26, pp. 479–504.
- Trofimovich P., 2008, *What do second language listeners know about spoken words? Effects of experience and attention in spoken word processing*, "Journal of Psycholinguistic Research" 37, pp. 309–329.
- Trofimovich, P. & Gatbonton, E., 2006, *Repetition and focus on form in L2 Spanish word processing: Implications for pronunciation instruction*. "The Modern Language Journal" 90, 519–535.
- Trofimovich, P., 2013, *Eliciting auditory word priming: From the psycholinguistic lab to the language classroom*, Paper presented at a series of invited colloquia, hosted by the IRIS project, York, UK. Abstract retrieved from <http://www.iris-database.org>

APPENDIX

Lists of stimulus words

two-syllable words	two-syllable words	three-syllable words	three-syllable words
BANTER	PAMPAS	PIVOTAL	DENIZEN
BOLTER	PANFUL	PALADIN	DESOLATE
BELGIC	PELVIS	PAGANIZE	DIVAGATE
BALSAM	PUNDIT	PALATINE	DEMAGOGUE
BESPOKE	PARTOOK	PAROTID	DECORUM
BEGRUDGE	PURVEY	PALATIAL	DEMONIC
BETOOK	PONTOON	POLEMIC	DORADO
BELOUD	PASTICHE	PETITION	DELIMIT
DAMSEL	SAWDER	BENISON	CONICAL
DICTUM	SEPSIS	BAILIWICK	CALIPER
DOWLAS	SILVAN	BARONAGE	CABOTAGE
DUPLEX	SYNDIC	BAYONET	CALYCES
DISDAIN	SEPTET	BUCOLIC	CADAVER
DEFRAY	SUBVERT	BUBONIC	CAJOLER
DISBARK	SUBLIME	BYRONIC	CORONIS
DISTIL	SUPERB	BETAKEN	KORANIC
KAMIC	CONCEIT	SUFFOCATE	SATANIC
CANKER	CONFIDE	SELENITE	SOLAMEN
CARVER	CONGEAL	SATRIST	SIROCCO
KERSEY	CANTEEN	SILICATE	SOROSIS

THE AUDITORY PRIMING EFFECT IN JAPANESE LEARNERS OF ENGLISH: EFFECTS OF VOICE SPECIFICITY AND WORD STRESS PATTERNS

Summary

This study investigated whether and to what extent stimulus characteristics such as voices (same vs. different) and stress patterns (strong–weak vs. weak–strong) influence the auditory priming effect. The experiment involved 20 Japanese participants learning the English language, who were asked to listen to English words (half of them in the same voice or stress pattern as in a prior study session) and repeat them as quickly and accurately as possible. The participants were significantly faster at initiating word production, when the word was spoken in the same voice in the study and test phase. Our results also revealed that neither English proficiency nor stress patterns had any influence on the priming effect.

Key words: auditory priming, phonological representation, voice, stress patterns

EFEKTY TOROWANIA SŁUCHOWEGO U JAPOŃCZYKÓW UCZĄCYCH SIĘ JĘZYKA ANGIELSKIEGO JAKO OBCEGO: WPŁYWY SPECYFIKI GŁOSU I SCHEMATÓW AKCENTOWYCH

Streszczenie

Celem artykułu jest wyjaśnienie, czy – a jeśli tak, to w jakim stopniu – dwie cechy bodźca, mianowicie głos (ten sam / inny) i schemat akcentowania (mocny – słaby / słaby – mocny), wpływają na rezultaty torowania słuchowego. W eksperymencie badawczym uczestniczyło 20 Japończyków uczących się języka angielskiego jako obcego, którzy byli proszeni o wysłuchanie i powtórzenie angielskich wyrazów jak najszybciej i najdokładniej (połowa z nich była wypowiedziana tym samym głosem lub miała taki sam schemat akcentowy jak w poprzedniej sesji). Uczestnicy badania zaczęli wypowiadać słowa znacznie szybciej, kiedy wyraz był wypowiedzany tym samym głosem. Przeprowadzone badania wykazało również, że ani biegła znajomość języka angielskiego, ani schematy akcentowe nie miały wpływu na efekt torowania.

Słowa kluczowe: torowanie słuchowe, reprezentacja fonologiczna, głos, schematy akcentowe

Sylwia IGLEWSKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
sylwiaigl@poczta.fm

KATEGORIE ONIMICZNE ŚREDNIOWIECZNEJ POLSZCZYZNY W KRONICE JANKA Z CZARNKOWA

Kronika Janka z Czarnkowa jest jednym z najcenniejszych źródeł średniowiecznych. Do XIV wieku była najwartościowszym dziełem opisującym dzieje Polski. Autor chciał przede wszystkim swoim wywodem gloryfikować Kazimierza Wielkiego, a w konsekwencji zostawił niezmiernie cenne dzieje panowania jego następcy. *Kronika*, pisana niejednokrotnie równocześnie z dziejącymi się wydarzeniami, daje do czasów Jana Długosza przykład najdoskonalszego przedstawienia rzeczywistości historycznej.

Kronika ma niewątpliwie ogromną wartość dla kulturowych dziejów Polski. Jest wykładem na temat życia politycznego, dworskiego, duchownego, rycerskiego w XIV wieku. Utwór wnosi bardzo dużo informacji do dziejów wojskowości, budowania i zdobywania grodów. Można, więc *wy-sunąć utwór Janka na jedno z pierwszych miejsc wśród pomników naszej historiografii...*¹. Dla badań językowych również jest niezwykle cennym dziełem, ponieważ zawiera formy nazewnicze z różnych etapów ich ewolucji. Poddana została onomastycznej analizie, w rezultacie której wyekscerpowano 324 formacje nazewnicze.

W początkowym okresie systemu antroponimicznego polszczyzny występowały **formacje jednoimienne**. Pojedyncze imię służyło do identyfikacji osoby, a to nadawało mu wyjątkowe znaczenie. Ten jedno-

¹ J. Sieradzki, *Sprawa Janka z Czarnkowa i jego utwór* [w:] *Studia źródłoznawcze IV. Commentationes*, red. A. Gieysztor, Polska Akademia Nauk, Warszawa–Poznań 1959, s. 45.

nazwowy sposób język polski przejął z epoki prasłowiańskiej. Źródła historyczne, a zwłaszcza pochodząca z 1136 roku *Bulla gnieźnieńska*, pozwalają na stwierdzenie, że w XII wieku system jednoimienny był jedyną możliwością prawnego, formalnego odróżniania.

Formacje jednoimienne mogły być wyrażane pojedynczym imieniem, ale funkcję tę pełniły również określenia o charakterze przezwiskowym, odzawodowym. Ponadto samodzielnie występowały nazwy osobowe stanowiące patronimika, posiadające sufiksy *-owic*, *-ic*².

Wśród imion dawnych wyróżnić można warstwę rodzimą pochodzenia słowiańskiego oraz warstwę imion zapożyczonych z innych języków, które reprezentowane były przez antroponimy chrześcijańskie. W *Kronice* pojawiają się też **imiona o obcej etymologii**.

*Język polski miał niegdyś rodzimy (słowiański) system nazywania osób*³. Występowały w nim imiona złożone, czyli dwuczłonowe, pochodzące od imion dwuczłonowych formy skrócone i hipokorystyka oraz imiona jednotematowe (odapelatywne).

W *Kronice* Janka z Czarnkowa znaleźć można trzy imiona dwuczłonowe:

Świętosław – pochodzi od imienia złożonego Świętoplek, Światoplek, Światoplek, Światoplek, notowanego w Polsce od XII wieku. W okresie staropolskim imiona dwuczłonowe były już w znacznym stopniu zleksykalizowane, a znaczenia wielu z nich zatarte⁴. Wtedy to łączono pierwsze człony z produktywnymi członami typu: *-sław*, *-mir*. Tak też jest w przypadku formacji Świętosław (*święty +sław*)⁵.

Siemowit (psł. **sēmŕja* – ród, rodzina; wit – pan, władca) – jest to imię legendarnego syna Piasta. Gall w swojej *Kronice* zwraca uwagę, że nadano mu to imię na wróżbę przyszłych losów. Używane często w dynastii książąt mazowieckich w XIII–XV wieku, dziś występuje w formie Ziemowit⁶.

² Zob. M. Czachorowska, *System antroponimiczny w wielkopolskich rotach sądowych*, Bydgoszcz 1998, s. 19; M. Malec, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków 2001, s. 17–33; *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Kraków 2005, s. 143–150; Z. Kaleta, *Ewolucja nazwisk słowiańskich. Studium teoretyczno-porównawcze*, Kraków 1991, s. 7–16.

³ *Słowiańska onomastyka*. Encyklopedia, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko i A. Cieślukowej przy współ-udziale J. Dumy, t. 1, Warszawa–Kraków 2002, s. 298.

⁴ Ibidem, s. 299.

⁵ Zob. B. Kupis, B. Wernichowska, J. Kamyczek, *Księga imion*, Warszawa 1975, s. 236–237; B. Kupis, *Najciekawsze imiona*, Warszawa 1999, s. 278–279; *Księga imion i świętych*, oprac. H. Fros SJ, F. Sowa, Kraków 2004, t. 5, s. 397.

⁶ Zob. B. Kupis, B. Wernichowska, op. cit., s. 222–223; B. Kupis, op. cit., s. 267–268; *Księga imion i świętych*, op. cit., t. 5, s. 269.

Przedbor (*przed + bor – psł. *borti (sę), *boriti (sę) zмагаć się, mocować się, walczyć, *borъ walka...⁷*) – imię złożone, notowane w Polsce od XIII wieku⁸ i wyrażające treści związane z wojną, walką, stosunkiem do wroga⁹.

Wśród imion pochodzenia rodzimego da się wyróżnić formy skrócone od imion dwuczłonowych. Należą do nich, pochodzące z *Kroniki*, następujące nazwy osobowe:

Wacław – słowiańskie imię męskie, szzechizowana forma, która utrwaliła się w języku polskim od czasów panowania w Polsce króla Czech, Wacława II (1271–1305 r.). Postać polska tego imienia brzmiała *Więcsław* i jest skróceniem formy *Więcęsław*. Jego pierwszy człon *więce* znaczył pierwotnie *więcej* (*stp. więcszy = większy*), zaś drugi *slaw* – *slawa*. W średniowiecznych źródłach polskich poświadczony jest to imię od XII wieku jako *Więcęsław* (1398/1399 r.), *Więc(s)ław* (1386 r.), *Więcław* (1386 r.), *Venclaus* (1189 r.) itd.¹⁰

Mszczuj – od imienia dwuczłonowego *Mściwój, Mściwuj*. Formy pokrewne: *Mst-asz, Mst-uj, Mszcz-on, Msc-ich, Msc-ch-owski, Msc-isz, Mści-arz, Mśc-ic, Mśc-ich*¹¹.

Wprowadzenie imion chrześcijańskich do systemu nazewniczego polszczyzny związane było z rozprzestrzenianiem się kultury chrześcijańskiej. Proces ten był bardzo powolny i zapoczątkowany został wraz z przyjęciem chrztu przez Mieszka I w 966 roku.

*Podstawowy człon imion chrześcijańskich to imiona biblijne (hebrajskie i aramejskie) oraz imiona świętych starochrześcijańskich pochodzenia greckiego i łacińskiego*¹².

Imiona o proveniencji chrześcijańskiej w *Kronice* Janka z Czarnkowa:

Benedykt – imię łacińskie (*łac. Benedictus i Benedicta*), pierwotnie przydomek i nazwisko rodowe. Pod względem gramatycznym jest to imiesłów przeszły od czasownika *benedicere – benedict, ere, xī, ctum mówić dobrze (o kimś), chwalić (kogoś), mówić grzecznie (do kogoś), dobrze życzyć*¹³. Istnieje przypuszczenie, że

⁷ *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, op. cit., s. 103.

⁸ K. Rymut, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 2, Kraków 2001, s. 306.

⁹ Zob. T. Milewski, *Ze studiów nad antroponimią indoeuropejską* [w:] *Onomastica. Pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu*, red. nac. W. Taszycki, nr 5, r. III, z. 2, Wrocław 1957, s. 359.

¹⁰ Zob. B. Kupis, B. Wernichowska, op. cit., s. 248–249; *Księga imion i świętych*, op. cit., t. 6, s. 1.

¹¹ Zob. B. Kupis, B. Wernichowska, op. cit., s. 187.

¹² M. Malec, *Imiona...*, op. cit., s. 5.

¹³ *Mały słownik łacińsko-polski*, red. naukowy J. Korpany, Warszawa 2007, s. 89.

lac. Benedictus było przekładem greckiego *Eulógias*. W Polsce imię spopularyzowało się wraz z przyjęciem chrztu, zapewne w związku z benedyktynami. W źródłach spotykamy je od roku 1187¹⁴.

Grzegorz – imię pochodzenia greckiego (*gr. gregórios – gorliwy, czuwający*), popularne zwłaszcza wśród papieży: Grzegorz I Wielki, Grzegorz XIII. W Polsce imię to zostało poświadczane w średniowieczu w następujących formach: Grzegorz (1311 r.), Grygory (1490 r.), Hrehory (1473 r.), Hryhory (1483 r.)¹⁵.

Jan – hebrajskie Jehu i channah – łaska, czyli Jahwe jest łaskawy; męskie imię biblijne z grupy hebrajskich imion teoforycznych, motywowane przez postać występującą w Ewangelii, pochodzenia semickiego; oznacza tego, który cieszy się szczególnym boskim upodobaniem. W Polsce znane było już o czasów średniowiecza – 1202 rok¹⁶.

Janusz – imię utworzone na gruncie języka polskiego od imienia Jan. Pierwotnie była to forma zdrobniąca. Średniowieczne źródła polskie zaświadcza ją od XII wieku: Janusz (1178 r.) oraz Jenusz (1368 r.). Od dawna występuje jako samodzielne imię. Znane jest też w języku staroczeskim (m.in. w jednym z pism Jan Hus nazwał św. Jana Ewangelistę – Januszkiem). Można zatem przypuszczać, że formę tę zapożyczyliśmy z języka czeskiego. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby uznać ją za twór rodzimy¹⁷.

Klemens – *lac. Clemens (lac. clemens, -ntis łagodny, spokojny, cichy)*; imię męskie oznaczające tego, który odznacza się łagodnością usposobienia, spokojnym zachowaniem i delikatnością uczuć¹⁸. W Polsce poświadczane już w 1203 r. w formie Klemens, a 1428 w formie Klimens, a także w formach: Klich (1389 r.), Klimasz (1239 r.), Klemasz (1212 r.) itd.¹⁹

Mateusz – imię biblijne, z hebrajskiego *Mattaj*, to z kolei jest skróceniem imienia złożonego *Mattaja* – *dar Boga, dany przez Boga*. Do języka polskiego przeszło z łaciny (*lac. Mathaeus*). W źródłach jest poświadczane od 1144 roku²⁰.

¹⁴ Zob. *Księga imion i świętych*, op. cit., t. 1, s. 393–408; M. Malec, *Imiona...*, op. cit., s. 5; *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych. Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego*, oprac. M. Malec, cz. 2, Kraków 1995, s. 20–21.

¹⁵ Zob. *Księga imion i świętych*, op. cit., t. 2, s. 523–540; M. Malec, *Imiona...*, op. cit., s. 228–230; *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 49.

¹⁶ Zob. B. Kupis, B. Wernichowska, op. cit., s. 111–115; *Księga imion i świętych*, op. cit., t. 3, s. 205–275; M. Malec, *Imiona...*, op. cit., s. 243–250; *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 59–62.

¹⁷ Zob. *Księga imion i świętych*, op. cit., t. 3, s. 277–278; M. Malec, *Imiona...*, op. cit., s. 245.

¹⁸ B. Kupis, B. Wernichowska, op. cit., s. 137.

¹⁹ Zob. *Księga imion i świętych*, op. cit., t. 3, s. 490–496; *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 71.

²⁰ Zob. *Księga imion i świętych*, op. cit., t. 4, s. 215–219.

Urban – imię pochodzenia łacińskiego (*łac. urbanus – miejski, zwłaszcza rzymski; mieszkaniec miasta, a także kulturalny, grzeczny*). Pierwotnie było przydomkiem *Urbanus*. Znane w Polsce od późnego średniowiecza, występuje do dziś, choć bardzo rzadko²¹.

Zaznaczyć należy, że wśród onimów rodzimych pojawiła się forma słowiańska – sczechizowane *Wacław*. Natomiast imiona chrześcijańskie to jednocześnie leksemy o obcej etymologii.

Kategorie te były zróżnicowane, co uniemożliwiło ich precyzyjne sklasyfikowanie.

Obok głównego nurtu, w którym dominowała motywacja religijna, wystąpiła w Polsce, już w średniowieczu, tendencja do nadawania dzieciom imion obcego pochodzenia.

W *Kronice* formacje jednoimienne o obcej etymologii można podzielić ogólnie na dwie grupy, w zależności od kraju, w którym dana nazwa osobowa się wykryła:

a) formacje jednoimienne pochodzenia niemieckiego:

Lubard – od niemieckich nazw osobowych *Libert* (1265 r.), *Lubert*, a te z kolei od *Liubhard*²².

Romlik – *Romel* od niemieckiej nazwy osobowej *Rommel*, *Rummel*, te od średnio-wysoko-niemieckiego *rummeln*, *rumpel* – *łomotać, łoskotać*²³.

b) formacje jednoimienne pochodzenia litewskiego:

Skirgiełło – od litewskiej nazwy osobowej *Skirgáila*, *Skirgila*²⁴.

Formacje jednoimienne będące przedmiotem rozważań, stanowią podstawę do tworzenia modeli nazewniczych o bardziej skomplikowanej strukturze, przede wszystkim formacji patronimicznych.

Z biegiem lat jednoimienny sposób identyfikowania zatracił swoją podstawową funkcję, jaką było rozróżnianie. W najstarszych tekstach

²¹ Zob. *Księga imion i świętych*, op. cit., t. 5, s. 605–611; *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., cz. 2, s. 130–131.

²² Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych. Suplement. Rozwiązanie licznych zagadek staropolskiej antroponimii*, pod red. A. Cieślukowej, Kraków 2002, s. 360.

²³ Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny... Suplement*, op. cit., s. 500.

²⁴ Zob. J. Tęgoski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań–Wrocław 1999, s. 103.

źródłowych można zaobserwować, że oprócz pojedynczej nazwy osobowej, właściwej dla danej osoby, pojawiają się różnego rodzaju określenia, pozwalające na dokładniejszą charakterystykę.

Zofia Kowalik-Kaleta nazywa je, za Reichenbachem, **terminami indywidualnymi**²⁵. Należą do nich między innymi: nazwy miejscowości, nazwy krajów, obszarów geograficznych, nazwy rzek, nazwy etniczne, nazwy własne osób, z którymi pozostaje się w określonej relacji, zaimki dzierżawcze, wyrazy pospolite, odnoszące się do konkretnej osoby oraz daty i terminy, pozwalające na dokładną lokalizację w czasie i przestrzeni. Początkowo terminy indywidualne były rozproszone w tekście. Istniała jednak tendencja do grupowania ich bezpośrednio po pojedynczej nazwie własnej. Tak właśnie powstały **deskrypcje określone**.

Pierwszą grupę tworzą deskrypcje odmiejscowe, które wskazują na miejsce, z którego pochodzi lub z którym jest związana dana postać oraz na pełnioną funkcję, zawód, godność, urząd:

Albert książę na Strzelcach opolskich, Andrzej archidiakon, Barmin III książę szczeciński, Benedykt biskup weszpremski, Bernard książę świdnicki, Bodzanta arcybiskup gnieźnieński, Bogusław kanonik gnieźnieński, Bogusław V książę pomorski, szczeciński, kaszubski; Bolesław książę opolski, prepozyt na Spiszu; Bolesław (Jerzy II) książę halicki i włodzimierski, Bolesław I książę świdnicki i ziembicki, Bolesław II książę opolski, dobrzyński, gniewkowski, wieluński; Bolesław III książę brzeski i legnicki, Czelej wojewoda sandomierski, Franciszek kardynał, Giedymin wielki książę litewski, Hanko burmistrz miasta Gniezna, Henryk biskup płocki, Jan kustosz poznański, Ludwik książę brzeski, Mikołaj II książę opawski, Rupert I książę legnicki, Siemomysł książę kujawski, łączycki, sieradzki, dobrzyński; Wojtek kasztelan brzeski²⁶.

Ponadto, w *Kronice* Janka z Czarnkowa występują formacje zawierające deskrypcję określoną odmiejscową, która poprzedzona jest nazwą herbu: *Jarand herbu Pomian dziekan gnieźnieński* i *Zawisza herbu Poraj biskup krakowski*.

Drugą grupę stanowią tzw. deskrypcje zależnościowe, które wskazują na relacje rodzinne (pokrewieństwo i powinowactwo), np.:

²⁵ Z. Kaleta, *Ewolucja nazwisk...*, op. cit., s. 8.

²⁶ Formacje nazewnicze wyekscerpowano z *Kroniki* Janka z Czarnkowa, tłum. J. Żerbiłło, oprac. tekstu i przypisów M. D. Kowalski. Bestsellery z przeszłości pod red. A. Nowakowskiego, Kraków 1996.

Andrzej syn Karola Roberta, Anna córka Henryka II, księcia świdnickiego; Blanka córka Karola I, Jadwiga córka króla węgierskiego (Ludwika Węgierskiego), Jadwiga córka Kazimierza Wielkiego, Jan naturalny syn Kazimierza Wielkiego²⁷, Kazimierz (Każko) słupski wnuk Kazimierza Wielkiego, Kenna (Joanna) córka Olgierda, Małgorzata córka cesarza Ludwika IV, Małgorzata córka Siemowita III, Mikołaj syn Cztana, Przemysław syn Siemomysła, Ryksa córka Przemysła II, Stefan syn Karola Roberta, Elżbieta Viola żona Wacława III, króla czeskiego; Eufemia żona Kazimierza I, księcia cieszyńskiego; Eufemia żona Siemowita Starszego, Jutta żona Wacława II, króla czeskiego²⁸.

Warto zauważyć, że często dochodziło do skrzyżowania onomastycznych formacji przejściowych odmiejscowych i zależnościowych.

Sposób identyfikacji za pomocą deskrypcji określonych podkreśla status społeczny nazywanej osoby – poprzez podanie pełnionej funkcji w społeczeństwie przez daną osobę (*arcybiskup, biskup, kanonik, opat; król, książe, królowa, cesarz, starosta, wójt, wojewoda, kasztelan, baron, sędzia, chorąży, rycerz, podkanclerzy, cześnik, podczasy, komes*) bądź też wskazując na relację pokrewieństwa lub powinowactwa – *córka, syn, siostra, brat, żona*.

Wraz z upływającym czasem rosła potrzeba identyfikacji coraz większej liczby osób. Było to przyczyną rozwoju kolejnego etapu systemu antroponimicznego. Unikano rozbudowanych deskrypcji określonych i preferowano formy skrócone. Elizji uległy przede wszystkim wyrazy pospolite. I tak, z deskrypcji odmiejscowych powstały **odmiejscowe wyrażenia przyimkowe** typu: imię + *de/z* + nazwa miejscowa. Te formacje analityczne pojawiły się w drugiej połowie XII wieku, a znaczną przewagę zyskały w drugiej połowie XIV wieku.

Z *Kroniki Janka z Czarnkowa* wynotowałam poniższe analityczne odmiejscowe wyrażenia przyimkowe:

Andrzej z Chojnicy, Arnold z Wałdowa, Bartosz z Odolanowa, Bernard z Grabowa, Bódca z Drezdenka, Bodzanta z Brześcia, Bogusław z Piłatowa, Bronisław ze Strzałkowa, Damian z Łęcza, Dobrogost z Nowego Dworu, Domarat z Pierzchna, Dzierśław (Dzierżek) z Iwna, Gerward ze Słomowa, Hektor z Pakości, Janko z Szamotuł, Janusz z Obornik, Jaracz z Mroczkowa, Joanna z Brabantu, Mikołaj z Jastrowa, Rafał z Tarnowa, Robert z Genewy, Sędziwój z Wir, Szymon z Ruszkowa, Świętosław z Wąsoszy.

²⁷ Naturalny syn, córka – dziecko z nieprawego łoża, urodzone ze związku pozamałżeńskiego.

²⁸ Formacje nazewnicze wyekscerpowano z *Kroniki Janka z Czarnkowa*, tłum. J. Żerbiłło, oprac. tekstu i przypisów M. D. Kowalski. Bestsellery z przeszłości pod red. A. Nowakowskiego, Kraków 1996.

Nazwiska syntetyczne to takie, których budowa morfemowa wyraża relacje przynależnościowe, bądź pochodzeniowe. Relacje te zachodzą między osobą nazwaną imieniem a inną osobą lub nazwą miejscową określoną podstawą²⁹. Ogólnie możemy je podzielić na **patronimika** oraz **syntetyczne formy odmiejscowe**³⁰. Te pierwsze pojawiły się w drugiej połowie XII wieku i przypuszczać można, że utrwaliły się dopiero w XIII wieku. Syntetyczne formy odmiejscowe wykształciły się w Polsce w pierwszej połowie XIV wieku, ale do drugiej połowy XV wieku miały niewielki udział w identyfikacji osób wobec, dominującego jeszcze w tym czasie, analitycznego wyrażenia przyimkowego.

Deskrypcje patronimiczne uległy skróceniu i przeszły w formy syntetyczne (patronimikum) z sufiksami rzeczownikowymi: *-ic, -icz, -owic, -owicz, -ek, -ka, -ko, -ik, -yk, -czyk, -ec, -ak, -czak, -ę, -ęta*; sufiksami przymiotnikowymi: *-ów, -i, -y, -in*.

Analityczne odmiejscowe wyrażenie przyimkowe przekształciły się w formy syntetyczne o charakterystyce przymiotnikowej na *-ski, -sky* oraz rzadko występujące formy zakończone sufiksami rzeczownikowymi, np. *-ec*.

Formy patronimiczne były *tworzone od imienia ojca, rzadziej od jego przezwiska lub przydomka, na oznaczenie syna*³¹. Początkowo wskazywały one na relację przynależności ojca do syna, informowały, kto jest czyim synem. Pełniły zatem funkcję referencyjną (wskazywały określonego człowieka), ale i funkcję predykatywną (stwierdzały coś o człowieku). Jednak z biegiem czasu zatraciły swoje pierwotne znaczenie i spełniły jedynie funkcję wyznaczania. Określały już nie tylko relacje między ojcem a synem, ale także między ojcem a córką. *Można powiedzieć, że proces ten przebiegał od predykcji do nominacji i nazwać go proprializacją*³².

W *Kronice* Janka z Czarnkowa pojawiły się następujące syntetyczne formacje patronimiczne:

Elżbieta Łokietkówna, Michał (Michałek) Tomaszowic, Otto Lisowicz, Władysław Odonic, Władysław Opolczyk.

²⁹ Ibidem, s. 93.

³⁰ Podział za: Z. Kaleta, *Ewolucja nazwisk...*, op. cit., s. 74.

³¹ Z. Kaleta, *Nazwisko w kulturze polskiej*, Warszawa 1998, s. 40.

³² Ibidem, s. 40–41.

Formacje odmiejscowe tworzone są od nazw miejscowości i zakończone są sufiksami: *-ski, -owski, -ewski, -ecki, -ecki, -icki, -icski, -eński, -iński, -yński, -ański*. Ich funkcją jest wskazanie na pochodzenie człowieka z danej miejscowości. Istnieje kilka wzorów słowotwórczych, na których się opierają. Najpopularniejszym jest dodanie sufiksu *-ski* do pełnej nazwy miejscowości zakończonej tzw. sufiksem prostym, czyli jednoelementowym.

W analizowanych przeze mnie formacjach pojawiły się następujące formy odmiejscowe:

Jakusz Kuczkowski, Jan Czarnkowski, Jaśko Żerawski, Mikołaj Sampolboriski, Krzesław Szczekocki, Pietrasz Turski, Przecław Wąwelski³³.

Jednym z ostatnich sposobów identyfikacji osób, dających się wyróżnić w *Kronice* Janka z Czarnkowa, jest nazywanie poprzez tzw. **apelatywa antroponimiczne**³⁴ oraz protonazwiska obcego pochodzenia.

Funkcjonują dwa sposoby tworzenia nazw osobowych od nazw pospolitych. Pierwszy za pomocą **derywacji słowotwórczej**, drugi poprzez **onimizację** (jest to przejście apelatywów do grupy antroponimów w wyniku zmiany ich funkcji). *Onimizacja może nastąpić w pierwszej fazie przez derywację stylistyczną (przeniesienie), w drugiej semantyczną (przechodzenie)*³⁵.

Do pierwszej grupy apelatywów antroponimicznych zaliczam przydomki. *Przydomki mają prototypowe cechy nazwiska, tzn. brak im jedynie cechy oficjalności i obligatoryjności użycia w sytuacjach oficjalnych*³⁶ Wskazują one na cechę zewnętrzną, charakter nosiciela, wiążą się z jakąś historią.

W *Kronice* Janka z Czarnkowa pojawiają się następujące formacje, w których występują przydomki:

Bolesław II Mały, Kazimierz III Wielki, Siemowit III Starszy, Władysław Biały, Władysław Łokietek.

Zauważyć też można, że istniał wówczas taki sposób identyfikacji, w którym obok imienia i przydomka funkcjonuje deskrypcja określona, wskazująca na pełniony zawód, urząd lub godność:

³³ Formacje nazewnicze wyekscerpowano z *Kroniki* Janka z Czarnkowa, tłum. J. Żerbiłło, oprac. tekstu i przypisów M. D. Kowalski. Bestsellery z przeszłości pod red. A. Nowakowskiego, Kraków 1996.

³⁴ Termin wprowadzony przez K. Rymuta, *Apelatywa antroponimiczne i ich miejsce w etymologii słowiańskiej* [w:] *Sławistyczne studia językoznawcze*, 1987, s. 317–323.

³⁵ A. Cieślakowa, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Wrocław 1990, s. 5.

³⁶ *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, op. cit., s. 180.

Bolesław III Hojny, książę legnicki i brzeski, Bolesław III Pobożny, książę kaliski, Henryk V Gruby, książę wrocławski, Henryk V Żelazny, książę za-
gański i głogowski, Robert Dobry, król Neapolu³⁷.

Proces nazywania pojedynczego człowieka przebiega w sferze pragmatyczno-językowej i jest powiązany z sytuacją i intencją osoby dokonującej tego aktu. Identyfikacja poprzez użycie wyrazu pospolitego, czy współcześnie, czy w średniowieczu wiązała się z subiektywną oceną jednego człowieka przez drugiego. *Nazywający albo dobiera wyraz już istniejący w apelatywnej płaszczyźnie języka do cech nazywanego i ocenianego człowieka lub do wydarzeń, w których on uczestniczył (...), albo też tworzy od wyrazu pospolitego nową nazwę dla określenia indywidualnych cech człowieka i wyrażenia ich własnej interpretacji (...)*³⁸.

Kolejną, wyróżnioną przeze mnie grupą są protonazwiska odapelatywne równe wyrazom pospolitym. Odapelatywne nazwy osobowe mogły identyfikować człowieka przez bezpośrednią charakterystykę za pomocą *nomen appellativum*, które określają cechy danej jednostki. Do tej kategorii zaliczam poniższe formacje występujące w *Kronice* Janka z Czarnkowa:

Długosz – od apelatywu ‘długosz’; gw. długosz ‘wysoki człowiek, dryblas’, ps. *дългошь³⁹; Gałązka – od apelatywu ‘gałązka’⁴⁰; Małocha – od apelatywu ‘małocha’ – człowiek niewielki⁴¹; Pogan – od apelatywu ‘pogan, poganin’⁴²; Starzyk – od apelatywu ‘starzyk’⁴³; Wyszota – od apelatywu ‘wysota’, może od imienia złożonego z ‘wysz(e)’⁴⁴; Świdwa – od apelatywu ‘świdwa, świdba’ – gatunek rośliny⁴⁵.

W średniowiecznej *Kronice* pojawiły się też protonazwiska odapelatywne utworzone od wyrazów pospolitych w płaszczyźnie antropimicznej (nieznane jako wyrazy pospolite). Jak już wspomniałam wcze-

³⁷ Formacje nazewnicze wyekscerpowano z *Kroniki* Janka z Czarnkowa, tłum. J. Żerbiłło, oprac. tekstu i przypisów M. D. Kowalski. Bestsellery z przeszłości pod red. A. Nowakowskiego, Kraków 1996.

³⁸ Z. Kaleta, *Nazwisko...*, op. cit., s. 46.

³⁹ Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 52.

⁴⁰ Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 70.

⁴¹ Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 156–157.

⁴² Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 226.

⁴³ Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 286.

⁴⁴ Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 355.

⁴⁵ Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 314.

śniej, mechanizm syntaktyczno-semantyczny powstawania tego rodzaju form jest identyczny, jak w przypadku protonazwisk odapelatywnych, które równe są wyrazom pospolitym. Należy zauważyć, że *tworzone były od wyrazów pospolitych przez dodanie różnych sufiksów, przez derywację paradigmatyczną lub przez kompozycję*⁴⁶. Podstawowe przyrostki były takie same jak te, które tworzyły derywaty od staropolskich imion złożonych oraz chrześcijańskich. Kompozycja polega na budowaniu nowych jednostek leksykalnych od kilku, zwykle od dwóch wyrazów podstawowych. Niekiedy dana formacja odapelatywna mogła mieć tzw. podwójną motywację językową.

Ten model nazewniczy reprezentują poniższe formacje onomastyczne:

Grochola – od 'grochol' – gatunek rośliny + 'a'; ps. *gorchъ⁴⁷; Kiwała – formacja derywowana, od 'kiwać'⁴⁸; Wydźga – formacja derywowana, od 'wydźgać' – wykluć, wydźgać⁴⁹.

W *Kronice* Janka z Czarnkowa pojawiły się również **protonazwiska obcego pochodzenia**, czyli takie, które zostały przeniesione do języka polskiego już jako gotowe nazwy osobowe i nie nastąpiła zmiana ich funkcji nazewniczych. Były one obecne w polszczyźnie już od czasów średniowiecznych, a ich udział w systemie antroponimicznym z biegiem lat był coraz większy.

*Cudzoziemiec, przynosząc się do Polski, przynosi i siebie, i swoje nazwisko. Człowiek się polonizuje, ale jego nazwisko pozostaje obce językowo*⁵⁰. W taki właśnie sposób do naszego zasobu nazewniczego dostawały się formy z różnych języków europejskich i nie tylko europejskich.

Przez dość długi okres na polskie nazwy osobowe oddziaływało nazewnictwo niemieckie. I tak, obok imienia pojawiły się niemieckie nazwy dynastyczne:

⁴⁶ Z. Kaleta, *Nazwisko...*, op. cit., s. 51.

⁴⁷ Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 84.

⁴⁸ Zob. *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 108.

⁴⁹ Zob. A. Naruszewicz-Duchlińska, *Nazwiska mieszkańców komornictwa lidzbarskiego (1500–1772 r.)*, Olsztyn 2007, s. 301; *Słownik etymologiczno-motywacyjny...*, op. cit., s. 353, 355.

⁵⁰ *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, op. cit., s. 397.

Albrecht I Habsburg, Wilhelm I Habsburg (Habsburgowie to nazwa pochodząca od hrabiów na zamku Habsburg⁵¹), Rudolf II Wittelsbach (jedna z najstarszych dynastii niemieckich; nazwa pochodzi od zamku Wittelsbach, nieopodal Aichach w Górnej Bawarii)⁵².

Nazwy te powstały na wzór ugruntowanych w świadomości cech nazwisk, a więc wtedy, gdy nazwiska w liczbie mnogiej określały zbiorowość rodzinną lub rodową i kiedy ugruntowane było poczucie dziedziczności⁵³.

Na podstawie analizy zebranego materiału językowego, wywnioskować należy, iż średniowieczna polszczyzna posługiwała się różnymi kategoriami onimicznymi. Były to między innymi: formacje jednoimienne, deskrypcje określone, analityczne odmiejscowe wyrażenia przyimkowe, formy syntetyczne, apelatywa antroponimiczne. Ponadto wyróżniłam również protonazwiska obcego pochodzenia.

Najbardziej ekspansywną formacją nazewniczą były deskrypcje określone, a najmniejszy zasięg miały protonazwiska obcego pochodzenia.

Ewolucja sposobów identyfikacji osób była bardzo skomplikowanym procesem i nie zawsze jednoznacznym. Trudno określić, w którym momencie dany model nazewniczy traci swoją dominację na rzecz innego modelu, zwłaszcza że możemy zaobserwować zjawisko współwystępowania, wzajemnego przenikania się formacji.

ONIMIC CATEGORIES IN THE MEDIEVAL POLISH LANGUAGE IN JANKO OF CZARNKÓW CHRONICLE

Summary

Janko of Czarnków *Chronicle* has been subject to the onomastic analysis. In consequence, 324 naming formations have been excerpted.

The first onimic category distinguished in *Chronicle* are monomial formations. In the oldest source materials we may observe that apart from a single proper noun, there appear different kinds of notions allowing more precise characteristic. Z. Kowalik-Kaleta named them individual terms. There was a tendency to group them directly after a single proper noun. This is how

⁵¹ *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, op. cit., s. 175.

⁵² Formacje nazewnicze wyekscerpowano z *Kroniki Janka z Czarnkowa*, tłum. J. Żerbiłło, oprac. tekstu i przypisów M. D. Kowalski. Bestsellery z przeszłości pod red. A. Nowakowskiego, Kraków 1996.

⁵³ *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia*, op. cit., s. 481.

definite descriptions originated. Elaborated definite descriptions were avoided and abbreviated forms were preferable. Locative prepositional phrases originated from locative descriptions. Patronymic descriptions transformed into synthetic forms with nominal suffixes: *-ic, -icz, -owic, -owicz, -ek, -ka, -ko, -ik, -yk, -czyk, -ec, -ak, -czak, -ę, -ęta*. Analytical locative prepositional phrases transformed into synthetic adjectival forms into *-ski, -sky*.

Moreover, in Janko of Czarnków *Chronicle* we may distinguish such onimic categories as anthroponomical appellativa and proto names of foreign origin.

On the basis of the analyzed linguistic material it should be concluded that medieval Polish language used different onimic categories.

Key words: onomastics, anthroponymy, monomial formations, definite descriptions, analytical formations, synthetic formations, anthroponomical appellativa, proto names of foreign origin

Beata JAROSZ

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

beata.jarosz.1@wp.pl

O ZASIĘGU SŁOWNICTWA SOCJOLEKTALNEGO W XXI WIEKU¹

*Jeżeli odbiciem życia jednostki jest jej słownik,
to odbiciem życia społeczeństwa są odmiany językowe.*

Antoni Furdal (1996: 290)

Socjolekt według jednej z często cytowanych definicji to „odmiana języka narodowego charakteryzująca się zasięgiem użycia ograniczonym do określonego środowiska lub warstwy czy grupy społecznej, wyodrębniających się z ogółu społeczeństwa albo pod względem wieku (język młodzieżowy, uczniowski), albo pod względem wykonywanego zawodu (język lekarzy, prawników itp.), albo pod względem rodzaju działalności (język złodziei)” (Polański 2003: 273). Są to zatem – *ex definitione* – warianty języka wytworzone przez członków różnych zbiorowości, których łączą silne więzi (kulturowe, towarzyskie, zawodowe) oraz częste i stabilne kontakty werbalne² (por. np.: Wilkoń 2000; Łuczyński, Maćkiewicz 2002; Grabias 2003; Sawicka 2006). W ujęciu modelowym więc zarówno zasięg użycia, jak i zasięg odbioru tych odmian oraz typowych dla nich jednostek leksykalnych jest ograniczony do komunikacji wewnątrzgrupowej. Lingwiści (i nie tylko) zwracają jednak uwagę na pewne zjawiska świadczące o tym, że formy o proveniencji środowiskowej są znane osobom nienależącym do danej wspólnoty i – w efekcie

¹ Druk publikacji został sfinansowany przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w ramach grantu Wydziału Humanistycznego.

² Już niemal pół wieku temu Bengt Sigurd (1975: 131) podkreślał, że nasilone interpersonalne kontakty werbalne powodują niwelację różnic między wariantami terytorialnymi i to „socjolekty odgrywają pierwszoplanową rolę w procesach różnicowania językowego, gdyż przynależność do grupy społecznej staje się czynnikiem o wiele bardziej relewantnym niż pochodzenie”.

– stają się środkami wyrazu w kontaktach pozagrupowych. Chodzi tutaj o współcześnie bardzo dynamiczny proces przenikania słownictwa socjolektalnego do innych wariantów³, o którym pisały choćby Danuta Buttler (1959; 1978) czy Anna Wierzbicka (1967). Pierwsza z przywołanych badaczek zwracała uwagę na transmisję do języka ogólnego, potocznego form slangowych (ekspresywnych: żartobliwych, dowcipnych, dosadnych, rubasznym itd.), profesjonalnych (nazw realiów, osób, czynności itp.)⁴ i żargonowych (funkcjonujących prymarnie w socjolektach tajnych)⁵. Z kolei druga wskazywała, że zdomowione w polszczyźnie frazeologizmy typu: *odwalić kite*, *zbić z tropu* czy wyrazy *podlotek*, *niesformy*, funkcjonowały początkowo w języku łowieckim (por. np.: Handke 2011).

Formy slangowe, specjalistyczne czy żargonowe mają szeroki zakres użycia i są współcześnie podstawowymi składnikami nie tylko komunikatów tworzonych i odczytywanych przez członków określonej zbiorowości. Pojawiają się one również w dialogach swobodnych, oficjalnych, a także innych pozagrupowych kontaktach werbalnych, funkcjonując jako częste inkrustacje w rozmaitych wypowiedziach ustnych i pisanych. Słyszymy je w rozmowach na ulicy, w sklepie, środkach transportu, w kazaniach, przemówieniach publicznych, dyskusjach naukowych, a także podczas rozpraw sądowych i rozmaitych uroczystości (np. podczas świąt pań-

³ W odniesieniu do form o proveniencji socjolektalnej, które przeniknęły do słownictwa ogólnego, Stanisław Kania (1995) stosował dość rzadko dziś używany termin *argotyzm* odpowiadający francuskiemu rzeczownikowi *argotisme*. Warto dodać, że na gruncie romańskim forma *argot* funkcjonowała już w średniowieczu i określano nią języki tajne tworzone przez pewne grupy zawodowo-środowiskowe oraz dewiacyjne (ludwisarze, kominarze, zabójcy itp.). Obecnie oznacza ona wszystkie warianty będące narzędziem komunikacji w grupach społecznych, a więc odpowiada zakresowi polskiego słowa *socjolekt* (por.: Kania 1995; Kortas 2003).

⁴ Problem związków zachodzących między słownictwem profesjonalnym (technicznym) a polszczyzną ogólną poruszany był wielokrotnie (m.in.: Bajerowa 1980; Bugajski 1978; Buttler 1979a; 1979b; Jadacka 1981; Wojtach 1999).

⁵ Stanisław Grabias (2003) wyróżnił trzy grupy słownictwa żargonowego zakorzenionego w stylu potocznym, tj.: (1) formy szczególnie upowszechnione w polszczyźnie miejskiej (*szamać* 'jeść', *kimać* 'spać'), (2) znane obiegowej warstwie potocznej (*papa* 'twarz', *dycha* 'dziesięć') oraz (3) znane polszczyźnie potocznej i dialektom (*kinol* 'nos', *chryja* 'awantura'). Warto dodać, że obserwowane od ponad półwiecza przenikanie leksyki żargonowej do języka ogólnego, potocznego za sprawą młodych ludzi (Buttler 1959; 1978) oraz organów ścigania (Milewski 1971) i – w efekcie – „odtajnianie” kodów zamkniętych grup społecznych (Kołodziejek 2005) to zjawiska dość interesujące. Socjolekty tajne to bowiem – jak pisał Bronisław Geremek (1980) – kontrjęzyki, gdyż celem ich wytworzenia przez członków danej zbiorowości jest ustanowienie intymnej więzi porozumienia wewnątrz kolektywu, umożliwiającej wymianę informacji w sposób znany wyłącznie ograniczonemu kręgowi osób, co warunkuje świadome przerywanie powszechności komunikacji.

stwowych, obchodów rocznicowych, ślubów, pogrzebów). Chętnie używają ich politycy, celebryci, dziennikarze, ale też nauczyciele, pisarze i kabareciarze.

Leksyka socjolektalna – co nie dziwi – jest najsilniej upowszechniana w mediach⁶ (por. np.: Kita 2010). Spotykamy ją w tabloidach, artzinach i fanzinach, w prasie specjalistycznej⁷, młodzieżowej, poradnikowej, ale też opiniotwórczej o profilu społecznym, kulturalnym czy politycznym. Potwierdza to choćby pobieżne przejrzanie artykułów publikowanych w losowo wybranych czasopismach. W piśmie „Bravo Girl” znajdujemy młodzieżowe słownictwo slangowe (np.: *biżu, biżuty, hejtować, look, miejscówka, słodziak*⁸; nr 10/2013), w miesięczniku „Teraz Rock” profesjonalizmy⁹ stosowane w branży muzycznej¹⁰ (np.: *duduk, nuta pedałowa, [fortepianowy] pasaż, pusta struna, riff*, ale też: *jamować, miksować, setlista, transowy*¹¹; nr 10/2013), a w periodyku „Handball” – sportowej (np.: *nabiegać na piłkę, rzut z biodra, rzut z odchylenia, rzut bieżny*, a także: *sytuacja jeden na jeden, wykorzystać setkę*¹²; nr 8/2013). Z kolei otwierając

⁶ Trzeba wspomnieć, że użycie określeń socjolektalnych w komunikatach medialnych (i nie tylko) może powodować utrudnienia odbiorcze, na co wskazywała chociażby Antonina Grybosiova (1998).

⁷ Na temat wzrostu profesjonalności prasy dynamizującego proces przenikania terminologii specjalistycznej do języka potocznego pisała Maria Wojtak (2000). Z kolei Krystyna Waszakowa (2005: 190) zauważyła, że w ostatnich latach przedostające się do prasy wyrażenia specjalistyczne (a w tym także terminy) „traktowane są jako »naturalne«, niewymagające dodatkowych objaśnień”. Por.: Bugajski 1992; Buttler 1981; Szczepańska 2004.

⁸ *Biżu* oraz *biżuty* ‘biżuteria’; *hejtować* ‘nienawidzić’; *look* ‘wygląd’; *miejscówka* ‘miejsce’; *słodziak* ‘uroczy, przystojny chłopiec/mężczyzna’. Por. Kasperczak, Rzeszutek, Smół, Zgólkowa 2004.

⁹ Wypada nadmienić, że w polskojęzycznej literaturze termin *profesjonalizm* (też: *socjoprofesjonalizm*; Urbańczyk, Kucała 1999) jest dość często używany. Rzadko spotkać można natomiast formę *żargonizm*, a w zasadzie w ogóle nie pojawiają się rzeczowniki *slangizm* czy *socjolektyzm* o analogicznej strukturze: [nazwa ogólna wariantu] + -izm/-yzm.

¹⁰ W artykułach publikowanych w magazynach poświęconych sztuce i muzyce upowszechniane jest nie tylko słownictwo fachowe, ale także slangowe, używane w subkulturach rockowej czy hipopowej (por. Zgólkowa 1999).

¹¹ *Duduk* ‘dęty instrument drewniany’; *jamować* ‘grać wspólnie, improwizując’; *miksować* ‘łączyć różne ścieżki dźwiękowe’; *nuta pedałowa* ‘długotrwały dźwięk stanowiący podstawę frazy basowej’; *[fortepianowy] pasaż* ‘figura muzyczna składająca się z zespołu dźwięków wykonywanych bardzo szybko’; *pusta struna* ‘struna nieprzyciśnięta palcem’; *riff* ‘krótka, stale powtarzana fraza melodyczna’; *setlista* ‘zbiór utworów wykonywanych podczas koncertu’; *transowy* ‘charakterystyczny dla stylu trance’.

¹² *Nabiegać na piłkę* ‘wykonać sekwencję kroków przy przejmowaniu piłki’; *rzut z biodra, rzut z odchylenia, rzut bieżny* ‘sposoby posłania piłki do bramki lub partnera z drużyny’; *sytuacja jeden na jeden* ‘akcja, kiedy zawodnik jest sam na sam z bramkarzem drużyny przeciwnej’; *wykorzystać setkę* ‘zdobyć punkt w czystej, 100-procentowej sytuacji’.

tygodnik „Newsweek” (nr 39/2013), natrafiamy na leksykalną miksturę zawierającą oprócz określeń potocznych, archaicznych, podniosłych czy wulgarnych formy specjalistyczne (np. [muz.] *czysta kwinta*, *vibrato*, *zmęczyć przepone*¹³) i slangowe (np. *wyjechać z tekstem*, *wypalić [z tekstem]*, *ziomal*). Trzeba dodać, że wyrazy i struktury słowne o proveniencji środowiskowej pojawiają się w prasie nie tylko w materiałach, w których istotną rolę odgrywa idiostyl autora (np. w felietonach), czy w wypowiedziach postaci prezentowanej przez dziennikarza (np. w wywiadzie, reportażu), ale także w tekstach typowo informacyjnych i publicystycznych, które – przynajmniej w ujęciu modelowym – powinny być sformułowane w języku ogólnym, potocznym. Co więcej, spotykamy je także w listach od czytelników, komentarzach do fotografii, tekstach satyrycznych i sloganach reklamowych¹⁴.

Słownictwo socjolektalne słyszymy także w niemal wszystkich audycjach radiowych – w serialach (np.: *Matysiakowie*, *W Jezioranach*), listach przebojów (np.: *NRD – Najlepsza Rokowa Dwudziestka*, *POPlista*), w programach publicystycznych (np.: *Siódmy dzień tygodnia*, *Śniadanie w Trójce*), satyrycznych (np.: *Zwolnienie z WF-u*, *Nosel kręci... na zlecenie*), popularnonaukowych (np.: *Technologika*, *Człowiek 2.0*) czy interwencyjnych (*Dzwonię do Pani/Pana w nietypowej sprawie*). W telewizji formy o proveniencji środowiskowej spotykamy w programach rozrywkowych typu talk show (np.: *Kuba Wojewódzki*, *Rozmowy w toku*), talent show (np.: *XFactor*, *Mam talent*, *Must be the Music*), reality show (np.: *Big Brother*, *Hell's Kitchen. Piekielna kuchnia Gordona Ramsaya*), zwłaszcza tych emitowanych na żywo, ale także w programach motoryzacyjnych (np.: *Top Gear*, *Fani czterech kółek*), publicystycznych (np.: *Tomasz Lis na żywo*, *Najsztub pyta*), popularnonaukowych (np.: *Jak to jest zrobione?*, *Pogromcy mitów*), a nawet dokumentalnych i paradokumentalnych (np.: *Sędzia Anna Maria Wesołowska*, *Zbrodnie, które wstrząsnęły Ameryką*). Z łatwością można się z nimi zetknąć niemal we wszystkich programach emitowanych na kanałach sprofilowanych, o tematyce np.: sportowej (Polsat Sport, Eurosport), muzycznej (Viva, MTV), kulinarnej (Kuchnia+), biznesowo-gospodarczej (TVN CNBC), kryminalnej (Discovery Investigation), ezoterycz-

¹³ *Czysta kwinta* ‘rodzaj interwału’; *vibrato* ‘drobne, regularne, pulsujące zmiany wysokości dźwięku’; *zmęczyć przepone* ‘zbyt długo śpiewać; zbyt dużo ćwiczyć’.

¹⁴ Potwierdzają to analizy materiału prasowego przeprowadzone chociażby przez Marię Wojtak (np.: 2000; 2005; 2010b) czy Magdalenę Piechotę (2008).

nej (EzoTV) czy innej (np. Domo+, EduSAT). Co więcej, słownictwo tego typu pojawia się również w polskich lub zagranicznych, tłumaczonych na polszczyznę, filmach i serialach, np. medycznych typu *Chirurdzy*, *Ostry dyżur* czy *Dr House*. Widz oglądający jeden z odcinków ostatniej z wymienionych produkcji usłyszy choćby takie specjalistyczne określenia: *esica*, *lewofloksacyna*, *nadlepkość krwi*, *nerwy obwodowe*, *odruchy głębokie*, *okrężnica zstępująca*, *pacjent chory terminalnie*, *patogen*, *posiew*, *szpiczak mnogi*¹⁵ (sezon 3, odcinek: *Świadoma niezgoda*).

Bez wątpienia jednak najwięcej określeń socjolektalnych znajdujemy w Internecie, gdzie spotkać je można niemal wszędzie – na blogach, forach dyskusyjnych i czatach, a także w newsach i komentarzach publikowanych na portalach informacyjnych, filmowych, muzycznych, sportowych, aukcyjnych, plotkarskich, społecznościowych, pornograficznych itd. Przykładami niech będą wyekscerpowane z losowo wybranego forum dla grafficiarzy formy typu: *buffować blachę*, *małe skille*, *piece*, *robić na legalu* *robić panele*, *robić z ręki*, *sreberko na spontanie*, *trzepać puchę*, *wrzuta*, *wypelka*¹⁶ (www.graffitistyle.pl; [data dostępu: 14.10.2013]).

W mediach twórcy rozmaitych komunikatów (głównie prasowych, radiowych i telewizyjnych) najczęściej inkrustują tekst pojedynczymi słowami, rzadziej złożonymi strukturami o rodowodzie środowiskowym. Wyjątkowo okazjonalnie pojawiają się natomiast wielozdaniowe narracje niemal naszpikowane określeniami slangowymi lub profesjonalnymi. Takie dłuższe wypowiedzi najłatwiej znaleźć oczywiście w świecie wirtualnym, wchodząc chociażby na dowolne tematyczne forum dyskusyjne. Jednakże spotkać je można również w telewizji, czego najlepszym przykładem są sportowe relacje na żywo. Komentowanie i szczegółowe oma-

¹⁵ *Esica* 'część jelita grubego przechodząca w odbytnicę'; *lewofloksacyna* 'rodzaj antybiotyków o działaniu bakteriobójczym'; *nadlepkość krwi* 'zwiększenie lepkości krwi'; *nerwy obwodowe* 'nerwy przekazujące informacje między ośrodkowym układem nerwowym a narządami'; *odruchy głębokie* 'skurcze mięśni wywołane drażnieniem włókna doprowadzającego'; *okrężnica zstępująca* 'jeden z odcinków jelita grubego przechodzący w esicę'; *pacjent chory terminalnie* 'osoba cierpiąca na chorobę nieuleczalną'; *patogen* 'czynnik wywołujący chorobę'; *posiew* 'badanie mikrobiologiczne'; *szpiczak mnogi* 'nowotwór szpiku kostnego'.

¹⁶ *Buffować blachę* 'niszczyć graffiti wykonane na pociągu poprzez chemiczne usunięcie lub zamalowanie'; *małe skille* 'niewielkie umiejętności'; *piece* 'dzieło grafficiarza'; *robić na legalu* 'malować legalnie, w miejscu przeznaczonym na wykonanie graffiti'; *robić panele* 'malować wagon osobowy poniżej okien'; *robić z ręki* 'malować bez wcześniej przygotowanego projektu'; *sreberko na spontanie* 'graffiti wypełnione chromem wykonane najczęściej nielegalnie, bez wcześniej wykonanego projektu'; *trzepać puchę* 'wstrząsać puszką z farbą w spreju'; *wrzuta* 'graffiti'; *wypelka* 'wypełnianie farbą projektu'. Por.: Fliciński, Wójtowicz 2007; Karwatowska, Jarosz 2011.

wianie wydarzeń dziejących się na arenach, boiskach czy w halach byłoby poważnie utrudnione bez stosowania fachowej leksyki, zwłaszcza że sprawozdawcy często milcząco zakładają, iż – przykładowo – relacji z walki bokserskiej nie ogląda osoba przypadkowa (por. Kochańska 2013). I rzeczywiście, dziennikarz (często uprawiający w przeszłości dany sport zawodowo), opisując zmagania lekkoatletów czy piłkarzy używa specjalistycznego słownictwa z zakresu danej dyscypliny, co jest zresztą zrozumiałe i uzasadnione specyfiką gatunku¹⁷ (por. Nowowiejski 2008; Jarosz 2014). By ten fakt potwierdzić, przywołam garść profesjonalizmów, wynotowanych z dialogicznego komentarza telewizyjnego meczu siatkarskiego Polska – Chiny (GP, 17.08.2013; Polsat Sport): *balonik, libero, obcierka, quick, pipe, położyć płasko serwis, przełamać palce, przesunięta krótka, zagrywka mierzona, zdrapka, zawinąć piłkę, zmieścić się w boisku*¹⁸. Co więcej, obok form fachowych w relacjach sportowych pojawiają się także środowiskowe ekspresywizmy (np. *zbiera burę od trenera*), wszak „istniejąca w każdym sporcie doza rywalizacji powoduje, że tekst komentarza niemal zawsze zawiera elementy nacechowane emocjonalnie” (Wiśnicki 2004: 50; por. Jarosz 2012).

Socjolekty na przełomie tysiącleci stały się także atrakcyjnym twórczym literackim¹⁹, a powstające w XXI wieku utwory programowo,

¹⁷ Na temat genologicznych wyznaczników relacji sportowej piszą m.in.: Kita 1979; Ożdżyński 1996; Wiśnicki 2004; Grochala 2011; Ożdżyński 2012; Kochańska 2013; Jarosz 2014.

¹⁸ *Balonik* ‘bardzo lekka zagrywka, niesprawiająca trudności przeciwnikowi’; *libero* ‘zawodnik, którego zadaniem jest obrona’; *obcierka* ‘zagranie polegające na dotknięciu rąk blokujących’; *quick* ‘bardzo szybkie podanie piłki między rozgrywającym a atakującym’; *pipe* ‘atak z drugiej linii ze środka; z szóstej strefy’; *położyć płasko serwis* ‘zaserwować piłkę tuż nad siatką’; *przełamać palce* ‘zaatakować bardzo mocno, forsując blok zawodników po przeciwnej stronie siatki’; *przesunięta krótka* ‘rodzaj akcji siatkarskiej’; *zagrywka mierzona* ‘precyzyjne zagrzenie piłki serwisowej do linii wyznaczającej granice boiska’; *zdrapka* ‘rodzaj błędu: zaatakować piłkę samymi palcami, paznokciami, nie zaś otwartą dłońią’; *zawinąć piłkę* ‘nadać piłce dużą rotację’; *zmieścić się w boisku* ‘trafić piłką w pole gry lub linię boiska po stronie rywala’.

¹⁹ Obecność form socjolektalnych w literaturze najnowszej ma związek z dowartościowaniem w latach 80. ubiegłego stulecia społecznych wariantów języka (zwłaszcza żargonów), które wcześniej stanowiły „wstydlivy obszar języka narodowego, postrzegany jako prymitywny i doskonały” (Dabert 1998: 120–121). Trzeba jednak dodać, że słownictwo środowiskowe pojawiało się w piśmiennictwie znacznie wcześniej. Barbara Taras (2000) podkreśla, że w badaniu socjolektu szlachty polskiej wartościowe mogą się okazać nie tylko utwory literackie, ale także diariusze, pamiętniki, kazania i *silva rerum*. Podobnie twierdzi Bogdan Walczak (2012) wymieniający wśród dzieł niezwykle przydatnych w badaniach tej historycznej odmiany polszczyzny m.in. diariusz peregrynacki Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła-Sierotki, pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewi-

„wręcz demonstracyjnie ukazują płynność i nieostrość granic między współczesnymi odmianami języka” (Sławkowa 2011: 302). Autorzy prozy najnowszej (ale też poeci²⁰ i dramaturdzy), chętnie wykorzystują określenia o środowiskowym rodowodzie nie tylko w partiach dialogowych, ale i narracyjnych. Motywacją jest najczęściej wzbogacenie warstwy językowej dzieła poprzez zastąpienie form powszechnie używanych jednostkami nowymi, atrakcyjnymi, ekspresywnymi (również silnie wulgarnymi), dającymi nowe, pozawerbalne skojarzenia. Niewielkie zbiory tego typu leksyki znajdujemy w wielu współczesnych tekstach prozatorskich, a przykładową ilustracją może być pojawiający się kilkakrotnie w powieści *Zwał* Sławomira Shutego (2004: 125) wulgarny zwrot *robić za damski chuj* (‘pracować za darmo’) używany m.in. przez hip-hopowców.

Rzadkie, ale za to niezwykle ciekawe z socjolingwistycznego punktu widzenia, są utwory silnie stylizowane, w których autorzy używają słownictwa socjolektalnego na przestrzeni całego utworu, chcąc odzwierciedlić specyfikę opisaną w dziele literackim grupy społecznej, a zarazem stworzyć wysoce prawdopodobny świat przedstawiony (por. Kabata 1997). Przykładem może być powieść *Mury Hebronu*, którą Andrzej Stasiuk (2011) obficie inkrustuje żargonową leksyką więzienną, stosując m.in. określenia typu: *kopsnąć*, *lola*, *prawilnie* czy *żeńić kit*²¹. Taki zabieg ma na celu osiągnięcie realizmu językowego, podniesienie autentyczności opowieści, którą snuje główny bohater, opisując swoje życie „za kratami” (por. Karwatowska, Jarosz 2014). Innym przykładem może być wielokrotnie nagradzana i przetłumaczona na kilkanaście języków powieść *Lubiewo* Michała Witkowskiego (2012), w której pisarz stosuje słownictwo używane w środowisku homoseksualistów, np.: *ciociobar*, *pikieta* czy *przeżeganie się*²². Trzeba jednak dodać, że w przywołanym utworze prozaik „nie naśladuje języka sobie obcego, nie jest zewnętrzną wobec socjolektu

czów, Joachima Jerlicza i Jana Chryzostoma Paska. Warto nadmienić, że wspomniany językoznawca podjął próbę opisu kodu, którym władali szlachcice zaściankowi, w oparciu o materiał wyekscerpowany z pozytywistycznej powieści autorstwa Elizy Orzeszkowej (Walczak 2000).

²⁰ O wykorzystaniu terminologii technicznej w poezji pisała m.in. Jolanta Tambor (1991).

²¹ *Kopsnąć* ‘podać, sprzedać, dać’; *lola* ‘kij, pałka’; *prawilnie* ‘prawdziwie’; *żeńić kit* ‘wmawiać kłamstwo’ (por. Stępniaś 1993).

²² *Ciociobar* ‘lokal, pub, w którym klientami są homoseksualiści’; *pikieta* ‘poszukiwanie partnera-homoseksualisty’; *przeżeganie się* ‘udawanie kobiet’ (por. Dyszak 2012).

gejów, którym się posługuje, nie naśladuje czyjegoś stylu, ale realizuje ten styl w formie pisanej (literackiej) jako osoba należąca do tej społeczności” (Dyszak 2012: 41).

Warto również wspomnieć o *Dobrej Czytance wg św. ziom'a Janka* – eksperymentalnym i kontrowersyjnym przekładzie Ewangelii św. Jana (Rafał, Sieradz, Lasota 2006), w której znajduje się choćby taki, cytowany na różnorodnych forach internetowych fragment:

1. A kiedy Master dostał cynk, że faryzeusze skapnęli się, że ma coraz więcej uczniów i chrzci więcej niż Jan, 2. chociaż w sumie to nie Jezus zanurzał w wodzie, tylko jego ekipa, 3. wyszedł z Judei i wrócił do Galilei. 4. Musiał przebić się przez Samarię. 5. Kiedy dotarł do samarytańskiej wioski (Sychar) blisko działki, którą Jakub odpalił swojemu synowi Józkowi, 6. była tam studnia Jakuba, więc Jezus zmachany podróżą, glebnął se przy niej. To było koło południa. 7. A tu wbija się samarytańska laska, żeby nabrać wody. Jezus zagaił do niej: Dasz mi się napić? 8. Bo jego ekipa poszła do miasta, żeby kupić żarcie. 9. Wtedy ta panna powiedziała mu: Pogięło cię? Jesteś Żydem i prosisz mnie, Samarytanke, o wodę? (bo Żydzi nie zadają się z Samarytanami). 10. Jezus na to: Gdybyś wiedziała, co Bóg chce ci dać, i znała gościa, który cię prosi o wodę, to ty byś go prosiła, żeby ci dał żywej wody.

W przywołanym wyimku i w innych partiach tekstu pojawia się słownictwo slangowe używane przez młodzież oraz hiphopowców. I tak, Jezus nazywany jest *Bossem, Masterem, Juniorem, Bóg Ojciec – Starszym, Maria to Mary, a człowiek bliżej nieokreślony to gościu, gostek, kolo lub klient*. Biblijne *zaprawdę* zastąpiło wyrażenie *bez kitu*, a w funkcji pozdrowienia pojawiają się słowa *Elo* czy *Siema* oraz konstrukcja *Święte Elo* (Szymborska 2009). Tekst obfituje w formy typu: *czaić* ('rozumieć'), *dostać cynk* ('otrzymać informację'), *hajs* ('pieniądze'), *mela* ('ślina'), *montować* ('tworzyć'), *na luzaku* ('spokojnie, bez pośpiechu'), *odpalić coś komuś* ('dać'), *odstawiać manianę* ('robić coś głupiego, szalonego'), *poginać* ('iść'), *przebić się* ('przedostać się przez coś; przejść'), *wyczesany, wygrzany, wypasiony* ('wspaniały, nadzwyczajny'), *szczić bazę* lub *zakumać* ('zrozumieć') (por. np. Kasperczak, Rzeszutek, Smół, Zgółkowa 2004). Co prawda, badacze podkreślają, że język *Dobrej Czytanki* jest przejaskrawiony i sztuczny (np. Fliciński, Wójtowicz 2007), że ona sama jest nieadekwatna wobec tekstu wyjściowego m.in. ze względu na brak slangowych form będących semantycznymi odpowiednikami biblizmów, a kontrowersyjny przekład graniczy z profanacją świętego tekstu²³ (np. Walczak 2007). Bez wątpie-

²³ Modyfikacja języka Pisma Św. na slang hiphopowo-młodzieżowy, poważnie narusza-

nia jednak szeroka dyskusja nad projektem jest nie tylko świetną reklamą, warunkującą zwiększenie grona odbiorców, ale – w konsekwencji – przyczynia się do upowszechnienia leksyki środowiskowej.

Określenia socjolektalne można spotkać również w innych typach tekstów. Idealnymi przykładami mogą być stylizowane zaproszenia ślubne zawierające słownictwo specjalistyczne i slangowe (Jarosz 2011), a także rozmaite ogłoszenia (zwłaszcza te publikowane w serwisach internetowych), teksty piosenek (np. utwory hiphopowe²⁴), graffiti, komiksy²⁵, spoty reklamowe itd.

Słownictwo o rodowodzie środowiskowym może pojawić się w obiegu oficjalnym niejako w sposób naturalny w tzw. głosach dopuszczonych (cytatach) lub wówczas, gdy nadawca (np. osoba udzielająca wywiadu) wypowiada się – by tak rzec – bezrefleksyjnie, nie mając jakichś ukrytych intencji, a stosując po prostu jednostki leksykalne typowe w kontaktach z członkami grupy społecznej, do której należy. Trzeba jednak podkreślić, że osoba konstruująca komunikat zawierający formy socjolektalne nie musi być wcale rzeczywistym przedstawicielem danej zbiorowości, a słów i konstrukcji wyrazowych, o których mowa, może używać z różnych powodów. Takimi względami może być chociażby chęć:

- sygnalizowania przynależności grupowej lub sugerowania ścisłych kontaktów z pewną zbiorowością (np. pisarz-homoseksualista),
- uwiarygodnienia komunikatu (np. prozaik),
- uatrakcyjnienia przekazu (np. felietonista),
- zaimponowania odbiorcy (np. prowadzący program rozrywkowy, celebryta)²⁶,

jąca zasadę stylistycznej stosowności (Wojtak 2011), choć zrealizowana zgodnie z zasadami translacji dynamicznej (Lisowski 2007), miała na celu zniesienie „dystansu czasowego i kulturowego między oryginalnym tekstem biblijnym a realiami życia współczesnych Polaków” (Lisowski, Wiatrowski 2010: 80). Por.: Walczak 2007; Draguła 2009; Szymborska 2009.

²⁴ Na temat leksyki hiphopowej pojawiającej się w utworach polskich raperów powstało już kilka prac (np.: Sawaniewska-Mochowa, Moch 2001; Karwatowska, Jarosz 2011; por. także m.in.: Moch 2008).

²⁵ Obecność form socjolektalnych we współczesnych komiksach potwierdzają chociażby analizy Małgorzaty Nawrockiej (2011).

²⁶ Już niemal pół wieku temu Danuta Buttler (1959: 68) podkreślała, że znajomość i częste operowanie słowami o proveniencji środowiskowej jest wyrazem „swoistego snobizmu językowego, »kokietowania« ich społecznym rodowodem, chęci odróżnienia się od ogółu lub zmanifestowania pewnych stanów emocjonalnych”.

- ośmieszenia lub zdezorientowania współrozmówcy (np. polityk),
- potwierdzenia swoich kompetencji (np. dziennikarz prowadzący relację sportową),
- oswojenia z kulturą dyskryminowanej zbiorowości, funkcjonującej na obrzeżach społeczeństwa (np. dziennikarz, pisarz).

W zależności od intencji nadawca prezentuje różne postawy wobec wiedzy partnera komunikacji, co przejawia się w użyciu lub pominięciu komentarzy metajęzykowych²⁷:

- **ignorowanie kompetencji odbiorcy** ('nie wyjaśniam, bo nie interesuje mnie, czy wiesz, co to znaczy'); brak projektowanego odbiorcy;
- **docenianie kompetencji odbiorcy** ('nie wyjaśniam, bo zakładam, że wiesz, co to znaczy'); projektowany odbiorca: znawca, ekspert;
- **asekuracyjne konstruowanie kompetencji odbiorcy** ('wyjaśniam, bo podejrzewam, że możesz nie wiedzieć, co to znaczy'); projektowany odbiorca: potencjalny laik;
- **niedocenianie kompetencji odbiorcy** ('wyjaśniam, bo wiem, że nie wiesz, co to znaczy'); projektowany odbiorca: laik.

Niewątpliwie masowe środki przekazu, powszechność komunikacji i jej usprawnienie w dobie cyfryzacji, ale też postawa tolerancji wobec wszelkich inności umożliwiły osobom nienależącym do określonej zbiorowości kontakt ze słownictwem socjolektalnym, z którym zetknięcie było wcześniej w zasadzie nieosiągalne (np. leksyka stosowana przez grabarzy²⁸, homoseksualistów czy patologów). Nie bez znaczenia są tutaj również współczesne tendencje ekshibicjonistyczne (kultura obnażania, kultura transparencji) – wręcz obsesyjne publiczne wyznawanie, zdradzanie sekretów (zwłaszcza w programach typu talk show) (Krajewski 2003;

²⁷ W prasie objaśnienia przywoływanych określeń o charakterze slangowym czy specjalistycznym stanowią integralny element zdania [Zabieg ten, zwany *quantitative easing* (QE), czyli luzowanie ilościowe, budził od początku liczne kontrowersje wśród ekonomistów i polityków; „Polityka” nr 43/2013, s. 50], umieszczane są w nawiasie [np. *Mój scrapbooking* (tworzenie i ozdabianie albumów ze zdjęciami oraz pamiątkami rodzinnymi) nie jest typowy. Po drodze stał się bardziej sztuką, którą nazywamy *mix media*, czyli kolażem lub *asamblażem* (trójwymiarową kompozycją tworzoną z różnych przedmiotów); „Moje Mieszkanie” nr 10/2013, s. 49], rzadziej w przypisie. Por. np.: Anisimowicz 2001.

²⁸ By to potwierdzić, przywołam fragment artykułu pt. *Memento mori* poświęconego pracy grabarzy, opublikowanego w jednym z numerów „Newsweeka”: *Boja to topielec. Brelok – zmarły, który się powiesił. Apacz – klient, który chodzi po zakładach, szukając najniższych cen. Trumna to kuferek, piórnik, walizka. Sucharek to szczupły zmarły, a klocek – otyły* [nr 44/2013, s. 46–49].

McNair 2004) dotyczących nie tylko życia intymnego, ale także wykonywanego zawodu lub funkcjonowania w społeczeństwie z piętnem bycia „innym” (np. pedofilem, mordercą). Tego typu komunikaty, w których nadawcy „sprzedają” swoją prywatność (Kita 2006), opisują doświadczenia, emocje itd., zawierają nierzadko słownictwo slangowe czy profesjonalne właściwe określonej grupie społecznej.

Trzeba jednak podkreślić, że używanie przez nadawcę form socjolektalnych w rozmaitych sytuacjach komunikacyjnych o ile bez wątpienia implikuje ich upowszechnienie i łamanie barier środowiskowych (zwiększenie zakresu odbioru), o tyle nie skutkuje ich automatycznym utrwalaniem w indywidualnym, czynnym słowniku odbiorcy (zwiększenie zakresu użycia). Innymi słowy, zetknięcie się przeciętnego użytkownika języka z określeniem żargonowym lub specjalistycznym może mieć postać przypadkowego i bezrefleksyjnego kontaktu z leksykalną osobliwością, niepociągającego za sobą świadomego modyfikowania – rozszerzania idiolektu o nowe jednostki. Prawdopodobieństwo przyswojenia i – w dalszej perspektywie – używania tego typu słów i struktur jest natomiast większe, jeśli odbiorca intencjonalnie styka się z komunikatem, mając na celu m.in. poszerzenie wiedzy (np. prasa specjalistyczna), zaspokajanie potrzeb czytelniczych (np. proza najnowsza), rozwijanie zainteresowań/pasji (np. programy kulinarne, ezoteryczne, sportowe). Nawet jednak jeśli nadawca nie opatrzy danego określenia komentarzem objaśniającym, odbiorca może odczytać znaczenie nietypowej formy na podstawie językowego otoczenia lub kontekstu pozajęzykowego (np. wizualnego²⁹), ale też może je poznać, sięgając do innych źródeł – Internetu (tematyczne serwisy, fora dyskusyjne, blogi³⁰) czy literatury popularnonaukowej i naukowej (słowniki³¹, poradniki czy podręczniki³²).

²⁹ Przykładem w tym miejscu może być wspomniana już relacja sportowa, w której kontekst wizualny pozwala często na bezbłędne odczytanie znaczenia form specjalistycznych używanych przez dziennikarza (por.: Bątkiewicz 1997; Ożdżyński 1979).

³⁰ Co prawda, dostęp do tego typu treści może być utrudniony, gdyż możliwość odczytania postów publikowanych na forach internetowych jest niekiedy ograniczona (np. zabezpieczenie hasłem znany tylko wybranemu kręgowi użytkowników) (por. np.: Karwatowska, Jarosz 2013).

³¹ Pojedyncze określenia o proveniencji środowiskowej są notowane w słownikach polszczyzny ogólnej i oznaczane różnymi kwalifikatorami (np.: Handke 2011; Migdał, Piotrowska-Wojaczyk 2011). Powstają jednak również zbiory notujące leksykę, którą operują członkowie określonych grup społecznych. Takie źródła leksykograficzne są szczególnie pomocne w przypadku chęci poznania znaczenia słów używanych we wspólnotach kontekstujących, funkcjonujących na obrzeżach społeczeństwa (np. złodzieje, więźniowie; Stęp-

Prowadzone w tym miejscu rozważania mogą budzić wątpliwości, wszak nadawcy programów rozrywkowych, wydawcy np. czasopism specjalistycznych czy twórcy tematycznych portali internetowych określają grupę targetową, do której – w założeniu – mają dotrzeć formułowane przez nich komunikaty. Wydawałoby się zatem, że zasięg odbioru form socjolektalnych, pojawiających się w wygenerowanym przekazie, jest z góry określony, a przeto ograniczony do kręgu osób należących do danej zbiorowości, operujących specyficznym słownictwem³³. Prawdą jest jednak, że nadawca tekstu publikowanego na łamach pisma, w sieci czy emitowanego w radiu lub telewizji nie ma większego wpływu na to, czy jego słowny wytwór trafi do odbiorcy będącego reprezentantem zakładowej grupy społecznej.

Poczynione tu uwagi zdają się potwierdzać konieczność uważnego przyjrzenia się formułowanym dotychczas tezom socjolingwistycznym. Niektóre z ustaleń wymagają bowiem pewnych modyfikacji uwzględniających współczesne realia. Spójrzmy chociażby na zaproponowaną przez Stanisława Grabiasa (2003: 127) koncepcję stylistyczno-społecznego rozwarstwienia słownictwa polszczyzny³⁴, którą lingwista zaprezentował w postaci umieszczonego poniżej schematu³⁵.

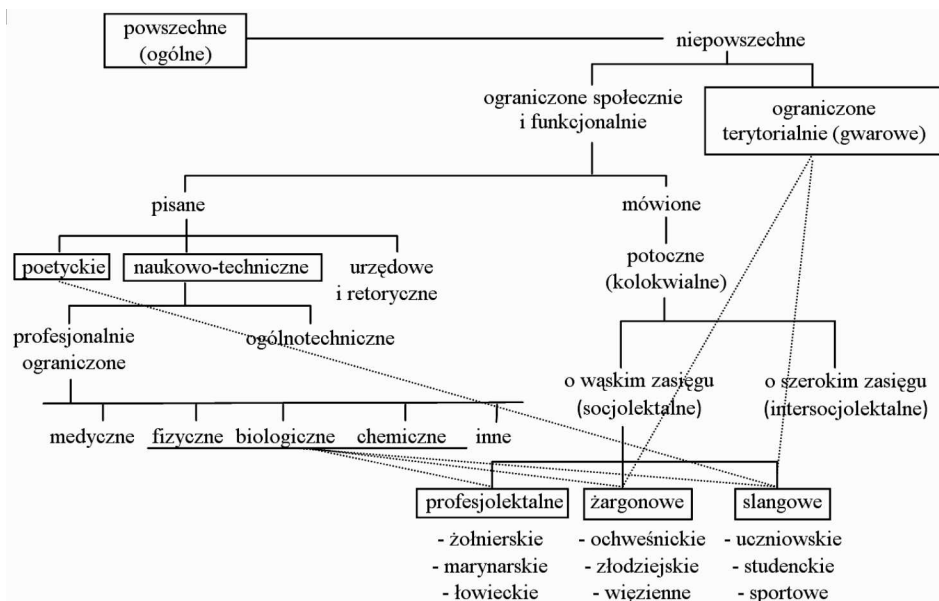
niak 1993) oraz w niektórych grupach zawodowych (np. policjanci, pracownicy śledczy; Larecki 2006; Uniszewski 1999; także: Dojka 2011). Warto w tym miejscu wspomnieć, że formy socjolektalne były niegdyś notowane w dokumentach oficjalnych. O takiej praktyce wspomina Bronisław Geremek (1980: 18–19), który ustalił, że najstarsze świadectwo polskiej gwary przestępczej zwanej *mową waltarską* pochodzi z 1574 r. Były to odnalezione w archiwach sądowych zeznania dwóch złodziei, obok których notujący sformułował mały słowniczek zawierający 15 słów z objaśnieniami (nazwy monet, broni, złodzieja itp.).

³² Przykładami mogą być książki kierowane do początkujących dziennikarzy, w których (najczęściej na końcu) umieszcza się glosariusze – „specjalne słowniczki z objaśnieniem znaczeń i barwy emocjonalnej tych leksemów” (Wojtak 2000: 129). Niekiedy formy specjalistyczne z definicjami pojawiają się w towarzyszących tekstowi głównemu wyróżnionych graficznie, łatwo dostrzegalnych głosach marginalnych, interlinearnych lub ramkach tekstowych. Por. np.: Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006; Wojtak 2010a.

³³ Warto wspomnieć, że na język w mediach ma wpływ: (1) rodzaj medium; (2) gatunek dziennikarski; (3) typ nadawcy i preferowany odbiorca; (4) moda na sposób mówienia określonych osób (np. polityków, celebrytów) (Pisarek 2006: 88).

³⁴ Ustalenia te są zmodyfikowaną wersją typologii opracowanej przez Stanisława Grabiasa we współpracy z Teresą Skubalanką (Grabias, Skubalanka 1979).

³⁵ W ramach Stanisław Grabias (2003: 127) umieścił „te warstwy leksyki, które wpływają bezpośrednio na kształt zasobów leksykalnych poszczególnych socjolektów i decydują o ich strukturze”.



Stanisław Grabias zbiór interesujących mnie form socjolektalnych umieścił w obrębie leksyki niepowszechnej, ograniczonej społecznie, która jest znana „tylko [!] grupom o określonej więzi społecznej, np. profesjonalnym grupom rzemieślniczym, technicznym, lekarskim; środowiskom szkolnym, studenckim, sportowym, wędkarskim itp.” (Grabias 2003: 126). Doceniając ze wszech miar wartość propozycji lingwisty i mając świadomość wysokiej złożoności słownictwa warunkującej trudności w kategoriycznym i ostrym oddzieleniu poszczególnych jego warstw, sądzę, że zawarte w niniejszym tekście spostrzeżenia stawiają pod znakiem zapytania niektóre z zaproponowanych rozstrzygnięć³⁶. Z pewnością uporządkowanie bogactwa środków językowych wymagało pewnych uproszczeń i uogólnień. Zastanawiające jest jednak, czemu wskazano istnienie poetyckich form slangowych, a pominięto poetyckie określenia żargonowe i profesjolektalne. Wątpliwości budzi również niezaznaczenie powiązań między leksyką ogólnotechniczną i profesjolektalną (choć związki z warstwą naukowo-techniczną oznaczono), naukowo-techniczną i urzędową oraz między profesjolektalną i urzędową. Dyskusyjne wydaje się też uznanie słownictwa sportowego za slangowe

³⁶ Niektóre wątpliwości formułuję, mając na uwadze ustalenia dotyczące struktury słownictwa w profesjolektach (Klemensiewicz 1953; Janasowa 1979; Żydek-Bednarczuk 1987; Ożdżyński 1996; Kurkowska, Skorupka 2001; Łuczyński, Maćkiewicz 2002).

(a nie profesjonalne). Co więcej, trudno rozgraniczyć – jak uczynił to wspomniany lingwista – warstwy słownictwa używane w komunikacji ustnej (według typologii: profesjonalne, slangowe, żargonowe) i w wypowiedziach pisanych (poetyckie, urzędowe), co potwierdza lektura choćby współczesnej literatury, protokołów sądowych i raportów policyjnych³⁷. Obecnie rozmaite czynniki poważnie utrudniają czy wręcz uniemożliwiają wyznaczenie tego typu rozróżnień, wszak – przykładowo – formy profesjonalne stosują nadawcy generujący „teksty mówione i pisane o różnym stopniu oficjalności (...) oraz różnej strukturze warunkowanej sensem (celem) komunikacyjnym: teksty dialogowe, informacyjne, dydaktyczne, ekspresywne” (Kołodziejek 2012: 61).

Podsumowując, we współczesnej polszczyźnie mamy bezsprzecznie do czynienia z dwoma przeciwstawnymi tendencjami – do różnicowania językowego warunkowanego komunikacyjnymi potrzebami określonej zbiorowości z jednej strony oraz do upowszechniania słownictwa o proveniencji środowiskowej na poziomie ponadwspólnotowym z drugiej. Obu procesów nie można zatrzymać, ujarzmić czy spowolnić, a ich działanie warunkuje nie tylko ciągłe rozszerzanie zakresu użycia i odbioru słownictwa socjolektalnego, ale też – w szerszym ujęciu – implikuje swoisty odmianowy eklektyzm. Wewnątrzjęzykowa interferencja spowodowana czynnikami językowymi i pozajęzykowymi powoduje poważne trudności w wytyczeniu ostrych granic między poszczególnymi wariantami³⁸. Wszystkie istniejące odmiany nieustannie grają ze sobą (Bugajski 1992), ścierają się, mieszają, przenikają, funkcjonując we wszystkich układach kultury – w bezpośrednich kontaktach prywatnych i instytucjonalnych oraz w pośrednich interakcjach masowych (por. Kłowska 1983).

³⁷ Przykładem może być zawierająca słownictwo zawodowe policyjna notatka służbowa (Skorupska-Raczyńska 2009). Warto także wspomnieć o ustaleniach historyków języka, którzy zaznaczają, że w badaniu dawnych odmian polszczyzny (również socjolektów) przydatne są rozmaite teksty urzędowe, w tym księgi miejskie i wiejskie zawierające terminologię prawno-urzędową, ale też (w zeznaniach świadków) profesjonalizmy kupiecko-handlowe, słownictwo flisaków, bednarzy, piwowarów czy złodziei (np.: Kość 1992; Wiśniewska 1977; 2009; Wojtak 2001).

³⁸ Warto przytoczyć w tym miejscu również ustalenia Ewy Sławkowej (2011: 306), która pisze, że „współczesny schemat odmian stylowych to w dużym stopniu ujednoczone pole organizujące się wokół kilku nieautonomicznych centrów, takich jak język medialny, język potoczny, język artystyczny, język naukowy, w pewnym tylko stopniu przeciwstawiających się slangom, niektórym socjolektom, językom subkultur młodzieżowych kontestującym kulturę oficjalną”.

BIBLIOGRAFIA

- Anisimowicz A., 2001, *Spójnościowe aspekty zapożyczeń angielskich we współczesnej prasie polskiej*, [w:] *Język w komunikacji*, t. 3, red. G. Habrajska, Łódź, s. 13–23.
- Bajerowa J., 1980, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Wrocław.
- Bątkiewicz A., 1977, *Semiotyczne uwarunkowania transmisji telewizyjnej*, [w:] *Z zagadnień semiotyki sztuk masowych*, red. A. Helman, Wrocław, s. 197–215.
- Bugajski M., 1978, *Kształtowanie się słownictwa technicznego we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław, s. 31–36.
- Bugajski M., 1992, *Interferencja jako przyczyna przeobrażeń językowych*, [w:] „*Język a Kultura*”, t. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław, s. 87–93.
- Buttler D., 1959, *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne we współczesnej polszczyźnie*, „*Poradnik Językowy*”, z. 1–2, s. 68–78.
- Buttler D., 1978, *Wyrazy pochodzenia środowiskowego w nowym słownictwie polszczyzny ogólnej*, „*Poradnik Językowy*”, z. 9, s. 397–404.
- Buttler D., 1979a, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego, I. Terminologizacja wyrazów potocznych*, „*Poradnik Językowy*” z. 2, s. 58–66.
- Buttler D., 1979b, *O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownictwa ogólnego, II. Determinologizacja wyrazów z leksyki specjalnej*, „*Poradnik Językowy*” z. 3, s. 127–135.
- Buttler D., 1981, *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, red. H. Kurkowska, Warszawa, s. 187–219.
- Dabert D., 1998, *Zbuntowane wiersze*, Poznań.
- Dojka I., 2011, *Zakłamanym słownikiem, czyli żargon funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL*, Kraków.
- Draguła A., 2009, *Czy hip-hop radzi sobie z Biblią? Teolingwistyczne problemy przekładów subkulturowych*, [w:] *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, t. 1, red. S. Koziara, W. Przyczyna, Tarnów, s. 198–199.
- Dyzsak A.S., 2012, *O socjolekcie gejų (na podstawie powieści Michała Witkowskiego Lubiewo)*, [w:] *Oblicza płci. Język – Kultura – Edukacja*, red. M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, Lublin, s. 29–42.
- Fliciński P., Wójtowicz S., 2007, *Hip-hop słownik*, Warszawa.
- Furdal A., 1996, *Zróżnicowanie społeczne polszczyzny na tle sytuacji językowej w Europie*, [w:] *Wokół społecznego zróżnicowania języka*, red. S. Kania, Szczecin, s. 29–35.
- Geremek B., 1980, *O językach tajemnych*, „*Teksty*”, nr 2, s. 13–36.
- Grabias S., Skubalanka T., 1979, *Spoleczne uwarunkowania stylów*, „*Socjolingwistyka*”, nr 2, s. 29–61.
- Grabias S., 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, wyd. 2, popr., Lublin.

- Grochala B., 2011, *Ten sam gatunek w dwóch odmianach – o telewizyjnej i internetowej relacji sportowej na żywo*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. IV: *Gatunek a komunikacja społeczna*, red. D. Ostaszewska, współudział J. Przyklenk, Katowice, s. 169–180.
- Grybosiowa A., 1998, *Rozwój języków środowiskowych a reguły interpretacji tekstu*, [w:] *Tekst – analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 99–190.
- Handke K., 2011, *Rozległość i granice uzusu językowego w polszczyźnie na przełomie XX i XXI wieku*, [w:] *Noma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 111–121.
- Jadacka H., 1981, *Z zagadnień polskiej terminologii technicznej*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, red. H. Kurkowska, Warszawa, s. 224–231.
- Janasowa J., 1979, *Słownictwo techniczne w akcji mowy*, „Socjolingwistyka”, nr 2, Warszawa–Kraków–Katowice, s. 183–194.
- Jarosz B., 2011, *Heterogeniczność gatunkowo-stylistyczna zaproszenia ślubnego*, „Polonica”, t. XXXI, s. 13–25.
- Jarosz B., 2012, *Sposoby wartościowania w wypowiedziach komentatorów siatkarskich*, [w:] *Wartości i wartościowanie w badaniach nad językiem*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm, s. 133–145.
- Jarosz B., 2014, *Błędy językowe w relacjach sportowych, czyli o (nie)wzorcowości języka w mediach*, [w:] *Współczesne media. Wartości w mediach – wartości mediów*, t. 1: *Wartości w mediach*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin, s. 89–107.
- Kabata M., 1997, *Argotyzmy w prozie Ireneusza Iredyńskiego*, [w:] *Spoleczne zróżnicowanie współczesnej polszczyzny*, red. S. Kania, Szczecin, s. 53–62.
- Kania S., 1995, *Słownik argotyzmów*, Warszawa.
- Karwatowska M., Jarosz B., 2011, *Leksyka subkultury hiphopowej na podstawie młodzieżowych forów internetowych*, [w:] *Twórczość w szkole. Rzeczywiste i możliwe aspekty zagadnienia*, red. B. Myrdzik, M. Karwatowska, Lublin, s. 355–373.
- Karwatowska M., Jarosz B., 2013, *Forum internetowe, czyli (cyber)komunikacja o ograniczonym zasięgu społecznym?*, „Polonica”, t. 33, s. 93–102.
- Karwatowska M., Jarosz B., 2014, *Wzory komunikacyjno-językowe we współczesnej literaturze*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 33–46.
- Kaspercak M., Rzeszutek M., Smół J., Zgólkowa H., 2004, *Nowy sownik gwary uczniowskiej*, red. H. Zgólkowa, Wrocław.
- Kita M., 1979, *Problem ustrukturyzowania tekstów radiowych i telewizyjnych sprawozdań sportowych*, „Socjolingwistyka”, nr 2, s. 133–148.
- Kita M., 2006, *„Sprzedawanie” prywatności w mediach*, [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej polszczyzny*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów, s. 47–60.
- Kita M., 2010, *Składniki językowego tygla medialnego*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm, s. 273–283.

- Klemensiewicz Z., 1953, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Kłoskowska A., 1983, *Socjologia kultury*, Warszawa.
- Kochmańska W., 2013, *Radiowa relacja z meczu siatkarskiego – przekaz treści czy emocji? Na podstawie transmisji w wybranych rzeszowskich rozgłośniach radiowych*, [w:] *Współczesne media. Język mediów*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin, s. 25–32.
- Kołodziejek E., 2005, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin.
- Kołodziejek E., 2012, *Zawodowe warianty języka w perspektywie socjolingwistycznej*, [w:] *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*, red. H. Kurek, Kraków, s. 59–66.
- Kortas J., 2003, *Terminy argot i argotyzm w polskiej nomenklaturze językoznawczej*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 26–35.
- Kość J., 1992, *Księgi miejskie jako źródło do historii odmian polszczyzny*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, Cz. Kosyl, Lublin, s. 39–48.
- Krajewski M., 2003, *Kultury kultury popularnej*, Poznań.
- Kurkowska H., Skorupka S., 2001, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Larecki J., 2006, *Słownik szpiega. Angielsko-polski słownik terminologii służb specjalnych*, Warszawa.
- Lisowski T., 2007, *Przekład biblijny a kontekst kulturowy. Greckie ártos w Modlitwie Pańskiej po koreańsku*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś III. Materiały z konferencji, Poznań 24–26 kwietnia 2006*, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka, Poznań, s. 401–407.
- Lisowski T., Wiatrowski P., 2010, *Czy Dobra Czytanka wg św. ziom’a Janka przemawia? Komentarz lingwistyczny na podstawie wypowiedzi internautów*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm, s. 79–87.
- Łuczyński E., Maćkiewicz J., 2002, *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk.
- McNair, B., 2004, *Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnażania*, przeł. E. Klekot, Warszawa.
- Migdał J., Piotrowska-Wojaczyk A., 2011, *Odmiany polszczyzny w świetle źródeł leksykograficznych*, [w:] *Odmiany stylowe współczesnej polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok, s. 171–186.
- Milewski S., 1971, *Gwara przestępcza i jej przenikanie do języka ogólnego*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 92–101.
- Moch W., 2008, *Hip hop – kultura miasta. Leksyka subkultury hipopowej w Polsce*, Bydgoszcz.
- Nawrocka M., 2011, *Najnowszy komiks polski wobec współczesnej normy językowej*, [w:] *Noma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 211–221.

- Nowowiejski B., 2008, *Refleksje nad współczesną polską leksyką sportową*, [w:] *Nowe zjawiska, w języku, tekście, komunikacji*, t. 2, red. M. Rutkowski, K. Zawilska, Olsztyn, s. 23–35.
- Ożdżyński G., 1996, *Komentarz telewizyjny – jako forma narracji (na przykładzie transmisji z meczu tenisowego)*, [w:] *Wokół społecznego zróżnicowania języka*, red. S. Kania, Szczecin, s. 109–123.
- Ożdżyński J., 1979, *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Wrocław.
- Ożdżyński J., 1996, *Profesjonalizmy, subjęzyki i rejestry – w ujęciu kognitywnym*, [w:] *Wokół społecznego zróżnicowania języka*, red. S. Kania, Szczecin, s. 125–140.
- Ożdżyński J., 2012, *Relacja radiowa a komentarz telewizyjny w ujęciu składniowo-informacyjnym (na materiale sportowym)*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice, s. 163–177.
- Piechota M., 2008, *Slang młodzieżowy w reportażach „Polityki”*, [w:] *Nowe zjawiska, w języku, tekście, komunikacji*, t. 2, red. M. Rutkowski, K. Zawilska, Olsztyn, s. 160–178.
- Pisarek W. (red.), 2006, *Słownik terminologii medialnej*, Kraków.
- Polański K. (red.), 2003, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Rafał A., Sieradz B., Lasota B., 2006, *Dobra Czytanka wg św. ziom’a Janka*, Warszawa.
- Sawaniewska-Mochowa Z., Moch W., 2001, *Językowy obraz miasta w tekstach hip-hopowych*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. VII, red. M. Białoskórska, Szczecin, s. 267–281.
- Sawicka G., 2006, *Język a konwencja*, Bydgoszcz.
- Shuty S., 2004, *Zwał*, Warszawa.
- Sigurd B., 1975, *Struktura języka. Zagadnienia i metody językoznawstwa współczesnego*, Warszawa.
- Skorupska-Raczyńska E., 2009, *O języku i stylu notatki służbowej policjanta pierwszego kontaktu*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, red. A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 237–246.
- Sławkowa E., 2011, *Bru-net. Co nowa proza polska „robi” z odmianami stylowymi polszczyzny?*, [w:] *Odmiany stylowe współczesnej polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok, s. 299–308.
- Stasiuk A., 2011, *Mury Hebronu*, Wołowiec.
- Stępnia K., 1993, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn.
- Szczepeńska E., 2004, *Internacjonalizacja a anglicyzmy w języku czeskim i polskim*, „Bohemistyka”, nr 2, s. 96–104.
- Szymborska M., 2009, *O „kolesiu, który skutecznie wyczesane akcje”? Analiza językowa współczesnego przekładu Ewangelii według św. Jana*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś (w kontekście teologicznym i kulturowym) IV. Materiały z konferencji, Gniezno 22–24 września 2008*, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka, Poznań, s. 417–423.

- Tambor J., 1991, *Słownictwo i frazeologia odbiciem tendencji cywilizacji technicznej*, [w:] „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 65–70.
- Taras B., 2000, *Socjolekt szlachty polskiej – próba opisu*, [w:] *Socjolingwistyczne aspekty funkcjonowania języka. Materiały konferencji naukowej. Siedlce, 8–9 października 1999*, red. K. Wojtczuk, Siedlce, s. 77–79.
- Uniszewski Z., 1999, *Żargon zawodowy pracowników śledczych i operacyjnych: problematyka kryminalistyczna*, Wrocław.
- Urbańczyk S., Kucala M., 1999, *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 3, popr. i uzupeł., Warszawa.
- Walczak B., 2000, *Język Bohatyrowiczów (socjolekt szlachty zaściankowej w „Nad Niemnem”)*, [w:] *Literatura – Kultura – Język. Z warsztatów badawczych*, red. J. Rećko, Zielona Góra, s. 269–289.
- Walczak B., 2007, *Pismo Święte w przekładach na gwary i slangi?*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś III. Materiały z konferencji, Poznań 24–26 kwietnia 2006*, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka, Poznań, s. 408–414.
- Walczak B., 2012, *Rola socjolektu szlacheckiego w dziejach polszczyzny*, [w:] *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*, red. H. Kurek, Kraków, s. 269–279.
- Waszakowa K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1967, *Gwary, żargony, style*, [w:] eadem, *O języku dla wszystkich*, wyd. 2, rozsz., Warszawa, s. 120–136.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Wiśnicki M., 2004, *Słownictwo telewizyjnego komentarza sportowego (na przykładzie transmisji z meczów piłkarskich)*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 49–63.
- Wiśniewska H., 1977, *Stylistyczne i socjalne odmiany polszczyzny lublinian XVII wieku*, Lublin.
- Wiśniewska H., 2009, *Polszczyzna przez wieki*, Łódź.
- Witkowski M., 2012, *Lubiewo bez cenzury*, Warszawa.
- Wojtach R., 1999, *Wpływ ekonomii na współczesne przemiany polszczyzny*, „Poradnik Językowy”, z. 10, s. 8–18.
- Wojtak M., 2000, „Wysoki współczynnik czadu”, *czyli o słownictwie w prasie specjalistycznej – na wybranych przykładach*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin, s. 117–130.
- Wojtak M., 2001, *Obraz historycznych socjolektów w facecjonistyce staropolskiej*, [w:] *Prace językoznawcze 26. Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, O. Wolińska, Katowice, s. 257–269.
- Wojtak M., 2005, *Socjolekt w reportażu prasowym – wybrane zagadnienia*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia III*, t. 1: *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, red. G. Szpila, s. „Język a komunikacja” 8, Kraków, s. 403–410.
- Wojtak M., 2010a, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin.

- Wojtak M., 2010b, *Głosy teraźniejszości, o języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin.
- Wojtak M., 2011, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs”, t. 4, s. 69–78.
- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., 2006, *Gatunki dziennikarskie. Teoria – praktyka – język*, Warszawa.
- Zgółkowska H., 1999, *Język subkultur młodzieżowych*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 252–261.
- Żydek-Bednarczuk U., 1987, *Sytuacja socjolingwistyczna w języku zawodowym na Śląsku*, „Socjolingwistyka”, nr 7, red. W. Lubaś, Katowice.
- Żydek-Bednarczuk U., 2004, *Zmiany w zachowaniach komunikacyjnych a nowe odmiany językowe (odmiana medialna)*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 99–106.

ON THE RANGE OF SOCIOLECT LEXIS IN THE 21ST CENTURY

Summary

The article is devoted to the issue of the range of use and reception of sociolect forms. Referring to contemporary tendencies and phenomena (e.g. specialization and increase of media professionalism, or contemporary literary strategies), the author proves that notions of environmental origin popularize becoming a tool of communication on the supranational level.

Key words: sociolects, sociolect lexis, a range of use, a range of reception

Małgorzata KARWATOWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

malgorzata.karwatowska@o2.pl

CIAŁO KOBIECE VS. CIAŁO MĘSKIE (NA PODSTAWIE WERBALIZACJI STUDENTÓW)

*Cała zewnętrzna konstytucja ciała kobiety,
jego szczególny kształt, to właściwości,
które mocą odwiecznej atrakcji stoją u początku poznania.*

Jan Paweł II

*Ciało kobiety wiedzie mężczyzn
Ku najdalszym regionom piekieł.*

Yasunari Kawabato

I. UWAGI WSTĘPNE

Przywołane cytaty dotyczą ciała kobiecego, ponieważ pomimo poszukiwań nie udało mi się znaleźć aforyzmów, powiedzeń czy skrzydlatych słów dotyczących ciała męskiego. Co prawda, można byłoby posłużyć się słowami Andrzeja Maksymiliana Fredry: „Bywa i w niemęskim ciele męski rozsądek i cnota” (Masłowski 2001: 43), jednak w sentencji tej ciało męskie konceptualizowane jest jako źródło rozsądku i cnoty, na które stać bardzo sporadycznie tylko niektóre kobiety (*ciało niemęskie* = kobieta). Na ogół bowiem ciało kobiety postrzegane jest wyłącznie przez pryzmat jej fizyczności i seksualności. Ta zgubna kobiecość, ekspansywna, a niekiedy także agresywna, okazuje się fatalna w skutkach dla mężczyzny, o czym traktując choćby takie wypowiedzi: „Ciało kobiety karmi się pieśczętami jak pszczoła nektarem kwiatów” (Anatol France), „Kobieta nie słowami mówi prawdę, lecz ciałem” (Sakaguchi Ango), „Pagórki ciała kobiecego zasłoniły niejednemu drogę na szczyt” (Aleksander Kumor) czy „Kobieta piękna daje swoje ciało, kobieta ładna daje ciało i duszę, kobieta brzydka odda wszystko – ciało, duszę i serce” (Zuzanna Rabska). Stąd zasadne, choć nieco humorystyczne jednocześnie, wydaje się pyta-

nie Henry'ego Louisa Menckena: „Gdy mężczyzna i kobieta się pobiorą, stają się jednym ciałem, pytanie tylko czym?”.

W patriarchalnym społeczeństwie kobieta jest Innym, „obcym wewnątrz” (Paz 2008: 196), co Tokarski (1999: 81) tak ujmuje: „»obcy« – to kobieta z właściwymi wyrazom *niewiasta*, *baba* konotacjami »słabości, chwiejności«, »swój« – to mężczyzna – rycerz, *mąż* dzielny i odważny”. Można zatem stwierdzić, że tradycyjny paradygmat płci kobiecej i męskiej odnosi je do kategorii siły: „Ciało kobiety konotuje takie stereotypowe cechy, jak: słabość, delikatność, które są przeciwstawione mocy i sile reprezentowanej przez męskie ciało” (Arcimowicz 1997: 157).

Kult ciała wysportowanego, atrakcyjnego erotycznie, kult tężyzny, młodości i zdrowia stał się ostatnio niezwykle ważną wartością. Marcin Kołodziejczyk (2013: 16–18) utrzymuje, że wciąż „największym fetyszem nowoczesnych społeczeństw jest ludzkie ciało. Trwa nieustanna promocja młodości, którą można przedłużać w czasie jak nigdy do tej pory. Młodzi mówi się już nawet o 40-latkach, kiedyś byli to ludzie w średnim wieku”. I w innym miejscu dodaje: „Najbardziej oglądalne, więc i dochodowe menu (teraz już bez mała wszystkich) stacji telewizyjnych to konkursowe widowiska, w których ciało jest w centrum uwagi”. Z kolei Zygmunt Bauman (2008: 95–102) dochodzi do wniosku, że troska o ciało gwarantująca mu siłę i zdrowie, zmieniła się w kult, który jest efektem prywatyzacji ciała. Ciało – zdaniem Artura Rejtera (2013: 99) – jest tematem wielu różnych tekstów kultury, czego dowodem m.in. polska poezja po 1945 roku, w której ciało staje się swego rodzaju fenomenem, prawdopodobnie najważniejszym elementem dzisiejszego świata. Małgorzata Kita (2012: 100), pisząc o „sprzedawaniu” prywatności w mediach, utrzymuje, że współczesna kultura bardzo mocno eksponuje cielesność człowieka. „Zainteresowanie kondycją ciała sprawia, że »mieszkańcy masowej wyobraźni« traktują je jako wartość, którą należy się podzielić z konsumentami mediów” i dalej dowodzi: „Dla aktora, gwiazdy muzycznej, modelki ciało jest naturalnym integralnym instrumentem bycia w przestrzeni publicznej – zarówno w wymiarze profesjonalnym, na scenie, jak i w tej części życia, która nie będąc profesjonalna, nie zyskuje jeszcze statusu prywatnego”. Tego rodzaju „*glastnost* w dziedzinie eksponowania ciała” – według Małgorzaty Kity (2012: 101–102) – wciąż nie jest oceniana jednoznacznie, ale „mówienie o ciele, jego defektach, szczegółach budowy anatomicznej” staje się czymś coraz bardziej naturalnym, a gwiazdy i gwiazdki o swojej fizyczności opowiadają spontanicznie i bez żadnego zażenowania.

Obsesję na punkcie wyglądu zewnętrznego mają nie tylko kobiety. Obecnie dużą wagę przywiązują do niego także mężczyźni. Zanim jednak odpowiem na pytanie, jak konceptualizują ciało kobiece i ciało męskie studenci, spróbuję skoncentrować uwagę na słowie *ciało* – swoistym „fenomenie, nieodłącznym (być może najważniejszym) elemencie dzisiejszego świata” (por.: Rejter 2013: 99, Mizielińska 2006).

II. CO TO JEST CIAŁO?¹

W słownikach języka polskiego (SJP Dor. 1958–1969; SJP Szym. 1981–1983; PSWS 1994; USJP 2003) rzeczownikowi *ciało* przypisywane są zwykle cztery znaczenia, przy czym dwa ostatnie (‘zwłoki’ i ‘ograniczona, uformowana materia: substancja’) nie są przedmiotem mojego zainteresowania. Swoją uwagę koncentruję na następujących znaczeniach tego wyrazu:

- ‘tkanka mięsna, tłuszczowa, łączna i skórna otaczająca szkielet człowieka lub zwierzęcia; mięso’;
- ‘organizm ludzki, rzadziej zwierzęcy lub roślinny, jako całość; czasem tułów, grzbiet’.

Oba odnoszą się do fizyczności człowieka, stąd frazeologizmy mieszczące się w pierwszym znaczeniu, które można zestawić na zasadzie przeciwieństwa: *nabierać ciała* ‘poprawiać się, tyć’, *bogaty w ciało* ‘tęgi’ vs. *spadać z ciała/na ciele*, *tracić ciało* ‘chudnąć’ oraz połączenia realizujące znaczenie drugie typu: *duszą i ciałem* ‘całkowicie, bez zastrzeżeń’, *zdrowy na ciele i duszy* ‘zdrowy moralnie i fizycznie’ czy *złamać kogo na ciele/duszy* ‘wyniszczyć, zrujnować fizycznie’.

Wypada dodać, że *Słownik współczesnego języka polskiego* (1998) odnotowuje jeszcze dwa znaczenia tego leksemu:

- [zwykle bez lm.] ‘fizyczna natura człowieka, przeciwstawiona duchowej’, stąd następujące konteksty: *jedność duszy i ciała*; *ulegać ciału*; *było już coś dla ciała, teraz coś dla ducha*;
- *pot.* ‘sylwetka, kształty, figura (zwłaszcza kobiety)’; także żartobliwie: ‘kobieta, dziewczyna’: *podziwiać piękne, nagie ciało*; *ukrywać mankamenty ciała*; *suknia dopasowana do ciała*; *poderwać jakieś ciało*.

¹ Pisałam już na ten temat w artykule zatytułowanym: *Jędrne, kształtne, zdrowe, młode, okazałe... Konceptualizacja ciała w werbalizacjach studentów* (w druku). Por. także rozważania zawarte w: Maćkiewicz 2006.

Panujący w filozofii już od średniowiecza światopoglądowy dualizm² sprawił, że w wierze chrześcijańskiej ciało oddzielono od duszy i wartościowano je negatywnie jako siedlisko grzechu, duchowość zaś pozytywnie jako dążenie do Boga (Bierwiaczonok 2000: 79–116). Części ciała uznano za *nieuczciwe* (*inhonestae*). Georg Kraus (2011: 82) twierdzi co prawda, że „chrześcijański obraz człowieka wskutek obcych naleciałości i niefachowej interpretacji Biblii był wielokrotnie wypaczony”, ale profilowanie ciała jako „naczynia występków” i „wora nieczystości” przełożyło się albo na praktyki umęczające i udręczające ciało (Gélis 2011: 17–95), albo na „nałożenie na popędy człowieka szczególnie mocnych cugli” (Wasilewski 2010: 226). Przekonanie o nieprzyzwoitości ciała głęboko wrosło w naszą świadomość, kulturę i zachowania, stąd zaliczamy je od pokoleń do tabu i ściśle oddzielamy duszę i ciało, kontynuując owo potoczne myślenie chrześcijańskie i zarazem tradycję kartezjańską (por. np. Wiśniewska 2010)³. Wypada jednak dodać, że ów dualizm stał się w XX wieku przedmiotem radykalnej krytyki wielu szkół filozoficznych i – zdaniem Marka Drwięgi (2005) – obecnie został on uznany za błędny i przewycięzony⁴, czego potwierdzeniem są poglądy filozofów współczesnych, zwłaszcza francuskich, np.: Maine de Birana, Gabriela Marcela, Maurice’a Merleau-Ponty’ego, Michela Henrey’ego. I tak na przykład Timothy Radcliffe (2005: 63) traktuje ciało i duszę jako komplementarne, pisząc, że „ludzka istota to jedność: umysłu, serca, ciała, ducha i duszy”.

² Dualizm duszy i ciała oraz substancjalno-mechanistyczne rozumienie cielesności jest typowe dla poglądów Kartezjusza. Zob. np.: Drwięga 2005.

³ Sebastian Wasiuta (2012: 54), przywołując ustalenia Krzysztofa Vargi (2012: 17), dododzi, że we współczesnej kulturze wciąż ma się dobrze manichejskie przeciwstawienie duszy i ciała.

⁴ Por. na ten temat ustalenia M. Drwięgi (2005: 263). Wypada jednak wyjaśnić, że choć obecnie w Kościele dąży się do zintegrowania ciała i duszy, traktując je jako odwrotne strony tego samego, to przecież zawsze oddaje się prymat wartościom duchowym: „One właśnie są wyższe, one wprawdzie więcej człowieka kosztują, ale też wprowadzają go o wiele gruntowniej w obiektywne dobro. Przez to samo zaś wartości duchowe stanowią przede wszystkim o człowieku, o jego doskonałości. Nikt i nigdzie nie ma co do tego wątpliwości, że obiektywnie daleko bardziej stanowi o doskonałości człowieka jego wartość moralna, jego charakter aniżeli siła fizyczna czy zewnętrzna piękność. Uznają to również i ci ludzie, którzy raczej dysponują właśnie siłą czy pięknnością ciała aniżeli charakterem czy cnotą. Ten powszechnie przyjmowany prymat wartości moralnych trudny jest do pogodzenia z koncepcją pierwszeństwa i wyższości materii nad duchem” (Wojtyła 1999: 67).

Jednak opozycja ciała i duszy bardzo mocno utrwalona została na przykład w zasobie polskich paremii⁵: *Ciało bierz, a od duszy wara; Ciało jest maska duszy; Co ciało lubi, to duszę gubi; Przeciwności ciała lekarstwami są duszy; Ujmij ciało obroku, a dusza będzie syta; Wielka dusza w małym ciele; Duch wprowadzie ochoczy, ale ciało mdle; Lepiej chorować na ciele niż na duszy; Gdzie szczupły brzuch, przeważa duch*⁶.

Zupełnie inaczej objaśniane jest *ciało* w *Słowniku tajemnych gwar przestępczych*:

1. 'kobieta, dziewczyna',
2. ' prostytutka',
3. 'homoseksualista bierny',
4. *ucz.* 'grono pedagogiczne' (Stępnik 1993: 76).

A zatem w leksykonie tym *ciało* to człowiek. Przyjmując natomiast dualistyczną koncepcję, zgodnie z którą istota ludzka składa się z ciała, duszy, emocji itd., rzeczownik ów można byłoby uznać za metonimię, gdyż jest nazwą części określającą całość.

Podobnie definiują interesujący mnie leksem słowniki gwary studenckiej i uczniowskiej. I tak, w pierwszym *ciało* uznane zostaje za neosemantyzm i odniesione przede wszystkim do 'osoby płci żeńskiej – dziewczyny / kobiety', np.: *spójrz, co za ciało idzie, kapitalne ciało wziął sobie Zbyszek* (Kaczmarek, Skubalanka, Grabias 1994), ale i do 'profesora'; w słowniku uczniowskim z kolei *ciało* to 'przystojny chłopak, przyciągający uwagę dziewczyn', np.: *Poszłaś do kina sama czy z jakimś ciałem, którego nie znam?* oraz 'nauczyciele' (Kasperczak, Rzeszutek, Smół, Zgólkowa 2004: 56). Co ciekawe, *Słownik gwary uczniowskiej* z 1991 roku w ogóle nie odnotowuje tego wyrazu. Wypada zatem sądzić, że określanie człowieka mianem *ciała* jest stosunkowo nowe. Warto zaznaczyć i to, że jeszcze do niedawna to dziewczyna/kobieta była nazywana przez mężczyznę/chłopaka *ciałem*, *ciałkiem*, czego potwierdzeniem przywołany już *Słownik gwary studenckiej* i badania Małgorzaty Karwatowskiej i Jolanty Szpyry-Kozłowskiej (2005, szczególnie s. 93, 144 i 145). Badaczki utrzymywały, że synekdocha tego typu świadczy o instrumentalnym traktowaniu przedstawicielek płci żeńskiej. Jak widać, przeobrażenia obyczajowe wprowadziły zmiany i w tym obszarze polszczyzny.

⁵ Korzystam z *Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* (1978).

⁶ Na temat zestawienia ciała i duszy w przysłowiacz i wyrażeniach przysłowiowych, patrz więcej: S. Wasiuta (2012).

III. CIAŁO KOBIECE VS. CIAŁO MĘSKIE W WERBALIZACJACH STUDENTÓW

Ta część rozważań poświęcona zostanie próbie zrekonstruowania obrazów ciała kobiecego i ciała męskiego na podstawie autentycznych wypowiedzi studentów⁷.

Sądzę, że zbędne wydaje się obecnie przekonywanie, że w społeczeństwach patriarchalnych kobieta postrzegana jest gorzej niż mężczyzna (Engelking 2007: 68–71). Jacek Wasilewski (2010: 241) utrzymuje wręcz, że nawet seks może się jawić jako „moment słabości, zagrożenia dla męskiej dominacji ze strony niebezpiecznej (bo dyskryminowanej?) kobiecości”. Obraz obu płci w języku nie jest paralelny (por. Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005), a wykazuje liczne asymetrie w traktowaniu kobiet i mężczyzn, z wyraźnie gorszym wizerunkiem tych pierwszych. Potwierdza to również Małgorzata Kita (1997: 481), która poddała analizie aforyzmy francuskie i polskie drugiej połowy XIX wieku. Autorka pisze: „Odmienność kobiety i mężczyzny jest ujmowana w kategoriach niższości kobiet przeciwstawionej wyższości mężczyzn (nigdy niekwestionowanej)”. Kolejne istotne spostrzeżenie dotyczy ekspozycji ciała kobiecego w przeciwieństwie do ciała męskiego. Ciało kobiety ma bowiem kokietować, uwodzić mężczyzn, wzbudzać w nich pożądanie, a przynajmniej przyciągać ich uwagę⁸. Kobieta staje się przede wszystkim obiektem „widzenia” ogarniętym z reguły męskim spojrzeniem⁹ (por. Ostaszewska 2001: 13).

⁷ Łącznie w badaniach wzięło udział stu respondentów, pięćdziesiąt osób z filologii polskiej i taka sama liczba studentów z historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ankietowani mieli za zadanie podać skojarzenia z hasłami: *ciało kobiece* i *ciało męskie*.

⁸ Zob. więcej na ten temat: M. Kłosiewicz-Lepianka (2004), M. Karwatowska (2009) oraz M. Karwatowska, B. Jarosz (2012).

⁹ Danuta Ostaszewska (2001: 14) twierdzi, że to kultura wyznaczyła kobiecie rolę obiektu do patrzenia, a mężczyźnie rolę widza i to od jego nastawienia zależy obraz obiektu. Z kolei Olga Tokarczuk (*Z oddechem. Rozmowa z Olgą Tokarczuk*, „Tygodnik Powszechny” 42, 19.10.2008) utrzymuje, że kobiety to „obiekty, które stanowią jakiś punkt odniesienia dla mężczyzn – wszystko jedno, czy będzie to syn, mąż albo kochanek; fascynują, przyciągają, odpychają, ale nie mają własnego bytu” (s. 26). W innym zaś miejscu, mówiąc na temat urody i jej znaczenia dla kobiety, stwierdza: „kobieta ogląda świat z perspektywy żaby, stąd dużo więcej można zobaczyć. A koło pięćdziesiątki staje się przezroczysta, słabnie jej seksualna atrakcyjność, dlatego dostaje możliwość wglądu w wiele niedostępnych dotąd spraw. Nie jest już postrzegana jako matka, kochanka, żona..., a więc jakby trochę znika ze sceny” (s. 26).

Najtrafniej tę sytuację oddaje tekst Marii Peszek zatytułowany *Kobiety pistolety* (2008):

są kobiety pistolety
i kobiety jak rakiety
chude długie i wysokie
z wydepilowanym krokiem
są kobiety bezzmarszczkowe
fit kobiety luksusowe
pielęgnacji wciąż oddane
z samych siebie odessane
[...]
są kobiety pistolety
i kobiety jak rakiety
chude długie opalone
z wydepilowanym łonem
są kobiety doskonałe
z wyrzeźbionym gładkim ciałem
odmłodzone odbarwione
całkiem z wieku odsączone

w którym – zdaniem Artura Rejtera (2013: 99–100) – „przywołano bogaty arsenał rekwizytów [cech, do których się aspiruje, oraz czynności ułatwiających osiągnięcie upragnionego stanu] służących estetyzacji ciała, znanych wszystkim uczestnikom współczesnej kultury, są to: szczupła sylwetka, wysoki wzrost, depilacja ciał, pielęgnacja zapobiegająca powstawaniu zmarszczek na skórze, dbanie o formę ciała (fitness), opalenizna, zabiegi odsysania tkanki tłuszczowej itp.”.

Popatrzmy teraz na wyekscerpowane z kwestionariuszy skojarzenia z ciałem kobiecym i ciałem męskim, które przywołują zgodnie z częstotliwością ich wskazywania.

Ciało kobiece:

- *delikatne* – 38
- *piękne* – 25
- *piersi* – 15
- *zadbane* – 12
- *zmysłowe* – 11
- *kruche* – 9
- *wcięcie w tali, zgrabne* – 7
- *kształtne, miękkie, pachnące, subtelne* – 5

- *długie nogi, powab, seksapil, wrażliwe* – 4
- *biodra, ciężka, ciepłe, drobne, słabe, smukłe, szerokie biodra, talia osy, wdzięk* – 3
- *atrakcyjność, czyste, dzieci, erotyzm, jasna karnacja, klepsydra, małe, ruben-sowskie kształty, seksowne, seksualność, szczupłe, wypielęgnowane, zgrabne nogi* – 2
- *bliskość, brak owłosienia, cipka, czułość, delikatne dłonie, długie włosy, dobroć, elegancja, gładka skóra, gracia, jędrne, karmienie, kobiece kształty, kocie ruchy, ładny ubiór, macierzyństwo, małe stópki, miłe w dotyku, łagodne, maszyna do rozrodu, namiętność, natarte oliwą, naturalność, niewinność, opalone, ponętne, pośladki, pożądanie, prostytutka, przyciągające, pupa, seks, sensualność, smukłe nogi, solidarność jajników, szczęście, sztuka, uległość, usta, zmienność* – 1

Ciało męskie:

- *silne* – 35
- *umięśnione* – 30
- *dobrze zbudowane, muskularne* – 19
- *bezpieczeństwo, obrona, ochrona* – 9
- *mocne, tors, twarde, wyrzeźbione, wytrzymałe* – 7
- *owłosione, piękne, szerokie bary, wysportowane* – 5
- *potężne bary, zdecydowane* – 4
- *odwaga, zarost* – 3
- *ciepłe, dupcia, jądra, penis, pupcia* – 2
- *broda, brutalność, brzuch kaloryfer, ciało Dawida, ciężar, duże, dzikość, gruby głos, gruby brzuch, krótkie włosy, maszynka do seksu, mięśnie, niechlujne, niezadbane, odpychające, opalenizna, piękne i duże dłonie, piękne stopy, podpora, potężne, pracowitość, rzeźba, seks, seksowne, solidarność plemników, sport, spracowane, sprężystość, spryt, stabilność, stałość, testosteron, walka, witalność, zadbane, zarost (dwudniowy), zdecydowany dotyk* – 1

Pierwsza uwaga, jaka przychodzi na myśl po pobieżnym tylko oglądzie wskazywanych przez respondentów asocjacji, dotyczy ich silnej stereotypowości. Okazuje się, że studenci, pisząc o ciele kobiecym i ciele męskim, dostrzegają przede wszystkim ich typowe atrybuty dotyczące przede wszystkim:

- **wyglądu**, a w tym w szczególności:
 - kształtu. I tak, ciało kobiece to: *klepsydra, rubensowskie kształty, szerokie biodra, talia osy, wcięcie w talii*; natomiast męskie to: *brzuch kaloryfer, dobrze zbudowane, masywne, potężne, szerokie bary*;
 - części/organów, które przyczyniają się do wzbudzenia zainteresowania u osób płci przeciwnej, np. ciało kobiece to przede wszystkim *piersi i długie, zgrabne nogi*, męskie zaś to: *tors i potężne, szerokie bary oraz kaloryfer na brzuchu*;
 - rozmiarów: ciało kobiece jest *drobne, małe*, męskie zaś *duże, potężne*;
 - mocy/wytrzymałości: ciało kobiece cechuje *delikatność, kruchość, słabość*; męskie natomiast *siła i wytrzymałość*;
- **funkcji**, które w przypadku ciała kobiecego wiążą się przede wszystkim z prokreacją¹⁰, stąd określenia: *ciąża, karmienie, macierzyństwo, maszyna do rozrodu*; natomiast funkcja ciała męskiego sprowadzona zostaje do *obrony, ochrony i podpory przedstawicielki płci żeńskiej*.

Kolejna uwaga związana jest z wizualizacją zarówno ciała kobiecego, stąd najczęściej przywoływane były skojarzenia dotyczące jego zewnętrznych walorów: *piękne, powabne, seksowne, zmysłowe* oraz emocji, jakie wywołuje w osobniku płci przeciwnej: *bliskość, czułość, delikatność, łagodność, pożądanie, szczęście*; jak i ciała męskiego, którego dotyczyły następujące asocjacje: *krótkie włosy, mięśnie, piękne i duże dłonie, rzeźba*.

Oba ciała – kobiece i męskie – postrzegane są ambiwalentnie. Z jednej strony, uzyskują waloryzację pozytywną (*kształtne, pachnące, wypielęgnowane* vs. *sprężyste, wyrzeźbione, wysportowane*); z drugiej zaś, negatywną (*prostytucja, zmienność* vs. *dzikość, niechlujne, niezadbane, odpychające*). Wypada jednak podkreślić, że ta ostatnia w przypadku ciała kobiecego wiąże się przede wszystkim z zachowaniami seksualnymi kobiet, czyli przypisywaną im rozwiązłością, w odniesieniu do mężczyzn łączona jest w znacznej mierze z higieną, brakiem dbałości o siebie.

Skojarzenia wyekscerpowane z kwestionariuszy dowodzą również fascynacji erotyką, stąd określenia wiążące się z miłością fizyczną typu: *seks, seksapil, seksowne, seksualność*, oraz nazwy części ciała biorących udział w akcie zespolenia kobiety z mężczyzną: *cipka, jądra, penis*.

¹⁰ Spostrzeżenie to potwierdzają ustalenia Małgorzaty Kity (1997: 477), która pisze: „Powołaniem kobiety jest życie rodzinne, co ma oznaczać, że jest ona stworzona po to, by towarzyszyć mężczyźnie i spełniać przede wszystkim funkcje prokreacyjne”.

Stwierdzić wypada i to, że wizerunek męskiego ciała rysuje się zdecydowanie bardziej negatywnie niż obraz ciała kobiecego. Jawi się on przede wszystkim jako: *niechlujny, odpychający, zaniedbany*, kobiecy natomiast jako: *pachnący, powabny, wypiełgnowany*.

II. ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Główny wniosek, jaki można wyprowadzić ze wskazywanych przez respondentów asocjacji, sprowadza się do stwierdzenia, że odwołują się oni bardzo mocno do stereotypów językowo-kulturowych związanych z płcią¹¹ oraz obiegowych sądów dotyczących ciała kobiet i mężczyzn (por. także: Rejter 2013). I tak, przedstawicielka płci żeńskiej postrzegana jest przede wszystkim jako istota dbająca wyłącznie o wygląd¹², przy tym słaba, wrażliwa, uległa i podporządkowana mężczyźnie, ów zaś to osobnik fizycznie i seksualnie sprawny, a przy tym zdecydowany i konsekwentny. Wypowiedzi studentów raz jeszcze potwierdzają patriarchalny system polskiej kultury. „Wskazują na osobliwy – odmienny w stosunku do kobiet i mężczyzn – układ i hierarchię wartości, kreujący polską aksjologię płci” (Rejter 2013: 20). Wizerunek obu płci rysuje się zdecydowanie odmiennie, a momentami staje się wręcz uprzedmiotowiony (ciało kobiety to *maszyna do rozrodu*, a ciało mężczyzny to *maszynka do seksu*).

Jak słusznie dowodzi Artur Rejter (2013: 107), ciało staje się więc „zastępnikiem człowieka, jego *pars pro toto*, swoistą synekdochą współczesnej kultury”, co najlepiej obrazuje wiersz Marii Peszek zatytułowany *Ciało* (2008):

moje ciało samo wstało
 się do goła rozebrało
 twemu ciału się przyjrzało
 i się mu zach_ciało
 ciało z ciałem się spotkało
 ciało ciału powiedziało
 ciao ciało i się stało

¹¹ Na pewną stabilność stereotypów płci zwracają również uwagę psychologowie, zob. np. E. Mandal (2004).

¹² Wojciech Klimczyk (2008: 126) tak na przykład pisze: „Standardy urody kobiecej są wciąż dużo sztywniejsze i pewnie dlatego kobiety są najczęstszymi klientkami chirurgów plastycznych, a także bohaterkami programów pomagających zmienić wizerunek”.

ciało z ciałem się skleić
ciało ciała ciała dało
ciałom razem było miło
choć ciągle było mało
ciało z ciałem czary mary
to moje wyznanie wiary
wierzę w ciała zmartwychwstanie
poprzez czułość przez kochanie
ciało z ciałem niech się skleić
od niedzieli do niedzieli
niech trwa
ciała z ciałem modlitwa
przyszło do mnie twoje ciało
mego ciała zażądało
moim ciałem się przykryło
bo zimno mu było
ciało z ciałem się skleić
ciało ciała się oddało
ciałom razem było miło
choć ciągle było mało
wierzę w ciała zmartwychwstanie

Powtórzmy raz jeszcze *explicite*, wskazywane przez studentów skojarzenia są potwierdzeniem funkcjonujących w polszczyźnie klisz postrzeżeń. Młodzi ludzie odwołują się wszak do potocznych, a zatem niezwykle przewidywalnych, bo opartych na zdrowym rozsądku wyobrażeń ciała kobiecego i męskiego (zob. Witosz 2001 i 2003).

WYKAZ LITERATURY CYTOWANEJ

- Arcimowicz K., 1997, *Współcześni mężczyźni. Przegląd problematyki badań*, [w:] *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci kulturowej*, red. J. Brach-Czaina, Białystok, s. 147–168.
- Bierwiazek B., 2000, *Religijne subkategorie miłości*, [w:] „Język a Kultura”, t. 14: *Uczucia w języku i tekście*, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 79–116.
- Bauman Z., 2008, *Ponowoczesne przygody ciała*, [w:] *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. A. Chałupnik, J. Jaworska, J. Kowalska-Leder, I. Kurz, M. Szpakowska, wstęp i red. M. Szpakowska, Warszawa, s. 95–102.
- Czarnecka K., Zgólkowa H., 1991, *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań.
- Drwięga M., 2005, *Ciało człowieka. Studium z antropologii filozoficznej*, Kraków.
- Engelking A., 2007, *Uwagi o mało znanych aspektach kategorii »swoj/obcy« w ujęciu Józefa Obrębskiego*, „Etnolingwistyka”, nr 19, s. 61–73.

- Gélis J., 2011, *Ciało, Kościół i sacrum*, [w:] *Historia ciała*, T. 1: *Od renesansu do oświecenia*, red. G. Vigarello, przeł. T. Stróżyński, Gdańsk, s. 17–95.
- Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S., 1994, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.
- Karwatowska M., 2009, *Uległa, podporządkowana i piękna, czyli stereotyp kobiety dawniej i dziś*, [w:] *DIALOG kultur w edukacji*, pod red. B. Myrdzik, M. Karwatowskiej, Lublin, s. 270–279.
- Karwatowska M., Jarosz B., 2012, *Emulacja płci w tekstach o modzie*, [w:] *Oblicza płci. Język – Kultura – Edukacja*, pod red. M. Karwatowskiej, J. Szpyry-Kozłowskiej, Lublin, s. 59–72.
- Karwatowska M., [w druku], *Jędrne, kształtne, zdrowe, młode, okazałe... Konceptualizacja ciała w werbalizacjach studentów*, [w:] *O płci, ciele i seksualności. Język i media*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, B. Jarosz, Lublin.
- Kasperczyk M., Rzeszutek M., Smół J., Zgólkowa H., 2004, *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, pod red. H. Zgólkowej, Wrocław.
- Kita M., 1997, *Mizoginia i uwielbienie kobiety w aforyzmach francuskich i polskich drugiej połowy XIX wieku*, „Stylistyka” V, s. 473–487.
- Kita M., 2012, „Sprzedawanie” prywatności w mediach, [w:] *Język w mediach. Antologia*, pod red. M. Kity, I. Loewe, Katowice, s. 98–112.
- Klimczyk W., 2008, *Erotyzm ponowoczesny*, Kraków.
- Kłosiewicz-Lepianka M., 2004, *Profile pojęcia ciała w dzisiejszej prasie kobiecej*, „Poradnik Językowy”, nr 7, s. 31–44.
- Kołodziejczyk M., 2013, *Cykl życia motyla*, „Polityka”, nr 5, s. 16–18.
- Kraus G., 1983, *Blickpunkt Mensch – Menschenbilder der Gegenwart aus christlicher Sicht*, München, s. 15, cyt. za: F. M. Rosiński, 2011, *Antropologia biblijna ciała i cielesności*, [w:] *Ciało cielesne*, red. K. Konarska, Wrocław.
- Maćkiewicz J., 2006, *Językowy obraz ciała. Szkice do tematu*, Gdańsk.
- Mandal E., 2004, *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Katowice.
- Masłowski D. i W., 2001, *Aforyzmy polskie. Antologia*, Kęty.
- Mizielińska J., 2006, *Płeć. Ciało. Seksualność. Od feminizmu do teorii queer*, Kraków.
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, 1978, red. J. Krzyżanowski, t. I–III, Warszawa 1969–1972; t. IV, oprac. S. Świrko, Warszawa.
- Ostaszewska D., 2001, *Postać w literaturze. Wizerunek staropolski. Obrazy – konwencje – stereotypy*, Katowice.
- Peszek M., 2008, *Maria Awaria. Bezwstydnik*, Warszawa.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1994–2005, pod red. H. Zgólkowej, t. 1–50, Poznań (skrót: PSJP).
- Radcliffe T. OP, 2005, *Globalna nadzieja*, tłum. K. i M. Turscy, Poznań.

- Rejter A., 2013, *Płeć – język – kultura*, Katowice.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, pod red. W. Doroszewskiego, t. 1–11, Warszawa (skrót: SJP Dor.).
- Słownik języka polskiego*, 1981–1983, pod red. M. Szymczaka, t. 1–3, Warszawa (skrót: SJP Szym.).
- Słownik współczesnego języka polskiego*, 1998, pod red. B. Dunaja, t. 1–2, Warszawa.
- Stępnia K., współpraca Podgórzec Z., 1993, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, Londyn.
- Tokarczuk, O., 2008, *Z oddechem. Rozmowa z Olgą Tokarczuk*, „Tygodnik Powszechny” 42.
- Tokarski R., 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 65–78.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, pod red. S. Dubisza, t. 1–4, Warszawa (skrót: USJP).
- Varga K., 2012, *Telewizyjni celebryci z gówna robią złoto*, „Gazeta Wyborcza”, nr 163 (7587), 14–15 VII, s. 17.
- Wasilewski J.S., 2010, *Tabu*, Warszawa.
- Wasiuta S., 2012, *Kulturowe tło opozycji ciała i ducha w świetle przysłów*, [w:] *Ciało i duch w języku i kulturze*, red. M. Łaskiewicz, S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta, Lublin, s. 49–62.
- Wiśniewska H., 2010, *Ekspansja wyrazu seks we współczesnych słownikach*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, pod red. M. Karwatowskiej, A. Siwca, Chełm, s. 197–206.
- Witosz B., 2001, *Kobieta w literaturze. Tekstowe wizualizacje od fin de siècle’u do końca XX wieku*, Katowice.
- Witosz B., 2003, *Kobieta patrzy. (O aktach percepcji wzrokowej we współczesnej prozie kobiecej)*, [w:] „*Język Artystyczny*”, t. 12: *Literatura kobiet, literatura kobieca, kobiecość w literaturze*, red. B. Witosz, Katowice, s. 69–89.
- Wojtyła K., 1999, *Elementarz etyczny*, Lublin.

A FEMALE BODY VS. A MALE BODY (ON THE BASIS OF STUDENTS’ VERBALIZATIONS)

Summary

The author attempts to answer the question how students (altogether 100 respondents have been studied) conceptualize a female body and a male body. The associations with a female body and male body excerpted from the questionnaires prove that while listing their connotations, young people refer very strongly to linguistic-cultural stereotypes connected with gender and the common perception of female and male bodies. Thus, a representative of

female sex is perceived, most of all, as a human being taking care only of her physical appearance who, at the same time, is weak, sensitive, submissive and subordinated to a man, whereas a male is seen as being physically and sexually fit, decisive and consistent. Students' utterances once again confirm the patriarchal system of Polish culture which very strongly creates the axiology of gender.

Key words: a body, gender, linguistic-cultural stereotypes

Joanna KUĆ

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

joanna.kuc@post.pl

FORMULICZNOŚĆ ŁUKOWSKICH AKTÓW NOTARIALNYCH Z POCZĄTKU XIX WIEKU

Maria Wojtak, opisując styl urzędowy, wskazała standaryzację jako element budowy tekstów, służący „kreowaniu wzorców zachowań i sprzyjający jednoznaczności sformułowań”. Zdaniem badaczki zjawisko to jest jednym z ważniejszych „eksponentów gatunków urzędowych, które służy precyzyjności wypowiedzi i powoduje wprowadzenie formuł językowych i szablonowych konstrukcji” (Wojtak 2001: 155–156). Szczególnie interesującym aspektem standaryzacji jest obecność wypracowanych sposobów budowania tekstów i komunikatów językowych, tym samym formułowanie wypowiedzi modelowych, opartych na konstrukcjach kliszowanych w odsłonie strukturalnej, stylistycznej i pragmatycznej.

Celem artykułu jest przybliżenie formuliczności jako zjawiska typowego dla tekstów notarialnych z początku XIX wieku, jak również pokazanie repertuaru określeń tworzących ramę tekstową umów i ich funkcji. Istotne jest tu nie tyle dowiedzenie, że formuliczność jest zjawiskiem charakterystycznym dla dokumentów urzędowych, co wielokrotnie było sygnalizowane przez badaczy zajmujących się tą problematyką, lecz zbadanie, czy jest to cecha uzależniona od intencji komunikacji określonej konwencją prawną, warunkująca różnorodność gatunkową protokołów. Do analizy wybrano dokumenty z lat 1810–1812 zawarte w łukowskich kancelariach: Stanisława Lipnickiego (170 aktów) i Józefa Kalasantego Szaniawskiego (242 akty). Ekscerpowane notariaty to przede wszystkim historyczne zjawiska komunikacyjne w ramach określonej konwencji kulturowo-obyczajowej, wpisującej się w XIX-wieczną

wykładnię prawa, jaką dla tego typu rejestrów stał się *Kodeks Napoleona*¹. Na ogólną liczbę 412 przebadanych jednostek składają się umowy, które w związku z odmienną sytuacją prawną różnią się elementami gatunkowymi, narracyjnymi, liczbą stron i przeznaczeniem. Ich systematyzację umożliwia treść związana z charakterem czynności, przynosząca też szereg informacji właściwych. Dokumenty te są rodzajem kontraktów zawartych między stronami, precyzujących warunki i zobowiązania określone terminem wykonania. Dowodem takich układów jest podpisana umowa notarialna – zmienna nie tyle w formie, ile w treści, będącej emanacją przedmiotu czy typu regulacji. Z punktu widzenia porozumienia akty są modelowymi rejestrami użytkowymi i językowymi, w których komunikacja odbywa się w ramach instytucjonalnych, narzucanych oficjalnie, przebiegających dwuetapowo i z dystansem między jej uczestnikami. Powstałe w ten sposób teksty realizowały wymóg standardowego wyrażania intencji nadawcy z założenia istotny i charakterystyczny dla stylu urzędowego. Standaryzacja komunikatów urzędowych związana jest z powtarzalnością sytuacji, która pozwala powielać wyspecjalizowane sposoby realizacji tekstowych, o czym pisze m.in. Ewa Malinowska (1995: 440). Należy się zatem spodziewać, że w dokumentach tego typu obowiązują z dawna ustalone schematy, często mające wielowiekową tradycję, bo instrukcje kancelaryjne tworzenia takich wzorów powstały już w XV wieku (Malec 2007), a z końca XVI wieku pochodzą pierwsze projekty formuł notarialnych wypracowanych samodzielnie przez urzędników, które pojawiły się w formie książkowej (Witkowski 1994: 35).

Intencja komunikacyjna zawarta w tekście powinna być zbieżna z intencją notariusza tworzącego tekst, stąd warto odnieść się do czynności, jakich podejmowali się notariusze w początkach XIX wieku. Były one bardzo różnorodne, choć zbliżone do współczesnych. Rejenci sporządzali m.in. akty uszanowania i inwentarze, nanosili cesje, darowizny, przyjmowali deklaracje zapłaty kaucji i budowy domów, umowy dzierżawne, pełnomocnictwa, plenipotencje, pokwitowania odbioru po-

¹ Akty prawne, w tym umowy notarialne, zostały szczegółowo uregulowane przepisami normatywnymi, prowadzącymi do sformalizowania i zrytualizowania tych instrumentów wraz z *Kodeksem Napoleona* wprowadzonym na ziemiach polskich w 1808 r. (por. Dunin-Dudkowska 2010: 29–30). System hipoteczny francuski spowodował ugruntowanie wartości prawnej dokumentów i ukształtowanie notariatu polskiego jako instytucji zaufania publicznego, działającej pod opieką władz państwowych.

sagu, długu, zastawu, dziesięciny, pozwolenia na zawarcie małżeństwa, rejestrowali pożyczki i hipoteki, umowy kupna-sprzedaży, testamenty, ugody, umowy propinacyjne, zaręczenia urzędowe, zrzeczenia się prawa do spadku, zastawy i odstąpienia dożywocia. Zgodnie z wytycznymi *Kodeksu* Napoleona akt notarialny powinien mieć stałą, nienaruszalną architekturę tekstu, która nie dopuszcza indywidualnych rozstrzygnięć. Takie też są XIX-wieczne dokumenty poddane oglądowi, mają postać w pełni rozwiniętego dokumentu prawnego o formie zbliżonej do współczesnej (por. Dunin-Dudkowska 2010). Kontekst badawczy, usytuowany na gruncie ustroju języka i prawa, warunkuje odbiór archiwaliów jako pewnych powtarzających się zachowań komunikacyjnych, także językowych, mających wymierne skutki urzędowe, ale co istotne – dość jednolicie nominowanych. Protokoły, o których mowa, rejenci określali przeważnie *środkującymi zeznaniami* lub *dobrowolnymi zeznaniami*, bez względu na ich przeznaczenie.

Badając zjawisko formuliczności, rozumiane jako powtarzalność pewnych schematów strukturalnych i kompozycyjnych tekstu², warto skupić się na kilku aspektach: komponentach aktu notarialnego tworzących ramę tekstową, celu komunikatu z odniesieniem do sfery pragmatycznej, tematyce i intencji tekstu oraz wyznacznikach osobliwości stylu urzędowo-kancelaryjnego. Na podstawie ponad czterystu różnorodnych esencjonalnie dokumentów można prześledzić architekturę tekstu, wzajemne relacje między jej poziomami oraz porównywać wzorce uzualne dokumentów w obu prezentowanych kancelariach. Przy założeniu, że określone gatunki omawianych źródeł notarialnych realizowane są jako formy wariantywne, co wynikało poniekąd z ówczesnego prawodawstwa, trzeba podkreślić fakt istnienia obligatoryjnych cech strukturalnych, w które wpisują się określone konstrukcje językowe stosowane przez notariuszy. Dla pokazania tych powiązań i wyznaczenia roli owych formuł, warto prześledzić strukturę aktów łukowskich, w której skład wchodzi następujące elementy:

² Formuły, zgodnie z ujęciem pragmatycznym, są jednostkami operacyjnymi tekstu, sugerującymi pewną powtarzalność elementów strukturalnych (por. Mazur 1990: 72–73). Autor sugeruje wybór wzorca tekstowego charakterystycznego dla danej czynności, wybór wariantu realizacyjnego wzorca w konkretnej sytuacji, w związku z określonymi intencjami nadawcy, wybór konwencjonalnych znaków językowych oraz tradycyjnej formy tekstu przy wprowadzeniu elementów indywidualnych.

1) Numer, pod którym dany dokument figuruje w repertorium w danym roku kalendarzowym, umieszczony w lewym górnym rogu, rozmaicie zapisany, por.: *No 2gi, No 3tio, No 102*.

2) Miejsce sporządzenia aktu, najczęściej jest to miejsce urzędowania notariusza, wpisane w prawym górnym rogu, por. L-102³: *Działo się w Mieście Łukowie w Domu pod numerem Dwadzieścia Cztery na Jurydyce Starey Fary Stoiącym*.

3) Datacja, tj. dzień, miesiąc i rok sporządzenia aktu – wypisane słownie w prawym górnym rogu w ciągu informującym o miejscu podpisania aktu, por. L-102: *Dnia Ośmnastego Czerwca Tysiąc Osmset Jedenastego Roku*.

Obaj notariusze stosują kalendarz chrześcijański z polskimi nazwami miesięcy⁴, natomiast liczbę określającą rok zapisują zawsze słowami, nigdy cyframi. Datacja oddzielona jest od pozostałego tekstu ciągłego interlinią. Kolejność występowania po sobie numeru, miejsca sporządzenia aktu i daty niezmieniona została od średniowiecza⁵, także w stylizacji nie zaszły tu istotne przeobrażenia, oprócz wymiany łaciny na język polski. Powyższa praktyka należy do tzw. formuł generalizujących, uniwersalnych i obligatoryjnych, do których zaliczyć trzeba kolejne (por. 4, 5 i 6). Tworzą one łącznie ramę tekstową dokumentów.

4) Komparycja jest kolejnym elementem należącym do tzw. elementów generalizujących, wchodzącym w obręb ramy tekstowej XIX-wiecznych dokumentów. W jej zakres wlicza się dane personalne notariusza: imię, nazwisko, miejsce urzędowania (lokacja), podane w uroczystej formule wprowadzającej rejenta, który przedstawia siebie jako wykonawcę woli i praw panującego, wiarygodnego świadka i zarazem wystawcę dokumentów prawnych, powołanego do sprawowania urzędu i zdeterminowanego określonym terytorium, które reprezentuje, por. dwa powszechnie stosowane wzory:

³ Badane umowy mają numerację zgodną z repertorium akt za podany okres. W celu ich odróżnienia przyjęto skrót nazwiska notariusza i wykorzystano tę kolejność.

⁴ W źródłach notariusze nie zawsze posługują się przy określaniu czasu nazwami miesięcy. Kilkakrotnie odwołują się do świąt chrześcijańskich, zwłaszcza przy wytyczaniu czasu odległego od daty sporządzenia umowy, sugerując, że są to daty ogólnie znane, por.: *Na Święty Michał Archanioł, Na Wszystkich Świętych, Na Nowy Rok, Święta Bożego Narodzenia, Święta Świętego Woyciecha, Święta Wielkanocne Rzymskie*.

⁵ Dokument notarialny w średniowieczu podporządkowany był dziewięciu regułom *ars notariae* (por. Skupieński 1997: 97, 139–153).

- L-16: *Przedemną Niżey podpisanym Urzędnikiem Jego Krolewskiej Xiążęcey Mosci Pisarzem Publicznym Aktowym Powiatu Łukowskiego, tu w Łukowie w Domu wyżey w akcie wyrażonym mieszkającym, y Urzędowanie swoje sprawującym, do przyjmowania wszelkich Dzieł dobrej Woli Upoważnionym.*
- L-21: *Przedemną Stanisławem Lipnickim Jego Krolewsko Xiążęcey Moźci Pisarzem Publicznym Aktowym Powiatu Łukowskiego, tu w Domu wyzey w Akcie wyrazonym miezzkającym, y urzędowanie zwoie sprawuiącym, do przyjmowania wzszelkich Dzieł dobrej Woli upoważnionym.*

Daje się zauważyć zupełnie mechaniczne stosowanie tych formuł, świadczące o rutynie autora, bez odniesienia do gatunków notarialnych, bo w każdym typie dokumentów notariusze stosują te same wzory.

5) Enumeracja, w której rejenci informują o stronach biorących udział w akcie. W opisie klientów i świadków notariusze podają kolejno: ich pochodzenie społeczne, status prawny i majątkowy i wyjaśniają relacje między uczestnikami sprawy, por. *Stanowszy Osobiście Starozakonny Ancel Peltowicz w Miescie Łukowie Parafii y Powiecie Łukowskim mieszkający, Kupczyk, na Ciele y umyśle zdrowy, pełnoletni, do Działania urzędowego zdolny, Podpisanemu Pisarzowi z Ozoby znany, w przytomności Swiadkow Nizey z Imion, Nazwisk, y mieszkań wyrażonych, y podpisanych, na Ciele y Umyśle zdrowych, żadnemu wyłączeniu prawnemu niepodległych, w Miescie Łukowie Parafii y Powiecie Łukowskim mieszkających, podpisanemu Pisarzowi z Osob znanych.* Notariusz podkreśla zarazem fakt stawiennictwa osób zainteresowanych przed urzędem oraz dokonanie dobrowolnego i w pełni świadomego zeznania. Badane dokumenty źródłowe przynoszą wyczerpujące informacje o klientach i świadkach, podawane zazwyczaj w następującej kolejności: imię, nazwisko, przydomek szlachecki niezwykle częsty na badanym terenie (Kuć 2003: 119–133), miejsce zamieszkania, status prawny, zawód lub funkcja, status majątkowy, a w aktach uszanowania dodatkowo – wiek i stan cywilny. W zasadzie są to zunifikowane opisy z zastosowaniem tych samych formuł. Zróżnicowanie informacji o klientach uzależnione było od pochodzenia obywateli, ich rangi społecznej i płci osób stawających do aktu⁶. Klienci byli zazwyczaj *zdrowi na Ciele i Umyśle*, wyjątkowo tylko

⁶ Kobiety nie mogły same podejmować decyzji prawnych, toteż zawsze występowały w aktach *w aszysztencyi męża*, por.: L-22: *Stanowszy osobiście Wielmożni Franciszek Szaniawski*

notariusze sygnalizowali, że było inaczej, co okazywało się niezbędne na przykład przy sporządzaniu testamentu, por.: L-62: *W przytomności Których Urodzona Wiktorya z Szczygielskich Sosnowzka niegdy Urodzonego Jana Sosnowzkiego Małżonka pozostała Wdowa, pełnoletnia do Działania Urzędowego zdolna, żadnemu wyłączeniu prawnemu niepodległa, lubo na Ciele osłabiona, jednak na Umyśle zdrowa.*

6) Oświadczenie klientów (sygnał oświadczenia woli), iż *zeczają dobrowolnie i rozmyślnie*, w czym tkwi uniwersalność tej formuły, por.:

L-21: *Jawnie, dobrowolnie, y rozmyślnie zeznał, y ninieyzym zeznaie, iż ... (odstąpienie od długu/zastawu)*

L-62: *wraz ze Swiadcami miezzkaiąca, Urzędownie Ozwiadczyła (testament)*

S-77: *oczywiście i dobrowolnie zeznała (akt uszanowania)*

S-134: *Oczywiście dobrowolnie i rozmyślnie zeznał (zapis posagu).*

Klauzula dobrej woli, pełnej poczytalności i zeznania przed urzędem były szczególnie ważne przy dokonywaniu wszelkich transakcji kupna-sprzedaży i testamentach, potwierdzały również rangę zawartych umów prawnych, choć stosowano je powszechnie we wszystkich typach dokumentów.

7) Zeznanie właściwe, w formie opisowej, ciągłej, bez stosowania paragrafów, różnorodne, w zależności od rodzaju sprawy notarialnej. Sformułowania narracji są w zasadzie specyficzne dla określonego aktu, choć zbliżone do siebie kompozycyjnie, chociażby kolejnością opisywania zeznań, ujętych niejednokrotnie w jednym, długim wypowiedzeniu wielokrotnie złożonym, z oczywistymi różnicami stylistycznymi, ortograficznymi i leksykalnymi, por. akt uszanowania:

L-16: *Jż zeznawaiący przychilaić się do chęci y zezwolenia Starozakonney Hany Dawidowiczowney, Starozakonnych Dawida y Sury Herzkowiczów Rodziców Corki, we Wzi Stoku w Parafii Ulańskiey a Powiecie Łukowskim mieszkających, obojga zyiących stosownie do Praw Cywilnych Artykułu Sto Piendziesiąt Sześć, Rodzicom swoim Starozakonnym Delcie Anilowiczowi y Dwory Małżonce tegoż w Miescie*

Maż y Tekla Szaniawska Małżonka, w Aszysztencyi Tegoż Męza swego czyniąca na wzajem Małżonkowie Szaniawczy we Wzi Szaniawach Matysach Gzarach w Parafi Trzebieszowskiey Powiecie Łukowskim miezzkaiący.

Łukowie Parafii y Powiecie Łukowskim obsiadłych Obywateli, przy zawarciu niniejszego Aktu osobiście przytomnym, y na Związek Małżeński z Starozakonną Haną Dawidowiczówną – chętnie zezwalającym, przed Urzędem tutejszym, Uroczysty Akt Uszanowania tym Aktem Urzędowym dopełnia, y iak naypokorniey uprasza, aby Błogosławienztwa Rodzicielskiego, rady swoiey i zezwolenia na po-branie się zwyz mowioną Haną Dawidowiczówną, panną, która iest iedyną i zyskową dla niego Partyą udzielić raczyli, y to wszystko osobistym swoim do tego Aktu srodkuiącym zezwoleniem potwierdzili.

8) Stwierdzenie, że akt został odczytany, przyjęty i podpisany:

L-16: *Takowy Akt Uszanowania zeznawaiący maiąc sobie zwolna y wyrozumiale przeczytany przyjął y potwierdził.*

L-37: *Takową Zamianę Strony Obydwie stawaiące maiąc sobie zwolna y wyrozumiale przeczytane, przyieli y potwierdzili.*

Dopiero w tym miejscu notariusz dookreśla, jaki dokument (rodzaj umowy) został zawarty. Formuły *Takową/e zamianę/zapis/akt uszanowania/dożywocie* itp. zyskują status precyzującej, wymiennej w zależności od rodzaju podpisanego aktu, choć nie we wszystkich przypadkach jest to jasno ustalone. Stosowane wzory potwierdzają liczne jeszcze odwołania do *środkujących zeznań* jako do typowego gatunku umów z początku XIX wieku wówczas formuła ta brzmi: *Takowe środkujące zeznanie maiąc sobie zwolna przeczytane, przyieli i potwierdzili.*

9) Podpisy stron stawających oraz osób powołanych na świadków, składające się z imienia, nazwiska i tytułu urzędowego oraz zwrotu stwierdzającego własnoręczność podpisu, por. L-16: *i wraz z przymuiącemi Onen, a zezwalaiącemi, na Związek Małżeński Rodzicami swoimi, własną iak następuje w Języku Hebrayskim podpisał Ręką. Zeznawaiący = Oyciec Pelta Anclowicz zezwalający toż samo po Hebraysku = Matka zezwalająca Dwora Pel-towa toż samo po Hebraysku. Zas Swiadkowie iako to: Wielmożny Wawrzyniec Błonski Burgrabia Sądów Pokoju Powiatu Łukowskiego w Łukowie mieszkający, y Starozakonny Leyzor Herzkowicz Gospodarz obsiadły w Łukowie, wraz z Pi-sarzem Aktowym własnemi podpisali Rękami.*

W przypadku nieumiejętności pisania stawiano znaki trzech krzyży, co rejent zaznaczał w następujący sposób, por. L-18: *Y wraz z Urodzoną Marcianną Budkiewiczową Ciotką zwoią zezwalającą iako nieumiejącą pizać, wła-*

zną ręką położonemi znakami Krzyża iak następuie oznaczyła: Antonina Brzozowska XXX. Marcianna Budkiewiczowa włazną ręką położonemi trzema znakami Krzyżow Oznaczyła XXX.

10) Dyspozycje, które zawierają dodatkowe klauzule, wzmacniające wykonanie określonej czynności prawnej, por.:

L-37: *y dotrzymanie oney przez Siebie y Sukceszorow Swoich pod rygorem Prawa na wzajem zaręczyli y własną ręknie iak następuie podpisali (zamiana gruntów)*

L-15: *Zalecamy przeto y Rozkazuiemy wszystkim Burgrabiom od których by się tego Domagano azeby powyszy Akt wszelkimi Sposobami prawnemi do=Exekucyi przyprawdzili, naszym Prokuratorom azeby tego dopilnowali, i Urzędnikom Siły Zbroiney azeby dodali pomocy woyskowej, gdy donich oto prawna Zaidzie Rekwizycya (zapis sumy długiem prostym).*

L-25: *y tym Swoim Osobistym do tego aktu Srodkuiacym Zeznaniem Uroczyscie zabezpiecza (zaręczenie urzędowe).*

U rejenta Szaniawskiego w tym miejscu występuje dodatkowy zwrot: *Działo się jako wyżej*, którego zadaniem jest uwiarygodnienie zawarcia aktu i jest to jedyne odstępstwo formularne w porównaniu z aktami Lipnickiego.

11) Podpis notariusza, który uwierzytelnia rangę urzędową dokumentu, por.:

L-18: *Stanisław Lipnicki Pisarz Aktowy Powiatu Łukowskiego.*

L-15: *J: K: XiązMosci Pisarz Aktowy Powiatu Łukowskiego Stanisław Lipnicki.*

12) Wzmianka o ekstrakcie lub kopii/wyciągu wydanym kiedy, na jakim papierze, komu i za ile, por.:

L-16: *Extrakt Peltowiczowi wydany.*

L-1: *Dnia Piątego Grudnia Extrakt wydany Roku tegoż iak w Akcie na Papierze Ceny ZP Cztery.*

L-2: *Kopia ninieyszego Aktu Wierzytelna – Na Papierze Ceny Złt Pols Jeden – W Sosnowskiemu Dnia 6 Mar 1812 Roku Wydaną została. –*

U rejenta Szaniawskiego w tym miejscu pojawia się skrót mp oznaczający *manu propria* ‘własną ręką, własnoręcznie’ – potwierdzający dokonanie się aktu, następnie zaś wzmianka o ekstrakcie (kopii) informująca o cenie i rodzaju papieru, czasem o dacie wydania.

W tej ściśle przestrzeganej architektonice notariatów na pierwszy rzut oka widać, że mamy praktycznie do czynienia ze strukturą globalną aktu. Rejenci stosują te same wzory formuł, bez odstępstw w obu kancelariach. Organizacja struktury tekstowej jest identyczna, uwidacznia się w elementach delimitacji tekstu, jego segmentacji, systemie nawiązań formalnych i logiczno-semantycznych oraz elementach metatekstowych. Nienaruszalne elementy aktu to tzw. rama tekstowa (komparycja i elementy finalne). Elementy wymienne to wzorce gatunkowe odpowiednich czynności prawnych, stanowiące zasadniczą część aktu notarialnego, ujawniające się w narracji (por. Dunin-Dudkowska 2010: 14 i n.). Uniwersalna struktura, niezmienna i niezależna od typu dokumentu, warunkowana potencjałem alokucyjnym rozłożonym na poszczególne segmenty tekstu, jest niewątpliwie trwałym czynnikiem, jednak równie ważna jest płaszczyzna stylistyczna takiego komunikatu, oparta na stosowaniu stałych formuł, bez wymiany składników językowych. Daje ona efekt formuliczności czy strukturalnej szablonowości. Jak wynika z przeprowadzonej analizy, każdy indywidualny gatunek tekstu (np. *akt uszanowania, pozwolenie na zawarcie małżeństwa, zaręczenie urzędowe* itd.) też okazuje się globalnym schematem organizacyjnym wpisanym w styl urzędowy. Taka sugestia nasuwa się po zbadaniu korelacji typu tekstu z uzusem. Umowy o rozmaitych intencjach komunikacyjnych wydają się monolityczne poprzez zastosowanie uniwersalnej struktury i wpisującej się w nią formuliczności przystosowanej do wymagań kompozycyjnych. To spostrzeżenie prowadzi do wniosku, że XIX-wieczne akty notarialne, mające wspólne cechy architektoniczne i wpisane w tę konfigurację formuły, są standardowe. Niewątpliwą zmienną jest tu treść komunikatu i przeznaczenie prawne dokumentów, ale samo posługiwanie się przez notariuszy wzorami polega na tworzeniu tekstu kliszowanego, modelowego, powielającego powszechnie stosowane szablony w tego typu dokumentach. Praktyka obu notariuszy łukowskich jest w tym zakresie bezwariantywna.

Jedną z ważniejszych jednostek kompozycyjnych tekstu jest jego rama, tworzą ją dwie formuły – początku i końca komunikatu. Rama wskazuje na dany obiekt językowy, umożliwiając zidentyfikowanie go

(Mayenowa 2000: 264 i dalej s. 281), poza tym porządkuje tekst pod względem strukturalnym i komunikacyjnym, wiążąc go w jeden spójny komunikat. Te dwa istotne, wyróżnione kompozycyjnie fragmenty mają też ściśle określoną funkcję, przez co wzrasta komunikatywność wypowiedzi urzędowej. Rola poszczególnych formuł może być zmienna ze względu na ich komunikacyjną specyfikę, ale sygnały początku niosą istotne informacje zapowiadające komunikat urzędowy i łączą się treściowo z całością przekazu poprzez informację metatekstową. Z kolei formuła końca daje obraz kulminacji porozumienia (istotne jest tu także złożenie podpisów), urzeczywistnienie i podkreślenie rangi komunikatu. Sens aktu ulokowany jest tu, na końcu, w określeniu jego specyfiki urzędowej. Początek i koniec, oprócz spięcia klamrą całości rejestru, podkreślają niezwykłą wagę umów, zastosowane tu wpisy wyrażają czynności rytualne zawierane przed notariuszem i świadomość, że dokumenty mają oficjalną rangę. To powoduje, że formuły te odbieramy jako twory symetryczne, mimo że strukturalnie nie są do siebie podobne. Symetrię może jedynie zakłócić zapis dodany u rejenta Szaniawskiego *Działo się jako wyżej*, który ma pogłębić mniemanie, że dokonano aktu notarialnego zmieniającego rzeczywistość społeczno-prawną osób do niego przystępujących. Główny akcent położono tu na kolejne uwiarygodnienie procedury prawnej i na wymiar szerszy, przestrzenny, w postaci zmiany sytuacji prawnej.

Warto też zwrócić uwagę na zjawisko komplementarności formuł, które wzajemnie się uzupełniają i ich niewielką modyfikację w zależności od rodzaju aktu. Porównajmy, dla przykładu:

– pełnomocnictwa: S-91: *za swego pełnomocnika W^o Jana Raczyńskiego Zięcia swojego (...) obiera, stanowi i zapisuie, Daiąc zupełną Moc i władze temuż (...) Pełnomocnikowi swojemu (...)*; S-133: *Jż tenże Zeznawaiący (...) za swego pełnomocnika W^o Jana Nepomucena Dąbrowskiego obiera i zapisuie, Daiąc zupełną Moc i Władzę temuż W^o Dąbrowskiemu pełnomocnikowi swojemu (...)*; S-160: *za swojego pełnomocnika Wielmożnego Jgnacego Kaietana dwoch Jmion Dobraczyńskiego uprasza Stanowi i Zapisuie. Daiąc temuż W^o Pełnomocnikowi swojemu Zupełną Moc i Władzę (...)*

– plenipotencję S-166: *Daiąc onymże zupełną Moc i władzę Likwidacyiow, czyli obrachunkow wszelkich tak z Kamiennicy iako też Ulicznych z kim wypadać będzie sporządzania należytości z obrachunkow wynalezionych odebrania i Kwitowania lokatorów nowych stanowienia; i onym Kamiennicy Dzierżawienia, Kontraktow wydawania czyli zawierania Antycypacyi w moc takowych odbierania i zoney Kwitowania,*

– pozwolenie na zawarcie małżeństwa, por.: S-47: *na Związek Małżeński (...) nastąpić miany, udzielając im Błogosławieństwa swojego pozwalaia Mocą niniejszego Zeznania swojego (...)*

– przepisanie majątku na dzieci, por. S-52: *na wieczne Czasy Rezygnuie Mocą niniejszego dobrowolnego zeznania lub na wieczne Czasy ustępuje S-236 i inne.*

Ograniczanie zmienności formuł, podobnie jak ich powtarzalność, służy standaryzacji i ujednoczeniu komunikatów. Stopień ich szczególności zależy od rodzaju notariatu, dziedziną odniesienia jest w tym wypadku *Kodeks Napoleona* i wprowadzone regulacje, które określiły kształt wielu typów dokumentów. Organizacja tekstu i jego warstwa strukturalna odkrywa przed odbiorcą interesujące kręgi metatekstowe określone w XIX-wiecznym prawie i pełniące rozmaite funkcje. Rola elementów formulicznych polega na wprowadzaniu w atmosferę prawną, na komentowaniu zdarzeń czy sytuacji, może też uściślać cel spotkania u notariusza, ale zawsze podkreśla łączność uczestników aktu i uniwersalny, rytualny kontekst urzędowy umów. Poza tym ściśle przestrzeganie struktury przez notariuszy porządkuje notariat jako komunikat, pozwala stronom na lepszą orientację w przebiegu podpisywania protokołu. Sformułowania językowe są zatem punktem wyjścia dla działań notariusza opartych na rutynowej, schematycznej sytuacji podpisania aktu, korespondują z tekstem, podkreślając jego rolę jako komunikatu intencyjnego niosącego istotne zmiany rzeczywistości prawnej. Ponadto obecne wewnątrz większych formuł elementy metatekstowe i użycie mowy zależnej w narracji wzmacniają rolę samego rejenta jako kreatora działań prawnych. Konwencjonalizm działań notariuszy w tym zakresie ma charakter praktyczny, ale i normatywny, bo jeśli porównamy kształt językowy aktów zawartych w obu kancelariach, widzimy, że formuły są uniwersalnym narzędziem unifikującym rozmaite umowy pod względem strukturalnym, tekstowym, kompozycyjnym. Zjawisko formuliczności powoduje, że w danej sytuacji prawnej mamy do czynienia z tekstem w znacznej mierze gotowym, reprodukowanym, uzupełnionym jedynie o nieliczne elementy indywidualizujące, takie jak: dane personalne, topograficzne, daty, sumy czy typ umowy. Schematyczność jest dążeniem do precyzji notariatów, które w tym zakresie wspiera również leksyka tematyczna, spójna i wiążąca, bo funkcjonująca wyłącznie w tekstach umów notarialnych.

To tylko niektóre z nasuwających się spostrzeżeń związanych z formulicznością wpisującą się formalnie, funkcjonalnie i znaczeniowo

w strukturę tekstu i jego sens. Przy bliższym oglądzie ujawnia się całe spektrum tego interesującego zjawiska złożonego i niełatwego do analizy z powodu relacji inkluzywności także względem języka, samego w sobie wielopoziomowego i skomplikowanego medium.

LITERATURA

- Dunin-Dudkowska A., 2010, *Akt notarialny jako gatunek wypowiedzi*, Lublin.
- Kuć J., 2003, *Przydomki szlacheckie jako jeden ze sposobów identyfikacji szlachty z parafii trzebieszowskiej w 2. połowie XVII wieku*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 3, Białystok, s. 119–133.
- Malec D., 2007, *Dzieje notariatu polskiego*, Kraków.
- Malinowska E., 1995, *Styl urzędowy*, w: *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole, s. 441–449.
- Mayenowa M. R., 2000, *Struktura tekstu*, w: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław, s. 246–305.
- Mazur J., 1990, *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym*, „Socjolingwistyka” IX, s. 72–73.
- Skupieński K., 1997, *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*, Lublin.
- Witkowski W., 1994, *Notariat w XVI–XVIII-wiecznej Polsce (w związku z kształceniem notariuszy publicznych w Akademii Zamojskiej)*, „Rejent” nr 10.
- Wojtak M., 2001, *Styl urzędowy*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, s. 155–171.

PATTERNS OF FORMULAS IN NOTARIAL CONTRACTS FROM ŁUKÓW, FROM THE BEGINNING OF THE 19TH-CENTURY

Summary

The aim of the paper is to show the patterns of formulas as typical phenomenon for the notarial texts from the early nineteenth century, as well as the repertoire of terms forming the text frame of agreements and their functions. It is not so much important to prove that the formulas are characteristic for official documents, what has repeatedly been indicated by researchers dealing with this issue, but to examine whether this feature depends on the intention of communication termed by specific legal convention, which determines the variety of species of protocols.

Key words: patterns of formulas, notarial contract, the 19th-century, standardization

Beata KURYŁOWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

beak@vp.pl

WARTOŚCIOWANIE I WARTOŚCI W TEKŚCIE POETYCKIM (NA PRZYKŁADZIE NAZW KWIATÓW W LIRYCE MŁODEJ POLSKI)

Wartościowanie, czyli przypisywanie rzeczom wartości¹ – dodatnich bądź ujemnych – towarzyszy człowiekowi od wczesnego dzieciństwa do końca życia. Już w okresie niemowlęcym dziecko uczy się i poznaje otaczającą rzeczywistość poprzez aksjologiczne rozróżnienie między nacechowaniem dodatnim i ujemnym (*cacy* i *be*), wyrażonym w języku w najbardziej prototypowy sposób za pomocą przymiotników *dobry* – *zły*. Wartościowanie *dobry*//*zły* pojawia się wcześniej w rozwoju dziecka niż opozycja *prawda*//*falsz*, stąd też uznaje się je za bardziej podstawowe [Krzeszowski 1999: 12–13].

Hierarchie wartości i sposoby wartościowania rzeczywistości, które są tak ściśle związane z egzystencją człowieka – z jego działaniami, myślami, emocjami, postawami – siłą rzeczy znajdują odwzorowanie w języku². Wartości są, jak twierdzi J. Bartmiński, relevantnym, niezbywalnym elementem języka i językowego obrazu świata. Biorą udział w procesie kategoryzacji, a tym samym konceptualizacji: „JOS jest zależny (wywodliwy, pochodny) od założonego, w sposób jawny lub ukryty, systemu

¹ J. Puzynina akt wartościowania rozumie „jako uznawanie czegoś za dobre lub złe czy też przeżywanie czegoś jako czegoś dobrego lub złego. (To, co uznawane za złe, bywa nazywane antywartościami lub wartościami negatywnymi)” [1997: 275].

² W językoznawstwie funkcjonują dwie teorie opisujące relację między wartościami a językiem. Pierwsza, łączona z nazwiskiem J. Puzyniny, zakorzeniona jest w strukturalizmie i uznaje wartości za dający się wyodrębnić z języka zespół faktów. W drugiej koncepcji, wyrastającej z kognitywizmu, a powiązanej na gruncie języka polskiego z nazwiskiem T. Krzeszowskiego, przyjmuje się, że wartości obejmują, przenikają cały język.

wartości. Są one związane z punktem widzenia i perspektywą oglądu świata. Wartości są czynnikiem sterującym konstruowaniem wizji rzeczywistości przez subiekt doświadczający (*eksperiencera*) i konceptualizujący, tj. przez wspólnotę nosicieli języka lub twórczą jednostkę, a w kolejności stanowią czynnik integrujący elementy obrazu świata utrwalonego w tradycji i mającej obieg społeczny” [Bartmiński 2003: 63]. Badając język, docieramy zatem do wiedzy na temat wartości, ich hierarchii, kulturowo zdeterminowanych układów ocen i wzorców, sposobów wartościowania, charakterystycznych dla danej wspólnoty.

Wartości i sposoby wartościowania zakodowane są w języku jako systemie³. Analiza jednostek języka (leksemów, form fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych, związków frazeologicznych) pozwala wydobyć model wartościowania właściwy danej wspólnocie kulturowo-językowej.

Wartościowanie odbywa się także na poziomie tekstu, w tym tekstu artystycznego, stanowiącego jednostkową, zsubiektywizowaną realizację języka. W tekście artystycznym, a zwłaszcza poetyckim, ogólny model wartości i wartościowania, wspólny wszystkim nosicielom danego języka, podlega różnorodnym przeobrażeniom, uwarunkowanym kontekstowo. Poetycka kreacja, bazująca przecież na języku naturalnym, może korespondować z obrazem świata wartości, utrwalonym w polszczyźnie ogólnej. Może również wchodzić w polemikę z wizją wartości i wartościowań zawartą w faktach systemowych języka. W tekście poetyckim wyraża się wszakże aksjologia przyjęta przez autora lub wykreowany przez niego podmiot mówiący, który system wartości, ważny dla danej grupy użytkowników języka, może akceptować, twórczo przekształcać lub negować, w zależności od intencji wypowiedzi.

Jako że tekst artystyczny nie jest zawieszony w próżni, lecz przynależy do konkretnej epoki, nurtu czy też prądu literackiego, wartościowanie w nim zawarte uwarunkowane jest również kontekstem historycznym, światopoglądowym, filozoficznym, specyficzną dla epoki poetyką. System wartości, choć w dużym stopniu jest standaryzowany kulturowo, podlega ciągłej przebudowie, zmieniają się kanony piękna, za-

³ J. Puzynina środki wyrażania wartościowań pozytywnych lub negatywnych dzieli na systemowe, skonwencjonalizowane (wartościowanie jest wówczas elementem definicyjnym wyrazu, formy fleksyjnej, słowotwórczej, składniowej) oraz tekstowe, fakultatywne, zależne od kontekstu (siłą wartościująca mają wówczas konotacje wyrazów oraz specyficzne użycia słów, np. metafory, hiperbole, eufemizmy nieskonwencjonalizowane) [1992: 111–130].

sady etyczne, normy obyczajowe, wrażenia odczuciowe (to, co wydawało się przyjemne sto lat temu, dziś może budzić wstręt), a nawet wartości metafizyczne (postępująca laicyzacja społeczeństw prowadzi do desakralizacji słów/pojęć).

Niniejszy tekst jest próbą ukazania sposobów wartościowania nazw kwiatów w wybranych tekstach poetyckich Młodej Polski. Chciałabym sprawdzić, na ile ogólny model wartościowania utrwalony w standardowej odmianie polszczyzny znajduje wyraz w modernistycznych utworach oraz w jakim stopniu teksty poetyckie twórczo przetwarzają konwencjonalne sposoby wartościowania związane z wyrazami odnoszącymi się do kwiatów, jak bardzo wprowadzają czytelnika w nowy czy też inny świat wartości łączonych z kwiatową leksyką.

J. Puzynina wyróżnia dwa typy słownictwa wartościującego: wyrazy prymarnie wartościujące (np. *dobry – zły, pozytywny – negatywny, dodatni – ujemny*), raczej nieliczne w polszczyźnie, oraz wyrazy wtórnie wartościujące, w których treści opisowe łączą się z wartościującymi. Różnica między pierwszym i drugim typem polega na „obecności definicyjnego lub konotacyjnego składnika wartościującego odnoszącego się do całej treści danego wyrazu” [1992: 120]. Według J. Puzyniny, konotacyjna sfera znaczenia jest domeną pragmatyki językowej. Nazwy kwiatów w znaczeniach słownikowych nie zawierają elementu wartościującego, ale w odpowiednich kontekstach nabierają charakteru wyrazów wartościujących. Zgodnie z podziałem J. Puzyniny należą zatem do słów wtórnie wartościujących. W metodologii JOS odrzuca się podział na semantykę i pragmatykę, na rzecz definicji otwartej, obejmującej i znaczenie leksykalne, i szeroką gamę konotacji o różnym stopniu ustabilizowania. Stąd też konotacje wartościujące nazw kwiatów traktuję jako składniki semantyczne.

Fakty systemowe dowodzą, że w polszczyźnie ogólnej nazwy kwiatów waloryzowane są pozytywnie, wnoszą również dodatnie wartościowanie obiektu, gdy stanowią człon porównujący czy też nośnik porównania w skonwencjonalizowanych konstrukcjach. W języku polskim został utrwalony związek nazw kwiatów z pozytywnymi wartościami estetycznymi (pięknem, urodą, wdziękiem), np.: *dziewka jak lilia* NKP I, 540, *dziewczyzna jak róża* NKP I, 540 / *dziewczę jak róża* SWil, *dziewczęta jak róże i lilie* SL; *piękny jak róża* SF I, 676, *piękna jak pączek róży* Arct 75, *wygląda jak róża* NKP III, 795, *kwitnąć, wyglądać jak róża* Krasn 291, *Tak mi ś. ładna zdajesz, gdyby* R. *rozkwitająca* SW, *świeży jak róża* NKP III, 484, *policzki jak*

róże SF II, 68, *oczy jak niezabudki (niezapominajki)* NKP II, 715; wartościami hedonistycznymi czy odczuciowymi (szczęściem, radością, przyjemnością), np.: *spoczywać na różach; droga, życie usłane różami* Krasn 291, SWil, *po różach chodzić, stąpać* NKP III, 96 *miły jak fiołek na wiosnę* NKP II, 488; wartościami etycznymi (skromnością, czystością, niewinnością), np.: *skromny jak fiołek* NKP III, 220, *czysty jak lilia* SF I, 160, *biały jak lilia* NKP I, 82.

Przywołane przykłady pokazują, że na poziomie języka jako systemu ujawnia się dodatnie nacechowanie aksjologiczne tych nazw kwiatów, które charakteryzuje wysoki stopień utrwalenia w kulturze.

O pozytywnym wartościowaniu kwiatów świadczy również metaforyczne znaczenie słowa *kwiat*, które już w definicji słownikowej zawiera element dodatniego wartościowania: 'najlepsza, najbardziej wartościowa, wybrana część czegoś', np.: *kwiat młodzieży, kwiat polskiej inteligencji, być w kwiecie wieku*. Znaczenie to motywowane jest przez najważniejszą część kwiatu, eksplikowaną jako 'ma kwiat'. Według D. Piekarczyk, trudno jest uznać, że uzasadnieniem tego znaczenia mogłaby być cecha 'ma kwiat' nazw innych roślin czy drzew w takim stopniu jak składnik 'ma kwiat' *kwiatu* [2004: 171].

W literaturze i sztuce przełomu XIX i XX wieku kwiatem o niezwyklej walorach dekoracyjnych był irys, który ze względu na oryginalny, kunsztowny układ i krój płatków łączony był z pięknem wyrafinowanym, wyszukany, z wytworną elegancją. Irys był jednym z ulubionych motywów florystycznych, wykorzystywanych przez secesyjnych artystów. Na przykład Alfons Mucha na obrazie *Amethyst* przedstawił piękną kobietę, w bardzo zmysłowej pozie. Modelka siedzi na miękkiej poduszce, lekko unosi prawą nogę zgiętą w kolanie, a eksponująca zgrabną talię delikatna suknia odsłania alabastrowe, kształtne ramiona. Kobieta w bardzo zmysłowym geście podtrzymuje bujne, ciemne włosy. Jej niezwyklej, wyrafinowaną urodę podkreślają ametystowe irysy. Na innym obrazie (*Iris*) ten sam malarz uwiecznił swoje wyobrażenie mitycznej bogini. Wysublimowaną, eteryczną kobietę, której smukłą sylwetkę uwydatnia zwiewna, lejąca szata, otaczają liliowe irysy, wzmacniające wyrafinowane piękno bogini.

Do tego konwencjonalnego obrazu irysa odwołuje się fragment poematu lirycznego *Wieszczka*, będącego „symbolicznym opisem Ogrodu Polskiego” [Sikora 1987: 104], w którym każda roślina (kwiat, drzewo, krzew) jest pewną indywidualnością, charakteryzowaną z dystansem, ironią:

Irys ma miejsce naturalnie pierwsze,
 A zwłaszcza czarny! na czarnym Iryście,
 Droga na Parnas prosto!... rozumie się...
 Najbardziej rozpowszechniony jest dziś Irys,
 Sztwywny jak rycerz,
 Zakuty szczelnie w kirys,
 Lub jakby go ustawił na postumencie snycerz.
 Kolory na nim wszystkie w krzyk!
 Każda się linia w pretensjonalny łamie kryg!...
 On jest nadczłowiek... on jest sam Ozyrys.
 (M. Grossek-Korycka, *Wieszczka*, s. 336)

W cytowanym fragmencie utworu środkiem wartościowania *iryś* jest ironia powiązana z hiperbolą. Pierwsze trzy wersy, nawiązujące do kulturowego modelu waloryzowania nazwy, ukazują niewątpliwe piękno kwiatu. Pod tą założoną z góry oczywistością kryje się jednak ironiczny dystans, który uzewnętrznia się poprzez sformułowania *naturalnie, zwłaszcza* (wzmocnione wykrzyknikiem podkreślającym wartościowanie afektywne), *rozumie się*. Ponadto określenia *sztwywny, zakuty w kirys, kolory w krzyk*, podkreślają pretensjonalną urodę iryś. Prześmiewczy stosunek podmiotu do walorów estetycznych iryś wyraża się także w przerysowanej charakterystyce upersonifikowanej rośliny. Zastosowana hiperbola, w której mamy utożsamienie kwiatu z egipskim bóstwem, służy uwydatnieniu drwiny, podważającej ustaloną w kulturze charakterystykę iryś, eksponującą wyszukane piękno. Wprowadzona do utworu ironia powiązana z hiperbolą osłabia zatem dobre skojarzenia wiążące się z pięknym kwiatem, sprawia, że wartościowanie iryś staje się niejednoznaczne.

Przyjrzyjmy się kolejnemu fragmentowi poematu *Wieszczka*, w którym nacechowanie *iryś* rozwija się w kierunku negatywnych wartości:

Irys panuje! suchy, sztwywny i pokraczy,
 Krzykliwy, a bezduszny przez instynkt prostaczy
 Najsprawiedliwiej nazwany: „dziób kaczy”.
 (M. Grossek-Korycka, *Wieszczka*, s. 337–338)

Personifikacja panującego, suchego, sztwywnego, pokraczego, krzykliwego, bezdusznego iryś pełni funkcję pejoratywizującą. Nagromadzenie epitetów wzmacnia negatywne wartościowanie. Charakterystykę iryś zamyka metafora *dziób kaczy*, która dzięki rozstrzelonej czcionce uwy pukła ten element treści, wskazuje na jego ważność. Zastosowane tropy

wartościujące służą uwydatnieniu antywartości łączonych z nazwą *irys*. Są nimi brzydota i kicz. Konsekwencją operacji stylistycznych jest zakwestionowanie skonwencjonalizowanej waloryzacji nazwy kwiatu.

W tekstach poetyckich modernizmu może być również neutralizowane pozytywne nacechowanie *niezapominajki*, tradycyjnie łączonej z wierną pamięcią i pamięcią w ogóle. W liryku *Niezapominajka* tropem, który pozwala taki efekt osiągnąć, jest antropomorfizacja. Kwiatu została przypisana ludzka cecha pamiętania nie tylko o dobrych, ale także o złych i bolesnych chwilach:

Och kwiatku, boś ty skazany
 Na pamięć wieczną...
 I ból pamiętasz i rany
 I ludzką troskę serdeczną –
 Biedny, ty biedny!...

(B. Butrymowicz, *Niezapominajka*, s. 190–191)

Pierwszym elementem, osłabiającym dobre skojarzenia łączone z *niezapominajką* jest imiesłów *skazany*, który przywołuje asocjacje z przymusem, przeznaczeniem. Los antropomorfizowanej *niezapominajki* został niejako określony z góry, przez nazwę, tradycję, nie jest w związku z tym zależny od niej samej. Ta szczególna predestynacja kwiatu wywołuje w podmiocie lirycznym współczucie i litość. Odpowiedni kontekst i dobór leksemów sprawiają, że nacechowanie aksjologiczne nie jest dookreślone. Z jednej strony wieczna pamięć o bólu, cierpieniu, którą nosi w sobie *niezapominajka*, jest pewną skazą, aktywizuje ujemne skojarzenia. Z drugiej natomiast – użycie przez podmiot formy deminutywnej *kwiatku* świadczy o czułości i trosce okazanej roślinie. W cytowanym utworze *niezapominajka* nie jest waloryzowana negatywnie, jednak organizacja treści, a szczególnie wyeksponowanie przypisanej jej cechy 'pamięta bolesne chwile' powoduje, że pozytywne wartości łączone z nazwą kwiatu schodzą na dalszy plan.

Istnieją także teksty, w których nacechowanie aksjologiczne *niezapominajki* nie budzi wątpliwości:

Niezapominajka tu rośnie pod szczytem
 w małej szczelinie kamienia,
 gdzie głąz ten szary
 ponad przepaścią,
 z dala od nizin bagnistych,

po których zwykle ten chwast się rozplenia,
 zły chwast pamięci,
 co w grzązkie moczary
 okiem z błękitu wabi i ńci...

(J. Żuławski, *Kwiat na szczycie*, s. 274)

W liryku Żuławskiego *niezabudka* – metafora obsesyjnie wracających wspomnień – została skategoryzowana jako *chwast* (pamięci) ‘roślina niepożądana, którą należy zwalczać’. Już samo użycie hiperonimu *chwast* wprowadza zdecydowanie negatywne konotacje, a w wierszu ujemne nacechowanie dodatkowo podkreśla przymiotnik *zły*. Usunięcie niezabudki nie jest łatwe, gdyż jak każdy chwast szybko się rozrasta (pleni) i może pojawić się nawet w tak niesprzyjających warunkach jak górskie szczyty. Podobnie jest z uporczywie wracającymi wspomnieniami, które prześladują podmiot liryczny i od których nie może się on uwolnić. Dodatkowo pozytywne treści związane z *niezapominajką* niweluje przypisana kwiatu cecha ‘wabi i ńci’. Niezapominajka w tym kontekście jawi się jako kwiat niebezpieczny, który swoim pięknem, wyrażonym jako *oko z błękitu*, mami i sprowadza nieszczęście, ewokowane przez *grząskie moczary*, metaforę wartościującą negatywnie. W omawianym utworze kategoryzacja i osadzenie niezapominajki w kontekstach, w których wiążąca się z nazwą kwiatu konotacja ‘pamięć’ przybiera zabarwienie ujemne, niszczy pozytywne wartości tradycyjnie łączone z nazwą kwiatu.

Na mechanizmie przewartościowania stereotypów oparty jest kolejny wiersz:

Krwi krople, które uronił Bóg,
 Z krzyża polnego rozstają
 Padły na cicho klęczący głóg,
 Co pańskie stopy umają.

I głóg rozkwitnął, i trysnął wzwyż,
 I odtąd rok roku wiernie
 Jednoczy w słońcu róże i krzyż –
 – Przez ciernie swoje, przez ciernie...

(B. Ostrowska, *Krwi krople, które uronił Bóg...*, s. 316)

Ciernie, które stereotypowo nacechowane są pejoratywnie, gdyż konotują ‘cierpienie’ i ‘ból’ (por. frazeologizm *iść po cierniach* ‘przeżywać

wiele bólu, cierpienia' oraz przenośne znaczenie słowa 'coś sprawiającego przykrość, powodującego cierpienie'), w utworze B. Ostrowskiej zyskują wartościowanie pozytywne. Efekt ten osiągnęła poetka umieszczając wyraz *ciernie* w kontekście krzyża i zbawczej męki Chrystusa. Dodatkowo wartościowany w tekście jest również sam *głóg*, który w polszczyźnie raczej przyjmuje nacechowanie negatywne, np.: *Gdy kwitnie głóg, to największy głód, a gdy mak, to już nie tak* NKP I, 665, *Mieszka Bóg z cierniem głóg* NKP I, 320, *Nie zbierają owocu z głogu ni fig z ostu* NKP III, 843. Głóg ożywiła krew Zbawiciela, dzięki czemu *rozkwitnęła i trysnęła wzwyz. Rozkwitanie kwiatów* wyzwała dobre konotacje (por. przenośne znaczenia czasownika *kwitnąć* 'wyglądać czerstwo zdrowo, być w dobrej kondycji', 'krzewić się, rozwijać się pomyślnie, nabierać rozmachu; prosperować'), dodatkowo waloryzowany jest także ruch w górę (*wzwyz*). Głóg, na który spadły krople krwi Jezusa, jednoczy w słońcu (symbolu Absolutu) róże (symbol piękna, doskonałości, a nade wszystko miłości) i krzyż (symbol śmierci ofiarnej, a także zwycięstwa nad grzechem i śmiercią) poprzez ciernie. Ciernie – kulturowy symbol niedoskonałości i grzechu (por. określenie Maryi jako *Róży bez cierni, kolców*) – niejako poprzez współuczestnictwo w zbawieniu, ulegają uświęceniu. Słowo zatem staje się nośnikiem wartości transcendentnych.

Podobny zabieg, oparty na przewartościowaniu stereotypów, zastosowała M. Grossek-Korycka w utworze *Róża Mistyczna*. Poetka pisze: *Kolczastość Róży Boskiej jest urodą* (s. 135). Tytułowa róża jest w wierszu znakiem Chrystusa, przez co jej *kolce*, tradycyjnie konotujące 'niedoskonałość', 'grzech', 'brzydotę', stają się wyznacznikiem piękna. Konotacja tekstowa *kolców* 'piękno' ma rację bytu tylko w kontekście wartości metafizycznych, Chrystusa i krzyża.

Róża jako kulturowy symbol idealnego piękna i doskonałości konwencjonalnie łączona jest z Maryją i Chrystusem. Na przykład w *Hymnie Świętego Franciszka z Asyżu* róże zostały przedstawione jako kwiaty wybrane przez Boga, niemal uświęcone, posiane, by upleść z nich *niebiańską koronę dla Przenajświętszej Panny*:

O róże, siostry moje, o najmilsze dzieci
 kochającego Twórcy,
 co posiał was, by upleść niebiańska koronę
 dla Przenajświętszej Panny:
 przebaczenie, że was ręce dotknęły nieczyste!

(J. Kasprovicz, s. 155)

W tekstach poetyckich Młodej Polski *róża* sytuowana jest jednak w kontekstach, które niszczą dobre konotacje, a wydobywają negatywne wartościowanie z nią związane. W liryku Zawistowskiej *róża* ewoluuje ku antywartościom:

Krwawym rumieńcem róż opasani
Na skrzydłach moru lecą szatani
Przez krzyżów las...

(K. Zawistowska, *Godzinki*, s. 123)

W przytoczonym fragmencie utworu nazwa kwiatów została osadzona w kontekście, który eliminuje wszelkie pozytywne wartości związane z *różą*. *Krwawy rumieniec*, przywodzący na myśl chorobę, zagrożenie; *mór*, czyli groźna choroba zakaźna, zaraza, *krzyżów las*, przywołujący skojarzenia ze śmiercią i *szatani* tworzą otoczenie tekstowe dla nazwy *róża*, sprawiające, że słowo, nazywające najpiękniejszy kwiat, stereotypowo konotujący dodatnie wartości, staje się atrybutem transcendentnego zła, uosobionego przez szatana. W podobny sposób negatywne treści wyraża *róża* w hymnie J. Kasprowicza:

w pożarach spokojnego słońca
szatańskim chichotem płoną
świeże, niezwiędłe róże
grzechu i winy!

(J. Kasprowicz, *Dies irae*, s. 70)

I w tym utworze róże zostały ukazane jako kwiaty szatana, dodatkowo poeta połączył je wprost z grzechem i winą.

Inny sposób modyfikacji konotacji ustabilizowanych, którego efektem jest przewartościowanie stereotypu, to uaktywnienie w utworze innej racjonalności, na przykład baśniowej. Przyjrzyjmy się erotykowi B. Adamowicza *Lilia*, w którym wraz ze zmianą perspektywy oglądu świata z kreatywnej na baśniową przekształceniu ulega konotacyjna sfera *lilii* i związane z nią wartościowanie. Utwór jest dość pokaznych rozmiarów, ale warto zacytować jego dłuższy fragment, by pokazać dokonujące się przeobrażenia w warstwie semantycznej słowa i jego nacechowaniu aksjologicznym, będące efektem wprowadzenia racjonalności baśniowej:

Raz – w ogrodzie zielonym –
Przed wieczorem – o wiośnie –
Na tę śnieżną lilijkę
Poglądałem miłośnicie...

(...)

I gdym na nią tak patrzył,
Zdało mi się, że ona
Nagle drgnęła, tak, drgnęła,
Jakby ze snu spłoszona.

Jakby żądłem ją pszczoły
Ukłuł wzrok mój – tak cała
Lilia drgnęła – i twarz jej
Barwą róży się zlała...

I do ucha mnie doszedł,
Gdy tak lśniła różowa,
Od jej listków szmer jakiś –
Jakby szept, jakby słowa.

Wargi ustek miodowych
Roztuliły się z drzeniem...
Zrazum sądził, że wiatr je
Trącił lekkim swym tchnieniem...

Nie! słyszałem wyraźnie,
To, co rzekła mi z cicha,
I poczułem, że pierś jej
Ludzkim ciepłem oddycha.

Że jej łono dziewicze
Pała życiem namiętne...
Że w rozkoszonym jej ciele
Krew gorącym wre tętnem!...

Ach, pod wpływem tych czarów
I tej woni uroczej
Nagle wrzącej krwi struga
Zasłoniła mi oczy...

(*Lilia*, s. 102–104)

Przyjęcie perspektywy fantastycznej, w wierszu podkreślonej rzeczownikiem *czary*, uchyla racjonalny status świata, dzięki czemu możliwa jest do przyjęcia sytuacja przemiany czystej, niewinnej lilii w namiętne kochankę, wywołana pożądaniem podmiotu lirycznego. Operacje w warstwie stylistycznej wiersza, ożywienie kwiatu, przypisanie mu cech *róży* konotującej 'miłość erotyczną' i utożsamienie symbolicznego kwiatu

ze zmysłową kobietą, rzutu ją na przeobrażenia w strukturze semantycznej nazwy *lilia*. Kategoria dziwności, niezwykłości uzasadnia anulowanie systemowych konotacji *lilii* 'czystość', 'niewinność', 'dziewiczość' i wydobycie konotacji tekstowych 'namiętność', 'zmysłowość', 'erotyzm'. Zmienia się także nacechowanie aksjologiczne nazwy. Przypisanie *lilii* „grzesznych” miłosnych namiętności dezaktualizuje jednocześnie jej pozytywnie waloryzowany obraz. Ten sposób konceptualizacji i wartościowania wpisuje się w krąg licznych przedstawień symbolicznych *lilii* z przełomu wieków XIX i XX, tworzących obrazy miłości erotycznej, a wynikających z przełamania dziewiętnastowiecznej konwencji „celibatu literackiego, platonicznych westchnień i anielskich kochanek”⁴.

Wartościowaniu w tekście poetyckim może służyć również wyekspozowanie symbolu. Przeanalizujmy zatem wiersz, w którym jeden, dobrze uwypuklony symbol wpływa na odczytanie sensu całego utworu:

Słońce roztapia błękit i ziemię rozłsniewa,
złotem spłynęły rzeki, promienieją skały,
pał się hijacynty, lilie spłomieniały,
pachną kwiaty i wonią wybuchają drzewa.

pod sennymi palmami legł Adam i Ewa:
błyszczą w słońcu nagimi ciała,
światło pełza po Ewy skórze gładkiej, białej,
z liści się na nią złote, rozognione zlewa.

Adam patrzy i widzi to światło na włosach,
na ustach jej, na oczach, na piersiach i łonie,
widzi, jak między uda pieściwie się wkrada,
widzi, jak Ewa leży bezwładna i blada,
jak w tych opłotach światła omdlewa i płonie –
i utonął w jej objąć otwartych niebiosach.

(K. Przerwa-Tetmajer, *Wąż*, s. 403)

W erotyku K. Przerwy-Tetmajera *lilie* stanowią jeden z elementów scenerii, w której Adam i Ewa oddają się miłosnej rozkoszy. Konstrukcja poetyckiego obrazu nie nasuwa jednoznacznie negatywnych skojarzeń, jednak tytuł wiersza, który jest przecież integralną, bardzo znaczącą częścią dzieła, niejako profiluje sytuację liryczną, zmieniając wymowę utworu. Symbolika węża wprowadza do treści wiersza zdecydowanie negatywne wartościowanie. Wąż z drzewa wiadomości złego

⁴ Jest to sformułowanie J. Błońskiego – zob. *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 1, red. A. Hutnikiewicz, Warszawa 1968.

i dobrego (nazywanego także drzewem uświadomienia seksualnego) jest wyobrażeniem fallicznym, mającym jednocześnie silne związki z zasadą żeńską [Kopaliński 2006: 454]. Pismo Świąte – księga o niezwykłym oddziaływaniu kulturowym, poza dwoma wyjątkami, „wszędzie dostrzega w wężu *symbol szatana*, jego mocy i jego zwolenników, obraz *grzechu*, podstęp, zepsucia i oszczerstwa” [Forstner 2001: 307]. Nie sposób też zapomnieć, że to wąż skusił i nakłonił Ewę do popełnienia grzechu pierworodnego. W świeckich przedstawieniach alegorycznych wąż zazwyczaj oznacza grzechy i zło [Impelluso 2006: 270]. Wyekspozowanie symboliki węża i pośrednio wprowadzenie do sytuacji lirycznej szatana rzutuje na odbiór całego tekstu, zmienia sens utworu, sprawia, że zwykła scena erotyczna przybiera znamiona grzechu, zostaje nasycona złem. Dzięki takiej organizacji treści lilie, towarzyszące scenie miłosnej, zostają niejako napromieniowane atmosferą grzechu i zła, co dodatkowo podkreśla epitet *splomieniałe* przez etymologiczny związek z *plomieniami*, kojarzonymi z ogniem piekielnym. Ten sposób wartościowania lilii nie jest w modernizmie odosobniony, w innym – na przykład – utworze lilia jest metaforą grzechu: *Wnikać w świat, co zwie się grzechu lilją* (W. Hordysz, *Leonardo da Vinci*, s. 81) i staje się nośnikiem antywartości.

Przedstawione w artykule analizy ukazują mechanizmy językowe, za pomocą których wartości i wartościowanie związane z nazwami kwiatów wyrażają się w jednostkowych wypowiedziach, a mianowicie w tekstach poetyckich osadzonych w epoce literackiej – Młodej Polsce – zdominowanej przez dekadencją wrażliwość. Świadomość bankructwa wszelkich wierzeń, ideałów, prawd potęgowana nadchodzącym końcem wieku, który często identyfikowano z końcem świata, przeświadczenie o nieistnieniu żadnych trwałych norm, skutkowało rozczarowaniem, zwątpieniem, żalem, wszechogarniającym smutkiem, znużeniem, niewiarą w życie, a w konsekwencji wpływały na relację poeta – wartości.

Sposoby wartościowania i obrazy wartości w tekstach artystycznych zdeterminowane są także młodopolską poetyką, która dążąc do odświeżenia, odnowienia stereotypowych, czasami już zużytych skojarzeń, wypracowała nowy sposób pisania o kwiatkach. Świat roślin, a szczególnie kwiatów, w modernistycznych tekstach obok uwarunkowanych tradycją kulturowo-literacką dodatnio waloryzowanych konotacji ‘piękna’, ‘szczęścia’ i ‘dobra’ przywołuje na myśl treści nacechowane ujemnie, a tym samym wywołuje dreszcz emocji, wprowadza niepokój, dysonans uczuciowy. Efekt taki był oczywiście zamierzony, gdyż celem modernistycz-

nego twórcy było pobudzenie zmysłów, poruszenie zmęczonej wrażliwości. Wprowadzanie w radosne sytuacje pesymistycznego zgrzytu (stąd np. *wiosna boli*) K. Wyka określa mianem oksymoronu uczuciowego, który był ulubionym chwytem modernistów [2003: 256].

Opisane czynniki powodują, że indywidualne modernistyczne sposoby wartościowania nazw kwiatów i wizje wartości z kwiatami związane różnią się od tych utrwalonych w języku i kulturze. *Irys*, kulturowo łączony z 'pięknem (wyrafinowanym)', w modernistycznych tekstach poetyckich jest nośnikiem antywartości: brzydoty i kiczu; *niezapominajka* standardowo konotująca pozytywnie nacechowaną 'pamięć', w lirykach Młodej Polski nazywana jest *złym chwastem pamięci*, *róża* stereotypowo wiązana z 'dobrem transcendentnym', w poezji przełomu wieków XIX i XX konotuje 'transcendentne zło' i 'grzech'; podobnie *lilia*, która konwencjonalnie jest znakiem 'czystości', 'niewinności', 'dziewictwa', w młodopolskich utworach ewokuje 'erotyzm', 'namiętność', 'miłość zmysłową' i 'grzech'.

Waloryzowaniu nazw kwiatów w tekstach poetyckich Młodej Polski służą różnego rodzaju środki stylistyczne i zmiany semantyczne: metafory, personifikacje, antropomorfizacje, hiperbole, ironia, nagromadzenie epitetów, modyfikacje w sferze konotacyjnej słów, a także kategoryzacja, zmiana racjonalności, ekspozycja symbolu, dzięki którym tradycyjne wartościowanie kwiatów oraz wartości konwencjonalnie z nimi łączone ulegają przekształceniom. W wyniku tych przeobrażeń wartościowanie staje się ambiwalentne, pozytywne skojarzenia nierzadko są niszczone, na plan pierwszy wysuwają się konotacje o ujemnym zabarwieniu aksjologicznym, a wartości zastępowane są antywartościami.

CYTOWANE ZBIORY POEZJI

- Adamowicz Bogusław, 1985, *Wybór poezji*, Kraków.
Butrymowicz Bogusław, 1897, *Poezje*, t. 1, Kraków.
Hordysz Waław, 1914, *Powitanie słońca. Poezje*, Kraków.
Kasprowicz Jan, 1984, *Utwory literackie, Pisma zebrane*, t. 4, Kraków.
Korycka Grosse Maria, 2005, *Utwory wybrane*, Kraków.
Ostrowska Bronisława, 1999, *Poezje wybrane*, Kraków.
Tetmajer Przerwa Kazimierz, 1980, *Poezje*, Warszawa.
Zawistowska Kazimiera, 1923, *Poezje*, Warszawa–Kraków.
Żuławski Jerzy, *Poezje*, 1908, t. 4, Lwów.

BIBLIOGRAFIA

- Arct – 1934, M. *Arcta Słownik frazeologiczny. Poradnik językowy*, Warszawa.
- Bartmiński J., 2003, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, w: *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Forstner D., 2001, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa.
- Impelluso L., 2006, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*, Warszawa.
- Kopaliński W., 2006, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Krasn – 1928, Krasnowolski A., Galle H., *Słownik frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, Warszawa.
- Krzeszowski T., 1999, *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Toruń.
- Literatura okresu Młodej Polski*, 1968, red. A. Hutnikiewicz, t. 1, Warszawa.
- NKP, 1969–1978, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych*, red. J. Krzyżanowski, S. Świrko, Warszawa.
- Piekarczyk D., 2004, *Kwiaty we współczesnym językowym obrazie świata*, Lublin.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Puzynina J., 1997, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin.
- SF – 1967, Skorupka S., *Słownik frazeologiczny*, t. 1–2, Warszawa.
- Sikora I., 1987, *Symbolika kwiatów w poezji Młodej Polski*, Szczecin.
- SL – 1854–1860, Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, Lwów.
- SWil – 1861, *Słownik języka polskiego*, red. M. Orgelbrand, Wilno.
- Wyka K., 2003, *Młoda Polska*, t. 1, Kraków.

**VALUATING AND VALUES IN POETIC TEXTS
(EXEMPLIFIED BY THE NAMES OF FLOWERS
IN YOUNG POLAND'S LYRICS)**

Summary

The article presents the ways of valuating and the functioning of values in a poetic text. Selected names of flowers appearing in Young Poland's poetry have been used as the exemplary material.

The author aims at indicating how far the general model of valuating, which is established in the standard variety of the Polish language, is reflected in modernistic works, to what extent poetic texts creatively process conventional ways of valuating connected with words referring to flowers, and how far they introduce a reader into a new, or other world of values connected with floral lexis.

The analyses presented in the article prove that individual, modernistic ways of valuating the names of flowers and the visions of values connected with flowers differ from those established in the language and culture.

Iris, culturally associated with '(sophisticated) beauty', in modernistic poetic texts is a medium of anti-values: ugliness and kitsch; *forget-me-not*, which is commonly connoted with positively featured 'memory', in Young Poland's lyrics is called *a bad weed of memory*; *rose*, stereotypically connected with 'transcendental good', in poetry from the turn of the 19th and 20th centuries connotes 'transcendental evil' and 'sin'; similar to *lily*, which conventionally is an image of 'purity', 'innocence' and 'virginity', whereas in Young Poland's works it evokes 'eroticism', 'passion', 'sensual love' and 'sin'.

The names of flowers in Young Poland's poetic texts are evaluated by means of different kinds of rhetorical devices and semantic changes: metaphors, personifications, anthropomorphisms, hyperboles, accumulation of epithets, modifications in the connotative sphere of words, as well as categorization, a change of rationality, or symbol exposition, thanks to which traditional valuating of flowers and conventional values connected with them are subject to transformations. In effect of such transformations, valuating becomes ambivalent, positive associations are more often than not destroyed, connotations carrying negative axiological undertone prevail, and values are substituted with anti-values.

Key words: values, valuating, names of flowers, poetry, Young Poland

Mariusz M. LEŚ

Uniwersytet w Białymstoku

m.les@uwb.edu.pl

POMIESZANIE JĘZYKÓW I PIERWSZY KONTAKT. O JĘZYKACH SZTUCZNYCH W FANTASTYCE NAUKOWEJ

Jak szacują badacze, istnieje ponad 900 w pełni opracowanych języków sztucznych (uniwersalnych, filozoficznych i pomocniczych)¹. Rodzą się one z różnych potrzeb, czasem z nieufności wobec języków naturalnych, czasem z chęci ułatwienia komunikacji. Na ich tle języki fikcyjne, czyli oryginalnie zaprezentowane w ramach literackiej fikcji, na pierwszy rzut oka wypadają blado². A jednak, fikcja jako środowisko tworzenia znaczeń wprowadza na tyle istotne modyfikacje, że języki skonstruo-

¹ A. Okrent, *In the Land of Invented Languages: Esperanto Rock Stars, Klingon Poets, Loglan Lovers, and the Mad Dreamers Who Tried to Build A Perfect Language*, New York 2009. Terminologia jest jednak niestabilna. W anglojęzycznym piśmiennictwie naukowym i popularnonaukowym pojawia się wiele określeń synonimicznych: *constructed, invented, planned, engineered*. U nas dominuje termin *język sztuczny*, podczas gdy w angielszczyźnie przymiotnik *artificial* w tym znaczeniu pojawia się rzadziej (zob. np. P. O. Bartlett, hasło *Artificial Languages*, w: *Concise Encyclopedia of Languages of the World*, Oxford 2009, s. 75–78). Poza tym, pozostaje problem określenia stopnia sztuczności. Niewątpliwie bowiem istnieje wyraźna różnica choćby między systemem Wilkinsa a esperanto. Dodatkowo wątpliwości mogą dotyczyć sformułowania „język w pełni opracowany”. Wiele z języków tak oznaczanych posiada jedynie kilkaset słów, zarys gramatyki i uproszczony zapis fonetyczny. Trudno też policzyć języki sztuczne tworzone hobbystycznie, posiadające najczęściej zaledwie jednego użytkownika (twórcę).

² Stephen Cain i Tim Conley wymienili (w 2006 r.) około 300 języków fikcyjnych, wśród których zdecydowaną większość stanowią języki wymyślone na potrzeby fantastyki. Podstawowa trudność polega na tym, że wiele z nich funkcjonuje jedynie jako nazwa i ulotne wrażenie obcości. T. Conley, S. Cain, *Encyclopedia of Fictional and Fantastic Languages*, Greenwood 2006. Ria Cheyne proponuje terminologiczne rozróżnienie na *constructed language* (języki sztuczne niefikcyjne) oraz *created language* (języki sztuczne fikcyjne), co nie wydaje się możliwe do prostego przełożenia na potrzeby rodzimej terminologii. R. Cheyne, *Created Languages in Science Fiction*, „Science Fiction Studies” 2008, nr 3, s. 386.

wane i przedstawione w jej granicach funkcjonują zupełnie inaczej niż języki niefikcyjne. Z punktu widzenia badacza literatury sama idea języka sztucznego wraz ze sposobem jej wprowadzenia i ujęcia w fikcji fabularno-narracyjnej są z pewnością ważniejsze niż „stan posiadania” konkretnego kodu (zasób słów, zasięg reguł gramatycznych).

W przypadku języków sztucznych i zarazem niefikcyjnych język wprowadzający, w ramach którego język sztuczny został wprowadzony i opisany, pozostaje przezroczysty, niezauważalny. W fikcji literackiej zaś język jest nie tylko obiektem przedstawienia, ale także środowiskiem, w którym wizja się rodzi i nieustannie odradza, ożywiana przez konfrontację z czytelnikami. Komunikacja, w tym także oczywiście językowa, uwikłana jest w sieć zależności na różnych poziomach: język przypisuje się autorowi „empirycznemu”, autorowi „wewnętrznemu”, narratorowi, postaciom, a z drugiej strony – czytelnikowi „empirycznemu”, czytelnikowi „wirtualnemu”, odbiorcy monologu itd.

Do konfrontacji języków, a tym samym wyobrażenia odmiennych form komunikacji, może dojść wewnątrz mentalnych stanów postaci, pomiędzy postaciami, między narratorem a postaciami, wewnątrz monologu narracyjnego, między autorem wewnętrznym a narratorem, między postaciami a czytelnikiem wirtualnym, między narratorem a czytelnikiem wirtualnym. Jak widać, możliwości jest wiele. Fikcja jako taka zbudowana jest w języku, więc wprowadzenie dodatkowego języka skonstruowanego zawsze prowadzi do konfrontacji. Wiele zawdzięczamy tu analizom powieściowej wielostylowości Michaiła Bachtina, typologii stylizacji, analizie powiązań międzytekstowych oraz intertekstualności jako figurze semantycznej.

Fantastyka naukowa dodaje własne korekty i przesunięcia, wzmacnia konfrontację jako zasadę konstrukcyjną: fabularną, tematyczną i pragmatyczną. Powtarza przy tym niektóre gesty fikcji realistycznej, przy okazji je radykalizując: kryzys jako typowy impuls fabułowtórzczy dotyczy w fantastyce naukowej zazwyczaj całej cywilizacji, a obcy jako typowa motywacja narracyjna i fabularna okazuje się istotą nieludzką. Konfrontacja w fantastyce naukowej to często gest wywrotowy lub przewrotny, a – jako taki – potrzebuje wysokiego napięcia poznawczego. Duże wymagania prowadzą do częstych porażek, ale unikanie wyzwania najczęściej pociąga za sobą uproszczenia.

Szczególnie dwa typy konstrukcji fabularno-narracyjnej okazują się dla fantastów jednocześnie kłopotliwe i twórcze: prowadzenie narracji

z obcego punktu widzenia oraz sceniczna (w wariancie nasyconym przytoczeniami) prezentacja obcego środowiska. W obu typach język obcy, wyróżniony na tle aktualnego, zajmuje duże obszary tekstu. W pierwszym schemacie kompozycyjnym narrator może być postacią wyobcowaną, może być przeniesiony w inną czasoprzestrzeń, z „naszej” w obcą lub z obcej w „naszą”. W drugim z wymienionych schematów postaci mogą mówić mniej lub bardziej obcym językiem („mówić” w tym przypadku można zastąpić szerszą formułą „porozumiewać się”), jako przedstawiciele „naszej” przyszłości albo innej cywilizacji. Teoretycznie można sobie wyobrazić wariant trzeci, w którym język narratora i postaci są obce jednocześnie, ale pozostaje niemożliwy, bo teksty w pełni go reprezentujące byłyby oczywiście w pełni niezrozumiałe.

Konfrontacja języków dysponuje zatem kilkoma poziomami przejawiania się, a kontrastowość na poziomie prezentacji nie musi być proporcjonalna do kontrastowości języków na poziomie światów możliwych, co więcej, zazwyczaj mamy tu do czynienia z proporcją odwrotną: obcość na poziomie implikowanym wymaga wspomagania na poziomie narracyjnym, a silnie zaznaczona obcość perspektywy narracyjnej (także językowej) w dużym stopniu polega na wspomaganie ze strony założonego odbiorcy.

Całkowita obcość jest tu niemożliwa, konieczna jest natomiast więź między językiem założonego odbiorcy a językiem narracji lub językiem przytoczonym w narracji. Język wyobrażonej przyszłości lub alternatywnego porządku (*My Zamiatina*) często bywa językiem narracji (w narracji pierwszoosobowej). Oczywiście, we wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z eksperymentami lingwistycznymi przeprowadzanymi wewnątrz naszych wyobrażeń metajęzykowych. Drugorzędne znaczenie ma fakt, czy „naszym” językiem jest język angielski, rosyjski lub polski. Na pierwszym planie znajduje się bowiem sensotwórczy gest konfrontacji, który nieuchronnie prowadzi do refleksji metajęzykowej. Porażki i uproszczenia są tu równie pouczające, co wysiłek opanowania wszystkich wyobraźalnych i faktycznych zmiennych.

Metajęzykowy charakter ma szczególna postać „paradoksu opowiadania”, obecna w science fiction³. Wiedza narratora najczęściej nie licuje

³ M. Głowiński wspomina o „paradoksie opowiadania” w kontekście narracji pierwszoosobowej, ale można by ogólniej sformułować jego brzmienie jako konflikt celów komunikacji wewnątrzfikcyjnej i komunikacji na poziomie całego dzieła (autor-czytelnik).

z wiedzą czytelnika wirtualnego. Frederik Pohl w klasycznej noweli *Dzień milionowy* przesuwa figurę narratora w beczczas zbliżając go do autora nawiązującego bezpośredni kontakt z założonym w tekście czytelnikiem. To efekt graniczny siłą rzeczy wywołujący komizm. Pohl wykorzystuje go w celu zaostrenia satyry wymierzonej po części w samą konwencję fantastycznonaukową.

On this day I want to tell you about, which will be about a thousand years from now, there were a boy, a girl and a love story⁴.

Narrator daje do zrozumienia, że opowiedzenie historii językiem przyszłości odbyłoby się kosztem czytelności, ale z kolei opowiedzenie historii językiem założonego odbiorcy nie oddaje przyszłego stanu rzeczy.

His name was no more Don than Dora's was Dora, but the personal part of it was Adonis in tribute to his vibrant maleness, and so we will call him Don for short. His personality color-code, in Angstrom units, was 5290, or only a few degrees bluer than Dora's 5314, a measure of what they had intuitively discovered at first sight, that they possessed many affinities of taste and interest.⁵

Podjęcie opowiadania wiąże się z podejmowaniem arbitralnych decyzji nazewniczych, a realizacja dyrektywy prowadzi do ujawnienia poziomu komunikacji funkcjonalizującej wykreowany świat fantastyczny, we wszystkich ważniejszych przejawach: narracyjnej dezynwoltury, satyryczności i alegoryzacji. Takie wyrzuty szczeroci konwencji są jednak rzadkie, w istocie konwencja fantastycznonaukowa szczęśliwie fundowana jest na zespole umownych reguł akceptowanych tak przez autorów, jak przez czytelników.

Paradoks fantastycznonaukowego opowiadania podlega więc prawom ekonomii przedstawienia i zazwyczaj przyjmowany jest milcząco,

M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny*, w: tenże, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973. Autorem klasycznej postaci tak pojmowanego paradoksu narracyjnego w polskim piśmiennictwie poświęconym SF jest Ryszard Handke: „[...] jak z perspektywy człowieka przyszłości [...] i zwracając się do fikcyjnego odbiorcy jeszcze nieco głębiej tkwiącego w owej przyszłości, bo to wynika z logiki opowiadania, opowiadać i to opowiadać zrozumiałe dla czytelnika rzeczywiście branego pod uwagę?” R. Handke, Wstęp do rozdziału *Poetyka science fiction*, w: *Spór o SF*, red. R. Handke, L. Jęczyżyk, B. Okólska, Poznań 1989, s. 225.

⁴ F. Pohl, *Day Million*, w: *The Road to Science Fiction: From Heinlein to Here*, red. J. Gunn, Lanham 2002, s. 359.

⁵ Tamże, s. 361.

pod groźbą niezrozumiałości i nieproduktywności przekazu. W zakresie możliwości artystycznych twórca może jednak minimalizować lub maksymalizować napięcia wynikające z konfrontacji i współistnienia wielu języków.

Jeśli zatem autor wybierze minimalizację napięć, postacie nie mają problemu z opanowaniem języka obcych, a obcy bez problemu opanowują języki ziemskie. To, mówiąc za Arystotelesem, „najmniej artystyczny” wariant z punktu widzenia mimetycznej siły wyrazu. Do „gadżetów”, którymi dysponują Ziemianie należy wówczas „uniwersalny translator”⁶, a obcy dysponują lingwistycznym geniuszem lub – dzięki telepatii lub empatii – po prostu obywają się bez języka⁷.

Grzech uproszczeń nie jest zresztą wyłącznie grzechem fantastyki. Jego piętno noszą zwłaszcza filmy i seriale telewizyjne, których akcja toczy się w egzotycznej (dla twórców i zakładanych odbiorców) scenerii, Niemcy mówią wówczas zazwyczaj po polsku czy angielsku. To artystyczny defekt, który jest przede wszystkim efektem kompromisu. Zapewne, gdyby twórcy zechcieli sprostać wyłącznie potrzebom weryzmu, większa część listy dialogowej musiałaby być napisana w języku obcym (np. niemieckim). Czy nie lepiej więc poświęcić logiki fikcji na rzecz zachowania dynamiki dialogu i akcji, przekładającego się na atrakcyjność w odbiorze? W większości przypadków takie defekty pozostają przecież niezauważone. Pamiętajmy jednak, że fantastyka znacznie mocniej niż realizm musi polegać na wewnętrznym prawdopodobieństwie fikcyjnego świata, musi zadbać o jego wyrazistość, musi podważyć bezpośrednie odniesienie do rzeczywistości, aby uniknąć w odbiorze uruchomienia alegorezy.

⁶ Urządzenie to pojawia się na przykład w klasycznej noweli Murraya Leinstera *Pierwszy kontakt* (*First Contact*, 1945), by później ułatwiać życie przede wszystkim bohaterom popularnych seriali telewizyjnych. Por. R. Silverberg, *Reflections: Hic Rhodus, Hic Salta*, „Asimov’s Science Fiction” 2009, nr 1, s. 6: „If this is not the first use in science fiction of that handy gadget, the electronic translating machine, it is certainly one of the earliest and best. From then on, spacefarers voyaging into alien territory in the pages of magazines like *Astounding* and *Galaxy* routinely uncorked their translating machines as needed, thus allowing them to get on to their interstellar tasks and the authors to get on to their story’s plot requirements”.

⁷ Wprawdzie takie rozwiązanie fabularne zazwyczaj jest sygnałem nieudolności i trywializacji, ale trudno odmówić mu pewnej dozy rozsądku po podjęciu sprzyjających założeń. Zob. G. Jones, *Aliens in the Fourth Dimension*, w: *Speaking science fiction. Dialogues and Interpretations*, red. A. Sawyer, D. Seed, Liverpool 2001.

Pomijając wspomniane wyżej ewidentne uproszczenia, fantastyka naukowa dostrzega problem komunikacji oraz trudności związane z poznaniem obcego języka i koniecznością przekładu. Po prostu względnie rzadko się na tym problemie koncentruje. W utworach opartych na fabularnym schemacie konfrontacji język może być obiektem istotnym, stematyzowanym, ale tylko do momentu uzyskania wstępnego porozumienia, po czym akcenty przesuwają się na współdziałanie lub konflikt sprzecznych dążeń⁸. W przypadku kontaktu z istotami obcymi fantastyka naukowa często w początkowych partiach fabuł koncentruje się na rozszyfrowaniu komunikatu obcych, by następnie przejść do kwestii porozumienia traktowanego jako porozumienie (ekonomiczne, religijne, światopoglądowe) oparte na bezproblemowym przekładzie. Język obcych funkcjonuje wówczas jak szyfr. Ufność pokładana w zobrazowaniu języków jako systemów znajduje w fantastyce naukowej enklawę, która – choć wydaje się archaiczna – ma praktyczne podstawy. „Komunikat” skierowanym do obcych cywilizacji towarzyszy przeświadczenie o możliwości skompresowania w jednym komunikacie przekazu wraz z kluczem służącym do jego rozszyfrowania. Jeszcze mocniejsze wsparcie koncepcja języka jako systemu znajduje w historii języków sztucznych niefikcyjnych, które chełpią się właśnie tym, że powstały w następstwie racjonalnego planu, a nie w toku ewolucyjnego procesu, często chaotycznego i pozostawiającego za sobą bezładne ślady i nieracjonalne przyzwyczajenia.

Konwencja fantastycznonaukowa dysponuje również dziełami skoncentrowanymi na problematyce komunikacji. Szczególnie produktywny zasób topiki skupił się wokół postawy sceptycznej: od toposu porozumienia na poziomie pozajęzykowym do kategorycznej niemożności zaistnienia jakiegokolwiek porozumienia. Drugi z toposów zamyka ludzkość w sferze samozwrotnych hipotez. Najpełniej bodaj postawę tę obrazują powieści Stanisława Lema – od *Solaris*, przez *Głos Pana*, do *Fiaska*. Porażka

⁸ Na potencjalne nieporozumienia z tym związane wskazuje Eric S. Rabkin. Jeśli język jako taki nie znajduje się w centrum problematyki, to w zupełności wystarczy sama, choćby wstępnie zarysowana, świadomość trudności związanych z komunikacją. W *Wiecznej wojnie* Haldemana (Joe Haldeman, *The Forever War*, 1974) bohater większość życia spędzający na międzygwiazdnych podróżach wielokrotnie powraca na Ziemię jako ofiara paradoksu bliźniąt. W pewnym sensie wykonuje cykliczne skoki w przyszłość zderzając się ze zmianami językowymi zachodzącymi na Ziemi. Efektem jest wykształcenie „temporalnego żargonu” („temporal *lingua franca*”). Eric S. Rabkin, *Metalinguistics and Science Fiction*, „Critical Inquiry” 1979, nr 1, s. 82.

jest doświadczeniem pouczającym, ale monotonnym. Fortunna komunikacja pozajęzykowa ma za to wiele wariantów: porozumiewanie się za pomocą „tańca” (kombinacji ruchów, zmian koloru ciała i dźwięków)⁹, naturalny instynkt przypominający zachowanie stada lub roju, współistnienie umysłów w zbiorowym umyśle *my*¹⁰, a nawet inkorporacja¹¹.

Zanim przejdę do dwóch, ściśle powiązanych, najważniejszych i najpełniejszych przejawów metajęzykowej świadomości w science fiction: relatywizmu językowego oraz ideologicznego języka „transfikcyjnego”¹², konieczne będzie wspomnienie o swoistości środowiska fikcjonalnego.

Fantastyka naukowa i utopia, jako konwencje fikcjonalne, mogą zaledwie sugerować istnienie odrębnego systemu językowego, odsuwając go w sferę potencjalnie kompletnego świata możliwego¹³. Mogą się jednak także skupić na jego odrębności podejmując próbę pełnej prezentacji w tekście (takie języki strukturalnie można czasem porównać do niefikcyjnych języków sztucznych). Zatem, nie dość, że języki fikcyjne nie mają statusu asertorycznego i praktycznego, czyli celem ich istnienia nie jest wprowadzanie do obiegu społecznego nowego systemu językowego, to zanurzone są w kontekście narracyjnym. Język może być przedstawiony w dialogu, w zapisie, może być od razu tłumaczony bądź przedstawiony w formie sprzed przekładu lub nieprzekładalnej, forma nieprzekładalna może być obecna w postaci transkrypcji lub oryginalnego zapisu itd. Informacje są ogniskowane, filtrowane, mogą być przedstawione bezpośrednio lub pośrednio. Postacie mogą przecież jedynie wspominać o istnieniu

⁹ T. Carr, *The Dance of the Changer and the Three*, w: *The Farthest Reaches*, red. J. Elder, New York 1968, s. 87: „All right, I know a lot of this doesn't make sense. Maybe that's because I'm trying to tell you about the Loarra in human terms, which is a mistake with creatures as alien as they are.”

¹⁰ Eike Barmeyer przywołuje *Last and First Men* Olafa Stapledona oraz *More Than Human* Theodore'a Sturgeona. E. Barmeyer, *Formy komunikacji*, przeł. K. Jachimczak, w: *Spór o SF*, dz. cyt., s. 252–256.

¹¹ E. Barmeyer. dz. cyt., s. 259–260.

¹² Przez „transfikcyjny” rozumiem ‘odsyłający poza fikcję’. Takie kody generują teksty pomocnicze, ponieważ dzieło artystyczne nie jest w stanie udźwignąć stopnia komplikacji języka. Ria Cheyne: „Even when created language has been substantially developed, the reader is typically required to go outside the text”. R. Cheyne, dz. cyt., s. 389.

¹³ Jak słusznie zauważa Ria Cheyne, swoistość sztucznych języków fikcyjnych zasadza się właśnie na ich niekompletności i ma sens w granicach informacji niekompletnej. Wartościowanie obecne w klasycznych tekstach poświęconych omawianej problematyce (Walter E Meyers, *Aliens and Linguists: Language Study and Science Fiction*, 1980, Myra Barnes, *Linguistics and Language in Science Fiction-Fantasy*, 1975) jest z tego punktu widzenia niesprawiedliwe. R. Cheyne, dz. cyt., s. 390.

i konstrukcji obcego języka, skupiając się na własnych wysiłkach interpretacyjnych. Najwięcej zależy właśnie od przyjętej koncepcji narracyjnej, czyli od perspektywy oglądu i strategii zaangażowania, co najwyraźniej widać w różnicy między narracją pierwszoosobową prowadzoną z wnętrza systemu (np. w *My Zamiatina*) a personalną sytuacją narracyjną (np. w *Rok 1984* Orwella) i relacją z perspektywy przybysza (w *Paradyzji* Janusza A. Zajdla).

Autorzy prozy spod znaku science fiction zazwyczaj zadowolają się wprowadzeniem sieci neologizmów i neosemantyzmów¹⁴. W słabszym wariantcie sieć ta ogranicza się do terminologii naukowo-technicznej¹⁵, w mocniejszym odnosi się także do sfery społecznej, atakując czytelnika wstępną hermetycznością przekazu. W pierwszym i drugim wypadku przewagę zyskuje narracja personalna pozwalająca na modulowanie (w oscylacji między łagodnym wprowadzeniem a szokiem poznawczym) wprowadzenie obcej perspektywy językowej¹⁶. Języki fantastyczne opierające się nagromadzeniu neologizmów, nowym słownictwie wymuszonym przez założenie ewolucji języka, w jego wewnętrznej logice i ekonomii (np. zestawienia, skrótowce, uproszczenia fonetyczne, fleksyjne itd.), ale również dzięki wprowadzeniu nowych desygnatów (przedmiotów, zachowań, zawodów, stosunków społecznych).

¹⁴ Taki porządek wywodu – według stopnia ujawnienia złożoności i obcości językowej światów fikcyjnych – poświęconego językom fantastycznym przyjął Peter Stockwell (P. Stockwell, *Invented Language in Literature*, w: *Encyclopedia of Language and Linguistics*, wyd. 2, t. 6, Oxford 2006).

¹⁵ R. Handke, *Językowe sposoby kreowania składników fantastycznych*, w: *Spór o SF*, dz. cyt. Przedruk fragmentów jednego z rozdziałów pionierskiej książki Handkego z 1969 roku *Polska proza fantastycznonaukowa. Problemy poetyki*. Zob. także: J. Tambor, *Język polskiej prozy fantastyczno-naukowej*, Katowice 1990, s. 21, 57–70.

¹⁶ Jeśli w SF pojawia się narracja auktorialna w tonacji serio, to ma ona charakter protektywny dodatkowo eksponując opisany już powyżej paradoks narracyjny. Za symptomatyczny przypadek niech posłuży tużpowojenna powieść Romana Gajdy *Ludzie ery atomowej* (wznowiona w 1986 roku). Zanim przebudzi się bohater, którego punkt widzenia – jako przybysza z przeszłości – będzie w stanie wspomóc strategię narracyjno-informacyjną (kolejność i sposób przekazywania informacji o wyobrażonej przyszłości), świat przyszłości zarysowany jest w narracji auktorialnej. Neologizmy – *radametr*, *randolux*, *pirogrom*, *radiotelewizogram* – wprowadzane są dzięki wypowiedziom postaci, a narrator wyjaśnia ich znaczenie dokonując przekładu na język założonego odbiorcy: „[Duvall] zaczął manipulować przy maszynie [pirogromie – dop. MML], przypominającej swoim wyglądem ciężki karabin maszynowy, używany do zabijania ludzi na początku XX wieku”. O funkcji pirogromu przekonujemy się już na szczęście dzięki działaniom postaci. R. Gajda, *Ludzie ery atomowej*, Łódź 1986, s. 8.

Pisarz może zgromadzić neologizmy i neosemantyzmy na niewielkiej lub obszernej przestrzeni tekstu, może wyjaśniać ich znaczenia stopniowo, poprzez sugestię kontekstu. Narracja opiera się wówczas na zagadce: jakie jest znaczenie neologizmu w ramach fikcyjnego świata? Kolejne wskazówki, sposoby użycia wyrazu, jego łączliwość, pomagają w zbudowaniu stabilnego znaczenia. Klasyczny przykład, zresztą jeden z niezliczonych, to nowela Cordwainera Smitha *The Game of Rat and Dragon* rozpoczynająca się od zdania „Pinlighting is a hell of a way to earn a living”¹⁷. Neologizm „pinlighting” (w polskim przekładzie Jacka Manickiego „światłostrzelectwo”¹⁸) obraca się potem w różnych kontekstach (mundur, pobyt w szpitalu, „półgodzinny seans”) stopniowo nabierając wyrazistości. Rekonstrukcja świata oraz rozwój akcji napędzane są właśnie przez tę lingwistyczną zagadkę.

We współcześnie dominujących technikach narracyjnych tekst gęsto upstrzony jest neologizmami nadającymi mu temporalny koloryt. Neologizmy wyłowione przez odbiorcę tworzą dynamiczną kombinację nazw, zjawisk i rzeczy, które służą niczym rusztowanie w procesie rekonstrukcji fantastycznego świata w toku lektury. Konwencja dysponuje tu sygnałami, które przydatne są zwłaszcza w przypadku neosemantyzmów – ich odpowiednio szybkie i sprawne wyłowienie przez odbiorcę oszczędza mu fatygi powtórnej lektury. Neosemantyzmy węzłowe dla fantastycznego świata wyróżnione są często wielkimi literami. Tak czyni Cordwainer Smith w cytowanej wyżej noweli. Jedna z postaci mówi: „It must have been pretty good to have been an ancient man. (...) They didn’t have to planofarm. They didn’t have to go out to earn their livings among the stars. They didn’t have to dodge the Rats or play the Game”¹⁹. Ale znów, napięcie komunikacyjne może być sprowadzone do minimum albo może dążyć do maksimum, gdy świat pozornie stawiany jest ponad potrzebami poznawczymi odbiorcy.

Klasyfikacja neologizmów nie jest oczywiście łatwa. Czy w aspekcie zrozumienia i poręczności brać pod uwagę raczej aluzyjność wobec znanych – w tym lub innym języku – słów czy wypełnienie pojęciowe i zakres

¹⁷ C. Smith, *The Game of Rat and Dragon*, w: *Spacefighters*, red. J. Haldeman, New York 1988, s. 6.

¹⁸ C. Smith, *Gra w szczura i smoka*, przeł. J. Manicki, w: *Droga do Science Fiction*, red. J. Gunn, t. 3, Warszawa 1987.

¹⁹ C. Smith, *The Game of Rat and Dragon*, dz. cyt., s. 7.

odniesienia? Według Erika Rabkina należy wyraźnie odróżnić neologizmy odnoszące się do alternatywnego kodu językowego, takie jak *kemmer* z *Lewej ręki ciemności* od transformacji językowych opartych na założonej ewolucji języka. Takie neologizmy, jak – najsłynniejszy i być może najbardziej produktywny – *to grok*²⁰ („grokować”), okazują się szczególnie kłopotliwe. Wykraczają one bowiem zdecydowanie poza fikcję literacką, a ich popularność wskazuje na to, że wypełniają one niszę lingwistyczną w językach naturalnych, ale czynią to bez wyraźnego czy sugerowanego związku etymologicznego z aktualnym językiem odniesienia (najczęściej angielskim).

Bariera jakościowa jest odważnie przekraczana, gdy język fantastyczny zaczyna się konsekwentnie rozrastać, sprawdzać się w praktyce fikcyjnej komunikacji, a z poszczególnych – rozsianych w tekście – wypowiedzi zaczynają wyłaniać się reguły gramatyczne. Język fikcyjny zaczyna być wówczas interesujący sam w sobie, sytuując się na pograniczu funkcjonalności artystycznej i pragmatycznej. Popularne przeglądy języków skonstruowanych nie wprowadzają ostrych granic między fikcją a niefikcją. Stephen D. Rogers jednym z nich wymienia funkcje przypisywane najczęściej osobno tym dwóm kategoriom: języki nienaturalne stanowią wyzwanie poznawcze, pozostają dodatkowym mechanizmem uprawdopodobnienia światów fantastycznych, mogą stanowić eksperyment myślowy, mogą służyć jako kody pomocnicze (neutralne) osobom różnorodnym, potencjalnie są w stanie wyeliminować niektóre z niejasności charakterystycznych dla języków naturalnych²¹.

Transfikcyjność oznacza na tyle szczegółową konstrukcję języka, że może on zaistnieć poza fikcją, generując słowniki, podręczniki gramatyki, a ostatecznie – wspólnoty badaczy i użytkowników. Takie załączki można było dostrzec w twórczości Tolkiena czy w słowniku dołączanym do późniejszych wydań *Mechanicznej pomarańczy* Anthony’ego Burgessa. Daleko poza fikcją wykracza zwłaszcza język klingon, początkowo jako narzędzie promocji, a potem jako centrum subkultury fandomowej. Nad rozwojem klingon czuwał właściciel praw majątkowych, czyli wytwórnia Paramount, co też może stać się przeszkodą w swobodnym rozwoju tego języka. Nie wiadomo zresztą, czy tak trudny artykulacyjnie język

²⁰ Z powieści Roberta A. Heinleina *Stranger in a Strange Land*, 1961.

²¹ S. D. Rogers, *A Dictionary of Made-Up Languages. From Adûnaic to Elvish, Zaum to Klingon – The Anwa (Real) Origins of Invented Lexicons*, Avon 2011, s. V.

byłby zdolny przetrwać ewentualny schyłek artystyczno-przemysłowego przedsięwzięcia *Star Trek*. Podobnie można powiedzieć o dothraki, najpopularniejszym ostatnimi czasy języku fikcyjnym, stworzonym na potrzeby serialu *Gra o tron*²², czy na'vi z *Avatara*²³. Właśnie seriale telewizyjne, filmy kinowe i gry komputerowe wydają się teraz głównym motorem tworzenia nowych języków sztucznych. Wytwórnice filmowe i stacje telewizyjne angażują językoznawców, więc konstrukcje są przemyślane. Często jednak można im zarzucić brak oryginalności. Producenci wymagają od językoznawców spełnienia trzech zasadniczych warunków: język fantastyczny powinien odznaczać się koherencją, obcym brzmieniem, a aktorzy nie powinni mieć problemu z jego artykulacją. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że nowość polega głównie na podmianie materiału leksykalnego oraz wypełnieniu gramatycznych paradygmatów języka angielskiego. Tak czy owak, językotwórstwo znalazło całe rzesze hobbystów zrzeszających się w stowarzyszeniach, aktywnych na forach internetowych, listach dyskusyjnych. Wspólnym mianownikiem tych przedsięwzięć jest najczęściej słowo-klucz *conlang*. Powstają poradniki²⁴, podręczniki gramatyki, słowniki, przekładane są klasyczne dzieła literatury pięknej.

Peter Stockwell, koncentrujący się na w pełni rozwiniętych, pełnoprawnych (*fully-fledged*) kodach w fikcji fantastycznej, zawęża repertuar funkcji do: ornamentacyjnej, indeksującej (język skonstruowany tworzy wrażenie obcości, ale pozwala również na czytelniczą rekonstrukcję obcego świata) oraz ideologicznej²⁵. Ria Cheyne wskazuje z kolei na warunki kompletności języka skonstruowanego w SF: obecność wyrażań sformułowanych w tym języku, obecność przekładów wraz z informacją, o tym, jak ich dokonano, subiektywnych wrażenia o brzmieniu, informacji o poprawnej wymowie i gramatyce²⁶. Zarazem jednak Cheyne nie uznaje za oczywiste przeświadczenia o wyższości w pełni przedstawionych języków, uznając swoistość fikcji jako informacji z założenia niekompletnej. Język, który nie został przedstawiony w pełni, nie musi być efek-

²² Na podstawie cyklu powieściowego George R. R. Martina pod tym samym tytułem. Twórcą dothraki jest amerykański językoznawca David J. Peterson.

²³ *Avatar* (reż J. Cameron, 2009) i *James Cameron's Avatar: The Game* (2009). Twórcą dothraki jest amerykański językoznawca Paul Frommer.

²⁴ Np.: M. Rosenfelder, *Advanced Language Construction*, Chicago 2012.

²⁵ P. Stockwell, *Invented Language in Literature*, w: *Encyclopedia of Language and Linguistics*, dz. cyt., s. 9.

²⁶ R. Cheyne, dz. cyt., s. 392.

tem słabości wyobraźni autorskiej, bywa raczej podporządkowany nadrzędnym zadaniom charakterystycznym dla fikcji: daje poczucie różnicy i inności, oferując aluzyjne i lokalne odniesienia do języków naturalnych i sztucznych niefikcyjnych. Bezpośrednie systemowe porównania mają sens stosunkowo rzadko, a dodatkowo ignorują znaczące środowisko fikcji literackiej²⁷.

Fikcja okazuje się szczególnym modyfikatorem, dzięki któremu w metajęzykowych narracjach sąsiadują ze sobą tak różne języki jak nadsat, klingon i newspeak: nadsat (*Mechaniczna pomarańcza*) – język środowiskowy o ograniczonym zasięgu ewoluujący jako mutacja języka naturalnego; klingon (uniwersum *Star Trek*) – język symulujący naturalność; newspeak (*Rok 1984*) – język skonstruowany na potrzeby władzy. Analiza tych kodów powinna więc podążać za punktami węzłowymi definiującymi ich znaczenie i status: po pierwsze – jaki jest zasięg i stopień symulowanej naturalności kodu w ramach fikcyjnego świata, po drugie – jak kod jest wprowadzany do narracji, a w jakim zakresie pozostaje w domyśle, po trzecie – fikcjonalność i ewentualna transfikcyjność kodu, po czwarte – odniesienia (przez aluzje, zapożyczenia) do istniejących języków naturalnych i nienaturalnych, po piąte – funkcjonalizacja na poziomie całościowej wymowy dzieła, po szóste wreszcie – analogiczność lub kontrastowość w stosunku do istniejących języków sztucznych niefikcyjnych. Szósty z wymienionych punktów węzłowych analizy uznaje kluczową tradycję lingwistyczną, w której szczególnie ujmujące jest doświadczenie bogactwa historycznych przemian, zadziwiających karier, czystości intencji, niezwykłych ambicji, a przede wszystkim – z punktu widzenia badacza – bogatej kategoryzacji i sieci zależności pomiędzy kategoriami.

Historię języków sztucznych omawiano już wielokrotnie²⁸, więc skupię się raczej na kategoryzacji i naukach z niej płynących.

²⁷ R. Cheyne, dz. cyt., s. 390–392. Dodajmy, za Rosenfelderem, że także sztuczne języki niefikcyjne testowane są dopiero w sytuacjach nieprzewidzianych podczas pierwszego etapu konstrukcji. Język używany, choćby do przekładu, ujawnia konieczność modyfikacji paradygmatów, wprowadzenia odmian języka i elementów procesualności. W początkowej fazie języki sztuczne mają postać tabelaryczno-słownikową. M. Rosenfelder, dz. cyt., s. 24–25.

²⁸ Odsyłam przede wszystkim do książek: U. Eco, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, przeł. W. Soliński, Warszawa 2002; A. Okrent, dz. cyt.; M. Jurkowski, *Od Wieży Babel do języka Kosmitów: o językach sztucznych, uniwersalnych i międzynarodowych*, Białystok 1986. Wszystkie wymienione książki mają charakter popularnonaukowy i pośrednio wskazują na żywotność problematyki i zjawiska. Stanowią przy tym ułamek piśmiennictwa poświęconego językom sztucznym.

Ze względu na intencję oraz zaplanowane w tych intencjach funkcje języków nienaturalnych wyodrębnia się zazwyczaj języki: uniwersalne, filozoficzne, pomocnicze oraz ideologiczne. Kategorie te nie są rozłączne. Co ciekawsze, kategoryzacja ta pokrywa się z grubsza z historią języków sztucznych. Początkowo przeważały filozoficzne, w XIX w. wypierane były przez języki pomocnicze, a dziś – głównie ze względu na uznanie nieuchronnej ideologizacji języka – dominują kody jednoznacznie ideologiczne.

Wśród motywacji języków filozoficznych najistotniejsza jest naprawa istniejących języków naturalnych, które – w tym świetle – przypominają naturalne klęski żywiołowe, tj. przejawiają skłonności do niekontrolowanego, chaotycznego rozrostu objawiającego się nadmiarem wyjątków, niekonsekwencją oraz nieczytelnością (w homonimii i synonimice). „Looked at from an engineering perspective, language is kind of a disaster” – pisze Arika Okrent²⁹. Głównym winowajcą, z perspektywy „melioratorów”, był brak racjonalnego projektu („lack of conscious design”³⁰). Filozofowie tworzyli więc od podstaw języki we własnym mniemaniu doskonałe (większość języków apriorycznych ma właśnie „filozoficzny” charakter). Arika Okrent powstanie pierwszego rozwiniętego języka nienaturalnego datuje na XII w. Wówczas zakonnica Hildegard von Bingen powołała do życia *Lingua Ignota*³¹. Od tego czasu, zadziwiająco często, języki „filozoficzne” dążyły do stworzenia przejrzystego i przewidywalnego systemu. Systemy te nie były pomyślane jako globalne, tę funkcję powinna była spełniać wówczas łacina. Języki filozoficzne dążyły do bezpośredniego nazywania rzeczy, do odbudowania intymnego i jednoznacznego związku między słowem a rzeczą. Wyrażały idealizującą tęsknotę za utraconym ładem. W tym kontekście zawsze pojawia się biblijna historia budowy wieży Babel i tęsknota za językiem „pierwszym” – językiem Adama³². Historię wieży Babel najczęściej pojmuje się jako grzech uzurpacji i pychy, które symbolizować miała niebosiężna konstrukcja. „Pomieszanie języków” miało być karą. Jak jednak przypomina

²⁹ A. Okrent, dz. cyt., s. 11.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 10–11.

³² E. Kulczycki, *Założenia filozoficznych języków apriorycznych*, w: *My w wieży Babel. Między przekleństwem a błogosławieństwem*, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak, Bydgoszcz 2011, s. 39–50. Zob. też: M. Jurkowski, dz. cyt., s. 12–14. A. Okrent, dz. cyt., s. 26.

Esther Schor³³, język w tej opowieści jest istotny od samego jej początku, ponieważ głównym grzechem budowniczych miała być ambicja samonazwania i samoodniesienia. Potrzeba zagarnięcia Boskiego punktu widzenia byłaby wówczas wtórna.

Charakterystycznym rysem języków „filozoficznych” była dominacja zapisu nad brzmieniem. To dość oczywiste – kody te nie były przeznaczone do konwersacji, ale do pełnego opisu rzeczywistości. Wilkins proponował opis rzeczywistości za pomocą tabeli podstawowych zjawisk, które można było ze sobą łączyć w celu wygenerowania słowa poprzez wskazanie współrzędnych pozycyjnych w tabeli. Jako dokument ówczesnego pojmowania rzeczywistości, jako dokument ewolucji filozofii analitycznej system ten oczywiście się sprawdza. Nikt nie jest go jednak w stanie opanować pamięciowo, a używanie wiązałoby się z nieustannym posiłkowaniem się tabelaryczną strukturą³⁴. Nawet jeśli Wilkins i jemu podobni stworzyli język jednoznaczny, to była to jednoznaczność o charakterze lokalnym, zaledwie świadectwo jasnych założeń i intencji. Jeśli rzeczy są ważniejsze od słów, to może nośmy ze sobą właśnie rzeczy, a nie słowa – tak do absurdu sprowadził te założenia Swift w opisie wizyty w szkole języków Akademii Lagado³⁵. Ująć rzeczy bezpośrednio można również za pomocą znaków ikonicznych, bardziej bezpośrednio niż za pomocą alfabetu. Stąd fascynacja zapisem ideograficznym. Co szczególnie atrakcyjne, zapis taki pozwoliłby na uwolnienie idealnego języka od artykulacji, od trudności z wymawianiem głosek idealnego języka przez użytkowników natywnie używających bardzo różnych systemów artykulacyjnych³⁶. Języki filozoficzne uznawały domiację zapisu nad brzmieniem. Prawdziwy znak rzeczy – „real character” – powinien oddawać stopień skomplikowania rzeczywistości. Wilkins proponował ciągi łacińskich liter na oznaczenie miejsca w tabeli. Lodowycy użył ciekawszego systemu zapisu, w którym znak

³³ E. Schor, *Beyond Translation: The Dream of a Universal Language*, „Raritan” 2012, nr 1, s. 81–82.

³⁴ A. Okrent, dz. cyt., s. 64.

³⁵ „Dla zwyczajnych i krótkich rozmów można potrzebne rzeczy nosić w kieszeni i pod pachą, w domu zaś nikomu tego nie brakuje, i pokoje, gdzie gromadzili się mówiący tym językiem, zaopatrzone były we wszystkie rzeczy potrzebne do tych kunsztownych rozmów”. J. Swift, *Podróże Guliwera*, cz. III, rozdział 5.

³⁶ A. R. Smith, *Confounding Babel: International Auxiliary Languages*, w: *From Elvish to Klingon. Exploring Invented Languages*, red. M. Adams, Oxford 2011. Pewnym wzorcem stał się zatem chińskim, „represented things and ideas rather than words”, s. 20.

miał charakter złożony, składał się z trzonu (*radix*) i zmiennych akcentów graficznych³⁷.

Jezyki pomocnicze (*auxilliary languages*) za swój główny cel obierają nie oddawanie prawdy rzeczy, ale przede wszystkim – stworzenie nowej platformy porozumienia osób różnojęzycznych³⁸. Potencjalna *lingua franca* wymagała łatwości przyswojenia i używania. Systemy Dalgarno³⁹ i Wilkinsa nawet jeśli – według ówczesnych kryteriów – spełniały warunek pierwszy („filozoficzny”), to nie były w stanie zdobyć jakiegokolwiek popularności⁴⁰. Nietrudno jednak zauważyć, że języki międzynarodowe, te faktycznie używane, wyznaczane były z pozycji siły. Języki naturalne: łacina, w XVIII w. język francuski, dziś angielski lub uproszczony angielski, języki kreolskie, świetnie sprawdzały się i sprawdzają jako języki pomocnicze⁴¹. Najmniejszą popularność zdobywają – jako języki pomocnicze – zupełnie nowe (aprioryczne) systemy. Znacznie lepiej pod tym względem prezentują się języki mieszane (posiadające elementy kodów apriorycznych i aposteriorycznych), do których należą esperanto oraz interlingua⁴². W sposób ekonomiczny łączą one często powtarzające się (na gruncie europejskim) zasoby słownikowe z nieskomplikowaną gramatyką. Esperanto odniosło największy sukces, choć także niewspółmierny z ambicjami. Zapewne na ten relatywny sukces złożył się ładunek ideologiczny i idąca za nim otwartość⁴³. Największą jego siłę

³⁷ Tamże, s. 22.

³⁸ U. Eco, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. Wojciech Soliński, Warszawa 2002, s. 331.

³⁹ A. Okrent, dz. cyt., s. 49.

⁴⁰ Dlaczego? W ramach anegdoty Arika Okrent wyjaśnia: „I did what any sensible, mature language scholar would do. I tried to look up the word for «shit» [...] To get the word for «shit», I would have to find the concept of shit, which meant I had to figure out which of Wilkins's forty categories of meaning it fell under”, dz. cyt., s. 38. „Cepuhws [w angielskiej uproszczonej transkrypcji – MML] . A serous and watery purgative motion from he consistent and gross parts (from the guts downward). That's how you say «shit» in Wilkins's language. By the time I figured it out, I was too tired to giggle”, tamże, s. 57. Okrent osiągnęła cel dzięki odkryciu, że zależy jej na określeniu przeciwieństwa wobec określenia „wymioty”.

⁴¹ „Throughout history, languages of empire have served as bridges between speakers of different tongues. [...] successful international languages have been the languages of the powerful”, A. R. Smith, dz. cyt., s. 18, 24.

⁴² Sztuczny język ogłoszony w 1951 r. przez International Auxiliary Language Association.

⁴³ Skądinąd, niechęć do ładunku ideologicznego, reprezentowana niegdyś przez część użytkowników esperanto, była podstawą schizmy – A. Okrent, dz. cyt., s. 99.

stanowi bowiem społeczność użytkowników⁴⁴. Po tym jak Zamenhof skromnie ogłosił się za ledwie inicjatorem ruchu esperanto, a właścicielami języka uczynił jego użytkowników, esperanto miało szansę ewoluować dzięki wprowadzaniu poprawek w gramatyce i poszerzaniu słownictwa⁴⁵. Dzięki swej aglutacyjnej konstrukcji odpowiadało także, przynajmniej częściowo, potrzebom języka filozoficznego. Otwarcie ideologicznym językiem był także volapük, rozwijający się początkowo równoległe do esperanto⁴⁶.

Języki intencjonalnie ideologiczne miały na celu promowanie określonych systemów wartości, często poprzez wykluczenie niechcianych słów i wyrażen bądź włączenie marginalizowanych dotychczas treści. Ze względu na wyraziste nastawienie modyfikujące mieszczą się tu języki mniejszości, choć trudno uchwycić granicę między żargonem środowiskowym a językiem konstruowanym. Języki aprioryczne zazwyczaj posiadają w tym zakresie także przejrzyste intencje, np.: toki pona – zawiera wyłącznie słowa o znaczeniu (z założenia) pozytywnym⁴⁷, e-prime usuwa z języka angielskiego czasownik *to be* wraz z jego formami, co – w założeniu – usuwa także pochopne przenoszenie identyfikacji z poziomu języka na rzeczywistość⁴⁸.

Systemy językowe, które kategorycznie odcinały się od jakiegokolwiek ideologicznego podłoża, najsilniej zaznaczyły swą obecność w kategorii języków – to niezgrabny termin – „kosmicznych”⁴⁹, czyli systemów porozumiewania się z teoretycznie istniejącymi cywilizacjami pozaziemskimi, opartych przede wszystkim na podstawowych koncepcjach matematycznych i logicznych. Najsłynniejszy z tych języków

⁴⁴ Okrent opisuje pasję społeczności skupionej wokół esperanto. W jej skład wchodzi wielopokoleniowa rodzina „rodzimy użytkowników esperanto” (s. 84). Z drugiej strony, kwestię można potraktować ironicznie, jak zrobił to autor *Dictionary of Made-Up Languages*: „Esperanto is spoken by somewhere between 200 and 2000000 people, depending on whom you ask and whether they can understand the question”, S. D. Rogers, dz. cyt., s. 59. Tuż pod tym nonszalanckim twierdzeniem tenże autor stwierdził jednak także, że Ludwik Zamenhof był Białorusinem.

⁴⁵ A. R. Smith, dz. cyt., s. 34–35.

⁴⁶ A. R. Smith, dz. cyt., s. 26–30. U. Eco, dz. cyt., s. 335.

⁴⁷ A. Okrent, dz. cyt., s. 286.

⁴⁸ J. D. French, *The Top Ten Arguments Against E-Prime*, w: *More E-Prime. To Be or Not II*, red. P. D. Johnston, D. D. Bourland jr., J. Klein, Concord 1994, s. 82.

⁴⁹ O takich właśnie językach pisał Marian Jurkowski, przede wszystkim o lincos, nazywając je nawet (jak w tytule książki) językiem „Kosmitów”.

to lincos⁵⁰ (skrót od *lingua cosmica*). Tęsknota za językiem pozbawionym antropocentrycznych cech pojawiła się oczywiście także w fantastyczno-naukowej, ale nie zajęła szczególnie wyróżnionego miejsca⁵¹, naturalnie poza wspomnianą wcześniej funkcją fabularnego „gadżetu”.

W dystopiach ideologiczny wymiar języka ma znaczenie szczególne. Zazwyczaj przywołuje się przy tej okazji – wspomniane już przeze mnie – najsłynniejsze kody dystopijne: newspeak i nadsat. Warto jednak pamiętać o różnicach. Newspeak to język skonstruowany przez władzę w celu kontrolowania umysłów kasty urzędniczej. Narodził się w następstwie modyfikacji języka angielskiego, głównie poprzez awans paralogizmów i paradoksów oraz wprowadzenie rygorystycznej sfery leksykalnej, sflumienie słów i wyrażań, które miałyby ona zastąpić. Jest to zatem system ściśle kontrolowany, prospektywny i ekspansywny. Nadsat natomiast, jako futurystyczny młodzieżowy⁵² slang, z założenia ma zasięg ograniczony. Nie jest skodyfikowany, nie jest też kontrolowany z zewnątrz. Tak nadsat, jak newspeak można zdefiniować nie tylko poprzez zasób słownictwa (bo gramatyka pozostaje, bez uszczerbków, angielska), ale również poprzez światopogląd użytkowników, faktyczny bądź zaprojektowany⁵³.

⁵⁰ Lincos zaprojektował holenderski matematyk Hans Freudenthal, a projekt opublikował w 1960 r. w książce *Lincos: Design of a Language For Cosmic Intercourse*. Idea pozostaje żywa i rozwijana. Fascynuje ona zwłaszcza astrofizyków, matematyków i programistów skupionych wokół programów CETI i SETI. Zob. np. A. Ollongren, *Astrolinguistics: Design of a Linguistic System for Interstellar Communication Based on Logic*, 2012.

⁵¹ Najsłynniejsze wystąpienia to matematyczny język w *Kontaktach* Carla Sagana (później także w ekranizacji) oraz nawiązujący do solresol język „muzyczny” w *Bliskich spotkaniach trzeciego stopnia*. Kodowanie, czyli tworzenie komunikatów, znajduje przecież swe odbicie w dekodowaniu. Problemem tym żywo był zainteresowany Stanisław Lem, a swoje przemyślenia najdobitniej wyłożył w *Głosie Pana*. Czyni to z charakterystyczną dozą sceptycyzmu konfrontując ograniczenia poznawcze człowieka z przytłaczającą dominacją szumu informacyjnego. Słowny komunikat może (mógłby) powstać przypadkowo. Wcześniej pisał o tym Borges w eseju *La Biblioteca Total* kreśląc historię myślowego eksperymentu, który osiągnął status toposu-twierdzenia o „małpach i maszynach do pisania” (zob. np. *Circles Disturbed: The Interplay of Mathematics and Narrative*, red. A. Doxiadis, B. Mazur, Oxford 2012). Borges literacko opracował ten temat w nowelach *Biblioteka Babel* oraz *Pierre Menard, autor Don Kichota*.

⁵² „Nadsat”, czyli ‘nastoletni’. Nadsat skonstruowany został w dość prosty sposób jako import zasobu leksykalnego języka rosyjskiego do systemu fonologicznego, słowotwórczego i składniowego angielszczyzny.

⁵³ H. Jackson, *Invented Vocabularies: The Cases of Newspeak and Nadsat*, w: *From Elvish to Klingon*, dz. cyt., s. 63 i n. Artykuł Jacksona zawiera interesujący opis słownika obu języków fantastycznych, ze świadomością zachwianych proporcji – newspeak funkcjonuje głównie pośrednio, nie znamy zbyt wielu słów i wypowiedzi (*doublethink*, *crimethink*, *goodthink*), domeną nadsatu jest natomiast braworowa narracja pierwszoosobowa. Autor próbuje też odpowiedzieć na istotne pytanie: dlaczego Burgess sięgnął po język rosyjski?

Fikcja literacka jest szczególnie wdzięcznym terenem związania ideologicznego wymiaru języków skonstruowanych z konkretyzacją przeświadczenia, że język wpływa na postrzeganie i rozumienie, a nawet jest w stanie je kształtować i – w efekcie – wpływać na ludzkie zachowanie. Rzeczywistość zamkniętych systemów politycznych realizowała językową kontrolę umysłów jeszcze przed popularyzacją „hipotezy Sapira-Whorfa”⁵⁴. Proza dystopijna, nawet ta niezainteresowana bezpośrednio językiem jako obiektem refleksji, w sposób implikowany demonstrowała istotność form wysłowienia i zapisu dla formowania mentalności i światopoglądu. Działo się tak w *My* Zamiatina oraz w *Nowym wspaniałym świecie* Huxleya⁵⁵. Pamiętajmy przy tym, że nie tylko literatura dystopijna, ale cała fantastyka naukowa w sposób konieczny⁵⁶ związana jest z wyobrażeniem języka jako przedmiotu prezentacji lub jako przedmiotu prezentowanego (bądź obu jednocześnie).

Czasem jednak tezy relatywizmu lingwistycznego przybierają w fantastyce naukowej postać konkretną i szczególną. W powieści Samuela R. Delany’ego *Babel-17* (1966) sztuczny język stworzony przez obce istoty pozostające w stanie wojny z Ziemią funkcjonuje jako broń zmuszająca użytkowników do nieświadomego szpiegowania na rzecz agresorów⁵⁷. Tylko fikcja dopuszcza sytuację, w której język jako główny temat zostaje do końca bezpośrednio nieobecny, nie mamy bowiem w powieści Delany’ego ani jednego przykładu wypowiedzenia sformułowanego w *Babel-17*. Wiemy, że kontrolowanie użytkownika odbywa się dzięki zablokowaniu postrzegania i rozumienia własnej indywidualności poprzez wyeliminowanie zaimków osobowych „ja” oraz „ty”. Bez zaimka „ja” język przestaje funkcjonować jako proces symbolizacji, zanika meta-

⁵⁴ W sferze idei parapolitycznych trop ten pojawił się u Platona. Z sofokratycznie zorganizowanego „idealnego” państwa wygnał przecież poetów. Z języków niefikcyjnych testowy charakter miał w intencji twórcy – Jamesa Cooke’a Browna – loglan, zob. P. O. Bartlett, dz. cyt., s. 76.

⁵⁵ Ściśle matematyczny język znalazł swój kontrapunkt w zmetaforyzowanym zaszyfrowanym kodzie koalang w Paradyzji Janusza A. Zajdla.

⁵⁶ E. S. Rabkin, dz. cyt., s. 85.

⁵⁷ S. R. Delany, *Babel-17*, New York 1984; polski przekład; szersze omówienie zob.: C. Malmgren, *The Languages of Science Fiction: Samuel Delany's „Babel-17”, „Extrapolation”* 1993, nr 1; Cheyne, dz. cyt., s. 397–398; Rabkin, dz. cyt., s. 90–91. Krytyka powieści i idei języka jako broni mentalnej omawiana przez Malmgrena dotyka przede wszystkim mocnej tezy Whorfa o kształtowaniu światobrazu przez język: „If there is no word for it, how do you think about it?”, S. R. Delany, dz. cyt., s. 97

językowy samokrytycyzm wyrażany w wątpliwościach typu „jak to powiedzieć?” lub „chcę przez to powiedzieć, że...” itd.

[Brak zaimka „ja”] cuts out any awareness of the symbollic process at all – which is the way we distinguish between reality and our expression of reality”⁵⁸.

W powieści Jacka Vance’a *Languages of Pao* (1958) narzucenie mieszkańcom planety Pao przez naukowców z sąsiedniej planety Breakness (w następstwie przewrotu w łonie monarchii na Pao) trzech języków, profilowanych jako techniczny, militarny oraz kupiecki, zapoczątkowało transformację (wartościowaną przez inicjatorów jako „ożywienie”) struktury społeczno-politycznej całej planety ze statycznego feudalizmu w industrialny kapitalizm. Konflikt światopoglądów rozgrywany jest tu jako konflikt lingwistyczny. Dopiero samorzutne powstanie czwartego języka jako mieszanki trzech sztucznych – Pastiche – stworzy perspektywę przetrwania planety i jej cywilizacji.

Część utworów mieszczących się w tej kategorii wprost ujawnia dyskursywną świadomość metajęzykową. W powieści *Judas Rose* Suzette Haden Elgin wprowadza przewrotne satyryczne ujęcie krytyki relatywizmu lingwistycznego, w mocnym i słabym wariancie, jako przykład mizoginizmu:

It is of course utter nonsense to claim that any connection exists between language change and social change, except in the most superficial sense of the word. The fate of the Sapir-Whorf Hypothesis [...] is a case in point; it now stands entirely discredited. Its primary advocates were not men, but women, who repeatedly demonstrated the depths of their ignorance [...]⁵⁹.

Formą obrony przed takim maskulinizmem miał być sztuczny fikcyjny język. Láadan to bodaj najbardziej rozwinięty i najsłynniejszy z języków ideologicznych w fantastyce naukowej. Nie powstał z myślą o całej społeczności, jego celem było zapewnienie kobietom możliwości szybszego, trafniejszego i bardziej precyzyjnego nazywania kobiecych emocji i otaczającej kobietę rzeczywistości⁶⁰. Stanowi też kontrolowany fikcyjny

⁵⁸ S. R. Delany, *Babel-17*, dz. cyt., s. 189.

⁵⁹ S. H. Elgin, *The Judas Rose*, New York 2002, s. 160 (oryg. publ. – 1987 r.), s. 160–161.

⁶⁰ W myśl twierdzenia, że generalnie języki nie są definiowane przez fakt, co można w nich wyrazić, ale – co można w nich wyrazić stosunkowo łatwo. K. Anderson, *To Utopia Via the Sapir-Whorf Hypothesis: Elgin’s Láadan*, „Utopian Studies” 1991 (3), s. 95.

eksperyment podejmujący i krzyżujący dwa teorematy: relatywizm lingwistyczny⁶¹ oraz twierdzenie Gödla o niekompletności wszelkich systemów. Język láadan po raz pierwszy pojawił się w serii powieści zapoczątkowanych przez *Native Tongue* w 1984 r. To język podwójnie sztuczny. Choć jego autorką jest niewątpliwie Elgin, to w ramach fikcji odpowiedzialność za jego powstanie bierze na siebie fikcyjna grupa językoznawczyń w Stanach Zjednoczonych wyobrażonej przyszłości, w których w 1996 roku kobiety zostały pozbawione praw wyborczych zapewnionych przez 19. poprawkę do Konstytucji Stanów Zjednoczonych⁶² (z „naszego” 1920 roku). Akcja powieści *Native Tongue* toczy się już w XXII w. Wspomniana grupa kobiet została sformowana dzięki kontrolowanemu rozrodowi, jako pomoc w projekcie międzywilizacyjnego przekładu. Elgin tak pisała o motywacjach napisania powieści i stworzenia láadan:

I wrote the novel as a thought experiment with the express goal of testing four interrelated hypotheses: (1) that the weak form of the linguistic relativity hypothesis is true [...]; (2) that Goedel's Theorem applies to language, so that there are changes you could not introduce into a language without destroying it and languages you could not introduce into a culture without destroying it; (3) that change in language brings about social change, rather than the contrary; and (4) that if women were offered a women's language one of two things would happen – they would welcome and nurture it, or it would at minimum motivate them to replace it with a better women's language of their own construction. [...]⁶³

Láadan został więc zaprojektowany tak, by służył stworzeniu i podtrzymaniu więzi społeczności złożonej z kobiet, aby służył obronie przed maskulinistycznym dominującym językiem⁶⁴. Posiada więc słow-

⁶¹ K. Anderson, *To Utopia Via the Sapir-Whorf Hypothesis: Elgin's Láadan*, dz. cyt., s. 92. artykuł powstał po opublikowaniu przez Elgin dwóch powieści trylogii.

⁶² „The right of citizens of the United States to vote shall not be denied or abridged by the United States or by any State on account of sex.” J. R. Blau, A. Moncada, *Justice in the United States: Human Rights and the U.S. Constitution*, Lanham 2006, s. 33.

⁶³ S. H. Elgin, *Láadan, the Constructed Language in Native Tongue*, 1999, <http://www.sfwa.org/members/elgin/Laadan.html> (dostęp – 4.10.2013).

⁶⁴ Język oficjalny służyć ma na przykład wymazaniu cywilizacyjnych dokonań kobiet: słowo *man* (mężczyzna, człowiek) podporządkowuje sobie *woman*. Por. K. Anderson, dz. cyt., s. 95. Elgin, jako językoznawczyni, przeniosła do fikcji poglądy wyrażane gdzie indziej, w twierdzeniach asertorycznych: „[...] the true mechanisms that maintain the position of women are not legal ones, but linguistic ones”. S. H. Elgin, *The Gentle Art of Verbal Self-Defense*, New York 1980, s. 282. W język láadan kobieta to „with”, a mężczyzna „withid”. Kierunek derywacji jest więc odwrotny niż w języku angielskim. O kategoriycznej

nik wzbogacony o wyrażenia odnoszące się do intelektualnego, psychicznego i biologicznego wymiaru płci (*widazhad*, na przykład, oznacza 'być w ciąży przenoszonej i niecierpliwie oczekiwać rozwiązania'). Do innych istotnych cech tego języka należą: tonalność (różnicowanie znaczenia za pomocą wysokości dźwięku, choć w tym przypadku tylko dwóch tonów⁶⁵) oraz rozbudowanie wyrażen ukierunkowanych na podmiot, tak postrzegający, jak doświadczający. Druga z wymienionych cech wydaje się szczególnie interesująca: láadan kładzie systemowy nacisk na wyrażenia zależne od nastawienia, wiedzy, celowości, wiary, asercji itp.⁶⁶ Modalność epistemiczna uzależniona jest od intencji, akcji oraz oddziaływania. Epistemiczny morfem modalny (*evidence morpheme*) zawiera informację, skąd mówiący posiada wiedzę: słowa kończące zdania twierdzące wskazują na źródła wiedzy, *wa* – na postrzeganie, *wi* – oczywistość, *we* – marzenie senne), *wáa* – na zaufanie pokładane w cudzej relacji, *waá* – brak zaufania wobec cudzej relacji), *wo* – hipotezę, *woo* – demonstracyjnie eksplikowany brak wiedzy na temat wiarygodności źródła⁶⁷.

Oto kolejne interesujące przykłady. W języku angielskim znaczenie 'korzyści' (*beneficiary*) oznaczane jest przez przyimek *for*: „John bought a highchair for the baby”. Láadan daje nam wybór aż czterech wariantów: przyrostek *-da*, oznacza 'dobrowolnie'; przyrostek *-dáa*, oznacza 'obowiązkowo'; *-daá* – 'przypadkowo', wreszcie *-dá* – 'przemocą, wbrew woli'⁶⁸.

różnicy między płciami, niewyraźnej w pełni w języku angielskim, opierającym się na opozycji ewokującej dominację jednego z członów, a nie różnicę. S. H. Elgin, *A First Dictionary and Grammar of Láadan*, Madison 1985, s. 4. Rozważania te mieszczą się w szerokim nurcie poststrukturalizmu feministycznego, w „drugiej fali” feminizmu, który podkreślał różnice między płciami. Model lingwistyczny tych wystąpień w dużej mierze skoncentrował się w zjawisku „politycznej poprawności” (*political correctness*) w latach 80. ubiegłego wieku. A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 398, 401, 407; o dominacji *man* nad *woman* w języku angielskim zob. tamże, s. 418. Można by na tej podstawie uzasadnić rozbudowanie w láadan określeń służących oznaczeniu emocji oraz aspektów cielesności. A. Burzyńska, dz. cyt., s. 414, 418.

⁶⁵ Dwie motywacje mogą być tu istotne: „melodyjne” brzmienie uzyskane dzięki wysokości tonu oraz nieobecność tego wyróżnika w dominujących językach europejskich.

⁶⁶ S. D. Rogers, *Dictionary of Made-Up Languages*, dz. cyt., s. 120.

⁶⁷ S. H. Elgin, *A First Grammar*, dz. cyt., s. 131. Láadan to projekt otwarty. Słownik wzbogaca się nieustannie, choć niezbyt dynamicznie. Zmiany śledzili twórcy strony www.laadanlanguage.org, ale strona wydaje się od roku martwa [odw. 20.10.2013]. Lista mailingowa w serwisie yahoo liczy 60 osób (ostatnia aktywność datowana na 19 czerwca 2013 r.): <http://groups.yahoo.com/neo/search?query=laadan> [odw. 27.10.2013]. Społeczność zbudowana w serwisie *live journal* liczy 77 członków, ale forum jest właściwie nieaktywne. journal.com/profile.

⁶⁸ <http://www.laadanlanguage.org/node/33>.

Stan posiadania i przynależności języka angielski oddaje za pomocą przyimka *of* lub tzw. dopełniacza saksońskiego: „She was the sister of the queen/the queen’s sister”. W láadan mamy aż pięć możliwości sygnalizowanych przez przyrostki: *-tha*, jeśli mowa o ‘przynależności przez urodzenie’; *-thi* – przez ‘przypadek’; *-the* – ‘z nieznanymi przyczynami’; *-thu* w znaczeniu przymiotnikowym; *-tho* z innymi przyczynami. Láadańskie *L B’i eril meláad len beth nethoth wa* oznacza zatem ‘widzieliśmy twój dom’. Słownik láadan zawiera osobne słowa na oznaczenie negacji np. niewspółczucie to *ram’ína* (‘bez przyczyny’), *ram’úna* (‘ze złej woli’), *ram’óna* (‘jako wynik niepełnej wiedzy’), *ram’éna* (‘z dobrej woli’).

Jeśli zawierzyć stereotypom, to za przeciwieństwo láadan powinien być uznany klingon – język obcych o patriarchalnej strukturze społecznej i wojowniczej naturze. Takiemu stereotypowi uległa też Elgin myśląc popularność z akceptacją:

[...] if Star Trek had decided to present episodes about a war between a Láadan-speaking population and the Klingons, or any of a multitude of other modifications in conditions, is impossible to say; [...] Meanwhile, the Klingon language thrives – from which you are free to draw your own conclusions.⁶⁹

Uwaga, za językiem klingon nie stał przemyślany kompleksowy projekt lingwistyczny ani eksperyment myślowy, mimo że twórcą jest językoznawca Marc Okrand. Klingon rodził się wraz ze wzbogacaniem i rozszerzaniem uniwersum *Star Trek*, początkowo jako ciekawostka, potem jako chwyt uprawdopodobniający, a wreszcie – element marki *Star Trek*. Środowisko fanów zawsze wyczułone było na faktograficzną stronę wymyślanych światów, a ta wymaga wiarygodności i kompletności. Nie inaczej jest w tym przypadku. Mowa przecież o kilku serialach telewizyjnych i kilkunastu filmach kinowych. Na jednym z etapów produkcji i promocji zapadła więc decyzja oparta na prostej przesłance – najbardziej wiarygodny jest język rzeczywiście istniejący. Traktując jako punkt wyjścia obco brzmiące dźwięki wymyślone przez jednego z aktorów⁷⁰.

⁶⁹ S. H. Elgin, *Láadan, the Constructed Language in Native Tongue*, 1999, <http://www.sfwa.org/members/elgin/Laadan.html> (dostęp – 4.10.2013).

⁷⁰ James Doohan odtwarzający rolę komandora porucznika Montgomery’ego Scotta. 1979 – *Star Trek – The Motion Picture*, M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, Sjaak Kroon, *Wild and Whirling Words: The Invention and Use of Klingon*, w: *From Elvish to Klingon*, dz. cyt., s. 112.

Okrand miał stworzyć, na potrzeby trzeciej odsłony kinowej serii *Star Trek*⁷¹, pełnoprawny język. „Klingonese” został przemianowany na klingon i wzbogacił się o gramatykę i osobno wydany słownik. Co więcej, język ten wyposażony został także w dialekty i żargony⁷², w charakterystyczny sposób zależne od specyfiki fikcyjnych użytkowników – dominujący dialekt to język aktualnej władzy *ta’ Hol*⁷³.

Miłośnicy *Star Trek* mogli od tego momentu traktować klingon jak każdy inny sztuczny język⁷⁴. Wreszcie kostiumy i charakteryzacje na konwentach wzbogaciły się o „żywą” konwersację. Z trzema jakże istotnymi zastrzeżeniami osłabiającymi domniemaną „agresywność” tego języka: po pierwsze – niewielu (jak twierdzi Okrent – około 20–30⁷⁵) osób mówi naprawdę płynnie w języku klingon, po drugie – nawet wewnątrz fandomu nauka tego języka uważana jest za dziwactwo, a tym bardziej próba porozumiewania się za jego pomocą, po trzecie – sami użytkownicy nie traktują swej umiejętności ideologicznie, a ankiety wskazują na niemal wyłącznie ludyczną motywację nauki klingon⁷⁶. Dodajmy, że rasa Klingonów nie jest w serii przedstawiana w świetle pozytywnym, z wyjątkiem postaci Worfa – jednego z głównych bohaterów seriali *Star Trek: The Next Generation* oraz *Star Trek: Deep Space Nine* (od 4. sezonu). Dominująca pacyfistyczna ideologia *Star Trek* nieustannie problematyzuje strukturę społeczną i system wartości rasy Klingonów. Klingon należy do języków aglutacyjnych, przez analogię do chociażby węgierskiego i fińskiego. Znaczenie wyrazów polega więc na dodawaniu przyrostków do rdzeni, co miałyby oddawać założoną stanowczość i radykalność charakteru rasy⁷⁷.

⁷¹ *Star Trek: In Search of Spock*, 1984 (*W poszukiwaniu Spocka*).

⁷² Oczywiście, w sferze potencjalności.

⁷³ M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, S. Kroon, dz. cyt., s. 126.

⁷⁴ W rozszerzeniu standardu ISO dotyczącego skrótów nadawanych językom (z systemu 2-literowego do 3-literowego), ISO 639-2: 1998, obejmującym już także wybrane języki sztuczne, klingon oznaczony został jako „tlh” („epo” – esperanto). Źródło: <http://www.iso.org> (odw. 22.11.2013). Inicjatorem wprowadzenia klingon do standardów była Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych i na jej stronach można znaleźć informacje szczegółowe: <http://www.loc.gov/standards/iso639-2> (odw. 25.11.2013). Informacji o samym języku najlepiej szukać na stronie The Klingon Language Institute (<http://www.kli.org>). KLI koncentruje się obecnie na przekładach Biblii oraz dzieł Shakespeare’a.

⁷⁵ A. Okrent, dz. cyt., s. 273.

⁷⁶ M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, S. Kroon, dz. cyt., 130.

⁷⁷ A. Okrent, dz. cyt., s. 268. Znaczenia przymiotnikowe zaś są dołączone do czasowników: „adjective meanings are attached to verbs”, M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, Sjaak Kroon, dz. cyt., s. 123.

Głównym wyróżnikiem strukturalnym języka klingon jest jego fonologia. Mimo że wszystkie dźwięki pojawiające się w tym języku obecne są w istniejących językach naturalnych (tak, by mogli je wymówić aktorzy), to ich kombinacja pozostaje oryginalna⁷⁸. Język klingon sprawia wrażenie „twardego” w wymowie dzięki nagromadzeniu spółgłosek tylnojęzykowych, szczelinowych, gardłowych. Ciekawa historia wiąże się z wyeliminowaniem „k” z klingon. Dźwięk ten – według producentów serialu – nachalnie kojarzył się z fantastyką naukową lat 50. Z tamtych konwencji narodził się jednak sam *Star Trek*, ale – jako projekt długofalowy – stopniowo przekraczał ograniczenia ówczesnej wyobraźni. Kłopot polegał na tym, że w samej nazwie języka – klingon – głoska „k” była wyeksponowana. Aby ją usunąć odpowiedzialność przerzucono na fonetyczne przybliżenia: Ziemiąnin słyszy „klingon”, podczas gdy „naprawdę” jest to „tlhIngan”⁷⁹. Widać przy tym, że klingon nie dysponuje właściwie własnym pismem⁸⁰. Znacznie bardziej funkcjonalny okazuje się uproszczony zapis fonetyczny, możliwy do odczytania przez aktorów i amatorów chcących opanować podstawy konwersacji.

Nie sposób ująć całej problematyki prowokowanej przez obecność języków sztucznych w fikcji fantastycznej w formie zamkniętego podsumowania. Trafniejsze wydaje się zarysowanie momentów kluczowych i punktów spornych. Zbyt wiele czynników i emocji wchodzi tu w grę. Pasja krzyżuje się z eksperymentem myślowym, a nastawienie ideologiczne zderza się z koniecznością podjęcia dialogu i dyskursem otwarcia. Fikcja fantastyczna, jako taka, bywa punktem wyjścia dla rozważań ogólnokulturowych, ale także – punktem dojścia dla pasjonatów. Filozofia języka, kognitywizm i gramatyka generatywna dodają własne zmienne.

⁷⁸ A. Okrent, dz. cyt., s. 266: „[Klingon] violates the rules of commonly co-occurring sounds. There is nothing extraordinary about the sounds from a linguistic soundpoints”. M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, S. Kroon, dz. cyt., s. 116: „certain common patterns found in human languages were skewed”, „There is no sound in Klingon that does not occur in any number of natural languages, but the particular inventory of sounds is unique to Klingon”, tamże, s. 117–118. Natomiast porządek składniowy typu dopełnienie-orzeczenie-podmiot (*object-verb-subject*), jest jednym z najrzadziej stosowanych w językach naturalnych, M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, Sjaak Kroon, dz. cyt., s. 118.

⁷⁹ M. Okrand, M. Adams, J. Hendriks-Hermans, Sjaak Kroon, dz. cyt., s. 117.

⁸⁰ Został opracowany system znaków graficznych dla języka klingon (zwany *plqaD*), ale pełni on funkcję ornamentacyjną, jego występowanie ogranicza się do pojedynczych filmowych kadrów. M. Okrand, *Star Trek: The Klingon Dictionary*, New York 1992, s. 11.

Warto zatem z pewnością zwrócić uwagę na: 1. dominację mowy nad pismem (fono- i logocentryzm), która może – na skróty – prowadzić do zrównania języka i myślenia, w fantastyce naukowej maksymalizowanego w formie „lingwistycznej” telepatii, 2. relację między systemowością języka fikcyjnego a jego procesualnością, między racjonalnością a historycznością; 3. relację między założoną koncepcją rzeczywistości a wydolnością symbolicznego kodu, jakim jest język; 4. koncepcję języka jako sfery mediacji i koncepcją języka jako ekspresji (potencjalnej dominacji). A wreszcie, co może mieć najdalej idące konsekwencje, 5. określenie momentów, w których język – określający sam siebie jako samowystarczalny – potrzebuje i wymaga przekładu i dookreślenia, fikcyjnej suplementacji.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson K., 1991, *To Utopia Via the Sapir-Whorf Hypothesis: Elgin's Láadan*, „Utopian Studies”, nr. 3.
- Barmeyer E., 1989, *Formy komunikacji*, przeł. K. Jachimczak, w: *Spór o SF*, red. R. Handke, L. Jęczmyk, B. Okólska, Poznań.
- Barnes M., 1975, *Linguistics and Language in Science Fiction-Fantasy*, New York.
- Bartlett P. O., 2009, hasło *Artificial Languages*, w: *Concise Encyclopedia of Languages of the World*, Oxford.
- Blau J. R., Moncada A., 2006, *Justice in the United States: Human Rights and the U.S. Constitution*, Lanham.
- Burzyńska A., Markowski M. P., 2006, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków.
- Carr T., 1968, *The Dance of the Changer and the Three*, w: *The Farthest Reaches*, red. J. Elder, New York.
- Cheyne R., *Created Languages in Science Fiction*, 2008, „Science Fiction Studies”, nr 3.
- Circles Disturbed: The Interplay of Mathematics and Narrative*, 2012, red. A. Doxiadis, B. Mazur, Oxford.
- Conley T., Cain S., 2006, *Encyclopedia of Fictional and Fantastic Languages*, Greenwood.
- Delany S. R., 1984, *Babel-17*, New York.
- Eco U., 2002, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, przeł. W. Soliński, Warszawa.
- Elgin S.H., 1985, *A First Dictionary and Grammar of Láadan*, Madison.
- Elgin S. H., 1999, *Láadan, the Constructed Language in Native Tongue*, <http://www.sfw.org/members/elgin/Laadand.html> (dostęp – 4.10.2013).
- Elgin S.H., 1980, *The Gentle Art of Verbal Self-Defense*, New York.
- Elgin S. H., 2002, *The Judas Rose*, New York.

- French J. D., 1994, *The Top Ten Arguments Against E-Prime*, w: *More E-Prime. To Be or Not II*, red. P. D. Johnston, D. D. Bourland jr., J. Klein, Concord.
- Gajda R., 1986, *Ludzie ery atomowej*, Łódź.
- Głowiński M., 1973, *Powieść a dziennik intymny*, w: *tenże, Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa.
- Handke R., 1989, *Językowe sposoby kreowania składników fantastycznych*, w: *Spór o SF*, red. R. Handke, L. Jęczyk, B. Okólska, Poznań.
- Handke R., 1989, *Wstęp do rozdziału Poetyka science fiction*, w: *Spór o SF*, red. R. Handke, L. Jęczyk, B. Okólska, Poznań.
- Jackson H., 2011, *Invented Vocabularies: The Cases of Newspeak and Nadsat*, w: *From Elvish to Klingon*, red. M. Adams, Oxford.
- Jones G., 2001, *Aliens in the Fourth Dimension*, w: *Speaking science fiction. Dialogues and Interpretations*, red. A. Sawyer, D. Seed, Liverpool.
- Jurkowski M., 1986, *Od Wieży Babel do języka Kosmitów: o językach sztucznych, uniwersalnych i międzynarodowych*, Białystok.
- Kulczycki E., 2011, *Założenia filozoficznych języków apriorycznych*, w: *My w wieży Babel. Między przekleństwem a błogosławieństwem*, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak, Bydgoszcz.
- Malmgren C., 1993, *The Languages of Science Fiction: Samuel Delany's „Babel-17”, „Extrapolation”, nr 1.*
- Meyers W. E., 1980, *Aliens and Linguists: Language Study and Science Fiction*, Athens.
- Okrand M., Adams M., Hendriks-Hermans J., Kroon S., 2011, *Wild and Whirling Words: The Invention and Use of Klingon*, w: *From Elvish to Klingon*, red. M. Adams, Oxford.
- Okrand M., 1992, *Star Trek: The Klingon Dictionary*, New York.
- Okrent A., 2009, *In the Land of Invented Languages: Esperanto Rock Stars, Klingon Poets, Loglan Lovers, and the Mad Dreamers Who Tried to Build A Perfect Language*, New York.
- Ollongren A., 2012, *Astrolinguistics: Design of a Linguistic System for Interstellar Communication Based on Logic*, New York.
- Pohl F., *Day Million*, 2002, w: *The Road to Science Fiction: From Heinlein to Here*, red. J. Gunn, Lanham.
- Rabkin E. S., 1979, *Metalinguistics and Science Fiction*, „Critical Inquiry”, nr 1.
- Rogers S. D., 2011, *A Dictionary of Made-Up Languages. From Adûnaic to Elvish, Zaum to Klingon – The Anwa (Real) Origins of Invented Lexicons*, Avon.
- Rosenfelder M., 2012, *Advanced Language Construction*, Chicago.
- Schor E., 2012, *Beyond Translation: The Dream of a Universal Language*, „Raritan”, nr 1.
- Silverberg R., 2009, *Reflections: Hic Rhodus, Hic Salta*, „Asimov's Science Fiction”, nr 1.

- Smith A. R., 2011, *Confounding Babel: International Auxiliary Languages, w: From Elvish to Klingon. Exploring Invented Languages*, red. M. Adams, Oxford.
- Stockwell P., 2006, *Invented Language in Literature*, w: *Encyclopedia of Language and Linguistics*, wyd. 2, t. 6, Oxford.
- Tambor J., *Język polskiej prozy fantastyczno-naukowej*, Katowice 1990.

MIXING UP LANGUAGES AND FIRST ENCOUNTER. ON CONSTRUCTED LANGUAGES IN SCIENCE FICTION

Summary

The author of the article discusses a special manner of existence of constructed languages created within the boundaries of science fiction. The subject matter occupies a special place in the general theory and practice of science fiction within the frames of the confrontation of languages and modification of the existing linguistic systems. The article contains a brief outline of constructed languages categorization, in the background of which selected science fiction works focused on language communication, as well as the presentation of two most popular fantasy systems – Láadan and Klingon.

Key words: science fiction, constructed languages, fictional languages, narratology

Izabela ŁUC

Uniwersytet Śląski w Katowicach

izabela.luc@op.pl

NAZWY WŁASNE W PONOWOCZESNYCH TEKSTACH REKLAMOWYCH

WPROWADZENIE

Uwarunkowania kulturowe determinują świat wartości, wyrażający się językowo m.in. w opisie potrzeb człowieka. Ich indywidualny charakter zależy przede wszystkim od czynników ekonomicznych, kształtujących koniunkturę i konsumpcję. Zjawisko to w sposób szczególny uwidacznia się w kulturze ponowoczesnej, którą Kazimierz Ożóg uznaje za „bardzo ekspansywną, społeczną, polityczną, ekonomiczną i kulturową dominantę naszych czasów. Przeciętny użytkownik języka, stojący z dala od filozoficznych sporów i teoretycznych rozważań kultury przeważnie nie wie, co to jest postmodernizm. Ma jednak do czynienia z nim na co dzień, uczestnicząc w życiu medialnym, spędzając godziny przed telewizorem, czytając kolorowe gazety, robiąc zakupy w hipermarketach (...)” (Ożóg 2006: 99). Przywołane słowa nie tylko dookreślają pojęcie „ponowoczesności”, ale poświadczają tezy o funkcji przekazów reklamowych we współczesnej rzeczywistości komunikacyjnej. Jak wykazuje praktyka, treści reklam kształtują nowy obraz wartości jednostkowych oraz odmienny (od zastanego) obraz wartości społecznych. Ponowoczesna modyfikacja świata wartości odnosi się również do systemu języka, a zwłaszcza do jednego z jego charakterystycznych stylów – stylu reklamowego.

Używając w tytule artykułu określenia *ponowoczesny tekst reklamowy*, mam na myśli teksty, w obrębie których eksperymentuje się językiem na wszystkich jego płaszczyznach (fonetycznej i graficznej, semantycznej

i syntaktycznej oraz funkcjonalnej) w celach komercyjnych. W tekstach tych deprecjonuje się w różny sposób wartości uniwersalne, przypisując zarazem ich funkcje towarom lub usługom, jak również dokonuje się prób rozszerzenia ich zakresu, a także częściowej lub całościowej reinterpretacji znaczenia. Do ponowoczesnych zjawisk reklamowych zaliczyć można również różne przekształcenia semantyczne leksemów, w tym (kon)tekstualne wykorzystanie ich polisemiczności, traktowanej często jako swoiste „odkrycie” lub „objawienie” nowych, komercyjnych znaczeń. Warto dodać, że opisywane teksty wpisują się w ramy normy spontanicznej (użytkowej)¹, stosowanej w komunikacji na linii nadawca – odbiorca.

Reklama jako społeczny wytwór i składnik kultury konsumpcyjnej, komercyjny nośnik informacji, perswazyjny tekst kultury, charakteryzujący się swoistym stylem, w sposób szczególny obrazuje zmiany tożsamości językowej, kształtując nowy wymiar świata wartości jednostki.

Artykuł omawia problematykę znaczenia oraz funkcji nazw własnych² w ponowoczesnych komunikatach reklamowych. Zaproponowana w nim analiza dotyczy antroponimów i geonimów. Prezentacja materiału analitycznego, wynotowanego w latach 2010–2013 ze środków masowego przekazu, została ujęta w następujących grupach tematycznych: 1) autentyczne antroponimy (nazwy własne znanych osób); 2) nieautentyczne³ antroponimy jako perswazyjny komponent reklamowy, a wśród nich: 2a) nazwy przypisane reklamowym bohaterom oraz 2b) nazwy fikcyjne – stworzone dla potrzeb reklamowych; 3) geonimy w konsumpcyjnej

¹ D. Buttler wykazuje, że praktyka językowa wymaga wyróżniania normy spontanicznej, *naturalnej* i normy *skodyfikowanej*. Według autorki *norma spontaniczna* wyraża się umiejętnością wyboru środków przyjętych w danej grupie, charakterystycznych dla odmiany języka, której ta grupa używa; *norma naturalna* (realna) kształtuje się w toku używania określonych środków, wykazujących swoją przydatność, które „zdały egzamin sprawności komunikatywnej” (Buttler 1985: 20). A. Markowski, mówiąc o postawie spontanicznej wobec języka, pisał, że „język jest (...) traktowany jako integralna wartość zachowania społecznego, ale wartość tak naturalna, że niepodlegająca dyskusji, a więc i aktywnemu stosunkowi do niej” (Markowski, 1999: 29). Por. też: Cegiela 1996: 25–33.

² M. Rutkowski podkreśla, że: „Nazwy własne w swej podstawowej funkcji – a więc jednostkowej desygnacji – pojawiają się zwykle w ustabilizowanej, podstawowej formie. Forma ta jest nienacechowana, tzn. neutralna pod względem ekspresywnym, stylistycznym i pragmatycznym. W różnych sytuacjach i kontekstach mogą się jednak pojawiać inne, zmienione postaci jednostek nazewniczych. Służą one podkreśleniu stosunku mówiącego do nazywanych obiektów (...), stanowią lub wzmacniają szczególnie charakter kontaktu lub sytuacji komunikacyjnej (...)” (Rutkowski 2003: 50).

³ Nazwy nieautentyczne są rozumiane tutaj jako nazwy sztuczne – tworzone przez reklamotwórców.

przestrzeni komunikacyjnej. Omawiane zagadnienia podzielono na bloki problemowe, aby dokonać przejrzystej prezentacji materiału analitycznego i odsłonić złożoność tego procesu. Problematyka ta została opisana w kontekście ponowoczesnych zmian tożsamości języka i komunikacji.

Przykłady reklam zawierających w strukturze treściowej różne warianty onimów (antroponimów i geonimów), poświadczają, że nazwy własne (kon)tekstualnie wpisane w komercyjny tekst, zmieniają prymarną funkcję, wartość lub/i prymarne znaczenie.

Dokonując selekcji zebranego materiału oraz podejmując próby jego analizy i interpretacji (w nawiązaniu do pragmalingwistycznych i kognitywnych koncepcji badawczych), zwracam uwagę na fakt, że problematyka nazw własnych wpisanych w ponowoczesne teksty reklam wymaga uwzględnienia kilku determinantów. Są to: 1) obecność nazwy własnej w (kon)tekście⁴ reklamowym i dezintegracja składników funkcjonalnych nazwy; 2) sposób sytuowania nazwy własnej w tekście⁵ oraz wpływ tego procesu na kształtowanie się nowego systemu wartości jednostki i nowej funkcji nazwy.

NAZWA WŁASNA W (KON)TEŚCIE REKLAMOWYM

Wskazując na indywidualny obiekt, produkt i miejsce, stosuje się nazewnictwo, które stanowi nadrzędny komponent reklamowej narracji, decydujący o sukcesie kampanii. Przywoływane nazwy własne w tekstach reklamowych służą procesowi wyzyskania ich autotelicznych właściwości (funkcji). Proces ten przebiega w sposób pośredni, m.in. przez zastosowanie aluzji – gier sensami i znaczeniami denotatu, co m.in. poświadczą tekst stworzony przez firmę LEGO:

⁴ Tekst definiuję za Bartmińskim jako „ponadzdaniową jednostkę językową, makroznak, mający określone nacechowanie gatunkowe i stylowe (kwalifikator tekstu), poddający się całościowej interpretacji semantycznej i komunikatywnej, wykazujący integralność strukturalną oraz spójność semantyczną i podlegający wewnętrznemu podziałowi semantycznemu, a w przypadku tekstów dłuższych – także logicznemu i kompozycyjnemu. W tym sensie tekst nie jest tylko konstrukcją jednostek językowych (wyrazów, zdań), lecz produktem języka (...), produktem o złożonej, polifonicznej strukturze” (Bartmiński, 1998: 17).

⁵ Chodzi o sposób wpisania nazwy w konkretny tekst, począwszy od nadania jej odpowiedniej struktury oraz określonej funkcji semantycznej, poprzez tekstowe usytuowanie i semantyczne odniesienia do prezentowanej sytuacji – po akt związany z interpretacją tekstu jako koherentną całością wypowiedzi reklamowej.

Czasem różnica tkwi w szczegółach. Czym jest nazwa? Dla nas – wszystkim. Pierwszy klocek LEGO – szeroki na dwie wypustki i długi na cztery – powstał w 1958 roku. Od tego czasu każdy klocek LEGO nosi nazwę firmy. To nasz znak jakości oraz gwarancja pasjonującej i bezpiecznej zabawy. Szukając idealnej zabawki, zwróć uwagę na drobny szczegół – nazwę – która ma ogromne znaczenie. Żadna inna firma nie robi klocków LEGO.

Odwołując się do innych przykładów tego typu działań, można stwierdzić, że twórcy reklam świadomie przywołują nazwy własne w różnych wariantach – nie tylko w oryginale – lokując je w przemysłowych (kon)tekstach oraz modyfikując je strukturalnie bądź znaczeniowo. W tych celach (na płaszczyźnie tekstowej) stosują rozmaite typy gier semantycznych, wśród których dominują: 1) gry naśladowania rzeczywistości (o funkcji mimetycznej), 2) gry imaginacji i tworzenia światów prawdopodobnych (o funkcji humorystycznej transformacji), 3) gry bilingwalne (o funkcji semantyczno-aluzyjnej lub syntaktyczno-aluzyjnej). W odmiennym konsytuacyjnie zestawieniu wybrane nazwy własne zaczynają pełnić nowe funkcje (obok nadrzędnej funkcji perswazyjnej), to jest funkcje komercyjno-ekonomiczne (Łuc 2012: 241–250), podlegające normie spontanicznej.

Na fakt właściwego traktowania nazw własnych w interpretacji kontekstowej zwraca uwagę Robert Mrózek, pisząc: „Współlistnienie w języku sfery apelatywnej i proprialnej przesądza o potrzebie respektowania w interpretacji funkcjonalnej nazw własnych zarówno ich statusu lingwistycznego, jak i ściśle onimicznego. Wszystkie zatem składniki sfery proprialnej – bez względu na ich formalny kształt językowy – należy traktować nie tylko jako swoiste kontynuanty procesów i zjawisk apelatywnych, lecz także jako wyznaczniki zjawisk i procesów onimicznych” (Mrózek 2004: 13). To onomastyczne stanowisko, istotne dla problematyki poruszanej w artykule, można odnieść do analizowanych mechanizmów językowych, w tym – do prób wyzyskiwania wartości nazw własnych (zarówno autentycznych, jak i skonstruowanych dla potrzeb reklamy).

Dostosowanie cech funkcjonalnych nazw własnych do pozostałych elementów tekstu reklamowego wymaga wyboru odpowiednich technik gry⁶ oraz odpowiednich operacji tekstotwórczych. Właściwe ich użycie

⁶ Mechanizm tak rozumianej gry na poziomie nazewnictwa (Jędrzejko 1987: 64) można ująć jako: 1) stosunek do reguł i wzorców formalnych i/lub semantycznych systemu języka; 2) stosunek do norm i konwencji kulturowych (systemów semiotycznych: literatury, nauki, aksjologii, potocznego obrazu świata).

umożliwia uzyskanie nowych sensów, wariantów znaczeniowych, wielość indywidualnych interpretacji skupianych wokół perswazyjnej intencji, naznaczającej owe akty „odkrywania znaczeń” swoistą fakultatywnością odbiorczą.

1) AUTENTYCZNE ANTROPONIMY (NAZWY WŁASNE ZNANYCH OSÓB)

Jedną ze strategii użycia nazw autentycznych w perswazyjnej przestrzeni reklamowej reprezentują takie komunikaty, w których przywołano wizerunek oraz imiona i nazwiska osób znanych społecznie (m.in. aktorów, sportowców, piosenkarzy), stających się ambasadorami firmy i pośrednimi gwarantami jakości produktu bądź świadczonych usług, por.

Urszula Dudziak, ambasadorka marki PERFECTA: *Jestem dumna ze swoich 70 lat! Mam w sobie mnóstwo energii, dbam o siebie i to procentuje. Polecam kremy Perfecta Odbudowa 65+ – używam i wiem, że to skuteczna pielęgnacja dojrzałej skóry; Edyta Olszówka*. *Mój nr 1 w pielęgnacji przeciwzmarszczkowej. BIELEND*A. *Pomyśl o sobie; Barbara Bursztynowicz*. *Niektóre dania są na cenzurowanym dla Twojej wątroby? „Polecam hepatil”;* *Martyna Wojciechowska*. *Pokochaj świat natury! Elixir młodości, sekret piękna kobiet z krańców świata. SORAYA*.

Do tego typu reklam wpisują się również przykłady, w których posłużono się wizerunkiem osoby nieznannej publicznie oraz jej imieniem i nazwiskiem. Osoby te wypowiadają się na określony temat, (bez)pośrednio odnoszący się do ich doświadczeń komunikacyjnych, por.:

Agata Król. *Córka sadownika. Mój tata od 17 lat dostarcza jabłka do fabryki Gerber. Codziennie widzę, jak naturalnie dojrzewają i ile serca tata wkłada w to, żeby zdrowo rosły. Sama wychowałam się na tych słodczkach, a teraz podaję je również małej Mai*.

Zidentyfikowany mechanizm reklamowy ma na celu zbudowanie zaufania między nadawcą (producentem) a adresatem (matką czy opiekunem), odnosząc się pośrednio do uczuć odbiorcy, bezpośrednio zaś – przez zyskanie zaufania – do tradycji i jakości produktu.

Promując przekąski firmy BESKIDZKIE w reklamie o charakterze cyklicznym (jej sloganem była formuła *Cokolwiek robisz, bądź Sobą. Jesteśmy z Tobą*), posłużono się wizerunkiem oraz imieniem i nazwiskiem sportowca – *Piotra Żyły*. W przytoczonych poniżej trzech spotach reklamowych o strukturze dialogu (pierwsza imituje próbę negocjacji związaną

z warunkami promowania przez niego produktów, dwie pozostałe – imitując akcję nagrywania spotu reklamowego) zastosowano dwie strategie komunikacyjnojęzykowe. Nie tylko odwołano się do słownictwa potocznego, a zwłaszcza jego wieloznaczności, por. leksem *żyła* ujęty w dwóch znaczeniach: 1) pot. *nie bądź żyła* w znaczeniu ‘nie daj się prosić’ / lub pot. i przenieś *żyła* w znaczeniu ‘sknera, samolub’ – jako nazwa pospolita, odpowiednik 2) nazwy własnej – nazwiska skoczka, ale i odwołano się do wieloznaczności kontekstu sytuacyjnego (por. *paluszek do góry* a znaczenie leksemu *paluszek* ‘mały palec u ręki’ kontra ‘promowany produkt – paluszki), ewokującego komizm słowno-sytuacyjny, por. reklamy:

Reklama nr 1 (dwaj przedstawiciele firmy BESKIDZKIE oznaczeni odpowiednio P1, P2) negocjują ze sportowcem warunki umowy (PŻ):

- **Piotr**, chcielibyśmy, żebyś reklamował nasze produkty ... (P1)
- BESKIDZKIE..., chyba z żoną jeszcze muszę przegadać... Niestety... (śmiej) (PŻ)
- Ja też zawsze swojej pytam (P1)
- Spróbuj, czy smaczne ... (P2)
- Kruche? Dobrze wypieczone...? I co powiesz? (P1)
- W sumie Nie podpisaliśmy jeszcze umowy ... (śmiej) (PŻ)
- No zgódź się, nie bądź żyła ... (P1)

Reklama 2 (w studiu reżyser – R podpowiada, jak sportowiec ma się zachowywać)

- Okay, **Piotr** ... Teraz patrzysz na mnie, prosto w obiektyw... (R)
- Yhm... (PŻ)
- Orzeszki wyżej, i gryziesz, i gryziesz tego orzeszka ...
- A co to, ja wiewiórka jestem? (śmiej) (PŻ)

Reklama 3 (jak w reklamie 2)

- **Piotr**, tam jest kamera, po słowie „akcja” wyciągasz paluszka i pokazujesz do góry... Kamera ...i pamiętaj! Paluszek do góry! Akcja!!! (R)
- Piotr Żyła podnosi palec do góry.

W takim ujęciu nazwa własna (odpowiadająca semantycznie całej konstrukcji komunikatu) pełni funkcję perswazyjną, a zarazem – komercyjną. Przytoczoną reklamę (skierowaną głównie do młodszego pokolenia Polaków) można uznać za egzemplifikację stanowiska W. Lubasia, który pisze: „W replikach dialogowych nazwy osobowe i deskrypcje jednostkowe określone pojawiają się w dwojakiego rodzaju grupach nominalnych: (1) jako zwroty (ewentualnie zwroty adresatywne); (2) jako składniki wypowiedzeń w funkcji podmiotu, dopełnienia, przydawki, okoliczników. Nierzadkie są wypadki kumulowania obydwu funkcji, tj. zwro-

towo-adresatywnej i syntaktycznej. W planie semantycznym różnica między tymi dwoma funkcjami antroponimów oraz deskrypcji jednostkowych określonych przebiega na linii wyrażania stopnia kategorii referencjalności i wyznaczoneości” (Lubaś 2003: 72).

Reklama ta zamyka cykl wypowiedzi komercyjnych z grupy pierwszej, zawierających w swej strukturze nazwę autentyczną, której celem była indywidualizacja i naznaczenie produktu swoistymi cechami.

2) NIEAUTENTYCZNE ANTROPONIMY JAKO PERSWAZYJNY KOMPONENT REKLAMOWY

2A) NAZWY PRZYPISANE REKLAMOWYM BOHATEROM

Nazwy przypisane reklamowym bohaterom (grupa 2a) należą do nieautentycznych antroponimów, wśród których wyróżniają się nieoficjalne warianty imion, czyli formy hipokorystyczne lub derywaty redukcyjne, obecne w komunikacji nieoficjalnej, stwarzające odbiorczą iluzję bliskiego kontaktu oraz nazwy oficjalne, uwzględnione w słownikach, a nadane fikcyjnym bohaterom reklamowym. Oficjalne i nieoficjalne warianty imion, wpisane w skonkretyzowaną sytuację komunikacyjną (najczęściej w dialog) zastosowano dla zbudowania zaufania między nadawcą a odbiorcą, a także – dla wprowadzenia elementu humorystycznego.

Użycie nazw zaliczonych do tej kategorii jest związane z chęcią uzyskania jak największej rzeszy odbiorców – prezentowany produkt ma przykuć uwagę i wzbudzić ich zaufanie, m.in. przez złamanie dystansu. Zaufanie to można pozyskać, kierując się doprecyzowanym konkretem, m.in. walorem osoby, która z jakiegoś powodu jest podobna do innych. Przykładem jest reklama kremu firmy PERFECTA dla kobiet powyżej 65 roku życia. Reklamę wpisano w kampanię *Dodaj do ulubionych*⁷:

Janka, 65 lat. Cudów nie ma, ale dzięki PERFECTA ODBUDOWA moja skóra jest w całkiem dobrej kondycji, a zmarszczki mniej widoczne. PERFECTA ma u mnie też duży plus za to, że pomaga dzieciom ze świetlic środowiskowych (...).

W reklamie promującej usługi SYGMA BANKU, skonstruowanej w formie wyliczanki, przywołano kilkanaście imion (w różnych wersjach – ofi-

⁷ Warto dodać, że użyte w kampanii reklamowej hasło *Dodaj do ulubionych* pochodzi z języka społecznościowych serwisów i portali, pełniąc w komunikacie funkcję integracyjną.

cialnych i nieoficjalnych); część z nich zestawiono z geonimami (nazwami miast), pozostała – z nazwami zakupionych produktów. Zabieg ów zastosowano w celu uwiarygodnienia komunikatu, por.:

Piotrek z Makowa, Krysia z Mrągowa, Robert z Konina, Ulka z Cieszyna, Jacek z golarką, Anka z suszarką, Elka lodówkę spisała na straty i nową z SYGMĄ wzięła na raty ... Aleks z kartą, Zuza z pralką, Łukasz z konsolą, Marta z wiertarką (...), Waldek górą nabył już latem. Wszyscy kupują z SYGMĄ na raty. Bo SYGMA to karty, kredyty, rabaty. Cała Polska kupuje z SYGMĄ. SYGMA BANK.

Jak wykazuje praktyka komunikacyjnojęzykowa, twórcy reklam odwołują się do różnych faktów społecznych czy konkretnych problemów obywateli. Komunikaty tego typu mogą przekraczać granice dobrego smaku, m.in. ze względu na ujęcie problemu jednostki w określonym kontekście. Przykładem reklamy, w której posłużono się antroponimem, jest tekst PZU. Podczas rozmowy członków grupy wsparcia (terapeutycznej) jeden z jej uczestników opowiada innym o swoim problemie, por.:

- Cześć, nazywam się **Michał**...
- Cześć **Michał** (odpowiadają pozostali uczestnicy prezentowanej sytuacji komunikacyjnej).
- *Wiecie, jestem tu dzisiaj, bo mam wielkiego doła... Żle doradziłem, a właściwie odradziłem bratu OC w PZU... Myślałem, że było drogo, a okazało się – tanio. Chciałem dobrze, a wyszło jak zwykle...*

Antroponimy omawianej grupy współtworzą również tło narracyjne (o wyraźnie wyeksponowanym podtekście erotycznym) do opisanego go-rących hiszpańskich wieczorów w międzynarodowym towarzystwie, stanowiąc motyw przewodni jednej z kampanii wizerunkowych FROSTY. Bohaterowie tego spotu: **Piotr** – ekspert kulinarny, oraz **Maria** – jego przyjaciółka z Barcelony, wspólnie przyrządzają gotowe oryginalne hiszpańskie danie *Frosty* – paellę, spędzając romantyczny wieczór we dwoje. Reklama ukazuje scenkę sytuacyjną, w której mężczyzna – [M] dzwoni do kobiety [K]:

- **Piotr** z Frosty...
- K: – Cześć, tu **Marija**. Ty też wspominasz ostatni wieczór?
- M: – Oczywiście... Było wspaniale ...
- K: – Mimo że szybko...
- M: – To dlatego, że paella jest taka wyjątkowa...
- K: – Mmmm, o tak, z pewnością...

M: – *Świeże owoce morza, delikatny filet z kurczaka i chrupiące warzywa...*

K: – *I co? Masz ochotę na więcej?*

M: – *Mógłbym to robić całą noc!*

Lektor: FROSTA. *Smaczna i prosta.*

Reklama ta zamyka rejestr komercyjnych tekstów, w których zawarte nazwy własne (funkcjonujące w komunikacyjnym rejestrze imienniczym) pełnią nową funkcję – mają przykuć uwagę i wzbudzić zaufanie odbiorców, m.in. przez złamanie dystansu⁸.

2B) NAZWY FIKCYJNE – STWORZONE DLA POTRZEB REKLAMOWYCH

W komunikatach reklamowych wykorzystuje się także sztuczne nazwy, wymyślone przez twórców reklam w celu prezentacji pozornie autentycznej historii. Te fikcyjne nazwy mają uwiarygodnić przekaz i poświadczyć wyjątkowość oferty.

Wybrane do prezentacji przykłady reklam ilustrują, że nazwy nieautentyczne, stworzone dla potrzeb marketingowych, dosłownie pełnią funkcję identyfikacyjną (charakteryzującą i wyróżniającą) nie tyle bohatera reklamy, ile produktu, który ten fikcyjny bohater reklamuje (por. np. nazwę firmy będącą antroponimem: *Jan Niezbędnny. Przyszła wiosna. Żyj wygodniej!* – reklama akcesoriów do sprzątanania). Przykład kreacji niestandardowych nazw dla promowanej usługi reprezentują dwa starsze spoty reklamowe operatora sieci PLUS, w które wprowadzono dwóch nietypowych bohaterów; są to: złożenie *TurboDymoMan* oraz zestawienie *Super Es* (Łuc 2013)⁹.

Na podobnych zasadach stworzono nieautentyczne nazwy własne pseudoboheratów, potworków odpowiedzialnych za kondycję i wygląd włosów. Nazwy te wpleciono w tekst promujący szampon (por. *Zatrzy-*

⁸ Reklamy zawierające imiona przykuwają uwagę odbiorców. Bohaterowie spotów obdarzeni są popularnymi imionami i ich wariantami (Anka, Maria, Piotr/Piotrek, Tomek i inne), co wydatnie zmniejsza dystans między nadawcą a odbiorcą. Fikcyjny bohater, obdarzony znanym odbiorcy imieniem (a zwłaszcza hipokorystyczną formą), jest dla niego bardziej wiarygodny i wzbudza jego zaufanie (w takiej sytuacji komunikacyjnej odbiorca wnioskuje następująco: 'jest podobny do mnie, zatem warto mu zaufać').

⁹ Jak dowodzi obserwacja zjawisk komunikacyjnojęzykowych, nazwy te w sposób szczególny przyjęły się wśród adresatów owych usług – młodych Polaków, którzy w komunikacji codziennej traktowali je jako swoiste słowa „wytrychy”, określając osoby o dużej energii i pomysłowości.

mani: *Przyklapiusz Smętny; Łamaga Suchar, Tłuścioch Łojecki. Przyjrzyj im się dokładnie. Niewątpliwie wśród tych potworków jest ten, który do tej pory spędzał Ci sen z powiek i fajną fryzurę z głowy (...) Sunsilk unieszkodliwił całą ekipę potworków (...) Teraz już nigdzie się nie ukryją. Sunsilk. Zmywać się potwory!!!*). Ten sugestywny komunikat informuje pośrednio, iż choroby włosów i skóry głowy – właściwie zidentyfikowane, rozpoznane i nazwane, zostaną skutecznie zwalczone dzięki składnikom reklamowanego specyfiku (Łuc 2012: 248).

Analizowane przykłady ukazują również, że bohaterów reklam można zaprezentować, kompilując nazwy autentyczne z nieautentycznymi, wymyślonymi dla potrzeb reklamowej perswazji. Strategia ta nadaje nowe znaczenia nazwom identyfikacyjnym, usytuowanym w konkretnej sytuacji reklamowo-komunikacyjnej. Działania te dowodzą, że nazewnictwo komercyjne jest narzędziem wartościowania i nośnikiem wartości.

Ten typ kompilacji nazw reprezentuje reklama indywidualizująca i charakteryzująca produkt – promująca środek farmaceutyczny. W spoście tym następuje prezentacja bohaterów noszących nazwiska mówiące (por. *Radosna Ewa* – główna bohaterka spotu; bohaterowie poboczni: *Chrypka Stefan* – taksówkarz, *Kichalska Anna* – koleżanka Ewy z pracy i *Zarażalski Marian* – dyrektor szkoły), która została połączona z sugestywnym komunikatem, iż *Cerutin wspomaga naszą odporność i zapobiega przeziębieniom, nawet gdy wszyscy wokół chorują*, dzięki czemu *Radosna Ewa* może cieszyć się zdrowiem, uodporniona na infekcję, w odróżnieniu od *Stefana, Anny* i *Mariana*, którzy zapobiegawczego środka nie zażywają. Warto zwrócić uwagę na celowy zabieg stylistyczny, tj. – na odwrócenie szyku antroponimów (najpierw nazwisko, potem imię). W polszczyźnie potocznej takie zjawisko jest powszechne; w reklamie taki zabieg służy wyeksponowaniu samopoczucia jej bohaterów, wzmacniając tym samym przekaz reklamowy.

3) GEONIMY W KONSUMPCYJNEJ PRZESTRZENI REKLAMOWEJ

W grupie nazw autentycznych obok antroponimów wynotowano również rozmaite geonimy (nazwy miast i regionów geograficznych Polski), por. *Cieszyn* robi wrażenie, *Lublin. Miasto inspiracji*, *Wodzisław Śląski* stawia na rodzinę, *Zainwestuj na Mazowszu*, *sercu Pol-*

ski¹⁰. Slogany te, promując wspomniane miejsca, pełnią funkcję komercyjno-usługową (Łuc 2010: 478–489). Geonimy są obecne również w wypowiedziach o charakterze konsumpcyjnym, jak: *Cieszyn zasługuje na niskie ceny*. MEDIA EXPERT czy *Cieszyn kupuje najtaniej. Szybko, tanio, bezpiecznie*. AVANS.

Równoległe do tradycyjnych, uprzednio przytoczonych sposobów wyszukiwania geonimów, wynotowano też bardziej wyszukane zabiegi stylistyczne i językowe.

Zebrany materiał reklamowy ilustruje sposoby przywoływania nazw miast w spotach reklamowych na cztery sposoby:

- 1) imitacyjnie – za pomocą oryginalnej formy nazwy miasta w celu (wy)promowania konkretnego miejsca, organizowanych w nim wydarzeń kulturalnych (w tym wypadku nazwy miast są najczęściej pomieszczane w zdaniach oznajmujących o charakterze wartościującym);
- 2) modyfikacyjnie – poprzez zmiany strukturalne oraz/lub semantyczne nazw, np. poprzez przeniesienie nazwy wskutek podobieństwa znaczeń, wskutek styczności znaczeń, a także – przeniesienie znaczenia wskutek podobieństwa nazw czy styczności nazw;
- 3) transonimizacyjnie – jako efekty przeniesienia niektórych nazw (po dokonaniu odpowiednich operacji językowych: gramatycznych lub semantycznych) z jednej kategorii nazewniczej do innej (np. antroponim ↔ chrematonim) czy apelatywizacyjnie (nazwa własna zostaje sprowadzona do kategorii apelatywu);
- 4) transtekstualizacyjnie – istniejąca nazwa własna bez zmiany formalnej zostaje „powołana” do nowej roli¹¹.

Wśród reklam imitacyjnych (1) wyróżniają się spoty stworzone dla Krakowa, por. pierwsze hasło cyklicznej reklamy: *Kraków. Marketing na okrągło* oraz *Kraków. Ilość → Jakość*, wykorzystane równoległe do starszego sloganu: *Kraków – najbardziej wyrafinowane miasto*.

Druga kampania dla Krakowa obejmowała zasięgiem najważniejsze metropolie Niemiec (Berlin, Kolonię, Stuttgart, Hamburg oraz Dort-

¹⁰ Najbardziej czytelny i przemawiający do odbiorców sposób prezentowania atrybutów miejsc potwierdzają reklamy pojawiające się na billboardach poszczególnych miast, zaliczone do grupy nazw imitacyjnych (1) i nazw modyfikacyjnych (2), dlatego też przykłady tego typu przeważają ilościowo w materiale analitycznym.

¹¹ Szerzej na ten temat pisałam w artykule Łuc 2010: 478–489.

mund), z którymi Kraków ma tanie połączenia lotnicze. Motywem przewodnim tej kampanii (lansującej tekst: *W Krakowie nie ma czasu na sen*) były ikoniczne prezentacje. W spocie pokazywano dwa warianty pustego, nienagannie zasłanego łóżka hotelowego z położoną na poduszce czekoladką (zwyczaj niemieckich hotelarzy na miłe powitanie turysty); na pierwszym zdjęciu widniał napis *przed*, a na drugim – *po* (w domyśle – *po* wyjeździe turysty).

Bogaty w znaczenia i mechanizmy komunikacyjnojęzykowe jest cykl reklam, zaliczanych do grupy reklam modyfikacyjnych (2), odnoszący się do wybranych śląskich miast. Kampania ta miała na celu zjednanie województwa podzielonego wewnętrznymi konfliktami między poszczególnymi subregionami (Górny Śląsk, Zagłębie, Częstochowa, Podbeskidzie, Rybnicki Okręg Węglowy). Kampania ta, pod jednolitym szyldem *Śląskie – pozytywna energia*, docierając na płaszczyźnie lokalnej do jej mieszkańców, informowała, że siłą tego województwa jest jego różnorodność. W jego odmienności tkwi naturalny potencjał rozwojowy i właśnie z tych profitów należy korzystać.

W reklamie globalnej *śląskie najciekawsze – Wice*¹² wyzyskano wieloznaczność nadawczą: 1) *wice* – to przedrostek, który może wprowadzać znaczenie ‘zastępca, ktoś, kto zajmuje drugie w kolejności miejsce’; 2) leksem *wic* w gwarze śląskiej znaczy ‘dowcip’, które to znaczenie nawiązuje do zasobów śląskiego humoru, do dowcipów opowiadanych także w gwarze.

Na podobnych zasadach zbudowano kolejną reklamę (por. *śląskie Zabrze wygrywa* w znaczeniu *Śląsk zawsze wygrywa*). Przykładem sloganu z cyklu reklam promujących region śląski jest hasło *Śląskie źródło Wisły* (na fotografii dwóch turystów wypoczywa na łonie natury). W kolejnych spotach reklamowych z tej grupy posłużono się zabiegami językowymi, dzięki którym uzyskano wieloznaczność interpretacyjną; w pierwszej – przez segmentację sylab dokonaną w obrębie struktury nazwy miasta (por. *Śląskie skarby często chowa*), w drugiej – za pomocą gry na poziomie artykulacyjnym, zmian na tle podobieństwa brzmieniowego – paronimii uzyskano promocyjne hasło: *śląskie grube Rybnik*, rozumiane: 1) symultanicznie z obrazem ikonicznym: *grube ryby* – młodzi rozwojowi ludzie

¹² Warto też dodać, iż część wyabstrahowana z nazwy stolicy Śląska *Kato-wice*, mieści się też w nazwach *Boguszo-wice*, *Gli-wice*, *Siemiano-wice*.

biznesu; 2) intertekstualnie: *Grube ryby* – powieść M. Bałuckiego; 3) gwarowo: *śląskie grube* ← (w gw. śląskiej *gruba* oznacza ‘kopalnię’).

Reklamy transnimizacyjne (3) reprezentuje cykl komunikatów promujących stolicę, por. *Nie szukaj. Zakochaj się w Warszawie*. Pierwsza zatytułowana została *Starówka*, druga – *Harmonia*. Są to przykłady personifikowania miasta, oszczędne w przekazie werbalnym, estetyczne w odwoływaniu się do uczuć odbiorców przez obrazową stylizację związaną z prezentacją miejsc szczególnych (por. *Zakochaj się w Warszawie wakacyjnie*).

Odmienny sposób reklamowania produktów (przywołujących nazwy miast w postaci gier „w luźne skojarzenia słowne”) poświadczają teksty, w których nazwa własna staje się apelatywem (efekt uzyskany przez zastosowanie niewłaściwej formy deklinacyjnej), dookreślając cechy produktu (por. Bielsko-Biała: *Bielsko-białe rękawiczki*. Sarni Stok; *Bielsko-biały uśmiech* – reklama pasty do zębów, *Bielsko-białe tango* – reklama kursu tańca towarzyskiego).

Interesującym cyklem reklam przywołujących skonkretyzowane nazwy miast (przez aluzję do frazeologii potocznej) są spoty wykorzystane podczas kampanii PZU, promujące pakiety ubezpieczeń pojazdów (por. *Gdziekolwiek jesteś (...) dzięki mobilnej pomocy fachowych ekspertów i warsztatów naprawczych pakiet OC/AC PZU gwarantuje szybką i skuteczną obsługę (...)*), zaliczane do grupy reklam transtekstualizacyjnych (4) (Łuc 2010: 500–501). Kreując te teksty, wykorzystano zasady skojarzeniowe, których podstawy wyznaczała potoczna frazeologia, homonimia czy polisemia. Odwołując się do językowego obrazu świata potencjalnego użytkownika języka, opowiedaną historijką połączono z obrazem sytuacyjnym (za pomocą tej koherencji ukazano przebieg kolizji samochodów). Te cykliczne komunikaty łączyła postać lektora – narratora, który posługując się językiem potocznym, opowiadał o typach kolizji, defektach samochodów, sytuacjach drogowych, w jakich mogą się znaleźć kierowca i jego pojazd (por. *Wycinanka w Łowiczu* ← kobiety w strojach ludowych z tego regionu wycinają wzory z papierowych serwetek ukazane równocześnie w kontekście kraksy samochodowej; *Szyby w Katowicach* ← na tle szybów kopalń ukazano pęknięcia szyb samochodowych; *Odnowa w Ciechocinku* ← regeneracja i odpoczynek – adekwatnie do zmiany lakieru i konserwacji samochodu; *Stłuczka w Poznaniu* ← dwa koźiołki stykają się rogami tak jak czołowo zderzają się symultanicznie ukazane samochody).

Ostatnim tekstem, zamykającym rejestr analizowanych reklam, w którym geonimy pełnią funkcję marketingową, jest kampania firmy MC DONALD'S. W reklamie tej zawarto kilka pytań (z użyciem genonimów) w celu przekazania odbiorcom informacji o nowej „wielokulturowej” ofercie śniadań, por.:

Kajzerka w Wiedniu? Mc Muffin w Londynie? MC Wrap w Barcelonie? Mc Crossand w Paryżu? Kanapka w Nowym Jorku? Śniadanie Wielkich Miast już w Mc Donald's.

WNIOSKI

Opisane mechanizmy sytuowania nazw własnych w tekstach reklam poświadczają kilka faktów komunikacyjnych. Po pierwsze, twórcy tych komunikatów, wyzyskując wybrane elementy sfery onimicznej, traktują owe formy identyfikacyjne jako narzędzie marketingu i wpisują je na stałe w obraz komunikacyjnojęzykowy konsumpcyjnej kultury ponowoczesnej. Po drugie, w reklamach tych nazwy własne zostają użyte nie tylko w celu przeniesienia ich wartości na promowany produkt, ale i one same nabierają leksykalnych cech jednostek apelatywnych, które perswazyjnie oddziałują na odbiorcę – jego emocje lub gusta, i w takim (kon)tekście – pełnią funkcje usługowe, użytkowe oraz komercyjne. Po trzecie, nazwy własne (zwłaszcza zaliczane do grupy autentycznych antroponimy), traktowane jako narzędzia gry, przestają pełnić funkcję indywidualizującą, stając się instrumentem gry komercyjnej z konsumentem (wtórnie deskrypcyjnym – bezpośrednio opisują osobę przez wskazanie jej charakterystycznych cech przeniesionych na wartość produktu). W taki też sposób, jak pisze M. Rutkiewicz-Hanczewska: „Współcześnie powstające *nomina propria* współtworzą cywilizację zabawy” (Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 222), stając się tworzywem tekstów reklamowych.

Reasumując, opisywane działania reklamotwórców, które mogą być metaforycznie uznane za rodzaj *wtórnego zastosowania* nazwy w celach perswazyjnych, odsłaniają ponowoczesne tendencje do przekształcania obrazu wartości w języku i komunikacji.

BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J., 1998, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, w: *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 9–25.
- Buttler D., 1985, *Zróżnicowanie współczesnej normy językowej*, „Prasa Techniczna” nr 3, s. 20.
- Cegieła A., 1996, *Norma wzorcowa i norma użytkowa komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, w: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Forum Kultury Słowa, red. J. Miodek, Wrocław, s. 25–33.
- Jędrzejko E., 1997, *Strategie tekstotwórcze a mechanizmy językowe w literackich nazwach własnych*, w: *Gry w języku, literaturze i kulturze*, red. E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk, Katowice, s. 65–67.
- Lubaś W., 2003, *Nazywanie osób w dialogu*, w: *Porozmawiajmy o rozmowie. Lingwistyczne aspekty dialogu*, red. M. Kita. Katowice, s. 71–80.
- Łuc I., 2010, *Nazwy miast we współczesnych tekstach reklam*, w: *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*, red. I. Sarnowska-Giefing, M. Graf, Poznań, s. 490–502.
- Łuc I., 2012, *Nazwa własna w (kon)tekście reklamy*, w: *Wyraz w języku i tekście*, red. J. Gardzińska, A. Maciejewska, Siedlce, s. 241–250.
- Łuc I., 2012, *Gry onimiczne jako modna strategia reklamowa*, w: *Językowo-kulturowy obraz módl społecznych*, red. E. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski [w druku].
- Markowski A., 1999, *Postawy użytkowników wobec języka*, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław, s. 15–32.
- Mrózek R., 2004, *Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki*, w: *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 9–20.
- Ożóg K., 2006, *Współczesna polszczyzna a postmodernizm*, w: *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów, s. 98–109.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., *Genologia nazewnicza. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikacyjnej*, Poznań 2013.
- Rutkowski M., 2003, *Bułęsa z Balceronem. O deprecjacji denotatu za pomocą deformacji nazwy*, „Poradnik Językowy” nr 5, s. 50–58.

PROPER NAMES IN POST-MODERN ADVERTISING TEXTS

Summary

The article discusses the problem of place, role, meaning and functions of proper names in post-modern advertising texts. The description and analysis proposed herein concern anthroponyms and geonyms. The presentation of

the material for analysis, taken from the mass media in the years from 2010–2013, was divided into three thematic groups: 1) authentic anthroponyms in the advertising text; 2) non-authentic anthroponyms (artificial names invented by copywriters) as a persuasive advertising component; 3) geonyms in the consumerist communications space. The issues discussed have been divided into problem categories in order to present the material for analysis more clearly, and to highlight the complexity of this process. The problematic aspects have been described within the context of post-modern changes in the identity of language and communication.

Key words: proper names, post-modern, advertising texts

Małgorzata MIŁAWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

mima1989@wp.eu

JĘZYKOWE PRZEJAWY DOŚWIADCZENIA POTOCZNEGO W *DNIU ŚWIRA* MARKA KOTERSKIEGO¹

Można pokusić się o stwierdzenie, że przywołana w tytule niniejszego szkicu filmowa opowieść o sfrustrowanym, niemłodym już polonście i jego zmaganiach z rzeczywistością jest Polakom bardzo dobrze znana. Świadczą o tym m.in. te cytaty z *Dnia świra*, które zasiliły zasób skrzydlatych słów – nie tylko w rozmowach najwierniejszych fanów utworu Marka Koterskiego, ale i w języku codziennej komunikacji, stając się wyznacznikami charakterystycznymi dla większej wspólnoty². Najśłynniejsze z nich to: *Dżizus, kurwa ja pierdolę; moja racja jest najmniejsza; A jeśli Polska to jest właśnie ta ojszczana kłapa? czy Ale ja tak naprawdę nie mam miejsca w życiu na kobietę mojego życia*³. Warto więc zastanowić się nad tym, co w języku Adasia Miauczyńskiego przypadło do gustu kinowej widowni i zapewniło dziełu ogromną popularność⁴.

¹ Artykuł jest przeredagowaną wersją fragmentu mojej pracy magisterskiej pt. *Język bohaterem filmu. Analiza lingwistyczna „Dnia świra”* (Poznań 2013), napisanej pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Małgorzaty Witaszek-Samborskiej.

² Dowodem na żywotność powszechnie znanych cytatów filmowych może być najnowsza książka Marka Hendrykowskiego: *Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu*, wybór i oprac. M. Hendrykowski, Poznań 2013.

³ Por. *ibidem*; A. Kyzioł, *Ucho do języka*, „Polityka” 2011, nr 42, s. 86–87; M. Ruzpiał, *Wszyscy jesteśmy Miauczyńskimi*, „Dziennik: Polska – Europa – Świat” (dodatek „Kultura”), 29.06.2007, s. 86.

⁴ Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Tadeusz Lubelski włączył *Dzień świra* do kanonu ośmiu filmów, które określił wspólnym mianem „komedii narodowych”. Film Koterskiego znalazł się w towarzystwie takich tytułów, jak (m.in.) *Skarb* Leonarda Buczkowskiego, *Rejs* Marka Piwowskiego, *Miś* Stanisława Barei czy *Seksmisja* Juliusza Machulskiego (por. T. Lubelski, *Nasza komedia narodowa*, „Kwartalnik Filmowy” 2009, nr 67/68, s. 286–303).

Unikatowa kreacja polszczyzny w *Dniu świra* spełnia wymogi funkcji poetyckiej w rozumieniu Romana Jakobsona – swoista nieprzezroczyść warstwy językowej filmu nie pozwala na jej bezrefleksyjny odbiór⁵. Nie dziwi więc opinia wielu krytyków i dziennikarzy, dla których charakterystyczne ukształtowanie języka w twórczości Marka Koterskiego stanowi wartość artystyczną samą w sobie⁶. W interpretacjach dzieł reżysera (zarówno filmów, jak i sztuk teatralnych) pojawia się kilka elementów wspólnych – na tyle jednak różnorodnych, że konieczne wydaje się spojrzenie na nie przez pryzmat kategorii intertekstualności⁷. Język Adasia Miauczyńskiego⁸ pełen jest bowiem rozmaitych kontekstów, których przywołanie pobudza nowe skojarzenia, ale – co należy szczególnie podkreślić – są to aluzje i do powszechnie znanych tekstów kultury (wysokiej czy popularnej), i do potocznego doświadczenia statystycznego Polaka. Obok motywów bardziej wyrafinowanych, dedykowanych wytrawnym kinomanom, znajdują się więc i te przeznaczone dla wszystkich Polaków – czytelne niezależnie od reprezentowanego poziomu intelektualnego czy wykształcenia⁹. Co więcej, w *Dniu świra* reżyser umiejętnie

⁵ Por. R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki” 1960, z. 2, s. 431–473; K. Józwiak, *We własnym rytmie. Rozmowa z Markiem Koterskim*, „Film” 1984, nr 32, s. 11–12.

⁶ Por. np.: T. Lubelski, *Wstyd zostawiony w szufladzie*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 12, s. 16; R. Pawłowski, *Bohater naszych czasów*, „Gazeta Wyborcza – Gazeta Stołeczna” 28.09.1998, archiwum=http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,557320,19980928WA-DLO,Bohater_naszyczasow.html [dostęp: 10.06.2013 r.]; T. Sikora, „No zielono... Jak szlag... W rzeczy samej... Wegetacja roślinna w tym roku wybuchła nad wyraz bujnie”, czyli co Marek Koterski robi z polszczyzną-ojczyzną w swoich filmach, „Studia Filmoznawcze” 2006, nr 27, s. 161–181.

⁷ M. Głowiński, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” LXXVII, 1986, z. 4, s. 75–100.

⁸ Adaś Miauczyński to bohater wszystkich filmów fabularnych Marka Koterskiego – od debiutanckiego *Domu wariatów* po ostatni utwór z 2011 roku – *Baby są jakieś inne*. Miauczyński może nosić inne imię (Michał), może zmieniać zawód (od nauczyciela przez reżysera po kulturoznawcę) i stan cywilny, ale to wciąż ta sama postać. Ze względu na wątki autobiograficzne niejednokrotnie rozpatrywano protagonistę Koterskiego jako jego *alter ego*, szczególnie ze względu na „kocie” nazwisko (por. np. T. Sikora, *op. cit.*; T. Sobolewski, *Śmiech to zdrowie*, „Gazeta Wyborcza” „Gazeta Wyborcza” 10.06.2002, <http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,1775734,20020610RP-DGW,SMIECH.TO.ZDROWIE,.html> [dostęp: 10.06.2013 r.]). Reżyser zaznaczał jednak: „[...] coraz bardziej różnię się ze swoim bohaterem. Mimo to wciąż jest on dla mnie najwygodniejszym medium do wyrażenia moich problemów” (cyt. za: *Pół znawca, pół kucharka*, „Rzeczpospolita” 18.10.2002, http://archiwum.rp.pl/artukul/406357-Pol-znawca-pol-kucharka.html?_=Rzeczpospolita-406357 [dostęp: 10.06.2013 r.]).

⁹ Sam Marek Koterski podkreślał, że liczy się dla niego każdy widz: „Nieraz mnie pytają: czy nie obawia się pan, że dresiarze z czego innego się śmieją niż wyrobiona widownia? Od razu mówię: dresiarze są dla mnie tak samo ważną widownią, jak każda

połączył opozycyjne tendencje: stworzył film autorski, o bardzo indywidualnych rysach, który spodobał się szerokiej publiczności i odniósł komercyjny sukces¹⁰.

Te charakterystyczne cechy omawianego utworu znalazły swoje odzwierciedlenie w języku. Fragmenty pisane trzynastozgłoskowcem to nawiązanie do tradycji romantyzmu – także krytyczne; eksperymentatorskie traktowanie płaszczyzny językowej pozwala włączyć Marka Koterskiego do grona takich twórców, jak Miron Białoszewski, Witold Gombrowicz, Sławomir Mrożek i Stanisław Ignacy Witkiewicz; ekwiwalentem kryzysu tożsamości inteligenta są wszelkie morfologiczne i składniowe niedorzeczności, zaś zaburzenie obsesyjno-kompulsyjne, na które cierpi Adaś, przejawia się w rytmizacji i nagromadzeniu liczebników. Jako obraz polskości i podejścia do codzienności należy natomiast potraktować kolokwializację i wulgaryzację, obecność zapożyczeń oraz parafrazy języka reklamy i religii.

Odnalezienie złotego środka zaowocowało więc niezwykle uniwersalnością. Polskość – jakkolwiek odbierana – będzie dla wszystkich rodzimych widzów wspólnym mianownikiem, wspólnym punktem odniesienia. Kilka artykułów dotyczących Marka Koterskiego i jego twórczości nosi nawet dość znamienne tytuły: *Adaś w każdym z nas*, *Psychoza po polsku* czy *Wszyscy jesteśmy Miauczyńskimi*¹¹. Ponadto Adaś Miauczyński określany jest przez Maję Ruszpel jako „żywa emanacja ciemnej strony i podświadomości przeciętnego Polaka”¹². W osobie tytułowego „świra” nagromadzono i wyolbrzymiono specyficzne dla Polaków właściwości charakterologiczne – co sprawiło, że widownia (niestety?) chętnie utożsamiła się z Adasiem¹³.

inna” (cyt. za: J. Kopciński, *Achilles na piętnastym piętrze wieżowca*, w: M. Koterski, *„Dzień świra” i inne monologi Adasia Miauczyńskiego na jedną lub więcej osób*, Izabelin 2002, s. 255).

¹⁰ Por. B. Żurawiecki, – *Nie tym tonem, Miauczyński!*, w: *Autorzy kina polskiego*, pod red. G. Stachówny, Kraków 2004, s. 125–134.

¹¹ J. Sławińska, *Adaś w każdym z nas. Rozmowa z Markiem Kondratem*, „Kino” 2002, nr 11, s. 34; A. Piotrowska, *Psychoza po polsku*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 26, s. 13; M. Ruszpel, *Wszyscy jesteśmy Miauczyńskimi*, „Dziennik: Polska – Europa – Świat” (dodatek „Kultura”), 29.06.2007, s. 86.

¹² M. Ruszpel, *op. cit.*, s. 86.

¹³ Por. T. Lubelski, *Historia kina polskiego*, Chorzów 2008, s. 553–554; E. Mazierska, *Oswajanie szaleństwa, przyglądanie się polskości*, „Kino” 2003, nr 3, s. 39–44 (artykuł w czasopiśmie można uznać za krótszą wersję eseju tejże autorki pt. *Marek Koterski, czyli rzecz o braku harmonii*, w: *Marek Koterski*, pod red. G.M. Grabowskiej, Warszawa 2006, s. 7–53); mh, *W kinie: „Dzień świra”*, „Odra” 2002, nr 07–08, s. 107.

Reżyser *Dnia świra* buduje subiektywną wizję polskości przede wszystkim poprzez stylizację języka utworu na polszczyznę potoczną, którą Tomasz Sikora – autor jedyne go jak dotąd eseju w pełni poświęconego polszczyźnie reżysera – nazywa nawet „hiperpotocznością”: „[...] mając doskonałe ucho, Koterski stworzył z mowy bohaterów coś, co trzeba by określić »hiperpotocznością«, z języka codziennego budował struktury zdaniowe nieobecne w żywej mowie”¹⁴. Trudno się z tym nie zgodzić – jest to kolokwialność stworzona sztucznie, w warunkach niemal laboratoryjnych. W rzeczywistości nikt nie posługuje się takim językiem.

Co ważne, Marek Koterski zaznacza w wywiadach, że „sztuka jest dla niego narzędziem poznania” – w swym postępowaniu twórczym opiera się nie na potwierdzaniu z góry założonych tez, a na zaufaniu do widza i na uważnym podążaniu za bohaterem¹⁵. Tym założeniem reżyser wpisuje się w postmodernistyczną koncepcję sztuki, według której w proces kreacyjny dzieła artystycznego w takim samym stopniu zaangażowany jest i nadawca, i odbiorca¹⁶. Korzystając zatem z możliwości współuczestnictwa w działaniach twórczych, warto prześledzić, jak w polskiej potoczności, przedstawionej w *Dniu świra*, funkcjonuje nie tyle Adaś Miauczyński, ile inny, „bezimienny bohater” wszystkich filmów Koterskiego – język¹⁷.

*
* * *

¹⁴ T. Sikora, *op. cit.*, s. 169. Dla porządku dodajmy, że spośród wszystkich przebadanych artykułów tylko tu cała gama zabiegów językowo-stylistycznych została zebrana w jednym miejscu. Wypada więc chociaż wspomnieć o propozycji ich podziału. Oprócz hiperpotoczności i kolokwialności wymienia się zatem: trzynastozgłoskowiec, wulgaryzmy, mieszaninę stylów, skrótowość, neologizmy, zaburzoną składnię, rozbitą frazeologię, hybrydy słowotwórcze oraz nacisk na wartości semantyczne, a nie strukturalne.

¹⁵ K. Bielas, „*Maruś, dlaczego tak się torturujesz?*”, „Gazeta Wyborcza – Duży Format” 7.11.2002, http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,1894574,20021107RP-DGW_D,MARUS_DLACZEGO_TAK_SIE_TORTURUJESZ,.html [dostęp: 10.06.2013 r.]; J. Cieślak, „*Prawdę słyszę od widzów*”, „Rzeczpospolita” 27.01.2012, <http://archiwum.rp.pl/artukul/1116382-Prawde-slysze--od-widzow.html> [dostęp: 10.06.2013 r.].

¹⁶ Por. A. Ogonowska, *Film jako tekst kultury*, w: *eadem, Tekst filmowy we współczesnym pejzażu kulturowym*, Kraków 2004, s. 17–35.

¹⁷ J. Wójcik, *Szalona miłość czterdziestolatków*, „Rzeczpospolita” 19.06.1999, http://archiwum.rp.pl/artukul/232452-Szalona-milosc-cztredziestolatkow.html?_=Rzeczpospolita-232452 [dostęp: 10.06.2013 r.]. Co ciekawe – w sztuce *Dom wariatów* Język występuje w spisie postaci.

Przed opisem żywiołu kolokwializmów w *Dniu świra*¹⁸ należy jednak najpierw dokonać pewnych uściśleń terminologicznych związanych z pojęciem języka potocznego.

Jerzy Bartmiński językowi potocznemu (nazywanemu też często stylem potocznym) nadaje miano „pierwszego języka” człowieka; podkreśla, że to właśnie ta odmiana języka ogólnego jest przyswajana przez każde dziecko, które uczy się mówić w rodzinnym domu. To odmiana prosta i bliska wszystkim rodzimym użytkownikom polszczyzny¹⁹. Jak pisze Maria Wojtak (w nawiązaniu do opracowań Bartmińskiego i Janusza Anusiewicza):

[...] polszczyzna potoczna to taka stylistyczna odmiana języka, którą posługujemy się przede wszystkim w codziennych kontaktach komunikacyjnych. Status stylu przypisuje się temu wariantowi języka ze względu na zastosowania komunikacyjne, a także zbiór cech i językowych wykładników przekazujących określoną wizję świata czy też koncepcję doświadczania świata [...]. Wśród wyróżników polszczyzny potocznej umieścić trzeba prymarną mówionność, powszechność zasięgu, spontaniczność, niespecjalistyczny charakter wysłowienia, familiarność i ekspresywność [...]²⁰.

Za przejaw realizacji takiej koncepcji można uznać potoczność, która – według Zbigniewa Klocha – „[...] jest istotnym elementem doświadczenia egzystencjalnego, a zatem i aktualnego rozumienia rzeczywistości. Potoczne doświadczanie kultury w dużym stopniu wpływa na przeko-

¹⁸ Za podstawę do analizy przyjęto wersję dramatu przedrukowaną w cytowanym już zbiorze *Dzień świra i inne monologi Adasia Miauczynskiego na jedną lub więcej osób*. Niektóre z monologów bohatera nie znalazły się w filmowej realizacji sztuki, inne – uległy pewnym modyfikacjom.

Niejednokrotnie w tekście dramatu pojawiają się błędy – ortograficzne czy interpunkcyjne; zapisu tego jednak nie zmieniano. Zresztą, sam Koterski – we wstępnych wskazówkach odautorskich – zabrania jakichkolwiek ingerencji: „I wara od mojej interpunkcji! Stosuję ją tak jak stosuję – szczególnie w dialogach – o tyle tylko ile jest to konieczne dla jasności znaczeń” (M. Koterski, *Dzień świra. Monolog dramatokomiczny w trzech częściach na dowolną ilość osób*, w: *idem, Dzień świra i inne...*, *op. cit.*, s. 7). Przy kolejnych cytatach z utworu ograniczam informację do podania numeru strony w kwadratowym nawiasie.

¹⁹ Por. J. Bartmiński, *Styl potoczny*, w: *Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, *Język a Kultura*, t. 5, Wrocław 1992, s. 37–54.

²⁰ M. Wojtak, *Potoczność w tekstach prasowych*, w: *Język trzeciego tysiąclecia II. Zbiór referatów z konferencji (Kraków, 28 lutego – 2 marca 2002)*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, pod red. G. Szpili, *Seria Język a komunikacja 4*, Kraków 2002, s. 323. Por. również: J. Anusiewicz, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, w: *Potoczność w języku i kulturze*, *op. cit.*, s. 9–20.

kania, czym jest świat i jak w istocie wygląda”²¹. Próbę zdefiniowania tej kategorii podjęła Renarda Lebda, a efekt jej pracy warto przedstawić przynajmniej w części:

Jest to stały konstrukt, struktura kulturowa, powszechna, uniwersalna, powiązana ze zdroworozsądkowym myśleniem, wyrażona w kategoriach językowych [...]. Formy potoczne i myślenie potoczne uwikłane są w sferę działań praktyczno-życiowych. Zbliżanie się do sfery działań praktyczno-życiowych i oscylacja wokół niej (oscylacja wokół wartości wyjściowych) to istota potoczności²².

Potoczność stanowi zatem pewien powszechny sposób postrzegania świata i rozumienia mechanizmów w nim działających. Podążając dalej tym tropem, można stwierdzić, że potoczność, jako kategoria abstrakcyjna, to swoista matryca służąca konceptualizacji rzeczywistości – nie tylko codziennej, ale i tej związanej z poznaniem naukowym. Wynik tych niekoniecznie uświadomionych procesów przejawia się w ukształtowaniu języka.

Idea pojmowania zdroworozsądkowego przedstawianej tu kategorii żywotna jest wśród tych językoznawców, którzy w tak zwanym sporze o opis potocznej odmiany polszczyzny reprezentują stanowisko antropologiczne czy kognitywistyczne (Jerzy Bartmiński, Aleksander Wilkoń, Antoni Furdal, Jacek Warchała)²³. W opozycji do niego sytuuje się podejście stylistyczno-leksykalne (Danuta Buttler, Andrzej Markowski), skupiające się raczej na składniowych, fonetycznych, morfologicznych i leksykalnych wyróżnikach tego stylu²⁴. Wydaje się, że w kontekście *Dnia świra* korzystniej podążać śladem kognitywistów, ponieważ Adaś przeżywa nieustanne rozdarcie wewnętrzne między tym, co potoczne i po-

²¹ Z. Kloch, *Potoczność i wypowiedanie. Przyczynek do antropologii codzienności*, „Studia Litteraria Polono-Slavica” 2008, t. 8, s. 191–192.

²² R. Lebda, *POTOCZNOŚĆ – czyli mowa bytu*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2003, z. 59, s. 121.

²³ Por. J. Bartmiński, *op. cit.*; A. Furdal, *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1973; R. Lebda, *op. cit.*; J. Warchała, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice 2003; A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, wyd. II popr. i uzup., Katowice 2000.

²⁴ Przykładem analizy drugiego typu jest artykuł Bogusława Dunaja, Renaty Przybylskiej i Kazimierza Sikory pt. *Język na co dzień* (w: *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, pod red. W. Pisarka, Kraków 1999, s. 227–251). Por. również: D. Buttler, *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, w: *Język literacki i jego warianty*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 17–28; A. Markowski, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992.

spolite, a tym, co wzniosłe i artystyczne – należy więc porównać te dwa ścierające się ze sobą obrazy świata. Jednocześnie jednak szkoda byłoby całkowicie odrzucić metodologię lingwistyki strukturalnej – dlatego w poniższych rozważaniach zostaną wykorzystane narzędzia badawcze obu szkół.

Co ważne, sam wyraz *dzień* w tytule omawianego utworu bezpośrednio odsyła do doświadczenia codzienności – ten jeden przedstawiony dzień, podczas którego następuje kondensacja zachowań typowych dla Miauczyńskiego, to przecież reprezentatywny przykład jego wszystkich innych dni, a nawet całego życia²⁵. Na taką uniwersalizację pozwala także niedokładna data czasu akcji, umiejscowienie jej w swoistym bezczasie – Adaś jeszcze przed wstaniem z łóżka wie, że dzień ten będzie „byle jaki”²⁶.

Wspominany już kilkakrotnie Jerzy Bartmiński wyróżnia w stylu potocznym kilka rejestrów: neutralny i emocjonalny oraz swobodny i staranny. Różnica pomiędzy pierwszą parą zależy od stopnia ekspresywności nadawcy: im silniej słownictwo neutralne (opisujące) uzupełniane jest o elementy świadczące o subiektywnym podejściu do komunikatu (wartościowanie), tym mocniej przechyla się ono w stronę rejestru emocjonalnego, który nazywa się także kolokwialnym. Właściwości łączące te rejestry to konkretność i antropocentryzm.

Użycie słownictwa neutralnego wiąże się z rejestrem starannym polszczyzny, a więc charakterystycznym dla kontaktów o większym stopniu oficjalności, niż w przypadku rozmów rodzinnych czy koleżeńskich, wchodzących w sferę obsługiwaną przez rejestr swobodny. Rejestr swobodny łączy się zatem z kolokwialnym – i to właśnie po nie przede wszystkim sięga Marek Koterski, odświeżając formułę stylu artystycznego²⁷. Jednocześnie autor uwzględnia najniższy rejestr języka polskiego, czego dowodzi znaczna liczba wulgaryzmów obecnych w *Dniu świra*²⁸.

²⁵ Ewa Mazierska wskazuje, że dla Miauczyńskiego „każdy dzień jest taki sam nie dlatego, że wyższa siła go w nim uwięziła, lecz ponieważ on sam poddał się rutynie i monotonii” (E. Mazierska, *Dzień świra*, w: Marek Koterski, *op. cit.*, s. 76).

²⁶ „Szósty dzień miesiąca, czwartek. Nie jest to dzień tak dobry, jak – pierwszy stycznia roku 2000. Żeby coś ze sobą zacząć. Czy choćby dwudziesty pierwszy marca, pierwszy dzień wiosny. Albo – przynajmniej – Dzień ziemi” [s. 8].

²⁷ Por. J. Bartmiński, *op. cit.*

²⁸ Analiza wulgaryzmów wykorzystanych w *Dniu świra* przez Marka Koterskiego będzie stanowić przedmiot osobnego artykułu.

Czas przyjrzeć się przykładowym przekształceniom języka potocznego dokonywanym w tekście przez reżysera. Czy rzeczywiście uda się w nich odnaleźć ślady opisanej wcześniej potoczności jako sposobu poznania świata? Czy zastosowane środki językowe są potwierdzeniem antropocentryzmu nadawcy? Czy sposób, w jaki wysławia się Adaś, nastawiony jest na drugiego człowieka, partnera w dialogu?

*
* *

W dwóch pierwszych cytowanych niżej fragmentach *Dnia świra* szczególną uwagę zwraca nie tylko stylizacja na język codzienny, ale i ilustracja zwykłych zachowań, związanych z konieczną „samoobsługą”²⁹:

- (1) Jeszcze – choć już czuję zwykle tą grubszą potrzebę tę – podstawiam miskę pod kran nad wanną i myję twarz, też do siedmiu: trzy razy gorącą – ze zwilżaniem-omiataniem uszu końcami mokrych palców, oraz cztery – zimną, także z omiataniem [s. 12].

Adaś dokonuje porannej toalety. Pojawiają się tu rzeczowniki związane z higieną i wyposażeniem łazienkowym (*miska, kran, wanna*) oraz nazwy poszczególnych części ciała (*twarz, uszy, palce*). Ciekawie potraktowano leksem *woda*: jego obecność ewokowana jest jedynie poprzez określenia temperatury – *zimna* i *gorąca* – oraz wyrażenie *mokre palce*. Wybrzmiewa tu jedna z cech języka potocznego, jaką jest osadzenie w kontekście sytuacyjnym³⁰. Charakterystyczne dla tego stylu są wypowiedzenia eliptyczne – rzeczywistość niekoniecznie wymaga uzupełnienia w postaci słów, dostatecznych informacji dostarcza nam postrzeżenie zmysłowe.

²⁹ O poświadczeniach pozytywnej waloryzacji kolokwialności we współczesnej kulturze pisze Bożena Witosz – za ich najbardziej spektakularny przykład uznaje *Szczeliny istnienia* Jolanty Brach-Czajny, która w swoim utworze wprowadza kategorię *krząctwa*: „Egzystencjalny konkret, który prowadzić ma filozofa do rozważań nad istotą bycia, to opisy »krząctwa«, a więc codziennych, rutynowych czynności, takich jak obieranie ziemniaków, gotowanie (przypomnę przepis na pierogi z wiśniami), ścielenie łóżka, zmywanie naczyń, obcinanie paznokci – które są wyrazem przekonania autorki, że w banalnej codzienności odkryć można sens ludzkiej egzystencji [...]” (B. Witosz, *Potoczność jako wartość w dzisiejszej kulturze*, „Stylistyka” 2006, t. 15, s. 39).

Pytanie, czy również dla Marka Koterskiego te codzienne czynności są ważne i doniosłe. Warto zwrócić uwagę, że budowa neologizmu *krząctwo* odwołuje się nie tylko do pozytywnie nacechowanego *krzątania się*, ale i pewnego *natręctwa* – których Adasiowi Miałczyńskiemu przecież nie brakuje.

³⁰ Por. B. Dunaj, R. Przybylska, K. Sikora, *op. cit.*, s. 244.

Interesująca jest także nazwa czynności *zwilżanie-omiatanie*, która zdecydowanie wyróżnia się na tle pozostałych czasowników (*czuć, podstawić, myć*). *Zwilżanie-omiatanie* obrazuje pewną złożoność, przedstawia sekwencję i powtarzalność wykonywanych ruchów. Natomiast wyrażenie *grubsza potrzeba* stanowi potoczny eufemizm defekacji³¹.

Przykład następnym ukazuje inny rytuał Miauczyńskiego – parzenie kawy:

- (2) W czasie podczas gdy [chleb wyjęty z opiekacza – M.M.] się schładza ostyga – szykuję kawę do zalania; nabieram ze słoja rozpuszczalnej neski, pozwalając jej naturalnie osypać się z przyzemki utworzonej na łyżeczce; niezawsze kopczyk powstaje symetryczny, toteż jestem zmuszony czasem nabrać kawy raz jeszcze, a czasem raz jeszcze; i jeśli nadal – bez rezultatu, to – raz jeszcze...; czasem jedno ziarenko potrafi zepsuć symetrię kawowej górki i trzeba je delikatnie spstryknąć, bez gwarancji na końcowy rezultat... [s. 18].

Nagromadzenie deminutywów (*przyzemka, łyżeczka, kopczyk, ziarenko, górka*) jest cechą typową dla stylu potocznego³². Mniej charakterystyczne są rzeczowniki, takie jak *pryzma* (choć występująca w formie zdrobniałej), *symetria* (i przymiotnik *symetryczny*), *rezultat* czy spójnik *toteż* – stanowią one odwołania do stylu naukowego. Nic dziwnego – Adaś ma wyższe wykształcenie, podejmuje więc pewną grę językową: może nazywać kawę zebraną na łyżeczce raz *górką*, a raz – *przyzemką*.

We fragmencie tym pojawiają się także powtórzenia (*jestem zmuszony czasem nabrać kawy raz jeszcze, a czasem raz jeszcze; i jeśli nadal – bez rezultatu, to – raz jeszcze...*), które naśladują kolokwialny sposób opowiadania³³. Inne odniesienie do codziennej, polskiej rzeczywistości to rzeczownik *neska*. Nazwa spopularyzowanej przez kampanię reklamową kawy firmy Nescafé uległa polonizacji (zredukowano ją o ostatnią sylabę, w oryginalnie akcentowaną) i apelatywizacji. Adaś niekoniecznie kupuje produkt tej firmy, ponieważ wyraz *neska* to dziś efekt semantycznej generalizacji – może oznaczać jakąkolwiek kawę rozpuszczalną.

³¹ Znaczenie wyrażenia *duża potrzeba* ('oddawanie stolca, w opozycji do małej potrzeby') i zwrotu *iść z grubszą/poważną sprawą* ('iść oddać stolec. Sformułowanie będące w opozycji do prostszej czynności, jaką jest oddawanie moczu') notuje Anna Dąbrowska w *Słowniku eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie* (Warszawa 2005, s. 68). Wydaje się więc, że kontaminacja frazeologiczna *grubsza potrzeba* może stanowić wobec nich propozycję alternatywną.

³² Por. B. Dunaj, R. Przybylska, K. Sikora, *op. cit.*, s. 236.

³³ Por. *ibidem*, s. 244–245.

Osiedle, na którym mieszka bohater, to kolejne nawiązanie do potocznego doświadczenia Polaka³⁴. Wiele zdarzeń mających miejsce na blokowisku spotyka się z gwałtowną dezaprobatą Adasia, co prezentuje starcie z harmonistą:

- (3) Gościu gra przed sąsiednim blokiem. Zaiwania jakieś polki, oberki i zakazane piosenki. Jakaś stara żółwica wycłapuje przez kwadrans na balkon i rzuca mu coś w papierku. Odcłapuje. Gościu capie to, kłania się jak kiwon i napierdala ze zdwojoną wdzięcznością. Otwieram okno, choć wiem, że trafi mnie szlag od tego co będzie. [...] **HARMONISTA** Zagrjać! – upewnia się, rozciągając harmoszkę [s. 48].

Powyższy fragment jest silnie nacechowany emocjonalnie. Miauczyński nie posługuje się słownictwem neutralnym, ale wartościującym negatywnie, by opisać nieprzyjemne dlań zajście. Określenie *gościu* odbiera harmoniście wyjątkowość przysługującą każdemu człowiekowi, ale na tym nie koniec – w porównaniu *kłania się jak kiwon* przeprowadzono jego reifikację (*kiwon* to rodzaj dźwigu, żurawia³⁵). Podobnie w przypadku starszej wiekiem sąsiadki – Adaś odbiera jej cechy ludzkie, dokonując animalizacji za pomocą wyrażenia *stara żółwica* (efekt bylejakości wzmacnia poprzedzający wyrażenie zaimek przymiotny *jakaś*) i przedstawiając chód kobiety jako *człapanie*. Negatywne nastawienie nadawcy uwypukla rusycyzm *zaiwaniać*, kolokwialny czasownik *capnąć* i – rzecz jasna – wulgaryzm *napierdalać*. Dostrzec tu można również ironię osoby mówiącej, przejawiającą się w zdrobnieniu *harmoszka*³⁶. Adaś przedrzeźnia też sposób wymowy harmonisty (*zagrjać*)³⁷. Wszystko to składa się na obraz

³⁴ Konrad Klejsa podkreśla, że jest to przestrzeń symbolizująca negatywną wersję polskości: „Osiedle, którego tak nienawidzi Miauczyński (i jego demiurg) staje się swoistym mikrokosmosem polskości – a może raczej jej pogardliwej namiastki, czyli »polactwa«” (K. Klejsa, *Trudna sztuka bycia mężczyzną, inteligentem, Polakiem... Problemy z tożsamością w filmach Marka Koterskiego*, w: *Kino polskie po roku 1989*, pod red. P. Zwierzchowskiego i D. Mazur, Bydgoszcz 2007, s. 191).

³⁵ Wyrazu *kiwon* nie notuje żaden z ogólnych słowników języka polskiego (współczesnych i dawnych) i słowników wyrazów obcych. Jego znaczenie podaje za to popularna wśród internautów Wikipedia: ‘pompa służąca do pompowania ropy naftowej ze złoża o niskim ciśnieniu złożowym’ (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Kiwon> [dostęp: 10.06.2013 r.]).

³⁶ Ciekawe również, że dźwięk akordeonu kojarzy się Adasiowi z popularną komedią pt. *Zakazane piosenki* (w reżyserii Leonarda Buczkowskiego), pierwszym powojennym polskim filmem fabularnym, w którym wykorzystano piosenki z czasów okupacji.

³⁷ „Zniekształcanie słów (także w druku)” oraz „przedrzeźnianie i aluzje fonetyczne”

subiektywnego odbioru świata, który ociera się o groteskę. Blokowisko dla Miauczyńskiego to swoiste „pole bitwy”, gdzie walczą się o chwilę prywatności.

O nawykach nabytych podczas obcowania z polskim mikrokosmosem mówią także nerwowe przygotowania bohatera próbującego zapewnić sobie odpowiedni komfort podczas podróży pociągiem:

- (4) Sprawdzam też porównuję szerokości siedzeń bo wydają mi się różne; i rzeczywiście: cztery rozcapierzone dłonie – środkowe siedzenie, trzy i szerokość pięści – to przy oknie! te; stąd – nowy dylemat: zajmować przy oknie i węższe, czy szersze ale nie przy oknie? Z wszystkiego złego – trudno – niech już będzie tyłem i torba obok (jeśli to ze Wschodniej to mówię – „Od Centralnej może się zwolnić”), i opuścić za torbą poręcz żeby się zawczasu oddzielić od baracha. Wyjąć wodę, prasę i okulary; zmienić buty na kapcie; nie wdawać się w rozmowy, zatyczki w uszy, w ogóle – w nic się nie wdawać... [s. 57].

Marek Koterski okazuje się bystrym obserwatorem ludzkich zachowań. Zacytowany fragment w karykaturalny sposób ilustruje typowe dla pasażerów polskiej kolei rozglądanie się za najlepszym i najwygodniejszym miejscem (*zajmować przy oknie i węższe, czy szersze ale nie przy oknie?*). Adaś Miauczyński doprowadza tę krzątaninę do granic absurdu: bohater prowizorycznie mierzy szerokość siedzeń (*cztery rozcapierzone dłonie – środkowe siedzenie, trzy i szerokość pięści – to przy oknie!*), zawczasu układa sobie odpowiedź na ewentualne pytania o miejsce obok (podane w cudzysłowie, eliptyczne zdanie *Od Centralnej może się zwolnić*), a ponadto stawia torbę obok siebie i opuszcza poręcz między siedzeniami, oznaczając w ten sposób granice swojego terytorium. Zakłada, że oddzieli się od *baracha* – ewentualnych współtowarzyszy podróży, którzy poprzez zastosowanie pożyczki z języka rosyjskiego porównywani są do hołoty³⁸. Adaś pragnie w spokoju dojechać do celu – nastrój ma jednak bojowy, jest gotowy do walki.

uchożą za jedne z najbardziej wyrazistych przejawów agresji językowej. (S. Gajda, *Agresja językowa w stosunkach międzyludzkich*, w: *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego”* (Warszawa, 10–11 maja 2001 r.), pod red. W. Gruszczyńskiego, Warszawa 2002, s. 64).

³⁸ Pod hasłem *barachło* w *Słowniku polszczyzny potocznej* [dalej: SPP] M. Czeszewskiego (Warszawa 2006) znajdziemy znaczenie: ‘o bezwartościowych ludziach; hołota’, które opatrzone jest kwalifikatorem *pogard*. (*pogardliwe*), s. 28.

Za jedną z cech wyróżniających Polaków wśród innych nacji uznać można skłonność do narzekania³⁹. Nawet takiemu „outsiderowi” jak Adaś udaje się więc znaleźć kogoś, z kim podzieli swoje wieczne niezadowolenie:

- (5) **JA** Nic nie jeździ!
RĄCZKA Bo nie mogą zapalić.
JA Albo wszystko się spaźnia! Albo breja po kostki! Spóźnia.
RĄCZKA Z solą!
JA Z solą właśnie! I wszystkie buty – jak obszczone.
RĄCZKA Ta!
JA I te łachy! Tony łachów które trzeba dźwigać na sobie ubierać się jak cebula. Te kurty! Te czapy! Te podkoszulki swetry rękawiczki szale kurde! [s. 45–46].

W rozmowie z sąsiadem dotyczącej zimowych niedogodności Miauczyński znowu wypowiada się w sposób emocjonalny. Sporo zjawisk podlega hiperbolizacji (*nic nie jeździ, wszystko się spaźnia, breja po kostki, tony łachów*), a frustrację bohatera podkreśla nagromadzenie wykrzyknień (np. *Z solą właśnie! I te łachy!*), wulgaryzm *obszczone* i nieco łagodniejsze, eufemistyczne *kurde*. W tym dialogu Adaś nawet nie próbuje wprowadzić elementów spoza języka potocznego, choć szybko dokonuje autopoprawki, gdy przyłapie się na nieprawidłowej wymowie (*spaźnia* zmienia na *spóźnia*). Szczególną uwagę przyciągają również kolokwialne *łachy* i zgrubienia (*czapy, kurty*); formy te są wyrazem swoistego zmęczenia nieprzyjazną aurą.

Następny cytat obrazuje konfrontację Adasia z mężczyzną obsługującym młot pneumatyczny. Dźwięk maszyny obudził Miauczyńskiego i spotęgował jego rozdrażnienie:

- (6) Otwieram okno – tak jak co dzień – do wietrzenia, w gruncie rzeczy; ale widzę, że on widzi, że mnie wreszcie zbudził, kurwa; przestaje więc, młot odkłada, siada z innymi do piwa. Popijają, zakanszają; młot se obok leży. Wołam grzecznie:
 – Czy panowie muszą tak napierdalać od bladego świtu?! [s. 9].

Uderza tu ortograficzne naśladownictwo brzmienia niestaraniej wymowy potocznej – skrócona wersja zaimka zwrotnego *sobie*, czyli *se*, oraz

³⁹ O innych stereotypach można przeczytać w artykule: J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, w: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2001, s. 371–395.

czasownik *zakąszać* z błędną realizacją samogłoski nosowej w śródgłosie⁴⁰. Obecność tych niepoprawnych form świadczy o czułym słuchu Marka Koterskiego. W tym przypadku użycie ich przez Adasia stanowi swoistą próbę dostosowania własnej wypowiedzi do konkretnego obrazu; zapewne w opinii Miauczyńskiego o tej sytuacji nie można mówić inaczej, jak odwołując się do rzekomo nikłych kompetencji językowych pracowników fizycznych. Podobnie dzieje się w przypadku frazy skierowanej bezpośrednio do tych mężczyzn, którą – asekuracyjnie, ale z dużą dozą ironii – bohater opatruje metatekstowym przysłówkiem *grzecznie*. Przy okazji porannego wietrzenia mieszkania Adaś zadaje pytanie zaczynające się od pewnego rodzaju formuły grzecznościowej (*czy panowie...*). Zdanie to jednak traci swą pozorną, etykietalną⁴¹ niewinność w zestawieniu z wulgaryzmem *napierdalać*.

Mimo kłopotów z kontaktami międzyludzkimi Adaś potrzebuje niekiedy rozmowy na tematy poważniejsze od szarej codzienności:

(7) **MAMA** Co się stało?! Zjedz coś.

JA Nie mam nie jestem głodny. Uderzyłem się w skrzynkę...

MAMA W skrzynkę?! Zupy zjedz talerz gorącej przynajmniej dobra.

JA Mam nie chcę zupy na listy chcę z Mamą porozmawiać.

MAMA Na listy?! Możesz rozmawiać i jeść.

JA Nie mam nie chcę jeść nie dokończyłem dziś lekcji mammo...

MAMA Dokończysz innym razem kiedy indziej. Zjesz [s. 32].

Miauczyński chciałby opowiedzieć o przykrym incydencie, jaki miał miejsce w szkole – ze względu na zachowanie uczniów wyszedł z sali w środku prowadzonej przez siebie lekcji. Czuje się niezrozumiany i jako nauczyciel, i jako dziecko – matka nie chce słuchać o czymkolwiek, co wykracza poza czynność jedzenia zupy⁴². W przytoczonym fragmencie Koterski podkreślił negatywne cechy kolokwialnego dialogu, a więc rozbity szyk składniowy (np. *Mam nie chcę zupy na listy chcę z Mamą porozmawiać*, *Nie mam nie chcę jeść nie dokończyłem dziś lekcji mammo...*, *Zupy zjedz*

⁴⁰ Por. B. Dunaj, *Zasady poprawnej wymowy polskiej*, „Język Polski” 2006, z. 3, s. 161–172.

⁴¹ M. Marcjanik, *Etykieta językowa*, w: *Współczesny język...*, op. cit., s. 281–291; Eadem, *ABC grzeczności językowej*, w: *Polszczyzna na co dzień*, pod red. M. Bańki, Warszawa 2006, s. 231–310; Eadem, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007, s. 35–54.

⁴² O „polskiej zupie” i toksycznych relacjach rodzinnych na podstawie filmu Marka Koterskiego pisze Agnieszka Skolasińska: A. Skolasińska, *Zupa po polsku. Zależności pokoleniowe w polskiej rodzinie na przykładzie „Dnia świra” Marka Koterskiego*, w: *Inna scena. Konstelacje rodzinne. Obraz rodziny w polskim dramacie i teatrze w perspektywie gender i queer*, pod red. A. Adamieckiej-Sitek, D. Buchwald, Warszawa 2009, s. 237–260.

talerz gorącej przynajmniej dobra), przez który powstają nieraz zabawne połączenia (*zupa na listy*). Wrażenie potoku składniowego potęguje także brak odpowiednich znaków interpunkcyjnych. Najważniejszym efektem jest jednak chaos informacyjny, skutkujący niemożnością porozumienia. O źródle tych eksperymentów językowych Marek Koterski wypowiedział się w następujący sposób:

Już w okresie *Domu wariatów* uzmysłowiłem sobie, że mamy do czynienia z bankructwem języka jako sposobem komunikacji. [...] My [Polacy – M.M.] mamy ułamaną gałkę odbioru. Jesteśmy włączeni tylko na nadawanie. To zresztą była też płaszczyzna, na której zawsze straszliwe boje toczyłem z moją mamą. Ja mówiłem i w tym czasie już w oczach widziałem, że ona układa swoje zdanie. Ona już wie swoje, nie słyszy mnie w ogóle⁴³.

Jak widać, główny bohater *Dnia świra* doznaje podobnych traum. To jedna z wielu wskazówek pozwalających na rozpatrywanie postaci Adasia jako *alter ego* autora.

Miauczyński ma sporo problemów komunikacyjnych także z innymi kobietami, co można zauważyć w poniższym cytacie:

(8) JA Brioszki. Na kolację. Ty chyba masz coś z głową.

ŻONA BYŁA Z dupą.

JA Z dupą to miałaś zawsze wściekliznę macicy masz bez przerwy. Kup se kołek osinowy i usiądź siedź na nim. To cię uspokoi [s. 38].

Kłótnia z byłą żoną następuje, gdy Adaś decyduje się odwiedzić syna. Pretekstem do gwałtownej wymiany zdań stają się czekoladowe brioszki⁴⁴ (spolszczenie francuskiego *brioche*, oznaczającego śniadaniowe bułeczki z ciasta drożdżowego). Zgodnie z nazwą nie wypada ich przecież jeść na kolację, co jest przejawem kolejnego natręctwa, którego przyczyn – za Ewą

⁴³ Cyt. za: M. Chyb, P. Rosiak, *Nie nienawidzę już*, „Przekrój” 2002, nr 40, s. 19.

⁴⁴ Potwierdzenie obecności w uzusie polskiej wersji tego wyrazu stanowi cytat odnotowany w Narodowym Korpusie Języka Polskiego: „Najmniejszym apetytem rano wykazują się narody mieszkające w basenie Morza Śródziemnego. Kawa z rogalikiem albo bagietka z konfiturą jest porannym przysmakiem Francuzów. Jeśli na stole czeka cappuccino i **brioszka**, to znak, że jesteś we Włoszech. Suto zastawiony stół, a na nim pieczywo, wędlina, ser, konfitura, śledzie z cebulą w śmietanie, może oznaczać, że trafiłeś do jednego z krajów skandynawskich”. Według danych NKJP cytat pochodzi z artykułu *Nie zapomnij o śniadaniu*, zamieszczonego w „Gazecie Krakowskiej” 10.06.2010 roku. Wersje: *brioche*, *briosza* i *brioszka* odnotowuje też Małgorzata Witaszek-Samborska w części słownikowej *Studiów nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie* (Poznań 2005, s. 205).

Mazierską – można doszukiwać się w kulcie „domowych obiadków”, propagowanych przez matkę Adasia⁴⁵. Miauczyński, zwracając się do eksmałżonki, używa dwóch związków frazeologicznych: *mieć coś z głową*⁴⁶ i *mieć wściekłą macicę*⁴⁷. Ten ostatni jest reakcją na opryskliwą, właściwie mało sensowną odpowiedź żony (z *dupą*), której cel ogniskuje się jedynie na tym, by tak zwane „ostatnie słowo” należało do niej. Obydwa frazeologizmy dowodzą wrogiego stosunku, jaki Adaś żywi do kobiety. Ponadto stanowią świadectwo dawnych sporów i problemów małżeńskich, prawdopodobnie związanych ze sferą seksualną tej relacji. Znamienne, że to zwyczajne, czekoladowe brioski i riposta wypowiedziana bez większego namysłu (choć wulgarna) prowokują Miauczyńskiego do wspomnienia byłej żonie starych krzywd. Obraz tej kłótni to negatywny przykład codziennych rozmów prowadzonych w gronie rodzinnym.

Mniej powszednią figurę reprezentuje wampir, niedosłownie przywołany w wyrażeniu *kołek osinowy*. Postawienie znaku równości między wampirem a byłą żoną wyraża niechęć Adasia do – w jego opinii – nieludzkich zachowań kobiety, a także pragnienie zakończenia tych ekscesów⁴⁸. Trudno byłoby obronić stwierdzenie, że do głosu dochodzi tutaj perspektywa potoczna. Po raz kolejny ujawnia się bowiem wykształcenie głównego bohatera, w tym przypadku spoglądającego na rzeczywistość przez pryzmat motywów literacko-kulturowych.

Porównanie z wampirem nie jest jedynym, którego Adaś używa (przynajmniej w myślach) wobec kobiet:

- (9) **JA** Lecz nawet w chwili śmierci wierzę, że spotkam jeszcze swą kobietę życia i zdążę jeszcze z nią przeżyć jeszcze całe życie... I ledwie to pomyśląm: pojawia się jakiś wyleniały kaszalot ała cica.
JA A ty o co chodzi. – pytam agresywnie dosyć.
KASZALOCICA Mogę być kobietą twego życia.
JA Taka stara?!
KASZALOCICA Jestem twoją rówieśniczką [s. 67].

⁴⁵ Por. E. Mazierska, *Marek Koterski...*, *op. cit.*

⁴⁶ W *Wielkim słowniku frazeologicznym PWN z przysłowiami* pod red. A. Kłosińskiej, E. Sobol, A. Stankiewicz frazeologizm *mieć coś z głową* traktowany jest jako eufemizm, a jego znaczenie to: 'być nienormalnym, niesprawnym umysłowo' (Warszawa 2005, s. 116).

⁴⁷ Znaczenie frazeologizmu *mieć wściekłą macicę* odnotowuje SPP: 'o dziewczynie, kobiecie – bardzo lubić uprawiać seks, prowadzić intensywne życie seksualne; być nimfomanką', s. 173.

⁴⁸ Motyw wampira jest dla Koterskiego motywem nośnym – to właśnie w kontekście tej istoty fantastycznej interpretowano jeden z jego wcześniejszych filmów, *Życie wewnętrzne*. Por. B. Umińska, *Zapytano raz przechodnia...*, „Kino” 1988, nr 1, s. 7–10.

Biorąc pod uwagę definicję *kaszalota* podawaną przez *Słownik polszczyzny potocznej* ('o brzydkiej dziewczynie, kobiecie')⁴⁹, można by uznać, że neologizm *kaszalocica* ma charakter tautologii. Nie wydaje się to jednak słusznym rozwiązaniem – zapisany strumień świadomości Adasia daje możliwość prześledzenia jego drogi decyzyjnej (*pojawia się jakiś wyleniały kaszalot ała cica*), kończącej się wyborem sufiksu *-ica*. Mimo początkowej niepewności bohater postanawia oddać obcej (i *wyleniałej*) kobiecie względny szacunek: choćby poprzez dodanie przyrostka odpowiedniego dla formy żeńskiej czy zmianę rodzaju przymiotnika.

Wygląd Kaszalocicy nie zachęca Miauczyńskiego do podjęcia kulturalnej rozmowy, z czego bohater zdaje sobie sprawę (*A ty o co chodzi. – pytam agresywnie dosyć*). W dalszej części dialogu bezmyślnie i niegrzecznie nazywa ją *starą* – jak wolno się domyślać, rówieśniczka nie ma szans na zostanie kobietą jego życia, nawet jeśli Adasia dopada wizja rychłej śmierci.

Swoistego rodzaju antropocentryzm (typowy wszak dla perspektywy potocznej⁵⁰) dochodzi do głosu także w następujących scenach z pociągu:

- (10) Wchodzą: Świnia z Prosiakiem i trzy Kury. Świnia jest baba – i można to poznać po cychach, bo mordę ma jak świnia knur. Czy dzik, bo jest wąsata. Dżinsowe szorty przerzynają ją w kroku, w nogawkach nadpękują – chlupiąc – balonowy ud kają. I rzecz jasna – nieświeże ramiączka – spod bluzki. Prosiak – myślałem – jest wnuczek, ale chrząka – *Mamo*. Maciora wyszeleszcza z worów piegowatą rudo-plamiastą racicą wciąż nowe tytki z chrupkami i wpierdalają z prosiakiem to znaczy – ściśle mówiąc – prosiak wpierdala i co wpierdoli racicę z popkornem do ryja to podsuwa koryto z czipsami maciorze. Świnia na to wierzga górną i zadnią golonką że nie ale nazaszleszcza racicą paluszka lub pestek i wpierdala, zarzekając się rapetką, że – ostatnie. I – tak 3 godzin 48 minut – każde z nich. Razem – 7 godzin 36 minut [s. 59].

⁴⁹ SPP, s. 129.

⁵⁰ Warto w tym miejscu zacytować fragment artykułu Ryszarda Tokarskiego, który wspominał o wynikach obserwacji Zbigniewa Kempfa: „[...] nazwy części ciała i czynności zwierząt odnoszone do ludzi zawierają pejoratywne składniki znaczeniowe: *teb, pysk, morda, tupa, zdychać, żreć* itd. Zjawisko to określi autor mianem »arystokratyzmu«, traktując je jako przejaw poczucia wyższości człowieka nad światem zwierząt. [...] antropocentryczny punkt widzenia wyraźnie zmierza do wydzielenia człowieka z najbliższego mu świata istot żywych” (R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Współczesny język...*, *op. cit.*, s. 367).

- (11) A 3 kury tymczasem gdakają, że są, że śpią, że jedzą, że chodzą, że jest, że nie ma, że ekstra, że super. Bo kury są 16-tni i gdaczą bez przerwy:
KURA I No śniadanie jem jem jem.
JA A pozostałe:
KURY Taaak?! Taaaak?!
KURA I W sklepie kupuję kupuję.
JA Tamte kury:
KURY Taaak? To super!
KURA I Umówił się umówił umówił.
KURY Ja! Nie!
KURA I Całuje całuje całuje.
KURY Ekstra! [s. 59].

Bohater – mimo że tak starał się o komfort podróży – nie uniknął nieprzyjemności obcowania z współpasażerami. Jest sfrustrowany, ale jednocześnie przepelnia go poczucie wyższości, które ilustruje zastosowana lekсыka. O pogardliwym podejściu do siedzącej w przedziale kobiety przedstawionej w przykładzie (10) świadczą kolokwializmy *baba*, *cyce* i *morda*⁵¹. Co więcej, nagromadzone tu słownictwo odnosi się do trzody chlewnej i znów łatwo zauważyć zabieg animalizacji: można dostrzec różne określenia świni (*świnia*, *prosiak*, *knur*, *dzik*, *maciora*), nazwy części ciała zwierzęcia (*racica*), czasowniki (*chrząkać*, *wierzgać*) i złożony przymiotnik oznaczający umaszczenie (*rudo-plamiasta*). Pojawiają się nawet elementy specjalistycznej terminologii, związanej z rzeźnictwem (*górna* i *zadnia golonka*) oraz łowiectwem (*rapetka* jako ironiczne zdrobnienie od wyrazu *rapeć*⁵², oznaczającego racicę dzika). Nietrudno też doszukać się potocznego, negatywnego obrazu świni, z konotacjami sfery brudu (epitet *nieświeże ramiączka*), obżarstwa (rzeczownik *koryto* i wulgaryzm *wpierzdalać*) oraz tłustości (błyskotliwa metafora *balonowy ud*).

Warto na marginesie wspomnieć o onomatopeicznych neologizmach (*wyszeleszcza*, *naszzeleszcza*) – są one dowodem na to, że Adaś cierpi na pewną nadwrażliwość słuchową: z równowagi wytrąca go nie tylko stukot młota pneumatycznego, ale i delikatniejsze dźwięki.

Inne współpasażerki, opisane we fragmencie (11), Miauczyński porównuje do kur. Nie dokonuje tego jednak ze względu na ich wygląd, ale na sposób mówienia, kojarzący się z gdakaniem. Młode dziewczyny

⁵¹ SPP, odpowiednio: s. 22, s. 59, s. 178.

⁵² Znaczenie tego wyrazu podaję za elektroniczną wersją *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego: <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/rape%C4%87/> [dostęp: 9.06.2013 r.].

bezmysłnie powtarzają czasowniki (np. *no śniadanie jem jem jem, w sklepie kupuję kupuję, umówił się umówił umówił, całuje całuje całuje*), co ma zobrazować ich natrętny zwyczaj opowiadania o pewnych rutynowych aspektach ich codziennego życia, przy jednoczesnym braku konkretnych informacji. Rezygnacja z przecinków dynamizuje tempo czytania, podobnie jak krótkie odpowiedzi koleżanek Kury I (liczne wykrzyknienia w funkcji fatycznej mają służyć podtrzymaniu kontaktu: *Taaak?! Taak?!, To super!, Ja! Nie!, Ekstra!*). Dzięki temu zabiegowi Koterski uzyskuje karykaturalny portret współpasażerek Adasia, uwypuklając cechę ich gadatliwości.

Miauczyński dość często przedrzeźnia indywidualny sposób wymowy, informując w ten sposób odbiorcę, że wszyscy spotykani ludzie go drażnią – nawet nie tym, *co* mówią, ale – *jak*. Adaś, niestety, też ma „ułamana gałkę odbioru”, choć od innych domaga się słuchania:

(12) Gościu robi piruet i porywa ręcznik.

– Można ciszej?!

PEDAL – Mój dhogi, to jest przecież Szopen. [...]

Mój dhogi to jest Konkuhs. Jakżeż go nie słuchać? [s. 23].

Prośba o ściszenie zbyt głośnej muzyki spotyka się z niezrozumieniem sąsiada. Ze względu na charakterystyczną manierę w mówieniu, jaką jest zachowanie dawnego *ł* przedniojęzykowo-zębowego (które kiedyś obowiązywało aktorów teatralnych i filmowych⁵³), mężczyzna zyskuje szydercze miano Pedala⁵⁴. Sąsiad wymawia także *h* zamiast *r* (*dhogi, Konkuhs*). Prawdopodobnie to wada wymowy, możliwe jednak, że – ze względu na pewną „europejskość” zachowania postaci – taka zmiana stanowi nawiązanie do fonetyki języka francuskiego. „Gościu” posługuje się także emfaticznym *jakżeż*.

Adasiowi nie wystarcza parodiowanie sposobu mówienia rodaków. W dwóch poniższych przykładach dokonuje swoistej transkrypcji, przedstawiającej zmagania obcokrajowców z polszczyzną:

(13) **STARA CHINKA** Ciśnie niśkie, ciśnie male male.

JA Zawsze małe. Mam.

STARA CHINKA Wymęciony organiz oślabiony.

JA Stres.

⁵³ Por. B. Dunaj, *Zasady poprawnej...*, op. cit.

⁵⁴ Definicję wyrazu *pedał* notuje *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza (w drugim znaczeniu) *pot. posp.* ‘homoseksualista’ (Warszawa 2003, t. 3, s. 83).

STARA CHINKA Śtreś. Cio jeście boli jeście.

JA Nie mozie śpać. Spać. Może. Nie.

STARA CHINKA Ziola pićni, uśni.

JA Nie ziaśnął beż proška trzy lata [s. 42].

- (14) Kurwa! To tylko mnie mogło spotkać: Murzyn w aptece! Nie nie, nie w kolejce.

W okienku za ladą! Wszystkie te dupy urządziły sobie piknik na zapleczu, a jego zostawiły samego, praktykanta. 20 osób w kolejce a on do każdej:

MURZYN A pani płaci ci złote cidzieści grosi.

JA I czego nie może znaleźć na półce, to mówi, „zie nie ma!”.

JA Na kasiel? Zie nie ma.

FACET Z KOLEJKI Bambus pierdolony!

JA – mrczy jedyny – poza mną – facet z kolejki, wychodząc bez lekarstwa na kaszel dla dziecka. Kto mi to życie pisze. Kto mi pisze moje życie! [s. 52].

Chinka, do której Miauczyński przychodzi na zabiegi akupunktury, przede wszystkim boryka się z wymową szeregu syczącego i szumiącego (*wymęciony, śtreś, cio jeście*). W miejsce tych głosek wstawia ich odpowiedniki z szeregu ciszącego, co udziela się Adasiowi (*Nie mozie śpać, Nie ziaśnął beż proška*). Kobieta upraszcza także niektóre zbitki spółgłoskowe (*organiź* zamiast *organizm*), mówi głoskę *l* zamiast *ł* (*male* zamiast *małe*), używa nieprawidłowych tematów i końcówek fleksyjnych (skrócone *ciśnie* zamiast *ciśnienie*; *pićni* jako forma trybu rozkazującego, a *uśni* – oznajmującego) oraz krótkich wypowiedzi.

W przykładzie (14) do głosu dochodzą rasistowskie poglądy Adasia (w spontanicznej reakcji *Kurwa! [...] Murzyn w aptece!*). Swoją opinię przekazuje tak, jakby rozmawiał z jakimś projektowanym odbiorcą – odpowiada sam sobie na niewypowiedziane pytanie (*Nie nie, nie w kolejce. W okienku za ladą!*). Adresatem jego wypowiedzi mógłby być Facet z Kolejki, ponieważ łączy ich pewna wspólnota świata: postać obraźliwie nazywa Murzyna *bambusem*⁵⁵, wzmacniając to określenie wulgaryzmem *pierdolony*, a ponadto – oprócz Miauczyńskiego – jest jedynym mężczyzną stojącym w kolejce po lekarstwa.

Pracownik apteki także zastępuje głoski szeregu szumiącego i syczącego ich odpowiednikami z szeregu ciszącego (*zie* zamiast *że, ci złote cidzieści grosi, kasiel*) i zamienia *ł* na *l*, ale ma zdecydowanie mniejsze problemy z fleksją niż Chinka (*a pani płaci...*); potrafi także zbudować dłuższe zdania.

⁵⁵ Por. hasło: *bambus* w SPP: 1. *pogard*. ‘o Murzynie’, s. 27.

Naśladowanie niepoprawnej bądź zmanierowanej wymowy spotykanych ludzi dowodzi nie tylko purystycznej postawy Adasia wobec języka (choć trudno zapomnieć, że sam niemiłosiernie przeklina). Bohater nie umie zaakceptować żadnych przejawów inności – ani koloru skóry, ani odmiennego stylu życia.

*
* *

Marek Koterski stylizacji na polszczyznę potoczną dokonuje na różnych płaszczyznach języka. W zakresie leksyki posługuje się licznymi wulgaryzmami i kolokwializmami, używa także deminutywów oraz augmentatywów, wiele wypowiedzi bohatera charakteryzuje silne nacechowanie emocjonalne. Słownictwo odnosi się przede wszystkim do sfer związanych z życiem codziennym Polaka, chociaż można zauważyć nawiązania także do innych stylów – na przykład naukowego. Reżyser przeprowadza również eksperymenty składniowe: rozbija właściwy szyk wypowiedzi, tworzy elipsy i anakoluty. Fleksja i słowotwórstwo traktowane są swobodnie – bohater bardzo często decyduje o kształcie wyrazów jeszcze w toku wypowiadanego zdania. Transkrypcją zjawisk fonetycznych (specyficzną ortografią i interpunkcją) Koterski podkreśla, że język potoczny występuje przede wszystkim w odmianie mówionej, a u każdego użytkownika przyjmuje indywidualną, jednostkową formę.

Ukształtowanie warstwy werbalnej utworu świadczy o tym, że Adaś Miauczyński jest zanurzony w polskiej potoczności. Jak pisze Maria Wojtak:

Potoczność rozpatrywana na płaszczyźnie tekstu zyskuje na komunikacyjnej atrakcyjności dlatego, że pozwala nadawać wypowiedziom znamiona komunikatów skierowanych, nastawionych na kontakt z drugim człowiekiem, umożliwia ucieczkę od abstrakcji w stronę mówienia (czy raczej pisania) konkretnego, bliskiego codziennemu doświadczeniu, obrazowego i zaangażowanego⁵⁶.

Stąd zapewne wynika też szczególna sympatia rodaków do bohatera, który doświadcza tego, co dla wszystkich wspólne, a mówi o tym tak, by każdy mógł go zrozumieć.

A jednak Adaś walczy z tą potocznością – i w sobie, i w rozmowach. Drażni go przeciętność i pospolitość, marzy o innym życiu, choć

⁵⁶ M. Wojtak, *op. cit.*, s. 324.

nie potrafi nic zmienić. Z pewnej próżności czy egocentryzmu wynika nieumiejętność dialogu, nieprzyzwyczajenie do przebywania z Innym – od którego Adaś niczego nie chce się nauczyć⁵⁷. Wręcz przeciwnie – tu spotkanie z Innym stanowi pretekst do konfliktu.

BIBLIOGRAFIA

SŁOWNIKI

- Czeszewski M., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2006.
- Dąbrowska A., *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 2005.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969, wersja elektroniczna: <http://doroszewski.pwn>. [dostęp: 9.06.2013 r.].
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.

LITERATURA PODMIOTOWA

- Koterski M., 2002, *Dzień świra. Monolog dramatokomiczny w trzech częściach na dowolną ilość osób*, w: *idem, Dzień świra i inne monologi Adasia Miauczyńskiego na jedną lub więcej osób*, Izabelin, s. 5–82.

WYKAZ WYKORZYSTANEJ LITERATURY PRZEDMIOTOWEJ

- Anusiewicz J., 1992, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, w: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz i F. Nieckuła, *Język a Kultura*, t. 5, Wrocław, s. 9–20.
- Bartmiński J., 1992, *Styl potoczny*, w: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz i F. Nieckuła, *Język a Kultura*, t. 5, Wrocław, s. 37–54.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 2001, *Stereotypy językowe*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 371–395.
- Bielas K., 2002, „*Maruś, dlaczego tak się torturujesz?*”, „*Gazeta Wyborcza – Duży Format*” 7.11.2002, http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,1894574,20021107RP-DGW_D,MARUS_DLACZEGO_TAK_SIE_TORTUR_UJESZ,,.html [dostęp: 10.06.2013 r.].
- Buttler D., 1982, *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, w: *Język literacki i jego warianty*, red. S. Urbańczyk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź, s. 17–28.
- Chyb M., Rosiak P., 2002, *Nie nienawidzę już*, „*Przekrój*”, nr 40, s. 16–21.
- Cieślak J., 2012, *Prawdę słyszę od widzów*, „*Rzeczpospolita*” 27.01.2012, <http://archiwum.rp.pl/artukul/1116382-Praw|de-slysze--od-widzow.html> [dostęp: 10.06.2013 r.].

⁵⁷ Por. R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2007.

- Dunaj B., 2006, *Zasady poprawnej wymowy polskiej*, „Język Polski”, z. 3, s. 161–172.
- Dunaj B., Przybylska R., Sikora K., 1999, *Język na co dzień*, w: *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 227–251.
- Furdal A., 1973, *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*, Wrocław.
- Gajda S., 2002, *Agresja językowa w stosunkach międzyludzkich*, w: *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego” (Warszawa, 10–11 maja 2001 r.)*, red. W. Gruszczyński, Warszawa, s. 59–66.
- Głowiński M., 1986, *O intertekstualności*, „Pamiętnik Literacki” LXXVII, z. 4, s. 75–100.
- Jakobson R., 1960, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki”, z. 2, s. 431–473.
- Józwiak K., 1984, *We własnym rytmie. Rozmowa z Markiem Koterskim*, „Film”, nr 32, s. 11–12.
- Kapuściński R., 2007, *Ten Inny*, Kraków.
- Klejsa K., 2007, *Trudna sztuka bycia mężczyzną, inteligentem, Polakiem... Problemy z tożsamością w filmach Marka Koterskiego*, w: *Kino polskie po roku 1989*, red. P. Zwierzchowski i D. Mazur, Bydgoszcz, s. 177–193.
- Kloch Z., 2008, *Potoczność i wypowiedanie. Przyczynek do antropologii codzienności*, „Studia Litteraria Polono-Slavica”, t. 8, s. 191–204.
- Kopciński J., 2002, *Achilles na piętnastym piętrze wieżowca*, w: M. Koterski, „Dzień świra” i inne monologi Adasia Miauczyńskiego na jedną lub więcej osób, Izabelin, s. 235–259.
- Kyziół A., 2011, *Ucho do języka*, „Polityka”, nr 42, s. 86–87.
- Lebda R., 2003, *POTOCZNOŚĆ – czyli mowa bytu*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 59, s. 113–124.
- Lubelski T., 2008, *Historia kina polskiego*, Chorzów.
- Lubelski T., 2009, *Nasza komedia narodowa*, „Kwartalnik Filmowy”, nr 67/68, s. 286–303.
- Lubelski T., 2003, *Wstyd zostawiony w szufladzie*, „Tygodnik Powszechny”, nr 12, s. 16.
- Marcjanik M., 2006, *ABC grzeczności językowej*, w: *Polszczyzna na co dzień*, red. M. Bańko, Warszawa, s. 231–310.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa, s. 35–54.
- Marcjanik M., 2001, *Etykieta językowa*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 281–291.
- Markowski A., 1992, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa.
- Mazierska E., 2006, *Marek Koterski, czyli rzecz o braku harmonii*, w: *Marek Koterski*, red. G. M. Grabowska, Warszawa, s. 7–53; *eadem, Dzień świra*, w: *Marek Koterski, op. cit.*, s. 74–77.

- Mazierska E., 2003, *Oswajanie szaleństwa, przyglądanie się polskości*, „Kino”, nr 3, s. 39–44.
- mh, 2002, *W kinie: „Dzień świra”, „Odra”*, nr 07–08, s. 107.
- Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu*, wybór i oprac. M. Hendrykowski, Poznań 2013.
- Ogonowska A., 2004, *Film jako tekst kultury*, w: *eadem, Tekst filmowy we współczesnym pejzażu kulturowym*, Kraków, s. 17–35.
- Pawłowski R., 1998, *Bohater naszych czasów*, „Gazeta Wyborcza – Gazeta Stołeczna” 28.09.1998, archiwum=http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,557320,19980928WA-DLO,Bohater_naszyc_hzasow.html [dostęp: 10.06.2013 r.].
- Piotrowska A., 2002, *Psychoza po polsku*, „Tygodnik Powszechny”, nr 26, s. 13.
- Pół znawca, pół kucharka*, „Rzeczpospolita” 18.10.2002, http://archiwum.rp.pl/artikul/406357-Pol-znawca-pol-kucharka.html?_Rzeczpospolita-406357 [dostęp: 10.06.2013 r.].
- Ruszpel M., 2007, *Wszyscy jesteśmy Miauczyńskimi*, „Dziennik: Polska – Europa – Świat” (dodatek „Kultura”), 29.06.2007, s. 86.
- Sikora T., 2006, *„No zielono... Jak szlag... W rzeczy samej... Wegetacja roślinna w tym roku wybuchła nad wyraz bujnie”*, czyli co Marek Koterski robi z polszczyzną-jczyzną w swoich filmach, „Studia Filmoznawcze”, nr 27, s. 161–181.
- Skolasińska A., 2009, *Zupa po polsku. Zależności pokoleniowe w polskiej rodzinie na przykładzie „Dnia świra” Marka Koterskiego*, w: *Inna scena. Konstelacje rodzinne. Obraz rodziny w polskim dramacie i teatrze w perspektywie gender i queer*, red. A. Adamiecka–Sitek, D. Buchwald, Warszawa, s. 237–260.
- Sławińska J., 2002, *Adaś w każdym z nas. Rozmowa z Markiem Kondratem*, „Kino”, nr 11, s. 34.
- Sobolewski T., 1996, *Śmiech to zdrowie*, „Gazeta Wyborcza” 02.02.1996, http://www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/1,0,206673,19960202RP-DGW,Kompleks_Koterskiego,.html [dostęp: 10.06.2013 r.].
- Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 343–370.
- Umińska B., 1988, *Zapytano raz przechodnia...*, „Kino”, nr 1, s. 7–10.
- Warchala J., 2003, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, wyd. II popr. i uzupeł., Katowice.
- Witaszek-Samborska M., 2005, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- Witosz B., 2006, *Potoczność jako wartość w dzisiejszej kulturze*, „Stylistyka”, t. 15, s. 37–48.
- Wojtak M., 2002, *Potoczność w tekstach prasowych*, w: *Język trzeciego tysiąclecia II. Zbiór referatów z konferencji (Kraków, 28 lutego – 2 marca 2002)*, t. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, red. G. Szpila, Seria *Język a komunikacja* 4, Kraków, s. 323–334.

Wójcik J., 1999, *Szalona miłość czterdziestolatków*, „Rzeczpospolita” 19.06.1999, http://archiwum.rp.pl/artykul/232452-Szalona-milosc-cztredziestolatkow.html?_=Rzeczpospolita-232452 [dostęp: 10.06.2013 r.].

Żurawiecki B., 2004, – *Nie tym tonem, Miauczyński!*, w: *Autorzy kina polskiego*, red. G. Stachówna, Kraków, s. s. 125–134.

<http://pl.wikipedia.org/wiki/Kiwon> [dostęp: 10.06.2013 r.].

FILMOGRAFIA

Dzień świra

reżyseria: Marek Koterski

scenariusz: Marek Koterski

zdjęcia: Jacek Bławut

scenografia: Przemysław Kowalski

muzyka: Jerzy Satanowski

produkcja: polska

rok produkcji: 2002

wykonawcy: Marek Kondrat (Adam Miauczyński), Janina Traczykówna (matka Adasia), Andrzej Grabowski (Rączka, sąsiad Adasia), Michał Koterski (Sylwus, syn Adasia), Joanna Sienkiewicz (była żona Adasia), Monika Donner-Trelińska (Ela, pierwsza miłość Adasia), Aleksander Bednarz (sąsiad z dołu) i inni.

LINGUISTIC MANIFESTATIONS OF COLLOQUIAL EXPERIENCE IN MAREK KOTERSKI'S *DAY OF THE WACKO*

Summary

The article aims at discussing the most characteristic linguistic devices thanks to which Marek Koterski performs stylization into the colloquial Polish language in *Day of the Wacko* (2002). This film is very popular not only with the demanding elite audience but also a statistical Pole because apart from difficult inter-textual references, the film also plays with the language of everyday communication. The film director tells about a subjective, colloquial experience of the world by the main character – Adaś Miauczyński, by means of different experiments. They have been analyzed in this study with the use of methodology developed by both structural linguistics and cognitive linguistics. Thus, among the most essential endeavors used by Marek Koterski, we can list the following: colloquialization and vulgarization, breaking correct syntactic order, introducing word formative peculiarities and inflectional disorders. Exaggeration of mechanisms ruling the colloquial Polish language makes two main characters – Adaś and the Language, decide about *Day of the Wacko* popularity.

Key words: Marek Koterski, stylization, a poetic function of the language, a colloquial language, a category of colloquialism

Bogusław NOWOWIEJSKI

Uniwersytet w Białymstoku

bnowowiejski@uwb.edu.pl

O NAZWACH ROZRYWEK UMYSŁOWYCH W POLSZCZYŹNIE

Johann Huizinga zauważa, że „Wielkie, pierwotne formy ludzkiego współzycia są wszystkie już przesiąknięte zabawą”¹ i do najstarszych form ludycznych zalicza rozrywki umysłowe. Roger Callois, który dzieli wszystkie formy gier i zabaw na cztery podstawowe klasy: *alea* – gry losowe, loterie, *mimicry* – naśladowanie, udawanie, oglądanie spektakli, *ilinx* – poszukiwanie ekstazy i oszołomienia, rozkosznej utraty samokontroli, w podstawowej grupie zabaw, czyli *agonie* obok rywalizacji sportowej (fizycznej), sytuuje rozrywki będące formą współzawodnictwa intelektualnego, zakładając milcząco, że nie tylko biorąc udział w konkursach, ale i rozwiązując krzyżówki, jesteśmy uczestnikami rywalizacji².

I rzeczywiście z taką formą konkurowania mamy i współcześnie do czynienia, tyle tylko że najczęściej to współzawodnictwo ma dziś charakter pośredni. Zaledwie drobna część entuzjastów krzyżówek, głównie zrzeszonych w klubach szaradziarskich, startuje w turniejach organizowanych przez nie. Większość szaradzystów rozwiązuje krzyżówki i innego typu zadania umysłowe dla przyjemności w zaciszu domowym, tylko od czasu do czasu decydując się na wysłanie rozwiązań do redakcji, które publikują materiały szaradziarskie i nagradzają zwycięzców upominkami rzeczowymi lub nagrodami finansowymi.

¹ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. M. Kurecka i W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 16.

² Por. R. Callois, *Żywioł i ład*, przeł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1973, s. 24.

Rozwiązywanie zagadek i łamigłówek należy od dawna do repertuaru zabaw i sposobów spędzania wolnego czasu wielu Polaków³. Świadczą o tym wprost nie tylko opisy obyczajów wielu pokoleń naszych przodków, ale pośrednio także zawartość różnego typu słowników, zwłaszcza ogólnych słowników języka polskiego i słowników wyrazów obcych, w których zostały zarejestrowane nazwy tego typu rozrywek.

Do najdawniej poświadczonych nazw tego typu należy *zagadka* ‘zadanie, to co się zadaje komu do rozwiązania’, którą obok czasownika *zgadywać* ‘zgadnąć zagadkę, rozwiązać’ notuje słownik języka polskiego Lindego, dokumentując je źródłami z XVI i XVII wieku, m.in. passusem z Biblii Szymona Budnego (tzw. Biblii Nieświeskiej), cytatem z „luterskiej” Biblii Gdańskiej oraz fragmentami z kazań i homilii jednego z najwybitniejszych twórców unii brzeskiej, metropolity kijowskiego Hispajusza Pocięja⁴.

Nieco większy repertuar interesującego nas nazewnictwa znajdziemy w słowniku wileńskim. Poza przeniesioną z Lindego wraz z objaśnieniem *zagadką* mamy tu zapożyczony z francuskiego *kalambur*, definiowany jako ‘igraszka słów, dwuznaczny wyraz’⁵, któremu towarzyszy synonimiczny rodzimy odpowiednik, mianowicie *przecherka*, ciekawie objaśniany jako ‘mylnik przeciwwrotu równoważnego, z ilustracją przykładową: *Dobrze idzie kulasowi/ku lasowi*⁶. Słownik rejestruje jeszcze *anagram* (w postaci *anagramma*) rozumiany jako ‘przestawienie głosek w wyrazie, z czego nowy wyraz powstaje’, znów z odpowiednią dokumentacją: *tak-akt-kat*, *akra-arka-kara-arak* i wskazaniem na jego grecki rodowód, a także – również greckiego pochodzenia – *akrostych*, w wersji *akrostychon*, objaśniany jako ‘rodzaj wierszy, których początkowe głoski tworzą imię pewnej osoby lub myśl, jaką wyrażają’.

³ Anna Piotrowicz włącza leksykę z tego zakresu do szeroko rozumianego życia towarzyskiego, zob. Tejże, *Słownictwo i frazeologia życia towarzyskiego w polskiej leksykografii XX wieku*, Poznań 2004.

⁴ Por. S. Hrabec, F. Peplowski, *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w słowniku Lindego*, Warszawa 1963.

⁵ Dziś nieco inaczej, jako ‘żartobliwa, dowcipna gra słów oparta na dwuznaczności wyrazów i identyczności lub podobieństwie ich brzmienia, będąca formą dowcipu językowego, stanowiąca także jeden z bardziej charakterystycznych chwytów semantyki potockiej’ (*Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza, Warszawa 2003).

⁶ Co ciekawe, hasło to notuje także Linde, ale tylko leksykalnie, nie opatrując go ani definicją znaczeniową, ani dokumentacją materiałową. Z kontekstu, jaki stanowi cały artykuł hasłowy, można jednak śmiało wnioskować, że ewentualne znaczenie *przecherki* nie ma z pewnością nic wspólnego z zabawą językową czy umysłową.

Tylko w jednym wypadku wyraz z kręgu rozrywek umysłowych, chociaż bez pełnej definicji znaczeniowej, za to z zaznaczeniem greckiego źródłosłowu, jest jednoznacznie kwalifikowany; idzie tu o wywodzące się znów z greki hasło *logogryf* 'rodzaj zagadki'.

Liczniejszą reprezentację nazw interesującego nas rodzaju znajdziemy w słowniku warszawskim. Na uwagę zasługuje przede wszystkim odnotowanie nieznanego poprzednim słownikom hasła *łamigłówa* i jej formę oboczną *łomigłówa*, zdefiniowane jako 'zadanie trudne do rozwiązania a zasadzające się na kombinacji liczb, liter lub zgłosek'. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wyraz ten, jednak w preferowanej postaci *łamigłówa*, występuje w słowniku także w roli komponentu definicji znaczeniowych trzech innych nazw rozrywek umysłowych, zarówno znanego słownikowi wileńskiemu hasła *anagram* (tu jeszcze w postaciach *anagramat*, *anagrama*), a objaśnianym jako 'łamigłówa, polegająca na przedstawianiu głosek albo zgłosek, np. *Adam – dama*', jak i w nieobecnych w słowniku wileńskim haseł *metagram*, zdefiniowanym dość karkołomnie, jako 'łamigłówa, polegająca na wynajdowaniu wyrazów przez zamianę liter' oraz *rebus* 'zagadka obrazkowa, rodzaj łamigłówa polegającej na przedstawieniu w szeregu obrazków, uzupełnianych cyframi, literami, sylabami, a nawet całymi wyrazami, jakiejś sentencji, aforyzmu lub przysłowia'.

Poza hasłami *kalambur*, także w wersji *kalembur*, dokładniej objaśnianym jako 'dwuznacznik, igraszka wyrazów, polegająca na ich dwuznaczności albo jednobrzmienności przy różnym znaczeniu' i *logogryf*, tym razem już z pełną, choć nieco zawiłą definicją – 'zagadka literowa albo zgłoskowa, polegająca na układaniu wyrazów z podanych liter albo zgłosek, albo na układaniu nowych wyrazów z danych', słownik warszawski rejestruje ponadto nowe nazwy z interesującego nas zakresu, mianowicie: *homonim* 'wyraz jednobrzmiący, ale oznaczający co innego' ze znamienym dopiskiem, że: „Na homonimach bazują kalambury”!; poza tym *kryptagram*, ale tylko w znaczeniu 'napis wyrażony znakami umówionymi', *palindrom* (obocznie *palindromon*) w dwu znaczeniach: 1. 'zdanie brzmiące jednako, czy je czytać wspak, czy wprost' (np. *kobyła ma mały bok*), 2. 'zagadki dotyczące wyrazu, który ma odmienne znaczenie, gdy go czytamy wspak', np. *dąs-sąd*, *kara-arak*; *tautogram* 'utwór wierszowany, w którym każdy wiersz lub wyraz zaczyna się od tej samej litery'. Autorzy słownika wskazują na greckie pochodzenie wszystkich przywołanych w akapicie terminów.

Na tym tle etymologicznie wyróżnia się wyraz *szarada* objaśniany jako ‘zagadka, w której należy odgadnąć dany wyraz za pomocą znaczenia jego poszczególnych sylab lub różnych kombinacji tych sylab’, ma bowiem rodowód francuski, jest wywodzone od słowa *charade*).

Za ciekawostkę można uznać to, że w słowniku warszawskim pojawia się także grecyzm *akrostych*, jednak nie w roli samodzielnego hasła, lecz nazwy jakby częściowo synonimicznej wobec *anagramu*! Jego bardzo lapidarne objaśnienie ‘gra wyrazów’, wskazuje wprawdzie na „rozrywkowy” charakter słowa, ale w planie treści wyraźnie kłóci się z jego obecnym rozumieniem, które znajdziemy na przykład w Wikipedii, gdzie jest definiowany jako ‘utwór wierszowany, w którym niektóre z kolumn liter, sylab lub wyrazów dają dodatkowo całe wyrazy, frazy lub zdania. Kolumny takie mogą być czytane w dół, w górę, lub naprzemiennie. Najczęściej takie kolumny są tworzone przez pierwsze lub ostatnie litery kolejnych wersów, lub też mogą być określane poprzez tzw. średniówkę, czyli inne elementy podziału wewnątrzwersowego. Akrostychy można również tworzyć innymi metodami, np. wykorzystując te same elementy kolejnych zwrotek’.

Znamienne, że wśród kilkunastu znaczeń obecnego w słowniku hasła *krzyżówka* nie znajdziemy jeszcze tego, które wskazuje na jego szaradziarskie zastosowanie, a które ze współczesnej perspektywy wydaje się najbardziej oczywiste; przekonują o tym dobitnie słowniki języka polskiego z przełomu XX i XXI wieku, opracowane pod redakcją Bogusława Dunaja i Stanisława Dubisza.

Podobny zestaw nazw gier umysłowych, rzecz jasna, wyłącznie obcego pochodzenia, rejestruje *Słownik wyrazów obcych* Trzaski, Everta Michalskiego z 1939 roku. W słowniku odnajdziemy oczywiście hasła: *anagram* (we współczesnej postaci), *logograf*, precyzyjniej zdefiniowany jako ‘zagadka językowa polegająca na układaniu z pojedynczych zgłosek wyrazów, których litery początkowe lub środkowe dają rozwiązanie’, *palindromon* (jednak!) ‘wiersz to samo znaczący, gdy się go czyta wprost i wspak; zagadka polegająca na takiej grze słów’, *rebus* ‘zagadka obrazkowa’ i *szarada*. Słownik podkreśla, że wszystkie te hasła należą do pola semantycznego ‘zabawa umysłowa, rozrywka’, choć sygnalizuje tę przynależność za pomocą kwalifikatora zakresowego jako ‘rodzaj zagadki’ i szczegółowej ‘zagadka językowa’.

Kolejne określenia, jak: *akrostych*, *homonimy* ‘wyrazy o podobnym brzmieniu, lecz innym znaczeniu’, *kalambur*, *kryptogram* ‘tajne pismo, za-

miast liter zawierające umówione znaki', *metagram* 'dopisek, odpis', *tautogram* 'utwór wierszowany z tymi samymi literami początkowymi we wszystkich wierszach', nie są tu traktowane jako nazewnictwo z zakresu rozrywek umysłowych, słownik podaje bowiem ich prymarne znaczenia. Za interesującą ciekawostę można uznać to, że w wypadku *szarady* podana jest dalsza etymologia słowa, zatem poza ogólnofrancuskim źródłem *charade*, mamy jeszcze wskazanie na prowincjonalne *charrade*. Z kolei *kalambur* zestawiany słusznie z francuskim *calembour* łączy się dodatkowo z tytułem, pełnej humoru i anegdot, nierzadko frywolnych, renesansowej książki opisującej przygodę pewnego duchownego na wiedeńskim dworze Kahlenberg, a zatytułowanej *Der Pfaffe von Kalenberg* (dosł. Książdz z Kalenbergu).

Mimo upływu kolejnych dziesięcioleci, uwzględniania przez redakcje słowników nowych pokładów słownictwa, nowocześniejszego opisu hasła i ich kwalifikowania, w zakresie kręgu tematycznego będącego przedmiotem naszego zainteresowania zmienia się stosunkowo niewiele. I tak, największy słownik polszczyzny z drugiej połowy XX wieku, tzn. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego zachowuje niemal dokładnie stan sprzed pół wieku. Notuje zatem hasła *akrostych*, *anagram*, *homonim*, *kryptagram*, *palindrom*, *szyfrogram*, *tautogram*, ale jako nazwy z zakresu rozrywek umysłowych traktuje je wtórnie lub przemilcza ten zakres znaczeniowy. W kategorii nazw 'zabawa umysłowa' ujmowane są jedynie: *kalambur*, *logogryf*, *rebus*, *szarada*. Nowością w tym słowniku jest hasło *krzyżówka* definiowane jako 'zgadywanka literowa albo sylabowa, polegająca na wpisywaniu odgadywanych wyrazów w odpowiednie rubryki krzyżujące się ze sobą w ten sposób, że niektóre litery lub sylaby wchodzą w skład dwóch wyrazów'.

Zaskakiwać może to, że przy dobrze już zakorzenionym w polszczyźnie wyrazie *łamiągówka* objaśnienie wskazujące na rozrywkowy i umysłowy zarazem charakter słowa jest niejako ukryte na drugim planie, ponieważ wkomponowano je w definicję mówiącą, że jest to rodzaj „zabawki dziecięcej”.

W dwu najbardziej popularnych w drugiej połowie XX wieku słownikach wyrazów obcych, tj. w wielokrotnie wznawianym *Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego oraz w *Słowniku wyrazów obcych* PWN, którego readaktorką jest Elżbieta Sobol zestaw oczywiście tylko obcojęzycznych nazw rozrywek umysłowych jest bardzo zbliżony u Kopalińskiego mamy ich 10, słownik PWN notuje 12. Kopa-

liński nieco konserwatywnie nie traktuje żadnego z zanotowanych haseł jako nazw rozrywek umysłowych, w tym dwu nie notowanych w drugim słowniku, są to: *lipogram* ‘tekst złożony z wyrazów tak dobranych, aby ani razu nie wystąpiła w nim określona głoska’ oraz inaczej niż w słowniku Trzaski i innych rozumiany *metagram* ‘mimowolne przestawienie głoski a. głosek dwu a. więcej wyrazów, wywołujące często efekt komiczny, np. w duchu się puszę – w puchu się duszę. W słowniku PWN dwie nazwy, czyli *rebus* i *szarada* zostały zaliczone do kategorii ‘zagadek’, zaś *logogryf* to jednocześnie zagadka i łamigłówka. Musi budzić zdziwienie fakt, że słownik Kopalińskiego nie rejestruje żadnego z tych wyrazów!

Uniwersalny słownik języka polskiego pod redakcją Stanisława Dubisza utrzymuje się w tradycyjnym nurcie, rejestruje bowiem głównie nazwy zaświadczone w starszych wydawnictwach leksykonowych, w dodatku podtrzymuje ich pierwotne kwalifikacje, traktując je wyłącznie w kategoriach terminów literaturoznawczych (*akrostych*, *kalambur*, *tautogram*) lub językoznawczych (*homonim*). Podobnie jak w słowniku Doroszewskiego do kategorii zagadek umysłowych i łamigłówek zalicza się tu: *krzyżówki*, *rebusy*, *szarady*, ale też *szyfrogramy* i *szyfrologi*, czyli zadania, ‘w których litery odgadywanych wyrazów ustawione w kolejności według odpowiadających im liczb tworzą tekst, stanowiący rozwiązanie’ (USJP), także *anagramy*, chociaż w drugim z przywołanych objaśnień definicyjnych. Zwraca też uwagę to, że połowa tych nazw, mianowicie: *anagram*, *logogryf*, *palindrom*, *rebus*, *szarada*, *szyfrogram* w ocenie redakcji słownika należy do leksyki nacechowanej stylistycznie; jest to słownictwo *książkowe*.

Nowością w słowniku uniwersalnym jest hasło *jolka* oznaczające ‘rodzaj krzyżówki, polegającej na odgadnięciu nie tylko haseł, ale i miejsc, w których powinny one zostać wpisane do diagramu’.

Jak wiadomo, żaden słownik, zwłaszcza w tradycyjnej wersji, nie rejestruje wszystkich będących w rzeczywistym obiegu wyrazów i połączeń wyrazowych; podobnie rzecz się przedstawia w wypadku słownika specjalistycznego notującego określoną terminologię, na przykład szaradziarską. Słuszności tego przypuszczenia dowodzi analiza innych źródeł zawierających nazwy zadań szaradziarskich. Z jednej strony idzie tu o materiały występujące w różnych źródłach internetowych, np. specjalistycznych portalach typu *krzyżówka.net* czy *szarada.net*, ale też w Wikipedii.

Na stronach internetowych znajdziemy nie tylko nazwy podstawowych typów zadań szaradziarskich notowanych od dziesięcioleci, takie

jak: *kalambur*, *logogryf*, *palindrom*, *szarada*, *szyfrogram*, *tautogram*, ale też komentarz, który z jednej strony wyraziście wskazuje na ich towarzyski czy literacki rodowód, z drugiej podkreśla zarazem ich obecną przynależność do słownictwa szaradziarskiego. Nawiasem mówiąc, to dopiero w Wikipedii *szarada* jest zdefiniowana nie tylko jako rodzaj zagadki, lecz także jako ‘synonim wszelkich rozrywek umysłowych’.

Do nazw zadań szaradziarskich, o których do tej pory nie wspominaliśmy, a notowanych w źródłach internetowych należą m.in. popularne wśród krzyżówkowiczów: *alfametyk* – odmiana kryptarytmu, w którym cyfry zaszyfrowane są literami tworzącymi wyrazy powiązane pewną relacją znaczeniową albo słowa składające się w sensowne frazy lub zdania; *ariada* – zadanie szaradziarskie, odmiana szarady, wierszowana zagadka, której rozwiązanie powstaje z poszczególnych sylab wiersza oznaczonych liczbami; *enigram* – odmiana krzyżówki, zadanie szaradziarskie z punktacją wyrazów pomocniczych; *kastalia* – rymowane zadanie szaradziarskie, odmiana szarady, w której tradycyjne liczebniki zastępują zaimki wskazujące, które szyfrują odmienne części mowy i przysłówki *tam* zastępujący wyrazy nieodmienne; *kryptarytm* – zadanie matematyczne z udziałem słów, gdzie znajduje się cyfrę przypisaną dla danej litery, co sprawia, że zadanie arytmetyczne da się rozwiązać. Na przykład: mother + father = parent // $196753 + 286753 = 483506$; *migram* – zadanie szaradziarskie, w którym wyraz odgaduje się na podstawie punktacji podanych słów; *numeriada* – zadanie w formie wiersza, w którym wybrane elementy zostały zapisane cyframi.

Właściwe wyobrażenie o rzeczywistych rozmiarach słownictwa szaradziarskiego dają dwa inne źródła. Po pierwsze, jest to internetowy „Słownik pojęć szaradziarskich” bazujący na opracowaniu Barbary i Adama Kazimierza Podgórskich *Leksykon terminów szaradziarskich i pokrewnych* wydanym w Gdyni w 1994 r. W „słowniku” mamy ok. 200 haseł głównych, przede wszystkim nazwy klasycznych zadań tradycyjnie notowanych w słownikach, np.: *anagram*⁷, *jolka*, *kalambur*, *łamięłówa*, *logogryf*, *palindrom*, *rebus*, *szarada*, *szyfrogram*⁸, w tym kilkanaście wieloznacznych (np. *eliminatka* – 1. ogólna nazwa zadań szaradziarskich polegających na

⁷ Warto podkreślić, że w czasopiśmie szaradziarskich pojawiają się zadania polegające na odgadnięciu wykresowanego *anagramu* na podstawie wierszowanego komentarza, a także *anagramy rysunkowe* polegające na ułożeniu hasła z wszystkich liter właściwego określenia rysunku.

⁸ Choć brakuje m.in. *lipogramu*, *metagramu*, *szyfrologu*, *tautogramu*.

eliminowaniu pewnych elementów, 2. logogryf eliminowany), *krzyżówka kamuflażowa* – 1. odmiana krzyżówki o zwykłym diagramie, w której zamiast definicji podane są zdania zawierające sprytnie ukryte, zakamuflowane wyrazy, przeznaczone do wpisywania; 2. krzyżówka, w której każdy odgadnięty wyraz, wpisany do diagramu łączy pola o numerach wymienionych obok w definicji; 3. krzyżówka, w której w wyrazach odgadniętych na podstawie definicji ukryte są inne wyrazy przeznaczone do umieszczenia w diagramie.

Słownik rejestruje ponadto ponad 150 nazw synonimicznych, np. odpowiednikami *palindromu* są: *rak*, *literozwrot*, *wspakoliter*, *wsteczeń*, *wstecznia*, *przewiercień*, *odwrócień*, *odwrotnik* oraz kilkadziesiąt wariantów poszczególnych typów zadań, np. wariantami *krzyżówki afiksowej*, w której z wyrazów odgadniętych na podstawie definicji tworzy się przez dodanie afiksów inne wyrazy, wpisywane następnie do diagramu, są *krzyżówka infiksowa*, *krzyżówka prefiksowa*, *krzyżówka sufiksowa*. Jeśli do tego bogactwa dodamy nie wyróżniane jako osobne hasła różne graficzne formy zadania, np. *krzyżówki dwu-*, *trzy-*, *cztero-*, *ośmiokierunkowe*, *różnokierunkowe*, *wielokierunkowe*, albo *krzyżówki pięciokątne*, *sześciokątne*, albo zestawy zadań o wspólnym rozwiązaniu typu: *bliźnięta*, *dwojaczki*, *trojaczki*, wreszcie uwzględnimy fakt, że w różnego rodzaju zadaniach, głównie krzyżówkach, jolkach i łamigłówkach, ale też logogryfach (np. *logogryf bajkowy*) mamy do czynienia z „wątkami” tematycznymi, ogólnymi (filmowe, kulinarne, literackie, sportowe), bądź szczegółowymi (Napoleon, powieści Gombrowicza, polskie miasta, gatunki win, rośliny ogrodowe, stopnie oficerskie), to potencjalna liczba zadań z pewnością sięgnie ponad pół tysiąca.

Jeszcze ciekawsze rezultaty przynosi analiza zawartości materiałów publikowanych w popularnych wśród miłośników rozrywek umysłowych wydawnictwach takich, jak: „Rozrywka. Dwutygodnik szaradziarski” oraz miesięczników „Rozrywka. Magazyn” i „Rewia Rozrywki”. W tym obfitym, idącym w setki materiale językowym (każdy numer czasopisma zawiera przeciętnie od 80 do 100 zadań), mamy dziesiątki kolejnych, nazw zadań podstawowych, ponadto liczne określenia ich wariantów i kombinacji⁹.

⁹ Co innego, że najpopularniejszą formą zadania szaradziarskiego w tych wydawnictwach są rozmaite krzyżówki, które stanowią zwykle ponad 60% materiałów.

I. W tym niemałym i bardzo zróżnicowanym zbiorze nazw zadań umysłowych, biorąc pod uwagę zarówno formalną postać nazwy, jak i jej motywację, można wydodrębnić kilka zasadniczych kategorii.

1) Do pierwszej możemy zaliczyć prymarne określenia jednoczłonowe, mające na ogół postać rzeczownika o różnej budowie i etymologii, nazywającego mniej lub bardziej tradycyjne zadania szaradziarskie, jak: *akwarymka* – zabawa polegająca na układaniu rymowanych dwuwiersów; *algebraf* – zadanie matematyczne, w którym litery zastępuje się cyframi tak, aby utworzyły poprawny układ działań; *baśka* – krzyżówka, w której definicje odgadywanych wyrazów podane są w innym szyku niż ich kolejność w diagramie, a miejsce wpisu należy odgadnąć; *czepka* – zadanie, w którym wyrazy o jednakowej liczbie liter wpisywane do diagramu w określony sposób mają pewne litery wspólne; *deduktogram* in. *krzyżówka dedukcyjna* – odgadnięte wyrazy wpisuje się do diagramu, pomijając skrzyżowania, a następnie uzupełnia puste pola tak, aby powstała krzyżówka; *deklinatka* – podane wyrazy należy odpowiednio odmienić (przypadek, liczba), dokonać anagramowania i jego wynik wpisać do diagramu; *diakrostych* – szyfrogram diagramowy; po odgadnięciu wyrazów pomocniczych należy ich litery, zgodnie z przypisaną numeracją, przenieść do diagramu, gdzie utworzą rozwiązanie; pewne, dowolnie określone litery wyrazów klucza pomocniczego dają uzupełnienie rozwiązania; *dziesiątka* – krzyżówka, w której występuje dziesięć różnych liter (może być dziewiątka lub jedenastka); *fillomino* – łamigłówka geometryczna; polega na odpowiednim podzieleniu diagramu na wielokąty; *finka* – odmiana krzyżówki; podane są wszystkie spółgłoski wyrazów poziomych i samogłoski pionowych, ułożone z nich wyrazy są wpisywane do diagramu, a z zaznaczonych pól odczytuje się rozwiązanie; *kombinagram* – łamigłówka złożona z kilku zadań: odgadywania haseł, anagramowania, przenoszenia do odpowiednich diagramów; *kombinatka* – ogólna nazwa zadań wielodiagramowych polegających na przenoszeniu liter odgadniętych wyrazów z diagramu do diagramu, według określonej zasady; *metamorfoza* in. *przemienianka* – zadanie polega na przekształceniu podanego wyrazu na inny podany, poprzez kolejną przemianę wszystkich liter tego wyrazu i tworzenie wyrazów przejściowych; *morseada* – krzyżówka, w której po wpisaniu do diagramu wyrazów odgadniętych na podstawie definicji należy zmienić ich litery: samogłoski na kreski, spółgłoski na kropki, by następnie z uzyskanego tym sposobem kodu Morse’a, odczytać rozwiązanie; *pantropa* in. *dwurzędówka* – zadanie diagramowe skon-

struowane na wzór szyfrogramu; odcinki linii łamanej łączącej poszczególne pola pokazują marszrutę wpisywania wyrazów odgadywanych na podstawie definicji; litery w oznaczonych rzędach czytane kolejno tworzą rozwiązanie; *paraanagramówka* – do odgadniętych wyrazów należy dodać odpowiednie litery, dokonać anagramowania całości i nowe słowa wpisać do diagramu; dopisane litery oraz zaznaczone w diagramie utworzą rozwiązanie; *parcelle* – odgadnięte słowa wpisuje się do wydzielonych liczbowo fragmentów diagramu; *pokropka* – zadanie polega na odgadywaniu haseł ukrytych pod wykropkowanymi fragmentami tekstu; *pomysłówka* – do diagramu wpisuje się nieistniejące wyrazy, utworzone z dwu słów o wspólnych literach, np. waluta chętnie przyjmowana przez gondolierów to: gondola + dolar = gondolar; *przekładaniec* – odmiana krzyżówki; zamiast określić haseł podano wszystkie litery wchodzące w skład odgadwanej pary wyrazów; pierwszy wyraz odgadujemy od lewej do prawej, przeskakując niektóre litery, drugi podobnie, tyle że wspak; *przesuwanka* – odmiana krzyżówki, w której do diagramu wpisuje się, odpowiednio przesuując podane litery lub grupy liter; z zaznaczonych pól odczytuje się rozwiązanie; *przewrotka* – krzyżówka, w której określenia należy odczytać „przewrotnie”, czyli na opak; *skakanka* in. *przeskakiwanka* – zadanie złożone z ciągu liter, mającego zazwyczaj postać kręgu, w którym przeskakując stałą, uprzednio samodzielnie ustaloną liczbę tych liter, należy odczytać tekst rozwiązania; *skrótka* – rodzaj homonimu, np. Wujażek z Nysy jest całkiem łysy, Dzięki tej cesze już się nie czesze; *sudoku* – łamigłówka matematyczna rodem z Japonii; *symetriada* – łamigłówka geometryczna, sprowadzająca się najczęściej do odpowiedniego podziału kwadratu zawierającego swoiste elementy; *wirówka* – wyrazy odgadnięte na podstawie definicji tekstowych albo rysunkowych wpisywane są do diagramu wirowo, wokół zaznaczonych pól; *wybieranka* – z pary, trójki lub czwórki odgadniętych lub podanych wyrazów wybieramy wspólne litery i wpisujemy do diagramu, np. ciupaga + naskórek = pagórek; z zaznaczonych pól doczytujemy rozwiązanie; *wykreślanka* in. *zadanie dywanowe*, *dywan*, *dywanik*, *kobierzec* – w diagramie uwidoczniono szeregi liter, w których ukryte są pewne wyrazy dotyczące wybranego tematu; po wykreśleniu tych tematów w rzędach pionowych i poziomych, lewo- i prawoskośnych, biegnących do góry lub w dół, wprost lub wspak, pozostałe litery czytane kolejno rzędami dają rozwiązanie zadania; *zbitka* – do diagramu krzyżówki wpisuje się anagramy zbitek literowych, którymi wcześniej należało uzupełnić zdania, będące określeniami haseł.

2) Do drugiej grupy nazw jednoczłonowych należą rzeczowniki, część o charakterze uniwerbizmów, inne derywatów od różnych podstaw, pełniące funkcję synonimicznych odpowiedników deskrypcji dwuczłonowych, np.: *asocjotka*, *skojarzeniówka* in. *krzyżówka skojarzeniowa* – każda definicja zawiera kilkuskładnikowe określenia jednowyrazowe; w diagramie umieszczane są hasła kojarzone z podanymi terminami, np. lobby, presja, akcent = nacisk; *dubletka* in. *krzyżówka dublowana* – w obrębie jednego lub dwu diagramów krzyżówki początkowe albo końcowe części wpisywanych wyrazów pokrywają się; *eliminatka* in. *krzyżówka eliminowana* – zamiast definicji podaje się wieloliterowe wyrazy; po skreśleniu w nich części liter, z pozostałych, samorzutnie, bez przedstawiania powstaną hasła przeznaczone do umieszczenia w diagramie; *jękalka* in. *krzyżówka tautoni-mowa* – jej rozwiązaniem są wyrazy złożone z dwóch identycznych członów; *kaskada* in. *krzyżówka kaskadowa* – krzyżówka o jednym diagramie, ale dwu zestawach definicji haseł: łatwiejszego i trudniejszego; *kodówka* in. *krzyżówka kodowana* – hasła zaszyfrowano w postaci układu rozmaitych znaków graficznych, natomiast odczytanie odbywa się przy pomocy podanego systemu dekodującego; *kołówka* in. *krzyżówka kołowa* – ma kształt koła, w które wpisuje się odgadywane wyrazy; *kotyliny* in. *krzyżówka kotylionowa* – każdy wyraz poziomy ma swoją „parę” o identycznej literze początkowej wśród wyrazów pionowych; każda dwójka wyrazów „parzystych” oznaczona jest w opisie identycznymi liczbami, natomiast w diagramie takimi samymi znakami graficznymi – „kotylionami”; który kotylion odpowiada danemu numerowi definicji ustala rozwiązujący i odpowiednio do tego dokonuje wpisu haseł do diagramu; *kreskówka* in. *krzyżówka kreskowa* – wariant krzyżówki amplifikacyjnej zawierającej zamiast definicji zwroty lub zdania z opuszczonymi niektórymi literami, zastąpionymi przez kreski; uzupełnione litery składają się na wyrazy przeznaczone do ulokowania w diagramie; *kwizówka* in. *krzyżówka kwizowa* – wymaga wpisywania do diagramu haseł odgadywanych nie na podstawie definicji, ale odpowiednio sformułowanych pytań; *labirynt* in. *krzyżówka labiryntowa* – polega na wpisywaniu do diagramu odgadywanych wyrazów, przy czym początkowe i ostatnie pole danego wyrazu jest oznaczone, a rozwiązujący ma ustalić trasę wpisu; *nakładanka* in. *krzyżówka z nakładanką* – do diagramu wpisuje się odgadnięte hasła, tak aby miały wspólną część, np. pies myśliwski; bohaterka Prusa = spanielka; *przekładaniec* in. *krzyżówka przekładana* – zamiast tradycyjnych definicji dla każdej pary słów wpisywanych do diagramu podano „określenie” zło-

żone z przekładanych we właściwej kolejności liter tworzących te wyrazy; *psotka* in. *krzyżówka metagramowa*; *skrętka* in. *krzyżówka skrętna* – diagram krzyżówki jest zbudowany z pola układającego się w zawijasy, skręty, serpentyny; *szufladki* in. *krzyżówka szufladkowa* – z odgadniętych lub podanych wyrazów jeden z dwu należy odpowiednio „wstawić” w drugi (np. kota + legia = kolegiata), który wpisuje się do szyfrowanego diagramu; *tekstówka* in. *krzyżówka tekstowa* – zamiast definicji podano wybrany tekst, a w nim pod postacią układów kresek, kropek, gwiazdek itp. zaszyfrowano hasła przeznaczone do umieszczenia w diagramie; *ukośnik* in. *krzyżówka ukośnikowa* – forma graficzna krzyżówki skonstruowana tak, że odgadywane wyrazy wpisywane są do diagramu nie poziomo i pionowo, ale prawo- i lewoskośnie; *wariantówka* in. *krzyżówka wariantowa* – hasła wpisywane do diagramu odgadywane są na podstawie kilkuwariantowych definicji; *wizytownik*, *wizytówka* in. *krzyżówka wizytówkowa* – należy odgadnąć zaszyfrowane liczbami imię i nazwisko znanej postaci; *złączki* in. *krzyżówki złączki* – do dwu osobnych diagramów wpisuje się odgadnięte hasła, zaznaczone w obu diagramach pola dają rozwiązanie.

3) Najpowszechniejszą postacią nazwy zadania szaradziarskiego jest wyrażenie nominatywne zbudowane z rzeczownika i członu określającego, wyrażonego przymiotnikiem (całe wyrażenie jest najczęściej w liczbie pojedynczej), np. *deklinatka kamuflażowa*, *jolka rymowana*, *kalambur wiązany*, *krzyżówka biała* (bez pól czarnych); *krzyżówka hetmańska* – każde określenie podaje dwie różne drogi dotarcia do szukanego słowa, jedna to dość ogólne znaczenie wyrazu, druga odnosi się zwykle do budowy tego słowa z innych wyrazów lub ich fragmentów, czasem jest to inne określenie słowa; *krzyżówka łączona* – 1. po wpisaniu do diagramu odgadniętych haseł ich wspólna część stanowi rozwiązanie; 2. po wpisaniu odgadniętych wyrazów do diagramu, należy uzupełnić puste pola odpowiednimi literami tak, aby połączyły one dwie części diagramu i dały rozwiązanie; *krzyżówka niepowtarzalna* – każde odgadywane hasło składa się z różnych liter; *krzyżówka pasażowa* – definicje opatrzone przypadkowymi cyframi rozłożone są swobodnie wokół diagramu; *krzyżówka półanagramowa* – część haseł stanowi odpowiedź na ich określenia, część jest wynikiem anagramowania podanych wyrazów lub wyrażen; *krzyżówka reklamowa*, *krzyżówka szkieletowa* – poza wpisaniem odgadywanych haseł należy dodatkowo określić położenie czarnych pól; *krzyżówka żartobliwa*, *labirynt liczbowy*, *palindrom sylabowy* (np. Natasza ma szatana), *pan-*

tropa anagramowa, psotka rymowana, rebus kołowy, rebus łańcuchowy, skrótka pięciokrotna, szarada anagramowa, szkotka deklinacyjna, ukośnik mozaikowy, wirówka pętelkowa, rzadko mnogiej, jak: bliźniaki metagramowe, puzzle diagonalne (układane ukośnie), uzupełnianki synchroniczne (tekst wpisywany zgodnie z ruchem konika szachowego), zbitki palindromowe.

W obrębie określeń zbudowanych według podanego wzoru wyróżnia się cała seria nazw, w których człon określający ma charakter geograficzny. Co innego, że na ogół arbitralnie przypisany, nie wskazuje zatem na miejsce, z którego pochodzi twórca zadania, np. *krzyżówka amerykańska* – 1. krzyżówka, w której przy wpisywaniu do diagramu odgadniętych wyrazów należy zlokalizować w nim niesymetrycznie rozmieszczone pola czarne; 2. krzyżówka charakteryzująca się stałymi elementami konstrukcyjnymi: kwadratowym diagramem, symetrycznym rozmieszczeniem pól martwych oraz tym, że każdy wyraz „krzyżuje się” z innymi wyrazami wszystkimi swoimi literami; *krzyżówka bielska* in. *krzyżówka zamajska* – odmiana krzyżówki polegającej na wpisywaniu do diagramu paragramów¹⁰ wyrazów odgadniętych na podstawie definicji; aby otrzymać poszukiwany paragram, należy w odgadniętym wyrazie wymienić jedną literę, najczęściej podaną obok w nawiasie, tak aby bez przestawiania liter uzyskać wyraz o innym znaczeniu; *krzyżówka chełmska* – każdy z odgadywanych wyrazów zawiera tylko jedną samogłoskę; *krzyżówka japońska* – polega na wyodrębnieniu ukrytego rysunku poprzez zamalowanie niektórych pól w pustym diagramie; *krzyżówka krakowska* – do szyfrowanego diagramu wpisuje się anagramy podanych haseł, a następnie odgaduje się wyrazy, których definicje są efektem odpowiedniego układu liter z szyfrogramu; *krzyżówka lubelska* – polega na dwojakim wpisywaniu do diagramu odgadywanych wyrazów; zwykle część wyrazów wpisuje się pionowo, część natomiast w sposób łamany; trasę wpisu wyznaczają przerywane linie w diagramie (np. broń szermierza = floret, patron strażaków = Florian), *krzyżówka polska* in. *diakrytyczna* a. *spolszczona* – 1. litery wypisywanych wyrazów umieszczone na przekątnych diagramów są zarazem pierwszymi albo ostatnimi literami wyrazów poziomych i pionowych; 2. krzyżówka polegająca na odgadnięciu wyrazów na podstawie definicji, uzupełnieniu w każdym wyrazie jednej litery znakiem diakry-

¹⁰ Paragram – gra słów wykorzystująca podobieństwo brzmieniowe wyrazów, polegająca na zmianie znaczenia wyrazu za pomocą zmiany sposobu zapisu; zwykle o zabarwieniu humorystycznym, np. *Nie rzucim ziemi, skąd nasz root.*

tycznym oraz wpisaniu nowo powstałych haseł do diagramu; *krzyżówka poznańska* – krzyżówka przestrzenna o diagramie stanowiącym efekt pomysłowości autora i wymagającym każdorazowo precyzyjnego określenia zasady wpisywania wyrazów odgadywanych na podstawie definicji; *krzyżówka siedlecka* – polega na wpisywaniu do diagramu części wyrazów poziomo, natomiast pozostałej części – zygzakowato: z góry na dół; sposób wpisywania musi być precyzyjnie ujawniony w diagramie, w którym rzędy parzyste są przesunięte o pół pola w prawo lub w lewo względem rzędów nieparzystych; *krzyżówka włocławska* – polega na umieszczeniu w diagramie haseł będących bitautogramami, czyli wyrazami, które się zaczynają i kończą taką samą literą, np. radar, alka, baobab; *krzyżówka włoska* – krzyżówka o diagramie, opisanym literami na lewym oraz górnym marginesie, pozbawionym oznaczeń pól początkowych oraz pól czarnych.

Seryjny charakter można też przypisać grupie określeń, w których powtarza się człon wskazujący na rodzaj zadania, jak w przykładach: *jolka magiczna*, *krzyżówka magiczna* (symetryczny diagram oraz identyczne wyrazy poziome i pionowe), *kwadrat magiczny*, *logogryf magiczny*, *sześcian magiczny*.

4) Dość liczne są też deskrypcje o postaci mniej lub bardziej rozbudowanego wyrażenia przyimkowego.

Tego typu konstrukty są szczególnie charakterystyczne dla wariantów zadań podstawowych, np. krzyżówek z elementami graficznymi, jak: *krzyżówka z kleksem*, *z cieniem*, *z okienkiem*, *z sercem* lub *jolek*, do których wpisuje się elementy wybrane z podanych obok tekstów, np. *jolka z aforyzmem*, *z ariadą*, *z wierszem*, *z limerykami*.

Równie często konstrukcje przyimkowe podanego typu występują w nazwach kombinacji zadań podstawowych, np. *eliminatka z szyfrogramem*, *homonim z anagramem*, *jolka z krzyżówką*, *jolka z syntezą*, *krzyżówka z hasłem*, *krzyżówka z kodem*, *krzyżówka z rebusem*, *krzyżówka z szaradą*, *logogryf z szyfrogramem*, *pantropa z krzyżówką*, *przekładaniec ze wspakami*, *szkotka z przeskokiem*, *szyfrogram z krzyżówką*.

Jak widać z przywołanych przykładów, najczęściej realizują one schemat *krzyżówka z...*, czasem składający się z większej liczby komponentów (*krzyżówka z panią w tytule*, *krzyżówka z różnych bajek*, *krzyżówka z pamiętnika kawalera*, *krzyżówka z przymrożeniem oka*), znacznie rzadziej inne schematy, np. *krzyżówka dla detektywów*, *krzyżówka dla Pinokia*; *krzyżówka na wesoło*, *krzyżówka na skrzyżowaniach*, *krzyżówka poza skrzyżowaniami*, *krzyżówka w paru słowach*, *krzyżówka według małego Jasia*.

Z największym bogactwem deskrypcji zawierających wyrażenia przyimkowe mamy do czynienia w zadaniach żartobliwych¹¹ (*krzyżówka z chochlikiem*) i tematycznych, jak w przykładach: *krzyżówka z tytułami*, *krzyżówka z aktorką*, *krzyżówka z piosenkarką*, *krzyżówka z kompozytorem*, *krzyżówka z królową*, *krzyżówka z iksem* (rozwiązaniem jest zwykle imię i nazwisko znanej postaci), *krzyżówka z Rembrandtem*, *krzyżówka z Szekspirem*.

5) W analizowanym materiale nie brak też określeń przybierających formę zestawień apozycyjnych; niektóre z nich są bardzo regularne, typu: *gwiazda szyfr*, *jolka szyfr*, *krzyżówka szyfr*, *logogryf szyfr*, *metamorfoza szyfr*, *panropa szyfr*, *ukośnik szyfr*, *wirówka szyfr*, inne mniej schematyczne, jak: *jolki sąsiadki*, *krzyżówka figlarka* (z grupy krzyżówek żartobliwych), *krzyżówka psotka* (tradycyjna krzyżówka, ale w każdym określeniu należy zmienić jedną literę na inną, tworząc w ten sposób nową definicję odgadywanego wyrazu. Gdyby określenie hasła brzmiało: wciąż się „obraża” to należałoby je zmienić na wciąż się „obraca”, a odgadywanym wyrazem byłaby „ziemia”); *krzyżówka swatka* (początki definicji podaje się w sposób zwykły, natomiast ich dokończenia w kolejności alfabetycznej), *krzyżówka szkotka* (krzyżówka rozwiązywana dwuetapowo; wyrazy odgadnięte na podstawie definicji należy przedłużyć przez dodanie na początku lub końcu jednej albo kilku liter; metodę wydłużania wyrazów określa autor), *krzyżówka wprost-wspak*.

6) W części nazw zadań, zwłaszcza krzyżówek, których drugim członem jest rzeczownik, bardzo często dochodzi do elipsy członu podstawowego, w rezultacie funkcję nazwy pełni ten drugi komponent, jak w przykładach: (*krzyżówka*) *biskówka* – do diagramu wpisuje się odgadnięte hasła, a niewypełnione kratki uzupełnia podanymi literami, (*krzyżówka*) *choinka*, (*krzyżówka*) *cytrynka*, (*krzyżówka*) *gwiazda*, (*krzyżówka*) *klepsydra*, (*krzyżówka*) *motyl*, (*krzyżówka*) *psotka*, (*krzyżówka*) *ptak*, (*krzyżówka*) *rozeta*, (*krzyżówka*) *swatka*, (*krzyżówka*) *szkotka*, (*krzyżówka*) *triforium*¹² – ma kształt stylizowanego elementu architektonicznego, (*krzyżówka*) *wiatrak*.

¹¹ Chociaż nie brak tu i innego typu określeń, np. *krzyżówka figle-migle*, *krzyżówka hocki-klocki*.

¹² *Słownik wyrazów obcych PWN* definiuje *triforium a. tryforium* następująco ‘w architekturze romańskiej i gotyckiej: trójdzielny otwór okienny lub drzewiowy’ i podaje etymologię – z łac.

Niekiedy mamy z tym do czynienia także w deskrypcjach bardziej rozbudowanych, np. (*krzyżówka*) *jaśnie pani*, (*krzyżówka*) *misz-masz* – należy ustalić, czy do diagramu wpisuje się podane osobno słowa, ich synonimy, anagramy, metagramy: (*krzyżówka*) *oko cyklonu*, (*krzyżówka*) *pół żartem-pół serio*, (*krzyżówka*) *jeden-dwa* – w białe pola wpisuje się dwie litery, a w kolorowe jedną lub odwrotnie; (*krzyżówka*) *kółko i krzyżyk* – w diagramie zaznacza się kółkiem miejsce wybranych samogłosek a krzyżykiem spółgłosek, na podstawie podanych określeń należy odpowiednio wpisać odgadnięte wyrazy; (*krzyżówka*) *para za parą* – określenia podaje się dla par wyrazów krzyżujących się w polach z daną liczbą, np. wynik dzielenia i motyw ozdobny w architekturze – dają odpowiedzi iloraz i ornament krzyżujące się w polu z literą „r”; (*krzyżówka*) *swatka-wsadka* – luki w określeniach należy uzupełnić podanymi wyrazami i wpisać odpowiednio do diagramu; (*krzyżówka*) *wyrazy z wyrazów* – każde słowo wpisywane do diagramu należy ułożyć z początkowych liter pierwszego wyrazu określenia i ostatnich drugiego, np. humorek, stragan = huragan.

II. Zdecydowana większość z będących przedmiotem naszego zainteresowania określeń zadań szaradziarskich ma wyrazistą motywację.

1) Duża część zadań, głównie krzyżówek, bierze swoją nazwę od kształtu diagramu, w który są wpisywane odgadywane hasła, stąd takie określenia, jak: *krzyżówka figuralna* – postać graficzna krzyżówki, najczęściej tematycznej, której diagram wkomponowany jest w sylwetkę lub rysunek nawiązujący zazwyczaj do tematu zadania; przykładowo: *krzyżówka botaniczna* wkomponowana jest w zarys liścia, kwiatu, owocu, a *krzyżówka geograficzna* w kontur określonego państwa; *krzyżówka miodowa* – diagram przypomina wyglądem plaster miodu; *krzyżówka mozaikowa* – krzyżówka o diagramie z wszystkimi polami kwadratowymi podzielonymi przekątnymi na dwie trójkątne połówki; w każdym polu kwadratowym umieszczane są dwie litery (po jednej w trójkącie), przy czym ich wzajemny układ zależy od lewoskośnego albo prawoskośnego przebiegu przekątnej; całe zadanie sprawia wrażenie mozaiki; *krzyżówka piramidalna* – ma kształt piramidy, *krzyżówka pitagorejska* in. *pitagoriada* – krzyżówka o trójczłonowym diagramie składającym się z kwadratów zbudowanych na planie trójkąta spełniającego twierdzenia Pitagorasa; *krzyżówka spiralna* in. *spiralokrzyżówka* – ma diagram okrągły, w którym wyrazy wpisywane są po linii spiralnej oraz dośrodkowo; *krzyżówka trójkątna* – charakteryzuje się diagramem o zarysie trójkątnym; *krzyżówka*

z *rondami* – diagram krzyżówki, poza tradycyjnym wzorem, tworzą graficzne „ronda”; *spiralą* in. *ciągówka*, *ślimacznica*, *koncha* – zadanie polegające na wpisywaniu wyrazów dośrodkowo w diagram o kształcie spirali, przy czym ostatnia litera każdego wyrazu jest zarazem początkową literą wyrazu następnego; *szacholiterówka* in. *królówka* – krzyżówka o diagramie w postaci planszy szachowej.

Poza tradycyjnymi diagramami, w których kratki wpisuje się poziomo, pionowo, ukośnie, wirowo pojedyncze litery odgadywanych haseł, a rozwiązaniem jest zwykle odpowiednie uszeregowanie zaznaczonych liter, mamy wiele innych odmian krzyżówek, różniących się głównie kształtem i wielkością diagramu, ewentualnie jego poszczególnymi elementami, np. *krzyżówka pięciokątna*, *krzyżówka pięciokąt*, *krzyżówka sześciokąt*, *krzyżówka trójkąt*, *krzyżówka przestrzenna*, *krzyżówka sześcienna*, *krzyżówka łukowa*, *krzyżówka wrzecionowa*, *krzyżówka w pionie*, (*krzyżówka*) *choinka* (*krzyżówka*) *cytrynka*, (*krzyżówka*) *klepsydra*, (*krzyżówka*) *oko cyklonu*, (*krzyżówka*) *ptak*, (*krzyżówka*) *wiatrak*, *krzyżówka z literką*, (*krzyżówka*) *z sercem*, (*krzyżówka*) *triforium*, (*łamiągówka*) *pizza* – zadanie matematyczne; diagram ma stylizowany kształt pizzy: (*łamiągówka*) *cegiełki* – zadanie matematyczne; diagram ma stylizowany kształt muru z cegieł;

2) Równie często nazwa nawiązuje do kierunku i sposobu wpisywania haseł (często uwarunkowane jest to kształtem diagramu). Do nazw tego rodzaju należą m.in. *krzyżówka ciągła* – odgadnięte wyrazy wpisuje się do diagramu jednym ciągiem, przy czym w rzędy oznaczone liczbami parzystymi wpisuje się wyrazy od strony lewej do prawej, natomiast w rzędy nieparzyste – od strony prawej do lewej; analogicznie postępuje się z wyrazami pionowymi: w kolumny nieparzyste wpisuje się z góry na dół, a w parzyste – z dołu do góry; *krzyżówka ciągówka* – krzyżówka, w której wyrazy umieszczone są w diagramie jednym ciągiem (wężykowato lub spiralnie), przy czym ostatnia litera każdego wyrazu jest zarazem pierwszą literą wyrazu następnego; *krzyżówka kolanekowa* – wyrazy odgadnięte na podstawie definicji wpisywane są do diagramu w sposób łamany, na wzór hydraulicznych kolanek; *krzyżówka kombinowana* a. *kombi-krzyżówka* – wyrazy odgadnięte na podstawie definicji umieszczane są w diagramie w sposób kombinowany czyli poziomo, pionowo i po trasie łamanej; *krzyżówka kubiczna* in. *krzyżówka prostopadłościenna*, *krzyżówka przestrzenna* – odgadywane wyrazy wpisywane są do diagramu w trzech kierunkach: poziomo, pionowo i „w głąb”; *krzyżówka łamana* in. *krzyżówka łamanka*, *łamaniec*, *łamanka* – odgadnięte wyrazy wpi-

sywane są do diagramu według wyznaczonych linii łamanych, część wyrazu pionowo, część poziomo albo odwrotnie, przy czym wyrazy te nie krzyżują się; *krzyżówka nakładana* – odgadywane wyrazy członami nakładają się na siebie w sposób uwidoczniony na diagramie; *krzyżówka odśrodkowa* – krzyżówka sylabowa złożona z kilku zachodzących na siebie diagramów kwadratowych, do których wyrazy wpisywane są począwszy od środkowego pola każdego kwadratu; *krzyżówka osiowa* – wymaga wpisywania odgadniętych wyrazów do diagramu kolejno wzdłuż czterech osi prostopadłych parami względem siebie; wszystkie wyrazy mają środkową literę lub sylabę wspólną; *krzyżówka pętelkowa* – wpisywane do diagramu wyrazy niezależnie od powiązania z wyrazami sąsiednimi, krzyżują się same ze sobą tak, że co najmniej jedna litera tego wyrazu nakłada się na drugą, identyczną; *krzyżówka schodkowa* – odgadnięte wyrazy wpisywane są do diagramu schodkowo wzdłuż osi pionowej, tak by człon wyrazu poprzedniego nakładał się schodkowo na drugą część wyrazu następnego; *krzyżówka węzówka* in. *węzówka*, *wąz* – część wyrazów wpisywana jest do diagramu ciągiem, zachodząc na siebie jedną lub dwiema literami, w następujących po sobie kolumnach: pionowo w dół i pionowo do góry, natomiast druga część wyrazów pionowo z góry na dół, pokrywając się z członami haseł już wpisanych; *krzyżówka wiązana* – w każdym rzędzie i w każdej kolumnie diagramu ostatnia litera pierwszego wyrazu jest zarazem początkową drugiego; *krzyżówka widełkowa* – polega na widełkowym wpisywaniu do diagramu odgadywanych wyrazów; marszrutę wpisywania pokazuje linia przerywana; początkowe i końcowe części haseł następujących po sobie pokrywają się; *krzyżówka wiązana* – ostatnia litera wyrazu, wpisywanego poziomo albo pionowo jest zarazem pierwszą literą wyrazu następnego; *krzyżówka wspakowa* in. *krzyżówka „wprost-wspak”* – wszystkie lub tylko pewna część wyrazów wpisywana jest do diagramu wspakowo; *krzyżówka z przenoszeniem* – odgadnięte wyrazy pionowe wpisuje się tradycyjnie, poziome jednym ciągiem, słowo nie mieszczące się w diagramie jest przenoszone do kolejnego wiersza.

Do kategorii zadań, których nazwa jest uwarunkowana sposobem wpisywania odgadywanych wyrazów, należą krzyżówki kierunkowe, np. *krzyżówka w cztery strony*, *krzyżówka w trzy strony*, w których kierunek wpisywania wyznaczają strzałki.

3) Jeszcze inną kategorię stanowią nazwy wskazujące na materię wypełniającą pola krzyżówki. Najbardziej typowym tworzywem są pojedyn-

cze litery jak w *krzyżówce klasycznej, zwykłej, podstawowej*¹³, ale mamy też *krzyżówki dwuliterowe in. biliterowe*, i *syłabowe* oraz inne, np. wypełniane liczbami (*krzyżówka cyfrowa, krzyżówka liczbowa*), datami (*krzyżówka datowa*), frazeologizmami, np. jajo Kolumba, krokodyle łyzy (*krzyżówka frazeologiczna*), określonymi częściami mowy (*krzyżówka czasownikowa, krzyżówka nie tylko rzeczowniki*). Niekiedy wymogi dotyczące materii wypełniającej diagram są ograniczone do części hasła, np. jego początku, kiedy wpisywane rozwiązanie musi zaczynać się samogłoską lub spółgłoską (*krzyżówka samogłoskowa, spółgłoskowa, konsonatyczna*), ewentualnie do jego składu (*krzyżówka dwuznakowa, krzyżówka z dwuznakami*). Bardzo szczególnym typem takiego zadania jest *krzyżówka metamorficzna* – do jej diagramu wpisuje się wyrazy ułożone z wszystkich liter wyrazu odgadniętego na podstawie definicji, przy czym wolno parokrotnie użyć niektórych liter, nie wolno natomiast dodawać innych oraz *krzyżówka kalamburowa* – polega na wpisywaniu do diagramu haseł, które są rozwiązaniami kalamburów zastępujących definicje.

W obrębie tej kategorii dużą grupę zadań stanowią *krzyżówki*, w których do diagramu wpisywane są jako hasła inne typy zadań lub rozwiązania innych typów zadań, jak: *akronimy*, czyli wyrazy utworzone sztucznie z pierwszych liter lub sylab nazwy wielowyrzowej; *anagramy, ananimy*, czyli wyrazy powstałe przez odczytanie wstak haseł odgadniętych na podstawie definicji, np. amok – koma, bar – rab; *antonimy, homonimy, lipogramy* – cechuje je brak określonej litery lub kilku wybranych przez autora liter; *metagramy*, czyli wyrazy uzyskane przez zamianę jednej litery w wyrazach odgadnianych na podstawie definicji, np. bitwa – sitwa, *palindromy, synonimy, tautogramy, tautonimy, teletautogramy*, czyli wyrazy zakończone tą samą literą.

Stąd takie nazwy, jak: *krzyżówka akronimowa, krzyżówka anagramowa, krzyżówka ananimowa, krzyżówka antonimowa, krzyżówka homonimowa, krzyżówka lipogramowa, krzyżówka metagramowa, krzyżówka palindromowa, krzyżówka jednoznacznikowa, równoznacznikowa, krzyżówka tautonimowa, krzyżówka tautogramowa, krzyżówka teletautogramowa*.

¹³ Wbrew oczekiwaniu do tego typu zadań nie odnoszą się nazwy: *krzyżówka literowa, krzyżówka literówka, literówka* – nazywające odmianę *krzyżówki*, skomponowaną ze ściśle określonej liczby liter alfabetu, np. pięciu, siedmiu, dziewięciu; pozostałe litery alfabetu nie wchodzą w skład haseł; uzupełniającym rozwiązaniem może być np. anagram powstały z użytych liter.

4) Nazwy krzyżówek mogą też wiązać się ze sposobem lub miejscem podawania definicji odgadywanych haseł, ewentualnie ich postacią, jak w przypadku takich zadań, jak: *krzyżówka akromonogramowa* a. *krzyżówka akromonogramiczna* – kolejne definicje haseł rozpoczynają się literami kończącymi definicje poprzednie; *krzyżówka alfabetyczna* in. *krzyżówka abecadłowa*, *alfabetka* – każda definicja rozpoczyna się kolejną literą abecadła; *krzyżówka amplifikacyjna* – polega na uzupełnianiu brakujących liter w zdaniach lub zwrotach zastępujących definicje; *krzyżówka analogowa* in. *krzyżówki analogie*, *krzyżówka odpowiednikowa* – tradycyjne definicje są zastępowane dwiema parami jednowyrazowych określeń; poszukiwane hasła, stanowiące dopełnienie drugiego zespołu wyrazów, uzyskuje się przez analogię z parą poprzedzającą, np. samochód – przejazd, samolot – ? (przelot); *krzyżówka cytatowa* a. *krzyżówka z cytatami* – krzyżówka o tradycyjnym diagramie, ale zamiast definicji wyrazów podane są cytaty z określonego dzieła; hasła przeznaczone do umieszczenia w diagramie zakamuflowano w tekście kropkami, kreskami, gwiazdkami itp.; ich odgadnięcie z kontekstu albo odszukanie w oryginale dzieła stanowi zadanie dla rozwiązującego; rozwiązanie uzupełniające może stanowić szyfr złożony z liter umieszczonych w ponumerowanych kratkach diagramu; *krzyżówka jednookreśleniowa* – wszystkie słowa wpisywane do diagramu odgadywane są na podstawie jednej i tej samej definicji; dla ułatwienia w diagramie ujawniono wybraną literę, we wszystkich polach, gdzie ona występuje; *krzyżówka kamuflażowa* a. *krzyżówka tekstowa* – krzyżówka o zwykłym diagramie, w której zamiast definicji podane są zdania zawierające sprytnie ukryte, zakamuflowane wyrazy, przeznaczone do wpisywania; *krzyżówka panoramiczna* – definicje haseł umieszczane są na obrzeżach i polach martwych diagramu, natomiast pozycję i kierunek wpisywania wskazują strzałki; w wypadku ulokowania dwóch lub trzech definicji w jednym polu martwym rozdziela się to pole na części; definicje słowne mogą zastępować rysunki, symbole, fotografie przedmiotów, zwierząt, roślin, ludzi; *krzyżówka pentanimowa* – odmiana krzyżówki o dwuetapowym rozwiązywaniu; najpierw pierwotny diagram krzyżówki należy wypełnić kamieniami pentonima¹⁴, *krzyżówka rysunkowa* in. *krzyżówka ilustrowana*, *krzyżówka obrazkowa* – definicje zastępują rysunki; *krzyżówka z historyjki* – krzyżówka, w której określenia haseł podaje się w postaci ciągłego tekstu, należy go odpowiednio podzielić na części;

¹⁴ Pentonimo (z greckiego) – rodzaj układanki logicznej z klocków.

5) Niekiedy nazwa zadania wiąże się ze szczególnym, dwu lub kilku-etapowym skomplikowanym sposobem postępowania przy rozwiązywaniu zadania, np. *krzyżówka anasyntezowa* in. *krzyżówka arytmetyczna*, *krzyżówka matematyczna*, *kwadrat matematyczny* – polega na umieszczaniu podanych liter w wolnych polach diagramu, tak aby uzyskać rozwiązanie; każda litera ma przypisaną wartość punktową; kluczem do rozwiązania są sumy lub iloczyny punktów ujawnione na obrzeżach diagramu, w których każde pole ma oznaczenie liczbowe, a pewne pola również poziome lub pionowe oznakowania pól martwych; dla ułatwienia w diagramie podana jest lokalizacja jednego bądź dwu kamieni. Następnie do powstałego w ten sposób diagramu wtórnego wpisywane są odgadnięte wyrazy; rozwiązaniem jest tekst odczytany po uporządkowaniu wszystkich liter według ich oznaczeń liczbowych.

6) Bardzo szczególnym typem krzyżówki są takie zadania, które polegające nie na rozwiązaniu krzyżówki, ale na jej ułożeniu. Dobrym przykładem są tu: (*krzyżówka*) *samosia* – odmiana krzyżówki o diagramie ujawniającym wszystkie samogłoski (w postaci literowej, albo za pomocą kamuflujących je kropek, kresek, gwiazdek); definicji wyrazów przeznaczonych do wpisania w diagram nie podano; obowiązek samodzielnego odgadnięcia (wymyślenia) haseł oraz wpisania ich w odpowiednie miejsca diagramu spada na rozwiązującego; *synteza krzyżówki* in. *synteza*; *układanka* – w diagramie ujawnia się zwykle część liter lub grup liter, a z podanego osobno zestawu innych liter należy z ujawnionymi wcześniej ułożyć wyrazy; w zaznaczonych polach znajdują się litery dające rozwiązanie; oraz (*krzyżówka*) *ułoż sam* – podane w diagramie cyfry należy zastąpić odpowiednimi literami, aby powstała krzyżówka.

7) Osobne nazwy mają zestawy krzyżówek, na których wspólne rozwiązanie najczęściej składają się odgadnięte hasła z poszczególnych zadań; podstawowe formy takich zadań to: *bliźniaki* (w krzyżówce *bliźnięta syjamskie* diagramy zestawu krzyżówek częściowo się pokrywają), *krzyżówki podwójne*, *bikrzyżówki*, *krzyżówki dubeltowe*, *duety*, *dwojaczki*, *krzyżówki potrójne*, *tercety*, *tryplety*, *trypletki*, *krzyżówki trypletowe*, *trikrzyżówki*, *trojaczki*, *czworaczki*. Osobnym typem zestawu zadań jest (*krzyżówka*) *alternatywna* in. *alternatka*, *krzyżówka pod wspólnym określeniem*, *krzyżówka albo-albo* – należy zdecydować, do którego z dwu lub większej liczby diagramów wpisać odgadnięte wyrazy.

8) Liczną grupę stanowią określenia wskazujące na to, że mamy do czynienia z wariantami zadań podstawowych lub ich kombinacjami,

np. *krzyżówka kołowo-karuzelowa* (kombinacja krzyżówki kołowej i krzyżówki karuzelowej), *krzyżówka panoramiczna z hasłem*, *krzyżówka panoramiczna rysunkowa*, *krzyżówka rebusowa* in. *krzyżówka z rebusem*, *krzyżówka z rebusami*, *rebusokrzyżówka* (kombinacja krzyżówki i rebusów), *krzyżówka w krzyżówce* (w większym diagramie krzyżówki jest mniejsza krzyżówka, jej hasła rozwijają się w hasła większej; albo rozwiązaniem krzyżówki jest mniejsza krzyżówka, która powstaje wewnątrz diagramu po wpisaniu odgadniętych wyrazów); *krzyżówka w pantropie*, *krzyżówka z szaradą*, *krzyżówka jolka magiczna*, *krzyżówka jolka syntetyczna*, *krzyżówka jolka rysunkowa*; *krzyżówka pół na pół* (ma diagram podzielony na dwie części, odpowiadając na podane w przypadkowej kolejności określenia haseł, należy zdecydować, czy wpisywać odgadnięte wyrazy do części diagramu, która ma formę tradycyjnej jolki, czy też w pola oznaczone cyframi, którymi zaszyfrowano litery), *krzyżówka ukośnikowa lubelska*, *krzyżówka ukośnikowa anagramowa*, *krzyżówka ukośnikowa sylabowa*, *krzyżówka labiryntowa szyfr*, *mozaikowa krzyżówka magiczna*, *panoramiczna jolka*, *panoramiczna swatka*.

O tym, że zjawisko wariantywność nie dotyczy wyłącznie krzyżówek, przekonują odmiany zadań innego rodzaju; mamy zatem m.in. warianty jolek (*jolki sąsiedzkie*, *jolka metagramowa*, *jolka tautogramowa*, *jolka z wężykiem*), odmianki rebusów (*rebus anagramowy*, *rebus karuzelowy*, *rebus metagramowy*, *rebus wiązany*) i innych zadań (*anagram podwójny*, *kalambur szufladkowy*, *kalambur wiązany*, *szyfrogram z krzyżówką* (zadanie stanowiące połączenie krzyżówki z szyfrogramem; litery szyfrogramu przeniesione do diagramu zgodnie z wartościami liczbowymi tworzą w nim krzyżówkę), *synteza z przeplataniem*, *węzokrzyżówka z przekątną*).

Najczęściej na kombinację składają się dwa typy zadań, bardzo popularne są m.in. różnego rodzaju zadania szyfrowane (z *szyfrem*, z *szyfrogramem*, z *szyfrologiem*), np. *ciągówka szyfr*, *eliminatka z szyfrogramem*, *kre-skówka szyfr*, *krzyżówka szyfr*, *logogryf z szyfrogramem*, *logogryf szyfr*, *metamorfoza szyfr*, *pantropa szyfr*, *ukośnik szyfr*, *wirówka szyfr*, albo wspomniane już wcześniej zadania „magiczne”. Ale też inne, jak: *bliźniaki metagramowe*, *deklinatka kamuflażowa*, *krzyżówka z pentominem*, *krzyżówka w pantropie*, *pantropa anagramowa*, *pantropa z krzyżówką*, *psotka rymowana*, *skrótka pięciokrotna*, *szarada á rebours*, *szkotka deklinacyjna*, *szkotka i miszmasz*, *wirówka anagramowa*.

Nie brak też zadań noszących cechy aż trzech typów, np. *anagram z homonimem i metagramem*, *anagram z homonimem i metagramem podwójnym*, *dwuliterowa krzyżówka magiczna*, *krzyżówka labirynt szyfr*, *magiczny logogryf*

z szyfrogramem, magiczny ukośnik szyfr, mozaikowa krzyżówka magiczna, sylabowa krzyżówka magiczna, sylabowy sześcian magiczny, szarada anagramowa z anagramem, szarada anagramowa z numeriadą, wiązany logogryfr szyfr, wspakowy kalambur karuzelowy.

9) Niektóre z nazw mają charakter przeniesień z innych kategorii gier i rozrywek jak: *domino* – odmiana krzyżówki polegająca na ułożeniu w diagramie z polami oznaczonymi literowo – kamieni domina z oznakowaniem cyfrowym tak, aby powstała krzyżówka cyfrowa; *puzzle* – układanka złożona z odpowiednio rozczłonkowanego tekstu; *scrabble* in. *gra w krzyżówkę*, *krzyżanka* – papierowa wersja popularnej układanki literowej.

10) Z największym bogactwem i zróżnicowaniem motywacji nazw zadań, głównie krzyżówek, mamy do czynienia w wypadku zadań tematycznych (na co wskazuje albo ogólna nazwa *krzyżówka tematyczna*, albo nominacje bardziej szczegółowe), w których motywem przewodnim są nie tylko odgadywane hasła pomocnicze, ale też zaszyfrowane hasła będące rozwiązaniem, jak w przykładach: *krzyżówka atutowa*, (*krzyżówka*) *fauna literacka*, (*krzyżówka*) *filmy Romana Polańskiego*, *krzyżówka górnicza*, (*krzyżówka*) *jaki bieg*, (*krzyżówka*) *mały kapral*, (*krzyżówka*) *mężowie znanych żon*, (*krzyżówka*) *morze nasze morze*, (*krzyżówka*) *piosenki z piłką*, (*krzyżówka*) *prawda czy fałsz*, (*krzyżówka*) *ptasie zakładki*, *krzyżówka śniegowo-śnieżna*, *krzyżówka telefoniczna*, (*krzyżówka*) *utwory dla matki*, (*krzyżówka*) *wiernego kibica*, (*krzyżówka*) *w menu Bonda*, (*krzyżówka*) *warsztat pisarza*, (*krzyżówka*) *ważne bitwy*, (*krzyżówka*) *wielcy wodzowie*, *krzyżówka z myszką*, *krzyżówka z przysłowiami*, *krzyżówka ze stolicami*, (*krzyżówka*) *zakochany w pogodynce*, (*krzyżówka*) *zamienił stryjek...*, (*krzyżówka*) *zdrowy inaczej*.

III. Istotny fragment interesującego nas nazewnictwa stanowią zapożyczenia z języków obcych, zwłaszcza dawne erudycyjne przejęcia, głównie greczyzmy i greko-latynizmy, w rodzaju: *akrostych*, *anagram*, *ariada*, *diakrostych*, *enigram*, *homonim*, *kastalia*, *labirynt*, *lipogram*, *logogryf*, *metagram*, *metamorfoza*, *migram*, *palindrom*, *pentanim*, *rebus*, *synteza*, *tautogram*, *triforium* oraz nowotwory, w tym naśladowujące antyczne wzorce, jak: *algebraf*, *arytmograf*, *deduktogram*, *kombinagram*, *kryptarytm*, *szyfrolog*, *szyfrogram*.

W tym różnojęzycznym zbiorze nie brak też nowszych zapożyczeń z greki i łaciny (*koncha*, *pantropa*, *pentomino*, *piramida*), ale też z innych języków, m.in. angielskiego (*alfametyk*, *limeryk*, *puzzle*, *scrabble*), francuskiego (*domino*, *kalambur*, *kotylion*, *kwiz*, *rozeta*, *szarada*, *tryplet*), niemieckiego (*du-*

blet, parcele), włoskiego (*duet, kaskada, mozaika, pizza, tercet*), nawet japońskiego (*sudoku*).

W analizowanym materiale nazewniczym poza zapożyczeniami zwraca uwagę obecność licznych żeńskich przymiotników na *-owa*: opisujących odmiany krzyżówek, zarówno derywatów od obcych podstaw, np. *afiksowa, anagramowa, akronimowa, ananimowa, antonimowa, datowa, homonimowa, kalamburowa, kamuflażowa, karuzelowa, kaskadowa, kotylionowa, kwizowa, labiryntowa, lipogramowa, literowa, mozaikowa, palindromowa, paragramowa, pasażowa, pentanimowa, pętelkowa, przerywnikowa, reklamowa, sylabowa, szkieletowa, tekstowa, tautogramowa, tautonimowa, teletautogramowa, wariantowa*, jak i rodzimego pochodzenia, np.: *dwuznakowa, jednoznacznikowa, kolankowa, kołowa, kreskowa, liczbowa, miodowa, obrazkowa, osiowa, odcinkowa, schodkowa, ukośnikowa, wspakowa*.

Mniej liczne są przymiotnikowe określenia krzyżówek tworzone za pomocą innych formantów, głównie *-na* z rozszerzeniami, jak: *alfabetyczna, amplifikacyjna, diakrytyczna, dublowana, klasyczna, kombinowana, kubiczna, konsonatyczna, magiczna, metamorficzna, panoramiczna, przestrzenna, składana*.

Dość szczególną, choć niewielką grupę, ze względu zarówno na obcy sufix *-(i)ada*, jak też mniej lub bardziej zakorzenioną w polszczyźnie podstawę słowotwórczą, tworzą określenia w rodzaju: *morseada, numeriaada, pitagoriada, symetriada*.

Wśród zebranych nazw zadań szaradziarskich na uwagę zasługują także rzeczownikowe neologizmy słowotwórcze tworzone najczęściej za pomocą takich przyrostków, jak: *-ka*, np. od podstaw rzeczownikowych: *alfabetka, duetka, dubletka, konsonantka, suflerka*, czasownikowych: *alternatka, czepka, odwrotka, przewrotka, psotka, skrętka, skrótka, złączka*, od wyrażań przyimkowych: *pokropka*, od skrótowców: (ażet) > *ażetka*; *-anka*, głównie od czasowników: *dopełnianka, łamanka, nakładanka, przemienianka, przeskakiwanka, przesuwanka, skakanka, uzupełnianka, wybieranka, wykreślanka*, rzadziej od innych podstaw, jak odrzeczownikowe: *krzyżanka*; ponadto: *-atka*: *alternatka, asocjatka, deklinatka, eliminatka, kombinatka, -ec*: *łamaniec, przekładaniec, -nica*: *ślimacznica, wężownica, -ówka*, przede wszystkim od czasowników: *anagramówka, ciągówka, kodówka, kołówka, skojarzeniówka, wirowka*, rzeczowników: *ananimówka, antonimówka, kotylionówka, kreskówka, królowka, literówka, osiówka, pomysłówka, tekstówka, wariantówka, wężówka, wężykówka*, rzadziej od innych podstaw, np. od wyrażań przyimkowych, jak: *dwurzędówka, odśrodkówka*, wyjątkowo od nazwiska *biskówka*.

Warto zauważyć, że pewną część nazw jednoczłonowych typu: *anagramówka* (krzyżówka anagramowa), *ananimówka* (krzyżówka ananimowa), *antonimówka* (krzyżówka antonimowa), *kotylionówka* (krzyżówka kotylionowa), *pólanagramówka* (krzyżówka pólanagramowa), *skojarzeniówka* (krzyżówka skojarzeniowa), *wariantówka* (krzyżówka wariantowa), *uzupełnianka* (krzyżówka uzupełniana), *wykreślanka* (krzyżówka wykreślana) można potraktować nie tylko jako derywaty od podstaw głównie czasownikowych, ale przede wszystkim jako uniwerbizmy od przywołanych wyrażen nominatywnych.

Na małe rozmiary zadania wskazują derywaty rzeczownikowe o charakterze zdrobniałym, tworzone głównie za pomocą przyrostka *-ka*: *ariadka*, *gwiazdka*, *metamorfozka*, *panthropka*, *piramidka*, *rozetka*, *szaradka*, rzadziej *-ik*: *dywanik*, *logogryfik*, *szyfrogramik*, ewentualnie *-eczka*: *joleczka*, *krzyżóweczka*, wyjątkowo mające formę liczby mnogiej: *figlaszki* – zestaw małych zadań o różnorodnym charakterze.

Poza zapożyczonymi złożeniami i analogicznymi nowotworami w analizowanym materiale występują też innego typu złożone konstrukcje, odnoszące się najczęściej do zadań stanowiących kombinację dwu- lub większej liczby zadań jak: *arytmokrzyżówka*, *ciągokrzyżówka*, *kryptokrzyżówka*, *kombikrzyżówka*, *logopantropa* (połączenie pantropy z logogryfem), *logokrzyżówka*, *rebusokrzyżówka*, *spiralokrzyżówka*, *stereokrzyżówka*, *szacholiterówka*, *szkotokrzyżówka*, *szyfrokryżówka*, *szyfropantropa*, *wężokrzyżówka*, *wi-rokrzyżówka*, *wirówkokrzyżówka*, *wiropantropa* (połączenie pantropy z krzyżówką wirową), *wiroukośnik*. Szczególnym typem złożenia jest nazwa *jolkoku* – rodzaj jolki, w której odgadnięte wyrazy wpisywane są w diagram charakterystyczny dla sudoku.

Istotną część omawianego nazewnictwa szaradziarskiego stanowią neologizmy semantyczne, dla których podstawę derywacyjną mogą stanowić zarówno nazwy rodzime (w tym derywaty od obcych podstaw), np.: *baśka*, *bliźniak*, *budynki* i *wieżowce* (łamigłówki geometryczne polegające na wpisywaniu w diagram „obiektów budowlanych” o różnej wysokości, wskazówkę stanowią podane obok diagramu liczby), *cegiełki*, *dziesiątka*, *finka*, *jolka*, *przekładaniec*, *psotka*, *samosia*, *skakanka*, *swatka*, *szkotka*, *szufladki*, *wypustki* (rodzaj łamigłówki geometrycznej, polegającej na poprowadzeniu przez diagram odcinków odpowiednio go dzielących), jak i obcego pochodzenia: *domino*, *dywan*, *kaskada*, *koncha*, *metamorfoza*, *mozaika*, *parcele*, *piramida*, *pizza*, *puzzle*, *rozeta*, *scrabble*.

Analiza zebranego materiału wskazuje przede wszystkim na bogactwo, formalną i semantyczną różnorodność, a co za tym idzie, atrakcyjność poznawczą nazw zadań szaradziarskich funkcjonujących w polszczyźnie. Jak się okazuje, w niewielkim stopniu stan ten znajduje odzwierciedlenie w słownikach polszczyzny ogólnej, co pośrednio dowodzi jej środowiskowego charakteru.

Charakter i kształt współczesnego polskiego słownictwa szaradziarskiego, tradycyjnie silnie uzależnionego od obcego podłoża, pozwala większą rolę w tym zakresie przypisać słowotwórczej potencji języka polskiego i kreatywności autorów zadań.

ON THE NAMES OF BRAIN GAMES IN THE POLISH LANGUAGE

Summary

Solving puzzles and riddles has been one of the pastimes enjoyed by many Poles for a long time. It is proved directly not only by the descriptions of customs or habits of several generations of our ancestors, but also by the contents of different types of dictionaries, particularly Polish language dictionaries or dictionaries of words of foreign origin, where the names of such kind of entertainment have been registered.

A main purpose of the article is to present and characterize various names of riddles and puzzles that appear in Polish charades, particularly in the context of their very modest representation in not only historical but also contemporary lexicographical studies.

Key words: brain games, dictionaries, Polish language

Beata PIECYCHNA

Uniwersytet w Białymstoku

beatapieychna@tlen.pl

PROBLEMY TŁUMACZENIOWE W PRZEKŁADZIE IRLANDZKICH BAŚNI – IMPLIKACJE TRANSLATOLOGICZNE I DYDAKTYCZNE

WSTĘP

Przekład literatury dziecięcej to stosunkowo nowy obszar badawczy, który nabrał dużego znaczenia dopiero w ciągu ostatnich czterdziestu lat. Widać to szczególnie w stale rosnącej liczbie publikacji powstającej na ten temat zarówno wśród badaczy zagranicznych (Tabbert 2002, Lathey 2005), jak i na gruncie polskim (Borodo 2006, Woźniak 2011). Warto wspomnieć, że tej tematyce zostały także poświęcone w całości numery 16. (2006) i 22–23. (2011) „Przekładańca”. W tym względzie słuszną wydaje się propozycja Michała Borodo (*ibidem*: 12), który tę stosunkowo młodą dyscyplinę łączącą przekładoznawstwo i studia nad literaturą dziecięcą określa, w swoim artykule przedstawiającym stan badań w zakresie prac dotyczących przekładu literatury dziecięcej, mianem *children's literature translation studies* (CLTS).

Baśń, jako jeden z fantastycznych gatunków epickich, powinien bez wątpienia stanowić istotny komponent w badaniach nad przekładem literatury dziecięcej, jednak jak twierdzi Jan Van Coillie (2011: 11), badania nad tłumaczeniem tego gatunku są właściwie znikome i oprócz analiz Suttona, który dokonał filologicznej analizy angielskiego tłumaczenia *Kinder- und Hausmärchen* braci Grimm; książki Dollerup, który zbadał duńskie wersje tych baśni; oraz pojedynczych artykułów brakuje w literaturze prac dotyczących przekładu omawianego tu gatunku (*ibidem*). Tę lukę wypełniają częściowo artykuły opublikowane w numerze 22–23. „Przekładańca” (2011), który poświęcono w całości zagadnieniu baśni

w przekładzie, czy numer 16. tego samego czasopisma (2006), w którym znalazły się trzy prace dotyczące tłumaczenia baśni, w tym jedna traktująca o przekładzie baśni irlandzkich (Choiński 2006: 162–170). Należy jednocześnie podkreślić, że prace te w przeważającej mierze prezentują analizy różnych tłumaczeń omawianego tu gatunku w ujęciu komparatystycznym, kulturowym czy historycznym. W badaniach nad przekładem baśni brakuje natomiast analiz *stricte* empirycznych.

Należy zgodzić się z Gillianem Latheyem (2009: 34), który sugeruje, by w badaniach nad przekładem literatury dziecięcej większy nacisk kładziono na wykorzystanie nowych metod badawczych stosowanych przy empirycznych analizach procesu tłumaczenia. Tego typu badania mogą rzucić światło na różnice między tłumaczeniami dla dzieci a tłumaczeniami dla dorosłych, a ponadto wskazać na pewne kulturowe i lingwistyczne tendencje bądź wzorce kształtujące przekład literatury dziecięcej oraz młodzieżowej. Wydaje się, że należałoby także postulować prowadzenie badań nad procesem tłumaczenia tekstów z zakresu literatury dziecięcej, mających zarazem implikacje dydaktyczne. Prace opisujące wyniki takich badań pozwoliłyby na tworzenie odpowiednich programów nauczania na kierunkach neofilologicznych bądź lingwistycznych lub ich stosowane modyfikowanie. Pomocne w tym mogą być badania, w których uczestniczą studenci praktycznych zajęć z translatoryki i które przeprowadza się przy użyciu popularnych, stosowanych w eksperymentach, metod, takich jak protokoły głośnego myślenia, metody retrospekcyjne, na przykład IPDR, czy bardziej zaawansowane formy badawcze (*eye-tracking* lub *keystroke logging*).

Badania empiryczne nad kwestiami problematycznymi w przekładzie, które byłyby istotne w dydaktyce przekładu pisemnego, nabierają znaczenia właśnie w ostatnich latach. Jak bowiem stwierdza Michał Borodo (*ibidem*: 21), dostępne stają się kursy akademickie z tłumaczenia literatury dziecięcej, od 2004 roku także w Polsce. Tym słuszniejsze wydaje się prowadzenie badań empirycznych nad literaturą dziecięcą w przekładzie, zwłaszcza nad tymi jej elementami, które sprawiają początkującym tłumaczom największe trudności. Doskonale nadają się do tego psycholingwistyczne metody wykorzystywane w badaniach nad procesem tłumaczenia, dające wgląd w procesy mentalne osoby dokonującej translacji. Warto w tym miejscu przywołać słowa Donalda Kiraly'ego (1995: 51), który podkreśla, że w rozwoju dydaktyki przekładu pisemnego niezwykle istotne jest zrozumienie aspektów mentalnych tłumacza podczas prze-

prowadzania czynności tłumaczenia. Wartość potencjału dydaktycznego danych introspekcyjnych w badaniach nad procesem tłumaczenia podkreśla także Juliane House (2000: 152), która stwierdza, że pierwotne zainteresowanie takimi badaniami związane było właśnie z zastosowaniem ich wyników w kontekście nauczania przekładu.

Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że aby zrozumieć specyfikę procesu tłumaczeniowego, należy gruntownie przyjrzeć się przede wszystkim kwestii problemów tłumaczeniowych w odniesieniu do określonych typów tekstów. W związku z powyższym zasadne wydaje się stwierdzenie Marii Piotrowskiej (2007: 59), która podkreśla:

Problemy nie funkcjonują odrębnie, lecz są łączone z konkretnymi użyciami języka w danych uwarunkowaniach pragmatycznych lub tekstowych, tak jak w przypadku (...) problemów biblijnych, problemów w tłumaczeniu poezji śpiewanej, odtwarzaniu gier słownych, efektów semiotycznych w reklamach, antroponimów i in.

Mając na uwadze powyższe argumenty oraz relatywny brak prac prezentujących badania empiryczne nad przekładem tekstów z zakresu literatury dziecięcej, przeprowadzono eksperyment naukowy¹, którego częściowe wyniki zaprezentowano na kolejnych stronach niniejszego artykułu.

Celem pracy jest przedstawienie i omówienie problemów tłumaczeniowych napotykanych przez studentów podczas procesu translacyjnego irlandzkich baśni, a następnie odniesienie się do tych problemów w kontekście dydaktyki przekładu.

ROZUMIENIE ZJAWISKA „PROBLEM TŁUMACZENIOWY”

Mimo że „problem tłumaczeniowy” stanowi nieodłączny element analiz teoretycznych i empirycznych z zakresu translatoryki, to jednak

¹ Eksperyment naukowy, o którym mowa w niniejszym artykule, przeprowadzono na przełomie 2012 i 2013 roku (od października do stycznia) wśród 15 studentów lingwistyki stosowanej Wyższej Szkoły Administracji Publicznej w Białymstoku. Celem eksperymentu było uzyskanie wglądu w aspekty mentalne właściwe procesowi tłumaczenia tekstów z zakresu literatury dziecięcej. W trakcie eksperymentu jego uczestnicy otrzymywali raz na tydzień krótki (liczący do 300 słów) fragment tekstu należący do jednego z następujących gatunków literackich z zakresu literatury dziecięcej i młodzieżowej: baśni, bajki, legendy, powieści podróżniczo-przygodowej, powieści obyczajowej, powieści młodzieżowej, wiersza.

należy stwierdzić, że wyrażenie to nie doczekało się, jak dotąd, poza drobnymi wyjątkami, systematycznych badań ani nawet prób dogłębnego zdefiniowania. Problem tłumaczeniowy nie pojawia się jako hasło ani w *Tezaurusie Terminologii Translatorycznej* (1993), ani w *Małej Encyklopedii Przekładoznawstwa* (2000) – dwóch ważnych współczesnych polskich źródłach przedstawiających translatoryczne systemy pojęciowe – ani też w anglojęzycznej *Routledge Encyclopedia of Translation Studies* (2009). Sam termin bardzo często występuje na gruncie przekładoznawstwa, przy czym należy podkreślić, że autorzy prac naukowych posługujący się nim zazwyczaj nie precyzują, w jakim znaczeniu go używają. Dowodzi to zatem braku statusu terminologicznego zjawiska, jakim jest „problem tłumaczeniowy” (Touy 2011: 169). Na tę kwestię wskazuje także Maria Piotrowska (2007: 57), pisząc:

Zjawisko problemu tłumaczeniowego jest o tyle ciekawe, że pomimo osiowego, wydawałoby się, znaczenia – przecież cała nauka o przekładzie skupia się na tym, co problematyczne, rozlicznych odwołań do tego pojęcia w rozmaitych pracach przekładowych oraz bardzo wielu publikacji na temat różnorodnych, pod względem natury i dystrybucji, analiz problemów tłumaczeniowych, nie ma systemowego opracowania tego tematu.

Mimo że „problem tłumaczeniowy” nie został, jak dotąd, definitywnie zaszeregowany przez teoretyków przekładu do jednostek terminologicznych, z przeglądu literatury przekładoznawczej, zwłaszcza dotyczącej badań w zakresie procesie tłumaczenia bądź dydaktyki przekładu, jednoznacznie wynika, że zjawisko to jest szeroko podejmowane przez wielu znanych badaczy przekładu. Z lingwistycznego punktu widzenia temat problemów tłumaczeniowych badali między innymi Jean-Paul Vinay i Jean Darbelnet (1958) czy John Catford (1965), z kognitywnego zaś – przede wszystkim Hans P. Krings (1986: 121, za: Göpferich 2010: 8), który rozróżnił tak zwane indykatory problemów tłumaczeniowych i podzielił je na pierwotne i wtórne. Te pierwsze (indykatory pierwotne) stanowią wyraźny dowód na występowanie problemów tłumaczeniowych, drugie zaś mogą jedynie sugerować pojawienie się problemów tłumaczeniowych w procesie translacyjnym.

Christiane Nord (1997: 64) rozróżniła problemy tłumaczeniowe (ang. *translation problems*) i trudności tłumaczeniowe (ang. *translation difficulties*). Pierwsze mają charakter obiektywny i styka się z nimi każdy tłumacz, bez względu na kompetencje i warunki techniczne wykonywanej pracy, drugie zaś mają charakter subiektywny i dotyczą samej osoby tłumacza oraz

określonych warunków, w jakich pracuje. Przywoływana badaczka dokonała także systematyzacji problemów tłumaczeniowych, sprowadzając je do czterech kategorii: problemów pragmatycznych, problemów kulturowych, problemów lingwistycznych i problemów właściwych danemu tekstowi (1992: 46–47). Problemy pragmatyczne wynikają z określonej sytuacji przekładowej, przy czym charakterystyczny jest tutaj kontrast pomiędzy tekstem wyjściowym a tekstem docelowym, odbiorcą tekstu wyjściowego a odbiorcą tekstu docelowego, językiem wyjściowym a językiem docelowym itp. Problemy kulturowe powstają w wyniku różnic w uwarunkowanych kulturowo nawykach, oczekiwaniach, normach itp. Problemy lingwistyczne zaś tworzą się na skutek pewnych strukturalnych różnic w leksyce, strukturze zdaniowej czy cechach suprasegmentalnych właściwych danemu językowi. Ostatnia kategoria problemów dotyczy problemów niezaszeregowanych do trzech pozostałych kategorii. Są to problemy, których właściwie nie można poddać żadnym uogólnieniom, ponieważ dotyczą one konkretnych przypadków i konkretnych tekstów.

Rozróżnienie problemu tłumaczeniowego i trudności tłumaczeniowej zaproponowała także Radegundis Stolze (2011: 145), według której pierwsze dotyczą selektywnych poszukiwań w celu stworzenia kreatywnej ramy tekstu docelowego odpowiadającej ramie tekstu źródłowego, przejawiającej się w procesie formułowania tekstu w języku docelowym, drugie zaś stanowią cechę charakterystyczną tekstu źródłowego, który sprawia tłumaczowi trudności ze zrozumieniem danej treści, co Stolze tłumaczy brakiem odpowiedniej wiedzy w konkretnej dziedzinie.

Birte Prahl i Susanne Petzolt (1997: 125) natomiast rozróżniają problemy tłumaczeniowe potencjalne oraz problemy tłumaczeniowe aktualne, należy jednak podkreślić, że ta klasyfikacja problemów napotykanych przez tłumacza oraz ich definicja podana poniżej dotyczą zarówno tłumaczenia wykonywanego przez człowieka, jak i tłumaczenia maszynowego. Potencjalny problem tłumaczeniowy staje się problemem aktualnym, kiedy w pewnym momencie dochodzi do deficytu konkretnej informacji, przy czym nie uwzględnia się tutaj tego, czy tłumacz jest tego braku świadomy, czy też nie. Aktualny problem tłumaczeniowy charakteryzuje się następującymi okolicznościami: decyzja musi zostać podjęta w trakcie procesu translacyjnego, jednak w określonym jego momencie i w określonym kontekście dochodzi do powstania deficytu informacji.

Problemy tłumaczeniowe stanowią także istotny komponent badań nad procesem tłumaczenia, przy czym, co podkreśla także Maria Pio-

trowska (2007: 58), bardzo często omawia się je w kontekście szerszego zjawiska: tak zwanego *problem-solving*. Czynności polegające na rozwiązywaniu problemów tłumaczeniowych badali już w latach 80. i na początku lat 90. ubiegłego stulecia między innymi Riitta Jääskeläinen (1987), Sonja Tirkkonen-Condit (1987), Frank Königs (1987, 1991) czy Pamela Gerloff (1988), którzy w tym celu zastosowali tak zwane protokoły głośnego myślenia (ang. *think-aloud protocols*). W tym miejscu warto wrócić do słów Julianne House (*ibidem*: 152), przywołanych na początku niniejszego artykułu, mówiących o tym, że te pierwsze badania nad procesem tłumaczenia przeprowadzono z myślą o zastosowaniu ich wyników w dydaktyce przekładu pisemnego. Jak bowiem stwierdził Donald Kiraly (*ibidem*: 11), rozwój dydaktyki przekładu wymaga mocnych podstaw teoretycznych z zakresu translatoryki oraz pokrewnych dyscyplin, a także, co w tym przypadku najistotniejsze, solidnych danych empirycznych dotyczących aspektów socjologicznych i kognitywnych procesu tłumaczeniowego oraz kompetencji tłumaczeniowej.

Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto, że problem tłumaczeniowy to przeszkoda występująca w trakcie procesu tłumaczeniowego, zaburzająca jego płynność i utrudniająca bądź uniemożliwiająca zakończenie translacji lub zrozumienie konkretnego fragmentu tekstu źródłowego.

STRUKTURA BADANIA I PROCEDURA BADAWCZA

Teksty, które poddano analizie w niniejszej pracy, zostały przetłumaczone przez uczestników eksperymentu w październiku 2012 r. Opisywane badanie stanowi część wspomnianego wyżej eksperymentu, w którym udział wzięło 4 studentów studiów stacjonarnych i 11 – niestacjonarnych, studiujących na kierunku lingwistyka stosowana w Wyższej Szkole Administracji Publicznej w Białymstoku (5. semestr studiów licencjackich). Nadrzędnym celem przeprowadzanego eksperymentu była analiza procesu translacyjnego tekstów z zakresu literatury dziecięcej wśród początkujących studentów uczestniczących w praktycznych zajęciach z przekładu pisemnego².

² Używając określenia „studenci początkujący”, autorka ma na myśli studentów, którzy przed przystąpieniem do badania przeszli roczny kurs z przekładu pisemnego (z języka

Teksty wykorzystane w niniejszej pracy do analizy problemów tłumaczeniowych stanowią dwa fragmenty książek z zakresu literatury dziecięcej. Z uwagi na to, że osoby badane pracowały w otoczeniu domowym, każda z nich posłużyła się preferowanymi materiałami źródłowymi. Uczestnicy eksperymentu tłumaczyli teksty komputerowo. Teksty użyte w procedurze badawczej mają średni stopień trudności, choć należy w tym miejscu zaznaczyć, że mowa jest tutaj o stopniu trudności rozumienia tekstu wyjściowego, a nie o stopniu trudności jego przetłumaczenia. Wybrane teksty, biorąc pod uwagę ich przynależność gatunkową, należą do dość popularnych utworów literackich dla dzieci, z którymi często mają styczność profesjonalni tłumacze literatury dziecięcej. Fragmenty do tłumaczenia wybrano ze stron początkowych danej książki, tym samym dołożono wszelkich starań, by nie sprawiały one wrażenia wyrwanych z kontekstu.

Osoby badane otrzymały teksty do tłumaczenia drogą mailową. W wiadomości mailowej zamieszczono instrukcję realizacji zadania, a także informacje, skąd pochodzą wyselekcjonowane fragmenty oraz kto i kiedy je napisał. Udostępniono również linki do strony Amazon.com zawierającej fragmenty wybranych tekstów. Dzięki temu uczestnicy eksperymentu mogli sprawdzić wiek czytelnika docelowego danego tytułu, przeczytać jego streszczenie, a także zapoznać się z większymi fragmentami książek oraz dostępnymi ilustracjami. Celem takiego działania było stworzenie przez autorkę badania możliwie najbardziej naturalnej sytuacji przekładu tekstu – przypominającej tę, w której najczęściej znajdują się zawodowi tłumacze literatury dziecięcej. Studenci, podobnie jak profesjonalni tłumacze otrzymujący zlecenia z wydawnictw książkowych, mieli do dyspozycji mnóstwo informacji o źródle, z którego pochodził wyselekcjonowany fragment do tłumaczenia: informację o samej książce (data wydania, liczba stron, streszczenie), autorze, wydawcy oraz czytelniku docelowym, a także dużą część książki do przeanalizowania, w tym ilustracje do przejrzania. Przed rozpoczęciem procesu tłumaczenia uczestnicy badania mieli zatem możliwość uchwycenia tła sytuacyjnego tekstu.

angielskiego na język polski oraz z języka rosyjskiego na język polski) oraz półroczny kurs z tłumaczeń symultanicznych. Osoby badane miały w momencie przystępowania do badania niewielkie doświadczenie w tłumaczeniu między innymi takich tekstów, jak instrukcje techniczne, fragmenty artykułów prasowych, fragmenty przewodników turystycznych, przepisy kulinarne, teksty reklam, literatura piękna (proza) czy ulotka leku. Posiadały także podstawową wiedzę z zakresu strategii i technik translatorskich.

Wykorzystane teksty to fragmenty baśni: *Brave Margaret: An Irish Adventure* Roberta D. San Souciego oraz baśniowa opowieść *Tim O'Toole and The Wee Folk* Geralda McDermotta. Z uwagi na zakorzenienie utworów w irlandzkiej kulturze stanowiły one dla studentów dość duże wyzwanie translatorskie. Przy wyborze tekstów kierowano się następującymi kryteriami:

- wielość elementów kulturowych;
- obecność ilustracji;
- czas powstania utworów;
- bogactwo semantyczne i stylistyczne utworów;
- wielość potencjalnych problemów związanych z tłumaczeniem utworu.

Poniżej przedstawiono fragmenty baśni, które wykorzystano w badaniu:

TEKST NUMER 1

Long ago a woman named Margaret lived alone on a farm in County Donegal, in the west of Ireland. Between the wild sea banks and rugged crags and cliffs, she found enough green grass to raise a few cattle.

She was a red woman, with hair and brows the color of burnished copper, skin white as milk, and cheeks ruddy as fire glow. She was wise as well as hardworking, and could cast a spear or a herring net with equal skill. She lived comfortably enough, but she longed to learn what lay beyond the wide sea, or behind the crags and cliffs.

(San Souci 2002)

TEKST NUMER 2

In a little cottage, on a little hill, at the end of a little lane in Donegal, lived Tim O'Toole and his wife, Kathleen. Tim and Kate were so poor they had not a penny or a potato between them. Their children ate porridge for supper. Even the mice were thin from want of food and the cat wouldn't bother with chasing the creatures.

(McDermott 1992)

METODA

Do zebrania danych użyto metody IPDR. Została ona opracowana przez Daniela Gile'a, który stosował ją ponad dwadzieścia lat jako metodę dydaktyczną w ramach zajęć z tłumaczeń naukowych i technicznych z języka japońskiego na język francuski. Badacz zbierał w ten sposób

informacje dotyczące najczęstszych problemów napotykanych przez swoich studentów, strategii i decyzji translatorskich przez nich podejmowanych oraz źródeł, z których osoby badane korzystały w trakcie procesu translacyjnego. Daniel Gile opisał tę metodę w artykule zatytułowanym *Integrated Problem and Decision Reporting as a Translator Training Tool* (2004), wskazując na jej wady i zalety oraz możliwe zastosowanie także w aspekcie *stricte* badawczym.

IPDR jest metodą retrospekcyjną, którą można wykorzystywać w badaniach nad procesem tłumaczenia. Polega ona na tym, że osoby badane dodają do swojego tłumaczenia obszerny komentarz pisemny, w którym zawarte są informacje związane z wszelkimi problemami i trudnościami tłumaczeniowymi napotkanymi w trakcie procesu translacyjnego, podjętymi decyzjami tłumaczeniowymi wraz z ich uzasadnieniem, wykorzystanymi strategiami i technikami translatorskimi oraz źródłami, z których osoby badane korzystały podczas tłumaczenia. Jak twierdzi Daniel Gile (*ibidem*), IPDR – mimo że pierwotnie stanowi metodę dydaktyczną wykorzystywaną przede wszystkim w celu usprawnienia kompetencji tłumaczeniowej i podniesienia świadomości aktu tłumaczenia u studentów – może być także stosowany w badaniach empirycznych nad procesem translacyjnym. Przywoływany autor podaje wiele korzyści stosowania tej metody: po pierwsze, badacz może uzyskać wgląd w trudności napotykane przez studentów podczas analizy tekstu wyjściowego; po drugie, IPDR może stanowić bardzo dobrą metodę ewaluacji wpływu nowo zastosowanej metody dydaktycznej na zajęciach praktycznych z tłumaczenia; po trzecie, metoda ta pomaga także w identyfikacji potrzeb studentów w zakresie tworzenia programów nauczania. Dodać można, że IPDR jest metodą dosyć nieskomplikowaną, pozwalającą w krótkim czasie na zebranie niezbędnych danych – nauczyciel przekładu nie traci przy tym wiele czasu, a dodatkowo uzyskuje bezpośredni dostęp do danych empirycznych dotyczących specyfiki procesu translacyjnego u poszczególnych osób badanych.

Jak jednak twierdzi Daniel Gile (*ibidem*), IPDR nie została jak dotąd właściwie zbadana pod kątem jej użyteczności w aspekcie *stricte* badawczym. Do badań nad procesem tłumaczenia metoda IPDR została dotychczas wykorzystana przez Gyde Hansen (2006) w ramach projektu badawczego Copenhagen Retrospection Project przeprowadzonego w 2004 roku, aczkolwiek IPDR zastosowano w tym przypadku w ujęciu komparatystycznym. Porównano ją z techniką retrospekcyjną z odtworzeniem i pro-

gramem *Translog* (ang. *Retrospection with Reply and Translog, R+Rp*) oraz z techniką retrospekcyjną z odtworzeniem połączoną z klaryfikacją kognitywną przeprowadzoną drogą natychmiastowego dialogu (ang. *Immediate Dialogue*) osoby badanej i obserwatora (R+Rp+ID). Gyde Hansen (*ibidem*) zwróciła uwagę na wiele korzyści płynących ze stosowania tej metody badawczej, podkreślając, że jest to metoda nieskomplikowana, umożliwiająca badaczowi zebranie obszernych danych dotyczących zarówno ogólnych, jak i szczegółowych problemów tłumaczeniowych.

Metodę IPDR zastosowała także w swojej pracy doktorskiej Nataša Pavlovic (2007), która badając aspekt kierunkowości w tłumaczeniu, przeprowadziła eksperyment badawczy przy użyciu IPDR, techniki *choice network analysis* oraz kwestionariuszy badawczych.

Studenci, biorący udział w opisywanym w niniejszej pracy badaniu, zapisywali komentarze bezpośrednio po ukończeniu zadania. Dotyczyły one w przeważającej mierze stosowanych strategii, napotkanych problemów oraz podjętych decyzji translatorskich. Uczestnicy eksperymentu zapisywali komentarze na narzędziu badawczym, który stanowił arkusz pracy studenta. Komentarze były zapisywane obok przetłumaczonego tekstu, w przeznaczonych do tego rubrykach. Zadaniem osób biorących udział w eksperymencie było spisanie wszystkich kwestii, które według nich były warte uwagi i które mogły zaważyć na potencjalnych decyzjach translatorskich. Uzyskane tą drogą komentarze nie dotyczą zatem jedynie problemów czy strategii translatorskich, ale także wszelkich innych refleksji związanych z tłumaczonym tekstem. Przed rozpoczęciem zadania studenci otrzymali następujące instrukcje:

TABELA 1. Instrukcje dotyczące techniki badawczej IPDR

Instrukcje dotyczące zapisu komentarzy przy użyciu IPDR
1. Komentarze należy zapisywać obok tłumaczonego tekstu, w przewidzianej do tego rubryce.
2. Należy zapisywać wszelkie napotkane trudności tłumaczeniowe (związane z doбором poszczególnych słów, ich znaczeniem oraz formą, składnią, kontekstem kulturowym, pisownią, stylistyką, rozumieniem i interpretacją tekstu itp.), sposoby rozwiązania tych trudności wraz z uzasadnieniem, źródła (słowniki, leksykony, strony internetowe itp.), a także ogólne refleksje natury holistycznej, związane z wykonywanym zadaniem (rozumienie i stopień trudności tłumaczonego tekstu, nastawienie do własnego tłumaczenia i jego ocena itp.).

Materiał empiryczny uzyskany za pomocą tej techniki badawczej został następnie poddany szczegółowej analizie i interpretacji.

WYNIKI BADANIA

Poniżej przedstawiono kryteria, jakimi kierowano się przy identyfikacji i wyszczególnianiu problemów tłumaczeniowych, oraz wyodrębnione kategorie analityczne wraz z przykładami protokołów³. Zaprezentowano ponadto zarówno analizę jakościową, jak i ilościową⁴ wszystkich zgłoszonych przez osoby badane problemów tłumaczeniowych.

A) KRYTERIA IDENTYFIKACJI PROBLEMÓW TŁUMACZENIOWYCH

Podczas analizy wszystkich protokołów zebranych od osób badanych i identyfikowania problemów tłumaczeniowych kierowano się pewnymi sygnałami odzwierciedlonymi w komentarzach pisemnych osób badanych. Te sygnały miały zarówno formę bezpośrednią, jak i pośrednią i występowały w postaci konkretnych słów bądź wyrażen, które jasno wskazywały na wystąpienie problemu tłumaczeniowego w danym przypadku. Należy przy tym zaznaczyć, że mówiąc o sygnałach bezpośrednich, autorka ma na myśli takie komentarze, w których osoby badane wprost używały słów: „problem”, „problematyczny” itp., mówiąc zaś o sygnałach pośrednich, wskazuje na takie słowa i wyrażenia, jak: „mam wątpliwości”, „nie jestem pewna”, „nie wiem”, „trudne” itp. Należy ponownie zaznaczyć, że analizie poddano jedynie te problemy tłumaczeniowe, na które osoby badane wyraźnie wskazywały w swoich komentarzach. Poniżej przedstawiono tabelaryczne zestawienie wszystkich słów i wyrażen, na podstawie których autorka badania identyfikowała poszczególne rodzaje problemów tłumaczeniowych.

³ Przy identyfikowaniu problemów tłumaczeniowych kierowano się stwierdzeniem Piotrowskiej (2007: 59) dotyczącym zjawisk, do jakich nawiązują problemy tłumaczeniowe. Do zjawisk tych należą między innymi: błędy językowe i/lub tłumaczeniowe; poziomy języka; nieprzekładalność (identyfikowanie danego problemu tłumaczeniowego w konkretnym obszarze trudności); specyfika określonego zjawiska językowego bądź kulturowego; transfer i fazy procesu translacyjnego (problemy w rozumieniu, interpretowaniu oraz wyrażaniu).

⁴ W przypadku analizy ilościowej posłużono się narzędziami właściwymi statystyce opisowej.

TABELA 2. Sygnały bezpośrednie i pośrednie wyrażające problemy tłumaczeniowe osób badanych

Sygnały bezpośrednie	Sygnały pośrednie
<ul style="list-style-type: none"> - Mam problem z przetłumaczeniem słów (...); - (...) miałam problem z tym zdaniem; - Miałam problem z przełożeniem tekstu (...); - Żadnych większych problemów (...); - (...) wystąpiły problemy z (...); - Nie miałam większych problemów (...); 	<ul style="list-style-type: none"> - (...) największym wyzwaniem było (...); - bardzo trudne słownictwo; - To trudny tekst (...); - Tekst sprawia duże trudności (...); - (...) mam tu duże wątpliwości; - (...) nie wiedziałam, czy (...); - (...) nie wiem, czy (...); - Trudno mi było (...); - Nie wiedziałam, jak (...); - Nie jestem pewna, co to jest (...); - Miałam wątpliwości (...); - Trudnością było (...); - (...) jest dość trudny; - W tym tekście jest dużo trudnych słów (...); - (...) przeszkadzało mi to (...); - Nie znalazłam nigdzie (...); - Nie mogę znaleźć (...); - Nie miałam pomysłu (...); - Nie mam pojęcia (...); - Nie mogłam się zdecydować (...); - Zastanawiam się, jak to przetłumaczyć (...); - ?; - Jest to pozornie bardzo łatwy tekst (...); - Nie wiem, jak to przetłumaczyć (...); - Tekst stanowi duże wyzwanie (...); - Jak trzeba tłumaczyć (...)?; - (...) dodatkowe wątpliwości budzi fakt (...);

B) TAKSONOMIA PROBLEMÓW TŁUMACZENIOWYCH

Zestawienie tabelaryczne zamieszczone na następnej stronie zawiera szczegółowe kategorie analityczne wszystkich wyodrębnionych na potrzeby opisywanego badania problemów tłumaczeniowych oraz przykładowe protokoły. Należy podkreślić, że protokoły nie zostały poddane czynnościom korekcyjnym ani redakcyjnym.

TABELA 3. Taksonomia problemów tłumaczeniowych

Lp.	Kategoria analityczna	Przykład protokołu
1	Problem ze zrozumieniem słownictwa	<i>W tym tekście jest bardzo dużo trudnych słów. Często musiałam zaglądać do słownika. Musiałam skupiać się na pojedynczych słowach i przeszkadzało mi to zrozumieć ogólną ideę tekstu.</i>
2	Problem z powtórzeniami w tekście źródłowym	<i>Trudne okazały się powtórzenia. Nie wiem, jak przekształcać tekst, żeby ich unikać.</i>
3	Problem ze znalezieniem ekwiwalentu	<i>Nie mogę znaleźć ekwiwalentu „fire glow” pasującego do opisu (...).</i>
4	Problem z przetłumaczeniem opisów natury i wyglądu bohaterów	<i>Nie wiedziałam jak ująć opis natury i wyglądu głównej bohaterki. Do takich poetyckich opisów trzeba chyba specjalnych zdolności.</i>
5	Problem ze zmianą form gramatycznych i części mowy	<i>Uważam, że lepiej brzmiałoby „pomiędzy brzegiem”, ale w tekście jest liczba mnoga, nie wiem czy mogę to zmienić.</i>
6	Problem z przetłumaczeniem zdania	<i>„Osiedła na wystarczającym kawałku ziemi, aby hodować niewielką ilość bydła” – miałam problem z tym zdaniem.</i>
7	Problem z tłumaczeniem w kontekście odbiorcy tekstu docelowego	<i>Miałam problem z przełożeniem tekstu w ten sposób, aby dzieciom przyjemnie się go czytało. Na przykład wyraz klify przetłumaczyłam dosłownie. Dzieci mogą nie wiedzieć czym one są.</i>
8	Problem z tłumaczeniem nazw własnych	<i>Nie wiedziałam, co zrobić z nazwami własnymi.</i>
9	Problem w zachowaniu dobrej jakości tekstu	<i>Nie podoba mi się to tłumaczenie. Nie wiem co jeszcze trzeba w nim poprawić, żeby był dobrej jakości.</i>
10	Problem z oddaniem sytuacji bohaterów	<i>Trudność miałam z przedstawieniem sytuacji ekonomicznej bohaterów.</i>
11	Problem w przetłumaczeniu kwestii kulturowych i historycznych	<i>W tłumaczeniu miałem trudności z tłumaczeniem wyrażen związanych z historią i kulturą Irlandii.</i>
12	Problem ze zrozumieniem treści	<i>Nie rozumiem tego zdania. Co ono oznacza?</i>
13	Brak problemów	<i>Nie miałam większych problemów z tłumaczeniem tego tekstu.</i>

C) PROBLEMY TŁUMACZENIOWE W UJĘCIU ILOŚCIOWYM

Poniżej znajduje się tabelaryczne zestawienie wszystkich wyodrębnionych problemów tłumaczeniowych w ujęciu ilościowym. Kategorie analityczne ułożono w kolejności od najczęściej komentowanych problemów pojawiających się w ich obrębie do występujących najrzadziej.

TABELA 4. Liczba komentarzy dotyczących poszczególnych problemów tłumaczeniowych⁵

Lp.	Typ kategorii analitycznej	Liczba komentarzy dotyczących problemów tłumaczeniowych w obrębie danej kategorii analitycznej
1	Rozumienie słownictwa	23 (24,2%)
2	Nazwy własne	15 (15,7%)
3	Opisy natury i wyglądu bohaterów	12 (12,6%)
4	Unikanie powtórzeń	10 (10,5%)
5	Znalezienie odpowiednika	9 (9,4%)
6	Tłumaczenie ze względu na odbiorcę	8 (8,4%)
7	Oddanie sytuacji bohaterów	6 (6,3%)
8	Kwestie kulturowe i historyczne	4 (4,2%)
9	Jakość tekstu	3 (3,1%)
10	Problem na poziomie zdania	2 (2,1%)
12	Zmiany form gramatycznych i części mowy	1 (1,0%)
13	Brak problemów	1 (1,0%)
14	Rozumienie treści	1 (1,0%)

Z powyższych zestawień wynika, że najliczniejszą grupą problemów były te ze zrozumieniem pojedynczych słów. Analiza komentarzy wykazała, że najwięcej trudności osoby badane miały ze zrozumieniem następujących jednostek leksykalnych: *copper*, *burnished*, *rugged*, *crag*, *spear*. Należy jednocześnie podkreślić, że w przeważającej mierze trudności te odnosiły się do tekstu pierwszego. Uczestnicy eksperymentu najczęściej wyraźnie sygnalizowali, że nie rozumieją danego słowa, nie wiedzą, co ono oznacza, i w związku z tym muszą posilkować się słownikiem

⁵ W nawiasie obok surowego wyniku podano jego wartość procentową.

angielsko-polskim. Należy zaznaczyć, że w połowie przypadków studenci stwierdzali, że poszukiwania znaczeń wymienionych słów w słownikach angielsko-polskich nie przyniosły oczekiwanego rezultatu, to znaczy nie pomogły w rozwiązaniu problemu tłumaczeniowego. Wskazywali również na to, że mimo sprawdzenia znaczenia nieznanych słów w słownikach nadal nie są pewni co do poprawności zastosowania danego odpowiednika w tekście docelowym. Na tym etapie jednak przerywali swoje poszukiwania i, mimo wątpliwości co do zasadności wykorzystania informacji dostępnej w słowniku, najczęściej tłumaczyli dane słowo dokładnie tak, jak zostało podane w wykorzystanym źródle, nawet gdy nie pasowało ono zupełnie do kontekstu wypowiedzi. Co ciekawe, cztery osoby badane miały tego całkowitą świadomość. Jeden uczestnik eksperymentu stwierdził, że z uwagi na dużą liczbę trudnych, niezrozumiałych słów ma problem w zrozumieniu tekstu, co przeszkadza mu w rozpoczęciu procesu tłumaczeniowego.

Drugą, co do częstości występowania problemów tłumaczeniowych, kategorią są problemy związane z tłumaczeniem nazw własnych: imion bohaterów oraz nazw miejsca akcji. Z komentarzy wynika, że najczęściej studenci wyrażali wątpliwości co do zachowania w tłumaczeniu pisowni oryginalnej danej nazwy własnej: „Nie przetłumaczyłam na język polski większości nazw własnych, nie jestem pewna, czy trzeba to robić”. Trzynaście osób badanych zachowało pisownię oryginału, dwie pozostałe zaś przetłumaczyły nazwy własne, nie uzasadniając jednak, co skłoniło je do podjęcia takiej decyzji.

Trzecią problematyczną kategorią było przetłumaczenie opisów – zarówno natury, jak i wyglądu bohaterki z pierwszego tekstu. Analiza komentarzy wykazała, że dziewięciu uczestników badania wskazało jedynie na to, że opisy te są trudne do przetłumaczenia na język polski. Jedna osoba stwierdziła, że opis wyglądu bohaterki nie zgadza się z obrazkiem przedstawiającym ją na okładce książki. Dwóch innych uczestników eksperymentu wskazało na to, że trudności z translacją opisów wynikają z niemożności odnalezienia takich odpowiedników, które nadawałyby się do zastosowania w tekstach dla dzieci.

Co ciekawe, stosunkowo częstym problemem tłumaczeniowym okazały się powtórzenia, których studenci chcieli za wszelką cenę uniknąć w tekście docelowym: „Kolejny raz to powtórzenia stanowiły wyzwanie”. Uczestnicy eksperymentu podkreślali, że mimo iż w języku angielskim powtórzenia nie stanowią większego problemu, to jednak w języku

polskim są tolerowane w znacznie mniejszym stopniu. Te same osoby jednak przeważnie nie miały pomysłu na rozwiązanie tego problemu, co sygnalizowały komentarzami, na przykład takim jak ten: „Nie mam pomysłu, jak uniknąć powtórzeń. Wiem, że w angielskim jeszcze jakoś wyglądają, ale już w polskim są nie do przyjęcia”. Dwóch studentów wskazało ponadto, że umiejętność unikania powtórzeń i tworzenia dobrze brzmiących tekstów w języku docelowym wiąże się z posiadaniem talentu tłumaczeniowego.

Kolejna kategoria problemów tłumaczeniowych dotyczy znajdowania odpowiednika. Wprawdzie kategoria ta częściowo pokrywa się z kategorią pierwszą oraz trzecią, uznano jednak, że należy ją wyodrębnić ze względu na to, że uczestnicy badania dość często podkreślali w swoich komentarzach, iż nie są w stanie znaleźć ekwiwalentu określonego słowa czy wyrażenia z tekstu źródłowego: „Nie mogę znaleźć ekwiwalentu *fire glow* pasującego do opisu policzków i zastępuję to określeniem rumiane”. Należy jednocześnie zaznaczyć, że te słowa i wyrażenia najczęściej miały związek właśnie z opisami dotyczącymi natury i wyglądu bohaterki z tekstu pierwszego⁶.

Podczas analizy komentarzy odnotowano osiem przypadków, w których studenci brali pod uwagę sytuację potencjalnego odbiorcy tłumaczenia, wskazywali bowiem na trudności z takim przetłumaczeniem tekstu, aby pobudzić wyobraźnię czytelnika i stworzyć tekst zarówno ciekawy w odbiorze, jak i prosty w zrozumieniu: „Trudnością było stworzenie przekładu zachęcającego czytelnika do dalszej lektury”.

Analiza komentarzy wykazała, że sześć z nich miało związek z problemami dotyczącymi oddania sytuacji bohaterów: „Miałam trudności przede wszystkim w takim przedstawieniu sytuacji materialnej państwa O’Toole, by oddać atmosferę tego opisu z oryginału”. Należy zaznaczyć, że problemy związane były przede wszystkim z tekstem drugim, osoby badane zaś miały trudności z takim oddaniem sytuacji ekonomicznej bohaterów, aby opis ten wywoływał u odbiorcy tekstu docelowego podobne skojarzenia co u odbiorcy tekstu źródłowego. Mamy tu zatem do czynienia z próbami zachowania ekwiwalencji konotacyjnej przez osoby badane.

⁶ Kategorię trzecią można w związku z tym uznać za kategorię o charakterze holistycznym (osoby badane najczęściej nie skupiały się na pojedynczych słowach czy wyrażeniach, ale na oddaniu danego opisu pod kątem jego całości), kategorię piątą zaś – za szczegółową (w tym przypadku osoby badane koncentrowały się na konkretnych słowach i wyrażeniach oraz na znalezieniu dla nich odpowiedników w języku polskim).

Stosunkowo niewiele komentarzy odnotowano w przypadku problemów tłumaczeniowych związanych z kwestiami kulturowymi i historycznymi właściwymi tekstowi źródłowemu. W tym przypadku cztery komentarze, które ściśle odnosiły się do wyodrębnionej kategorii ósmej, również dotyczyły tekstu drugiego. Osoby badane zgodnie stwierdziły, że tekst źródłowy nie stwarza trudności w jego zrozumieniu, jednak oddanie kwestii kulturowych staje się problematyczne: „Jest to pozornie bardzo łatwy tekst, jednak w tłumaczeniu miałem trudności z tłumaczeniem wyrażen związanych z historią i kulturą Irlandii”. Studenci nie wiedzieli na przykład, czy powinni użyć strategii egzotyzacji czy domestykacji. Należy podkreślić, że w przeważającej liczbie przypadków uczestnicy przeprowadzonego eksperymentu stosowali strategię egzotyzacji, nie uzasadniając jednak, co skłoniło ich do podjęcia takiej decyzji.

Trzy komentarze dotyczą wątpliwości osób badanych co do jakości tekstu docelowego. Dwie z nich stwierdziły, że nie są z niego zadowolone, ale jednocześnie nie wiedzą, co mogłyby zmienić, żeby poprawić jego jakość, trzecia zaś napisała, że przetłumaczyła tekst zbyt dosłownie, co obniżyło jego jakość.

Dwóch studentów wskazało na problem ze zrozumieniem następujących zdań:

- „Between the wild sea banks and rugged crags and cliffs, she found enough green grass to raise a few cattle”.
- „She was a red woman, with hair and brows the color of burnished copper, skin white as milk, and cheeks ruddy as fire glow”.

Należy zwrócić uwagę, że zdania te pochodzą z tekstu drugiego.

Ostatnie trzy kategorie dotyczą pojedynczych przypadków występowania komentarzy związanych z wątpliwościami związanymi ze zmianą formy gramatycznej: „Nie wiem, czy mogę zmienić formę gramatyczną”; niezrozumienia treści tekstu: „Nie wiem, o co chodzi w tym tekście” oraz zupełnego braku problemów tłumaczeniowych: „Bardzo łatwy, trochę banalny tekst. W przeciwieństwie do tekstu pierwszego słownictwo jest mało wymagające jak na przedział wiekowy. Żadnych większych problemów z tłumaczeniem”.

PODSUMOWANIE ORAZ IMPLIKACJE DLA DYDAKTYKI PRZEKŁADU

Wyniki przeprowadzonego badania mają kilka implikacji dla dydaktyki przekładu pisemnego. Reasumując, analiza komentarzy definitywnie wykazała, że uczestnicy eksperymentu mieli więcej problemów tłumaczeniowych z procesem tworzenia tekstu docelowego niż z jego rozumieniem.

Jeśli weźmie się pod uwagę problemy tłumaczeniowe związane z rozumieniem tekstu źródłowego, studenci mają trudności przede wszystkim z rozumieniem pojedynczych słów, a ich znaczenie określają jedynie na podstawie dwujęzycznych słowników angielsko-polskich, nie przeprowadzając ani analizy kontekstu, w jakim dane słowa występują, ani analizy tła sytuacyjnego tłumaczonego tekstu. Ma to negatywny wpływ nie tylko na jakość tekstu docelowego, ale również na samoocenę początkujących tłumaczy, którzy zniechęceni nieznaną pojedynczych słów, często stwierdzają, że nie nadają się do wykonywania tłumaczeń i tracą motywację do kontynuowania rozpoczętego zadania. Analiza wykazała ponadto, że studenci w przeważającej liczbie przypadków są świadomi własnych problemów tłumaczeniowych i pewnych braków w poprawnym posługiwaniu się polszczyzną, jednak nie wiedzą, jak te problemy rozwiązać. Komentarze wskazują również na to, że osoby badane niejednokrotnie nie wiedzą, jakiej strategii powinny użyć w danym przypadku. Dotyczy to zwłaszcza strategii egzotyzacji i domestykacji. Należy zauważyć, że część studentów ma wiedzę dotyczącą zasad zachowywania ekwiwalencji konotacyjnej, jednak, jak stwierdzono wyżej, nie potrafi tej wiedzy zastosować w praktyce. Co istotne, analiza komentarzy pokazała, że uczestnicy eksperymentu są w dużej mierze świadomi istoty zachowania funkcjonalności tekstu docelowego pod kątem potencjalnego odbiorcy, jednak i w tym przypadku nie mają wiedzy dotyczącej zasad tworzenia funkcjonalnego tekstu docelowego. Podsumowując, można stwierdzić, że osoby badane cechuje jeszcze dosyć niski poziom kompetencji tłumaczeniowej, zwłaszcza w jej aspekcie strategicznym⁷.

⁷ Należy zauważyć, że głównymi identyfikatorami kompetencji strategicznej są rozwiązywanie problemów tłumaczeniowych, stosowanie właściwych strategii, a także podejmowanie takich decyzji tłumaczeniowych, które prowadzą do stworzenia poprawnego i funkcjonalnego tekstu docelowego.

W związku z powyższym słuszne wydaje się, aby na zajęciach praktycznych z przekładu pisemnego skupić się przede wszystkim na rozwijaniu u studentów zarówno wiedzy deklaratywnej i proceduralnej, jak i czynności świadomych oraz zautomatyzowanych. Jak bowiem stwierdza Chesterman (1997: 151), kompetentny tłumacz posiada umiejętność manipulowania zarówno świadomymi czynnościami, jak i automatycznymi operacjami, których używa zgodnie z własną oceną sytuacji. Procedury kognitywne wykorzystywane na wczesnych etapach performancji zazwyczaj przeradzają się w automatyczne operacje, które w sytuacjach nietypowych mogą tymczasowo przekształcić się w czynności świadome (*ibidem*).

Autorka badania jest podobnego zdania co Alves (2005), który stwierdza, że łączenie wiedzy deklaratywnej i proceduralnej staje się możliwe poprzez umożliwienie wzrostu poziomu metarefleksji u studentów, a co za tym idzie, poprzez zastosowanie tak zwanego podejścia zorientowanego na proces (ang. *process-oriented approach*), zwłaszcza tych jego aspektów, które dotyczą wykorzystywania przez dydaktyków przekładu metod empirycznych – do tej pory stosowanych jedynie w badaniach nad procesem tłumaczenia⁸. Podejście to usprawnia nie tylko autorefleksję studentów oraz ich pewność siebie, ale przede wszystkim sprzyja aktywizacji procesu stopniowej automatyzacji nabywania umiejętności tłumaczeniowych.

W świetle powyższych rozważań należy jednocześnie postulować prowadzenie dalszych badań w zakresie procesu tłumaczeniowego porządkujących tłumaczy, zwłaszcza w odniesieniu do konkretnych rodzajów tłumaczenia: literackiego; specjalistycznego, w tym medycznego prawniczego, technicznego; użytkowego czy nawet audiowizualnego. Z wyników tych badań z pewnością skorzystaliby nie tylko teoretycy przekładu, ale także dydaktycy.

BIBLIOGRAFIA

- Alves F., 2005, *Bridging the Gap Between Declarative and Procedural Knowledge in the Training of Translators: Meta-Reflection Under Scrutiny*, „Meta” 50:4, <http://www.erudit.org/revue/meta/2005/v50/n4/019861ar.pdf> (dostęp 20.09.2013 r.).

⁸ Mowa tu między innymi o protokołach głośnego myślenia (ang. *TAPs*), metodach retrospekcyjnych typu dzienniki czy pamiętniki, a nawet programie *Translog*.

- Baker M., Saldanha G. (ed.), 2009, *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*. London–New York.
- Borodo M., 2006, *Children's Literature Translation Studies? – Zarys badań nad literaturą dziecięcą w przekładzie*, „Przekładaniec” 16, s. 12–23.
- Catford J.C., 1965, *A Linguistic Theory of Translation: An Essay in Applied Linguistics*, London.
- Chesterman A., 1997, *Memes of Translation: The Spread of Ideas in Translation Theory Account*, Amsterdam–Philadelphia.
- Choiński M., 2006, *Czy fairies to elfy – czyli krótka wyprawa do irlandzkiego świata magii*, „Przekładaniec” 16, s. 162–170.
- Dąbmska-Prokop U. (red.), (2000), *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Częstochowa.
- Gerloff P., 1988, *From French to English: A Look at the Translation Process in Students, Bilinguals, and Professional Translators*, Ann Arbor (nieopublikowana rozprawa doktorska).
- Gile D., 2004, *Integrated Problem and Decision Reporting*, „The Journal of Specialized Translation” 2, <http://www.jostrans.org> (dostęp 02.09.2013 r.).
- Hansen G., 2006, *Retrospection Methods in Translator Training and Translation Research*, „The Journal of Specialized Translation”, <http://www.jostrans.org> (dostęp 02.09.2013 r.).
- Heydel M. (red.), 2006, „Przekładaniec” 16.
- Heydel M. (red.), 2011, „Przekładaniec” 22–23.
- House J., 2000, *Consciousness and the Strategic Use of Aids in Translation*, w: *Tapping and Mapping the Processes of Translation and Interpreting*, ed. by S. Tirkkonen-Condit, R. Jääskeläinen. Amsterdam–Philadelphia, s. 149–162.
- Jääskeläinen R., 1987, *What Happens in a Translation Process: Think-aloud Protocols of Translation*, Joensuu (nieopublikowana praca magisterska).
- Kiraly D.C., 1995, *Pathways to Translation: Pedagogy and Process*, Kent, Ohio.
- Königs F. G., 1987, *Was beim Übersetzen passiert: Theoretische Aspekte, empirische Befunde und praktische Konsequenzen*, „Die Neuren Sprachen” 86:2, s. 162–185.
- Königs F. G., 1991, *Dem Übersetzen den Prozess machen? Psycholinguistische Überlegungen zum Übersetzen und ihre didaktische Konsequenzen*, w: *Begegnung mit dem „Fremden“: Grenzen – Traditionen – Vergleiche. Akten des VIII. Internationalen Germanisten-Kongresses, Tokyo 1990*, ed. by E. Iwasaki, t. 5, München, s. 132–142.
- Krings H. P., 1986, *Was in den Köpfen von Übersetzern vorgeht. Eine empirische Untersuchung zur Struktur des Übersetzungsprozesses bei fortgeschrittenen Französischlernern*. Tübingen: Narr, za: Göpferich S., 2010, *The Translation of Instructive Texts from a Cognitive Perspective: Novices and Professionals Compared*, w: *New Approaches in Translation Process Research*, ed. by F. Alves, I. Mees, S. Göpferich, Copenhagen, s. 5–56.

- Lathey G., 2005, *Discovering Difference: Studying Translation for Children at Rothampton*, w: *Outside in: Children's Books in Translation*, ed. by D. Hallford, E. Zaghini, Chicago, s. 16–18.
- Lathey G., 2009, *Children's Literature*, w: *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*, ed. by M. Baker, G. Saldanha, London–New York: Routledge, s. 31–34.
- Lukszyn J. (red.), 1993, *Tezaurus terminologii translatorycznej*, Warszawa.
- McDermott G., 1992, *Tim O'Toole and the Wee Folk*, New York.
- Munday J. (ed.), 2009, *The Routledge Companion to Translation Studies*, New York.
- Nord C., 1992, *Text Analysis in Translator Training*, w: *Teaching Translation and Interpreting: Training, Talent, and Experience*, ed. by C. Dollerup, A. Lindegaard, Amsterdam–Philadelphia, s. 39–48.
- Nord C., 1997, *Translating as a Purposeful Activity: Functionalist Approaches Explained*, Manchester.
- Pavlovic N., 2007, *Directionality in Collaborative Translation Processes. A Study of Novice Translators* (nieopublikowana rozprawa doktorska), <http://www.tdx.cat/bitstream/10803/8770/1/THESIS.pdf> (dostęp 02.09.2013 r.).
- Piotrowska M., 2007, *Proces decyzyjny tłumacza. Podstawy metodologii nauczania przekładu pisemnego*, Kraków.
- Prahl B., Petzolt S., 1997, *Translation problems and translation strategies involved in human and machine translation: empirical studies*, w: *Machine Translation and Translation Theory*, ed. by C. Hauenschild, S. Heizman, Berlin–New York, s. 123–144.
- San Souci R., 2002, *Brave Margaret: An Irish Adventure*, New York.
- Stolze R., 2011, *The Translator's Approach – Introduction to Translational Hermeneutics*, Berlin.
- Tabbert R., 2002, *Approaches to The Translation of Children's Literature*, „Target” 14:2, s. 303–351.
- Tirkkonen-Condit S., 1987, *Think-aloud Protocols in the Study of the Translation Process*, w: *CDEF 86: Papers from the Conference of Departments of English in Finland*, ed. by H. Nyssönen, R. Kataja, V. Komulainen, Oulu, s. 39–49.
- Toury G., 2011, *Translation Problem*, w: *Handbook of Translation Studies*, t. 2, ed. by Y. Gambier, L. van Doorslaer Amsterdam–Philadelphia, s. 169–174.
- Van Coille J., 2011, *Nie ma śpiącej królowy bez kolców. Tłumaczenie baśni. Propozycja modelu analizy porównawczej*, „Przekładaniec” 22–23, s. 11–35.
- Vinay J.P., Darbelnet J., 1958, *Stylistique compare du français et de l'anglais. Méthode de traduction*, Paris.
- Woźniak M., 2011, *Przegląd bibliograficzny polskich i wydanych w Polsce prac i artykułów o przekładzie literatury dziecięcej*, „Przekładaniec” 22–23, s. 283–294.

TRANSLATION PROBLEMS IN IRISH FAIRY TALES TRANSLATION – TRANSLATOLOGICAL AND DIDACTIC IMPLICATIONS

Summary

In recent years there has been an increasing interest in translation process research conducted with the use of such empirical methods as think-aloud protocols, retrospection, or more advanced research methods, for instance computer programme Translog or oculographic analyses.

The article presents partial results of the experiment conducted in order to analyze translation process in children's literature translation, with reference to translation problems identified on the basis of translation students' commentaries. The data were obtained through Integrated Problem and Decision Reporting method.

Key words: children's literature translation, translation problems, IPDR, translation teaching

Artur REJTER

Uniwersytet Śląski w Katowicach

artur.rejter@op.pl

OBSZARY POLSKO-BALTYCKICH ZWIĄZKÓW JĘZYKOWO-KULTUROWYCH W UJĘCIU HISTORYCZNYM. WYBRANE PROBLEMY

Mając świadomość szerokiego zasięgu pojęcia „języki i kultury bałtyckie”¹, proponuję zawęzić je na potrzeby niniejszego artykułu do kultur litewskiej i łotewskiej. Moim celem jest bowiem wskazanie głównych, wybranych obszarów językowo-kulturowych związków między Polską oraz Litwą i Łotwą w perspektywie historycznej.

Sposób ujęcia, jaki zostanie zaproponowany w niniejszym artykule, skupia się na przedstawieniu tytułowego problemu z uwzględnieniem nie tylko *stricte* lingwistycznej perspektywy. Uwaga zostanie skierowana na różnorakie związki bałtycko-polskiego pogranicza językowo-kulturowego. Tekst, z uwagi na jego przeglądowy i po części postulatowy charakter, adresowany jest nie tylko do lingwistów, ale również przedstawiciele innych dziedzin humanistycznych podejmujących problem związków bałtycko-polskich. Ponadto opracowanie może stanowić pomoc w dydaktyce uniwersyteckiej przy okazji omawiania historycznych aspektów różnych powiązań językowych i kulturowych (np. na zajęciach z historii języka polskiego).

Rozważając kwestie związków międzyjęzykowych i międzykulturowych, wypada zgodzić się z Bogusławem Nowowiejskim, który stwierdza, iż: „Ocena i interpretacja zjawisk językowych występujących w strefach peryferyjnych, na obszarach przejściowych i językowo mieszanych nie należą z pewnością do zadań najłatwiejszych. Wymagają bowiem

¹ Najczęściej przez to pojęcie rozumie się języki i kultury: litewską, łotewską i estońską, niemniej należy pamiętać, iż w jego zakres wchodzić może obszar dzisiejszej Finlandii i Skandynawii – tak jest np. w językoznawstwie historycznym (Stieber 1989: 17–70).

szczególnie uważnej i wszechstronnej analizy tych zjawisk, uwzględniającej nie tylko aspekt czysto lingwistyczny, ale i uwarunkowania zewnętrzne, np. historyczno-polityczne, etniczno-narodowościowe, wyznaniowe czy w szerokim rozumieniu tego słowa kulturowe, które – jak można przypuszczać – w warunkach pogranicza odgrywają rolę o wiele poważniejszą w kształtowaniu faktów językowych niż na terenach pod względem językowym jednolitych.” (Nowowiejski 1992: 103). Takież związki kultur bałtyckich z polską są bardzo stare i wielowymiarowe. Sięgają czasów zamierzchłych, dotyczą najpierw szerszych kontaktów: bałtycko-słowiańskich, przypadających na okres po rozproszeniu wspólnoty praindoeuropejskiej, a jeszcze sprzed wyodrębnienia się wspólnoty prasłowiańskiej. Wówczas oczywiście nie można mówić o wyodrębnionych oddzielnych formacjach cywilizacyjnych w obszarze kultury bałtyckiej czy słowiańskiej, stąd najstarsze związki traktować należy nieco szerzej.

W sposób syntetyczny wspomina o dawnych związkach językowych słowiańsko-bałtyckich Tadeusz Lehr-Spławiński: „Przodkowie językowi Słowian zachowali mianowicie jeszcze przez stosunkowo długi czas ścisły związek z przodkami ludów bałtyckich (tj. dzisiejszych Litwinów, Łotyszów, wymarłych już Prusów, Jadźwingów i innych), posługując się wspólną z nimi mową, która pozostawiła po dziś dzień wiele wspólnych rysów w ogólnej budowie gramatycznej, a także w słownictwie języków słowiańskich i bałtyckich.” (Lehr-Spławiński 1978: 24). Leszek Moszyński natomiast, sięgając do problematyki szczegółowej, pisze: „Jak wiemy, Bałtowie (termin czysto umowny, geograficzny: ‘lud bałtycki’) i Prasłowianie przeżyli okres wspólnoty językowej zwanej okresem bałto-słowiańskim (ok. 2000–1500 przed n.e.). Dowodzą tego zmiany, jakie zaszły w tym czasie w języku Bałtosłowian, a kontynuowane są przez języki bałtyckie i słowiańskie. (...) Jest to:

- a) dążność do utożsamienia pie. samogłosek *a i *o. (...);
- b) tzw. rozszczepienie sonantów (...);
- c) tendencja do zmiękczenia spółgłosek przez następującą po nich jotę (...);
- d) najstarsze przesunięcia akcentowe (...);
- e) powstanie złożonej odmiany przymiotnika (...);
- f) oparcie koniugacji na dwóch tematach fleksyjnych (...).” (Moszyński 1984: 181)².

² Więcej na ten temat por.: Smoczyński 1988, Roszko 2005.

Skomplikowany rozwój słowiańskich systemów gramatycznych, przede wszystkim fonetycznych, ma swoje punkty wspólne z językami bałtyckimi także w sferze najstarszego nazewnictwa, głównie toponimii. Wymienia się w tym miejscu np. nazwę rzeki *Niemen* (lit. *Nemunas*) jako przykład hydronimu bałtycko-słowiańskiego, stanowiącego ilustrację charakterystycznego rozwoju półsamogłosek jerowych (w tym wypadku *ɾ*) ewoluujących z wcześniejszych, poświadczonych w językach bałtyckich dźwięków *ũ* (> *ɾ*) oraz *ĩ* (> *ɶ*) (Stieber 1989: 22). Kontakty słowiańsko-bałtyckie zaświadczają ponadto m.in. także o przeobrażeniach w obszarze dyftongów (monoftongizacja dyftongów) (Stieber 1989: 23–24).

Warto wspomnieć również o paralelach leksykalnych i słowotwórczych, wynikających z genetycznego pokrewieństwa grupy języków indoeuropejskich satemowych, do których należą zarówno języki bałtyckie, jak i słowiańskie³. Uczeni dostrzegają ok. 200 (a licząc derywaty, ok. 300) neologizmów leksykalnych słowiańsko-bałtyckich (Smoczyński 1988: 826–827), częściowo poświadczonych w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Oto kilka przykładów:

- lit. *galvā*, scs. *glava*, pol. *głowa*;
- lit. *pielà*, scs. *pila*, pol. *piła*;
- łot. *vepris*, scs. *veprv*, pol. *wieprz*;
- łot. *vaīna*, scs. *vina*, pol. *wina*.

Wspólne bałtyckie i słowiańskie (a częściowo także germańskie) pokrewieństwo słownikowe dotyczy określonych pól leksykalnych, takich jak: przyroda (rośliny, zwierzęta, krajobraz), gospodarka (narzędzia, pożywienie), części ciała czy życie społeczne (Smoczyński 1988: 828–829), stanowiąc tym samym podstawę potocznego obszaru języka w odmianie nienacechowanej ekspresywnie (jest to tzw. słownictwo wspólnodomianowe).

Związki językowo-kulturowe polsko-bałtyckie występowały również dużo później, już po wykształceniu się literackiej odmiany polszczyzny. Jest to wielopoziomowy i długotrwały problem języka i kultury wschodniego pogranicza ziem polskich, najczęściej nazywanego Kresami Wschodnimi, co znajduje odzwierciedlenie w licznych pracach lingwistycznych poświęconych temu zagadnieniu (np. Kurzowa 2006 a, b⁴).

³ Oprócz tego w skład tej grupy wchodzi języki: albański, ormiański i indoirańskie.

⁴ Pierwsze wydania prac Zofii Kurzowej poświęconych polszczyźnie kresowej pochodzą z lat: 1983 (Lwów i Kresy południowo-wschodnie, wyd. II – 1985) i 1993 (Wileńszczyzna i Kresy północno-wschodnie).

Jak zauważa Józef Reczek, języki bałtyckie (staropruski, litewski i łotewski) stanowiły znaczącą grupę języków, którymi posługiwała się ludność autochtoniczna dawnej Rzeczypospolitej (Reczek 1991: 119–128). Wiązało się to rzecz jasna z ówczesną sytuacją historyczną (funkcjonowanie Wielkiego Księstwa Litewskiego⁵ oraz Polskich Inflant). Problem ten jest jednak w różnym stopniu opisany. O ile kontakty polsko-litewskie są dosyć dobrze rozpoznane przez polskich językoznawców, o tyle związki polszczyzny z językiem łotewskim czekają na rzetelne syntetyczne opracowanie. Niedosyt prac dotyczących kontaktów polsko-łotewskich można tłumaczyć specyfiką ich historii. Nie były one przede wszystkim tak długotrwałe i intensywne jak kontakty polsko-litewskie, ponadto należy pamiętać, że tego typu związkom zawsze sprzyja sąsiedztwo geograficzne, które w wypadku Łotwy było bardzo osobliwe, związane przede wszystkim z niezbyt długim okresem funkcjonowania tzw. Inflant Polskich. W dalszych partiach niniejszego artykułu poruszone zostaną głównie problemy dotyczące związków polsko-litewskich, kontakty z Łotwą z konieczności zostaną przedstawione w perspektywie postulatywnej.

Pogranicze językowe dotyczyć może zarówno języków literackich, jak i – częściej – odmian regionalnych (dialektów) sąsiadujących ze sobą. Wyróżnia się kilka typów kontaktów językowych na pograniczu:

„1. Kontakty języków niespokrewnionych, sąsiadujących ze sobą terytorialnie, o dwustronnym kierunku wpływów. Zaliczyć tu można również kontaktujące się ze sobą dialekty pokrewnych języków, a nawet dialekty tego samego języka.

2. Kontakty języków niespokrewnionych, ale sąsiadujących ze sobą, np. w wyniku występowania w jednym państwie różnych grup narodowościowych. Kierunek wpływu może być zarówno obustronny, jak i jednostronny.

3. Kontakty języków, w które mogą wchodzić języki niespokrewnione i nie sąsiadujące ze sobą, odbywające się na płaszczyźnie kulturowo-cywilizacyjnej nawet bez kontaktu komunikatywnego i mające charakter jednostronny.” (Labocha 2009: 143)⁶.

Kontakty językowe na Kresach północno-wschodnich były zróżnicowane, inaczej kwestia ta przedstawia się w wypadku relacji polsko-bia-

⁵ Wiele ciekawych propozycji badawczych w tym zakresie wnosi rozprawa Bednarczuka (1994).

⁶ Na ten temat por. także: Krasowska 2007.

łoruskich, a inaczej w wypadku polsko-litewskich. Podczas gdy związek polszczyzny z językiem litewskim był tylko pośredni (przez język białoruski) i jednostronny, relacje polszczyzny do języka białoruskiego były dwustronne i zwrotne (Labocha 2009: 147; Kurzowa 2006a). Język litewski pozostaje na terytorium pogranicza podłożem, substratem językowym, dla którego nawarstwiająca się na nim polszczyzna stanowi superstrat (Labocha 2009: 147). Dochodzi do tego jeszcze niezwykle skomplikowana sytuacja pogranicznych kulturowo i językowo wsi, gdzie przenikają się różne systemy, funkcjonujące na tym terenie (przede wszystkim gwary ruskie, litewskie i polskie) (Kurzowa 2006a). Janina Labocha zauważa: „Języki miejscowe pozostały w użyciu ludu i innych niższych warstw społecznych, stanowiąc sąsiedztwo dla polszczyzny, tzw. adstrat, przenikający do polszczyzny kresowej jako wpływy językowe.” (Labocha 2009: 147–148).

Lituanizmy pojawiają się przede wszystkim w polskim słownictwie obszarów pogranicznych (Trypućko 1955–1957), chociaż badacze wskazują również na wpływy gramatyczne. W tym miejscu wymienia się głównie specyfikę artykulacji samogłosek pochylonych, które na tych terenach utrzymywały się dłużej i nie zawsze były wymawiane tak jak na pozostałych obszarach Polski. Mamy na myśli dziewiętnastowieczny fonetyczny związek *e* pochylonego (*é*) z *i*, *y* oraz *o* pochylonego (*ó*) z *o* (w miejsce ogólnopolskiego zbliżenia artykulacyjnego do *u*), co tłumaczy się m.in. znaczącym wpływem idiolektu Adama Mickiewicza⁷ na ówczesną polszczyznę literacką Kresów północno-wschodnich. Zjawisko to przetrwało dość długo w pozycjach rymowych, mówi się nawet o „rymach kresowych” (Kurzowa 2006a: 64). W analizach poziomu gramatycznego wspomina się także o wpływie języka litewskiego na fleksję polskich gwar Wileńszczyzny (Turska 1964, 1982) oraz o wyraźnej archaiczności fonetyki i morfologii dialektu północno-kresowego (Kurzowa 2006a: *passim*).

Jak wspomniano, ważnym obszarem językowo-kulturowych kontaktów polsko-litewskich (ale także polsko-białoruskich) jest leksyka. Słownictwo pochodzenia litewskiego i białoruskiego, które znalazło się w polszczyźnie terenów pogranicznych XVI–XX w., związane jest z dwoma głównymi polami semantycznymi. Zofia Kurzowa wymienia następujące makropola i ewentualnie wyodrębnione w ich obszarze subpola: CZŁOWIEK (I Człowiek i jego atrybuty: ciało; cechy człowieka; choroby; po-

⁷ O innych, także kresowych, cechach języka Adama Mickiewicza por. np. Kurzowa 2007a.

krewnieństwo; słownictwo dzieci i do dzieci; II Człowiek w społeczeństwie: stany społeczne; godności; urzędy; zawody i stałe czynności; powinności wykonywane przez człowieka; instytucje; III Człowiek i wytwory jego pracy: wieś; dom; sprzęty domowe; pożywienie; odzież; pole i prace w polu; hodowla; żegluga; zwyczaje i uroczystości świeckie, gry, zabawy; jednostki miary, wagi, monety), PRZYRODA (rośliny; zwierzęta; fizjografia; zjawiska meteorologiczne) (Kurzowa 2006a: 750–754). Niezwykle bogatą ilustracją tego problemu zawiera słownik leksemów i frazeologizmów zapożyczonych z języków obcych, w tym z litewskiego, do polszczyzny Kresów północno-wschodnich, zamieszczony w jej monografii (Kurzowa 2006a: 498–734). Uczona charakteryzuje to słownictwo jako w większości konkretne (tylko ok. 7% to nazwy abstrakcyjne), co pozwala wiązać ową leksykę z potoczną odmianą języka (Kurzowa 2006a: 753). Dalej badaczka stwierdza: „Znaczeniowo jest to słownictwo konkretne, nieekspresywne, tematycznie bogate, odnosi się głównie do stosunków społecznych, kultury materialnej ludności żyjącej na wsi i trudniącej się rolnictwem oraz do fizjografii kraju.” (Kurzowa 2006a: 755). Jednocześnie konstatuje: „Słownictwo to należy do dialektu kulturalnego, było, a i jest współcześnie używane przez warstwy wykształcone Wileńszczyzny, nie jest to słownictwo wyłącznie gwarowo-wiejskie. Odnajdujemy w nim szereg wyrazów odróżniających dialekt kulturalny kresów północnych od dialektu kulturalnego Warszawy oraz innych centrów kulturalnych.” (Kurzowa 2006a: 754). Jako ilustrację przytoczę zestawienie sporządzone przez Zofię Kurzową (2006a: 740–741) dotyczące różnic leksykalnych między dialektami kulturalnymi Litwy i Warszawy:

Litwa	Królestwo
<i>borowik</i>	<i>grzyb prawdziwy</i>
<i>bulion</i>	<i>rosół</i>
<i>bułka</i>	<i>bochenek</i>
<i>brać na cuhunder</i>	<i>brać na kawał</i>
<i>chrust</i>	<i>faworki</i>
<i>ciamcialamcia</i>	<i>ciepłe mleko ‘niedorajda’</i>
<i>dziedzinić</i>	<i>podwórce</i>
<i>furtka (w oknie)</i>	<i>lufcik</i>
<i>harbuz</i>	<i>dynia</i>
<i>hultaj ‘leń, próżniak’</i>	<i>hultaj ‘łajdak’</i>
<i>kaszoparzyć</i>	<i>pitrasić</i>
<i>kawon</i>	<i>arbuz</i>

Litwa	Królestwo
<i>krosta</i>	<i>świerzb</i>
<i>krupy</i>	<i>kasza</i>
<i>marudzić</i>	<i>guzdrać się</i>
<i>marudnik</i>	<i>guzdrała</i>
<i>młodziwo</i>	<i>siara</i>
<i>mularz</i>	<i>zdun</i>
<i>parasolik</i>	<i>parasolka</i>
<i>pieróg</i>	<i>bułka, ciasto</i>
<i>prątki</i>	<i>druty</i>
<i>rosół</i>	<i>krupnik</i>
<i>sekstern</i>	<i>kajet</i>
<i>świerzbiec</i>	<i>swędzieć</i>
<i>wazon</i>	<i>doniczka</i>
<i>widok 'gatunek maku'</i>	<i>patrach, patrak</i>
<i>zakładać (konie)</i>	<i>zaprzęgać</i>
<i>kotlety rąbane</i>	<i>kotlety siekane</i>
<i>kotlety odbijane</i>	<i>jw.</i>
<i>bić cukier</i>	<i>rąbać cukier</i>

Losy powyższych wyrazów, których pochodzenie jest bardzo zróżnicowane, zaświadczaające jednak o odrębnościach leksykalnych zestawionych obszarów, potoczyły się rozmaicie. Niektóre z nich właściwe zarówno dla Wileńszczyzny, jak i ziem dawnego Królestwa wyszły z użycia, inne występują zamiennie jako bliskoznaczniki lub w zależności od regionu na terytorium całej dzisiejszej Polski.

Udział języka litewskiego – choć tylko śladowy – został także odnotowany w leksyce ważnego dla historii Europy okresu, dla czasów II wojny światowej. Zauważono dwa lituanizmy w funkcji apelatywów osobowych używane wówczas na określenie żołnierzy, są to: *kałakutas* 'policjant litewski' (w funkcji przezwiska) < lit. *kałakutas* 'indyk' oraz *szaulis* // *saulis* 'żołnierz kolaboracyjnej formacji niemieckiej złożonej z Litwinów' < lit. *šaulys* 'strzelec'. (Niewiara 1996: 288–289).

Pozostaje problem kontaktów łotewsko-polskich w zakresie języka. Kwestia ta czeka na systematyczne opracowanie i należy mieć nadzieję, że wkrótce to zaniedbanie zostanie naprawione. Tym bardziej, że dysponujemy źródłami, które można by wykorzystać do tego typu badań. Wiadomo np., że ludność wiejska Letgalii zaczerpnęła z polszczyzny pewną liczbę wyrazów (Reczek 1991: 121). Ponadto w 1683 r. wydano *Dictiona-*

rium-Polono-Latino-Lottavicum Jerzego Elgera, w XVIII w. dwie gramatyki: G. Szpungiańskiego (1732) i M. Medena *Lotavica Grammatica* (1737). Pozostaje jeszcze rękopiśmienny słownik polsko-łotewski oparty na gwarach letgalskich i środkowołotewskich Jana Karigera (Reczek 1991: 121–122). Dysponujemy także tekstami reprezentującymi polszczyznę użytkową, m.in. urzędowymi (np. wileńskie dokumenty cechowe XV–XVIII w.) (Kurzowa 2007b: 200). To z pewnością cenny i ważny materiał do badań nad językowymi związkami polsko-łotewskimi. W ostatnich latach podjęto próby opisu polszczyzny północnokresowej na podstawie dostępnych wydawnictw leksykograficznych poświadczających znaczący wpływ języka łotewskiego na tę odmianę regionalną języka polskiego (Rucka 2004).

Miejsca wspólne na mapie kontaktów polsko-bałtyckich w obszarze leksyki występują również na płaszczyźnie onomastycznej. Myślę tu o nazwiskach typowo litewskich i łotewskich, które w różnych okresach historycznych wzbogaciły polską antroponimię. Są to np. nazwy osobowe litewskie: *Dauksza // Dawksza, Giedrojć // Giedrojć, Narbut // Narbutt, Radziwił // Radziwiłł* (Malec 1996: 58), czy łotewskie: *Manteuffel, Plater* (Sozański 2004: *passim*). Przywołane przykładowe nazwiska genetycznie nosieli związanych z kulturami bałtyckimi zaświadcza o specyfice związku tych kultur z Polską. Są to wszak nazwiska osób znamienitych: czołowych szlachciców, ludzi nauki, polityki czy kultury⁸.

Związki językowo-kulturowe rozpatrywać można również na płaszczyźnie etnolingwistycznej. Tutaj interesującym obszarem są stereotypy. Problematyką tą zajmowała się Aleksandra Niewiara (2000), która stereotyp narodowości – zgodnie z koncepcją lingwistyki kognitywnej – pojmuje jako jeden z elementów kategoryzacji świata (Niewiara 2000: 17). W jej monografii poświęconej różnym nacjom w perspektywie historycznej (XVI–XIX w.) znalazł się również stereotyp Litwina. Poniżej zreferuję wyniki badań dotyczące tego stereotypu w polszczyźnie XVI–XIX w. zawarte w opracowaniu A. Niewiary (2000: 124–128). Na poziomie nominacyjnym głównym określeniem był *Litwin* (od XIX w. potwierdzona także nazwa żeńska *Litwinka*), przejściowo, w wieku XVII występował także synonim ekspresywny *Boćwin*. Rozpatrując aspekt psychiczny Litwina, badaczka wyabstrahowała następujące – ewoluujące w czasie – cechy: pycha, duma, opieszałość (zwłaszcza po przyłączeniu Litwy do

⁸ Pewien szczegółowy problem z zakresu antroponimii pochodzenia bałtyckiego na terenach polskich przedstawia artykuł Kondratiuka (2000).

Korony, co wynikało z pewnej rywalizacji obu nacji). Z czasem stereotyp zmienia się w kierunku pozytywnego, co potwierdzają cechy serdeczności, gościnności oraz umiłowania pokoju dostrzegane przez Polaków u Litwinów. W kontekście społecznym mówi się jedynie o szlachcie litewskiej, waloryzując tym samym tę właśnie warstwę. Badaczka zwraca także uwagę na aspekt polityczny stereotypu i dzięki przeprowadzonym analizom tego problemu wskazuje na kolejne cechy Litwinów: podburzanie, skłonność do buntu, ale również sprzyjanie Moskwie. Polacy wieków dawnych widzą także w Litwinach przedstawicieli podobnej do polskiej kultury, zwracając poza tym uwagę na śpiewność języka litewskiego⁹.

Poddając obserwacji stereotyp Litwina w ujęciu historycznym, Aleksandra Niewiara zwraca uwagę na miejsca najbardziej znaczące, przełomowe: „Sposób myślenia o Litwinie wyznaczają dwa punkty: wiek XVI i XIX. W pierwszym mamy do czynienia z obserwacją Litwinów jako obcych, którzy przyłączają się do polskiego państwa. Pomimo stwierdzeń w rodzaju: *Panowie Litwa bracia naszym są, a za wielkimi związki z gęstymi caro de carne nostra et os ex ossibus nostris* [ciało z ciała i kość z kości naszych] (...), wspólnota polsko-litewska nie jest jeszcze w tym czasie doskonała. Litwini podejrzewani są o sprzyjanie Moskwie, zarzuca się im niewystarczający finansowy i emocjonalny udział w sprawach państwa. Stopniowo jednak w wieku XVII, kiedy szlachta litewska ulegała polonizacji, przejmowała polski język i zwyczaje, następowało zrównanie tych dwóch nacji. (...) Taki był stan już w XVIII w. (...) W XIX w. szlachtę pochodzącą z Litwy uważano za takich samych obywateli Polski jak mieszkańców Małopolski czy Wielkopolski.” (Niewiara 2000: 127). Konkluzje te potwierdzają intuicyjne wyobrażenia o integracji tak międzynarodowej, jak i każdego innego typu. Musi upłynąć określony czas, aby przywyknąć do siebie, stopniowo zapominać lub minimalizować wady i różnice, a dostrzegać cechy wspólne oraz zalety. Należy przypuszczać, iż stereotyp Łotysza ewoluował w podobny sposób, chociaż kontakty polsko-łotewskie nie były (i nadal nie są) tak intensywne. Problem ten jednak czeka na opracowanie. Podobnie jak szeroko pojęta problematyka etnolingwistyczna, która w ujęciu komparatystycznym może zyskać nowy wymiar. Kultura łotewska, oparta w dużej mierze na folklorze, jest bezcennym źród-

⁹ Cennym dopełnieniem tego typu analiz mogą okazać się – rzadko prowadzone – dociekania nad pragmatycznym wymiarem szeroko rozumianej komunikacji polsko-bałtyckiej (np. Sawaniewska-Mochowa, Zielińska 2006, 2007).

dłem do badań porównawczych językowo-kulturowych. Mam tu na myśli specyfikę obrzędów i świąt ludowych czy bogaty repertuar niezwykle ciekawych gatunków folklorystycznych, takich jak *daina*, *teika* czy *pasaka* (Sozański 2004: 24–36).

Należy sądzić, iż z kulturowego punktu widzenia niezwykle interesujące okazać się mogą kontakty polsko-bałtyckie w zakresie dawnych religii czy mitologii¹⁰. Pewne wzmianki na ten temat poczynił przed laty Aleksander Brückner (1985¹¹: 351–359). Badacz zauważył, że pewien specyficzny wspólny z polską rys dotyczy mitologii litewskiej, Łotwa bowiem, zdaniem uczonego, nie uległa żadnym wpływom polskim (i odwrotnie) w tym zakresie¹². Niektóre cechy pierwotnej religii Litwinów obserwowano jeszcze za czasów Władysława Jagiełły, choć on sam z nimi walczył¹³. Z bardziej interesujących informacji na temat mitologii litewskiej A. Brückner podaje, że – inaczej niż u Słowian – u Litwinów pojawiają się bóstwa żeńskie wielokrotne. Słowiańska religia dawna waloryzowała postaci boskie męskie (Brückner 1985: 354). Może to stanowić ważny głos w dyskusji nad podłożem, matriarchalnym bądź patriarchalnym, zestawianych kultur. Wiele z przytoczonych w pracy Brücknera przykładów uroczystości obrzędowych było jednak podobnych na ziemiach polskich, litewskich i łotewskich, co poświadczałoby jednak jakieś związki kulturowe w sferze *sacrum* (Brückner 1985: 357–359). Związki te można tłumaczyć również pewną wspólnotą wierzeniową, gramatyką mitu, na której opiera się wiele religii świata (Szyjewski 2003; Kowalik 2004). Jak zauważa Andrzej Szyjewski: „Układanka mityczna jest składowana zgodnie z pewnymi regułami, które częściowo stanowią dziedzictwo całej ludzkości, wynikają bowiem z zasad funkcjonowania mózgu ludzkiego, częściowo są zdobyczą wielkich areałów kulturowych, na przykład, jak się okazuje, mitologie Indian obu Ameryk stanowią jedną całość i wzajemnie się warunkują, częściowo też każda kultura ma swoje preferencje organizacyjne.” (Szyjewski 2003: 15). Sytuacja jest o tyle trudna,

¹⁰ Sfera mitologii, jak udowodnił Gieysztor (1982), może być związana z językiem przede wszystkim w sferze nominacyjnej, chociaż kwestia ta w wypadku kontaktów bałtycko-polskich wydaje się drugorzędna.

¹¹ Pierwsze prace mitologiczne Brücknera powstają jeszcze w XIX w. (Urbańczyk 1985: 5–27).

¹² Mitologie litewska i łotewska wykazują podobieństwa, np. w zakresie funkcjonowania poszczególnych bóstw (Bellinger 2005: *passim*).

¹³ O sytuacji religijnej w okresie Wielkiego Księstwa Litewskiego pisze Zofia Kurzowa (2007b).

że Słowianie nie stworzyli mitologii *sensu stricto*, nie ma też jednolitych zapisów zasad dawnej ich religii, stąd wiele wniosków w tym zakresie pozostaje hipotezami lub sądami umownymi, choć problematyka ta wciąż cieszy się powodzeniem u badaczy (por. np.: Gieysztor 1982; Urbańczyk 1991; Szyjewski 2003; Kowalik 2004). Pomocne – przynajmniej w pewnym stopniu – mogą się tu okazać badania z zakresu porównawczej mitologii i demonologii prowadzone z uwzględnieniem samych obszarów bałtyckich (Danka, Witczak 1999) bądź mieszanych bałtycko-słowiańskich (Infantiev 1994).

*
* * *

Powyższe uwagi stanowią dowód na wielostronność możliwości badań nad polsko-bałtyckimi związkami językowo-kulturowymi oraz na ogromny potencjał metodologiczny współczesnej humanistyki, który może owe badania usprawnić, poszerzyć ich perspektywę. Od refleksji spod znaku lingwistyki historyczno-porównawczej, przez dialektologię komparatystyczną, aż po językoznawstwo kognitywistyczne i kulturowe możemy śledzić losy zestawianych kultur, obserwując podobieństwa i różnice, ale także wzajemne inspiracje. Tego typu badania, wzbogacone o dociekania natury interdyscyplinarnej, mogą rzucić nowe światło na podjęty w niniejszym artykule problem. Dotyczy to zwłaszcza kontaktów łotewsko-polskich, wciąż stosunkowo słabo opisanych w pracach polonistów. Ponadto, dociekania nad historycznym aspektem związków polsko-bałtyckich mogą okazać się pomocne w rozważaniach nad współczesnym statusem odmian regionalnych polszczyzny (a także nad sytuacją języka polskiego w różnych ośrodkach kultur obszaru bałtyckiego), uwzględniających rozmaite możliwości metodologicznego opisu (Ostrówka, Ostrowski, Zielińska 1996, Dubisz 1999, Rucka 1999, Zielińska 2003).

BIBLIOGRAFIA

- Bednarczyk L., 1994, *Stosunki etnolingwistyczne na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 22, s. 109–124.
- Bellinger G.J., 2005, *Leksykon mitologii. Mity ludów i narodów świata*, Warszawa.
- Brückner A., 1985, *Mitologia słowiańska i polska*, wstęp i oprac. S. Urbańczyk, Warszawa.
- Danka I.R., Witczak K.T., 1999, *Z demonologii litewskiej i bałtyckiej w aspekcie porównawczym*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 24, s. 39–46.

- Dubisz S., 1999, *Status polszczyzny Kresów północno-wschodnich wobec języka innych polonocentrycznych wspólnot komunikatywnych poza granicami kraju*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 24, s. 87–94.
- Infantiev B., 1994, *Vostočnoslavjanskaja mifologija v svete łatyšskogo folkloru*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 22, s. 13–58.
- Kondratiuk M., 2000, *Nazwiska pochodzenia bałtyckiego w regionie białostockim*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 25, s. 123–150.
- Kowalik A., 2004, *Kosmologia dawnych Słowian. Prolegomena do teologii politycznej dawnych Słowian*, Kraków.
- Krasowska H., 2007, *Problematyka lingwistyczna w badaniach nad pograniczami*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 31, s. 135–140.
- Kurzowa Z., 2006a, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Kraków.
- Kurzowa Z., 2006b, *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Kraków.
- Kurzowa Z., 2007a, *O języku Adama Mickiewicza*, w: tejże: *Ze studiów nad polszczyzną kresową. Wybór prac*, Kraków, s. 337–354.
- Kurzowa Z., 2007b, *Z badań nad polszczyzną północnokresową XVII i XVIII w. (Uwarunkowania historyczne. Opis systemu fonetyczno-fonologicznego. Perspektywy rozwojowe)*, w: tejże: *Ze studiów nad polszczyzną kresową. Wybór prac*, Kraków, s. 192–220.
- Labocha J., 2009, *Pogranicze językowe w badaniach naukowych*, w: Skarżyński M., Szpiczakowska M., red., *W kręgu języka. Materiały z konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej Zofii Kurzowej. Kraków 16–17 maja 2008*, Kraków, s. 143–150.
- Lehr-Spławiński T., 1978, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa.
- Malec M., 1996, *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Kraków.
- Moszyński L., 1984, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa.
- Niewiara A., 1996, *Wpływy języków obcych. Wpływy inne*, w: Bajerowa I., red., *Język polski czasu drugiej wojny światowej*, Warszawa, s. 288–291.
- Niewiara A., 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.
- Nowowiejski B., 1992, *Z metodologii badań pogranicza językowego północno-wschodnio-polskiego*, w: Handke K., red., *Słowiańskie pogranicza językowe. Zbiór studiów*, Warszawa, s. 103–108.
- Ostrówka M., Ostrowski N., Zielińska A., 1996, *Współczesna sytuacja językowa Polaków na Łotwie (w okolicach Dyneburga)*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 23, s. 101–111.
- Reczek J., 1991, *Języki w dawnej Rzeczypospolitej*, w: tegoż, *Polszczyzna i inne języki w perspektywie porównawczej*, Wrocław, s. 119–128.
- Roszko R., 2005, *Ogólny opis kontrastywny języka litewskiego i polskiego. Wybrane zagadnienia*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 29, s. 47–68.

- Rucka I., 1999, *Sytuacja języka polskiego na Łotwie w latach 1940–1990*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 24, s. 273–294.
- Rucka I., 2004, *Język polski „Łotewsko-litewsko-polskiego słownika praktycznego dla rolników i robotników rolnych” na tle języka ogólnego i polszczyzny północnokresowej*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 28, s. 137–175.
- Sawaniewska-Mochowa Z., Zielińska A., 2006, *Sposoby wyrażania grzeczności w korespondencji szlachty litewskiej (XIX–XX w.)*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 30, s. 199–220.
- Sawaniewska-Mochowa Z., Zielińska A., 2007, *Język i obyczajowość szlachty litewskiej na podstawie korespondencji prywatnej z 2. połowy XIX wieku (na przykładzie jednej rodziny)*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 31, s. 235–266.
- Smoczyński W., 1988, *Języki bałtyckie*, w: Bednarczuk L., red., *Języki indoeuropejskie*. T. 2, Warszawa, s. 817–907.
- Sozański J., 2004, *Moje Inflanty*, Toruń.
- Stieber Z., 1989, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa.
- Szyjewski A., 2003, *Religia Słowian*, Kraków.
- Trypućko J., 1955–1957, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. 1–2, Uppsala.
- Turska H., 1964, *Wpływ substratu litewskiego na fleksję gwary polskiej*, „Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN”, z. 3, s. 22–28.
- Turska H., 1982, *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, „Studia nad polszczyzną kresową”, t. 1, s. 19–28.
- Urbańczyk S., 1985, *Aleksander Brückner i jego prace mitologiczne*, w: Brückner A., *Mitologia słowiańska i polska*, wstęp i oprac. S. Urbańczyk, Warszawa, s. 5–27.
- Urbańczyk S., 1991, *Dawni Słowianie – wiara i kult*, Wrocław.
- Zielińska A., 2003, *Czy polszczyzna północnokresowa ma szanse przetrwania? (w świetle koncepcji dyglosji i żywotności etnolingwistycznej „ethnolinguistic vitality”)*, „Acta Baltico-Slavica”, nr 27, s. 97–109.

THE AREAS OF RELATIONS BETWEEN POLISH AND BALTIC LANGUAGES AND CULTURES. SELECTED PROBLEMS

Summary

The article concerns the selected problems of relations between Polish and Baltic (limited to Lithuanian and Latvian) languages and cultures. The author considers the relations existing on grammar and lexis as traditionally specifying language levels as well as in more complex domains like cultural stereotypes and mythology or religion.

The main aim of the essay is to make a review of relations between chosen languages and cultures. Furthermore, the author attempts to point the various methodological solutions useful in describing the language and culture borderlines. The remarks and observations included in the article show that one can use many methodologies e.g. historical and comparative linguistics, comparative dialectology, cognitive and cultural linguistics. Thanks to reviewing and demanding character of the article it can be interesting for linguists as well as representatives of other humanistic domains.

Agata ROZUMKO

Uniwersytet w Białymstoku

arozumko@gmail.com

MODAL ADVERBS, PARTICLES AND DISCOURSE MARKERS ACROSS LANGUAGES. RECENT ATTEMPTS AT DELIMITING THE CATEGORIES IN ANGLOPHONE AND POLISH LINGUISTICS

Epistemic modality has received a significant amount of scholarly attention in Anglophone linguistics. However, for many years, most of the research focused on modal verbs, while other means of expressing modality remained considerably understudied. Recently, the tendency appears to have changed. Many recent publications concerning epistemic modality discuss modal adverbs and particles (e.g. Nuyts 2001; Wierzbicka 2006; Simon-Vandenberg and Aijmer 2007) and modal adjectives (e.g. Nuyts 2001; Van linden 2012). The discussion is also becoming increasingly cross-linguistic: English adverbs and particles are put in a contrastive perspective with their equivalents in other languages, such as German, Dutch, Swedish and French. The major concern of most recent publications in the field is establishing classification criteria for each type of the modal expressions in question, and delimiting the categories in the languages discussed. Such was also the aim of the recent monograph *Discourse Markers and Modal Particles. Categorization and Description* edited by Liesbeth Degand, Bert Cornillie and Paola Pietrandrea (2013).

The volume offers a collection of articles discussing modal particles and discourse markers in eight languages, both Indo-European (English, German, Swedish, French, Italian, Catalan) and non-Indo-European (Estonian, Japanese). The contributors' aim is to "investigate the intersection between modal particles (MP) and discourse markers (DM), and to discuss whether or not it is possible to draw a line between these two types of linguistic expressions" (p.1). In the introduction ("Modal particles and

discourse markers: Two sides of the same coin?"), Liesbeth Degand, Bert Cornille and Paola Pietrandrea provide an overview of the literature on the subject: definitions of modal particles and discourse markers, their properties, and categorization criteria used by a number of authors. They point out that while modal particles are usually defined as a specific class of words, discourse particles are often perceived as expressions which do not form a recognized class.

The contributors situate their work within the linguistic research on categorization, which makes use of such notions as *prototype categories* and *fuzzy boundaries*. Prototype categories display all the features of a class in question, while there are also other expressions which are less typical and only show some of its properties. However, as stated by the editors, it is not the aim of the volume to merely confirm that the boundaries between the categories are fuzzy. All the contributors attempt to identify a set of criteria which make it possible to classify both types of expressions. They focus on the behavioural patterns and functional properties of modal particles and discourse markers in the eight languages analysed.

Although the volume explores the functions of modal particles and discourse markers in eight languages, the focus is primarily on German or a comparison of German expressions with those found in other languages. German particles are discussed by Gabriele Diewald in the article "Same same but different': Modal particles, discourse markers and the art (and purpose) of categorization", and Stevens Schoonjans in his paper "Modal particles: Problems in defining a category", where he compares his findings obtained for German with examples from French. The German particle *also* is analyzed alongside Swedish *alltså* by Kerstin Fischer and Maria Alm in the article "A radical construction grammar perspective on the modal particle-discourse particle distinction". Katsunobu Izutsu and Mitsuko Narita Izutsu's observations presented in the article "From discourse markers to modal/final particles: What the position reveals about the continuum" are based on modal markers used in Japanese, French and German. The general conclusion of the authors is that the class of modal particles has fuzzy boundaries (at least in German) and tends to overlap with other categories, and it is the use of lexemes in specific constructions that determines their function, which is why their definitions should be construction-based, and, thus, language specific. Katsunobu Izutsu and Mitsuko Narita Izutsu argue that German, French and Japanese show similar processes concerning the development

of discourse markers into modal particles, and postulate a common cross-linguistic framework for the study of these expressions.

In addition to the cross-linguistic studies where German serves as a point of reference, there is also Mario Squartini's analysis of Italian *già* ("From TAM to discourse: The role of information status in North-Western Italian *già* 'already'") and its French cognate *déjà*, where the author concludes that modal particles and discourse markers are "two sides of the same coin". The volume also contains three monolingual studies. Annika Valdmets argues in her article "Modal particles, discourse markers and adverbs with *-lt* suffix in Estonian" that the same forms function as discourse markers in some constructions and as modal particles in others. Maria Josep Quenca investigates "The fuzzy boundaries between discourse marking and modal marking" in Catalan. Karin Aijmer explores the functions of the English expression *of course* ("Analyzing modal adverbs as modal particles and discourse markers"). She argues that such expressions display a functional split: in some contexts they function as modal adverbs, in others as particles or discourse markers. The distinction between the uses of *of course* as a modal particle and a discourse marker can, in Aijmer's view, be established on functional grounds.

The choice of the languages included in the volume clearly results from their coverage at the IPRA conference in Manchester in 2011, where its contributors discussed their findings (p. 15). It also reflects a more general tendency: most cross-linguistic studies of modality tend to focus on Germanic languages and, less frequently, French and Japanese (e.g. Nuyts 2001 and Simon-Vandenberg and Aijmer 2007, Narrog 2012). Polish and, more generally, Slavonic languages are almost entirely absent from such cross-linguistic studies.

Overall, the volume provides an important step towards identifying the boundaries between modal particles, adverbs and discourse markers on functional grounds. It identifies certain paths which need to be explored and offers some hypotheses which need to be tested. Hopefully, it will also provide an impulse for Slavonic linguists to participate in cross-linguistic research on modal expressions.

While it has to be admitted that contrastive accounts of means of expressing modality in English and Slavonic languages have so far been rather fragmentary (in English-Polish contrastive research, only modal verbs have received a serious amount of scholarly attention: Kakietek 1980, Warchał 2010), interest in epistemic modality has not bypassed Pol-

ish linguistics. A number of linguists have dealt with the issue, most notably Danielewiczowa, whose research is situated within formal semantics and is thus quite distant from the functional/pragmatic stand represented by the contributors to *Discourse Markers and Modal Particles. Categorization and Description*. Her monograph on Polish epistemic verbs (Danielewiczowa 2002) remains the most systematic and comprehensive publication in the field, and her publications concerning epistemic adverbs (Danielewiczowa 2008a, 2008b, 2012) raise a number of important methodological questions and provide important insights into their properties. In her recent monograph (Danielewiczowa 2012), she demonstrates that the distinction between modal adverbs, modal particles and discourse particles is not the only distinction within non-verbal means of expressing modality which linguists need to investigate. Danielewiczowa's study introduces a new category of epistemic expressions in Polish linguistics: *metapredykaty przysłówkowe* (Eng. 'adverbial metapredicates'). Adverbial metapredicates comment on the selection of predicates by the speaker. They do not function on the level of metatext the way particles do, neither do they refer to the content of the proposition the way regular adverbs do. They appear to have developed from adverbs of manner, and, as the author argues, are homonymic with them, e.g. *spokojnie: oddycha spokojnie* (Eng. 'he's breathing calmly') vs. *spokojnie wystarczy* (Eng. 'you can be sure that will do': that will do nicely), and *dosłownie: przetłumaczyć dosłownie* (Eng. 'to translate literally') vs. *on dosłownie stracił dla niej głowę* (Eng. 'he literally lost his head over her'). Danielewiczowa's observations are based on Polish, but, considering the similarity between Eng. *literally* and Pol. *dosłownie*, they may also be useful in cross-linguistic studies. Her book is skillfully argued and very well documented. It provides a solid groundwork for further research into the properties of epistemic expressions. Both monographs discussed here demonstrate that the categories of modal adverbs and modal particles are both heterogeneous and dynamic, which makes them difficult to categorize. Their dynamicity requires from linguists a considerable amount of vigilance to ensure that new developments within the class are accounted for.

REFERENCES

- Danielewiczowa, Magdalena. 2002. *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej

- Danielewiczowa, Magdalena. 2008a. "Opis przysłówków epistemicznych jako wyzwanie teoretyczne", *Prace Filologiczne* t. LIV. *Seria Językoznawcza*, 47–62.
- Danielewiczowa, Magdalena. 2008b. "Jak nie należy opisywać przysłówków epistemicznych?", *Wiener Slawistischer Almanach*, Sonderband 72, *Lexikalische Evidenzialitäts-Marker in slavischen Sprachen*, 109–128.
- Danielewiczowa, Magdalena. 2012. *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe meta-predykaty atestacyjne*. Warszawa: BEL Studio.
- Degand, Liesbeth, Bert Cornillie and Paola Pietrandrea. 2013. *Discourse Markers and Modal Particles. Categorization and Description*. Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins
- Kakietek, Piotr. 1980. *English Modal Auxiliaries and Their Equivalent Constructions in Polish*. Uniwersytet Śląski.
- Narrog, Heiko. 2012. *Modality, Subjectivity, and Semantic Change. A Cross-Linguistic Perspective*. Oxford: Oxford University Press.
- Nuyts, Jan. 2001. *Epistemic Modality, Language, and Conceptualization: A Cognitive-Pragmatic Perspective*, Amsterdam: Benjamins.
- Simon-Vandenberg, Anne Marie and Karin Aijmer. 2007. *The Semantic Field of Modal Certainty: a Corpus-Based Study of English Adverbs*, Berlin and New York: Mouton de Gruyter.
- Van linden, An. 2012. *Modal adjectives. English deontic and evaluative constructions in synchrony and diachrony*, Berlin/Boston: Mouton de Gruyter
- Warchał, Krystyna. 2010. "Encoding certainty. On some epistemic modality markers in English and Polish research articles. The case of MUST/MUSIEĆ", *Internet-Zeitschrift für Kulturwissenschaften* Nr 17. http://www.inst.at/trans/17Nr/2-7/2-7_warchal/17.htm
- Wierzbicka, Anna. 2006. *English: Meaning and Culture*. Oxford: Oxford University Press.

MODAL ADVERBS, PARTICLES AND DISCOURSE MARKERS ACROSS LANGUAGES. RECENT ATTEMPTS AT DELIMITING THE CATEGORIES IN ANGLOPHONE AND POLISH LINGUISTICS

Summary

The aim of this article is to outline some of the recent tendencies in Anglophone and Polish research on epistemic modality. The author observes that while traditionally research focused on modal verbs, most recent publications are concerned with epistemic adverbs, adjectives and modal particles. Attempts at establishing classification criteria for these categories have been made in both Anglophone and Polish linguistics, though international publications discussing means of expressing epistemic modality tend to focus on Germanic and Romance languages. Polish and, more generally, Slavonic languages are almost

entirely absent from such cross-linguistic studies (cf. e.g. *Discourse Markers and Modal Particles. Categorization and Description* edited by L. Degand, B. Cornillie, P. Pietrandrea, 2013). The author stresses the importance M. Danielewiczowa's contribution to the description of epistemic adverbs in Polish linguistics.

Key words: epistemic modality, adverbs, particles, cross-linguistic studies, tendencies

**PRZYSŁÓWKI I PARTYKUŁY MODALNE W UJĘCIU KONTRASTYWNYM.
PRÓBY KLASYFIKACJI I OPISU WYKŁADNIKÓW MODALNOŚCI
EPISTEMICZNEJ WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKOZNAWSTWIE
ANGLOJĘZYCZNYM I POLSKIM**

Streszczenie

Artykuł jest próbą uchwycenia aktualnych tendencji w opisie wykładników modalności epistemicznej w publikacjach anglojęzycznych i polskich. Autorka odnotowuje przeniesienie uwagi z czasowników modalnych na nieczasownikowe wykładniki modalności – w szczególności przysłówki epistemiczne i partykuły – wśród autorów anglojęzycznych i podsumowuje próby opisania tych jednostek podejmowane w najnowszych publikacjach międzynarodowych i polskich. Zauważa, że międzynarodowe publikacje anglojęzyczne, np. omawiana w artykule monografia *Discourse Markers and Modal Particles. Categorization and Description* (red. L. Degand, B. Cornillie, P. Pietrandrea, 2013), koncentrują swoją uwagę na językach germańskich i romańskich, podczas gdy języki słowiańskie są w nich niemal zupełnie nieobecne. Podkreśla też wkład publikacji M. Danielewiczowej w badania nad przysłówkami epistemicznymi w językoznawstwie polskim.

Słowa kluczowe: modalność epistemiczna, przysłówki, partykuły, badania kontrastywne, tendencje

Elżbieta SKORUPSKA-RACZYŃSKA

Uniwersytet Szczeciński

rektor@pwsz.pl

***KTO ŚWIĘTUJE ŚWIĘTA BOŻE, TEMU PAN BÓG
DOPOMOŻE...***
**ŚWIĘTA POLSKIE WE FRAZELOGII I PAREMIOLOGII
DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ**

WPROWADZENIE

Świętem współcześnie nazywa się ‘szczególnie uroczysty dzień, rzadziej dłuższy okres, w którym członkowie jakiejś społeczności, np. religijnej, narodowej, zawodowej, rodzinnej, zwykle w rocznicę jakiegoś wydarzenia uczestniczą w różnych uroczystościach i który często jest wolny od pracy’¹. Porównując cytowany obecny zakres semantyczny wyrazu z jego treścią prototypową, XIX-wieczną i wcześniejszą, kiedy świętem – zgodnie z dawną kulturą – nazywano ‘dzień świąteczny, dzień Bogu poświęcony, uroczystość’², dostrzegamy jego generalizację, odzwierciedlającą procesy i zjawiska rozrosłe w stosunkowo niedalekiej historycznie przeszłości. Obok przyporządkowanym świętom nazw żywych komunikacyjnie w języku polskim od dawna, jak: *święta kościelne, święta stałe* (czyli przypadające w każdym roku na ten sam dzień), *święta ruchome* (obchodzone każdego roku o innej porze³), *nieruchome, nakazane* (w które

¹ Za: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I–IV, Warszawa 2003, tu: t. III, s. 1606 (dalej USJP).

² Za: *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (zwany *Słownikiem warszawskim*, dalej SW), tu: t. VI, s. 786.

³ Święta ruchome kościelne zależą od terminu pierwszej pełni Księżycy po równonocy wiosennej, zgodnie z którym ustala się datę Wielkanocy a w konsekwencji i kolejnych świąt, jak Zesłania Ducha Świętego i Bożego Ciała.

wierni powinni uczestniczyć we mszy św. i wstrzymać się od ciężkich prac) i *święta parafialne* (np. związane z uroczystością przypadającą w dniu patrona kościoła), w polszczyźnie najnowszej odnajdujemy również terminy: *święto narodowe* (obchodzone w rocznicę ważnego w historii narodu wydarzenia) i *święto państwowe* (będące w kalendarzu ustawowo dniem wolnym od pracy)⁴, identyfikujące nowe, w stosunku do wcześniejszych, wydarzenia i okoliczności.

Autorzy słownika kultury biblijnej⁵ w artykule poświęconym świętom religijnym wyróżniają (obok żydowskich i muzułmańskich) sześć świąt chrześcijańskich, w tym trzy święta stałe, tj.: Boże Narodzenie – obchodzone 25 grudnia, na pamiątkę narodzenia Chrystusa; Trzech Króli – 6 stycznia, przypominające o pierwszej epifanii Jezusa⁶; i Wszystkich Świętych – 1 listopada, ku czci świętych Kościoła; oraz trzy święta ruchome, czyli: Wielkanoc – upamiętniającą Zmartwychwstanie Chrystusa, nazywane Paschą; Wniebowstąpienie – obchodzone czterdziestego dnia po Wielkanocy; Zesłanie Ducha Świętego, zwane również Pięćdziesiątnicą i Zielonymi Świątkami⁷ – pięćdziesiątego i pięćdziesiątego pierwszego dnia po święcie Paschy⁸. Cztery z tych świąt chrześcijańskich, tj. Boże Narodzenie, Trzech Króli, Wielkanoc i Zielone Świątki w kulturze polskiej, a szczególnie w tradycji ludowej są nie tylko świętami religijnymi o wielkim wymiarze, ale i wydarzeniami wpisanymi od wieków w obrzędowość zarówno kościelną, jak i świecką, co upoważnia do nazwania ich – na potrzeby niniejszego artykułu – świętami polskimi. Do tej grupy, ze względu na znaczenie, rangę i popularność w naszej kulturze, zaliczyć możemy również Boże Ciało – ustanowione w XIII w. święto ku czci Najświętszego Sakra-

⁴ Por. np. SW VI, s. 786; USJP III, s. 1606.

⁵ D. Fouilloux, A. Langlois. A. Le Moigné, F. Spiess, M. Thibault, R. Trébuchon, *Kultura biblijna. Słownik*, Warszawa 1997.

⁶ Do IV w. Boże Narodzenie świętowano 6 stycznia. Por. np.: W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 115.

⁷ Nazwa Zielone Świątki związana jest z Szawuot, starożytnym żydowskim świętem pierwszych plonów, nazywanym po polsku Zielonymi Świątkami. Zgodnie z Pismem Świętym właśnie w tym dniu (w Starym Testamencie zwanym Świętem Tygodni) Duch Święty zstąpił na zebranych w wieczerniku apostołów. Por. W. R. F. Browning, *Słownik Biblii*, Warszawa 2005, s. 391; A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 331.

⁸ Por. D. Fouilloux, A. Langlois. A. Le Moigné, F. Spiess, M. Thibault, R. Trébuchon, *Kultura biblijna. Słownik*, op. cit., s. 250–251.

mentu⁹, obchodzone w czwartek po oktawie Zielonych Świątek. Dodać należy, że „największy polski (nie tylko) doroczny cykl świętowania zawiera się między zimowym przesileniem a wiosenną równonocą. Letnie natomiast przesilenie słońca wyznacza cykl końcowego święta, jaki stanowią Zielone Świąta i dzień św. Jana”¹⁰.

Święta jako dni szczególne wyznaczały rytm życia człowieka i wspólnoty, w której funkcjonował, dyktowały zachowania, zwyczaje i obyczaje; znalazły swoje miejsce leksykalno-tematyczne w słowniku polszczyzny, a także w przyporządkowanej im frazeologii i paremiografii, których kształt i zakres stanowi swoiste odzwierciedlenie ludzkich przeżyć, zachowań i doświadczeń. Zachodzi pytanie o ich komunikacyjny i semantyczny zakres oraz strukturę i żywotność.

1. ŚWIĘTA WE FRAZEOLOGII

Święta polskie mogą być obchodzone jako *uroczyste, wielkie, tradycyjne i doroczne*. W wypadku Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek mówi się o *pierwszym* i o *drugim święcie*, czyli pierwszym i drugim dniu świąt. Święta można *obchodzić, zachowywać, wyprawiać, urządzać, spędzić gdzieś; na święta się zaprasza* (‘na przyjęcie świąteczne’); życzy się komuś *wesołych świąt*. Mówi się, że ktoś jest ubrany *jak od święta* bądź *od święta*, zaś jego uroczysty strój jest *od wielkiego święta* albo *święteczny*. Można też *urządzić sobie święto*, czyli ‘nie przyjść do pracy’, ‘zrobić sobie przerwę, np. jednodniową w pracy’.

Związane ze świętami ich znaki i symbole, np.: choinka, gwiazda, jasełka, szopka, wigilia, kolęda, opłatek, jajko, grób, święcone, dyngus, kodyfikują we frazeologii doświadczenia religijne i im przyporządkowane, których zapowiedzi możemy doszukiwać się w takich wyrażeniach i związkach, jak: *ubierać choinkę; otrzymać (dać, kupić) co na gwiazdkę; odgrywać, wystawić jasełka, chodzić z jasełkami; szopka krakowska* ‘artystycznie wykonany model betlejemskiej stajenki’, *chodzić z szopką, wystawić, zagrać szopkę* ‘wystawić, zagrać przedstawienie ze scenami z Bożego Narodzenia’; *obchodzić, urządzić, wyprawić wigilię* ‘świętować, urządzić wieczerzę

⁹ Zob. np. M. Kowalewski, *Mały słownik teologiczny*, Poznań – Warszawa – Lublin 1960, s. 59.

¹⁰ A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku*, Warszawa 1985, s. 19.

wigilijną', *jeść wigilię* 'wieczerzę wigilijną'; *śpiewać kolędy, chodzić po kolędzie*, czyli przestarz. 'chodzić z życzeniami od domu do domu i z tego tytułu zbierać datki', oraz (w wypadku księdza) 'iść do parafian z wizytą duszpasterską w okresie Bożego Narodzenia', przestarz. *dostać* (*posłać, dać*) *co na kolędę* 'w podarunku świątecznym'; *dzielić się (łamać) opłatkiem; dzielić się jajkiem* (w Wielką Niedzielę), *jajko święcone* 'jajko wielkanocne poświęcone', *święcone* 'tradycyjne, poświęcone potrawy wielkanocne', 'śniadanie wielkanocne'; *jajko barwione (malowane, kraszone)* 'pisanka, kraszanka'; *grób Święty, Pański, chodzić, iść na groby, obchodzić groby* 'obchodzić kościoły katolickie, w których od Piątku do Wielkanocy urządza się ołtarze z wyobrażeniem grobu Chrystusa'; *chodzić po dyngusie* 'w okresie wielkanocnym chodzić od domu do domu i śpiewać pieśni wielkanocne, w celu otrzymania podarunku, poczęstunku'. Sporadycznie służą one do konceptualizacji zgoła innych uczuć, zjawisk i przeżyć, czego przykładem są takie zwroty, jak: *urwać się z choinki* 'nie orientując się w sytuacji, wystąpić z czymś nieoczekiwanym'; *odstawiać szopki* 'na pokaz robić coś, co w ocenie społecznej jest odbierane jako niewłaściwe, niepoważne'; oraz *szopka polityczna* 'medialne zachowanie polityków, sceptycznie odbierane i negatywnie oceniane przez społeczeństwo'¹¹.

2. ANALIZA SEMANTYCZNA PRZYSŁÓW

Analiza zbiorów paremiograficznych¹² pozwala na wskazanie w nich ponad dwustu przysłów (203 jednostki) związanych tematycznie ze świętami polskimi, w tym 128 z Bożym Narodzeniem i adwentem (63%), 46 z Wielkanocą i Wielkim Tygodniem (23%), 15 ze świętem Trzech Króli (7%), 11 z Zielonymi Świątkami (5,5%) i 3 z Bożym Ciałem (1,5%). Najliczniejszą grupę stanowią przysłowia meteorologiczne – 77 jednostek (38%), oraz gospodarcze – 58 jednostek (29%). Uzupełniają je paremie

¹¹ Frazeologizmy zostały wybrane z następujących źródeł: S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2001; S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 1974; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, op. cit.

¹² Mowa tu o następujących opracowaniach: K. Kłosińska, *Słownik przysłów, czyli przysłownik*, Warszawa 2004; J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, t. I–II, Warszawa 1994; D. i W. Masłowski, *Przysłowia polskie i obce od A do Z*, Warszawa 2003; D. i W. Masłowski, *Przysłowia polskie*, Katowice 2003; *Nowa księga przysłów polskich*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. I–IV, Warszawa 1978.

o charakterze obyczajowym – 42 jednostki (21%), społecznym – 20 jednostek (10%) i *sensu stricte* religijnym – 5 jednostek (2%) związanych przede wszystkim z Bożym Narodzeniem (4) i jednostkowo z Wielkanocą, to o treści: *W Wielki Piątek boleści Maryi początek*.

2.1. BOŻE NARODZENIE

W 128 przysłowiaich przyporządkowanych tematycznie Bożemu Narodzeniu dominują 84 paremie meteorologiczne i gospodarcze (55 + 29) obok 40 społecznych i obyczajowych (21 + 19) i – sporadycznie – religijnych: 4 jednostki, w tym trzy porządkujące adwent (np.: *Święta Katarzyna adwent zaczyna, święty Jędrzej jeszcze mędrzej; Święta Katarzyna klucze pogubiła, święty Andrzej znalazł, adwent zamknął zaraz; Święta Katarzyna zawiązuje adwent łyczkiem, a święty Marcin rzemyczkiem*¹³) oraz jedno odzwierciedlające radosny nastrój świąteczny: *W Boże Narodzenie weseli się wszystko stworzenie*.

Przysłowia meteorologiczne przyporządkowane tematycznie Bożemu Narodzeniu nie tylko na podstawie pogody świątecznej zapowiadają czas w naturze nadchodzący, ale również przepowiadają aurę podczas Godów. Jak wynika z treści analizowanych paremii zapowiadające temperaturę końca grudnia znaki dostrzegano już latem, co odzwierciedlają między innymi przysłowia związane z obchodzonym 25 lipca dniem św. Jakuba, np.: *Na Jakuba się pogrzejesz, w Narodzenie kostniejesz; Ciepły święty Jakub, zimne Boże Narodzenie; Parno na Jakuba, przyda się na Gody szuba*; a także paremia o treści *W sierpniu mgły na górach – mroźne Gody, kiedy mgły w dolinach – dla pogody*¹⁴. Istotnym okresem w przysłowiowych zapowiedziach pogodowych na Boże Narodzenie jest ostatnia dekada listopada i pierwsza grudnia, w których znajdują się dni św. św. Katarzyny (25 listopada) i Barbary (4 grudnia) oraz św. Marcina (7 grudnia). Oto

¹³ Zgodnie z kalendarzem, przywołane tu dni zapisane są w nim następująco: święto św. Katarzyny przypada na 25 listopada, św. Andrzeja na 30 listopada, św. Marcina opata na 7 grudnia. W *Nowej księdze przysłów polskich*, op. cit., związane ze św. Marcinem przysłowia (meteorologiczne, gospodarcze, obyczajowe i religijne) odniesione są wszystkie do daty 11 listopada (w kalendarzu – dzień św. Marcina papieża), co nie do końca jest poprawne, czego potwierdzeniem jest cytowane tu przysłowie związane z adwentem. Przyjąć można zatem, że cytowane dalej „bożonarodzeniowe” przysłowia meteorologiczne związane ze św. Marcinem odnoszą się z dużą dozą prawdopodobieństwa do dnia 9 grudnia, a nie 11 listopada.

¹⁴ Chodzi tu mgły snujące się wysoko nad ziemią bądź bezpośrednio nad nią.

przykłady: *Święta Katarzyna po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie* oraz *Kie na świętą Katarzynę gęś chodzi po lodzie, to będzie na Boże Narodzenie chodzić po wodzie*; a także *Gęś na Barbarę po lodzie, to Boże Narodzenie po wodzie*; a jak *gęś na Barbarę po wodzie, to Boże Narodzenie po lodzie*. Podobne postrzeżenia oddają przysłowia na grudniowy dzień św. Marcina: *Kiedy na Marcina lód, bywa błoto koło Gód*; *Gdy święty Marcin po lodzie, to kołęda po wodzie*; *Jeśli na Marcina sucho, to Gody z pluchą*, ilustrujące pragmatyzm ludu i rolę jego zmysłu obserwacji. Poprzez fazę Księżyca, pogodę w dzień Bożego Narodzenia, jego wigilię oraz drugie święto prognozowano natomiast: surowość bądź łagodność zimy – *Jak we Wilią z dachu ciecze, zima się długo przewlecze*; *Gdy na pełni księżyca Gody przypadają, łagodną resztę zimy z tego wysuwają*; *Jeśli w pierwszy dzień [po Bożym Narodzeniu] dopiekało, będzie zima długo białą*; oraz krótko- bądź długoterminowo zachowania natury, co odzwierciedlają przykłady: *Pogoda na Wigilię Narodzenia do Nowego Roku się nie zmienia*; *Gdy w narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie*; *W jakim blasku Bóg się rodzi, w taki cały styczeń chodzi*; *Jakie święto Gód, takie też ostatki, taka Wielkanoc i takie też Świątki*; *Z których stron w Gody wiatry się głoszą, stamtąd do Jana deszcze przynoszą*¹⁵; *Jaka pogoda w dzień Narodzenia Bożego, taka też będzie od Ignacego, aż po Szymona umęczonego*, czyli od początku lutego do drugiej połowy marca¹⁶. Pogoda w dniu Bożego Narodzenia z kolei pozwalała na kreowanie wizji wielkanocnej aury, z natury przeciwniej. Oto przykłady: *Boże Narodzenie po wodzie, Wielkanoc po lodzie* oraz *Boże Narodzenie po lodzie, Wielkanoc po wodzie*; *Na pasterkę po wodzie, alleluja po lodzie* oraz *Na pasterkę po lodzie, alleluja po wodzie*; *Gdy choinka tonie w wodzie, jajko toczy się po lodzie, a gdy choinka stoi na lodzie, jajko pewnikiem utonie w wodzie*; a także *Po trawie w Gody, to Wielkanoc w lody*; *Kiedy Gody mróz zaczyna, na Wielkanoc chlapanina*; *Kiedy Pan Jezus w czarnym się rodzi, to w białym zmartwychwstaje*.

Z przysłowiami meteorologicznymi wiążą się i gospodarcze, zawierające zarówno informacje dotyczące natury, jak i pouczenia przydatne w planowaniu pracy w polu i zagrodzie, a także zapowiedzi urodzajnego i bogatego roku bądź ostrzeżenia przed czasem ubogim w doczesne dobra. Obok informacji lakonicznych, typu: *Na Boże Narodzenie roztajanie, szykuj chłopie sanie* lub *Na Boże Narodzenie mróz, szykuj chłopie wóz* bądź

¹⁵ Mowa tu o 24 czerwca, dniu św. Jana Chrzciciela.

¹⁶ Kościół wspomina św. Ignacego 1 lutego, zaś św. Szymona męczennika z Trydentu – 24 marca.

Brzał blisko Gód słodki kiejby miód¹⁷, odnajdujemy i rozbudowane, z elementami moralizatorskimi, jak np.: *Wokół Gód heltka jak miód, a wokoło Gromnic wimjesz ją z gównic*¹⁸, czy też *Jak wyjdzie po Godach tygodni dwadzieścia, to siać grykę, bo się krzy*¹⁹, a *jak wyjdzie dwadzieścia sześć, to ją nie siać, a lepiej zjeść, a jak wyjdzie dwadzieścia pięć, to się z gryką kręć, czyli uwijaj się*²⁰.

Dobry, urodzajny i bogaty rok zapowiadały dni świąteczne jasne: *Wigilia piękna, a jutrznia jasna, będzie stodoła ciasna; Dzień Bożego Narodzenia i noc wprzódzy z wieczorem – urodzajem darzy sporym; Wigilia jasna, święty Jan ciemny obiecują rok przyjemny*²¹; *Jak we Wilie gwiazdy świecą, kury dobrze jajka niesą; mroźne: W Wigilię mróz, będzie siana wóz; i śnieżne: Śnieg w Gody nie sie urody. Temperatura dodatnia, odwilż bądź deszcz, a także niekorzystna faza Księżyca rokowały źle, ponieważ zapowiadały nieurodzajny i trudny rok, co odzwierciedlają przykłady: *Mokre Gody, mało urody; Jak na Boże Narodzenie taje, rzadkie będą urodzaje; Zielone Boże Narodzenie a Wielkanoc biała, w polu uciecha mała; Gdy Gody przypadają na nowiu, twardy rok w pogotowiu.**

Z Bożym Narodzeniem na wsi wiązał się zwyczaj umawiania służby na następny rok, czego refleksy odnajdujemy w kilkunastu analizowanych tu przysłowiaach, po części będących nośnikiem neutralnej informacji, jak w przykładach: *Kto zna chłopskie obchody, to godzi sługi na Gody; Na Gody szukaj gospody*²²; *Na dzień św. Szczepana sługa na wsi zmienia pana itp.*; po części zaś odzwierciedlających niegdysiejsze stosunki pomiędzy panem a sługą. Do tych ostatnich należą, m.in. takie frazy, jak: *Na św. Szcze-*

¹⁷ Za *Słownikiem gwar polskich* J. Karłowicza, t. I–VI, Kraków 1900–1911 (dalej SGP); tu t. I, s. 125: **brzał** (brzod, brzód, obrzad, obrzut, łowrzut, wowrzut, wobrzut) oznacza owoc – jabłko, gruszkę, śliwkę. Por. brzeczka – współcześnie ‘ciekła mieszanina lub roztwór wodny, w którym odbywają się procesy prowadzące do otrzymania produktu stosowanego w przemyśle fermentacyjnym, garbarskim itp.’ (za: USJP I, s. 335); dawniej ‘moszcz, syta (czyli miód rozpuszczony w wodzie i gotowany z korzeniami, miód pitny), nektar’ (SW I, s. 217, VI, s. 546; zob. też: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, 2000, t. I, s. 84–85; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 44).

¹⁸ Gwarowym **heltka** nazywano kwaśne leśne jabłko (por. SGP II, s. 178), zaś **gównicą** – wiejski wychodek (por. SW II, s. 891). **Gromnicami** nazywano święto Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego). SW I, s. 911.

¹⁹ Gwarowe **krzyć** (również krszyć, krzczyć, krzcyc, krzysić) oznacza ‘kruszyć’. SW II, s. 596.

²⁰ Por. hasło **kręcić** w *Słowniku warszawskim*. SW II, s. 549–550.

²¹ Mowa tu o św. Janie Apostole i Ewangelistcie, którego święto Kościół obchodzi 26 grudnia.

²² Wyraz **gospoda** gwarowo oznacza tu karczmę lub/i gospodarstwo.

pan, każdy sługa większy niż pan; Na św. Szczepan czeladź chodzi drogą, a gospodarze ścieżką; czy też *Jak się upije na św. Szczepan, to do drugiego św. Szczepana pijany*, będące echem relacji pomiędzy służbą a pracodawcami. Jak wyjaśnia J. Krzyżanowski, rok służby dla parobków dawniej kończył się przed adwentem, a nowy, umówiony w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, zaczynał się w zasadzie od tego dnia. Nie obowiązywało to rygorystycznie żonatych, którzy często zaczynali służbę po Nowym Roku bądź od dnia św. Wojciecha (23 kwietnia)²³. Według O. Kolberga, koniec i początek służby wiązał się jeszcze w pierwszej połowie XIX w. z pewnym obyczajem kultywowanym w dniu św. Szczepana, a opisanym przez badacza kultury ludowej następująco: „Wtenczas to wszystka czeladź, opuściwszy chałupy swoich gospodarzy, udaje się do karczmy, gdzie zazwyczaj chwali ich albo obmawia, a gospodarze starają się przez różne sposoby, a najczęściej przez traktowanie wódką, przywabić ich do siebie i proszą, ażeby u nich przyjąć raczyli na rok przysły właściwą służbę”²⁴.

Przysłowia o charakterze społeczno-obyczajowym dotyczą rygoru adwentu, porządku Godów, ich dostatku i zachowań ludzkich. Zgodnie z obyczajem czas poprzedzający święta był poświęcony zbożnemu oczekiwaniu na nie, a tym samym niewłaściwym do zalotów (często i frywolnych) i ożenku, co odzwierciedlają i przed czym przestrzegają przysłowia: *Święta Katarzyna adwent zawiązała: dziewucha nieszczęśliwa, że się nie wydała; Kto się żeni w posty i adwenta, nie ma żadnej na święta; Kto w adwencie się żeni, temu w zapusty się odmieni*. Boże Narodzenie poprzedzone było przygotowaniami gospodarskimi, pozwalającymi na bogate i sute świętowanie, czego ślady odnajdujemy w przysłowiu o treści: *Huczy jako we czterech młynach przed Gody*, a także w paremiach przywołujących dzień św. Tomasza (21 grudnia), który wskazuje się swoiście jako graniczny. Oto przykłady: *Na świętego Toma gody doma; Święty Tomasz siedzi w dole, wieprzki kole; Na gody Tomasz tłuste kwiczoły już kłuje*²⁵. Zgodnie z tradycją, święta Bożego Narodzenia powinny być sute, nawet dla najuboższych, którzy ich cierpliwie i z nadzieją oczekiwali, chodząc *Od wrót do wrót, aby do Gód*, z nadzieją, że *Na świąntóm Wilije każdy się najy i napije*

²³ Por. J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, op. cit., t. II, s. 218–219.

²⁴ O. Kolberg, *Lud*, S. XVI, Kraków 1883, s. 102; przedr. *Dzieła wszystkie*, t. 16, Wrocław 1962. Cyt. za: J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, op. cit., s. 218.

²⁵ Gwarowe **kwiczoł** nazywa tu prosię (por. SGP II, s. 544), natomiast **kłuć** oznacza ‘rznąć, zabijać, np. wieprza’. SW II, s. 403.

i świadomością, że w wielu domostwach *Do Gód to nie głód; do Gromnic to nie masz nic*²⁶.

Do dziś w niektórych regionach kraju, szczególnie na wsi, przywiązuje się ogromną wagę do wykonywanych prac w wigilię Bożego Narodzenia, podejmowanych w tym dniu czynności, a także zachowania, kierując się przysłowiem *Jakiś we Wiliję, takiś cały rok*. Z przekonaniem tym wiążą się zapewne paremie: *We Wiliją dzieci (chłopców) biją; We Wiliją dzieci biją, we święta dziewczęta; We Wiliją synków biją, a we święta dziewczęta*. Cytowane frazy, powiązane semantycznie przywołują znany dwuwiersz o brzmieniu: „Rózczką dziateczki Bóg dobry bić radzi. Rózczka dziateczkom nigdy nie zawadzi”, stanowiący dawniej swoiste zalecenie pedagogiczne, wykorzystywane na wszelki wypadek również i w decydującym o całym roku – zgodnie z przysłowiem – dniu poprzedzającym Narodzenie Jezusa.

2.2. TRZECH KRÓLI

O Królach oddających hołd narodzonemu Jezusowi w Ewangelii według św. Mateusza czytamy: „Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jeruzolimy i pytali «Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon»” (MT 2,1–2)²⁷, co oznacza ich nieokreśloną liczbę. Zgodnie z późniejszą tradycją, mędrców (czyli dosł. magów) było trzech i nosili oni imiona: Kasper (Kacper), Melchior i Baltazar²⁸. Ofiarowali oni Dzieciątku kadzidło symbolizujące boskość Jezusa, złoto jako symbol Jego królewskiej władzy oraz pachnącą miło, ale gorzką w smaku mirrę, symbolizującą cierpienie i gorycz, a zapowiadającą męczeńską śmierć Chrystusa²⁹.

Obchodzone 6 stycznia święto Trzech Króli kulturowo współcześnie identyfikowane jest w Polsce z obyczajem, zanikającym już, kre-

²⁶ Zgodnie z polską tradycją ludową święto Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego) kończyło czas radosnego świętowania Narodzenia Chrystusa.

²⁷ Cyt. za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Biblia Tysiąclecia, Poznań 2005, s. 1289.

²⁸ Zob. np.: W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 1209.

²⁹ Por. np. D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 124, 220, 222; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 132–133, 226, 502–504; J. Tre-sidder, *Słownik symboli*, Warszawa 2005, s. 77, 255–256.

ślenia na drzwiach kredą poświęconą w kościele znaków K + M + B, odczytywanych powszechnie jako początkowe litery imion Kacper, Melchior i Baltazar³⁰, co ilustruje dawne przysłowie *Trzej Królowie wichry ciszą i krzyżyki na drzwiach piszą*, wnoszące obok treści religijnej również informację dotyczącą prawideł natury. Kolejne paremie, choć nie liczne (łącznie 14 jednostek), jako przyporządkowane meteorologii i gospodarstwu (po 7 jednostek) odzwierciedlają spostrzegawczość polskiego ludu. Potwierdzają to przykłady przysłów przepowiadających na podstawie obserwacji natury jej zachowanie na czas aktualnej pory roku: *Gdy Trzech Króli mrozem trzyma, będzie jeszcze długa zima* oraz *Od Trzech Króli będą mrozy do Gietruli*³¹, a także i późniejszej: *Gdy Trzej Królowie szarugą częstują, w Zielone Świątki stogę przewidują*. Zawarte w kolejnych jednostkach przyporządkowanych omawianemu świętu uwagi (*Królowie pod szopę, dnia na kurzą stopę; Na Trzech króli panowanie przybywa dnia na kura pianie; Do Trzech Króli od Nowego Roku przybyło dnia o baraním skoku*); stwierdzenia (*W Trzech Króli niedźwiedź obraca się na drugi bok; W Trzech Króli każdy się do pieca tuli*); zalecenia i przestrogi (*Gdy królowie w szopie, a dzień się zachmurzy, siedź w chałupie, chłopie, do Gromnicy wzburzy*³²; *Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą, nie zasypiaj ranków, gospodarzu, przyjdzie wiosna wnetki, pamiętaj na hetki*³³, są ich swoistym uzupełnieniem.

2.3. WIELKANOC

Przysłowia wielkanocne – 46 jednostek (w tym wielkotygodniowe – 19) przenoszą w równej mierze informacje meteorologiczne i pouczenia gospodarcze. O ile jednak w grupie przysłów meteorologicznych na bazie pogody w Boże Narodzenie, dominują zapowiadające aurę w kolejnych miesiącach roku, o tyle paremie meteorologiczne związane

³⁰ Litery K + M + B nawiązują do łacińskiej maksymy *Christus mansionem benedicat* o treści: „Niech Chrystus błogosławi temu domowi”. Wg św. Augustyna są one skrótem słów: *Christus Multorum Benefactor*, czyli „Chrystus dobroczyńcą wielu”. Por. np. R. Berger, *Mały słownik liturgiczny*, Poznań 1990.

³¹ Mowa tu o św. Gertrudzie, której pamiątkę obchodzi się w Kościele 17 marca.

³² Tu w znaczeniu zmiany. Por. SW VII, s. 1129–1130.

³³ Za *Słownikiem warszawskim wnetki* (gw.) to ‘natychmiastowy, bezzwłoczny, szybki, rychły, prędko, skory; żwawy, żywy, zwinny’ (SW VII, s. 665). Polecenie **pamiętaj na hetki** tłumaczyć możemy jako ‘pamiętaj i nie zapomnij, zapamiętaj’. Por. hetki w SW II, s. 35; SGP II, s. 181.

z Wielkanocą (łącznie 15 jednostek) zawierają informacje pogodowe jedynie przepowiadające święto Zmartwychwstania Pańskiego. Podobnie jednak i w tym wypadku, obserwowano naturę znacznie wcześniej, bo już od początków listopada, co potwierdzają przysłowia: *W Dzień Zaduszny pogoda, na Wielkanoc wygoda; Na Zaduszki ślota, na Wielkanoc psota*. Poza wymienionymi wyżej paremiami meteorologicznymi z okresu Bożego Narodzenia, a zapowiadającymi Wielkanoc, jej pogodę próbowano przewidzieć, kierując się obserwacją i powtarzalnością zjawisk klimatycznych w kolejnych tygodniach dzielących oba święta. Oto przykłady przepowiedni – z końca grudnia: *Męczennicy jeśli psocą, będzie dżdżysto Wielką Nocą, a gdy kropla dżdżu nie spadnie, przez sześć niedziel będzie ładnie*³⁴; ze stycznia: *Jak pogoda w świętego Marcela*³⁵, *będzie pogodna i Wielka Niedziela*; z początków lutego (2 i 3 lutego): *Kiedy na Gromnice chodzi gęś po wodzie, to będzie na Wielkanoc chodzić po lodzie*³⁶; *Jak śnieg w świętego Błażeja, pogodna będzie Wielka Niedziela*; z jego ostatniej kwadry (tu 22 lutego): *Jeśli o świętym Piotrze w lutym ciepło płuży*³⁷, *do Wielkiejnocy zimno czasy przedłuży*; z przełomu lutego i marca: *Jako zapusty pogodne bywają, świąt wielkanocnych tak się spodziewają; Jakie ostatki, taka Wielkanoc*; z trzeciej dekady marca: *Zwiastowanie zapowiada, jaka w Wielkanoc pogoda się nada*³⁸; a także z Wielkiego Tygodnia, np.: *Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury*.

Wśród pozostałych 31 paremii związanych z Wielkanocą odnajdujemy jedną przepowiadającą byt, o treści: *Gdy na świętego Marka Wielkanoc przypada, cały świat zawoła biada*, nawiązującą do wyjątkowego ułożenia kalendarza liturgicznego, w którym Zmartwychwstanie przypadłoby na dzień 25 kwietnia³⁹. Analizowane przysłowia gospodarcze (łącznie

³⁴ Dzień świętych Młodzianków męczenników Kościoł obchodzi 28 grudnia.

³⁵ Św. Marcela wspomina się w Kościele 16 stycznia.

³⁶ Mowa tu o święcie Matki Boskiej Gromnicznej – 2 lutego.

³⁷ W *Słowniku warszawskim* wyraz **płużyć** zarejestrowano w znaczeniach: (o ludziach) 'dobrze się mieć, być w dobrym stanie'; (o rzeczach) 'kwitnąć, panować, grasować, szeregować'; gw. 'wałęsać się, włóczyć się, wędrować'. Por. SW IV, s. 269.

³⁸ Zwiastowanie w kalendarzu liturgicznym przypada na 25 marca.

³⁹ Wielkanoc jako święto ruchome przypada na pierwszą niedzielę po paschalnej pełni Księżycy, czyli pomiędzy 22 marca (najwcześniej) a 25 kwietnia (najpóźniej). Ten ostatni termin występuje bardzo rzadko – w XIX i XX wieku jedynie dwa razy: w 1886 i 1943 r. Najbliższa Wielkanoc 25 kwietnia wypadnie w 2038 r. Dla porównania Wielkanoc 31 marca (jak w 2013 r.) w ostatnich 200 latach wystąpiła dziewięćkrotnie: w 1839, 1861, 1872, 1907, 1918, 1929, 1991, 2002 i 2013. www.astro.uni.torun.pl/kb/Efemerydy/EasterDater.htm. (14 sierpnia 2013).

13 jednostek) są bowiem związane czasowo z tygodniem poprzedzającym Wielkanoc, a szczególnie z Wielkim Piątkiem. Odnajdujemy w tej grupie, obok przepowiadających obfitość bądź kiepskość urodzaju (ze względu na opady, np.: *Jeśli w Wielki Piątek kropi, radujcie się, chłopi; W Wielki Piątek gdy deszcz hojnie doliny zleje, że dużo mleka będzie, są pewne nadzieje; W Wielki Piątek deszcz, to gdy na zielone łąki, mało na chleb będzie mąki; W Wielki Piątek mróz, na suchym brzeżku siana wóz⁴⁰*), również paremie z zaleceniami agronomicznymi, głównie dotyczącymi zasiewów, np.: *W Wielki Piątek dobry zasiewu początek; Kto w Wielki Piątek sieje, ten się w żniwa śmieje; W Wielki Piątek rosadę kapusty siej, a gawieź jej nie chyci; Jak w Wielki Piątek rosa, to dosiewać prosa, a jak mróz, to kamieniem proso przyłóż* itp.

W grupie wielkanocnych przysłów o charakterze społeczno-obyczajowym (17 jednostek) sporadycznie odnajdujemy nawiązania do obrzędowości świątecznej, jak w paremii: *Na Przewody nie żałować wody*, odzwierciedlającym dawny zwyczaj oblewania się wodą od Wielkanocy do pierwszej niedzieli po świętach, zwanej dziś Białą lub Miłosierdzia Bożego, a dawniej Przewodnią; oraz przyporządkowanej temu samemu okresowi, o treści: *Na Przewody niech sobie pisankę uwiąże u brody*, sygnalizującej koniec wielkanocnych zabaw obrzędowych. W większości przysłów wielkanocnych przyporządkowanych sferze życia społeczno-obyczajowej odnajdujemy komponenty charakterystyczne dla okresu świąt i poprzedzającego je tygodnia, jak: jajko, prosię, baranek, śledź, post, Judasz, będące nośnikami założonych treści, jak w przykładach: *Mocne jak jajo wielkanocne; Wdzięczny się jak prosię na Wielkanoc, Niewinny jak baranek wielkanocny; Ma szczęście jak śledziowa główka na Wielką Niedzielą; Ubiegają się jak o śledziową główkę na Wielkanoc 'nie są zainteresowani'; Długi jak post wielkanocny; Ubił sprawę jak Judasz w Wielki Piątek 'dobił kiepskiego targu'; Chodzą jak w Wielki Piątek do kościoła 'tłumnie jak na groby wielkanocne'; Ale tyle tam z tego, co z zapustnego tańca na Wielkim Tygodniu 'nic, żadnych korzyści, wartości'. Ilustrują one w sposób pośredni różne zachowania ludzi (pozytywne i negatywnie postrzegane), a także wartości wytworzonych przez człowieka dóbr i artefaktów.*

⁴⁰ **Suchy brzeżek** (również brzyzek) oznacza tu suche (niezalane wiosną w czasie odwilży i roztopów) wzniesienie terenu. Por. SW I, s. 219.

2.4. ZIELONE ŚWIĄTKI I BOŻE CIAŁO

Zesłanie Ducha Świętego i Boże Ciało jako ruchome wiosenne święta kościelne przypadają na okres wzmożonych, zrytmizowanych prawami natury prac polowych i ogrodniczych (*Na Świętego Ducha w polu otucha*). Następujące po sobie, rozdzielone dekadą, nie stanowiły w kulturze ludowej dni dających podstawę do konceptualizacji natury na przykład na nadchodzące lato, czym z dużą dozą prawdopodobieństwa można tłumaczyć brak w analizowanym zbiorze im przyporządkowanych przysłów meteorologicznych. Wyjątkiem jest nie do końca jasna paremia o treści *Po Świętej Trójcy zima się kończy, koło Bożego Ciała czegoś by chciała*, zważywszy na umiejscowienie uroczystości Najświętszej Trójcy w kalendarzu liturgicznym (pierwsza niedziela po święcie Zesłania Ducha Świętego).

Wśród przysłów przyporządkowanych Zielonym Świątkom (11 jednostek) dominują pouczenia o charakterze gospodarczym (8 jednostek), w tym zapowiadające urodzaj – obfity bądź skromny, co odzwierciedlają przykłady: *Deszcz w Zielone Świątki, da Bóg wielkie sprzątki*⁴¹ oraz *Mokre Zielone Świątki dają tłuste Boże Narodzenie, ale też Jeżeli w Świątki deszcz pada, wielką biedę zapowiada; Deszcz w dzień Zielonych Świątek, ubędzie jeden młótek*⁴². Uzupełniają je frazy ilustrujące rytm natury w zagrodzie, jak na przykład przysłowie *Od Zielonych Świątek jajko wlaźło w kątek*, metaforycznie opisujące pierwszy wiosenny wylęg ptactwa domowego.

Związane z Bożym Ciałem i Zielonymi Świątkami przysłowia o charakterze obyczajowym (łącznie 4 jednostki) odnoszą się do szeroko pojętych zachowań człowieka – w kontakcie z naturą, np.: *Na Święty Duch w wodę buch*; w identyfikowanych obyczajowo relacjach międzyludzkich, np.: *Kto ślub bierze w Zielone Świątki, to Duch Święty zstępuje na ziemię, a diabeł w małżeństwo*⁴³; a także w odniesieniu do objętych tabu, a tu określonych sił nieczystych, np.: *Na Boże Ciało robak w kapustę, diabeł w babę wlaży, a czarownica mleko krowom zabiera*.

⁴¹ Za *Słownikiem warszawskim*: **sprzątki** gw. 'sprzątanie z pola, zwózka, zbiór'. SW VI, s. 361.

⁴² Wyraz **młótek**, oznaczający tego, który młóci zboże, jest gwarowym odpowiednikiem dawniej neutralnych komunikacyjnie nazw: młócek, młocarz, młockarz. Za SW II, s. 1007.

⁴³ O przysłowiach poświęconych miłości i małżeństwu piszę w artykule pt. „Cztery oczy razem to magnes z żelazem. O miłości i erotyce w przysłowiach polskich” (w druku).

3. ANALIZA FORMALNA PRZYSŁÓW

3.1. CHRONOLOGIA

Wybrane z analizowanych zbiorów przysłowia związane ze świętami polskimi należą do ugruntowanych historycznie form komunikacji językowej. Na podstawie egzemplifikacji źródłowej w głównych, podstawowych tu opracowaniach, przygotowanych przez J. Krzyżanowskiego i pod jego redakcją⁴⁴, możemy wskazać czas ich pierwszej w języku pisanim rejestracji, która jedynie potwierdza wcześniejsze funkcjonowanie danej paremii w polszczyźnie mówionej. Spośród 203 analizowanych przysłów zdecydowaną ich większość – 150 jednostek (74%) wskazuje się jako XIX-wieczne w polszczyźnie pisanej. Kolejne 43 przysłowia (21%) charakteryzują się chronologią XX-wieczną, a zaledwie 10 analizowanych tu paremii (5%) odnaleziono w XVI- – XVIII-wiecznych źródłach pisanych, co potwierdza ich ludową, prototypowo niepiisaną proveniencję. Wśród analizowanych przysłów najstarsze – ze względu na ich rejestrację źródłową – funkcjonowały w sferze komunikacji obyczajowej, co ilustruje przykład o treści: *Lepszy by jeden mądry w piątek, niżeli błaznów w Wielką Niedzielę dziesiątek* (XVII w.). Jednostkowo w tej grupie odnajdujemy przysłowie meteorologiczne: *Od stycznia do Trzech Królów dni patrzają: jak te dni, takie miesiące bywają*⁴⁵, oraz gospodarcze: *Śnieg w święto Narodzenia gdy na sady spadnie, kwitnąć będą obficie, i prostak to zgadnie*, zawierające również przesłanie obyczajowe. W najliczniejszej tu grupie przysłów, czyli rejestrowanych w XIX-wiecznych źródłach, dominują paremie o charakterze meteorologicznym i gospodarczym, związane z różnymi świętami, tj. z Bożym Narodzeniem (np.: *Zbytek na święty Michał żołądzi wiele śniegu w Boże Narodzenie napędzi*⁴⁶; *Gdy w świętą Barbarę gęś po stawie chodzi, to w Boże Narodzenie pływać się po nim godzi*; *Gdy pasterka jasna, to komórka ciasna*); z uroczystością Objawienia Pańskiego (np.: *Od świętej Łucji aż do Trzech Króli dnia na kurzą stopę przybędzie*⁴⁷); z Wielkanocą (np.: *Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie*; *Deszcz na Wielki Piątek napcha każdy kątek*;

⁴⁴ Patrz przypis 12.

⁴⁵ Zgodnie z ludowymi wierzeniami dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli wskazują pogodę w kolejnych miesiącach roku.

⁴⁶ Święto Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała przypada na 29 września.

⁴⁷ Świętą Łucję Kościół wspomina 13 grudnia.

W Wielki Piątek rób początek, a w sobotę kończ robotę); z Zesłaniem Ducha Świętego (Mokre Zielone Świątki dają tłuste Boże Narodzenie). Uzupełniają je przysłowia rejestrowane po raz pierwszy w XX-wiecznych zbiorach. W tej grupie podobnie dominują uwagi meteorologiczne i gospodarcze, jak w przykładach: *Jaka wigilia, taki styczeń; We Wielki Piątek deszcz, nieurodzaju wieszcz; Gdy na Boże Ciało deszcz bywa, pada zwykle w pierwsze żniwa.*

3.2. SKŁADNIA

Przysłowia związane z polskimi świętami charakteryzują się w zdecydowanej większości nieskomplikowaną, prostą i przejrzystą składnią, również kolokwialną, ułatwiającą recepcję i percepcję treści, a także ich dalszy przekaz. Analiza struktury paremii wskazuje, że większość z nich stanowią formy składniowe dwukrotnie złożone (60%), obok wypowiedzeń pojedynczych (27%) i wielokrotnie złożonych (13%).

Wśród wypowiedzeń pojedynczych (razem 54 jednostki) odnajdujemy w większości zdania – 43 przysłowia zróżnicowane kompozycyjnie, ale rozbudowane, jak w przykładach: *Na Boże Narodzenie przybyło dnia na kurze stąpnienie; Na Boże Narodzenie masz lutego widzenie; W dzień Bożego Narodzenia bierz do kościoła po trosze w kieszeń zboża każdego gatunku; Na Trzech Króli noc się tuli; Do Zielonych Świątek można się łąć wodą i w piątek; Nie śpiewaj alleluja aż po Wielkim Piątku 'nie ciesz się przed czasem'; Wystrychnął się jak stróż na Boże Ciało itp.* Znacznie rzadziej są to równoważniki zdania (11 jednostek), np.: *Mróz jak na Boże Narodzenie itp.*

W grupie 123 przysłów o konstrukcji dwukrotnie złożonej odnajdujemy:

– kompozycje dwuzdaniowe (45 jednostek), o zdaniach składowych rozwiniętych, np.: *Gdy tęga zima nastanie w pierwotku adwentu, osiemnaście tygodni nie spocznie ani momentu; W dzień Barbary patrz pogody, takie same będą gody; Gdy w Boże Narodzenie pola są zielone, na Wielkanoc będą śniegiem przyprószone; Ile w marcu rosy na polach znajdują, tyle po Wielkanocy szronów przewidują itp.;*

– kompozycje składniowe o konstrukcji: zdanie + równoważnik zdania lub równoważnik zdania + zdanie (38 jednostek), np.: *Ile tygodni przed Bożym Narodzeniem marzną kałuże, tyle tygodni po Godach bydełko w oborze; Jak jest strucla w wodzie, to pascha w lodzie; U niego jest więcej w Wielki Piątek niż u mnie w Wielką Niedzielę itp.;* oraz *Gdy na Gody słońca, nie doczekasz błota; Parno na Jakuba, przyda się na Gody szuba itp.;*

– kompozycje składniowe złożone z dwóch równoważników zdania (40 jednostek), np.: *Mokre Wniebowstąpienie, tłuste Narodzenie*⁴⁸; *Święta Łuca po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie; Mokre Gody, mało urody; Na świętego Marcina lód, na Trzy Króle wody bród; Boże Narodzenie we wtorek – na księży pomorek*⁴⁹ itp.

Rzadko w analizowanym materiale odnajdujemy konstrukcje zdaniowe wielokrotnie złożone – razem 26 jednostek, w tym 14 przysłów skomponowanych z trzech zdań bądź ich równoważników (np.: *Boże Narodzenie nie obejdzie się bez strucli, zapusty bez pączków, a święty Marcin bez gęsi; Niechaj każdy pamięta: jaka Barbara, takie święta; W Wielki piątek gdy deszcz hojnie doliny zleje, że dużo mleka będzie, są pewne nadzieje* itp.); oraz 12 przysłów zbudowanych z czterech i więcej jednostek wypowiedzeniowych (np.: *Gdy jutrzienka przed Gody długo świeci, chleba mają dosyć Boże dzieci; gdy zniknie gdzieś w zasłonie, następują lata płone; jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi, gdy z martwych wstanie, śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi; Kiej Gody jasne, to stodoły ciemne; kiej Gody ciemne, to stodoły jasne* i inne).

Utrwaleniu komunikacyjnemu analizowanych tu paremii (203 jednostki) sprzyjał ich zrytmizowany i rymowany układ, który odnajdujemy w większości, tj. 159 jednostkach (78% materiału), w tym w 33 wypowiedzeniach pojedynczych i 126 złożonych. Pozostałe 44 przysłowia (22%), pojedyncze (21 jednostek) i złożone (23 jednostki) charakteryzują się swobodną budową, jak w przykładach: *Tak go pokrajał jak wielkanocne prosię; W świętego Jana gody doma*⁵⁰; *Wystroił się jak szewc w Boże Ciało; Gdy Wielki Tydzień płacze, to roczek się śmieje*. W większości przysłów o układzie wierszowym (70%) dominuje rym gramatyczny będący efektem wykorzystania w kolejnych sekwencjach wyrazów z jednakową końcówką gramatyczną. Oto przykłady: *W środę po kołaczach, gdy żaba zakuka, już nas zima mrozami pewnie nie oszuka; Święta Katarzyna adwent zawiązuje: sama hula, pije, a nam zakazuje; Do Świętego Ducha nie zdejmuj kożucha, a po Świętym Duchu chodź często w kożuchu*⁵¹ itp. W przysłowiach dominuje

⁴⁸ Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego Kościoł obchodzi czterdziestego dnia po Wielkanocy.

⁴⁹ Dawniej w polszczyźnie obiegowo **pomorkiem** nazywano zarazę, epidemię, zaraźliwą chorobę, szczególnie bydła oraz gwarowo nieznośnego człowieka. Por. SW IV, s. 574.

⁵⁰ Dotyczy dnia św. Jana Apostoła i Ewangelisty – 27 grudnia.

⁵¹ Wyrażenie Duch Święty jest ekwiwalentem nazwy Zielone Świątki. Zarejestrowane w NKPP przysłowie o takiej niejako przewrotnej semantycznie konstrukcji odnaleziono

rym dokładny, jak w przykładzie: *Na Święty Duch w wodę buch*; nad niedokładnym, spotykanym sporadycznie w najstarszych przysłowiach, jak w datowanym na wiek XVII: *Kiedy zielono w Boże Narodzenie, śnieg obiecuje pewny w Zmartwychwstanie*. Reasumując: łącznie wśród 159 analizowanych wypowiedzeń złożonych przeważają rymowane – 126 przysłów (85%) nad nierymowanymi – 23 paremie (15%). Podobne zjawisko dostrzegamy w grupie 54 pozostałych przysłów o konstrukcji pojedynczych zdań bądź ich równoważników, gdzie dominują wypowiedzenia rymowane (33 jednostki, 61%), nad swobodnymi (21 jednostek, 39%).

ZAKOŃCZENIE

Zbiór przysłów przyporządkowanych pięciu w kulturze polskiej współcześnie największym i najpopularniejszym świętom tworzy swoisty kalendarz opierający się o zapisane w pamięci doświadczenia, regulujące rytm życia duchowego, religijnego, gospodarczego w zgodzie z przekazywaną od pokoleń tradycją, zasadami społecznymi i rytmem natury. Zawarte w przysłowiach treści są zapisem norm ułatwiających szczególnie dawniej postrzeganie otaczającego świata, a także umożliwiających jego zrozumienie.

Czas świąteczny, niezwykły, odmienny od okresu zwykłego, codziennego życia, sprzyjał formułowaniu i ferowaniu sądów i rozstrzygnięć dotyczących funkcjonowania natury i zachowań ludzkich. Oszołomienie lepszym w święta jadłem i odpowiednim zapewne napitkiem sprzyjało wkraczaniu w niedostępną na co dzień sferę doświadczeń i przeżyć, próbom porządkowania świata i jego językowej interpretacji; łączeniu prawdy obiektywnej z subiektywną, merytorycznej z formalną, realnej z wirtualną. Święta (podobnie jak ich wigilie) stały się w naszej kulturze czasem dogodnym do przepowiadania przyszłości świata, konkretnych osób (np. w wigilię św. Katarzyny wróżono przyszłość kawalerom, zaś w przeddzień św. Andrzeja pannom); czy też natury w kolejnych tygodniach i miesiącach roku. Nie przypadkiem święta, takie jak Boże

w źródle z 1840 r. Z dużą dozą prawdopodobieństwa jego część druga mogła być odbiciem okresowego ochłodzenia na terenach polskich w wiekach wcześniejszych. W *Słowniku warszawskim* z kolei zarejestrowano to przysłowie w postaci *Do Świętego Ducha nie zdejmuj kożucha* (SW I, s. 577).

Narodzenie, Trzech Króli, Wielkanoc, ale i „ważnych” religijnie i kulturowo świętych, jak np. św. Marcina, św. Barbary, św. Mikołaja, czy też św. Łucji (w której dzień – 13 grudnia słońce przekracza zwrotnik Koziorożca i „kieruje się” ku półkuli północnej), sprzyjały prognozowaniu pogody na nadchodzący czas i związanych z nią urodzajów.

W analizowanym zbiorze przysłów przyporządkowanych świętom dominują paremie meteorologiczne i związane z zachowaniem przyrody przepowiednie oraz pouczenia gospodarcze, co potwierdza tezę o mocnym od wieków związku polskiego świętowania z naturą. O jej roli w życiu człowieka często zapominamy, jednak w czasie wyjątkowym, świątecznym, to właśnie rośliny są jego elementem nieodłącznym, swoistym substytutem nie do końca uświadomionego braku należytej więzi z przyrodą. „Choinka, zielone gałązki, rozkwitające witki wierzby, koćki, bażki, kwiaty, bukszpan, tatarak, zielone listki borówki itp. zaczynają nagle stawać się przedmiotem naszych pragnień. W te szczególne dni przynosi się do domu różnego rodzaju zieleń. Również z okazji urodzin, imienin, ślubów, rocznic, nominacji itp. przynosi się kwiaty”⁵².

Zdecydowanej większości analizowanych przysłów meteorologicznych i gospodarczych nie odnajdujemy w popularnych współcześnie i powszechnie dostępnych opracowaniach paremiograficznych, jednak przekonanie o wyjątkowości czasu świątecznego wciąż jest żywe. Dawne przestrogi przed łamaniem zasad i kultury dnia świątecznego, na przykład poprzez kupczenie: *Kto w święto jarmarczy, temu i na sól nie starczy*, czy też pracę zarobkową: *Nikt się w święto nie dorobi*, dopełnia współczesne, potoczne i rubaszne porzekadło o treści: *Świąteczna praca w gównu się obraca*.

Czas świętowania dawniej różni się od współczesnej jego organizacji, powstałej pod wpływem potrzeby oddzielenia pracy od czasu od niej wolnego. Związane ze świętami przysłowia, choć obecnie w większości nieaktywne komunikacyjnie, stanowią swoiste świadectwo rozwoju żyjących dawniej pokoleń i wykształconej przez nie kultury.

⁵² A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku*, op. cit., s. 21.

**GOD HELPS THOSE WHO OBSERVE HIS HOLY DAYS –
POLISH RELIGIOUS FESTIVALS IN OLD AND MODERN POLISH
PHRASEOLOGY AND PAREMIOLOGY**

Summary

For centuries, religious festivals have played an important culture-creating role in the Polish society. They also refer to the time around the festival seasons. The social importance of the holy days is reflected by a large number of phrasemes and proverbs found in dictionaries of the Polish language and paremiographic collections. The author has reviewed various lexicographic sources and selected several dozen phrasemes related to religious festivals in general as well as over 200 proverbs related to the most important Roman Catholic festivals i.e. Christmas, Epiphany, Easter, Pentecost and Corpus Christi. The analysis shows that most of the proverbs relate to Christmas (63%), some of them to Easter (23%), Epiphany (7%) and Pentecost (5.5%), and few are connected to Corpus Christi (1.5%). The largest group of the studied proverbs refers to the weather and economy, few of which are actually in use today. Based on simple syntactic structures and grammatical rhymes, these proverbs once made it easier for Poles to understand and interpret their world. Today, they are a part of the Polish cultural heritage.

Key words: phraseology, paremiography, lexis

Urszula SOKÓLSKA

ulasokolska@o2.pl

Agnieszka JUSZKIEWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

MODELOWANIE ZNACZENIA W TEKŚCIE POETYCKIM, CZYLI O KONCEPTUALIZACJI PRZESZŁOŚCI W LIRYCE ADAMA ASNYKA

Temat przeszłości, utożsamianej z historią dziejów należy do najważniejszych nurtów w twórczości A. Asnyka¹, który refleksji nad minionymi czasami nadaje kształt oryginalnego obrazu poetyckiego². Artykuł jest próbą spojrzenia na wskazane w tytule pojęcie przez pryzmat twórczości wybitnego liryka. Przedmiotem rozważań – ze względu na ogrom zgromadzonego materiału – są w tym miejscu wyłącznie połączenia o charakterze metaforycznym³, zawierające w swojej strukturze leksem *przeszłość*⁴ (np. „*Przeszłość posągowa*” PZ 30, „*Odpowiedź przeszłości*” PZ 491), a także peryfrazy oraz wszystkie wyrażenia i zwroty, które –

¹ Proces dziejowy w ujęciu poety ma charakter deterministyczny i autonomiczny, człowiek zaś procesowi temu „jest bezwzględnie podległy: wpływu na porządek dziejów nie ma, może najwyżej służyć mu odczytując i realizując wolę nadrzędnej konieczności” (Mocarska-Tycowa 2005, 77).

² Z. Mocarska-Tycowa podkreśla, że „należy zwrócić jeszcze baczniejszą uwagę na język, za pomocą którego próbuje Asnyk wyjaśnić porządek historii, kierując się intuicją uzasadniania nadziei historycznej” (2005, 89).

³ W metaforycznej konceptualizacji świata można niewątpliwie mówić o pewnej konwencji, dzięki której aspekt jakiegoś pojęcia rozpatrujemy za pomocą innego pojęcia (Lakoff, Johnson 1988, 32), a odbiorca zwraca uwagę jedynie na wybraną, zasygnalizowaną przez nadawcę i w szczególny sposób uwypukloną właściwość opisywanego zjawiska; por. również Wróblewski 1998; Dobrzyńska 1984; Dobrzyńska 1994).

⁴ *Przeszłość* będzie tu rozumiana jako ‘czas, czasy, które minęły, wszystko, co przeszło, przeminęło; historia, dzieje’ (USJP). Warto podkreślić, iż zarówno SJPD, jak i USJP ilustrują hasło cytatem z Asnyka: „Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,/ choć macie sami doskonalsze wznieść!”.

ze względu na kontekst i presupozycję – odnoszą się do przeszłości⁵. Ten typ obrazowania ilustrują cytowane niżej fragmenty, zawierające w swej strukturze formalnej bądź semantycznej metafory pojęciowe:

„Przeminął czas! przeminął czas
Tęczowej cudów powieści” PZ 366;

„Może echa, co drzemią
W długim kolumn krużganku,
[...]
Dopowiedzą historii poranku” PZ 336;

„przeszły wieki świeżości młodzieńczej i kraszy” PZ 436;

„Długą kolej pierzchłych wieków” PZ 426;

„Na widnokregu gasnących pokoleń” PZ 570.

Badanie metafor pojęciowych pozwala poznać procesy semantyczne zachodzące w języku oraz przynosi interesujące wnioski o sposobie myślenia i interpretowania rzeczywistości, w pewnym sensie kreowania tej rzeczywistości pod wpływem czynników kulturowych, światopoglądowych czy psychicznych. Zapewne z tego powodu poetyckie struktury językowe, oznaczające nawet tożsame desygnaty, nie są identyczne pod względem semantycznym, gdyż mogą funkcjonować w odmiennych siatkach pojęciowych, wywoływać inne skojarzenia, eksponować różne cechy tego samego zjawiska, implikować odmienne sposoby postrzegania świata. Podejście takie w oczywisty sposób nawiązuje do rozważań A. Pajdzińskiej, według której „przyjęcie, iż ta sama metafora pojęciowa może realizować się w postaci różnego typu metafor językowych (derywatów słowotwórczych i semantycznych frazeologizmów, ustalonych porównań) oraz nowych metafor artystycznych i nieartystycznych, oznacza uwolnienie się od konieczności szukania wyrażen kształtowo identycznych lub co najmniej podobnych, gdy pragnie się ujawnić regularności w ludzkim sposobie ostrzegania świata, trwałość określonych konceptualizacji” (Pajdzińska 1999, 51; zob. też Pajdzińska 2010).

By sprawdzić, czy ową regularność możemy spotkać również w tekstach Asnyka, spójrzmy na modele ‘przeszłości’ wyłaniające się z zastosowanych przez niego tropów stylistycznych.

⁵ Chodzi w tym miejscu o pojedyncze wyrazy, wyrażenia i frazy typu: *historia, przeminął czas, wieki przeszły, dawne echa, grzeszna spuścizna, gasnące pokolenia, pierzchłe wieki*.

‘PRZESZŁOŚĆ’ TO ISTOTA ŻYWA

W tekstach poety pojęcia abstrakcyjne stosunkowo często ukazywane są jako ludzie, zwierzęta, a także jako części ciała ludzi i zwierząt, typowe dla ludzi i zwierząt zachowania, reakcje, sposób poruszania się itp. (Sokólska 2010). Traktowanie pojęć abstrakcyjnych w kategoriach antropologicznych i animalistycznych nie tylko wzmacnia walory emocjonalne i stylistyczne wypowiedzi, ale również unaocznia i materializuje skomplikowane procesy oraz oderwane pojęcia, sprzyja konkretyzacji i dynamizacji nieuchwytnego percepcyjnie procesu, przede wszystkim zaś wprowadza dodatkowe, pozawerbalne sensory, stanowiąc ekwiwalent nietypowej – wskazywanej przez twórcę – wartości. Zwróćmy uwagę na fragmenty, w których, dzięki zastosowaniu elementów leksykalnych reprezentujących różne pola semantyczne i różne systemy wartości⁶, waloryzacja ujemna przeszłości splata się z waloryzacją dodatnią:

„Bo ruina się skarży” PZ 336;

„Na znak twój – przeszłość uśmiechnięta wstała” PZ 532;

„Nieśmiertelnością poza grób uleci” PZ 614;

„Słowiki wspomnień do snu już się kładą.
I tylko puchacz, podstępny szyderca,
Słyszeć się daje” PZ 149.

Relatywny sposób postrzegania świata – nawet przez ten sam podmiot mówiący – bardzo często ujawnia się w artystycznych użyciach języka. W zależności od konsytuacji lirycznej budowane są różne modele świata i związane z nimi kategorie, np. punkt widzenia, profilowanie czy typ racjonalności. Przytoczone wyżej fragmenty dowodzą stosunkowo jasno, że każdy z punktów widzenia może mieć charakter heterogeniczny i nieoczekiwany. Konstrukcja ostatniej z przytoczonych wyżej metafor ujawnia dychotomiczną relację podmiotu lirycznego wobec szczęśliwej przeszłości (której symbolem jest słowik⁷) i tajemnej przy-

⁶ W skład analizowanych metafor wchodzi elementy leksykalne, stanowiące ekwiwalenty różnorodnych emocji, pozytywnych (*nieśmiertelność, uśmiechać się, słowik*) czy negatywnych (*skarżyć się, puchacz, podstępny szyderca*).

⁷ Symbol wolności, uzdrowienia, tęsknoty, nieśmiertelności, nadziei, wiosny, złączenia nieba z ziemią itp. (por. Kopaliński 2012).

szłości (której symbolem jest puchacz⁸). Bogactwo sensów – oparte na opozycyjnych elementach symbolicznych⁹ – powoduje, że przewartościowaniu ulegają utrwalone stereotypy i wyobrażenia wynikające z doświadczeń życiowych jednostki. Nawet dobre wspomnienia, których uosobieniem są słowiki, gasną z chwilą, gdy zwiastuny wiosny i szczęścia *do snu już się kładą*. Jest to równoznaczne ze wzmocnieniem symbolu *puchacza – podstępnego szyderycy*, niosącego niewiarę, smutek, samotność, a także śmierć.

'PRZESZŁOŚĆ' TO ROŚLINA

Historia jako część natury wpisuje się bardzo mocno w procesy naturalnego rozwoju, w cykliczność zjawisk i zdarzeń. Nie bez przyczyny zatem wśród elementów wykorzystanych przez poetę do konceptualizacji abstraktu *przeszłość* pojawiają się rośliny, głównie jednak w fazie schyłkowej, np.:

„przeszłości zwiędłe kwiaty” PZ 304;

„w przekwitłej młodości wspomnieniu” PZ 510.

Zgodnie z koncepcją pojęć przestrzennych, zorientowanych wokół opozycji GÓRA/DÓŁ¹⁰, czasowniki *więdnąć*, *przekwitać* implikują negatywne stany emocjonalne, konotują śmierć, odchodzenie, marazm. Słownikowe definicje wpisane w negatywnie wartościującą leksykę roślinną w oczywisty sposób narzucają odbiorcy autorską percepcję zdarzeń związanych z abstraktem, przy czym na pierwszy plan wyraźnie wysuwają się wzorcowe emocje człowieka końca XIX wieku, jego lęk, niepokój, brak idei (por. Sokólska 2010, 220).

⁸ Symbol smutku, samotności, śmierci, melancholii, złej wiadomości, rozpaczy itp. (zob. Kopaliński 2012).

⁹ Refleksję dotyczącą owej opozycyjności w uproszczony sposób można ująć za pomocą schematu: *słowik//ptak wiosny* ↔ *puchacz//ptak zimy*; *słowik//jasność* ↔ *puchacz//ciemność*; *słowik//radość* ↔ *puchacz//smutek*.

¹⁰ Szerzej na temat metafor orientacyjnych zob. Lakoff, Johnson 1988, 36–37).

‘PRZESZŁOŚĆ’ TO RÓŻNEGO TYPU OBIEKTY I POJEMNIKI

Poetyckie credo motywuje poetę do profilowania *przeszłości* przez pryzmat osobistych przeżyć. W ten sposób – dzięki przyrodzonej umysłowi ludzkemu możliwości obejmowania świata zmysłami¹¹ – dokonuje się identyfikacja ulotnego abstraktu z realnie istniejącymi obiektami. Ważnym środkiem modelowania artystycznej wizji świata są metafory, w których wyobrażenia stają się przedmiotami dzięki wprowadzeniu przy nazwach abstraktów nazw narzędzi i najrozmaitszych przedmiotów (naczyni, zbiorników, napojów, pojemników, dużych obiektów itp.)¹², np.:

„Przeszłości podnoście gmach” PP 5;

„Przeszłość się duchy smutnymi zaludnia” PZ 45;

„I całą przeszłość niosłem bezechową
Na barkach swoich” PZ 266.

Przeszłość w tekstach poety zostaje zobrazowana w taki sposób, że możliwe jest pozorne dokonywanie na niej różnorodnych czynności, realnie przypisywanych przedmiotom konkretnym, np.:

„Więc śmiało naprzód, wykonawcy ślepi
Bezwiednych potęg, co w ciemnościach drzemią:
Burzcie kształt dawny i równajcie z ziemią!...” PZ 573.

Z łatwością można dostrzec, że imperatywne *burzcie, równajcie* – skierowane do odbiorców – otwiera ciąg elementów konotujących działania destabilizujące, zmierzające do unicestwienia przeszłości. Jeśli zaś przeszłość wiązana jest ze sferą sacrum, imperatyw narzucony odbiorcy przez podmiot mówiący staje się inspiracją do działań szlachetnych wobec *przeszłości=oltarza*. Impresywno-ekspresywny przekaz opiera się na swoistej klamrze werbalnej, której inicjalnym elementem jest czasownik zaprzeczony *nie deptać* → *nie deptacie*, wnoszący kontekstowo uogólnione znaczenie ‘nie wolno wam niszczyć tego, co święte’, elementem finalnym zaś forma modalna *winiem* → *winniście* w znaczeniu ‘macie obowiązek

¹¹ Por. Ostaszewska, Sławkowa 1999, 155.

¹² Warto podkreślić, że procesowi aktywizacji pojęcia sprzyja przypisanie mu roli nie tylko podmiotu, ale też obiektu czynności.

COŚ zrobić; tu: macie obowiązek czcić przeszłość'. Dzięki trybowi rozkazującemu wyraziście eksponowana jest wola nadawcy tekstu, by zaszła sytuacja, która uważana jest za pożądaną i konieczną:

„Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!” PZ 499.

Abstrakty – zwyczajowo związane z przeszłością¹³ – również zachowują się jak pojęcia sprecyzowane odpowiadające rzeczy realnej. Mogą w związku z tym ulegać zniszczeniu, rozbiciu, dają się przesypywać, przelewać, rozdrabniać, kruszyć (por. Sokólska 2010, 221). Poeta przypisuje im nieograniczony zbiór cech i wprowadza w przestrzeń pozbawioną ściśle wyznaczonych granic semantycznych, np.:

„Razem z miłością
Pamięć rzuciłem za okno
A resztki wspomnień z radością
W kieliszku mokną” LN 33;
„Zgruchotał całą przeszłość posągową” PP 44;
„Potrzeba formę rozkruszyć przeżyta,
Gdy się w niej brudne robactwo zasklepi” PZ 573.

Istotną rolę w procesie rozumienia i interpretowania przeszłości odgrywa antropocentryczny punkt widzenia bohatera lirycznego, który zastanej rzeczywistości przygląda się z perspektywy dziejowej. Ukonkretyzowany obraz w skali „mikro” kontekstowo może stać się punktem wyjścia do filozoficzno-ideologicznych rozważań w skali „makro”:

„Zapóźniony dawnych czasów widz
Mniema, patrząc na zmrożoną niwę,
Że już na niej nie powstanie nic” PZ 596.

Obraz przeszłości – i nadchodzącej tragicznej przyszłości – interpretowany przez *zapóźnionego widza*¹⁴ nie może być ani pełny, ani obiektywny.

¹³ Np. pamięć i wspomnienie.

¹⁴ Tu w znaczeniu 'taki, który przybył gdzieś za późno lub został gdzieś zbyt długo; spóźniony'. Podmiot liryczny nie ma rzetelnej wiedzy na temat przeszłości, on jedynie mniema, czyli uważa, sądzi, przypuszcza coś, nie mając pewności lub nie mając podstaw ku temu; por. USJP *mniemać* w tym znaczeniu z kwalifikatorem *książk.*

Mniemanie widza jest bowiem obarczone subiektywną oceną oraz – zbudowaną jedynie na przypuszczeniach – historyczną krótkowzrocznością, wyeksponowaną za pomocą atrybutów o negatywnych konotacjach. Finałne, symboliczne *nic* intensyfikuje niekorzystne procesy, które dokonują się w obrębie postrzeganego świata, co pozornie zdaje się wieszczyć nadchodzącą katastrofę. Jednak szeroka perspektywa lingwistyczna wyrażenia *zmrożona niwa* i skorelowanie literalnego znaczenia słów z bogatą sferą kulturową, doświadczeniową czy pojęciową odbiorcy – paradoksalnie – modeluje obraz nadziei. Po raz kolejny okazuje się, że względność poznawalnego świata ma ścisły związek z aktualizacją kontekstową i chronologiczną określonego fragmentu rzeczywistości oraz obejmowaniem tej rzeczywistości wiedzą dotyczącą różnych typów racjonalności: wiadomo, że po zimie nadchodzi wiosna, może więc po okresie niewoli nadejdzie wolność.

Konstrukcje metaforyczne aktywizujące pojęcie *przeszłości* ukazują ją również jako elementy, zwyczajowo odnoszone do przestrzeni sepularnej, której wyznacznikami są grobowce, kurhany, cmentarze:

„Do kamiennego przeszłości grobowca” PZ 479;

„pamiętek kurhany” PZ 359;

„I przez dzielący nas przeszłości cmentarz” PZ 150.

Uaktywnia się w tym miejscu dodatkowa warstwa symboliczna, charakterystyczna dla kultury europejskiej, gdzie *cmentarz*, *kurhan* i *grobowiec* jako miejsca spoczynku przodków są ustereotypizowanymi, trwałymi nośnikami minionych dziejów, są też symbolem pamięci, końcem starej i – paradoksalnie – początkiem nowej historii. Podobnego dysnansu wartościującego nie obserwujemy już w symbolice ruin i gruzów, które w sposób archetypowy konkretyzują wyłącznie wyobrażenia o rozpadzie przeszłości. Negatywnie nacechowane refleksje dotyczące czasów minionych wzmocnione są kontekstualnie, choćby poprzez wprowadzenie antytezy:

„By na gruzach przeszłości nikczemnie
Wielbić świata jaskrawą przemianę” PZ 553;

„W gruzy padł mój raj dziecienny” PZ 199.

Połączenie sfery abstraktu z przedmiotami reprezentującymi świat kulturowo określonych wartości pozwala to pojęcie kategoryzować

i kwantyfikować w postaci świadomie wyeksponowanych przez poetę doświadczeń zmysłowych, tożsamy dla nadawcy i odbiorcy wypowiedzi. Uogólniając powyższe rozważania, można przyjąć, że konceptualizacja przeszłości za pomocą konkretnych obiektów intuicyjnie daje się definiować na podstawie zbioru domen, wśród których można wymienić *przestrzeń*, wraz z realnie istniejącymi, zachodzącymi w niej zjawiskami fizycznymi (domena podstawowa), a także domeny indywidualne, definiowane dla każdego z obiektów oddzielnie ze względu na jego kształt, ukierunkowanie przestrzenne, funkcje, materiał, wielkość oraz inne cechy niekategorialne (por. Kardela 2010, 65–66).

‘PRZESZŁOŚĆ’ TO ŻYWIOŁ

Przeszłość jest konceptualizowana również za pomocą zjawisk natury, żywiołów i elementów należących do sfery meteorologiczno-astronomicznej, np.:

„Świat dawny tonie w legendowym mroku” PZ 570;

„Prąd czasu innym popłynął korytem” PZ 549;

„Zaglądając – widać w dali
Pośród mętnych plemion ścieków,
Wśród burzliwej ludów fali,
nieśmiertelnych, co przetrwali
Długą kolej pierzchłych wieków” PZ 426.

Wyraziste są w badanym materiale elementy leksykalne o charakterze akwatywnym typu: *płynąć, burzyć się, tonąć, koryto rzeki*. Z jednej strony dynamizują one i aktywizują opisywane zjawisko, z drugiej zaś ekspozują destruktywne oddziaływanie czasu na pamięć¹⁵. Szczególnie sugestywną ocenę przeszłości implikują negatywnie nacechowane środki wyrazu artystycznego: *mętnych plemion ścieki* czy *tonąc w legendowym mroku*. Owym destrukcyjnym wyobrażeniem można jednak niekiedy przypisać determinant selektywny, który pozwala wyłonić z niebytu *nieśmiertelnych, co przetrwali*.

¹⁵ Dzieje bowiem ulegają niszczyielskiemu działaniu żywiołu-czasu, podobnie jak elementy świata konkretnego giną poddane działaniom sprawczym żywiołu-wody.

Rzeczowniki należące do sfery wodnej czasami ewokują wartości pozytywne. Takie emocje wywołują choćby rzeczowniki *struga*, *zdrój* i *źródło*¹⁶, w badanym materiale – dzięki uwikłaniom stylistycznym i wynikającym stąd konotacjom tekstowym¹⁷ – jeszcze silniej niż zwyczajowo aktywizujące związane z nimi dodatnie skojarzenia. Bywa, że dzięki podobnym zabiegom *przeszłość* staje się lokalizatorem pozytywnych przeżyć i uczuć, co po raz kolejny potwierdza tezę, że językowa percepcja i interpretacja świata, a także semantyczna definicja słowa determinowane są czynnikami sytuacyjnymi (por.: *duchy łaskawe*, *wielkość pokoleń*, *życiodajny*):

„Ciebie, ach, duchy zawiodły łaskawe
Do zdrojów przeszłej pokoleń wielkości” PZ 532;

„Zawsze z tej samej życiodajnej strugi
Czerpiemy napój, co pragnienie gasi;
Żywi nas zasób pracy plemion długiej” PZ 618.

‘PRZESZŁOŚĆ’ TO NICOŚĆ, ŚMIERĆ I DESTRUKCJA

Podstawowymi wyobrażeniami organizującymi refleksję nad przeszłością – utożsamianą z tragicznym i bezowocnym przemijaniem – są zespoły negatywnych sądów o świecie, pośrednio bądź bezpośrednio wielokrotnie przywoływane przez twórcę. W modelu pojęcia *przeszłość* uaktywnia się wówczas poczucie nicości i destrukcyjna świadomość końca. Tę poetycką symbolikę wzmacniają konotacyjne właściwości różnorodnych elementów leksykalnych wizualizujących abstrakt (np.: *nikły*, *poplątany*, *niepochwytny*, *jęk*, *cień*, *rozpacz*, *smutek*, *skarga*). Nie ulega przy tym najmniejszej wątpliwości, że właśnie piętrzenie nazw odwołujących się do negatywnych emocji intensyfikuje prototypowy model rezygnacji, nieszczęścia, bólu, a to, czy konceptualizowane pojęcie jest traktowane jako subiekt czy obiekt czynności, nie ma najmniejszego znaczenia, np.:

¹⁶ Należy zauważyć, że źródła były symbolem pochodzącego od Boga poczucia bezpieczeństwa i obfitości, woda symbolizowała również eschatologiczne błogosławieństwo. Bóg jest określany jako ‘źródło żywej wody’ (zob. *Encyklopedia biblijna* 2004).

¹⁷ Termin *konotacje tekstowe* oznacza aktualizowane w tekstach kreatywnych cechy semantyczne, których wydobywania nie zapewniają tradycyjne metody. Szerzej na ten temat zobacz: Puzynina 1990.

„Na fali czasu cień przeszłości nikły” PP 5;

„Bywały lata, ach, krwawsze,
Z rozpacz y jękiem lecące
W przeszłości mrok;
A echo powraca zawsze
Przynosząc skargi palące” WP 6;

„Szybko mkną w przeszłość niepochwytnie chwile” PZ 616.

W obrębie badanych utworów zdarzają się metafory, w których *przeszłość* jest konceptualizowana za pomocą wyobrażeń wprost związanych ze śmiercią. Struktury te, choć wykazują zróżnicowanie pod względem semantycznym i formalnym, zawsze uaktywniają skrajnie negatywne emocje. Niebagatelną rolę w ujawnianiu owych stanów odgrywa kumulacja elementów negatywnych, w postaci słownictwa ukierunkowującego nasze postrzeganie ku formom bytu budzącego lęk i obawę (*mary, widziadła, trup, palący, smutny, zgniły, nagi, zamierający*), np.:

„palące przeszłości widziadła” PZ 245;

„Chciałem wydobyć trup przeszłości nagi” PZ 559;

„Musisz porzucić kształt przeszłości zgniły” PZ 635;

„Pieszcząc w sercu przeszłości marę” PZ 58;

„Lecz najsmutniejszy jest duchowy schyłek
Zamierającej powoli epoki –
Gdy wniwecz poszedł pokoleń wysiłek” PZ 632.

Dzięki kolokacjom wywoływanym przez leksemy *pustka, milczenie, pleśń* i *popiół*, kolejny fragment również można rozpatrywać w warstwie polisemicznej:

„Gdzie gruzy drzemią w pustce i milczeniu,
[...]
Pokryte wieków pleśnią i popiołem” PZ 479.

Struktura przytoczonej metafory została oparta na ujemnych sensach zagęszczonych, przede wszystkim zaś na bogatej i wieloznacznej symbolice *pleśni* i *popiołu*¹⁸. Popiół – będący skutkiem niszczycielskiej siły

¹⁸ Popiół symbolizuje m.in. los człowieka, krótkość życia, śmierć, osierocenie, żalobę, stratę, płacz, żal, rozpacz; zmartwychwstanie, oczyszczenie, zniszczenie (Kopaliński 2012).

żywołu ognia – przywołuje obraz nicości i destrukcji, negatywna konotacja *pleśni* łączy się z kolei z rozkładem, butwieniem i zepsuciem materii pod wpływem niekorzystnych warunków zewnętrznych, takich jak wilgoć, brak dopływu świeżego powietrza.

‘PRZESZŁOŚĆ’ TO WSPOMNIENIE

Taka wizualizacja *przeszłości* nie jest monolityczna, ale ma charakter wewnętrznie zróżnicowany, gdyż składa się z elementów odmiennych, często pozostających ze sobą w relacji przeciwieństwa. Jak wynika z wyekscerpowanego materiału, przeszłość może łączyć się z traumatycznymi wspomnieniami, które oddziałują na człowieka. Poetycka kreacja abstraktu w tym rozumieniu odbywa się najczęściej przez odwołania do semantyki barw lub somatyzmów konotujących wartości negatywne. Zgodnie z wyznaczonym kierunkiem kategoryzowania świata przedstawionego, nazwy abstraktów kojarzonych w języku naturalnym z niepożądanymi wyobrażeniami (np.: *hańba, rozpacz, zwątpienie, mściciel* itp.) łączą się z leksyką wzmacniającą negatywne konotacje (np.: *straszny, straszliwy, krwawy, smutny, czarny*) lub symbolizującą zacieranie się obrazów i wartości (np.: *blady, nikły*):

„Na mojej przeszłości ciężą
Straszne i krwawe wspomnienia” PZ 692;

„blady cień wspomnienia” PZ 98;

„mgły przeszłości czarne” PZ 333;

„Przeszłości krwawych krzywd smutny mściciel” PZ 341;

„Widmo haniebnej i krwawej przeszłości,
I do snu pieśni straszliwe nam śpiewa” PP 57.

Kolejnym przykładem świadomego operowania semantyczną wartością kontekstu mogą być metafory, które pojęcie *przeszłość* wiążą z radością i szczęśliwą retrospekcją oraz tęsknotą za utraconym rajem, eksplikowanym przez blask, jasność, uśmiech, zadowolenie, uśmiech, słodycz, pogodę ducha, jak choćby:

„Przeszłość, pełna słodyczy i siły” PZ 553;

„Na znak twój – przeszłość uśmiechnięta wstała” PZ 532;

„Psyche [...] Kołysze przeszłość jakąś tęskną nutą” PZ 39;

„Czasem, gdy smutny o przeszłości marzę,
Ona przede mną staje jak w obrazku:
Widzę pogodne greckich mężów twarze
Od wewnętrznego jaśniejące blasku,
I widzę młodzież, jak w wesołym gwarze,
Wśród mirtowego mocuje się lasku,
I widzę starców uśmiech, który leci
Zadowolony – do niebios i dzieci” PZ 491.

Semantyczna definicja *przeszłości* rozumianej jako *wspomnienie* odnosi się do wielości postaw konceptualizacyjnych. Z tego powodu trudno o nadanie pojęciu jasno określonych konotacji czy wyznaczenie radykalnych granic choćby między *dobrem* a *złem*, *pięknem* a *brzydotą*, *smutkiem* a *radością*. Obserwujemy przy tym łatwość, z jaką twórca – za pomocą uwarunkowanej kontekstowo leksyki – kreuje różny dystans intelektualny podmiotu mówiącego wobec postrzeganej rzeczywistości.

‘PRZESZŁOŚĆ’ TO ZAPOWIEDŹ PRZYSZŁOŚCI

Między przeszłością a przyszłością, dzięki wykładnikom elementarnych doświadczeń ludzkich, ujawnia się aksjologiczna odpowiedniość i chronologiczna hierarchia. Podstawowymi opozycjami organizującymi tę wypowiedź są semantyczne relacje między *życiem* a *śmiercią*, *przodkiem* a *potomnym* czy *grobem* a *kołyską*:

„Każdy dzień stwarza świeży kształt człowieka
Który nad dawną wyrasta ruiną...” PZ 616;

„Przeszłość nie wraca jak żywe zjawisko,
W dawnej postaci – jednak nie umiera:
Odmienia tylko miejsce, czas, nazwisko,
I świeże kształty dla siebie przybiera.

[...]

A grób proroka, mędrca, bohatera
Jasných żywotów staje się kołyską.

[...]

A z naszych czynów i z naszej zasługi
Korzystać będą znów następcy nasi” PZ 618.

Dla Asnyka *przeszłość* to odwołanie się do podstawowego, cieleśnego doświadczenia każdego człowieka. Stąd też – za sprawą kolokacji werbalno-nominalnych – kolejna charakterystyka podstawowej opozycji między *przeszłością* a *przyszłością* daje obraz ukonkretyzowanego abstraktu, odbieranego za pomocą zmysłów smaku, wzroku, słuchu, węchu i dotyku:

„Pijmy rosy wilgotne,
Po srebrzystej ślizgając się pianie,
W tej przeszłością szumiącej zatoce.
[...]
Pośród wonnych jałowców
Dumające widziadła
Szepczą między zwaliska
Zapomniane nazwiska...
Pewnie przyjmą gościnnie wędrowców,
Nad którymi już przeszłość zapadła” PZ 336.

Realizacja semantyczno-składniowa elementów wyrazowych odnoszących się do zmysłów spełnia w tej wypowiedzi funkcję ontologiczną, pozwalającą na postrzeganie rzeczywistości z jednej strony jako obiektywnej i realnie istniejącej, z drugiej zaś jako przestrzeni zsubiektywizowanej, intelektualnie przetworzonej i podlegającej ocenie (por. Kardela 2010, 60). W przytoczonym fragmencie uaktywnia się szereg pozytywnych asocjacji, gdyż zastosowane czasowniki (*szeptać*, *przyjąć*), przymiotniki i imiesłowy (*srebrzysty*, *wonny*, *szumiący*), przysłówki (*gościnnie*), rzeczowniki (*rosa*, *zatocka*, *wędrowiec*) wskazują na pozytywny związek przyczynowo-skutkowy między tym, co było a tym, co jest i co będzie.

*
* *

1. Przeprowadzona analiza – choć z konieczności skrócona, a w konsekwencji też niewyczerpująca – pokazuje, że poetyckie metafory pojęcia *przeszłość* odwołują się do rozmaitych porządków znaczeniowych, które podświadomie odczytywane są przez odbiorcę¹⁹. „Przemyślane zmiany w poziomie leksykalnym pociągają za sobą z góry narzucone modyfikacje w nacechowaniu aksjologicznym metafor, co sprawia, że otrzymujemy

¹⁹ Na podobne zjawisko zwraca uwagę A. Pajdzińska, analizując metaforę pojęciową (Pajdzińska 1999, 64).

różne modele semantyczne tego samego wyrażenia” (Sokólska 2010, 227). Upoetyzowany abstrakt ujmowany jest w kategorii istot żywych, roślin, przedmiotów, elementów krajobrazu, zjawisk ze sfery astronomiczno-meteorologicznej, także subiektów bądź obiektów czynności czy choćby sprzecznych niekiedy systemów wartości.

2. Przedstawione wyżej modele pojęcia *przeszłość* mają niewątpliwie charakter względny z uwagi na nieuchwytność i dyskursywność opisywanego zjawiska. W rzeczywistości przecież *przeszłość* nigdy nie jest postrzegana, a zatem i konceptualizowana, w sposób jednoznaczny²⁰. Może ona jawić się jednocześnie jako *mgła* i *konkret*, *cień* i *światło*, *grób* i *kołyska*, *nieskończoność* i *skończoność*, *nieśmiertelność* i *śmierć*, *pęd* i *bezruch*, *rzecz święta* i *rzecz godna pogardy* itd.²¹

3. Konceptualizacja abstraktu *przeszłość* z pewnością wymaga zastosowania konstrukcji metaforycznych, wyraziście odzwierciedlających nasze wyobrażenia i ukierunkowujących nasze postrzeganie na te elementy rzeczywistości, które są bliskie naszemu doświadczeniu, a zatem głównie zjawiska percypowane zmysłami²². Dlatego tak ważne jest prześledzenie uwikłań kontekstowych leksemów, stanowiących składniki strukturalne metafor, co pozwala interpretować jedne rzeczy w kategoriach innych rzeczy. Nasuwa się niepodważalny wniosek, iż Asnykowskie sposoby nazywania tego samego obiektu dają podstawę do odkrycia różnorodności ludzkich postrzeżeń, a także różnorodności sądów o tychże obiektach²³.

4. Wieloaspektową refleksję nad *przeszłością* Asnyk łączy ze sprzecznymi nieraz wartościami. Relatywizacji ulega profilowanie tekstowe pojęcia, co ma swoje źródło w nierozzerwalnym związku między procesami emocjonalnymi, intelektualnymi i werbalizacyjnymi. W konsekwencji zindywidualizowany ogład rzeczywistości, zdeterminowany czynni-

²⁰ Poeta utwierdza odbiorcę w przekonaniu, że z perspektywy jednostki przeszłość wiąże się z pamięcią i ze wspomnieniami. Owa przeszłość może dotyczyć czasu odległego lub też całkiem bliskiego, ale zawsze związana jest z przemijaniem i skutkami wynikającymi z tego przemijania. Może być nam znana z uwagi na doświadczenie wplecionych w nią zdarzeń i historii obecnych w ludzkiej pamięci lub jest możliwa do poznawania, odkrywania za pomocą instrumentów, zarówno naukowych, jak i pozanaukowych.

²¹ Wyekscerpowany materiał eksponuje ważną rolę poznawczą metafory i metonimii oraz złożonych procesów metaforyczno-metonimicznych, które stanowią podstawowe narzędzie do częściowego rozumienia zagadnień niedostępnych naturalnemu poznaniu sensorycznemu (zob. też Pajdzińska 1999, 57).

²² Por. Lakoff, Johnson 1988, 25–27; 142.

²³ Na podobne zjawisko zwracają uwagę D. Ostaszewska i E. Sławkowa, analizując terminologię botaniczną w słowniku Jana Stanki (Ostaszewska, Sławkowa 1999, 155).

kami osobistymi (takimi, jak: eksponowanie własnego punktu widzenia, emocji, wiedzy czy wreszcie zdobytego doświadczenia)²⁴, sprawia, że miniony czas z jednej strony jawi się jako przestrzeń wypełniona smutkiem i skrajnie negatywnymi emocjami, kojarzonymi z duchowym schyłkiem, śmiercią, zamierającą epoką, odchodzącymi wniwecz pokoleniami, ruinami i zgliszczami, z drugiej zaś – pojawiają się metaforyczne konotacje wiążące *przeszłość* choćby z czasami dzieciństwa czy światem antycznym. Ów dychotomiczny sposób poetyckiego obrazowania pozwala schematycznie opisać analizowane pojęcie za pomocą pól leksykalno-semantycznych, układających się w ciągi wyrazowe o wyraźnie sprecyzowanych konotacjach:

POZYTYWNYCH: *przeszłość – raj – ołtarz – źródło – słodycz – wielkość – cud – pamięć – wspomnienie – przyszłość* itp.;

NEGATYWNYCH: *przeszłość – gruzy – ruina – trup – cmentarz – schyłek – ścieki – błoto – pleśń – popiół – pamięć – wspomnienie – przyszłość* itd.

Do implikowania sprzecznych emocji niejednokrotnie służą poecie te same desygnaty (np.: *przeszłość – pamięć – wspomnienie – przyszłość*). Nie ulega jednak wątpliwości, że czytelnik bez problemów odbiera i przyjmuje ze zrozumieniem właściwą perspektywę interpretacyjną, która – w oczywisty sposób – zostaje mu narzucona. O znaczeniowym kształcie wyrazu zawsze bowiem decydują jego stylistyczne uwikłania i wspomniane wcześniej konotacje tekstowe. Poszczególne użycia słowa – nawet dźwiękowo tożsame i pozornie odnoszące się do wspólnego pojęcia – mogą różnić się od siebie semantycznie i konotacyjnie pod wpływem kulturowego odczytania obrazu wskazywanego desygnatu²⁵.

²⁴ A. Pajdzińska podkreśla, iż „język ogranicza, a może nawet zamyka rzeczywistość we własnych ramach, nie czyni jednak tego bez udziału człowieka i w sposób ostateczny – tylko od człowieka zależy, czy wykorzysta istniejąca możliwość stałego przekraczania owych granic” (2010, 55).

²⁵ Język nie jest tworem wyabstrahowanym i autonomicznym, ponieważ ma ścisły związek z procesami poznawczymi, które decydują o sposobie werbalizowania wrażeń, emocji czy komentowania postrzeganej rzeczywistości. Charakteru autonomicznego nie ma też żaden z elementów języka, por. np. uwarunkowane kontekstowo znaczenia czasowników *czytać* i *obszczekać*: rozumiane literalnie *czytać książkę* i metafor. *czytać w myślach*; o psie: *Pies obszczekał przechodnia* i metafor. w zn. 'obmówić, oczernić': *Obszczekała koleżankę przed znajomymi*.

Sygnalizowane wyżej zjawiska wiążą się z tym, iż leksykon i gramatyka tworzą zespół symbolicznych, niedających się rozdzielić jednostek językowych, powiązanych ze sobą na płaszczyźnie syntaktycznej, morfologicznej, semantycznej i fonologicznej; por. też: Kardeła 2010, 65.

5. Taka skomplikowana i niejednoznaczna semantyka interpretowanych metafor uzasadnia tezę, „iż język zawsze jest ekspresją świadomości wypowiadającej się w nim jednostki ludzkiej. [...] Ów język, a następnie kategorie myślenia, za pomocą którego poeta objaśnia wszelki byt” (Z. Mocarska-Tycowa 2005, 88–89) ujawniają sposób postrzegania świata, świadomość i koncepcję estetyczną nadawcy.

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

Poezja epoki pozytywizmu I – Adam Asnyk, 1976, Wrocław (skrót: PP).

Asnyk A., 1993, *Wybór poezji*, Kraków (skrót: WP).

Asnyk A., 1995, *Poezje zebrane*, Toruń (skrót: PZ).

Asnyk A., 1999, *Liryki najpiękniejsze*, Toruń (skrót: LN).

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

Bartmiński J, Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] *Teoria tekstu*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław.

Dobrzyńska T., 1984, *Metafora*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź.

Dobrzyńska T., 1994, *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa.

Encyklopedia biblijna, 2004, pod red. W. Chrostowskiego, Warszawa.

Kardela H., *Kim jest autor? Noam Chomsky i Ronald Langacker jak „fundatorzy dyskursywności”*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Lublin, s. 59–84.

Kopaliński W., 2012, *Słownik symboli*, Warszawa.

Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metaphors we live by*, Chicago 1980, tłumaczenie polskie T. P. Krzeszowski, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.

Mocarska-Tycowa Z., 2005, *Wybory i konieczności. Poezja Asnyka wobec gustów estetycznych i najważniejszych pytań swoich czasów*, Toruń.

Ostaszewska D., Sławkowa E., 1999, *Procesy nazwotwórcze a językowy obraz świata (na materiale średniowiecznej terminologii botanicznej w słowniku Jana Stanki)*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej i P. Krzyżanowskiego, Lublin, s. 149–162.

Pajdzińska A., 1999, *Metafora pojęciowa w badaniach diachronicznych*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej i P. Krzyżanowskiego, Lublin, s. 51–66.

Pajdzińska A., 2010, *Czy „zaklęty krąg” języka można przekroczyć?*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, pod red. A. Pajdzińskiej i R. Tokarskiego, Lublin, s. 43–58.

Puzynina J., 1990, *Słowo Norwida*, Wrocław.

Sokólska U., 2010, *Kilka uwag o konceptualizacji abstraktów w poezji Adama Asnyka*, [w:] *tejże, Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane*, Białystok, s. 213–230.

Uniwersalny słownik języka polskiego, 2003, red. S. Dubisz, Kraków.

Wróblewski P., 1998, *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Białystok.

MODELLING MEANING IN POETIC TEXTS, OR ON CONCEPTUALIZATION OF *THE PAST* IN ADAM ASNYK'S LYRICS

Summary

The article attempts at capturing a linguistic image of *the past* in A. Asnyk's texts and presenting symbolic relations between the abstract meaning and the attributes ascribed to it. The author analyzed not only the metaphors containing the lexeme *past* but also any synonymic notions, periphrases, phrases and terms referring to olden days. On this basis, several models of the past have been distinguished (the past is a living creature, the past is a plant, the past are different kinds of objects and containers, the past is a natural element, the past is nothingness, death and destruction, the past is a memory, the past is a herald of the future) under the condition that the applied divisions are therefore relative due to elusiveness of the described phenomenon. In reality, the past is never perceived, and therefore it cannot be conceptualized univocally.

Key words: the past, conceptualization, stereotypization, models of the past, valuating

Konrad Kazimierz SZAMRYK

Uniwersytet w Białymstoku

konrad.szamryk@wp.pl

SŁOWNICTWO NAZYWAJĄCE KATOLIKÓW I NIEKATOLIKÓW W XVIII-WIECZNYCH KAZANIACH KS. KRZYSZTOFA KLUKA

Jan Krzysztof Kluk, XVIII-wieczny przyrodnik z Ciechanowca, współpracownik Komisji Edukacji Narodowej, znany jest przede wszystkim ze swojej pracy naukowej. Był on bowiem autorem podręcznika *Botanika dla szkół narodowych* (1785), niezwykle popularnych – zarówno w czasach oświecenia, jak i też w wiekach późniejszych – poradników gospodarskich: *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych...* (wyd. 1777–1779), *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo* (1779–1780) oraz *Dykcjonarza roślinnego* (1786–1788). O pożytności jego dzieł może świadczyć chociażby to, że na ziemiach polskich powtarzano nawet, że *nie może być dobrym gospodarzem ten, kto dzieł Kluka nie ma u siebie* (Wasylewski 1933: 31).

Dużo słabiej znane jest drugie oblicze działalności Krzysztofa Kluka, czyli posługa duszpasterska. Wiadomo, że w latach 1761–1762 uczęszczał do seminarium Zgromadzenia Misjonarzy w Warszawie, w roku 1767 został proboszczem parafii Winna¹, a w 1770 roku mianowano go proboszczem parafii w Ciechanowcu, którą to funkcję pełnił aż do końca swego życia. Z kart tytułowych poradników przyrodniczych dowiadujemy się również, że był kanonikiem kruszwickim, dziekanem drohicim, kanonikiem brzeskim oraz kanonikiem katedralnym inflanckim (Wójcik 2012: 44). Praca na rzecz Kościoła stanowiła zresztą podstawowe zajęcie i główne źródło utrzymania ciechanowieckiego kapłana i przyrodnika.

¹ Obecnie Winna Poświętne, pow. wysokomazowiecki, woj. podlaskie.

Niewiele jednak zachowało się materiałów związanych z działalnością Kluka jako księdza. W roku 1777 ukazało się drukiem *Kazanie o szacunku i miłości kapłanów...*, które Kluk wygłosił w kościele w Pierlejewie z okazji kongregacji dekanatu drohickiego oraz rocznicy pięćdziesięciolecia kapłaństwa proboszcza pierlejewskiego, księdza Macieja Święckiego. Podlaski kaznodzieja jest też autorem zaginionego utworu poetyckiego *Myśli nawracającego się grzesznika* (Wójcik 2012: 37).

Wydaje się, że najciekawszym dokumentem, związanym bezpośrednio z działalnością misyjną ks. Kluka, jest niespełna 400-stronicowy rękopis kazań z lat 1782–1794², wygłaszanych przez księdza naukowca w Ciechanowcu, Kalinówce, Kobylinie, Tykocinie i Siemiatyczach. Jak zauważył L. Gruszczyński, religijno-moralne oracje Kluka nasycone są niezwykłą gorliwością, naiwną argumentacją, a nawet swoistym prowincjonalizmem (1996: 131–132). Badacz uważa, że „miejsca głoszonych kazań przez Krzysztofa Kluka niejako determinowały sposób kaznodziejskiej argumentacji, warunkowany nad wiodącym tematem odbywanych uroczystości, ogólną sytuacją w kraju i generalnym sporem ideologicznym stulecia (...) W kazaniach Kluka dominuje dydaktyzm religijny i moralny, częste interpretowanie dogmatów wiary, troska o autorytet Kościoła Powszechnego” (Gruszczyński 1996: 133–134). Podlaski kaznodzieja m.in. gani w nich wszelkie zwątpienia w ortodoksję, laicyzującą publicystykę czy zwolenników wygodnego i pełnego rozrywek życia.

Wiele o poglądach i stosunku ks. Kluka wobec wiary, Boga, wspólnoty religijnej oraz innych wspólnot wyznaniowych może powiedzieć analiza sposobu nazywania osób należących do tej samej wspólnoty religijnej, co ks. Kluk (*katolicy*) oraz osób, które – z różnych względów – znajdują się poza tą wspólnotą (*niekatolicy*). Podlaski misjonarz wyraźnie zaznacza w swych oracjach opozycję *my* – *katolicy* oraz *oni* – *niekatolicy*.

Dla potrzeb niniejszego artykułu, wynotowane leksemy grupuję w następujące pola leksykalno-znaczeniowe³, którym przypisuję określone wartości semowe:

² Przechowywany w Dziale Rękopisów Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu (sygn. 3285/1).

³ Przez *pole leksykalno-znaczeniowe* (językowe, leksykalne, wyrazowe, semantyczne, znaczeniowe) rozumiem grupę jednostek powiązanych wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje znaczeniowe, mające dawać w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny (Tokarski 1984: 11, Markowski 2012: 108).

- wierzy w istotę nadprzyrodzoną (+), chrześcijanin (+), katolik (+): <członkowie mojej wspólnoty religijnej>),
- wierzy w istotę nadprzyrodzoną (+), chrześcijanin (+), katolik (-): <chrześcijanie niekatolicy>),
- wierzy w istotę nadprzyrodzoną (+), chrześcijanin (-), katolik (-): <niechrześcijanie>),
- wierzy w istotę nadprzyrodzoną (-), chrześcijanin (-), katolik (-): <osoby niewierzące>).

Dla księdza Kluka każdy członek tej samej wspólnoty wyznaniowej (pole <członkowie mojej wspólnoty religijnej>) to:

chrześcijanin 'wyznawca religii chrześcijańskiej': *Dobre Chrzescianina zycie w dzień straszego sądu Boskiego nieboiazliwym gą uczyni* 45. Wyraz *chrześcijanin*, który oznacza 'osobę ochrzczoneą i wyznającą religię chrześcijańską' (SL), w kazaniu Kluka jest przeciwstawiany *poganinowi*: *aby na Sądzie Boga do zawstydzienia nie byli ile poganie wrodzonym Chrzescianom* 34. W tym znaczeniu, zgodnym zresztą z panującą doktryną, *chrześcijanin* jest hiperonimem leksemu *katolik*, dlatego też wyrazy te nie mogą być traktowane jako synonimy całkowite, co poświadcza chociażby przywołany cytat: *O! wstydzcie O! hańbą Chrzescian y Katolików* 202. Poza tym, gdy kaznodzieja zwraca się do swoich słuchaczy, używając inkluzywnego *my Chrzescijanie*, doprecyzowuje, że mówi do katolików: *prze Bog Chrzescianie Katolicy postrzeźmy się!* 233. Z drugiej jednak strony, mówiąc o *prawowiernych chrześcijanach*, Kluk ma na myśli jedynie *katolików*, czyli członków wyznania rzymskokatolickiego: *ktorzy prawowiernemi wprawdzie są Chrzescianami y wierzą w to wszystko co każdy prawowierny wierzy Katolik* 52; por. *prawowierny*.

katolik 'wyznawca wiary rzymskokatolickiej': *J tencito iest sriodek wnas Katolikach nayszczegulnieyszy do podobania się Bogu swemu* 211. Na 40 użyć leksemu *katolik* w badanym tekście aż 7 razy wyraz ten występuje z przydawką *prawowierny*, np.: *nam prawowiernym Katolikom zruciaią* 5, *y wierzą to wszystko co każdy prawowierny wierzy Katolik* 52, *cała nasza na tym zależy szczęśliwość prawowiernych Katolików* 334. Przeciwnieństwem *prawowiernego katolika* jest *katolik malowany*, czyli 'powierzchny, pozorny'⁴.

⁴ SWil notuje wyrażenie *chrześcijanin malowany* w znaczeniu 'obłudny chrześcijanin'.

prawowierny ‘zgodny z wiarą rzymskokatolicką; wyznawca wiary rzymskokatolickiej’: *nieszczęścia dzisiejsze którą na Katolickie spadają Krolestwa, kary y chłosty, Boskie, którą dokuczają prawowiernym* 224. Znaczenie takie notuje między innymi SWil. Ponadto leksem **prawowierny** oznacza ‘pobożny’: *wierzą to wszystko co każdy prawowierny wierzy Katolik* 52, ale w innych fragmentach odnosi się także do płaszczyzny treści wiary, o czym przekonuje następujący cytat: *Trzeba na to iednak mieć baczność że iezli kto z prawowiernych tych prawd nie umie, niewiadomość iego pospolicie bywa dobrowolna y nie bez winy* 114, w którym przymiotnik **prawowierny** użyty został na określenie osoby należącej do zgromadzenia rzymskokatolickiego, ale z racji nieznamomości prawd wiary dalekiej od pobożności. Taki też sens słowa **prawowierny** może być zgodny z użyciem, jakie w kazaniach XVII-wiecznych notuje I. Szlesiński (1978: 69). Z kolei SL podaje, że **prawowierny** jest synonimem słowa **prawosławny**, choć w odpowiednim artykule hasłowym brak potwierdzającej to ilustracji materiałowej. Znaczenia takiego nie poświadczają również kazania Kluka, w których wyraz **prawowierny** odnosi się wyłącznie do katolików.

wierny ‘człowiek wierzący w Boga’: *U wiernych było iedno sercey iedna dusza, nadzieia w Bogu że w pokoiu zachowywać się dobrze czyniąc będzie* 102. Takie znaczenie uwidacznia się zwłaszcza we fragmentach, gdy Kluk posługuje się komplementarną parą leksemów **wierny**–**niewierny**: *wszystkim dobrym y złym, wiernym y niewiernym daie* 211. Najczęściej więc **wierny** utożsamiany jest z katolikiem lub chrześcijaninem w ogóle, czyli z osobami, które Kluk określa jako **prawowierne**: *S. Paweł o przeznaczeniu nas wiernych mówiąc a wolę Boską wyrażając to tylko w krodkosci głosi* 230; por. **niewierny**;

Aby pełniej ukazać relacje między jednostkami **katolik** i **chrześcijanin**, warto poddać analizie również jednostki **chrześcijaństwo**, **wiara chrześcijańska** oraz **katolictwo**, **wiara katolicka**.

Religia wyznawana przez ks. Kluka oraz jego słuchaczy określana jest jako **chrześcijaństwo** ‘religia chrześcijańska’: *ieżeli istotne Chrzesciaństwa prawa staną się prawidłem polityki* 15, **wiara chrześcijańska**: *nie chcą gą poddać pod prawdy wiary Chrzesciańskiej* 53, **wiara katolicka** ‘wiara rzymskokatolicka’: *O! Boska wiara Katolicka kto twoię zdoła opowiedzieć zalety* 159 oraz **katolictwo** ‘wyznanie rzymskokatolickie’: *pierwsze Katolictwa artykuły łamią* 52, przy czym ten ostatni wyraz w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku wydaje się jeszcze nienacechowany

chronologicznie⁵ – posługuje się nim między innymi A. Naruszewicz w *Historii narodu polskiego* (za SJPD). *Chrześcijaństwo* i *wiara chrześcijańska* są synonimami, podobnie jak *wiara katolicka* i *katolictwo*.

Domyślać się można, że książka Kluk ma świadomość nietożsamości pojęć *chrześcijaństwo* (*wiara chrześcijańska*) i *katolictwo* (*wiara katolicka*), co ilustruje chociażby przytoczony fragment: *dobrze zacząwszy złe kączą, weszli do Kościoła Katolickiego a oderwali się od niego złej nauki y potępioney wyznaniem, żal mi ich dusz w zatraceniu wiecznym. Czemu się żydowskiego w oderwaniu swoim od katolictwa nie chwycili w początkach obrządku; czemu Mahumetanow od koranu za prawidło w obyczaiach nie wzięli? ale Chrześciańskie wzięwszy nazwisko przez chrzest, Chrześciańskiego życia wedle ustaw wiary y Kościoła prowadzić nie chcą* 260. Podlaski kaznodzieja pisze więc o oderwaniu się wyznań reformowanych (w domyśle od wyznania rzymskokatolickiego), co świadczy o jego dobrej znajomości historii Kościoła. Ale też nie posługuje się doktrynalną terminologią, wprowadzającą usystematyzowany podział na religie i wyznania. Oni, czyli dysydenci, według Kluka jedynie nazywają się chrześcijanami, bo prawdziwymi chrześcijanami nie są, dlatego też zostali zestawieni z wyznawcami judaizmu oraz muzułmanami. W ten sposób Kluk oddaje potoczny, bliższy słuchaczom, w dużej mierze uproszczony punkt widzenia, w którym postawiony został znak równości między pojęciami *chrześcijaństwo* a *katolictwo*. Tak więc rzeczownik *katolictwo* z jednej strony jest hiponimem leksemu *chrześcijaństwo* (w ujęciu doktrynalnym), a z drugiej jego synonimem (w ujęciu potocznym).

Kluk, sięgając po leksemy *katolicki*, *katolictwo*, *katolik*, zawsze odwołuje się do znaczenia relacyjnego ‘pozostający w związku z Kościołem rzymskokatolickim’. Przymiotnik *katolicki* (podobnie jak pozostałe leksemy z tej rodziny słowotwórczej), mimo XVI- i XVII-wiecznych polemik i protestów członków wyznań reformowanych, w okresie oświecenia wyspecjalizował się już i oznaczał ‘rzymskokatolicki’ (Winiarska 2004: 203–204). W badanym tekście brak również wyrażenia *wiara powszechna* (kalka greckiego terminu *ecclesia catholia* czy wcześniejszego *wiara pospolita*), które to na dobre zadomowiło się w polszczyźnie katolików już pod koniec XVI wieku (Górski 1962: 259–260). Także przymiotniki *powszechny* i *pospolity* u Klu-

⁵ Zmiana *katolictwo* > *katolicyzm* ma charakter słowotwórczy, przy czym forma *katolicyzm* nie występuje ani w kazaniach Kluka, ani nie notuje jej SL. W SWil forma *katolicyzm*, choć nie ma jeszcze osobnego artykułu, notowana jest obocznie wobec leksemu *katolictwo*.

kanie mają już znaczenia 'odnoszący się do wyznania katolickiego', ale 'ogólny, dotyczący wszystkich', np.: *przy powszechnym zaniedbaniu 48, dziś dopiero w tych dniach powszechnej rozpusty 266, na koniec ten ich bywa pospolity wniosek 53, ci którzy dobra pospolitego bronią 196.*

Reasumując, należy zauważyć, że w przypadku jednostek *prawowierny chrześcijanin* i *katolik*, analogicznie jak przy parze leksemów *chrześcijaństwo – katolictwo*, mieszają się dwa punkty widzenia – doktrynalny, w którym wymagane jest ściśle rozróżnienie pojęć *chrześcijanin* i *katolik* oraz potoczny, zbudowany na staropolskiej tradycji, gdzie między tymi leksemami stawiany jest znak równości (por. *katolictwo, chrześcijaństwo*), tak jak miało to miejsce przed wiekiem XVI (Karpluk 2010: 214).

Konieczne trzeba zwrócić uwagę także na to, że w badanych kazaniach nie ma wprost sformułowanych zdań, iż różnowiercy to chrześcijanie. Już bowiem od XVI–XVII wieku katolicy uczestnicy sporów religijnych starali się zakazać swoim oponentom używania nazw *chrześcijanin* i *katolik*, co zresztą spotykało się ze sprzeciwem niekatolickich członków wspólnot religijnych. Dlatego też na przykład Grzegorz z Żarnowca w dziele *Obrona postylle ewangelickiej* oraz Hieronim Moskorzowski w *Zniesieniu wtórnego zawstyżenia* starali się oddalić zarzuty katolików, że arianie nie mają prawa nazywać się chrześcijanami (Kamieniecki 2004: 263).

W mowach księdza Kluka dość rozbudowane są pola wyrazowe, które wypełniają jednostki wyrazowe, określające osoby innych wyznań czy religii: <chrześcijanie niekatolicy>, <niechrześcijanie>. Trzeba pamiętać, że pod koniec XVIII wieku, zwłaszcza po doświadczeniach związanych z reformacją i kontrreformacją, nazywanie członków wywodzących się ze wspólnoty chrześcijańskiej, ale niebędących wyznawcami tej samej wiary lub osób innych wyznań i religii, nawet dla przeciętnego użytkownika polszczyzny było bardzo ważne. Skład wyznaniowy mieszkańców Rzeczypospolitej przed trzecim rozbiorem był następujący: 83% katolicy, 10% żydzi, 3% prawosławni, 2% protestanci, 2% innych wyznań (Tazbir 1966: 192). Jednak w samym Ciechanowcu i jego okolicach, zaraz po katolikach, największą liczbę mieszkańców stanowili żydzi. Jak wskazują dane z 1790 roku, a więc w okresie, gdy powstawały badane kazania, wyznawców judaizmu było około 1500, dzięki czemu kahał ciechanowiecki należał do najznacznějších na Podlasiu (Tomaszewski 2012: 108). Ponadto wiemy, że w Ciechanowcu mieszkali unicy, choć ich liczba stopniowo spadała – w 1726 roku było to 36 rodzin, a w 1789 już tylko 21. O tym jednak, że ka-

tolicy obu obrządków żyli w zgodzie, a sam ks. Kluk utrzymywał z nimi kontakty, może świadczyć między innymi to, że wśród świadków podpisanych pod testamentem ks. Kluka znalazło się nazwisko J. Blakickiego, ówczesnego parocha cerkwi unickiej (Tomaszewski 2012: 104–106).

Również podróżując po Podlasiu, które w XVIII wieku oprócz katolików zamieszkiwali także unicy, prawosławni, kalwini i muzułmanie (Maroszek 2010: 76–90), Kluk musiał spotykać członków innych wyznań. Dzięki kazaniom wiemy, że chrześcijan niekatolików określa następująco (pole <chrześcijanie niekatolicy>):

błądnik 'heretyk, odszczepieniec'. Wyraz ten w polszczyźnie miał kilka znaczeń, które wywodzą się do pierwotnego 'ten, kto popełnia błąd'. SJPXVIIi1XVIII dla leksemu *błądny* podaje znaczenia: 1) omylny, fałszywy, 2) grzeszny, 3) heretycki, odszczepieńczy, pogański 4) błędzący, błąkający się. Wydaje się, że w kazaniach Kluka *błądnik* został użyty w stosunku do *heretyka* i *odszczepieńca*, na co wskazują przykłady: *Jakiekolwiek dajcie im imiona Deistow, Libertenow, lub innych być iednak w sobie y w naukę nieprze- staną błędnikami zarażaięcemi y psuięcemi dobrą a niezawodną Katolickiey nauki wiarę 4, bo w potomkach waszych będziecie bezbożnikami nieznaięcemi prawego Boga iak dziś poganie, nienależęcemi do Chrystusowey owczarni iak dziś błędnicy y odszczepięcy* 130–131. Również ilustracja materiałowa hasła *błądnik* w SL zdaje się potwierdzać, że jest to raczej wyraz bliskoznaczny dla *heretyka* niż *grzesznika*.

deista 'wyznawca deizmu, czyli uznający Boga za przaprzyczynę bytu, ale nie uznający cudów ani objawienia': *Jakiekolwiek dajcie im imiona Deistow, Libertenow, lub innych 4*.

heretyk 'ten, kto głosi naukę sprzeczną z dogmatami kościelnymi': *przeciw diabłom, heretykom i wszystkim Kosciola nieprzyiaciołom 2*. Również ten wyraz nie był pojmowany jednoznacznie – kogoś innego mianem *heretyka* określą innowiercy, a kogoś innego katolicy (Winiarska 1998: 51). W badanym przeze mnie tekście *heretyk* oznacza chrześcijanina, ale innego od katolika – *katolik* i *heretyk* będą więc antonimami. Bez względu na użycie leksemowi *heretyk* zawsze towarzyszy negatywny ładunek emocjonalny, dlatego też występuje on w szeregach określających wrogów Kościoła katolickiego: *diabeł – heretyk – nieprzyjaciel Kościoła: przeciw diabłom, heretykom y wszystkim Kosciola nieprzyiaciołom na woynę idą 2*, chrześcijan niekatolików (ale nie odnosi się do pogan): *heretyk i odszczepieniec: głoszą o drugich niepoganach heretykach lub odszczepieńcach 269*, *pogadnie – heretycy – niewierni: wszystkie przesładowania od pogan heretykow y niewiernych 273*.

libertyn ‘zwolennik libertynizmu, sceptyk w sprawach religijnych’: *Jakiekolwiek daycie im imiona Deistow, Libertenow* 59. SL notuje również użycie leksemu *libertyn* z przydawką *rozwiązły*, a w SWil, już tylko dla samego rzeczownika *libertyn*, wyróżniono znaczenie ‘człowiek rozwiązłych obyczajów’. W kazaniach Kluka także znaleźć można ślady negatywnego nacechowania tego leksemu i używania go w określonych kontekstach jako synonimu *rozpustnika*: *Libertyni ktorzych zycie zależy na rozkoszach y przyiazniach sliskich* 59, *Libertyni dzisieysi rozpustni miłosnicy swiata* 67.

niedowiarek ‘kacercz, odszczepieniec’: *o tajemnice ktore niedowiarkom wieku teraznieyszego zdaią się niepodobne do wierzenia (...)* *Uznaią oni wprawdzie Boga, y wtym się roznią od owych Ateuszow, ktorzy sądzili błednie y głupie że Boga nie masz* 54, *niedowiarkowie iakimkolwiek mianowani imieniem nakłonce uszu waszych na wiarę iaką Katolicy o swoim Bogu maią* 94. W badanym tekście leksem ten nie występuje w kontekście, który wskazywałby na znaczenie ‘człowiek niedowierzający, sceptyk’, jakie pojawia się w XVII-wiecznych kazaniach (Szlesiński 1978: 55).

niewierny ‘nieprawowierny, niezgodny z doktryną wiary rzymskokatolickiej’: *izali niewierny żyd chwalonym bydź ma że upornie obiatwioney nie wierzy* 273. I. Szlesiński podaje, że *niewierny* to ‘niewierzący w Chrystusa’ (1978: 76). I. Winiarska z kolei zwraca uwagę, że leksem ten w XVI wieku miał bardzo nieostry zakres znaczeniowy (2004: 228), co dla wieków późniejszych zdają się też potwierdzać kazania Kluka. Wyraz ten używany jest bowiem przede wszystkim do nazwania osób wyznania niekatolickiego, a więc jako antonim wyrazu *prawowierny* (znaczenie takie notuje SWil), dlatego w przywołanym cytacie w ten sposób określony został wyznawca judaizmu. Ale Kluk w swoich kazaniach nazywa tak również niechrześcijan – chociażby wyznawców islamu: *Widząc się być porwaną na okręt Turecki (...) smiele zapaliła prochy (...) się uwolniła od bestyalstwa owych niewiernych, ktorzy ią u siebie wwięzach trzymali* 38. Jak pokazują różne opracowania leksykograficzne (SJPXVI, SJPXVIIi1XVIII, SL, SWil, SJPD) leksem *niewierny* cechuje w polszczyźnie duża różnorodność znaczeniowa, dlatego włączam gorównież do pól (chrześcijanie niekatolicy), (osoby niewierzące).

nowowiernik ‘wyznawca nowej (niekatolickiej) wiary, reformator’: *nowowiernikow dzisieyszth są to zpiekla wynalezione sposoby* 61. SWil przywołuje następujące wyrazy bliskoznaczne tego leksemu: *sekcjarz*, *heretyk*, *odszczepieniec*, co zasadniczo zdaje się oddawać również relację semantyczną w homilii Kluka.

odszczępieniec 'ten, kto odłączył się od Kościoła katolickiego': *wiele złego nam głoszą o drugich nie poganach heretykach lub odszczępieńcach, ale Chrzescianach y Katolikach prawych* 269. W kazaniach XVII-wiecznych *odszczępieniec* oznacza 'heretyka' (Szlesiński 1978: 59), u Paska 'ewangelika, luteranina' (SJPas), w ST 'schizmatyka'. Natomiast SL podaje dwa znaczenia omawianego leksemu: 'heretyk' lub 'wyznawca cerkwi wschodniej'. Wyraz *odszczępieniec* został utworzony od czasownika *odszczępić* i jest rodzimym ekwiwalentem grecko-łacińskiego terminu religijnego *schismaticus*. Podany kontekst wskazuje na wyróżnienie przez Kluka grup: *pogan* 'niechrześcijan', *heretyków* 'chrześcijan, ale głoszących poglądy niezgodne z religią katolicką' i *odszczępieńców*, którzy zostali przeciwstawieni *prawym katolikom*.

samowiernik: *dziś obiawienia Boga nieznayduią u samowiernikow wiary* 148. Według SL i SWil wyraz miał dwa znaczenia 1) 'określenie osoby, która dąży do zbawienia jedynie poprzez wiarę', 2) 'pogardliwe określenie protestantów'. Na podstawie jednokrotnego użycia tego leksemu w kazaniach Kluka trudno dokładnie odpowiedzieć, które znaczenie miał na myśli podlaski duchowny. Zwłaszcza że protestantyzm wywodzi się między innymi z założenia, że jedynie łaska Boża, niezależna od czynków ziemskich, jest podstawą usprawiedliwienia grzesznika poprzez wiarę.

W badanych kazaniach występują ponadto przymiotniki odnoszące się do członków niekatolickich wyznań chrześcijańskich: *kalwiński* 'właściwy kalwinizmowi': *o Luterskiej Kalwińskiej y Deistow iakokolwiek mianowanych Religii* 16 oraz *luterski* 'luterański': *o Luterskiej Kalwińskiej y Deistow iakokolwiek mianowanych Religii* 16.

Przypuszcza się, że w opisywanym polu identyczne znaczenie mają jedynie leksemy *odszczępieniec* i *nowowiernik*, zaś pozostałe jednostki stanowią wyrazy bliskoznaczne.

Porównanie pola <chrześcijanie niekatolicy> w tekście ks. Kluka z materiałem wynotowanym z XVII-wiecznych kazań księży katolickich (Szlesiński 1978) pozwala zauważyć, że omawiane pole jest zdecydowanie uboższe u podlaskiego kaznodziei. I. Szlesiński wynotował znacznie więcej leksemów, określających zarówno chrześcijan niekatolików: *apostata* 'odstępca od wiary', *dysydent* 'odstępca od wiary katolickiej, innowierca', *herezjarcha* 'heretyk', *nowator* 'twórca nowej interpretacji Biblii', *nowiniarz* 'zwolennik nowinek religijnych, sekciarz', *odstępca* 'ten, kto zmienił lub porzucił wiarę' (u Kluka jest leksem *odstępstwo*), *ortodoks* 'zwolennik ści-

słego stosowania zasad wiary zawartych w Piśmie Świętym', *reformator* 'twórca nowej interpretacji Biblii', *schizmatyk* 'członek Kościoła wschodniego' (u Kluka występuje przymiotnik *schizmatyckie*), *sektarz* 'członek sekty', *tryteista* 'człowiek wierzący w trzech Bogów', jak i członków sekt i wyznań: *antytrynitarz* 'członek sekty odrzucającej dogmat o Trójcy św. i nie uznającej bóstwa Chrystusa', *aryjanin* 'zwolennik poglądów Ariusza', *bratrzyk* 'członek sekty Waldensów w Czechach', *ewangelik* 'członek wyznania ewangelickiego', *husyta* 'wyznawca nauki Husa', *konfuzysta* 'członek jednej z sekt luterańskich', *macedonian(in)* 'zwolennik poglądów Macedoniusza', *nalewajko* 'dyzunita, zwolennik poglądów Damiana Nalewajki', *nowacyjanin* 'zwolennik poglądów Novata (Nowacjana)', *nowochrzescieniec* 'arianin', *pelagijanin* 'zwolennik poglądów religijnych Pelagiusza', *purytanin* 'członek sekty mającej na celu oczyszczenie wiary z elementów tradycji nie mających oparcia w Biblii', *sabellian* 'zwolennik poglądów Sabelliusza', *samosatenijanin* 'zwolennik Pawła z Samostaty, nie uznający bóstwa Chrystusa'.

SJPXVIIi1XVIII, SL i SWil nie notują leksemów *antytrynitarz*, *konfuzysta*, *macedonianin*, *nowacyjanin*, *tryteista*, w SL i SWil nie ma wyrazu *husyta*, natomiast *nowator* i *nowiniarz* w SWil nie mają już znaczenia religijnego.

Zestawienie kazań ks. Kluka z tekstami XVII-wiecznych duchownych katolickich pokazuje wyraźnie, że w drugiej połowie XVIII wieku echa reformacji przestają wzbudzać tak wielkie emocje nawet wśród prowincjonalnego kleru. Pole (chrześcijanie niekatolicy) nadal jest rozbudowane, ale zdecydowanie mniej niż w kazaniach XVII-wiecznych. Na dalszy plan schodzą podziały na sekty i nowe wyznania, ważniejsza bowiem staje się po prostu opozycja katolik – heretyk. Jak pisze J. Tazbir: „Także i dawna dewocja uległa widocznemu osłabieniu; odbiło się to przede wszystkim na stosunku do dysydentów, którzy teraz znajdowali tylko wśród najciemniejszych warstw szlachty zagorzałych przeciwników” (1966: 194).

Natomiast pole (niechrześcijanie) wypełniają leksemy:

bałwochwalca 'człowiek oddający cześć bożkom, wyznawca kultu wielu bogów': *Jzali rozumnie czyni poganin y bałwochwalca że prawego niepoznaie Boga* 293.

mahometanin 'mahometanin, wyznawca islamu': *czemu Mahumetanow Odkoranu za prawidło wobyczaiach niewzieli?* 260.

niewierny 'niechrześcijanin, poganin'; zob. pole (chrześcijanie niekatolicy).

poganin 'człowiek wyznania niechrześcijańskiego': *w potomkach waszych będziecie bezbożnikami nieznającymi prawego Boga iak dziś poganie, nienależącemi do Chrystusowej owczarni* 130. Do pogan Kluk zalicza między innymi Turków, którzy są wyznawcami islamu, a więc niechrześcijańskiej religii monoteistycznej: *Sami nawet poganie swoich Kapłanow w wielkim uszanowaniu mieli, iakiey dzisieyszych turkow uczyć się możem* 219. Wyraz ten używany był najprawdopodobniej również na określenie wyznawców religii politeistycznych: *To Rzymianin do Rzymian! Poganin do Pogan tak mowił* 198.

żyd 'wyznawca judaizmu': *stano żydzi w niedowiarstwie swoim o przyściu Messyasza uporni aż do śmierci* 242. W badanych kazaniach wyraz ten używany bywa w liczbie mnogiej również na określenie 'potomków narodu zamieszkałego w starożytności w Judei, uważających siebie za naród pochodzący od Abrahama i patriarchów': *Temi słowy zastraszał niegdys Zbawiciel żydow chcąc ich przywieść do upamiętania* 130. Leksem ten mógł mieć jednak nacechowanie pejoratywne, wzmacniane dodatkowo przez użyciu w liczbie mnogiej formy *żydy*, a więc starego biernika równego mianownikowi, jak na przykład we fragmencie: *lepiej iść było między pogany y żydy* 102.

Badacze zwracają uwagę, że nazwa *poganin* miała różne zakresy znaczeniowe (Karpluk 2010: 61), ale zasadniczo żydów nie traktuje się jako pogan. I choć nawet u Kluka żydzi przeciwstawiani są chrześcijanom, to z drugiej jednak strony nie są traktowani na równi z poganami, na co wskazuje chociażby ich wyodrębnienie w następującym fragmencie: *przed lat 1800 blisko, żydow y pogan z przekonaniem rozumu y dobrowolnym woli skłonieniem do uzania prawdy, porzucenia błędow, y przyięcia wiary Boskiej lubo niedocieczoney nakłaniała z ochotą* 149. Opozycja w kazaniach Kluka ma więc charakter dwojaki i wyrasta z powszechnie zakorzenionej tradycji – w kazaniach bowiem *chrześcijan* przeciwstawiano *poganom*, zaś w prawodawstwie *żydom* (Karpluk 2010: 214).

Trzeba pamiętać, że w drugiej połowie XVIII wieku, szczególnie wśród warstw wykształconych, szerzyły się wpływy filozofii oświeceniowej. I choć ostre ataki na religię i Kościół należały w Polsce do rzadkości, to nawet wśród samych księży nie brakowało zwolenników wolnomyślicielstwa czy deizmu (Tazbir 1966: 197–198). Jak się okazuje, również Klukowi nieobce były więc nazwy, często traktowanych jako wrogów, osób niewierzących (subpole (osoby niewierzące)):

ateusz 'ateista': *wtym się roznią od owych Ateuszow, ktorzy sądzili błęd-*

nie y głupie że Boga nie masz 54. Wyraz ten pojawia się w polszczyźnie w XVII wieku (SJPXVIIi1XVIII). W SL ma osobny artykuł hasłowy, ale już w SWil notowany jest jedynie w obrębie hasła *ateista*. Być może był to wyraz rzadki, choć posługuje się nim w swoich pamiętnikach (powstałe w latach 1850–55) K. Koźmian (SJPD).

bezbożny 'niewierzący': *cały świat napętniony bezbożnemi y grzesznikami* 43. Takie znaczenie, zgodne z motywacją słowotwórczą, licznie ilustruje SJPXVIIi1XVIII. Ale leksem ten w innych fragmentach kazań ks. Kluka oznaczał tyle, co 'grzeszny': *Da wam Bog tych wszystkich dociec y ich bezbożnym zamysłom przeszkodzić* 144, co jeszcze wyraźniej ukazuje przysłówek *bezbożnie* 'grzesznie': *Święte Sakramenta bezbożnie sromocą* 52.

niewierny 'niewierzący': *wszystkim dobrym y złym, wiernym y niewiernym daie* 211. Leksem ten używany jest najczęściej w połączeniu ukazującym przeciwstawność znaczeniową z rzeczownikiem *wierny* 'wierzący'; por. (nazwy osób wyznań niechrześcijańskich).

niezbożny 'niewierzący': *Coż gdyby wiedzieli grzeszni y niezbożni że wtym przeciagu życie nic niema dobrego procz cnoty samey* 30. Znaczenie takie notowane jest również w XVII-wiecznych kazaniach (Szlesiński 1978: 57).

Analiza leksykalna nazw katolików oraz osób wyznania niekatolickiego w kazaniach ks. Kluka uwidacznia wyraźną dominację światopoglądu rzymskokatolickiego. Jest on zupełnie różny od tego, jaki zaobserwować można we wcześniejszych tekstach polskiego ruchu reformacyjnego (por. Winiarska 1998, 2004). W Klukowskich kazaniach funkcjonują przede wszystkim trzy grupy: *katolicy* – *niepoganie* (*heretyk, odszczepieniec*) – *poganie*, a także silnie zaznacza się potoczne rozumienie religii, w którym znak równości stawia się między katolikiem i chrześcijaninem. Na tle kazań z XVII i XVIII wieku taka postawa wydaje się zupełnie zrozumiała. „Chęć, aby treści kazań docierały do jak najszerzego grona odbiorców stwarzała potrzebę takiego przekazu, który trafiłby do słuchaczy, niezależnie od wieku, stanu, zdolności, wykonywanych zajęć i przyzwyczajzeń. Hierarchowie pouczali ponadto kaznodziejów, ażeby nie roztrząsali przed nieprzygotowanym audytorium rzeczy uczonych i nazbyt teologicznie subtelných, które mogłyby sprawiać, że wierni nie rozumieliby trudnego przekazu. Kazanie nie osiągnęłoby wtedy swojego podstawowego celu, jakim ma być wstrząśnięcie duszami słuchaczy, skłonienie ich do pokuty i poprawy życia, uchronienie od groźby moralnego upadku” (Teusz 2007: 325).

Kazania Kluka mają charakter niedzielny, rekolekcyjny – nie służą więc dogłębnemu analizowaniu prawd wiary lub polemice religijnej, ale kierowane są do zwykłego Polaka katolika, dlatego też daleko im do ujęć doktrynalnych. Jednoznacznie zaznacza się opozycja, w której wszystko, co zgodne z wiarą rzymskokatolicką, jest dobre, a co się w niej nie mieści, otrzymuje znak ujemny. Ciekawe wydaje się również to, że Kluk jako ksiądz, w stosunku do członków innych wyznań, nie jest tak postępowy i otwarty, jak moglibyśmy się tego spodziewać po Kluku jako uczonym. Trzeba jednak pamiętać, że sam kler tego okresu był mocno podzielony i zróżnicowany. „Liczni księża wzięli aktywny udział w propagowaniu nowych poglądów filozoficznych, przyczyniając się w dużym stopniu do reformy oświaty i nauki, odnowy literatury i naprawy ustroju. Z drugiej strony zarówno sam Kościół, opierający się na instrukcjach płynących z Rzymu, jak też wielu księży stanęło po stronie konserwatywnych koncepcji filozoficznych, społecznych i politycznych. Stąd w licznych starciach walczyli ze sobą zawzięcie po obu stronach barykady ludzie odziani w te same suknie duchowne” (Tazbir 1966: 199).

LITERATURA

- Gruszczyński L., 1996, *Problematyka kazań Krzysztofa Kluka z lat 1782–1794 i ich kontekst polityczny*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historica, 58, s. 129–144.
- Górski K., 1962, *Słownictwo reformacji polskiej*, [w:] *Odrodzenie w Polsce*, t. III, cz. II, Warszawa, s. 233–270.
- Kamieniecki J., 2004, *Terminologia teologiczna w staropolskim dyskursie religijnym*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, Poznań, s. 262–266.
- Karpluk M., 2010, *Staropolskie studia językoznawcze*, Kraków.
- Markowski A., 2012, *Wykłady z leksykografii*, Warszawa.
- Maroszek J., 2010, *Wyznania na Podlasiu*, [w:] *Historia województwa podlaskiego*, Białystok, s. 76–90.
- Miodunka W., 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*, Warszawa.
- Szlesiński I., 1978, *Charakterystyka językowo-stylistyczna prozy kaznodziejskiej XVII wieku*, Łódź.
- Tazbir J., 1966, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (1460–1795)*, Warszawa.
- Teusz L., 2007, *Nienasycony miłością miłośniku. Wielkopostne kazania z przełomu XVII i XVIII wieku*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczyk, M. Rybka, t. III, Poznań, s. 320–327.
- Tokarski R., 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa.
- Tomaszewski N., 2012, *Historia Ciechanowca do roku 1989*, Ciechanowiec.

- Wasylewski S., 1933, *Proboszcz, który dał nazwę 361 roślinom*, „*Tęcza*”, z. 8, s. 30–32.
- Winiarska I., 1998, *Językowy wizerunek heretyka w „Konfesji Sandomierskiej”*, [w:] *Słowa w różnych kontekstach*, red. S. Dubisz, Warszawa, s. 45–71.
- Winiarska I., 2004, *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu: od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa.
- Wójcik Z., 2012, *Książd Jan Krzysztof Kluk – pisarz i uczonec*, Ciechanowiec.

SŁOWNIKI

- SJXXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. R. Mayenowa, F. Peplowski i inni, Warszawa 1966–1994.
- SJXXVIIi1XVIII – *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, www.sxvii.pl.
- SJPas – *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, red. H. Koneczna, t. 1–2, Wrocław 1965–1973.
- ST – M. Trotz, *Nowy dykcyonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, Lipsk 1764.
- SL – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- SWil – *Słownik języka polskiego...* Wilno 1861, www.eswil.ijp-pan.krakow.pl
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1963–1969.

THE VOCABULARY CALLING CATHOLICS AND NON-CATHOLICS IN THE EIGHTEENTH-CENTURY HOMILIES BY KRZYSZTOF KLUK

Summary

The article presents the analysis of lexical calling Catholics and non-Catholics in the eighteenth-century sermons by priest Christopher Kluk – priest/scientist, parson of the parish in Ciechanowiec, KEN coworker. The vocabulary of the homilies is divided into four linguistic fields: members of my religious community, Christian-non-Catholics, non-Christians, atheists.

This studies has shown a clear domination of the Roman Catholic beliefs and tendencies of everyday understanding of the religion, where there is an equal sign between the Catholic and Christian. It was also found that the linguistic field (Christian-non-Catholics) in Kluk's homilies is much smaller than the same linguistic fields in the seventeenth-century preachers homilies. It may shows that in the eighteenth century, the echoes of the Reformation has not proved such a great emotion, even among ordinary priests.

Key words: Polish language at the turn of XVIII and XIX centuries, lexicology, semantic fields, Catholics, non-Catholics

Joanna SZERSZUNOWICZ

Uniwersytet w Białymstoku

joannaszersz@gmail.com

POTENCJALNA LAKUNARNOŚĆ JEDNOSTEK LEKSYKALNYCH I FRAZEOLOGICZNYCH W BADANIACH KONTRASTYWNYCH

**(NA PRZYKŁADZIE WYRAZÓW I IDIOMÓW Z KOMPONENTEM KIWI W NOWO-
ZELANDZKIEJ ODMIANIE JĘZYKA ANGIELSKIEGO ORAZ W POLSZCZYŹNIE)**

Prowadząc badania kontrastywne, niezależnie od przedmiotu badania i jego zakresu z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że wykażą one istnienie elementów lakunarnych, czyli luk. Studia nad lakunarnością zostały zapoczątkowane przez rosyjskich językoznawców już w XIX wieku, a ich rozwój – związany z rozwojem psycholingwistyki – przypada na lata 70. i 80. XX wieku. Kenneth L. Hale, amerykański lingwista, przedstawił podobną koncepcję, sformułowaną na podstawie badań języków rdzennych mieszkańców Australii (Schröder 2006: 74).

W perspektywie kontrastywnej analiza zjawiska lakunarności jest jednym z ważkich zagadnień podejmowanych nie tylko przez językoznawców, ale również specjalistów innych dziedzin¹. Brak międzyjęzykowej korespondencji bada się między innymi w: komunikacji (Markovina 1993, Sternin, Sternina 2003, Ertelt-Vieth 2003, Jolowicz 2006), tłumaczeniach (Dagut 1981, Panasiuk 2005, 2009, Cvilkaitė 2006, Szerszunowicz 2011a), nauczaniu języków obcych (Turunen 2006), reklamie (Grodzki 2003), filmach (Sard 2006). Językoznawcze aspekty są przedmiotem wielu analiz, wśród których ważne miejsce zajmują badania leksyki (Lehrer 1970, 1974, Bentivogli, Pianta 2000, Wipprecht 2005) oraz studia nad leksykografią

¹ Bibliografia prac poświęconych zjawisku lakunarności została zamieszczona w monografii zbiorowej na temat luk w różnych obszarach działalności człowieka. Zob. *Lakunen-Theorie. Ethnopsycholinguistische Aspekte der Sprach- und Kulturforschung* (2006: 328–347).

dwujęzyczną (Gouws 2002, Gouws, Prinsloo 2008, Szerszunowicz 2011b, 2012, 2013).

Nawiązuje do nich niniejszy artykuł, w którym omówiona będzie potencjalność luk w ujęciu kontrastywnym. Podjęta zostanie próba odpowiedzi na pytanie, czy można wskazać wyróżniki lakunarności potencjalnej. Kwestia istnienia sygnałów potencjalnego braku ekwiwalentów w języku docelowym zostanie przedstawiona na przykładzie jednostek leksykalnych i frazeologicznych z komponentem *kiwi*, które występują w nowozelandzkiej odmianie języka angielskiego. Materiałem badawczym są należące do wybranej grupy wyrazy i związki wyrazowe wyekscerpowane z opracowań leksykograficznych.

LAKUNARNOŚĆ POTENCJALNA I JEJ WYRÓŻNIKI

Początkowo pojęcie lakunarności odnoszone było do luk w tekstach, na przykład do bezekwiwalentnych jednostek leksykalnych, takich jak nazwy realiów. Ogólnie mówiąc, luka występuje w sytuacji, kiedy znaczenie wyrażone przez dane słowo języka wyjściowego nie ma odpowiednika leksykalnego w języku docelowym (cf. Lehrer 1970, Wipprecht 2005). W ujęciu lingwistycznym luki mogą być analizowane na różnych poziomach, na przykład fonologicznym, morfologicznym, leksykalnym, frazeologicznym, syntaktycznym.

W perspektywie międzyjęzykowej można przyjąć założenie, że z powodu lingwo-kulturowej specyfiki w języku wyjściowym obecne są jednostki właściwe wyłącznie dla niego, niemające odpowiedników w języku docelowym. Wyróżnia się dwa typy luk: językowe (semantyka słowa lub stałego połączenia wyrazów języka wyjściowego jest znana użytkownikom języka docelowego, ale nie zwerbalizowana w postaci wyrazu lub frazeologizmu) oraz kulturowe (znaczenie słowa lub idiomu nie jest znane użytkownikom języka docelowego) (Dagut 1981), które muszą być eksplikowane za pomocą elementów języka docelowego tak, by jak najwierniej przekazać znaczenie danej jednostki języka wyjściowego (por. Pronińska 2005: 123–124).

W przypadku wielu jednostek specyfika językowo-kulturowa danego etnikum nie jest wyrażana wprost, za pomocą danych wprost elementów językowych, a raczej implikowana. Należy jednak podkreślić, że jej językowe nośniki mogą mieć również wykładniki formalne, na przykład

nazwy własne: antroponimy, toponimy, chrematonimy czy etnonimy². Inne grupy omawianych elementów, które nazywane bywają kulturomami (Burkhardt 2008), stanowią nazwy realiów (np. nazwy charakterystycznych dla danej wspólnoty językowej ubrań, potraw itp.) oraz nazwy zwierząt i ptaków o dużym znaczeniu ekokulturowym. Występowanie tego rodzaju komponentów jako podstawy słowotwórczej jednostki leksykalnej lub jako składnika stałego połączenia wyrazowego może wskazywać na ich potencjalnie lakunarny charakter.

KOMPONENT *KIWI* W LEKSYCE I IDIOMATYCE NOWOZELANDZKIEJ ODMIANY JĘZYKA ANGIELSKIEGO JAKO WYRÓŻNIK JEDNOSTEK POTENCJALNIE LAKUNARNYCH

W perspektywie językowo-kulturowej fauniczne jednostki leksykalne i frazeologiczne stanowią interesujący materiał badawczy. Z jednej strony znajdujemy w nich ślady wspólnego dziedzictwa kulturowego, na przykład w postaci związków motywowanych Biblią (Oleśkiewicz 2007), z drugiej zaś – obecne są przejawy różnic uwarunkowane specyfiką środowiska zajmowanego przez daną wspólnotę etniczną. W poszczególnych kulturach niektóre gatunki zwierząt mają większe znaczenie ekokulturowe niż inne. Mają na to wpływ różne czynniki, między innymi rdzenność danego gatunku, wykorzystanie go przez daną wspólnotę itp. Istotne różnice obserwuje się zwłaszcza w przypadku kultur odległych (Szerszunowicz 2011c: 73–74).

Przykładowo, w kolokwialnej odmianie australijskiej języka angielskiego występują związki frazeologiczne mające w swoim składzie nazwy zwierząt rdzennie australijskich, takich jak kangur, który zdaniem Chitry Fernando (1996) jest zwierzęciem o największym znaczeniu w Australii³. Nazwa ta występuje w licznych compositach, np.: *kangaroo bar* (dosł. kan-

² Przykładowo, dla języka polskiego to takie związki, jak: *Matka Polka*, *sprawa polska a słoń*, *polskie piekło/piekięłko*, *Polak potrafi*, *polaska gościnnosć*.

³ W kulturze australijskiej inne zwierzęta o dużym ekoznaczeniu to *bandicoot* 'jamraj, borsuk workowaty'. Wyraz ten występuje w licznych związkach frazeologicznych, na przykład: *bald as a bandicoot* (dosł. łysy jak jamraj) 'zupełnie łysy', *barmy as a bandicoot* (dosł. zwariowany jak jamraj) 'szalony', *lonely as a bandicoot on a burnt ride* (dosł. samotny jak jamraj na spalonej drodze) 'bardzo samotny', *miserable as a bandicoot* (dosł. nieszczęśliwy jak jamraj) 'nieszczęśliwy', *as bandy as a bandicoot* (dosł. tak krzywy jak jamraj) 'mający krzywe nogi' (DAPF: 21).

gurza sztaba) 'zabezpieczenie przed kangurami w postaci metalowego elementu zamocowanego na przodzie samochodu', *kangaroo driver* 'polowanie na kangury, najczęściej nocą', *kangaroo fence* (dosł. kangurzy płot) 'wysoki płot zabezpieczający przed kangurami', *kangaroo paw* (dosł. kangurza łapa) 'kwiat przypominający kształtem kangurzą łapę', *kangaroo route* (dosł. kangurza trasa) 'trasa Qantas-u z Sydney do Londynu, długi skok' (Fernando 1996: 93).

Ponadto wyraz *kangaroo* jest komponentem licznych połączeń frazeologicznych występujących w języku potocznym, na przykład: *have kangaroos in the top paddock* (dosł. mieć kangury na polu) 'być głupim', *if he bought the kangaroo, it wouldn't hop* (dosł. nawet gdyby kupił kangura, to by nie skakał) 'ktoś nie nadaje się do niczego; ktoś ma zawsze pecha', *happy as boxing kangaroo in a fog* (dosł. szczęśliwy jak boksujący kangur we mgle) 'nieszczęśliwy', *nervous as a mother roo in a room full of pickpockets* (dosł. nerwowy jak matka kangurzyca w pokoju pełnym kieszonkowców) 'bardzo nerwowy'.

Nowozelandzka odmiana języka angielskiego wykazuje wiele wspólnego z australijską, mającą na nią wpływ, co wynika ze stosunkowo nie-dużej odległości dzielącej te dwa obszary i częstych kontaktów użytkowników obu odmian. Ponadto podkreśla się, że odmiana nowozelandzka ma znacznie więcej wspólnych cech z angielszczyzną brytyjską niż jakakolwiek inna używana poza Europą (Quirk, Greenbaum, Leech, Svartvik 1994: 21). O jej specyfice w dużym stopniu decyduje obecność wielu jednostek leksykalnych, zwłaszcza nazw zwierząt i roślin⁴, które pochodzą z języka maoryjskiego⁵, należącego do wschodniej podgrupy języków polinezyjskich (EJO: 354).

Jedną z nich jest wyraz *kiwi*⁶. Należy podkreślić, że w kulturze nowozelandzkiej nielatający ptak o tej nazwie ma duże znaczenie ekokulturowe. Większość jednojęzycznych angielskich słowników ogólnych podaje

⁴ Oprócz odmienności leksykalnej ważną cechą odmiany nowozelandzkiej jest wymowa, dla której charakterystyczna jest intonacja rosnąca zdań twierdzących. Istnieją trzy warianty wymowy: *Cultivated New Zealand, General New Zealand, Broad New Zealand* (OCEL: 622). Reguły gramatyki są zgodne z obowiązującymi w odmianie brytyjskiej.

⁵ Do najliczniejszych należą nazwy ptaków (np. *kāpāko, kea, kiwi, moa*), nazwy ryb (*tara-kihi, hapuku*) oraz nazwy roślin (*kānuka, kauri, kawakawa, tutu*). Liczną grupę stanowią również jednostki leksykalne odnoszące się do miejscowych zwyczajów i tradycji (por. Kennedy 2001).

⁶ Jak podaje Hendrickson (2004: 414), w języku maoryskim wyraz ten ma postać *kiwi-kiwi*. Jego pierwsze poświadczenia pochodzi z XIX w. (CODEE: 254).

trzy znaczenia wyrazu *kiwi* ('ptak', 'owoc', 'potoczne określenie mieszkańca Nowej Zelandii'). Przykładowo, *Macmillan Dictionary for Advanced Learners of English* zawiera następujące objaśnienia omawianej jednostki leksykalnej: 'the bird that is the symbol of New Zealand. It has a long beak and cannot fly', 'a kiwi fruit'⁷; *kiwi* or *Kiwi* *informal* 'someone from New Zealand' (M: 787). Takie ujęcie znajduje odzwierciedlenie w leksykografii angielsko-polskiej: *Wielki słownik angielsko-polski OXFORD-PWN* zawiera następujące informacje: *kiwi* *zool* 'kiwi', *Kiwi* *in-fml* 'Nowozeland/czyk, -ka', *kiwi fruit* '(owoc) kiwi' (WSAP: 650).

Z kolei słowniki polskie podają dwa znaczenia wyrazu *kiwi*. *Uniwersalny słownik języka polskiego* zawiera następujący artykuł hasłowy:

Kiwi (jęz[yk] Maorysów w Nowej Zelandii) 1. *bot.* jadalny owoc aktinidii, o soczystym, słodkim miąższu z licznymi drobnymi pestkami, pokryty cienką, omszoną, szarozieloną skórką; 2. *zool.* Apteryx, ptak nie latający wielkości kury domowej, charakteryzujący się brakiem ogona, silnie uwstecznionymi skrzydłami, długim, cienkim dziobem, żyjący w lasach Nowej Zelandii; *nielot* (USJP, II: 110)⁸.

Nawet pobieżna analiza pokazuje, że dwa podstawowe znaczenia wyrazu *kiwi* ('ptak', 'owoc') są rejestrowane przez zarówno angielskie, jak i polskie słowniki.

Przeprowadzenie badań językowo-kulturowych pozwala jednak stwierdzić, że znaczenie *kiwi* w poszczególnych kulturach jest różne – *kiwi* jest symbolem Nowej Zelandii. Nazwa ta – co warto podkreślić, niebędąca nośnikiem negatywnej oceny, raczej przekazująca pozytywne wartościowanie – pojawia się w różnych kontekstach komunikacyjnych. Przykładowo, *New Kiwis* to nazwa strony internetowej z ofertami pracy w Nowej Zelandii (<http://www.newkiwis.co.nz/>), z kolei BNZ Save the Kiwi Conservation Trust posługuje się sloganem *Kiwis saving kiwi* (dosł. *Kiwi ratujący kiwi*)⁹. Powszechnie wykorzystywane jest również wyobra-

⁷ *Kiwi fruit* 'a fruit with green flesh, small black seeds, and a brown skin' (MDE: 787).

⁸ Słowo *kiwi* pochodzi z języka maoryskiego, jednak do polszczyzny zostało przejęte z języka angielskiego. W słowniku kulinarnym zamieszczonym w książce M. Witaszek-Samborskiej pt. *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie* (2005: 270) artykuł poświęcony owocowi *kiwi* zawiera jedynie odniesienie do angielszczyzny: *kiwi* (ang.) 'owoc aktinidii chińskiej – owalny o zielonym miąższu z drobnymi pestkami i omszałej, szarozielonej skórce' (...).

⁹ Rzeczownik *Kiwi* 'nieoficjalna nazwa mieszkańca Nowej Zelandii' ma regularną liczbę mnogą, tworzoną przez dodanie końcówki *s*, natomiast nazwa ptaka ma w liczbie mnogiej postać *kiwi*.

żenie graficzne ptaka kiwi, na przykład jako logo instytucji, firmy czy klubu sportowego.

Z kolei w kulturze polskiej nazwa *kiwi* nie ma dużego ekoznaczenia, co znajduje odzwierciedlenie w języku – wyraz ten nie jest konwencjonalną metaforą ani nie ma przypisanej wartości oceniającej. W zasobie frazeologii polskiej brak również jakichkolwiek frazeologizmów mających w składzie omawianą jednostkę leksykalną¹⁰. Słowo to jest stosunkowo nowym zapożyczeniem, można więc mówić o nacechowaniu obcością.

Różnica statusu nazwy *kiwi* skłania do przyjęcia hipotezy o potencjalnej międzyjęzykowej lakunarności jednostek leksykalnych i frazeologicznych mających ją w swoim składzie. W perspektywie kontrastywnej założyć należy, że liczne wyrazy złożone i idiomy z komponentem *kiwi* będą wyrażać znaczenia związane kulturowo, a w konsekwencji będą one bezekwiwalentne. Nie można jednak również wykluczyć, że wyrazy i frazeologizmy z tym składnikiem będą wyrażać znaczenia werbalizowane w języku docelowym w postaci wyrazów złożonych i stałych połączeń wyrazowych o innym składzie leksykalnym. Pojawia się więc pytanie, w jakim stopniu specyfika kulturowa komponentu determinuje stopień lakunarności w leksyce i frazeologii. Pozwoli na nie odpowiedzieć analiza kontrastywna jednostek leksykalnych i związków wyrazowych z faunizmem *kiwi* i ich polskich odpowiedników.

LEKSYKALNE I FRAZEOLOGICZNE JEDNOSTKI Z KOMPONENTEM KIWI W PERSPEKTYWIE KONTRASTYWNEJ (NA PRZYKŁADZIE EKWIWALENTÓW POLSKICH)

Zarówno w badaniach językoznawczych, jak i literaturoznawczych jednym z najważniejszych terminów jest ekwiwalencja (MEP: 68–75). Pojęcie to ma doniosłe znaczenie dla badań komparatystycznych i kontrastywnych, jednak jako termin wymaga ono uściślenia. W ujęciu językoznawczym dwa podstawowe rodzaje to ekwiwalencja systemowa i translatoryczna (Dobrowol'skij 2011). Pierwsza z nich – jak wskazuje sama nazwa – dotyczy korespondencji na poziomie systemowym, druga zaś – relacji między danym elementem języka oryginału i jego ekwiwalentu przekładowego.

¹⁰ W kulturze polskiej ptakiem o dużym znaczeniu ekokulturowym jest bocian.

Podlega ona gradacji: przyjmując znaczne uproszczenia¹¹, w przypadku jednostek leksykalnych i frazeologicznych można mówić o ekwiwalencji pełnej, niepełnej i zerowej¹². W zależności od doboru kryteriów można wyodrębnić większą liczbę klas korespondujących jednostek, niemniej jednak niezmiennie istnieć będą odpowiedniki, które zajmują dwa ekstrema na skali ekwiwalencji, mianowicie jednostki o ekwiwalentach tożsamych w porównywanych językach¹³ oraz jednostki niemające odpowiednika leksykalnego lub frazeologicznego, czyli tworzące luki międzyjęzykowe.

Przedmiotem niniejszej analizy są wyrazy utworzone od słowa *kiwi* oraz połączenia wyrazowe mające je w swoim składzie. Warto przyjrzeć się bliżej semantyce tej jednostki leksykalnej. Jak już wcześniej wspomniano, słowniki standardowej odmiany języka angielskiego podają trzy znaczenia, w nowozelandzkiej odmianie jest ich więcej, mianowicie słowo *kiwi* definiowane jest następująco:

1. 'an indigenous flightless bird of the genus *Apteryx*, with rudimentary wings, a long bill, and no tail' (BNZW: 213),
2. 'fruit',
3. 'a New Zealand dollar' (BNZW: 213),
4. 'a New Zealander' (BNZW: 214), especially a soldier or a member of a sports team (BDMPF: 380)¹⁴,
5. 'a man of the ground staff of an airfield' (BDPF: 660),
6. 'related to New Zealand' (AS: 138).

Zapożyczenie *kiwi* funkcjonujące w języku polskim jest ekwiwalentem częściowym: używane jest bowiem do wyrażania dwóch pierwszych znaczeń, odnoszących się do ptaka i owocu. Kolejne dwa znaczenia w języku

¹¹ Różne stanowiska wobec ekwiwalencji i podziały międzyjęzykowych odpowiedników omawia Dobrowol'skij (2011).

¹² Termin *odpowiednik quasi-absolutny* wydaje się właściwszy (Fiedler 2007: 118), ponieważ wieloaspektowa analiza dwóch jednostek zaliczanych do grupy ekwiwalentów absolutnych wykazuje zazwyczaj różnice, np. w zabarwieniu stylistycznym. Trudno więc raczej mówić o idealnej korespondencji (por. Adamska-Sałaciak 2012: 2–4).

¹³ Elisabeth Piirainen w książce pt. *Widespread Idioms in Europe and Beyond. Toward a Lexicon of Common Figurative Units* (2012) omawia występowanie idiomów o tożsamym znaczeniu, wspólnej strukturze i podobnym składzie leksykalnym w 74 europejskich i 17 nieeuropejskich językach.

¹⁴ W *Dictionary of Australian Phrase and Fable* (DAPF: 178) podano również inne jednostki odnoszące się do nowozelandzkich żołnierzy, które były używane w czasie pierwszej wojny światowej, mianowicie idiom *Kiwi kids* oraz czasownik *to kiwi up*.

polskim muszą być przekazywane za pomocą luźnych połączeń wyrazowych, na przykład: 'nowozelandzki dolar', 'mieszkaniec Nowej Zelandii'. Istotną rolę odgrywa opatrzenie ich w słowniku kwalifikatorem *potocznie*. W przypadku nieoficjalnej nazwy istotna jest informacja o braku negatywnego nacechowania. Kolejne znaczenie również wymaga utworzenia opisowego odpowiednika, na przykład 'pracownik naziemny na lotnisku'. W tym przypadku należy zaznaczyć, że słowem *kiwi* w omawianym znaczeniu posługują się pracownicy w branży lotniczej.

Bardzo ważne jest znaczenie ostatnie, ponieważ jest ono wykorzystywane do tworzenia licznych kolokacji, spośród których wiele nie ma poświadczeń leksykograficznych¹⁵. Znajomość omawianego użycia jednostki leksykalnej *kiwi* jako przymiotnika, głównie w połączeniu z rzeczownikami, pozwala na właściwe zrozumienie takich połączeń, jak *Kiwi dollar*, *Kiwi tech firms*, *Kiwi team* czy *Kiwi camp*.

Powyższa analiza skłania do wniosku, że wyraz *kiwi* ma bogatą semantykę i konotacje kulturowe, a więc można założyć, że jego potencjał słowotwórczy będzie wykorzystywany przez rodzimych użytkowników nowozelandzkiej odmiany języka angielskiego. Ekscerpcja opracowań leksykograficznych potwierdza jego wyzyskanie: materiał badawczy stanowią 23 jednostki mające poświadczenia w słownikach.

Pierwszą grupę stanowią wyrazy derywowane do słowa *kiwi*. Analiza zebranego materiału wykazała, że osiem słów zostało utworzonych za pomocą sufiksów. Do grupy tej należą następujące wyrazy: *kiwiana*, *kiwidom*, *kiwify*, *kiwified*, *kiwification*, *kiwi-ism/Kiwism*, *kiwiness*, *kiwitanga*. W siedmiu przypadkach do ich utworzenia zostały wykorzystane elementy angielskie, w jednym sufiks *-tanga* pochodzący z języka Marori. Jest on odpowiednikiem angielskiego sufiksu *-ness*.

Druga grupa jednostek to rzeczowniki złożone z komponentem *kiwi*. Composita należące do niej można podzielić na dwie podgrupy, z których pierwsza to nazwy pospolite, druga zaś – nazwy własne. Rzeczowniki złożone zaliczane do apelatywów to: *kiwiburger* *Kiwi pav*, *Kiwi Brekkie Mc Muffin*, *Kiwi crèche*, *kiwifruit*, *Kiwiland*, *Kiwilander*, *Kiwispeak*. Opracowa-

¹⁵ Liczne kolokacje używane są w prasie, na przykład: *Kiwi tourists*, *Kiwi manager*. Liczne jednostki pojawiają się w tekstach o tematyce sportowej: *Kiwi referee*, *Kiwi flanker*, *Kiwi manager*. Przymiotnik *Kiwi* może również wystąpić w połączeniu z imieniem i nazwiskiem, na przykład: *Palmer was one shot ahead of Robert Karlsson, one of the new wave of scintillating Swedes, England's Mark James and Kiwi Frank Nobilo* (BNC: „The Daily Mirror” 1992).

nia leksykograficzne, które były podstawą opracowania korpusu, podają cztery nazwy własne: *Kiwibank*, *KiwiRail*, *KiwiSaver*, *KiwiSport*.

Trzecią grupę tworzą stałe połączenia wyrazowe, których liczba w analizowanych opracowaniach jest niewielka. Związki wyrazowe z komponentem kiwi to: *Kiwi accent*, *Kiwi ingenuity*, *Kiwi bloke/blokeness*. Wszystkie wymienione jednostki zawierają składnik leksykalny *kiwi* użyty jako komponent adiektywny, określający następujący po nim rzeczownik. W omawianych związkach element ten wykorzystuje swój potencjał konotacyjny, przekazując znaczenie 'typowy, charakterystyczny, właściwy itp. dla Nowozelandczyków'.

Zebrane jednostki można podzielić na grupy, przyjmując kryterium semantyczne. W badanym materiale występują metaforyczne nazwy Nowej Zelandii i jej mieszkańców oraz wyrazy i zwroty opisujące pojęcia związane z mentalnością i tożsamością Nowozelandczyków. Ponadto obecne są nazwy potraw, w których komponent kiwi pełni dwojaką funkcję – informuje o obecności owocu oraz przekazuje informację, że jest to nowozelandzka wersja określonego rodzaju żywności określanej mianem *fast food* (por. Witaszek-Samborska 2005: 87). Kolejną grupę stanowią chremonimy, nazwy instytucji, programów itp. Należy podkreślić, że w zasadzie tylko dwie jednostki wykorzystują element kiwi w znaczeniach niefiguratywnych, tj. 'ptak' (*Kiwi crèche*) i 'owoc' (*kiwifruit*).

Analiza wyekscerpowanych jednostek wykazała, że tylko jedna z nich ma ekiwiwalent wykazujący pełną korespondencję. Jest nią *compositum kiwifruit*.

kiwifruit 'the traditional hairy-skinned green-fleshed fruit, *Actinidia deliciosa*, a horticultural export commodity, which has developed into various forms, including those with smooth skin, and with gold flesh. Other names include Chinese gooseberry, kiwi, kiwiberry, and zespri" (BNZW: 216) – kiwi

Warto podkreślić, że w języku polskim wyraz *kiwi* został przejęty jako zapożyczenie, nazwa funkcjonuje na średnim poziomie abstrakcyjności, ponieważ odnosi się do jednego gatunku owoców, bez uwzględniania odmian. Ponadto w polszczyźnie, inaczej niż w języku angielskim, wyraz *kiwi* nie ma synonimów.

Dużo liczniejszą grupę stanowią angielskie wyrazy niemające odpowiedników leksykalnych oraz połączenia wyrazowe niemające ekiwiwalentów frazeologicznych w języku polskim. Można podzielić je na podgrupy w zależności od techniki przedstawienia ich znaczenia w języku

polskim. Pierwsza podgrupa to jednostki, których znaczenie przedstawione zostało opisowo. Należą do niej poniższe przykłady:

kiwiana 'distinctive artifacts and images that have been informally adopted as national cultural symbols' (BNZW: 214) – przedmioty i wyobrażenia nieoficjalnie traktowane jako symbole Nowej Zelandii,

kiwidom 'the population and realm of New Zealanders' (BNZW: 215) – Nowa Zelandia i jej mieszkańcy,

kiwify 'to give an object, person, process, or place a New Zealand character or identity' (BNZW: 216) – nadać przedmiotowi, osobie, procesowi lub miejscu nowozelandzki charakter,

kiwified 'of an object, person, process or place which has been given a New Zealand identity' (BNZW: 215) – o przedmiocie, osobie lub miejscu, którym nadano nowozelandzkie cechy,

kiwification 'the process of making an object, person, process, or place like New Zealand in character' (BNZW: 215) – proces nadawania przedmiotowi, osobie, procesowi lub miejscu nowozelandzkich cech,

kiwi-ism/Kiwism 'a characteristic New Zealand object, or way of doing or saying something' (BNZW: 216) – charakterystyczny dla Nowej Zelandii przedmiot albo sposób robienia lub mówienia czegoś,

kiwiness 'a quality or characteristic common to New Zealand and New Zealanders' (BNZW: 217) – charakterystyczna dla Nowej Zelandii i Nowozelandczyków cecha,

kiwitanga 'a perspective of New Zealanders; matters of commitment and significance to New Zealanders' (BNZW: 218) – perspektywa Nowozelandczyków; kwestia poświęcenia i znaczenia dla Nowozelandczyków,

Kiwiburger 'a beef pattie with fried egg, beetroot, cheese, lettuce, onion, tomato sauce, and mustard, which has been on and off the menu at McDonald's restaurants in New Zealand since its introduction in 1991' (BNZW: 214) – 'wołowy hamburger ze smażonym jajkiem, buraczkami, serem, sałatą, cebulą, sosem pomidorowym i musztardą, który był z przerwami w menu barów McDonald'sa w Nowej Zelandii od 1991'

Kiwi pav 'McDonald's kiwi pavlova' (BNZW: 214) – deser bezowy z kiwi sprzedawany w menu barów McDonald'sa w Nowej Zelandii

Kiwi Brekkie Mc Muffin 'McDonald's muffin' (BNZW: 214) – muffinka sprzedawana w restauracji McDonald's w Nowej Zelandii

Kiwi crèche 'a predator-proof area for young kiwi, in which they learn to nest and to forage for food over winter until they are big enough to fend for themselves in the wild' (BNZW: 215) – wydzielony zabezpieczony przed drapieżnikami obszar dla młodych ptaków kiwi, w którym uczą się one zakładać gniazda i zdobywać pożywienie, do czasu aż są wystarczająco duże, aby funkcjonować samodzielnie w warunkach naturalnych,

Kiwi accent 'New Zealand accent' (AS: 138) – nowozelandzki akcent

Kiwi ingenuity 'a traditional belief that New Zealanders are practical and can solve practical problems with creative solutions, ease, and foresight' (BNZW: 216)¹⁶ – 'powszechne przekonanie, że Nowozelandczycy są praktyczni i potrafią rozwiązywać problemy dzięki kreatywności, spokojowi i przeczności',

Kiwi bloke/blokeness 'a man who has a positive can-do attitude, is regarded as retrosexual rather than a metrosexual, and as a stereotype is a reliable, staunch outdoor person' (BNZW: 214)¹⁷ – mężczyzna o pozytywnym nastawieniu do życia i wierze we własne możliwości, uważany raczej za uosabiającego cechy tradycyjnie przypisywane mężczyznom niż za metroseksualnego, solidny, lubiący przebywanie na wolnym powietrzu.

Zdecydowana większość z omawianych jednostek to związki o złożonym znaczeniu. Wiele z nich odwołuje się do zespołu cech przypisywanych Nowozelandczykom. W praktyce leksykograficznej wiąże się z wprowadzeniem dodatkowych informacji odnoszących się do autostereotypu.

Druga podgrupa to jednostki, których odpowiednikami polskimi są jednostki o innej wartości stylistycznej. W ich przypadku ważnym elementem definiowania pośredniego jest kwalifikator, który przekazuje informacje o różnicach między wyrazem angielskim i jego polskim odpowiednikiem.

Kiwiland 'New Zealand' (BNZW: 216) – *nieoficjalnie* Nowa Zelandia

Kiwilander 'New Zealander' (BNZW: 216) – *nieoficjalnie* Nowo Zeland/czyk, -ka

Kiwispeak 'New Zeland English, which includes loan words from Māori and Pacific Island nation languages' (BNZW: 217) – *nieoficjalnie* nowozelandzka odmiana języka angielskiego

W języku polskim nie występują potoczne określenia Nowej Zelandii ani jej mieszkańców, co można tłumaczyć dużym oddaleniem geograficznym oraz wynikającym z niego brakiem bezpośrednich kontaktów z rodzimymi użytkownikami języka polskiego. Z tego powodu istotne jest, aby użyty został kwalifikator.

W trzeciej podgrupie zebrano te jednostki, które mogą być przeniesione do języka polskiego jako nazwy własne. Konieczne jest podanie objaśnienia poszczególnych chrematonimów, tak jak w poniższej propozycji.

¹⁶ Podobne znaczenie przekazuje idiom *number eight wire* (dosł. drut o średnicy 8 mm).

¹⁷ W tym znaczeniu używany jest również derywat wyrazu *bloke* – *blokey*.

Kiwibank 'a government-owned New Zealand trading bank established in 2002' (BNZW: 214) – Kiwibank (państwowy bank handlowy Nowej Zelandii)

KiwiRail 'the national railway network, named KiwiRail when bought back by the government from Toll Holdings in 2008' (BNZW: 217) – KiwiRail (nowozelandzka sieć linii kolejowych),

KiwiSaver 'the name of a government-initiated voluntary work-based savings scheme, set up in 2007 to boost the habit of saving for retirement' (BNZW: 217) – KiwiSaver (nazwa zainicjowanego przez rząd Nowej Zelandii dobrowolnego planu oszczędzania na emeryturę),

KiwiSport 'a programme of sport and physical activities for primary and intermediate schoolchildren, funded by the government through Sport New Zealand (earlier SPARC). Collectively, the modified sports involved are known as KiwiSports, and individually as Kiwi cricket, Kiwi netball, etc.' (BNZW: 217) – KiwiSport (finansowany z rządowych pieniędzy program aktywności sportowo-ruchowej dla dzieci ze szkół podstawowych i średnich w Nowej Zelandii)

Brak odpowiednika w języku polskim, który wynika ze specyfiki kulturowej desygnatu (por. Taylor 1998: 104), wiąże się z koniecznością wprowadzenia informacji, umożliwiających zrozumienie danej nazwy.

Analiza zebranych przykładów stanowi potwierdzenie hipotezy, że kulturowym *kiwi* jako podstawa słowotwórcza lub komponent spetryfikowanego połączenia wyrazowego jest nośnikiem potencjalnej lakunarności. W angielsko-polskiej perspektywie kontrastywnej wyekscerpowane jednostki to niemal wyłącznie wyrazy i frazeologizmy bezekwiwalentne. Jedynie compositum *kiwifruit* ma odpowiednik wyrazowy w postaci zapożyczenia *kiwi*, które funkcjonuje w polszczyźnie od stosunkowo krótkiego czasu.

WNIOSKI

Analiza zebranego materiału wykazała, że niemal wszystkie derywaty od wyrazu *kiwi* i stałe połączenia zawierające tę nazwę należą do jednostek bezekwiwalentnych w perspektywie angielsko-polskiej. Na poziomie systemowym pozostałe wyrazy i frazeologizmy wymagają dobrania odpowiedników o charakterze opisowym. Jest to istotne z punktu widzenia leksykografii, translatoologii oraz glottodydaktyki. Ekwiwalenty te mają postać eksplikacji znaczeń poszczególnych słów i połączeń wy-

razowych. W przypadku nazw własnych właściwe rozwiązanie stanowi przeniesienie nazwy i dodanie wyjaśnienia, co ona oznacza.

Przeprowadzone badanie potwierdziło, że wykorzystanie komponentów o silnym osadzeniu kulturowym jako podstawy tworzenia nowych wyrazów i rozmaitych związków frazeologicznych może zwiększyć prawdopodobieństwo ich międzyjęzykowej lakunarności. Ograniczenie badania do wyrazów i frazeologizmów z komponentem *kiwi* uprawnia do sformułowania wniosków dotyczących przeanalizowanego materiału. Używane w nowozelandzkiej odmianie języka angielskiego derywaty od słowa *kiwi* i połączenia z tą nazwą wykazały bardzo wysoki stopień lakunarności, ponieważ są to jednostki niemające polskich odpowiedników. Analiza kolejnych słów o dużym znaczeniu kulturowym pozwoli stwierdzić, czy – jeżeli tak, w jakim stopniu – prawidłowość ta działa w przypadku innych wyrazów i języków.

BIBLIOGRAFIA

SŁOWNIKI I ENCYKLOPEDIA

- AS – *Australian Slang*, 2008, London.
- BNZW – Bardsley D., 2013, *Book of New Zealand Words*, Wellington.
- BDPF – *Brewer's Dictionary of Phrase & Fable*, 2002, compiled by A. Room, London.
- BDMPF – *Brewer's Dictionary of Modern Phrase & Fable*, 2003, compiled by A. Room, London.
- CODEE – Hoad T. F., 1993, *The Concise Oxford Dictionary of English Etymology*, Oxford.
- DAPF – Richards K., 2013, *Dictionary of Australian Phrase and Fable*, Sydney.
- EJO – *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1999, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- MED – *Macmillan English Dictionary for Advanced Learners*, 2002, ed. M. Rundell, Oxford.
- MEP – *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, red. U. Dąbska-Prokop, Częstochowa.
- OCEL – *The Oxford Companion to the English Language*, 1996, ed. T. McArthur, Oxford–New York.
- QPB – Hendrickson R., 2004, *QPB Encyclopedia of Word and Phrase Origins*, New York.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.
- WSAP – *Wielki słownik angielsko-polski OXFORD-PWN*, ed. J. Linde-Usiekniewicz, Warszawa 2002.

LITERATURA

- Adamska-Sałaciak A., 2012, *Between designer drugs and afterburners: A Lexicographic-Semantic Study of Equivalence*, „Lexicos”: <http://lexicos.journals.ac.za/pub/article/view/35/43>. Dostęp: 16.07.2012.
- Bentivogli L., Pianta E., 2000, *Looking for lexical gaps*, [w:] *Proceedings of the Ninth EURALEX International Congress*, eds U. Heid et al., Stuttgart, 663–669.
- Burkhardt H., 2008, *Kulturemy i ich miejsce w teorii przekładu*, „Język a Kultura”, t. 20, red. A. Dąbrowska, Wrocław, 197–209.
- Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.
- Cvilkaitė J., 2006, *Lexical Gaps. Resolution by Functionally Complete Units of Translation*, „Darbai ir Dienos” 45, 127–141.
- Dagut M., 1981, *Semantic „Voids” as a Problem in the Translation Process*, „Poetics Today” 2 (4), Translation Theory and Intercultural Relations, 61–71.
- Dobrovol’skij D., 2011: *Cross-linguistic equivalence of idioms: does it really exist?*, [w:] *Linguo-Cultural Competence and Phraseological Motivation*, eds A. Pamies, D. Dobrovol’skij, Baltmannsweiler, 7–24.
- Ertelt-Vieth A., 2003, *How to Analyze and Handle Cultural Gaps in German Everyday Life (from the Perspective of Exchange Students)*, „E-Journal Interculture-Online” 4: <http://www.interculture-online.info>. Dostęp 12.05.2012.
- Fernando Ch., 1996, *Idioms and idiomacity*, Oxford.
- Fiedler S., 2007, *English Phraseology. A Coursebook*, Tübingen.
- Fiedler S., 2012, *Englische Redewendungen und Sprichwörter in der Praxis*, Leipzig.
- Gouws R. H., 2002, *Equivalent relations, context and cotext in bilingual dictionaries*, „Hermes, Journal of Linguistics” 28, 195–209: <http://download2.hermes.asb.dk/archive/download/H28.11.pdf>. Dostęp: 10.09.2011.
- Gouws, R. H., Prinsloo, D. J., 2008, *What to Say about mañana, totems and dragons in a Bilingual Dictionary. The Case of Surrogate Equivalence*, [w:] *Proceedings of the XII EURALEX International Congress*, eds E. Bernal, J. DeCesaris, Barcelona, 869–877.
- Grodzki E., 2003, *Using Lacuna Theory to Detect Cultural Differences in American and German Automotive Advertising*, Frankfurt/Main.
- Jolowicz J. O., 2006, *Lacuna Theory in Intercultural Communication: Focus on axiological lacunae*, „Voprosy psicholinguistiki” 3 (10), 1–16.
- Kennedy G., 2001, *Lexical borrowings from Maori in New Zealand English*, [w:] *Who’s Centric Now? The Present State of Post-Colonial Englishes*, ed. B. Moore, Oxford–New York, 59–81.
- Lehrer A., 1970, *Notes on lexical gaps*, „Journal of Linguistics” 6 (2), 257–261.
- Lehrer A., 1974, *Semantic fields and lexical structure*, Amsterdam.
- Markovina I., 1993, *Interkulturelle Kommunikation: Eliminierung der kulturologischen Lakunen*, [w:] *Sprache, Kultur, Identität: Selbst- und Fremdwahrnehmungen in Ost- und Westeuropa*, ed. A. Ertelt-Vieth, Frankfurt/Main, 174–178.

- Oleśkiewicz A., 2007, *Europa języków. Związki frazeologiczne o proveniencji biblijnej i antycznej w europejskiej wspólnocie słownikowej*, Kraków.
- Lakunen-Theorie. *Ethnopsycholinguistische Aspekte der Sprach- und Kulturforschung*, 2006, eds I. Panasiuk, H. Schröder, Berlin.
- Panasiuk I., 2005, *Kulturelle Aspekte der Übersetzung: Anwendung des ethnopsycholinguistischen Lakunen-Modells*, Münster.
- Panasiuk I., 2009, *Definition of the Lacuna Phenomenon in the Theory of Translation*, „Voprosy psikholingvistiki” 3 (10), 42–46.
- Piirainen E., 2012: *Widespread Idioms in Europe and Beyond: Toward a Lexicon of Common Figurative Units*, Vienna–Oxford–New York–Washington D.C.–Bern–Frankfurt–Berlin–Brussels.
- Pronińska A., 2005, *Principi teorici della compilazione del dizionario fraseologico italiano-polacco*. Kraków.
- Quirk R., Greenbaum S., Leech G., Svartvik J., 1994. *A Comprehensive Grammar of the English Language*, Harlow.
- Sard H., 2006, *Examples of Lacunae Tension in the American Perception of Russian Culture (Through Analysis of Art Films)*, [w:] *Lakunen-Theorie. Ethnopsycholinguistische Aspekte der Sprach- und Kulturforschung*, eds I. Panasiuk, H. Schröder, Berlin, 267–271.
- Schröder H., 2006, „*Lacunae*” and the Covert Problems of Understanding Texts from Foreign Cultures, [w:] *Lakunen-Theorie. Ethnopsycholinguistische Aspekte der Sprach- und Kulturforschung*, eds I. Panasiuk, H. Schröder, Berlin, 72–84.
- Sternin I., Sternina M., 2003, *Russian and American Communicative Behaviour*, Voronezh. Istoki.
- Szerszunowicz J., 2011a, *On the Translation of Culture-Bound Phraseological Units*, [w:] *Phraseology, Corpus Linguistics and Lexicography. Papers from Phraseology in Japan 2009*, eds K. Yagi, T. Kanzaki, A. Inoue, Nishinomiya, 215–234.
- Szerszunowicz J., 2011b, *The cultural component in bilingual dictionaries of phraseological units*, [w:] *ASIALEX2011 Proceedings LEXICOGRAPHY: Theoretical and Practical Perspectives. Papers Submitted to the Seventh ASIALEX Biennial International Conference, Kyoto Terrsa, Kyoto, Japan, August 22–24, 2011*, eds K. Akasu, S. Uchida, Tokyo, 628–637.
- Szerszunowicz J., 2011c, *Obraz człowieka w polskich, angielskich i włoskich leksykalnych i frazeologicznych jednostkach faunicznych*, Białystok.
- Szerszunowicz J., 2012, *Connotations and Schemata in Phraseology (on the Example of the Polish Unit druga Japonia)*, [w:] *Aspects of English Studies of the 21st Century Linguistic and Cultural*, eds A. Inoue, T. Kanzaki, Tokyo, 398–427.
- Szerszunowicz J., 2013, *Lakunarność jednostki Matka Polka a jej dwujęzyczny opis słownikowy*, „Prace Językoznawcze” XV/2, 69–82.
- Taylor Ch., 1998, *Language to Language. A practical and theoretical guide for Italian/English translators*, Cambridge.

- Turunen N., 2006, *Feststellung von Lakunen im finnischen Russischunterricht*, [w:] *Lakunen-Theorie. Ethnopsycholinguistische Aspekte der Sprach- und Kulturforschung*, eds I. Panasiuk, H. Schröder, Berlin, 260–266.
- Wipprecht C., 2005, *The concept of 'field' and 'gap'*, Norderstedt.
- Witaszek-Samborska M., 2005, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.

**POTENTIAL LACUNARITY OF LEXICAL AND PHRASEOLOGICAL UNITS
IN CONTRASTIVE RESEARCH
(ON THE EXAMPLE OF WORDS AND IDIOMS WITH THE CONSTITUENT KIWI
IN NEW ZEALAND ENGLISH AND IN POLISH)**

Summary

The paper aims to determine whether it is possible to indicate lexical and phraseological units which are likely to be non-equivalent in a cross-linguistic and cross-cultural perspective. The approach adopted is focussed on words which are culture-bound as the base for derivatives and fixed expressions. It is assumed that such units have high lacunarity potential. In order to analyse it, the New Zealand English words derived from the noun *kiwi* and idioms containing the word are discussed. The bird called *kiwi* is indigenous to New Zealand and has much eco-significance, which is reflected in language. The lexical and phraseological items for the analysis excerpted from various lexicographic sources are analysed with a view to determining how many of them have non-equivalents in the Polish language. Moreover, Polish systematic equivalents of the New Zealand words and phrases are proposed and discussed.

Key words: New Zealand English, lacunarity, non-equivalent, systematic equivalent, idiom

Joanna ŚCIBEK

Uniwersytet w Białymstoku

joanna-scibek@wp.pl

„(...) BĘDĘ CI ŚPIEWAŁ JAK MRĄCE ŁABĘDZIE (...)” – PORÓWNANIA Z KOMPARANSEM „ANIMALISTYCZNYM” W POEMATACH JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Jednym z głównych aktów mentalnych warunkujących poznanie i konceptualizację rzeczywistości przez człowieka jest porównywanie¹. Polega ono na zestawieniu „(...) dwu przedmiotów, dwu zjawisk na podstawie jakiejś cechy wspólnej (...)”². Na płaszczyźnie językowej operacja ta znajduje odzwierciedlenie w postaci „(...) dwuczłonowej konstrukcji semantycznej sprzęgniętej wewnętrznie za pomocą wyrażen: *jak, jako, jak gdyby, na kształt, podobny, niby* itd.”³, zwanej porównaniem. Pełny schemat *comparatio* obejmuje pięć elementów⁴: 1) *comparandum* [Cd], które w literaturze przedmiotu⁵ funkcjonuje także pod nazwą *człon porówny-*

¹ Więcej o roli porównania w kognicji: L. Krajewski, *O gnoseologicznym aspekcie porównania*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Prace Językoznawcze” 1998, z. II, s. 25–30; A. Kudra, *Konceptualizacja porównaniowa. Próba typologii*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2009, nr 12, s. 293–299.

² A. Kulawik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1997, s. 95.

³ M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2005, s. 411.

⁴ F. Čermák, [za:] M. Bury, *Porównania utarte i indywidualne w twórczości T. Konwickiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1996, t. XLIV, z. 6, s. 37.

⁵ Zob. m.in.: M.E. Majewska, *Porównania w „Urodzie życia” Stefana Żeromskiego (cz. I)*, „Prace Filologiczne” 2001, t. XLVI, s. 425–426; K. Siekierska, *Porównania w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego i w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska*, „Polonica” 1981, nr VII, s. 234; M. Grzędzielska, *Małe i wielkie metafory*, „Pamiętnik Literacki” 1971, t. LXII, z. 4, s. 105; T. Dworak, *Analiza porównań w „Panu Tadeuszu”*, „Pamiętnik Literacki” 1948, t. XXXVIII, s. 265–266; S. Dąbrowski, *O pewnej właściwości porównania i metafory*, „Pamiętnik Literacki” 1965, t. LVI, z. 3, s. 111–113; M. Pietrzak, *Rośliny w porównaniach występujących w „Trylogii”*, „Język a Kultura” 2001, t. 16, <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/JK-16/JK16-pietrzak.pdf>, s. 170; B. Greszczuk, *Z historii konstrukcji porównawczych z „jako”, „ja-koż” itp.*, „Język Polski” 1981, t. LXI, s. 42.

wany lub określany, przedmiot, komparat; 2) relator [R], wyrażony zazwyczaj czasownikiem, 3) *comparatum* [Ct], inaczej człon porównujący lub określający, komparans, wzór porównania – jedyny nieredukowalny składnik struktury porównawczej⁶; 4) *comparator* [c] – *funktor gramatyczny, wskaźnik (wykładnik) zespolenia, łącznik porównawczy*, oraz 5) *tertium comparationis* [Tc], wspólna cecha motywująca zestawienie, wedle słów S. Dąbrowskiego – „moment styku między członami porównania”⁷, różnicujący tworzone paralele pod względem bliskości i logiki więzi między odnoszonymi zjawiskami⁸, np.:

„Mnichu! gdy *potok lat* [Cd] przeminie, / *Zdaje się* [R] *krótkim* [Tc] *jako* [c] *przelot konia* [Ct], / *A jam tak prędko śpieszył się przez błonia*” (M, 83)⁹.

Interpretacja przedmiotu poprzez referencję do innego elementu rzeczywistości może uwydatniać jedną z czterech relacji semantycznych: podobieństwo (w szczególnych sytuacjach także tożsamość), różnicę lub przeciwieństwo¹⁰.

W badaniach nad porównaniem istota *comparatio*, jako „figury słowo-wyobrażeniowej”¹¹, jest zazwyczaj rozpatrywana w opozycji do metafory. Już w 1948 r. J. Kleiner podkreśla odmienność obu tych kategorii, dotyczącą stopnia zbliżenia zestawianych w obrębie tropu jakości, pisząc o dystansie i „dwu szeregach przedstawień” w odniesieniu do konstrukcji porównawczych oraz transformacyjnych właściwościach i jedni, „identyczności (...) przedstawień”¹² w przypadku przenośni. Znaczące dla problemu granic komparacji, choć niewolne od polemiki, okazują się ustalenia teoretyczne Anny Wierzbickiej, która kwestię porównania-metafory rozwiązuje na poziomie struktury głębokiej tych zjawisk językowych, pro-

⁶ Z. Leszczyński, [za:] M. Bury, dz. cyt., s. 37.

⁷ S. Dąbrowski, dz. cyt., s. 112.

⁸ Kryterium to pozwala np. wyodrębnić typ porównań arbitralnych: tamże.

⁹ W nawiasie podano lokalizację cytatu: tytuł utworu (zob. indeks skrótów na końcu artykułu) oraz stronę, na której znajduje się przytoczony fragment w wydaniu dzieła wskazanym w bibliografii. Kursywą zaznaczono konstrukcje porównawcze z komparansem odwołującym się do świata zwierząt.

¹⁰ B. Greszczuk, *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim*, Rzeszów 1988, s. 136.

¹¹ E. Jędrzejko, *Znaki ludzkiego losu (O funkcji porównań w prozie Herlinga-Grudzińskiego)*, „Stylistyka” 1994, t. III, s. 89.

¹² J. Kleiner, *Z zagadnień metaforyki Mickiewicza i Słowackiego*, [w:] tenże, *Studia z zakresu teorii literatury*, Lublin 1961, s. 132–133.

ponując dla *comparatio* następującą formułę interpretacyjną: „rzekłbyś, że to mogłoby być”¹³, np.:

„Wtem nagle [Dzieduszycki – J. Ś.] *jak wąż wzdął się (...)*” (B, 105) =
= Wtem nagle Dzieduszycki wzdął się – rzekłbyś, że mógłby to być wąż.

Konstrukcje komparatywne poddaje się wszechstronnej klasyfikacji. W zależności od tego, czy porównanie sygnalizuje relację między dwoma stopniami gradacji: *comparativem* i *positivem* lub trzema: *superlativem*, *comparativem* i *positivem*, czy też ilustruje związek zachodzący na jednakowym szczeblu gradacji, można mówić o komparacjach gradacyjnych bądź niegradacyjnych¹⁴. Stopień utrwalenia porównań w języku stanowi kryterium, na podstawie którego wyróżnia się konstrukcje potoczne, skonwencjonalizowane oraz konstrukcje indywidualne, doraźne¹⁵. Z kolei B. i S. Mikołajczakowie w obszarze komparacji realizowanych w utworze literackim wprowadzają podział na porównania tekstowe (wewnątrztekstowe), w których człon określający przywołuje konkretne realia wykreowanego świata przedstawionego oraz porównania asocjacyjne (kulturowe), oparte na skojarzeniach spoza tekstu, faktycznie organizujące tkankę językową dzieła¹⁶.

*
* *

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka pewnego szczególnego typu porównań asocjacyjnych występujących w poematach Juliusza Słowackiego, a mianowicie konstrukcji, w których komparans nawiązuje do świata zwierząt¹⁷. Materiał leksykalny został wyekscerpowany z jedenastu utworów Słowackiego powstałych w erze przedmystycznej

¹³ A. Wierzbicka, *Porównanie – gradacja – metafora*, „Pamiętnik Literacki” 1971, t. LXII, z. 4, s. 140. Dla metafory badaczka proponuje natomiast formułę: „rzekłbyś, że to nie..., lecz...”. Możliwość znalezienia uniwersalnej formuły interpretacyjnej dla struktury głębokiej porównania wobec bogactwa materiału empirycznego kwestionuje K. Siekierska: dz. cyt., s. 235.

¹⁴ B. Greszczuk, *Z historii konstrukcji...*, s. 42.

¹⁵ Zob. np. M. Bury, dz. cyt., s. 38.

¹⁶ B. Mikołajczakowa, S. Mikołajczak, *Porównania w „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza – nierocznicowe uwagi w stulecie wydania*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 1996, t. III, s. 73–74.

¹⁷ Z badań wyłączono porównania, w których funkcję wzoru komparacji pełnią stworzenia o mitologicznej, legendarnej albo też literackiej proveniencji.

(do roku 1842) i liczy 146 jednostek porównawczych¹⁸. Ich rozkład ilościowy w poszczególnych dziełach wygląda następująco: *Arab* – 3 porównania, *Beniowski* (pieśni I–V) – 44, *Jan Bielecki* – 1, *Lambro* – 7, *Mnich* – 6, *Ojciec zadżumionych* – 4, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu* – 18, *Poema Piasta Dantyszka* – 32, *Wacław* – 7, *W Szwajcarii* – 7 oraz *Żmija* – 17. Analizą objęto struktury niegradacyjne, posiadające formalne wskaźniki komparacji.

W budowanych przez autora *Balladyny* konstrukcjach porównawczych 'fauna' – obok m.in. 'człowieka', 'przyrody nieożywionej', 'flory', 'śmierci i świata metafizycznego' – należy do najczęściej aktualizowanych pól semantycznych w obrębie *comparatum*. Tego rodzaju preferencje artystyczne Słowackiego można uznać za wypadkową kilku czynników. Po pierwsze, jak podkreśla L. Krajewski¹⁹, komparacje z elementami odsyłającymi do królestwa roślin i zwierząt, zwane porównaniami naturalnymi, mają charakter elementarny i uniwersalny, odwołują się bowiem do pierwotnych wyobrażeń, wyrosłych z codziennej obserwacji analitycznej, podczas której natura dostarczała człowiekowi „wzorcowych jakości” na określenie różnych elementów otaczającej go rzeczywistości²⁰. Po drugie, porównania „dozwierzące”, dzięki silnemu ładunkowi ekspresywnemu, właściwościom ukonkretniającym oraz dużej obrazowości, stanowią niezwykle sugestywny środek kształtowania wizji poetyckiej²¹. Istotne jest także osadzenie utworów Słowackiego w nurcie romantycznym, z jego koncepcją natury jako zwierciadła ludzkich emocji i poczynań oraz charakterystycznym zwrotem ku kategorii kolorytu lokalnego. Wreszcie – dobór wzoru porównania ujawnia indywidualne upodobania imaginacyjne polskiego wieszca.

¹⁸ Za jednostkę przyjmuje się tutaj także porównania wielokrotne i okresowe.

¹⁹ Za R. Ingardenem oraz I. Kurcz: L. Krajewski, dz. cyt., s. 27.

²⁰ Powyższe wnioski na temat roli natury jako podstawowego, uniwersalnego punktu odniesienia dla ludzkiego bycia w świecie padają w kontekście frazeologizmów porównawczych, jednak refleksje te z powodzeniem można rozszerzyć na ogół komparacji ze wzorem roślinnym lub zwierzęcym.

²¹ Dzięki tym atrybutom porównania oparte na motywach zwierzęcych są z powodzeniem wykorzystywane w poezji polskiej, począwszy od czasów najdawniejszych, aż po współczesność; zob. np. D. Kozaryn, *Porównania do zwierząt w „Wizerunku własnym żywota człowieka poczciwego”*, „Studia Językoznawcze” 2006, nr 5, s. 113–126; U. Sokólska, *Leksyka „zwierzęca” jako składnik „comparatum” w porównaniach księdza Jana Twardowskiego*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2007, nr 7, s. 153–168.

Omówienie wskazanych w tytule artykułu tropów stylistycznych ma na celu wzbogacenie dotychczasowego stanu wiedzy na temat idiolektu artystycznego Juliusza Słowackiego.

*
* *

Konstrukcje komparatywne Słowackiego, w których za punkt odniesienia przyjęto motywy zwierzęce, odznaczają się dużą wariantowością formalną. Zdecydowana większość porównań to figury proste, oparte na jednej cesze wspólnej (nierzadko towarzyszą jej dodatkowe cechy potencjalne, domyślne²²) – (a), choć pojawiają się również analogie ufundowane na więcej niż jednej podstawie semantycznej – (b):

- a) „Mnie świat szeroki! – Jak złotego gila / Przedała kiedyś Włochom Guślarycha” (B, 156); „A ślad na skale gmachu – jak na belce / Znak skruszonego gniazdeczka jaskółek” (P, 59); „Lazaron / Będzie żył póki ma (...) koszyk, w którym leży jak ostryga” (P, 14); „Jam się nie rzucił jak koń do zawodu, / Ja sam stanąłem przeciwko narodu (...)” (W, 314); „A w drżącej fali jak srebrne delfiny / Igrały w koło blaski księżycowe” (L, 236).
- b) „Nasza czajka szybka, zwrotna, / Choć nie błyszczy w malowidłach; Jak jaskółka czarna, lotna, / Na sitowia leci skrzydłach” (Z, 166); „Jako żurawi nuta wędrowna / Pieśń przez srebrzyste płynie piolety, / Miesza się z echem – dzika, czarowna (...)” (Z, 155).

Modelowe porównanie²³, zawierające wszystkie komponenty, występuje w analizowanych poematach sporadycznie:

„A zaś nimfa ładna [Swentyna – J.Ś.] / Złożyła złote skrzydełka powoli, / Potem usiadła, ale taka zradna / Jak wrona, kiedy z wieśniakiem po roli / Chodzi, szykowna i do lotu składna; Widać, że z chłopą drwi, a z psem swawoli” (B, 154).

Zazwyczaj bowiem któryś z elementów, z wyjątkiem *comparatum*, ulega elipsie. Elementem tym może być:

- człon określany (podmiot zasygnalizowany we wcześniejszych partiach tekstu albo „ja” domyślne, tożsame z narratorem lub osobą poety):

„I [ja, Dantyszek – J.Ś.] wodzę okiem po nieszczęścia światach, / Smutny jak bocian stojący na czatach” (PPD, 288);

²² Zob. T. Dworak, dz. cyt., s. 284.

²³ Cd : R : Tc : c : Ct.

– relator:

„A ja choć czujny jak zając na zdradę, / Haniebny zwyczaj mam chrapać, gdy jadę” (PPD, 289); „Już chciałem uciąć szablicą te ręce / Krwawe jak szpony orle, lub zwierzęce” (PPD, 299).

Również wspólnota znaczeniowa przedmiotu oraz wzoru porównania bywa wyeksplikowana wprost – zwłaszcza gdy motywacja zestawienia obu zjawisk nie jest oczywista lub gdy następuje wybór jednej spośród kilku domniemanych cech łączących komparat i komparans – bądź też zostaje pozostawiona rekonstrukcji czytelniczej dokonywanej w trakcie lektury poematów. W funkcji zwerbalizowanego *tertium comparationis* najczęściej występuje przymiotnik lub imiesłów przymiotnikowy (a) oraz przysłówki (b). Zdarza się, że element ten przyjmuje również inną formę, np. czasownika (c), wyrażenia przyimkowego (d) czy nawet całego zwrotu (e):

- a) „Gwar smutny – rzadko pomieszany śmiechem / I tajemniczy jako te odgłosy, / Które wiatr z martwej muszli wydobywa” (L, 218); „I żagiel lotny / Jak skrzydło ptaka / Białymi pióry / Czajkę Kozaka / Niesie...” (Ż, 177);
- b) „[Córka – J.Ś.] Przyszła jak ptaszek cicho po kobiercu, / Rzuciła mi się rączkami na szyję (...)” (OZ, 277); „A mi tu trzeba o piekielnym dziwie, / Jak psu po nocy / zaszczekać chrapliwie” (PPD, 265); „(...) gołębie, / (...) / Do spróchniałego wleciały ośrodką, / Skrzydłami siekąc w powietrzu tak silnie, / Jak piskorz kraje wodę lub płotka” (B, 126);
- c) „(...) Lub jako gołąb, co w strumieniu pije, / [ukochana – J.Ś.] Do nieba jasnym wzlatywała okiem” (WSz, 290); „(...) wąż [‘raca’ – J.Ś.] leciał pałac się jaskrawie / I syczał (...) i tak jako pawie / Piór płomienistych zaokrąglił końce (...)” (B, 110);
- d) „Dziewczęta hoże, proste jak badyła, / A ze skrzydłami jak polne motyle” (PPD, 268);
- e) „I tak mnie nieśli Boscycy aniołowie; / A ja siedziałem jednemu na głowie / Puszcząc się dumą jak paw na folwarku” (PPD, 264).

Elidowana podstawa porównania zazwyczaj nie sprawia większych trudności interpretacyjnych. Z reguły daje się odtworzyć dzięki kontekstowi, w jakim osadzona jest dana figura lub na bazie wiedzy i doświadczenia czytelnika; czasem proces ten sprowadza się do uzupełniania klisz językowych:

„(...) Mówiły: a ja płakałem [rzewnie – J.Ś.] jak bobry” (PPD, 267); „Niech trup zazdrości, że ludziom godzina / Uleci sobie [szybko – J.Ś.] jak złote motyle” (PPD, 261); „Czasem jak wilcy trupi [złowrogo, groźnie – J.Ś.] okiem tyśną” (PPD, 273); „A trupek to był: a proszę waszeci! / Fartuszkim swoim z bielutkiego rąbka / Najpiękniejsza go wzięła [z tkliwością, czule, delikatnie – J.Ś.] jak gotąbka, / I przytuliła” (PPD, 270).

Dotyczy to zwłaszcza komparacji, które cechują się niewielkim stopniem oryginalności. Inaczej dzieje się w przypadku konstrukcji opartych na indywidualnych skojarzeniach. Wymagają one od odbiorcy tekstu rozwiniętych zdolności analitycznych oraz wrażliwości na słowne niuanse:

„Wesołość była ozdobą Polaków, / Lecz już podcięto skrzydła złote ptaków, / To już nie lecą gwiazdom patrzeć w oczy; / A dumne serca teraz robak toczy; / I twarz schylona lepiej dziś przystoi, / Bo nie polecą już rycerze nasi, / Jak ptak, co myśli, że krwią słońce zgasi (...)” (PPD, 288); „Dopókiś młody, bawią cię ballady, / Poezja gminna nadzwyczaj zachwyca, / Lubisz w wierszykach chmury, księżyc, gady, / Znajdujesz, że jest jakaś tajemnica / W mgłę, w której wiersze brzęczą jak owady / I ubrylantują myśl blaskiem księżycza (...)” (B, 116); „Strofa winna być taktem, nie wędzidłem. / Z niej wszystko wydobyć, zamglić ją tęsknotą, / (...) / Potem ją utkać Arachny robotą, / Potem ulepić z błota, jak pod strychą / Gniazdo jaskółcze przybite do drzewa, / Co w sobie słońcu wschodzącemu śpiewa...” (B, 152).

Przyglądając się szykowi porównań tworzonych przez Słowackiego, często można zaobserwować nietypowe usytuowanie [Tc] po członie określającym lub w pozycji końcowej:

„Cóż po tym? że łby siwe się rozczulą / I znów na piersi zasklepioną ranę, / Jak łby labędzie spadną zadumane?” (PPD, 276); „W nozdrzach, jak w romu zapalonej czarze, / Płomyk wytryska wielki, błękitnawy, / Czasem jak w nozdrzach arabskiego krwawy” (P, 27); „Kto pałasz kocha i ojczyznę kocha, / Choćby się palił dla niej przez dwa wieki, / I gdzieś jak żuraw odleciał daleki (...)” (PPD, 264).

Podobne odstępstwo od standardowego schematu komparacji staje się udziałem relatora:

„O nie! to Tatar miga od stali, / (...) / Jak wąż piersiami / Trawy rozcina (...)” (Ż, 152); „(...) Jak węża kawały / Rozcięte widma jednym życiem drgały” (L, 238); „Czasem ujrzałeś, że koń piersią porze / Trawy i z trawy jak delfin wychodzi, / Lecz cały na wiatr wyskoczyć nie może” (B, 158).

Charakterystyczne dla romantycznego wieszczka jest także wprowadzanie *comparatum* na początku porównania, co pozwala uzyskać efekt podniosły, niekiedy celowo przejęskrawiony:

„(...) A gdy się w drogi zatrzyma półowie, / *Jak gołąb puszcę za nią skrzydła chyże*” (B, 98); „*A jako owiec zmoczonych gromadki, / Kiedy przed deszczem schronią się pod gruszę, / Pod smętnym drzewem stały biedne dusze. / A płomień się lał okropnymi rosy, / I sphywał trupom po drżących ramionach*” (PPD, 292).

Analizując konstrukcję wyekscerpowanych tropów stylistycznych, należy wziąć pod uwagę ich poziom organizacji formalnej. Referencja do świata zwierząt może być bowiem realizowana za pomocą samodzielnych porównań, jak również wpisana w nadrzędną strukturę komparatywną. Mowa tu o porównaniach rozbudowanych i spiętrzonych²⁴, ujawniających dążenie poety do precyzyjnego, barwnego, wielostronnego opisu wykreowanej rzeczywistości literackiej. Wątki animalistyczne – jako ogniwa w zarysowanych ciągach asocjacyjnych – konstytuują jeden, dwa, a nawet trzy człony określające:

„(...) *gałąź (...)* / *Leciała hucząc głucho i czerwona / Kołysała się nad trupami dwoma, / Jak szatan, co chce duszę brać w ramiona. / Albo orlica z płomieni, łakoma / Ciała ludzkiego*” (B, 125); „*Beniowski nie był to bohater modny, / Co się księżycą tylko karmi blaskiem. / Przypomniał sobie właśnie, że był głodny. / Więc jak astronom gwiazdy wynalazkiem, / Albo poeta ucieiszony nowym / Rymem nieznanym i błyskawicowym, / Albo dewotka, gdy grzech jaki stary / Przypomni sobie przed samą spowiedzią, / Albo jak trafne litewskie ogary, / Gdy wpadną razem na łapę niedźwiedzią (...)* / *Beniowski, ludzi ujrawszy i pieczeń, / Zsiadł z konia*” (B, 151); „*I tak się wojsko przez burzany pruć / Jak prąd ogromny sumów lub łososi. / I tak się jako wąż żelazny snuło, / Co czasem ogon, czasem łeb podnosi*” (B, 158).

Interesującym zabiegiem artystycznym jest bez wątpienia nadanie *tertium comparationis* kształtu opisowego w postaci odrębnej frazy lub kilku zdań następujących bezpośrednio po właściwej formule porównania. Tego rodzaju chwyt autor *Kordiana* stosuje wówczas, gdy poprowadzona paralela ciąży ku niejednoznaczności lub wymaga dodatkowego komentarza z uwagi na niecodzienny charakter prezentowanych skojarzeń:

„*Jeżeli książkę położysz przy sobie, / Jeśli szalona ta pieśń z tobą będzie, / Kart nie odwracaj... bo nim spocznę w grobie, / Będę ci spiewał jak mrące łabędzie: / Tak nieśmiertelnym płaczem, że raz jeszcze / Łez brylantowych osypią cię deszcze...*” (P, 15); „*Słuchaj! ja niegdyś utopiona w stawie; / Teraz jak mara – jak*

²⁴ Nomenklatura zaproponowana przez W. Kupiszewskiego, za: M.E. Majewska, dz. cyt., s. 426.

błędne żurawie, / Ciągłe ja latam i ciągła mi droga / Od gwiazd do męża, od męża do Boga” (PPD, 300); „A mnichów trzystu sześćdziesięciu pięciu / W błękitnych szatach, z czarnymi brodami, / Snulo się w słońca złotego odbłyску / Jak rój komarów lub mrówki w mrowisku / Lub jak rój pszczelni – bo tak doskonale / W plastrze tynkowym porobił komory, / Tak poświdrował korytarze w skale, / Wiszącym domkom dał takie podpory, / Tyle zapasów nagromadził w doły, / Że Bóg się spyta: „Ludzie wy? czy pszczoły?” (P, 57); „Serce jak muszla wyrzucona z fali, / Pełna ślimakiem życie zamknie w sobie; / Cicha – lecz kiedy słońce ją wypali, / Słuchaj! usłyszysz gwar w kamiennym grobie, / Rzekłbyś, że wspomnień napętliona tłumem / Wszystkie zmieszany rozpowiada szumem” (A, 89).

Jak pokazują dwa ostatnie przykłady, „animalistyczne” porównania Słowackiego mają tendencję do rozrastania się w niezależny, silnie działający na wyobraźnię czytelnika obraz. Uplastycznia on narrację, jednocześnie akcentując moc kreacyjną jednego z najwybitniejszych polskich poetów. Punktem wyjścia dla oryginalnej sceny poetyckiej jest, poza [Tc], przede wszystkim komparans:

„Tak jeśli cię duch Chrystusa nawiedzi, / Będiesz jak bocian, co nigdy nie siada, / Lecz wyciągnąwszy dziób jak włócznię z miedzi, / Prosto wędruje i w gniazdo upada – / Gdzieś na wieśniaczej chacie, zmordowany, / Przebywszy morskie burze i bałwany” (B, 145); „I pokolenie płacze po swym królu; / A jam ostatni z królów pokolenia, / Jako pszczoła matka, gdy w umarłym ulu, / Siedzi posepna nad córek grobami, / I sama szuka grobowego cienia” (M, 79).

Natomiast z rozwiniętym członem określającym (i równoległe – określającym) mamy do czynienia w porównaniach homeryckich. Są to figury „(...)” paralelne w budowie, dwuczłonowe, ze spójnikiem albo przysłówkiem porównawczym na początku i końcu, np. »jak – tak« (...), które powstają z zestawienia całych obrazów na podstawie podobieństwa cech wspólnych w jedną nową całość (...)”²⁵. Mając pierwowzór w kunsztownych konstrukcjach komparatywnych autorstwa Homera, najznamienitszego z greckich aoidów, stanowią one wyraz najgłębszego wtajemniczenia w sztukę słowa. A. Krupianka dzieli porównania kompozycyjne – bo tak inaczej nazywa się omawiane komparacje – na porównania właściwe oraz porównania niespójne, w których człon pierwszy łączy się z drugim w luźny sposób, bez udziału wykładnika zespolenia *jak*, dzięki czemu obniżony zostaje patos opisu, a całość nabiera

²⁵ J. Wójtowicz, *Struktura porównania homeryckiego*, „Meander” 1964, nr 11, s. 475.

bardziej dyskretnego charakteru²⁶. W analizowanych poematach Słowackiego występują oba te typy konstrukcji. Jako przykład porównania nie-spójnego, dowodzącego maestrii poetyckiej autora *Króla-Ducha*, można przytoczyć piękny fragment liryczny ukazujący przeżycia i postawę człowieka doświadczonego wielkim nieszczęściem przez analogię do rozbudzonego łabędzia:

„Na cichej wodzie łabędź się poruszył, / Strzepotał, wody zwierciadlane skruszył, / Zappełnił cały krąg zbudzony nagle, / Otworzył wszystkie puchy, pióra, żagle, / I znów spokojny spogląda wspaniale / Na rozchodzące się kręgami fale. / Tak silne serce posepnie się rzuci, / Kiedy go ze snu jaki grom ocuci, / Porwie się nagle, tłum spokojny zmiesza; / I widzi, jak się przerażona rzesza / Cofa, jak kręgi bladymi ucieka / Od rażonego nieszczęściem człowieka; / To wtenczas duma na pomoc przybędzie, / To wtenczas skrzydła się duszy łabędzie / Całe rozwina przeciw wichrom losu, / To wtenczas serce jak z twardego ciosu; / I tym się nawet chełpi boleść sroga, / Że miała świadkiem walki – tylko Boga. / I tym się cieszy serce, choćby pękło, / Że zamiast podłych zlitować – przelećło” (W, 302).

Warto podkreślić, iż znaczna część rozpatrywanych konstrukcji komparatywnych wchodzi w bliskie związki z przenośnią. Powinowactwo to polega m.in. na:

- a) niedosłownym sensie [Tc], w wyniku czego rodzi się porównanie metaforyczne:

„Krzyczą po zamku, że grafini kona. / Nie dowiedzieć się, z czego, u Greczyna, / Krew w nim zastygła, zimny jak gadzina; / W pochodni światło patrzy obłąkany (...)” (W, 309); *„O! dajcie mi krwi ojcowskiej, niech bryzną / I zwałam twarze dziś białe i ciała! / Bo krew w nich płynie jak w gadzinach biała; / A nie tak ważną jak ojcowie głowę, / Ni takie serca mają bursztynowe”* (PPD, 303);

- b) sprzężeniu obu tropów i zawieraniu się jednej figury w drugiej:

„(...) ci ludzie żyli / Ze mną przez długie lata trosk, cierpienia / Jak krwi tygrysy – druhy – niewolniki” (L, 225); *„Piękny nasz kościół! (...) / Stoi na skale, jego krzyż nad skały / Jak ptak uleciał aż pod nieba stopy”* (M, 78); *„(...) Dusza wiernych święta, / Niechaj miłością nienawiść odpląca; / Niech jako muszla srebrzystego łona, / Kiedy pod ciosem chciwych ludzi kona, / Morderce swoje perłami zbogaca”* (M, 80);

²⁶ A. Krupianka, *Porównania homeryckie w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, [w:] *Pol-szczyzna dawna i współczesna*, red. C. Łapicz, Toruń 1994, s. 65.

c) kontynuacji obrazu ewokowanego przez jedną z figur:

„(...) Kochanko pierwszych dni! – znów jestem twoim. / Patrzaj! *powracam bez serca i sławy, / Jak obłąkany ptak*, i u nóg leżę. / O! nie lękaj się ty, że łabędź krwawy / I ma na piersiach rubinowe pierze” (B, 147).

Struktura omawianych tropów stylistycznych jest zróżnicowana także ze względu na rodzaj wskaźnika zespolenia, który wprowadza człon określający z leksyką „zwierzęcą”. Dane statystyczne tradycyjnie ujawniają na tym polu dominację liczebną neutralnego stylistycznie zaimka *jak* (110x). Przyłącza on blisko 75% wszystkich komparansów „animalistycznych”:

„Sokół żywy – chart twój żywy. / Z tobą razem *jak z sokołem / Pójdę błdzić nad te niwy / Nad dymiących chat padole*” (Ż, 161).

Drugim, co do częstości występowania, funktorem gramatycznym jest zaimek *jako* (18x), stosowany przez poetę zarówno w kontekstach uroczystych, jak i humorystycznych²⁷, satyrycznych:

„On, co żył *niegdyś jako salamandra / W ogniu brulotów* – dziś spokojny mięszka / W domku glinianym *jak domek Ewandra*” (P, 31).

Zdecydowanie mniejszą frekwencję mają *comparatory* złożone:

- *jak... tak...* (1x), *jako... tak...* (1x), *jak... tak i...* (1x), *jak... i...* (1x) *tak jak... tak...* (1x), a także pojawiający się w niespójnych porównaniach homeryckich samodzielny wskaźnik *tak...* (5x), np.:

„Łódź każda wiosłem drugą łódź prześciga / Pod maszt fregaty, gdzie ma skonać Ryga. / I *jak chciwe sępy albo kruki, / Gdy czują oddech śmierci, tak sphysnęli / W bogatych łodziach po morskiej topieli / Z męczarni Greka różne brać nauki*” (L, 229);

- *tak jak* (1x), *tak jako* (1x), np.:

„O cichy jestem *jak wy, o Atrydzi!* / Których popioły śpią pod świerszczów strażą. / Ani mię teraz moja małość wstydzi, / *Ani się myśli tak jak orły ważą*” (P, 62).

²⁷ Zob. T. Dworak, dz. cyt., s. 271.

Czterokrotnie w badanym materiale spotyka się łączniki porównawcze akcentujące subiektywizm wrażeń i „dystans psychiczny między światem a jednostką ludzką”²⁸ – *jakby* (1x), *jak gdyby* (1x), *gdyby* (1x), *niby* (1x):

„Beniowski, zgrabnie skoczywszy na stronę, / Dał szacht tak płytki koniowi nad głową, / Że mu z przyciętych uszu dwie czerwone / Trysły fontanny; jak rubin się żarzą / W biegu, nadjechał na nie Sawa twarzą. / Więc się na białym wydawał rumaku, / Mając zalane oczy krwi wytryskiem, / Jakby delfina miał w złotym czapraku / Pod siodłem, który krew wyrzuci pyskiem” (B, 139); „Struś nie mógł skrzydeł rozwinąć ścigany, / A koń mój leciał jak gdyby miał skrzydła” (A, 89); „Lecz opiszę wam pierwej przewodnika, / Który albańskie rozwiawszy wyloty / Jechał na koniu gdyby motyl złoty” (P, 40); „Trochę skorzystał w sobie jako prawnik, / Trochę skorzystał jak człowiek odarty, / Na którego sam pan sędzia, zastawnik / I regent – niby trzy głodne lamparty / Lub jako muły puszczane na trawnik, / Lub jak na duszę rozsierdzone czarty / Wpadli, ogryźli i na pocieszenie / Rzecz zostawili słodką – doświadczenie” (B, 78).

Trzy razy funkcję wykładnika zespolenia pełni przymiotnik *podobny* (*do*), np.:

„Widziałem ludzie do węzów podobne / I zrastające się ich ciała z gadem” (PPD, 302).

Jednostkowo zaś reprezentowana jest w poematach forma czasownikowa *zdać się* (1x):

„Na samym szczycie, gdzie głazu ułomek, / Postaw forteczkę... i jaskółczy domek... / Niech dym, co mnichów kominami goni, / Framugę sadzy zrobi nad klasztorem, / Niech się to wszystko kiedyś Turkom broni, / Niech teraz będzie spokojne wieczorem / I *zda się* lekkim pajęczyny włoknem, / W promieniach słońca jasne każdym oknem” (P, 56).

*
* * *

Kategoryzacja semantyczna „animalistycznych” wzorów porównań (zob. Tabela 1) stosowanych przez Słowackiego pokazuje, iż punktem odniesienia dla różnych elementów rzeczywistości poeta czyni najczęściej – szeroko rozumiane – zwierzęta i owady (w tym skupiska zwierząt) – 87%,

²⁸ K. Górski, *Kilka uwag o artyzmie językowym Sienkiewicza*, „Poradnik Językowy” 1968, z. 3, s. 131.

oraz ich części ciała – 8%. Rzadziej pojawiają się w komparansie określenia nazywające siedziby i wytwory zwierzęce (3%), odgłosy ze świata fauny (1%) czy sposoby poruszania się zwierząt (1%). Językowe nominacje przywoływanych stworzeń to z reguły *verba propria*, wśród których znaleźć można zarówno hiperonimy (w zależności od szczebla typologii zoologicznej – np. *zwierzęta*, *owady*, *ptak* czy nawet *pies* w stosunku do *brytana* i *ogarów*), jak i hiponimy (np. *zając*, *sokół*, *piskorz*). W nielicznych przypadkach poeta sięga po peryfrazę, np. *morska wrona* ‘mewa’, *muszla srebrzystego łona* ‘małż’, *motyl nie strojny w złoto ni w lazury* ‘ćma’. Meronimy zwierzęce mają postać konstrukcji z przydawką przymiotną (np. *szpony orle*, *żądła pszczelne*, *łby labędzie*) lub dopełniaczową (*skrzydło ptaka*, *żądło węża*, *wieloryba głowa*).

Wyraźnie daje się zauważyć faworyzacja motywów ornitologicznych w roli wzoru komparacji (44%), co potwierdza tezę o „solarnej, powietrznej wyobraźni”²⁹ Słowackiego. Oprócz tego silnie zaznacza się w porównaniach jego imaginacyjna obsesja w stosunku do stworzeń obłych³⁰. Bestiariusz złożony z gadów, płazów i stworzeń robakokształtnych obejmuje 19% wszystkich komparansów „zwierzęcych”.

TABELA 1. Klasyfikacja semantyczna wzorów porównań³¹

Desygnat	Frekwencja	Językowy kształt wzoru porównania
ZWIERZĘTA		
zwierzę	1x	<i>zwierzęta</i> [P]
SSAKI LĄDOWE		
dziko żyjące rodzime		
bóbr	1x	<i>bobry</i> [PPD]
wilk	1x	<i>wilcy</i> [PPD]
zając	1x	<i>zając</i> [PPD]
dziko żyjące egzotyczne		
tygrys	2x	<i>tygrys</i> [Ż], (<i>krewi</i>) <i>tygrysy</i> [L]
szakal	2x	<i>szakal</i> [L; PPD]

²⁹ M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, Warszawa 1992, s. 16.

³⁰ Zob. A. Kowalczykova, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 265–271.

³¹ Desygnaty wykazano w indeksie w pojedynczym egzemplarzu, natomiast „animalistyczne” komparansy – w postaci zredukowanej do nazw poszczególnych realiów ze świata fauny (w tym peryfraz), bez towarzyszących im określeń o charakterze jakościowym. W nawiasie kwadratowym wskazano źródło materiału językowego, zgodnie z przyjętym w artykule sposobem oznaczania dzieł Słowackiego.

Desygnat	Frekwencja	Językowy kształt wzoru porównania
lampart	1x	<i>lamparty</i> [B]
lew	1x	<i>lew</i> [B]
nosorożec	1x	<i>nosoróg</i> [B]
udomowione		
pies	7x	<i>pies</i> [OZ; PPD; P; B], <i>psy</i> [3xB]
brytan	1x	<i>brytan</i> [Ż]
ogar	1x	<i>ogary</i> [B]
koń	2x	<i>koń</i> [W; B]
muł	1x	<i>muły</i> [B]
GADY, PŁAZY, ŚLIMAKI, STWORZENIA ROBAKOKSZTAŁTNE		
gad, płaz, zwierzę pełzające, budzące wstręt	4x	<i>gadzina</i> [Ż; W; PPD;P]
wąż	14x	<i>wąż</i> [2xŻ; OZ; W; 3xPPD; P; 4xB], <i>węże</i> [W; PPD]
żmija	2x	<i>żmija</i> [Ż; PPD]
pijawka	2x	<i>pijawka</i> [2xP]
salamandra	1x	<i>salamandra</i> [P]
żaba	1x	<i>żaba</i> [B]
ropucha	1x	<i>ropucha</i> [B]
ślimak	1x	<i>ślimak</i> [B]
PTAKI		
ptak	8x	<i>ptak</i> [M; W, PPD; 2xB], <i>ptaszek</i> [OZ; B], <i>ptaki</i> [JB]
gołąb	10x	<i>gołąb</i> [WSz; 2xPPD, 3xB], <i>gołąbek</i> [PPD], <i>gołębie</i> [WSz; PPD], <i>gołąbki</i> [PPD]
łabędź	7x	<i>łabędź</i> [W; 2xB], <i>łabędzie</i> [2xWSz; PPD; P]
żuraw	4x	<i>żuraw</i> [2xPPD], <i>żurawie</i> [W; PPD]
bocian	3x	<i>bocian</i> [2xPPD; B]
jaskółka	3x	<i>jaskółka</i> [Ż; PPD], <i>jaskółki</i> [Ż]
orzeł	3x	<i>orzeł</i> [P], <i>orlica</i> [B], <i>orły</i> [P]
paw	2x	<i>paw</i> [PPD], <i>pawie</i> [B]
jastrząb	2x	<i>jastrząb</i> [Ż], <i>jastrząbek</i> [B]
sokół	1x	<i>sokół</i> [Ż]
indyk	1x	<i>ptastwo indyjskie</i> [B]
skowronek	1x	<i>skowronek</i> [WSz]
słowik	1x	<i>słowiki</i> [B]
mewa	1x	<i>morska wrona</i> [Ż]
szpak	1x	<i>szpaki</i> [Ż]
sęp	1x	<i>sępy</i> [L]
kruk	1x	<i>kruki</i> [L]
wrona	1x	<i>wrona</i> [B]
gil	1x	<i>gil</i> [B]

Desygnat	Frekwencja	Językowy kształt wzoru porównania
jemioluszką	1x	<i>jemioluszką</i> [B]
struś	1x	<i>struś</i> [M]
RYBY I STWORZENIA WODNE (w tym ssaki)		
płatka	2x	<i>płatka</i> [PPD; B]
karaś ozdobny	1x	<i>złota rybka</i> [B]
piskorz	1x	<i>piskorz</i> [B]
delfin	5x	<i>delfin</i> [L; 2xB; WSz], <i>delfiny</i> [L]
małż	1x	<i>muszla srebrzystego łona</i> [M]
ostryga	1x	<i>ostryga</i> [P]
koralewiec	1x	<i>korale</i> [A]
OWADY I PAJĄKI		
owady	1x	<i>owady</i> [B]
motyl	4x	<i>motyl</i> [P; B], <i>motyle</i> [2xPPD]
pszczoła, królowa pszczół	2x	<i>pszczół matka</i> [M] <i>pszczoły</i> [P]
ćma	1x	<i>motyl nie strojny w złoto ni w lazury</i> [M]
konik polny	1x	<i>polny konik</i> [P]
mrówka	1x	<i>mrówki</i> [P]
pająk	1x	<i>pajęczonek</i> [OZ]
GROMADY ZWIERZĄT		
stado	2x	<i>(gołębi) chmura</i> [WSz], <i>(owiec) gromadki</i> [PPD]
ławica	2x	<i>prąd ogromny (sumów)</i> [B], <i>prąd ogromny (łososi)</i> [B]
rój	2x	<i>rój (komarów)</i> [P], <i>rój (pszczelnie)</i> [P]
klucz	1x	<i>łańcuch (żurawi)</i> [B]
szereg	1x	<i>nitki (mrówek)</i> [B]
CZĘŚCI CIAŁA ZWIERZĄT		
skrzydło	3x	<i>skrzydło (ptaka)</i> [Ż], <i>skrzydła</i> [A], <i>skrzydła (rybitwy)</i> [Ż]
żądło	2x	<i>żądło (węża)</i> [Ż], <i>żądła (pszczelne)</i> [B]
szpon	2x	<i>szpony (orle)</i> [PPD], <i>szpony (zwierzęce)</i> [PPD]
głowa	2x	<i>łby (łabędzie)</i> [PPD], <i>(wieloryba) głowa</i> [P]
muszla	1x	<i>muszla (ślimaka – J.Ś.)</i> [A]
chrapa	1x	<i>nozdrza (arabskiego)</i> [P]
fragment ciała	1x	<i>(węża) kawały</i> [L]
SIEDZIBY I WYTWORY ZWIERZĘCE		
gniazdo	3x	<i>gniazdo (jaskółcze)</i> [B], <i>gniazdeczko (jaskótek)</i> [P], <i>(jaskółcze) gniazda</i> [Ż]
pajęczyna	1x	<i>pajęczyny włókno</i> [P]
ODGŁOSY ZE ŚWIATA ZWIERZĄT		
klangor	1x	<i>(żurawi) nuta wędrowną</i> [Ż]

Desygnat	Frekwencja	Językowy kształt wzoru porównania
szum w muszli	1x	<i>odgłosy, / Które wiatr z martwej muszli wydobywa</i> [L]
SPOSOBY PORUSZANIA SIĘ ZWIERZĄT		
galop	1x	<i>przełot (konie) [M]</i>
lot	1x	<i>lot (ptaka) [B]</i>
RAZEM	154	

Należy zauważyć, iż autor *Beniowskiego* wykazuje dużą dbałość o różnorodność więzi semantycznych łączących przedmiot i wzór porównania. W badanym materiale empirycznym podobieństwo między komparatem a komparansem dotyczy wyglądu zestawianych „obiektów” (barwa, kształt, wielkość, cechy szczególne), ich ilości, zachowania, wydawanych dźwięków, sposobu wykonywania czynności i działań, a także implikowanych wyobrażeń. Dzięki tej różnorodności w językowym obrazie królestwa zwierząt wyłaniającym się z analizowanych porównań zostały zilustrowane m.in. następujące aspekty zwierzęcej egzystencji³²:

a) wygląd zewnętrzny:

„Na masztach różnego koloru bandery, / Tak lekkie, krajane jak skrzydła rybitwy” (Ż, 168); „A twoja siwa się tu rzuca głowa / Jak gołąb biała, lecz w myślach jałowa” (B, 114);

b) rozmiar i liczebność:

„(...) wojska w linii / Jak małe nitki mrówek, a na murze / Rozwijał się dym z harmat w białe róże” (B, 120);

c) wydawane odgłosy:

„Jak śpiewający na niebie skowronek, / Z gór słyhać było pustelnika dzwonek” (WSz, 292); „Małe sosenki jako pszczoły brzęczą / Jedwabnym kolcem...” (P VI, 32–33); „Idę, a język mi syczy jak żmija, / Mózg wszystko pali, łamię i zabija, / Boleść, co w sercu, cały świat oskarża (...)” (PPD, 268); (...) Piękny to widok, gdy przed wrogów tłumem / Rozwiną skrzydła na barkach sokole / I jako ptaki głośną skrzydeł szumem” (JB, 203);

³² Jest to zmodyfikowany zestaw kategorii semantycznych wyodrębnionych przez W. Wysoczańskiego, budujących językowy obraz zwierząt we frazeologizmach porównawczych; W. Wysoczański, *Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych: na materiale wybranych języków*, Wrocław 2005, s. 352.

d) sposób poruszania się:

„Skrwawiony ostem i oczeretem / Czołga się basza jak gadzina” (Ż, 70); „Gdy piorunami się noc smętna zmierzchnęła, / Wylatywała [głowa – J.Ś.] jak gołąb i pierzchnęła” (PPD, 305);

e) praca:

„Córka! – Ja myśleć nie śmiałem o córce! / (...) / Kiedy zrobivszy z jedwabiu osnowę, / Około cedru biegła po trawie, / Jak pracowity snując się pajęczek” (OZ, 277);

f) zachowanie:

„Szczeknij z boleści i przeklinaj syna, / Lecz wiedz, że ręka przekleństw wyciągnięta / Nade mną – zwinie się w łęk jak gadzina / I z ramion ci się odkruszy zeschnięta (...)” (P, 65); „A ta wyrwała się z grobu jak mara. / I rozsypała się na niej symara; / Pierzchnęła jak gołąb, dotknęła mi kości, / Owiała wonią trupa i młodości” (PPD, 297); „Pluń w twarz, zawołał, tej bezwstydney marze, / Która jak szakal tu krew trupią zwietrza” (PPD, 280);

g) zachowanie względem człowieka:

„Czajka ma czucie, wierność brytana, / I tak jak brytan o stopy pana, / Tak się o wodne otarła trzciny” (Ż, 182);

h) zachowanie człowieka względem zwierzęcia:

„Pan regimentarz zaś sam mianowicie, / Który obiecał karmić nas jak ptactwo / Indyjskie, imbir przysyłać, muszkatel, / Cierpi, że buty je dziś obywatel!” (B, 135);

i) środowisko oraz siedziba:

„(...) A ta do wody kryje się jak płotka, / Nie mając innej szaty jak ta woda” (PPD; 268); „Chaty wiszące w parowach siola / Jako jaskółcze czernieją gniazda... (Ż, 183);

j) emocje, doznania:

„(...) a wódka gdańska / W skórzanej flaszy dźwięk dawała smaczny / I bełkotała ta nimfa szatańska / Właśnie jak gołąb, co z miłości grucha, / Lub poetyczna na Litwie ropucha” (B, 87); „Ach! najszczęśliwsi na ziemi nie wiedzą, / Gdzie duchy skrzydła na ramionach kładą, / Gdzie jak labędzie zadumane siedzą” (WSz, 288).

U podstaw znacznej części tropów leżą konwencjonalne asocjacje łączone z istotami żywymi, których nazwy pojawiają się w członie określającym komparacji. Zgodnie z funkcjonującą w kulturze polskiej opozycją *homo – animal*³³, zwierzę (jako takie) uosabia u Słowackiego sferę antywartości, jest straszne i szkaradne. Stereotypowe rysy mają także konkretni przedstawiciele świata fauny³⁴: ślimak – nosi na grzbiecie swój dom, bóbr – płacze rzewnie, sęp i kruk – wypatrują ścierwa, żmija – syczy złowrogo, motyl – jest delikatny, jego życie trwa krótko, skowronek – śpiewa wesoło, pies – szczeka lub przeraźliwie wyje, wdzięczy się, ginie marnie. W wielu porównaniach leksyka „zwierzęca” stanowi nośnik tradycyjnych znaczeń symbolicznych, słowny emblemat określonych cech i zachowań ludzkich: zając = czujność, paw = duma, konik polny = beztroska, pająk = praca, żuraw = wędrownica, pies = wierność, łapczywość, szakal = śmierć, owce = bezradność itd., np.:

„A między nimi synek niedołączny, / Sędziątko z twarzą zwierzęcą kretyna, /
Może przekleństwo jakiegoś klienta, / Ubrane w takie ciało jak zwierzęta” (P, 17);
„(...) Nasz bohater / Dom swój opuszczał ze starym sługą / (...) / Ach,
tak jak później *nasz sejmowy krater*, / Który wybuchnął wielką, jasną fugą /
Z Warszawy – Wisłę przewędrował promem... / I mówi, że *jak ślimak wyszedł z domem...*” (B, 85); „Ale są życia, co z tej samej przędzy /
Winą się, dla nich ten rym i przeklecie / Niech swoją przyszłość w tej pieśni odkryją! /
Niech jak psy patrzą na trupa i wyją! (B, 113); „I rzekł: „Sam Bóg ci za wodę zapłaci, /
Bo *chcę pić jak pies*, bo ogień mam w łonie” (OZ, 274); „Nie znano jeszcze wówczas Wallenroda /
I kończył *jak pies*, kto zdradę zaczynał” (B, 102); „Wróciłem sobie *jak żuraw z podróży (...)*” (PPD, 260); „Lecz wam opiszę pierwej przewodnika, /
(...) / Śmiał się jak dziecko, a dzieckiem był prawie, /
Spiewał, jak polny konik spiewa w trawie” (P, 40); „(...) Tam *jak szakal pilnuję gryzących się szyków*” (L, 243).

Kształtując tworzywo swej poezji, Słowacki – rywalizujący o prymat w literaturze romantycznej – nie poprzestaje jednak na powszechnych skojarzeniach, ale umiejętnie przetwarza wykorzystywaną symbolikę, dokonując inwersji ustalonych znaczeń bądź rozszerzając pole asocjacyjne wyrazów odnoszących się do królestwa fauny o nowe, oryginalne składniki. Niebagatelną rolę w tych zabiegach odgrywają modyfikujące sensy określenia (niekiedy słusznej długości), którymi autor *Balladyny* obdarza

³³ Zob. U. Sokólska, dz. cyt., s. 158.

³⁴ Na podstawie: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1 i 2, Warszawa 1985; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1991; W. Wysoczyński, dz. cyt., s. 126–197.

„animalistyczne” wzory komparacji³⁵. To właśnie w porównaniach opartych na indywidualnych konotacjach objawia się swoistość autorskiej wizji świata:

„(...) Może wam pokażę / Pełne piorunów usta, piersi, trzewa? / Może zamilknę jak lew, co poziewa / Patrząc na małość zielonego węża / I zasnę (...)” (B, 130); „A kiedy strumień lat przeminął lotny, / Został na świecie jak bocian samotny; / A żaden z druhów we śnie, ni na jawie, / Nie przyjdzie usiąść na gościnnej ławie (...)” (PPD, 284); „O! Polsko! Polsko! Święta! Bogobojna! / Jeżeli kiedy jasna i spokojna / Obrócisz swoje rozwidnione oczy / Na groby nasze, gdzie nas robak toczy; / Gdzie urny prochów pod wierzbą wiosenne / Skryły się dumać jak łabędzie senne (...)” (PPD, 305), „I niosę główki mego rodu / Jak pokrwawionych gołąbków dwie pary” (PPD, 274).

Pod piórem wieszczka lew – wbrew obiegowym wyobrażeniom – uosabia łagodność, bierność, ospałość. Bocian staje się synonimem nie tylko wędrówki, ale również wytrwałości, smutku i samotności. Na gołębie zestawione z trupimi główkami synów Dantyszka zostają przeniesione sensy związane ze śmiercią, makabrą, ohydą. Widoczna jest skłonność poety do trwałego łączenia znaków „zwierzęcych” z określoną treścią symboliczną, przykładowo figura łabędzia aż trzykrotnie uaktywnia takie wartości, jak: zaduma, „senność i wieczna melancholia”³⁶.

Z drugiej jednak strony Słowacki demonstruje w porównaniach niebywałą zdolność maksymalnego wyzyskania semantyki danego wzoru „animalistycznego”, eksponując w kolejnych jego użyciach coraz to inne cechy zwierząt przyjętych za punkt odniesienia dla różnych zjawisk rzeczywistości. Doskonałą egzemplifikację tego typu praktyki stanowi opalizujący znaczeniami wąż, funkcjonujący w twórczości Słowackiego jako jeden ze stałych motywów obrazowania służących do poetyzacji w kategoriach grozy i wstrętu³⁷. W analizowanych konstrukcjach komparatywnych negatywny ładunek emocjonalny wpisany w postać kusiciela Ewy to zasługa szeregu przydawanych mu atrybutów, wśród których na pierwszy plan wysuwa się m.in.:

³⁵ Czasem podobną funkcję spełnia komparat, rozbudowany relator lub po prostu kontekst, w jakim osadzone jest dane porównanie.

³⁶ D. Kulczycka, „Jestem jak człowiek, który we śnie lata...”: o symbolicznie ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego, Zielona Góra 2004, s. 94.

³⁷ T. Skubalanka, Mickiewicz, Słowacki, Norwid: studia nad językiem i stylem, Lublin 1997, s. 113.

– zło, przekleństwo:

„Widziałem, panie, rzecz strasznie ohydną – / Lecz nie mów o tym, bo to tajemnica, / Bo jakby na mnie to poczuli księży, / Gotowi *wygnać z kościoła jak węża*” (PPD, 261);

– zdrada, obłuda:

„(...) gdzie indziej *podobny do węża*, / Tu *zdrajca* panem jest żony i męża” (W, 301);

– skrytość, niebezpieczeństwo, podstęp, dwulicowość:

„Im dalej idę, to coraz mniej zgrai, / *Każdy się z męką swoją jak wąż tai*” (PPD, 298); „Często przebrany z bracią Tatarską / Na własne sioła niósłem pożary, / Często przez długie, długie godziny, / Pamiętam, nawet przed dniem wyprawy, / *Jak wąż ukryty pomiędzy trawy*, / Patrząc na słońce *leżę dzień cały*, / By choć dzień jeden ukraść obłudzie” (Ż, 189);

– marność, podłość:

„(...) *Że tutaj zdrajca* chodził, dumał, siadał, / Tu się śmiał z Boga, a tutaj *łyzy ronił*; / A tu się w grocie *kaskadą zasłonił* / Bojąc się słońca, co tę ziemię *złoci*, / I *żył jak węże w zimnie i w wilgoci*” (W, 315);

– bojaźń, tchórzostwo:

„A ta rzecz *drżąca i zgniła i szara*, / To musi serce być jakiegoś cara; / To serce, co *jak wąż z tacy umyka*, / Musi być z cara, albo z niewolnika, / Bo *drży wyjęte z piersi, bo się boi*” (PPD, 279);

– oziębłość, nieczułość:

„*Stałem się wreszcie jak wąż*, gdy ochłodnie. / I *przechodziły mi dnie i tygodnie* / *Bez żadnych bólów, pamiętek, omamień*. / Stałem się twardy i zimny jak kamień” (OZ, 282);

– hańba, upokorzenie:

„Gdy dawniej *się w rękach i na linie Włocha* / *Gięłam jak wąż*, cóż robiły pany, / *Abym mię słowem szcerwienić choć trocha!*” (B, 157); „*O Polsko!* (...) / *Jeśli masz z twoją rycerską urodą* / *Iść między ludy jak wąż*, co się *wije*; / (...) *Zostań, czym jesteś – ludzi wielkich prochem!*” (B, 82).

Dzięki takiemu rozwiązaniu porównania Słowackiego, mimo iż niejednokrotnie odsyłają do tych samych elementów świata zwierzęcego, zachowują świeżość i finezję ekspresji.

*
* *

Biorąc pod uwagę treść komparatu, z którym poeta zestawia różne okazy fauny³⁸, analizowane konstrukcje porównawcze można przyporządkować do kilku nadrzędnych grup semantyczno-funkcjonalnych. Z uwagi na ograniczoną objętość artykułu szczegółowo omówione zostaną jedynie zespoły najliczniej reprezentowane³⁹.

Wyraźnie zaznacza się antropocentryczna natura⁴⁰ wyekscerpowanego materiału empirycznego, bowiem ponad 60% wszystkich tropów z komponentem „zwierzęcym” w członie porównującym tworzy sugestywny portret człowieka, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i ponadjednostkowym. Obiektem komparacji są bohaterowie wykreowani przez Słowackiego, sam poeta, a także postaci autentyczne żyjące w czasach mu współczesnych. Niewielka część figur mówi natomiast o istocie ludzkiej ujmowanej w perspektywie uniwersalnej.

Charakterystyki, których nośnikiem jest porównanie z komparatem osobowym, dotyczą usposobienia, zachowania, czynności wykonywanych przez człowieka, rzadziej ich przedmiotem staje się wygląd zewnętrzny bohaterów, ich moralność lub ogólnie ludzka dola. Utrzymane mogą być one w konwencji:

– realistycznej:

„Taj będzie koniec z żałośną Swentyną! / Oj! nalatała się *ja* po kurhanach! / Oj! *nakarmiła się* gorzką kaliną! / *Jak jemietuszka!* (...) (B, 156);

³⁸ Oraz związane z nimi realia.

³⁹ Poza głównymi typami konstrukcji omówionymi w dalszej części artykułu, w poematach można spotkać także pojedyncze tropy z komparatem nazywającym niematerialne wytwory kultury (uwikłane w kontekst patriotyczny lub poświęcone sztuce uprawiania poezji), porównania dotyczące – szeroko rozumianych – wrażeń słuchowych oraz środki stylistyczne, których przedmiotem są części ciała (ludzka głowa) lub elementy świata metafizycznego, zorientowane na wytworzenie nastroju grozy i efektu makabry.

⁴⁰ Jest to znamienna właściwość porównań odsyłających do zwierząt, co potwierdzają badania A. Nowakowskiej: „Człowiek jak zwierzę”. *Sfrazeologizowane porównania doczasownikowe na podstawie „Słownika frazeologicznego języka polskiego”*, „Język a Kultura” 2003, t. 15, <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/JK-15/JK15-97-102-nowakowska.pdf>, s. 99.

- groteskowej, humorystycznej (w pierwszym fragmencie jej sygnałem jest forma deminutywna w komparansie, w drugim zaś – odległość kojarzonych w obrębie tropu elementów):

„[Dzieduszycki – J.Ś.] Tak mówiąc teścia przyszłego kolana / Ścisnął pod stołem, i oczy co straszą / Chłopów jak oczy czerwone szatana, / Uczynił cukrem i ponętą ptaszą – / A miał na oczach swoich, jak jastrząbek, / Z powiek wilgotno-czerwonych obrąbek” (B, 104); „Ów pan wspaniałej tuszy – trochę baba / Na twarzy – dziwnej miał zbroję struktury. / Od kołnierza mu szła żelazna sztaba, / Malowanymi natykana pióry. / Rzekłbyś, że rodzi go królowa Saba, / Że z dawnych czasów spadł jak żaba z chmury. / Chociaż się zbroja nam wydaje dzika – / Beniowski poznał zaraz pancernika” (B, 150);

- idealizującej:

„Jakoby Irys, co rzuciwszy koło / Z tęczy, zlatuje na zamglone niwy: / Lekko jak anioł, jak ptaszek wesoło, / Dzieweczka z dębu dała skok straszliwy” (B, 140).

W celach poetyzacyjnych Słowacki tworzy porównania, w których komparansy zawierają nazwy zwierząt budzących pozytywne emocje, łączonych z pięknem, baśniowością czy wyższymi stanami bytu. Budują one wizerunki kobiet-boginek odznaczających się następującymi przymiotami:

- dumą, wdziękiem, dostojnością:

„Ale to nie był los *panny Anieli*. / Chociaż tak piękna jak żadna śmiertelna, / Zbliżyć się ludzie i kochać nie śmieli. / Została dumna i nieskazitelna, / Chodziła jako *łabędź* lub *anieli*, / Kołysząc się na giętkiej stopie” (B, 92);

- czystością, nieskazitelnością, ale też ukrytą zmysłowością:

„Ach! ona była jak *białe łabędzie*, / Była jeziora błękitnego panią” (WSz, 286);

- giętkością i zwinnością ciała:

„Coś do tej główki wpadło i pobiegła, / Biegąc, jak gdyby była *złotą rybką*, / Która od wędkę z dala *plusk* spostrzegła; / I coraz prędzej leciała, i gibko / Chwiała się, ogniem twarzyczkę zażęgła” (B, 111);

- eterycznością, swoistą niebiańskością:

„A ta *dzieweczka*, by duch ideału, / Stojąc nóżkami na końcu czapraka, / Resztą się ciała – strach przechodzi mrowi! – / Oddała całkiem unieść błękitowi. / I błękit ją wziął tak *zrównoważoną*, / Z rozciągniętymi jako *ptak*

“rączęta” (B, 140); „Nie wiem, jak sobie jej postać malować? / Czy kiedy przyszła śpiącego całować / *Jak z rozwartymi skrzydłami gołębie?*” (WSz, 295).

Zdarza się, że zestawienie człowieka ze zwierzęciem opiera się na grze słów, czego przykładem jest skojarzenie imienia hetmana kozackiego Żmii z motywującym je apelatywem:

*„Któż pójdzie w piekło? ... Patrzenie! sam Żmija – / Jak istna żmija ogień prze-
lata, / I padł do fali, wśród fal się wzbija; / I znów zatonął... (Ż, 186).*

Zabieg ów prowadzi do charakterystyki podwójnej – sytuacyjnej, dla której punkt wyjścia stanowi konotacja: „żmija to stworzenie rzucające się zaciekle”, oraz permanentnej, wyrosłej z tradycyjnego postrzegania tego gada jako istoty podstępnej, przewrotnej, co znajduje odzwierciedlenie w podwójności czynów bohatera.

Komparacje realizujące wątki „animalistyczne” Słowacki czyni także środkiem egzotyżacji świata przedstawionego. I tak chociażby w opisie baszy tureckiego w roli wzoru porównania pojawia się tygrys, należący do tego samego co bohater kręgu kulturowego. W ten sposób poeta ilustruje drapieżną, srogą naturę wschodniego dostojnika oraz drzemiące w nim dzikie instynkty. Przedłużeniem tych asocjacji staje się figura jastrzębia:

„(...) Pośród drużyny / Wznosi się wielka klatka ze trzciny, / A w klatce siedzi basza natolski. / (...) a zgraja dzika / Jak na tygrysa patrzy w sitowie, / Plwa mu na czoło, palcem wytyka” (Ż, 186); „Basza jak jastrząb krążył wokół, / Na różne strony zwijał wędzidłem, / I rzucał czekan, i koniem toczył” (Ż, 193).

Paralele do świata fauny służą niekiedy hiperbolicznej autokreacji samego wieszca⁴¹. Chętnie akcentuje on swoje symboliczne powinowactwo z orłem – królem przestworzy, manifestując tym samym przekonanie o własnej potędze, odwadze, geniuszu, a jednocześnie wyrażając tęsknotę za wznoszeniem się na szczyty poetyckiego natchnienia:

„(...) Czy orzeł kiedy myśli o tem, / Że kiedy w zimie słońce zda się nisko, / Mógł o południu natężonym lotem / Dolecieć – patrząc oczyma w ognisko niebieskich krain? (...) / myśl głupia dla świata / Mogła się przyśnić orłowi na skale / Lub temu z ludzi, co jak orzeł lata...” (B, 38).

⁴¹ Por. D. Kulczycka, dz. cyt., s. 112–113.

Dodatkowo w analogiach do królestwa zwierząt znajdują swój refleks deklaracje programowe Słowackiego (swoboda poetycka, wolność wyobraźni):

„Wolę porzucić dym, płomień, pieczywo, / Rycerza, moją szlachtę – a sam w stepy / Jako ognisty koń z rozwianą grzywą, / Jak Ariost, nie jak Homer idę ślepy” (B, 152).

Komparat osobowy może odnosić się nie tylko do jednostki, ale także do zbiorowości (*explicite* lub *implicite*). Funkcję wzoru porównania pełnią wówczas najczęściej motywy ornitologiczne lub teriologiczne. Za pomocą tego typu tropów poeta:

- szkicuje sylwetkę Kozaka, „syna stepu”, uwypuklając znamienne jej rysy – nomadyzm, zwinność, gwałtowność, awanturniczość, skłonność do rozboju:

„A tu na morzu Kozak zbląkany, / Gdy się przez czajkę fala przelewa, / Jak morska wrona ze srebrnej piany / Otrząsa skrzydła, na wierch wypływa; / Byleby w fali znalazł dolara / Lub piastr turecki... (Ż, 172); „Druhy! do wiosel! już dają znaki, / Ażeby iskrą podrażnić działa; / Lecz my pierzchniemy stadem jak szpaki, / Próżno nas będzie kula szukała” (Ż, 178);

- diagnozuje kondycję moralną narodu polskiego (przewartościowanie następuje w obrębie ustalonego symbolu, jakim jest gołąb – synonim czystości, niewinności):

„Jak okrwawione po nocy gołębie, / Kiedy na pole walki pić przylecą; / Nie wiedzą same, co piły czym świecą? / Tak i my biedni, ludzie nieobłudni, / Cóżemy winni, że krew w naszej studni? / Cóżemy winni, że krwią czara tłusta / I krwawe oczy i czerwone usta?” (PPD, 274);

- snuje refleksje historiozoficzne, zapowiadające przyszłe idee genezyjskie (żurawie stają się metaforyczną prefiguracją duchów wiodących):

„(...) Jednak wierzę, / Że ludy płyną jak łańcuch żurawi / W postęp...” (B, 160); „Miłość ojczyzny – o! to słońce świetne / Dla serc, co dumne, sieroce, szlachetne, / Całe się czystym miłościom oddadzą. / Jako żurawie, co łańcuch prowadzą, / Świetniejsze serca wylatują przodem; / Umrą – ich duchy lecą przed narodem, / Ich wrzask, ich imię, ich lament to hasła” (W, 315)⁴².

⁴² W przykładzie tym wyraz *serca* pozostaje w stosunku metonimicznym wobec *ludzi*.

Szczególnie dosadne okazują się komparacje wykorzystane przez poetę jako narzędzie polemiki z nieprzychylną mu romantyczną krytyką literacką:

„Był czas, żem lękał się pospolitości, / Jako święconej duch się lęka wody; / Lecz teraz często schodzę z wysokości / Dla własnej sławy, pokoju, wygody; / *Krytykom jak psom rzucam kilka kości.* / Gryzą, lecz przyjdzie czas, że te Herody, / Przez których teraz moje dzieci giną, / Będę gdzieś w piekle gryzł jak Ugolino” (B, 117); „(...) *krytyka owa, która co rok / Tyle wad w moich utworach wytyka* / Jako ostrowidz lub jako nosoróg, / Bo widzi ostro i rogiem przenika; / Szczęśliwa – gdybym dbał i był gorący, / I włożył imię jej w poemat drwiący” (B, 118).

Swą siłę oddziaływania zawdzięczają one pejoratywnym konotacjom wnoszonym przez wzór porównania: nosorożec kojarzy się z zadawaniem ran, sprawianiem bólu, natarciem, natomiast psy ucieleśniają wszystko to, co w człowieku niskie, podłe, nikczemne.

Następny zbiór porównań z komparansem „zwierzęcym” stanowią tropy, które ukazują bogate życie wewnętrzne istoty ludzkiej. Są wśród nich porównania mające za przedmiot człowieka oraz jego serce (występujące jako metonimie podmiotu doznającego), a także animizujące konstrukcje z komparatem abstrakcyjnym. Pierwszy charakteryzowany przez nie obszar to sfera uczuciowa *eksperiencera*. Interpretacji przez pryzmat świata zwierząt podlegają zarówno pozytywne, jak i negatywne treści emocjonalne, np. euforia miłosna romantycznego kochanka z poematu *W Szwajcarii*, poczucie winy nieszczęsnego Waclawa, ból rodzicielski Piasta Dantyszka po stracie dzieci, cierpienie i autodestrukcyjny pęd bajronicznego renegata z *Mnicha* czy swoista martwota uczuciowa sadystycznego Araba:

„Wszystkie uczucia gwałtownymi loty / Na serce spadły, jak gołębi chmura / Pić łyzy i białe w nim obmywać pióra, / Aby się czyste rozlecieć po niebie...” (WSz, 286); „Niech tylko wprzód nie splami zgryzota / Duszy, co jak ptak się w sidłach miota” (W, 297); „Dobrze! nie będę was płakać, o! dziatki! / Ani jak ojciec ani tak jak matki; / Lecz jak jaskółka jaka nieszczęśliwa, / Co puste gniazdo skrzydłami nakrywa; / I o swych dzieciach jak o żywych roi, / I pod skrzydła się własne zajrzeć boi” (PPD, 277); „Motyl nie strojny w złoto ni w lazury, / Ledwo z jedwabnej dziś zmartwychwstał truny, / I znów tak blisko pogrzebu świecznika. / Skrzydła czernieją jak zmarłych całuny, / I ma na skrzydłach pisany gniew Boży, / Co mu tak cięży, że je w ogniu pali... / Tak dziki Arab, gdy się los rozstroży, / W dzień jest spokojny i zattłumi jęki; / Lecz gdy noc ciemne przywodzi je zasłony, / Lśni przed nim jasność samobójczej stali, / Patrzy

pośpny na niebios sklepienia, / Twarz ma pobladłą i wzrok zapalony, / I widać drżenie wstrzymywanej ręki; / Silne jak drżenie głodu lub pragnienia” (M, 77); „Może gdzie zemsta to serce obudzi, / Już skamieniałe wśród kamiennych ludzi. / Tak koral niegdyś żył pod morską wodą, / Nieraz się smucił przewidując burze; / Gdy słońce w niebios błysnęło lazurze, / Koral jak majtek cieszył się pogodą; / Ale zerwany wichrami jesieni, / Skamieniał błędząc wśród zimnych kamieni” (A, 87).

Na drugi „blok” tematyczny składają się figury obrazujące stany duchowo-intelektualne, których doświadcza autor *Mazepy*, na czele z twórczym ożywieniem poetyckim, np.:

„I ducha weny lekkiego nie ploszę, / Który na mózgu jak motyl na róży / Usiądzie – aż się kwiat listkami zmruży, / A potem nagle odemknie swe łono / Świeże i jasne – i na okolice / Rozeszle wonie, co wszystko pochłona” (B, 84); „Tymczasem z szumów żaglowych i waru / Myśli zhukanych jest harmonia dzika, / Którą ja lubię, że tak pełna gwaru, / Że czasem jak wąż pośród ruin syka, / Czasem podobna do aniołów swaru (...)” (B, 137).

Prezentacja ludzkiego wnętrza w relacji do pierwiastka zwierzęcego nie tylko potęguje ekspresję ewokowanej wizji, ale też umożliwia opis złożonych procesów psychicznych, trudnych do zwerbalizowania w sposób konwencjonalny.

Wzorca w świecie fauny Słowacki upatruje również dla wytworów kultury materialnej człowieka (architektura – kościoły, klasztory, domostwa kozackie; pojazdy, broń, trunki i in). Porównania z komparatem przedmiotowym stanowią ok. 13% wszystkich analizowanych tropów. Daje w nich o sobie znać bardzo dobrze rozwinięty zmysł obserwacyjny polskiego wieszca, dzięki któremu kanwą dla oryginalnych obrazów poetyckich czyni on rozmaite elementy życia codziennego. W analizowanych dziełach są to przede wszystkim łodzie, statki i militaria:

„A łódź, jak delfin w wodzie rozigrana, / Czasem tonęła w odmęt lazuru, / Równa powierzchni morza, tak że piana / Żagiel srebrzyła; czasem statek złoty / Po wierzchu fali szedł ptasimi loty (...)” (L, 230); „A jako z płaskiej wieloryba głowy, / W niebo srebrzyste tryskają fontanny, / Tak spod okrętu młyńskim bita kołem / Wytryska piana, a dym leci czolem” (P, 17). „Miecz straszny Żmii jak żądło węża / Krwi wroga szuka i krwią się poi” (Ż, 179); „I w tej girlandzie niby z róż śmiertelnych / Stało miasteczko w powietrznych błękitach, / Wyrzucające błysk, do żądeł pszczelnych / Podobny (...)” (B, 120); „Tam jakiś starzec stanął na okopach, (...) I działa jak psy legły mu przy stopach; / On je pogładził i szcękneły głucho. / Kule gruchnęły po moskiewskich chłopach” (B, 120); „Wrony – czajek przyjaciółki, / Co śmierć kraczą asawule, / Kiedy kule / Jak jaskółki / Nad czajkami po przestworzu / Lecą chmurą czarną” (Ż, 181).

Przytoczone porównania dynamizują narrację. W obrębie komparacji ba-
talistycznych niezwykle uwikłanie semantyczne można zaobserwować
w przypadku jaskółki, uważanej powszechnie za znak nadziei i zmar-
twychwstania, tu skojarzonej z atakiem i śmiercią⁴³.

Kolejną, choć niewielką – bo liczącą jedynie 13 tropów (ok. 9%) –
grupę tworzą porównania rejestrujące analogie pomiędzy różnymi zja-
wiskami natury, np.:

„Czy ogień za nim jak pies wierny biegnie?” (P, 35).

Jeśli chodzi o przyrodę ożywioną, najciekawsze figury porównawcze kon-
centrują się wokół konia, stanowiącego – zwłaszcza w powieściach po-
etyckich – nieodłączny składnik kreacji romantycznego bohatera. Środki
te akcentują niezwykle szybkość zwierzęcia:

*„Lecz koń mi został, i biegł przez pustynie, / Koń, który myśli Araba prze-
nika. / Jak struś na stepach, gdy skrzydła rozwinie, / Ledwie się ziemi stopami
dotyka; / I grzywa konia z wiatrami igrała” (M, 76–77); „(...) zagrzawszy ru-
maka, / Rzuciła w galop taki pełny szału, / Że galop konia był jako lot
ptaka” (B, 140).*

Natomiast motywy animalistyczne jako punkt odniesienia dla przyrody
nieożywionej pojawiają się chociażby w deskrypcyjnych porównaniach
pejzażowych:

*„Poszedłem za nią przez góry, doliny, / I szliśmy razem u stóp tej lawiny, /
Gdzie śnieg przybiega aż do stóp człowieka / Spłaszczoną pletwą jak delfin ol-
brzymi; / Para mu z nozdrza srebrzystego dymi, / A Rodan z paszczy błękitnej
ucieka” (WSz, 285).*

Ożywienie generowane w następstwie komparacji staje się sygnałem su-
biektywizacji krajobrazu, aktywnego współuczestnictwa natury w prze-
życiach bohaterów⁴⁴.

Tworzone przez Słowackiego konstrukcje komparatywne, w których
człon określający zawiera referencję do królestwa zwierząt, to materiał
niejednorodny (zarówno pod względem struktury formalnej, jak i seman-
tyki), odznaczający się dużą funkcjonalnością. Komparacje te odwołują się

⁴³ Por. D. Kulczyka, dz. cyt., s. 224.

⁴⁴ Zob. T. Skubalanka, *Nad tekstem „W Szwajcarii”. Uwagi o genezie stylistycznej utworu,* „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1984, vol. II, z. 7, s. 142.

do faktycznej wiedzy przyrodniczej autora i czytelnika, obecnych w kulturze polskiej stereotypów związanych z konkretnymi zwierzętami, a także do indywidualnych wyobrażeń poety. Antropocentryczny charakter omawianych tropów dowodzi postrzegania przez Słowackiego człowieka i natury w perspektywie holistycznej.

WYKAZ SKRÓTÓW TYTUŁÓW DZIEŁ JULIUSZA SŁOWACKIEGO

A	– Arab	P	– Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu
B	– Beniowski (pieśni I–V)	PPD	– Poema Piasta Dantyszka
JB	– Jan Bielecki	W	– Waclaw
L	– Lambro	WSz	– W Szwajcarii
M	– Mnich	Ż	– Żmija
OZ	– Ojciec zadżumionych		

ŹRÓDŁA

- Słowacki J., *Arab*, [w:] tenże, *Powieści poetyckie*, Wrocław 1987, s. 85–93.
- Słowacki J., *Beniowski* (pieśni I–V), [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. 2, Wrocław 1989, s. 75–163.
- Słowacki J., *Jan Bielecki*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Wrocław 1989, s. 199–215.
- Słowacki J., *Lambro*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Wrocław 1989, s. 217–258.
- Słowacki J., *Mnich*, [w:] tenże, *Powieści poetyckie*, Wrocław 1987, s. 71–84.
- Słowacki J., *Ojciec zadżumionych*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Wrocław 1989, s. 269–283.
- Słowacki J., *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. 2, Wrocław 1989, s. 5–74.
- Słowacki J., *Poema Piasta Dantyszka*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Warszawa 1983, s. 255–309.
- Słowacki J., *Waclaw*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Wrocław 1989, s. 296–323.
- Słowacki J., *W Szwajcarii*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Wrocław 1989, s. 284–295.
- Słowacki J., *Żmija*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, t. 1, Wrocław 1989, s. 146–198.

LITERATURA

- Bury M., *Porównania utarte i indywidualne w twórczości T. Kotwickiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1996, t. XLIV, z. 6, s. 37–58.
- Dąbrowski S., *O pewnej właściwości porównania i metafory*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3, s. 105–124.
- Dworak T., *Analiza porównań w „Panu Tadeuszu”*, „Pamiętnik Literacki” 1948, t. XXXVIII, s. 265–297.

- Głowiński M. i in., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2005.
- Górski K., *Kilka uwag o artyzmie językowym Sienkiewicza*, „Poradnik Językowy” 1968, z. 3, s. 120–134.
- Greszczuk B., *Konstrukcje porównawcze i ich rozwój w języku polskim*, Rzeszów 1988.
- Greszczuk B., *Z historii konstrukcji porównawczych z „jako”, „jakoż” itp.*, „Język Polski” 1981, t. LXI, s. 42–53.
- Grzędzielska M., *Małe i wielkie metafory*, „Pamiętnik Literacki” 1971, t. LXII, z. 4, s. 97–111.
- Jędrzejko E., *Znaki ludzkiego losu (O funkcji porównań w prozie Herlinga-Grudzińskiego)*, „Stylistyka” 1994, t. III, s. 88–106.
- Kleiner J., *Z zagadnień metaforyki Mickiewicza i Słowackiego*, [w:] tenże, *Studia z zakresu teorii literatury*, Lublin 1961.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1991.
- Kowalczykowska A., *Słowacki*, Warszawa 1999.
- Kozaryn D., *Porównania do zwierząt w „Wizerunku własnym żywota człowieka poczciwego”*, „Studia Językoznawcze” 2006, nr 5, s. 113–126.
- Krajewski L., *O gnoseologicznym aspekcie porównania*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Prace Językoznawcze” 1998, z. II, s. 25–30.
- Krupianka A., *Porównania homeryckie w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*, [w:] *Polszczyzna dawna i współczesna*, red. C. Łapicz, Toruń 1994, s. 61–68.
- Kudra A., *Konceptualizacja porównaniowa*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Literaria Polonica” 2009, nr 12, s. 293–299.
- Kulawik A., *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1997.
- Kulczycka D., *„Jestem jak człowiek, który we śnie lata...”: o symbolice ptaków w twórczości Juliusza Słowackiego*, Zielona Góra 2004.
- Majewska M.E., *Porównania w „Urodzie życia” Stefana Żeromskiego (cz. I)*, „Prace Filologiczne” 2001, t. XLVI, s. 425–441.
- Mikołajczakowa B., Mikołajczak S., *Porównania w „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza – nierocznicowe uwagi w stulecie wydania*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 1996, t. III, s. 67–90.
- Nowakowska A., *„Człowiek jak zwierzę”. Sfrazeologizowane porównania doczasownikowe na podstawie „Słownika frazeologicznego języka polskiego”*, „Język a Kultura” 2003, t. 15, <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/JK-15/JK15-97-102-nowakowska.pdf>, s. 97–102.
- Pietrzak M., *Rośliny w porównaniach występujących w „Trylogii”*, „Język a Kultura” 2001, t. 16, <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/JK-16/JK16-pietrzak.pdf>, s. 170.
- Piwińska M., *Juliusz Słowacki od duchów*, Warszawa 1992.
- Siekierska K., *Porównania w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego i w „Pamiętnikach” Jana Chryzostoma Paska*, „Polonica” 1981, nr VII, s. 233–254.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1 i 2, Warszawa 1985.

- Skubalanka T., *Mickiewicz, Słowacki, Norwid: studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997.
- Skubalanka T., *Nad tekstem „W Szwajcarii”. Uwagi o genezie stylistycznej utworu, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1984, vol. II, z. 7, s. 129–153.*
- Sokólska U., *Leksyka „zwierzęca” jako składnik „comparatum” w porównaniach księdza Jana Twardowskiego, „Białostockie Archiwum Językowe” 2007, nr 7, s. 153–168.*
- Wierzbicka A., *Porównanie – gradacja – metafora, „Pamiętnik Literacki” 1971, t. LXII, z. 4, s. 127–147.*
- Wójtowicz J., *Struktura porównania homeryckiego, „Meander” 1964, nr 11, s. 475–489.*
- Wysoczański W., *Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych: na materiale wybranych języków*, Wrocław 2005.

**“(…) I WILL SING FOR YOU LIKE DYING SWANS (…)” –
COMPARISONS WITH “ANIMALISTIC” COMPARANS
IN JULIUSZ SŁOWACKI’S POEMS**

Summary

A purpose of the article is to provide characteristics of comparisons appearing in Juliusz Słowacki’s poems exemplified by the constructions where comparans refers to the world of animals. Lexical material has been excerpted from eleven works written by J. Słowacki in the pre-mystic period. They include the following poems: *Arab*, *Beniowski* (songs I–V), *Jan Bielecki*, *Lambro*, *Mnich*, *Ojciec zadżumionych*, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, *Poema Piasta Dantyszka*, *Wacław*, *W Szwajcarii* and *Żmija*. Non-gradation comparative structures possessing standard comparison indicators have been analyzed. The article mainly focused on: 1) discussing a formal shape of studied constructions, 2) semantic classification of comparans contained in comparisons referring us to the animal kingdom, 3) emphasizing multitude of “animal” lexis connotations used by the poet, 4) discussing basic subject areas the excerpted comparisons belong to with regard to the meaning of a descriptive chunk, and 5) the most important functions of these clues. It has been established that the analyzed comparative constructions have an explicitly anthropocentric character since they, most of all, serve a suggestive illustration of a human’s psycho-physical condition.

Key words: a comparison, an animal, a bird, a style, Juliusz Słowacki

Eliza TARARY

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

e.tarary@wp.pl

NAZWY KOLORÓW W JĘZYKU STUDENTÓW

„Definicje *barwy* i *koloru* następczą wiele trudności. Są to nazwy cech postrzeganych wzrokowo. Zakres leksemu *kolor* jest szeroki i może obejmować prawie wszystkie obiekty. Zakres jednostki *barwa* jest znacznie węższy i obejmuje tylko obiekty oceniane np. jako abstrakcyjne, delikatne, wzorcowe i pokrywa się prawie całkowicie z zakresem leksemu *kolor*” (Ampel-Rudolf 1987: 625).

Z kolei słownikowe rozumienie tych dwóch leksemów przedstawia się następująco:

barwa ‘właściwość powierzchni przedmiotów oświetlonych postrzegana wzrokowo jako swoiste wrażenie; *kolor*’ (USJP I: 201);

kolor ‘postrzegana wzrokowo właściwość przedmiotu, zależna od stopnia pochłaniania, rozpraszania lub przepuszczania promieni świetlnych; *barwa*’ (USJP II: 164),

co pozwala traktować je synonimicznie. Dlatego też na potrzeby tego szkicu jednostki językowe *kolor* i *barwa* będą używane wymiennie, podobnie zresztą jak przymiotnikowe (np. *zielony*, *fioletowy*, *czarny*) i rzeczownikowe (np. *zieleń*, *fiolet*, *czern*) nazwy kolorów.

Anna Wierzbicka uważa, że „«kolor» nie jest pojęciem uniwersalnym. [...] Również «nazwy barw» nie są zjawiskiem uniwersalnym” (Wierzbicka 1999: 405). Dopiero „widzenie” jest według badaczki pojęciem uniwersalnym. Wynika to między innymi z tego, że wszystkie społeczności ludzkie mają taką samą percepcję barw, natomiast różnią się ich konceptualizacją. Opisu kolorów i ustalenia zbioru podstawowych

barw dla każdego języka (po przebadaniu blisko 100 różnych języków) dokonali w 1969 roku Brent Berlin i Paul Kay. Zbudowana przez nich sekwencja składa się z jedenastu kategorii barw: *biały, czarny, czerwony, zielony, żółty, niebieski, brązowy, fioletowy, różowy, pomarańczowy i szary*. Fizycy wskazują trzy kolory podstawowe: *czerwony, zielony i niebieski*, zaś psychologowie – sześć: *czerwony, żółty, zielony, niebieski, biały i czarny* (pozostałe, ze zbioru ustalonego przez Berlina i Kaya, uważając za ich kombinacje). Chociaż barwy podstawowe oparte są na uniwersalnych prototypach odgrywających podstawową rolę w ludzkim doświadczeniu, to bywa, że „mieszany” charakter kolorów: *brązowego, fioletowego, różowego, pomarańczowego i szarego* czasami sprawia problem z ich konceptualizacją, zwłaszcza w przypadku obiektów naturalnych.

Materiał badawczy został zebrany w listopadzie 2012 roku wśród studentów¹ filologii polskiej oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. W badaniu ankietowym wzięły udział 102 osoby – 69 kobiet i 33 mężczyzn, w wieku od 19 do 29 lat, studenci studiów I i II stopnia. Kwestionariusz zawierał prośbę o napisanie wszelkich skojarzeń z podanymi nazwami kolorów podstawowych (tj. *białego, czarnego, czerwonego, zielonego, żółtego, niebieskiego, brązowego, fioletowego, różowego, pomarańczowego i szarego*) oraz podanie nazw kolorów niepodstawowych (odcieni). W związku z bogactwem zebranego materiału i niewielkimi ramami niniejszego tekstu, rozważania ograniczą się jedynie do przedstawienia najczęstszych odpowiedzi (uwzględniono te, które pojawiły się co najmniej 5 razy) i usytuowania ich w językowo-kulturowych kręgach odniesień prototypowych dla poszczególnych barw². Dla porządku wywodu każdy kolor przedstawiony zostanie jako odrębna całość³, zaś skojarzenia wraz z liczbą wskazań – w tabelach 1–11.

¹ Podobne badania wśród studentów polskich szkół wyższych przeprowadziła Danuta Stanulewicz. Jednakże ich celem podstawowym było zbadanie wpływu miejsca zamieszkania na podawane prototypowe odniesienia. Więcej zob. Stanulewicz 2006.

² Dla zarysu podstawowych prototypowych odniesień poszczególnych barw posłużą przede wszystkim badania Ryszarda Tokarskiego (2004), Mirosławy Ampel-Rudolf (1994), Anny Wierzbickiej (1999) i Ewy Komorowskiej (2010) oraz słownikowe definicje poszczególnych nazw barw z opracowań: *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (SJP Dor), *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisa (USJP) oraz *Inny słownik języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki (ISJP).

³ Kolejność omawiania poszczególnych kolorów odpowiada sekwencji barw przedstawionej przez Berlina i Kaya: *biały, czarny, czerwony, zielony, żółty, niebieski, brązowy, fioletowy, różowy, pomarańczowy, szary* (Berlin, Kay 1969: 2).

Za Krystyną Waszakową przyjmuję, że „referencję prototypową danej nazwy barwy wyznaczają najbardziej typowe, naturalne, najszerzej występujące odniesienia tej barwy, tj. pewne typy rzeczy, najlepsze przykłady, wzorce, jakie ta nazwa przywołuje w świadomości mówiących” (Waszakowa 2000a: 22). Jednak aby przedstawiany obraz danej barwy był kompletny, zostaną uwzględnione zarówno skojarzenia konkretne (obiekty naturalne i artefakty), jak i abstrakcyjne (np. nazwy wartości czy uczuć). Dlatego też niniejszy szkic ma być próbą pokazania do czego, do jakich obiektów naturalnych lub artefaktów czy pojęć, dla których kolor to stała cecha (bądź przypisana przez człowieka), studenci odnoszą poszczególne podstawowe nazwy barw.

BIAŁY

W słownikowych opisach znaczenia przymiotnika *biały* (od prsł. **bělъ* ‘błyszczący, lśniący’)⁴ pojawiają się nazwy wzorcowych obiektów modelujących postrzeganie barwy, np. ‘śnieg’ i ‘mleko’: ‘mający bardzo jasną barwę, taką jak śnieg lub mleko’ (USJP I: 247) oraz ‘mający barwę przeciwną do czarnej, właściwą śniegowi, mleku itp.’ (SJP Dor I: 478–480). Z kolei badacze języka wymieniają kilka innych kwalitatywnych prototypów *bieli*, jak chociażby ‘kredę’, ‘skałę wapienną (wapno)’, ‘alabaster’, ‘przebiśniegi’ (Ampel-Rudolf) oraz ‘sól’, ‘łabędzia’ i ‘lilię’ (Tokarski).

Pomimo mnogości najbardziej typowych obiektów będących nosicielami barwy *białej* (ujęcie kwalitatywne), na pierwszy plan wysuwa się ujęcie kwantytatywne, uwzględniające jedną z cech światła – jasność. W podejściu tym, które prezentuje przede wszystkim Anna Wierzbicka, prototypem dla barwy *białej* jest dzień⁵.

W przypadku studentów podstawowym, naturalnym odniesieniem do *bieli* jest ‘śnieg’ (75 wskazań). Następnie *biały* dość licznie wiąże się z pojęciami abstrakcyjnymi: ‘czystością’ (26 wskazań) i w dalszej kolejno-

⁴ Etymologia nazw barw za *Słownikiem etymologicznym języka polskiego* Wiesława Borysia (SEJP).

⁵ Eksplicacja Wierzbickiej (na przykładzie angielskiego *white*, które jest odpowiednikiem polskiego *biały*):

„X jest *white* [białe]

w pewnych miejscach ludzie mogą widzieć wiele różnych rzeczy

gdy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o tym”

(Wierzbicka 1999: 421).

ści z ‘niewinnością’ (16 wskazań). Stanowi to jednocześnie potwierdzenie słów Tokarskiego, że: „‘czystość’ *śniegu* przenoszona jest na *biel*. Ta cecha konotacyjna rozumiana być może zarówno w sensie czystości, sterylności fizycznej [...], jak również czystości moralnej, niewinności” (Tokarski 2004: 49–50). W bogatej symbolice barwy *białej* przedstawionej przez Władysława Kopalińskiego także znajdują się ‘czystość’ i ‘niewinność’⁶. Łączą się one z kolei z ceremonią ślubu. Biały kolor stroju (w tym i welonu) symbolizuje niewinność i dziewictwo, gdyż „biel jest barwą kandydata, który ma zmienić swój stan, np. noszony przez narzeczone” (Kopaliński 1999: 22–23). Odzwierciedlają to odpowiedzi studentów. Blisko jedna czwarta z nich odniosła się do zaślubin – bądź do samej ceremonii ‘ślubu’ (16 wskazań), bądź do ubioru panny młodej – ‘sukni ślubnej’ (8 wskazań).

Wśród zebranych konotacji koloru *białego*, które nie wpisują się w powszechnie przyjęte odniesienia prototypowe czy symbolikę, znajdują się ‘chmury’ (7 wskazań). Kolor nieba bowiem uzależniony jest od zjawisk optycznych, dlatego też może przybierać barwy od *białej*, przez *szarą*, *niebieską*, *fioletową*, *różową*, *pomarańczową*, *czerwoną* po *czarną*.

TABELA 1. Asocjacje koloru białego

Skojarzenie	Liczba wskazań
śnieg	75
czystość	26
niewinność	16
ślub	16
mleko	12
suknia ślubna	8
chmury	7

CZARNY

Dla *czerni* (od prsł. *črnъ* ‘bardzo czarny, ciemny’, zaś jako polski przymiotnik *czarny* od XV w.) kwalitatywnej nie bez problemu daje się wy-

⁶ Do barw miłości, poza prototypową *czerwienią*, Komorowska zalicza także *biel*: „biały kolor oznacza dwojako: miłość niewinną, której symbolem są *białe kwiaty* lub miłość, która straciła świeżość” (Komorowska 2010: 212).

znaczyć prototypy w postaci ‘węgla’, ‘sadzy’, ‘smoły’, np. ‘Coś, co jest czarne, ma kolor węgla’ (ISJP I: 215), ‘będący koloru [...] jak np. sadza, węgiel’ (SJP Dor I: 1098–1102), ‘mający barwę [...] właściwą węglowi i sadzy’ (USJP I: 506). Jednak to właśnie jedna trzecia studentów za wzorcowy obiekt dla koloru *czarnego* uznała ‘smołę’ (26 wskazań) i ‘węgiel’ (12 wskazań), które implikują brud (‘Coś, co jest czarne, jest brudne’ (ISJP I: 215)) – stąd ‘brudny’ (8 wskazań).

Z kolei *czerni* kwantytatywna jako podstawę przyjmuje jedną z cech światła – jego ilość, a co za tym idzie, swym prototypem czyni ‘noc’. Tę konotację odnajdujemy u Tokarskiego i w eksplikacji Wierzbickiej⁷ (dla angielskiego *black*). Stanisław Dubisz, Witold Doroszewski i Mirosław Bańko też biorą pod uwagę cechę ilości światła: ‘mający barwę najciemniejszą ze wszystkich’ (USJP I: 506), ‘będący koloru najciemniejszego ze wszystkich, odpowiadającego brakowi odbitych promieni świetlnych’ (SJP Dor I: 1098–1102), ‘Coś, co jest czarne, wyraźnie odcina się od jaśniejszego tła’ (ISJP I: 215). Studenckie odpowiedzi również uwzględniają *czerni* kwantytatywną: ‘noc’ (19 wskazań), ‘mrok’ (6 wskazań) i ‘ciemność’ (5 wskazań).

Następne konotacje należą do negatywnie wartościujących, gdyż – jak uważa Kopaliński – „czarność łączy się powszechnie ze zjawiskami i cechami ujemnymi” (Kopaliński 1999: 53). Zatem *czerni* konotuje przede wszystkim ‘zło’, a także ‘śmierć’ i ‘smutek’. Znajduje to odzwierciedlenie w odpowiedziach studentów. Dla pierwszego kręgu konotacyjnego są to ‘zło’ (5 wskazań) oraz symbolizujący lub zapowiadający nieszczęście ‘kruk’ (6 wskazań) i wiara w przesady w postaci czarnego ‘kota’ (13 wskazań), natomiast dla drugiego: ‘śmierć’ i będąca jej następstwem ‘żałoba’ (po 11 wskazań) zewnętrznie wyrażająca uczucie ‘smutku’ (7 wskazań) oraz ceremonia ‘pogrzebu’ (6 wskazań).

W haśle *czarny* Bańko uwzględnia odniesienie do człowieka, który należy do rasy czarnej: ‘Czarni ludzie należą do rasy o ciemnej skó-

⁷ Eksplikacja zaproponowana przez Wierzbicką dla barwy *czarnej*, uwzględnia w pierwszej części odniesienie do *czerni* jakościowej, zaś w drugiej – do ilościowej (pod względem światła, stąd skojarzenie z pojęciem *ciemny*):

„X jest *black* [czarne]

kiedy ludzie widzą pewne rzeczy, mówią o nich: to jest *black* [czarne]

X jest taki

W pewnym czasie (czasami) ludzie nie mogą nic widzieć

Kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o tym”

(Wierzbicka 1999: 420).

rze' (ISJP I: 215), natomiast studenci skonkretyzowali to jako 'Murzyn'⁸ (7 wskazań).

Odpowiedzi niewpisujące się w krąg konotacji powszechnych, ale zakorzenione i kulturowo eksponowane to: 'elegancja' (5 wskazań) i wynikająca z niej specjalizacja odniesienia do ubioru – 'mała czarna (sukienka)' (6 wskazań), a jako następna – 'kawa' (9 wskazań).

TABELA 2. Asocjacje koloru czarnego

Skojarzenie	Liczba wskazań
smoła	26
noc	19
kot	13
węgiel	12
śmierć	11
żałoba	11
kawa	9
brudny	8
Murzyn	7
smutek	7
kruk	6
mała czarna (sukienka)	6
mrok	6
pogrzeb	6
zło	5
elegancja	5
ciemność	5

CZERWONY

Czerwony (z prsł. *črvenъ 'zabarwiony czerwienią, czerwony') to według Tokarskiego kolor najdoskonalszy. Wynika to zapewne z symboliki *czerwieni*. Przede wszystkim jest to symbol ciała ludzkiego, stąd też jedno

⁸ Ewa Komorowska w pracy *Barwa w języku polskim i rosyjskim* dokonała konceptualizacji zewnętrznego wyglądu człowieka poprzez kolor jego skóry oraz barwę oczu, ust i włosów. Jak pisze autorka, „rasę czarną [...] charakteryzują różne odcienie czerni: od czerni jasnej czy też graniczącej z brązem po czernią głęboko nasyconą” (Komorowska 2010: 167). Wśród leksemów charakteryzujących ludzi o *czarnym* kolorze skóry podaje określenie *Murzyn*.

z prototypowych odniesień to 'krew' – Ampel-Rudolf, Doroszewski: 'kolor krwi' (SJPDor I: 1135), Dubisz: 'będący koloru krwi' (USJP I: 519). Wśród odpowiedzi respondentów 'krew' (41 wskazań) ma najwyższą frekwencję, stając się tym samym najbardziej naturalnym odniesieniem *czerwieni*.

Tokarski i Wierzbicka⁹ poza 'krwią' także 'ogień' wymieniają jako wzorzec konotacyjny dla *czerwonego*: „Prototypem dla barwy czerwonej jest również świeża, jasna krew oraz płonący ogień czy może raczej żarzący się węgiel” (Tokarski 2004: 80). I chociaż 'krew' i 'ogień' są na równi wzorcowymi obiektami reprezentującymi *czerwień*, zdecydowanie mniej osób podało 'ogień' (12 wskazań) jako prototyp dla tej barwy.

Doskonałość *czerwieni* łączy się w dalszej kolejności także z sercem, uczuciami, namiętnością. Jednym z najpiękniejszych uczuć w życiu człowieka jest miłość. Ewa Komorowska wskazuje, że „podstawowym kolorem miłości jest *czerwień* i jej odcienie, a ponadto towarzyszą jej *żółć* oraz odcienie *bieli/czerni, błękitu* czy *zieleni*” (Komorowska 2010: 214). Z tym uczuciem i obrazującymi ją atrybutami wiążą się takie odpowiedzi studentów, jak: 'miłość' (26 wskazań), 'serce' (14 wskazań), 'usta'¹⁰ (9 wskazań), 'róża' (7 wskazań), 'szminka' (6 wskazań). Uwidaczniają się tu tym samym pozytywne emocje i jednocześnie stereotypowe obrazowanie, zwłaszcza dla róży – symbolu miłości i ust – symbolu miłości i pożądania.

Biegun reprezentujący negatywne uczucia (czy wręcz emocje powodujące destrukcję) wiąże się chociażby, jak wymienia Kopaliński, z walką, bitwą, rzezią, powstaniem, buntem, rewolucją czy ze zbrodnią. Młodzież studencka ten aspekt negatywnych konotacji ujęła w skojarzeniu 'agresja' (5 wskazań).

Warto podkreślić, że pojawiły się także odpowiedzi respondentów, jak 'Czerwony Kapturek'¹¹ (7 wskazań) oraz 'czerwony jak ceg-

⁹ „X jest *red* kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o ogniu
kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o krwi
można widzieć rzeczy takie jak X w czasie, kiedy nie można widzieć innych rzeczy” (Wierzbicka 1999: 434).

¹⁰ „Oprócz określeń skóry barwa odnosi się też do naturalnego koloru [...] ust. [...] dla ust naturalne są odcienie *czerwieni* – od delikatnego *różu* po intensywną *paśową czerwień*” (Komorowska 2010: 170).

¹¹ *Czerwony Kapturek* – dziewczynka nosząca czerwone nakrycie głowy, którą w bajce uwiecznił francuski baśniopisarz Charles Perrault.

ła¹² (21 wskazań) i 'czerwona sukienka'¹³ (6 wskazań), które wykraczają poza konceptualizacje obecne w literaturze przedmiotu.

TABELA 3. Asocjacje koloru czerwonego

Skojarzenie	Liczba wskazań
krw	41
miłość	26
czerwony jak cegła	21
serce	14
ogień	12
usta	9
Czerwony Kapturek	7
róża	7
czerwona sukienka	6
szminka	6
agresja	5

ZIELONY

Nazwa barwy *zielonej* (z prsł. **zelenъ* 'zielony') budzi skojarzenia przede wszystkim z roślinnością (młoda i świeża). Tak też wynika z eksplikacji Wierzbickiej dla angielskiego *green*¹⁴, będącego odpowiednikiem polskiego *zielony*. Co więcej, spojrzenie językoznawców jest, można by rzec, bardziej szczegółowe. Słownikowe opisy znaczenia przymiotnika *zielony* odnoszą się do 'trawy': 'mający barwę świeżej trawy' (USJP IV: 994) i (SJPDor X: 1096–1098). Poza trawą pojawia się odwołanie do liści: 'Coś,

¹² *Czerwony jak cegła* – tytuł piosenki zespołu Dżem, jednego z najważniejszych w historii polskiej muzyki rockowo-bluesowej („Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec, // Muszę mieć, muszę ją mieć. // Nie mogę tak odejść, gdy kusi mnie grzech. // Muszę mieć, muszę ją mieć”).

¹³ Nawiązanie do piosenki *Lady in red* irlandzkiego piosenkarza Chrisa de Burgha. Kobieta w czerwieni, a więc w czerwonej sukience („Lady in red // Is dancing with me // Chick to chick. // There's nobody here // Just you and me”).

¹⁴ „X jest *green*
w pewnych miejscach wiele rzeczy wyrasta z ziemi
kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o tym”
(Wierzbicka 1999: 423).

co jest zielone, ma kolor trawy lub świeżych liści' (ISJP II: 1343). Podobnie Ampel-Rudolf – w 'świeżych liściach' i 'trawie' oraz Tokarski – w 'roślinności' odnajdują wzorcowe obiekty modelujące postrzeganie barwy *zielonej*. W tym kierunku podążyły także odpowiedzi studentów. *Zieleń* to dla nich przede wszystkim rośliny – dla ponad dwóch trzecich respondentów 'trawa' (71 wskazań) oraz 'drzewa' (7 wskazań), następnie część roślin – 'liście' (9 wskazań) oraz skupiska roślin – 'las' i 'łąka' (po 7 wskazań).

Ponadto „w przypadku *zieleni* utrwalony jest zazwyczaj związek z jedną z trzech «żywych pór roku»" (Tokarski 2004: 129) – wiosny. To prototypowe odniesienie do rozwijającej się przyrody wiosennej znajduje wyraz w jednej piątej odpowiedzi respondentów – 'wiosna' (20 wskazań). Tym samym konotacja *zieleni* z 'roślinnością' i implikowaną przez nią jedną z pór roku – 'wiosną' wpisuje się w symbolikę barwy *zielonej*, która przez Kopalińskiego traktowana jest jako barwa życia.

Tokarski przywołuje dwa bieguny konotacyjne nazwy barwy *zielony*: „*zieleń* w tonacji chłodnej konotuje 'emocjonalny spokój', 'odpoczynek', natomiast *zieleń* ciepła wyzwala 'aktywność życiową', 'radość', 'nadzieję'" (Tokarski 2004: 134). Chociaż w różnych proporcjach, to jednak studenckie odwołania takie, jak 'nadzieja' (21 wskazań) i 'spokój' (8 wskazań) dotyczą tej dwubiegunowości.

W literaturze przedmiotu *zieleń* łączona jest także ze szmaragdem (Ampel-Rudolf, Doroszewski, Dubisz) oraz z jednym z pasm widma światła (Doroszewski). Jednak w analizowanym materiale brak jest takich odpowiedzi.

TABELA 4. Asocjacje koloru zielonego

Skojarzenie	Liczba wskazań
trawa	71
nadzieja	21
wiosna	20
liście	9
spokój	8
drzewa	7
las	7
łąka	7

ŻÓŁTY

W przypadku konceptualizacji koloru *żółtego* (prśł. *žl'tь 'żółty') nie ma zgodności wśród badaczy. Przede wszystkim pojawiają się tezy o związku barwy *żółtej* ze 'słońcem' (Ampel-Rudolf, Tokarski i Wierzbicka¹⁵). Jeśli chodzi o respondentów, to ponad dwie trzecie z nich uznało 'słońce' (72 wskazania) za prototyp koloru *żółtego*. W symbolice *żółcienia* Kopaliński wymienia (poza słońcem oczywiście) energię, ogień, ciepło, światło. To „«ciepło» barwy *żółtej* motywuje odniesienie do 'słońca'" (Tokarski 2004: 97). W analizie studenckich konceptualizacji koloru *żółtego* pojawia się 'ciepło' (8 wskazań) i jedna z pór roku – 'lato' (16 wskazań), a więc czas, kiedy słońce świeci najdłużej i grzeje najmocniej w ciągu dnia. Prototyp dnia dla barwy *żółtej* przywoływany jest nie tylko w eksplikacji Wierzbickiej, lecz także w słowach Tokarskiego, że „[...] na zasadzie czasowej styczności słońca i światła dziennego nazwa barwy *żółty* pojawia się jako określenie *dnia* przeciwstawionego *nocy*" (Tokarski 2004: 96).

Kolejne, choć w przypadku niektórych badaczy jedyne, konotacje barwy *żółtej* związane są z roślinami lub ich owocami, np. Bańko: 'Coś, co jest *żółte* ma kolor cytryny lub *żółtka* jajek' (ISJP II: 1418), Dubisz: 'mający barwę owocu cytryny, jaskrów, *żółtka* itp.' (USJP IV: 1130) oraz jedną z barw tęczy – Doroszewski: 'mający barwę jednego z siedmiu kolorów tęczy, w widmie słonecznym, ukazującego się między pomarańczowym a zielonym' (SJPDor X: 1449–1450). W tym kierunku podążyła część ankietowanych. Uwzględnili bowiem, jeśli chodzi o rośliny, 'kwiaty' (6 wskazań) oraz 'słoneczniki' (9 osób) i 'żonkile' (7 wskazań), natomiast w przypadku owoców – 'cytryny' (8 wskazań).

W literaturze przedmiotu uwzględnia się także związek barwy *żółtej* z ciałem ludzkim. Tokarski czyni to, „zwłaszcza gdy chodzi o osoby starsze, chore, przeżywające złe emocje lub martwe" (Tokarski 2004: 106), natomiast Bańko, mając na uwadze jedną z ras człowieka: 'Ludzie rasy *żółtej* to ci, którzy mają *żółty* kolor skóry' (ISJP II: 1418). Z kolei respon-

¹⁵ Analogicznie do angielskiego *yellow*:

„X jest *yellow*

kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o słońcu

w pewnym czasie (czasami) ludzie mogą widzieć wiele rzeczy

kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o tym"

(Wierzbicka 1999: 433).

denci skonkretyzowali ujęcie drugie (przez uwzględnienie rodzaju rasy i kraju pochodzenia), łącząc barwę *żółtą* z 'Chińczykiem' (5 wskazań).

Pozostałe skojarzenia ankietowanych, które nie wpisują się w krąg tych prototypowych, modelujących postrzeganie koloru *żółtego*, dotyczą 'piasku' (5 wskazań) i 'sera' (9 wskazań).

TABELA 5. Asocjacje koloru żółtego

Skojarzenie	Liczba wskazań
słońce	72
lato	16
ser	9
słoneczniki	9
ciepło	8
cytryny	8
żonkile	7
kwiaty	6
Chińczyk	5
piasek	5

NIEBIESKI

Kolor *niebieski* (od prsł. **nebesьskъ* 'dotyczący nieba, odnoszący się do nieba') odwołuje się – zgodnie z etymologią – przede wszystkim do nieba, co można odnaleźć w słownikowych opisach znaczenia, np. 'mający barwę pogodnego, bezchmurnego nieba' (USJP II: 898), 'mający barwę pogodnego nieba' (SJPDor V: 12–13), 'Coś, co jest niebieskie ma kolor pogodnego nieba' (ISJP I: 978). Również inni badacze języka, jak chociażby Ampel-Rudolf, Tokarski i Wierzbicka¹⁶, odnajdują prototyp dla barwy *niebieskiej* w 'niebie'. Odzwierciedla się to jednoznacznie w odpowiedziach studentów, gdyż 'niebo' wskazano aż 76 razy.

¹⁶ „X jest *niebieski*

czasami ludzie mogą widzieć nad sobą słońce na niebie

kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o niebie w takim czasie”

(Wierzbicka 1999: 426). Chociaż zdaniem Wierzbickiej i polski wyraz *niebieski*, i angielski *blue* są semantycznie powiązane z pojęciem 'nieba', to tylko dla *blue* badaczka proponuje dodatkowe odniesienie 'duże miejsca wodne' naturalnie występujące.

W eksplikacji Wierzbickiej dla angielskiego *blue* odnajdujemy także uogólnienie zamykające się w słowach ‘zbiorniki wodne’. Do tych prototypów odnoszą się także Ampel-Rudolf i Tokarski, który dodatkowo ukonkretnia wodę do ‘jeziora, morza, oceanu i rzeki’. Blisko połowa odpowiedzi studentów także wiąże się z ‘wodą’ (20 wskazań) i jej konkretyzowaniem typu: ‘morze’ (21 wskazań) i ‘ocean’ (5 wskazań).

To dwukierunkowe tylko – ‘niebo’ i ‘woda’ – spojrzenie młodych ludzi (zob. tabela 6.) pomija odwołania do innych naturalnych obiektów, które są typowymi nosicielami barwy niebieskiej, jak chociażby podawane przez językoznawców kwiaty: niezapominajki, chabry (Ampel-Rudolf) oraz len i jedno z pasm tęczy (Doroszewski).

TABELA 6. Asocjacje koloru niebieskiego

Skojarzenie	Liczba wskazań
niebo	76
morze	21
woda	20
ocean	5

BRAZOWY

Słownikowe opisy znaczenia przymiotnika *brązowy* zawierają przede wszystkim odwołanie się do barwy stopu metali: ‘mający kolor brązu – stopu’ (USJP I: 320), ‘barwy brązu’ (SJP Dor I: 654–655), ‘Coś, co jest brązowe, jest zrobione z brązu’ (ISJP I: 124). Jednak *brąz* symbolizuje przede wszystkim, według Kopalińskiego, ziemię, glebę, glinę. Znajduje to wyraz chociażby w eksplikacji Wierzbickiej¹⁷. Wynika z niej, że prototypowe odniesienie dla barwy *brązowej* to ‘ziemia’. Podobnie jest w przypadku jednej szóstej odpowiedzi ankietowanych (17 wskazań). Chociaż *brąz* symbolizuje ‘jesień’, a konkretniej zamierającą przyrodę, studenci nie uwzględnili tego aspektu. Odwołali się jedynie do stałej wła-

¹⁷ „X jest *brown*
kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o ziemi (gruncie)
w pewnym czasie (czasami) ludzie mogą widzieć bardzo mało
kiedy ktoś widzi rzeczy takie jak X, może myśleć o tym”
(Wierzbicka 1999: 444).

ściwości drzew – koloru pnia i kory: ‘drewno’ (20 wskazań), ‘drzewa’ (9 wskazań) oraz ‘kora’ (8 wskazań). Odniesienia do ‘ziemi’ i ‘pni drzew’ uwzględnia także Bańko: ‘Coś, co jest brązowe, ma kolor pni drzew, ziemi lub kasztanów’ (ISJP I: 124). *Brąz* przywodzi także na myśl ekskrementy. Widać to nie tylko w symbolice tej barwy rozpisanej przez Kopalińskiego, ale i w odpowiedziach podanych przez studentów – ‘kupa’ (8 wskazań).

Brązowy zaliczany jest do barw mieszanych. Jednak inaczej niż w przypadku *fioletu* (kiedy to barwy składowe mają wpływ na konotacje), „dominacja *czerni* sprawia, że składniki chromatyczne, *żółty* i *czerwony*, w zasadzie nie wpływają na semantyczne konotacje nazwy” (Tokarski 2004: 142). Tym samym barwa *brązowa* poprzez wpływ ujemnych konotacji *czarnego*, uchodzi za barwę smutną i brzydką. Z odpowiedzi respondentów wynika jednak, że wzorcowym obiektem modelującym postrzeganie tej barwy jest, dla ponad jednej trzeciej studentów, ‘kakaowiec’. Przede wszystkim w postaci wyrobu cukierniczego powstałego z miazgi kakaowej – ‘czekolady’ (28 wskazań) oraz proszku z nasion kakaowca – ‘kakao’ (9 wskazań). Spożycie czekolady nie tylko dostarcza organizmowi energii, ale też powoduje wydzielanie się serotoniny i endorfin (serotonina przeciwdziała depresji, zaś endorfiny poprawiają nastrój). Dodatkową pozytywną konotację *brązu* odnaleźć można w odpowiedzi ‘opalenizna’ (6 wskazań), która wynika z zaliczania tej barwy do kolorów ciepłych, a więc kojarzonych ze ‘słońcem’ czy ‘ogniem’, a tym samym z „ciepłą” porą roku – latem.

TABELA 7. Asocjacje koloru brązowego

Skojarzenie	Liczba wskazań
czekolada	28
drewno	20
ziemia	17
drzewa	9
kakao	9
kora	8
kupa	8
opalenizna	6

FIOLETOWY

Nazwa barwy *fioletowej* (łac. *viola* 'fiołek, barwa fiołkowa') w literaturze przedmiotu zazwyczaj łączona jest z najbardziej prototypowym obiektem dla tego koloru – 'fiołkiem', np. Ampel-Rudolf: 'fiołek' i 'macierzanka', Bańko: 'Coś, co jest fioletowe ma kolor wrzосу lub fiołków' (ISJP I: 409) i Dubisz, uznając 'fiołkowy' za synonimiczny czy tożsamy z fioletowym. Odpowiedzi studentów w jednej piątej przypadków (21 wskazań) dotyczą właśnie 'fiołków', a następnie także skupiają się wokół roślin – 'kwiaty' (11 wskazań) i 'wrzosity' (7 wskazań) oraz owoców – 'śliwki' i 'winogrona' (po 5 wskazań).

TABELA 8. Asocjacje koloru fioletowego

Skojarzenie	Liczba wskazań
b fiołki	21
kwiaty	11
wrzosity	7
śliwki	5
winogrona	5
adwent	5

Tokarski podkreśla, że barwa *fioletowa* konceptualizowana jest jako barwa mieszana. Wśród składników *fioletu* wymienia kolory: *niebieski*, *czerwony* i *czarny*. Z kolei Dubisz i Doroszewski w składzie barwy *fioletowej* pomijają *czern*¹⁸: 'mający barwę powstałą ze zmieszania czerwieni i błękitu' (USJP I: 910) oraz 'mający barwę pochodną, powstałą przez zmieszanie zasadniczych barw: czerwonej i niebieskiej' (SJP Dor II: 886). Zdaniem Tokarskiego, to właśnie *czern* intensyfikuje ogólnie negatywne wartościowanie, gdyż „konotacje ewoluują ku 'śmierci' i 'żałobie'” (Tokarski 2004: 139). Stąd też *fiolet* należy do barw szat liturgicznych Ko-

¹⁸ Również Wierzbicka, zaliczając kolor *fioletowy* do barw mieszanych, uwzględniła tylko dwa składniki – *niebieski* i *czerwony*:

„X jest *purple* [fioletowy]

ktos może myśleć o rzeczach takich jak X: to jest podobne do czegoś niebieskiego
równocześnie ktos może myśleć: to jest podobne do czegoś czerwonego”

(Wierzbicka 1999: 442).

ścioła katolickiego¹⁹ – „jest symbolem adwentu, Wielkiego Postu, Środy Popielcowej, Wielkiego Tygodnia” (Kopaliński 1999: 93–94). Na aspekt ten studenci również zwrócili uwagę – ‘adwent’ pojawił się w 5 wskazaniach.

W przypadku *fioletu* aż 13 ankietowanych nie potrafiło podać żadnego skojarzenia dla tej barwy. Jest to największy odsetek wśród badanych 11 kolorów.

RÓŻOWY

„Znaczenie nazwy barwy *różowy* wskazuje na semantyczne przyporządkowanie jej *czerwieni*. [...] Achromatyczny składnik *biały* pełni tu raczej funkcję rozjaśniania, osłabiania barwy dominującej” (Tokarski 2004: 135). Słowa te znajdują potwierdzenie w słownikach współczesnej polszczyzny: ‘mający barwę czerwoną z dużą domieszką białej’ (USJP III: 1084) i (SJPDor VII: 1370–1371) oraz ‘Coś, co jest różowe ma kolor pośredni między czerwonym a białym’ (ISJP II: 517)²⁰.

Kolor *różowy*, będący przykładem barwy mieszanej, nazywany przez Tokarskiego „czerwienią mniej intensywną”, wśród studentów jawi się jako atrybut dzieciństwa przez odpowiedzi typu ‘lalka Barbie’ (10 wskazań) i ‘dziewczynka’ (6 wskazań), a więc zabawka i niedojrzały człowiek płci żeńskiej. Podkreśla to także Tokarski: „*Różowy* kojarzy się z młodością. [...] nie należy do rzadkości kojarzenie barwy *różowy* z dzieckiem, z dziecięcą czułością” (Tokarski 2004: 159). Poniekąd z czasem dzieciństwa wiąże się słodki smak, co też odzwierciedlają konotacje wyrobów cukierniczych – ‘słodycze’, ‘landrynki’ i ‘lizaki’ (po 5 wskazań).

Jak pisze Tokarski, kolor *różowy* „konotuje ‘urodę’, ale zdecydowanie sprowadzaną do pewnego ideału urody kobiecej [...], konotuje również ‘miłość’” (Tokarski 2004: 161). Pogląd ten znaleźć można w odpowiedziach studentów – ‘Różowa landrynka’ (6 wskazań). Jest to nawiązanie do programu telewizyjnego o tematyce erotycznej.

¹⁹ Według zwyczaju Kościół rzymsko-katolicki używa pięciu kolorów: *białego*, *czerwonego*, *zielonego*, *fioletowego* i *czarnego*.

²⁰ Wierzbicka dla koloru *różowego* zaproponowała następującą eksplikację:
 „X jest *pink* [różowy]
 ktoś może myśleć o rzeczach takich jak X: to jest podobne do czegoś czerwonego
 równocześnie ktoś może myśleć: to jest podobne do czegoś białego”
 (Wierzbicka 1999: 442).

Poza konceptualizację barwy *różowej* obecne w literaturze przedmiotu wykracza również odpowiedź ‘świnia’ (10 wskazań).

TABELA 9. Asocjacje koloru różowego

Skojarzenie	Liczba wskazań
lalka Barbie	10
świnia	10
dziewczynka	6
Różowa landrynka	6
landrynki	5
lizaki	5
słodyczne	5

POMARAŃCZOWY

„W nazwie barwy *pomarańczowy* kumulują się zarówno następstwa prototypowego odniesienia do *słońca* (przez *żółty* jako jeden ze składników melanzu), jak też do *ognia* (*czerwony*). W konsekwencji konotuje ona wspólne im cechy ‘ciepła’, ‘blasku” (Tokarski 2004: 136). Znajduje to odzwierciedlenie w wynikach ankiety, gdyż w przypadku koloru *pomarańczowego*, analogicznie jak przy barwie *żółtej*, pojawiają się ‘ciepło’ (6 wskazań) oraz ‘lato’ (7 wskazań).

Definicje słownikowe²¹ przede wszystkim podkreślają złożoność koloru *pomarańczowego*, który jest mieszanką barw *żółtej* i *czerwonej*, np. ‘Pomarańczowe jest to, co ma kolor *żółtoczerwony*, taki jak dojrzała pomarańcza’ (ISJP II: 169), ‘mający barwę owoców pomarańczy, *żółty* z czerwonym zabarwieniem’ (USJP III: 329), ‘mający barwę owoców pomarańczy; *żółtoczerwony*’ (SJP Dor VI: 926–927). Poza barwami składowymi koloru *pomarańczowego* w przytoczonych eksplikacjach widoczne jest odniesienie do prototypowego obiektu będącego nosicielem tej barwy – owocu

²¹ Nie tylko w słownikowych eksplikacjach barwy *pomarańczowej* można odnaleźć jej kolory składowe, także Wierzbicka podkreśla przynależność tej barwy do barw mieszanych: „X jest *orange* [pomarańczowy]

ktos może myśleć o rzeczach takich jak X: to jest podobne do czegoś *żółtego*
równocześnie ktos może ktos może myśleć: to jest podobne do czegoś *czerwonego*” (Wierzbicka 1999: 442).

pomarańczy. W tym kierunku podążyły także odpowiedzi studentów. W blisko dwóch trzecich przypadków podano 'pomarańcze' (61 wskazań), zaś w ponad jednej szóstej – 'mandarynki' (18 wskazań), owoce z wyglądu i smaku podobne do pomarańczy. Ponadto respondenci wymienili 'owoce' (15 wskazań) i 'sok' (13 wskazań).

TABELA 10. Asocjacje koloru pomarańczowego

Skojarzenie	Liczba wskazań
pomarańcze	61
mandarynki	18
owoce	15
sok	13
lato	7
ciepło	6

SZARY

Słownikowy opis znaczenia przymiotnika *szary* uwzględnia przede wszystkim skład barwy (*czern* i *biel*²²) i najbardziej wzorcowy obiekt, będący jej nosicielem – popiół: 'o kolorze: będący mieszaniną białego z czarnym' (USJP III: 1494); 'mający kolor popiołu; o kolorze: będący mieszaniną białego z czarnym' (SJP Dor VIII: 1029–1031), 'Coś, co jest szare, ma kolor deszczowych chmur lub popiołu. Kolor szary może mieć odcień od prawie białego do prawie czarnego' (ISJP II: 738–739). Jednak prototyp 'popiołu' nie pojawił się w odpowiedziach studentów. Ankietowani za wzorcowe obiekty modelujące postrzeganie barwy *szarej* uznali zwierzęta – przede wszystkim 'mysz' (35 wskazań) oraz 'zająca' (6 wskazań).

Tokarski uważa, że *szary* to *czern* mniej czarna. Dlatego też w przypadku barwy *szarej* dominują konotacje barwy *czarnej*, a więc 'zło',

²² Eksplikacja Wierzbickiej także odnosi się do barw składowych, bez wskazywania obiektu:

„X jest *grey* [szary]

ktos może myśleć o rzeczach takich jak X: to jest podobne do czegoś czarnego
równocześnie ktos może myśleć: to jest podobne do czegoś białego”

(Wierzbicka 1999: 442).

'śmierć', 'smutek'. Te ogólnie negatywne asocjacje znajdują także wyraz w pozyskanym materiale badawczym. Pojawiła się bowiem odpowiedź 'smutek' (6 wskazań).

Jak podaje Kopaliński, barwę *szarą* symbolizują między innymi jednostajność, przeciętność i nuda. Ponadto „szary jak żadna inna spośród nazw barw podstawowych najpełniej oddaje bezbarwność kolorystyczną, a wtórnie także intelektualną, emocjonalną itp. nijakość rzeczy, człowieka czy zjawiska” (Tokarski 2004: 58). Tę szarość, a więc przeciętność i brak znaczących właściwości oddają odpowiedzi 'szara rzeczywistość' i 'szary człowiek' (po 5 wskazań).

TABELA 11. Asocjacje koloru szarego

Skojarzenie	Liczba wskazań
mysz	35
smutek	6
zając	6
szara rzeczywistość	5
szary człowiek	5

Przedstawiony opis nazw barw podstawowych pozwala stwierdzić, że odpowiedzi studentów są zróżnicowane i często wykraczają poza konceptualizacje obecne w literaturze przedmiotu. Dotyczy to przede wszystkim takich skojarzeń, jak: 'czekolada', 'kakao' i 'opalenizna' dla barwy *brązowej*; wyrażenie 'czerwony jak cegła', a także 'Czerwony Kapturek' i 'szminka' dla barwy *czerwonej*; 'słodyczne', 'lalka Barbie' i 'świnia' dla barwy *różowej*.

Ponadto podsumowaniem niniejszego szkicu może być tabela 12. Najbardziej rozbudowany zbiór odniesień uzyskały barwy *czarna* i *czerwona*. Pięć nazw barw, spośród jedenastu omówionych, otrzymało odpowiedzi o wysokiej frekwencji (60–75%), co świadczy o jednoznaczności skojarzeń. Barwy: *niebieska*, *biała*, *żółta*, *zielona*, a także *pomarańczowa* konceptualizowane są poprzez naturalne punkty odniesienia – odpowiednio: 'niebo', 'śnieg', 'słońce', 'trawa' i 'pomarańcza'. Tym samym można powiedzieć, że wpisują się one w zbiór wzorcowych obiektów modelujących postrzeganie tych właśnie barw (a także dodatkowo barwy *czerwonej* – dla niej podstawową konotacją jest 'krew') i ich bogatej symboliki. Z kolei dla takich barw, jak: *różowa* i *brązowa*, a następnie *szara*, podane przez respon-

TABELA 12. Porównanie konotacji danego koloru na podstawie odpowiedzi studentów i literatury przedmiotu

Nazwa koloru	Konotacje podane przez studentów		Konotacje językowo-kulturowe ²³
	Obiekt najbardziej prototypowy	Pozostałe obiekty	
<i>biały</i>	śnieg	czystość, niewinność, ślub, mleko, suknia ślubna, chmury	dzień, śnieg, mleko
<i>czarny</i>	smoła	noc, kot, węgiel, śmierć, żałoba, kawa, brudny, Murzyn, smutek, kruk, mała czarna, mrok, pogrzeb, ciemność, elegancja, zło	noc, węgiel, sadza; zło, śmierć, smutek
<i>czerwony</i>	krw	miłość, czerwony jak cegła, serce, ogień, usta, Czerwony Kapturek, róża, czerwona sukienka, szminka, agresja	krw, ogień; radość, miłość; zagrożenie
<i>żółty</i>	słońce	lato, ser, słoneczniki, ciepło, cytryny, żonkile, kwiaty, Chińczyk, piasek	słońce, dzień, ogień
<i>niebieski</i>	niebo	morze, woda, ocean	niebo, woda (zbiorniki wodne)
<i>zielony</i>	trawa	nadzieja, wiosna, liście, spokój, drzewa, las, łąka	roślinność; spokój, radość, nadzieja
<i>brązowy</i>	czekolada	drewno, ziemia, drzewa, kakao, kupa, kora, opalenizna	ziemia, stop metalu
<i>fioletowy</i>	fiołki	kwiaty, wrzosy, adwent, śliwki, winogrona	fiołki; śmierć, żałoba
<i>różowy</i>	lalka Barbie, świnia	Różowa landrynka, dziewczynka, słodycze, landrynki, lizak	krw, ogień; radość; miłość
<i>pomarańczowy</i>	pomarańcze	mandarynki, owoce, sok, lato, ciepło	słońce, ogień
<i>szary</i>	mysz	smutek, zając, szara rzeczywistość, szary człowiek	popiół; zło, smutek; nijakość

²³ Tę kolumnę tabeli uzupełniono na podstawie badań, na które się powoływano w niniejszym szkicu. Dotyczy to prac: Ampel-Rudolf (1994), Komorowskiej (2010), Tokarskiego (2004), Waszakowej (2000a; 2000b; 2000c; 2003) Wierzbickiej (1999) oraz słowników: SJP-Dor, USJP i ISJP.

dentów podstawowe skojarzenia (odpowiednio: 'lalka Barbie'/'świnia', 'czekolada', 'mysz') nie tylko wykazują niższą frekwencję (ok. 20–25%, zaś dla pierwszej – 10%), ale też nie wpisują się w krąg powszechnie funkcjonujących prototypowych odniesień dla tych barw. Wyniki badań znajdują więc potwierdzenie w słowach Wierzbickiej, że: „język «widzenia» zakorzeniony jest w ludzkim doświadczeniu, a podstawowym punktem odniesienia jest uniwersalny rytm «jasności» dnia i «ciemności» nocy oraz główne, wizualnie wyraziste, aspekty ludzkiego środowiska naturalnego: niebo, słońce, roślinność, ogień, morze, naga ziemia i ziemia pokryta śniegiem” (Wierzbicka 1999, 446).

Przeprowadzone badania pozwoliły zebrać materiał, który z pewnością umożliwi kolejne analizy – między innymi bardziej szczegółową konceptualizację poszczególnych barw z uwzględnieniem płci respondentów (być może na większej próbie ankietowanych) oraz charakterystykę barw niepodstawowych (czyli zbudowanie pól semantycznych barw podstawowych).

BIBLIOGRAFIA

- Ampel-Rudolf M., 1987, *Barwa a kolor*, „Poradnik Językowy” 1987, z. 8, s. 621–625.
- Ampel-Rudolf M., 1994, *Kolory. Z badań leksykalnych i składniowo-semantycznych*, Rzeszów.
- Bańko M., red., 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- Berlin B., Kay P., 1969, *Basic Color Terms. Their Universality and Evolution*, Berkeley–Los Angeles–Oxford.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Czachorowska M., 2006, *Wyobrażenia pisarska Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego na przykładzie słownictwa topograficznego i nazw barw*, Bydgoszcz.
- Doroszewski W., red., 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa.
- Drabik B., 2008, *Strategie definiowania nazw kolorów w słownikach*, „Polonica”, t. XXIX, s. 227–246.
- Dubisz S., red., 2008, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa.
- Grzenia J., 1993, *Założenia opisu pola semantycznego barw w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 155–165.
- Handke K., 2002, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego*, t. V, *Świat barw*, Kraków.
- Jurek K., 2011, *Znaczenie symboliczne i funkcje koloru w kulturze*, „Kultura – Media – Teologia”, nr 6, s. 68–80.
- Kopaliński W., 1999, *Słownik symboli*, Warszawa.

- Komorowska E., 2010, *Barwa w języku polskim i rosyjskim. Rozważania semantyczne*, Szczecin.
- Michera W., 1987, *Wprowadzenie do antropologii barw*, „Etnografia Polska”, z. 1, s. 83–114.
- Pawłowski A., 2003, *Struktura ilościowa pola leksykalnego nazw kolorów*, „Polonica”, t. XXII–XXIII, s. 93–115.
- Ross P.E., 2004, *Wszystkie barwy języka*, „Świat Nauki”, nr 6, s. 26–27.
- Stanulewicz D., 2006, *Zróżnicowanie regionalne prototypowych odniesień sześciu podstawowych nazw barw w języku polskim (biały, czarny, czerwony, zielony, żółty, niebieski) – na tle porównawczym wybranych języków słowiańskich i germańskich*, „Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique” 2006, fasc. LXII, s. 201–213.
- Tokarski R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- Waszakowa K., 2000a, *Podstawowe nazwy barw i ich prototypowe odniesienia. Metodologia opisu porównawczego*, w: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne. Część I*, red. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa, Warszawa, s. 17–28.
- Waszakowa K., 2000b, *Polskie podstawowe nazwy barw w roli „interpretatorów” świata (na przykładzie nazwy barwy zielonej)*, „Prace Filologiczne”, t. 45, s. 620–632.
- Waszakowa K., 2000c, *Struktura znaczeniowa podstawowych nazw barw. Założenia opisu porównawczego*, w: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne. Część I*, red. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa, Warszawa, s. 59–72.
- Waszakowa K., 2003, *Językowe i kulturowe odniesienia barwy żółtej we współczesnej polszczyźnie*, w: *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw, nazwy wymiarów, predykaty mentalne. Część II*, red. Renata Grzegorzczkova, Krystyna Waszakowa, Warszawa, s. 99–121.
- Wierzbicka A., 1999, *Znaczenie nazw kolorów i uniwersalia widzenia*, w: Anna Wierzbicka, *Język – umysł – kultura*, wybór prac pod red. Jerzego Bartmińskiego, Warszawa, s. 405–449.
- Zaręba A., 1954, *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wrocław.

THE NAMES OF COLOURS IN THE STUDENTS' LANGUAGE

Summary

The article attempts to present how students conceptualize the names of primary colours. The research has been carried out among students of the Casmir the Great University in Bydgoszcz. Eleven names of primary colours distinguished by Berlin and Kay, i.e. white, black, red, green, yellow, blue, brown, violet, pink, orange and grey, have been analyzed.

References modelling the perception of individual colours provided by the students belong to both natural object, artefacts and feelings. Black and red colours have received the most elaborated set of associations. On the other hand, white, black, green, blue and orange have mainly natural points of reference, e.g. 'snow', 'grass', 'sky' or 'an orange', for approximately two thirds of the respondents.

Key words: students, names of colours, conceptualization, Polish language

Vladimir I. ZAIKA

Uniwersytet w Białymstoku

w.i.zaika@gmail.com

МОДЕЛЬ ФУНКЦИЙ ЯЗЫКА И РЕЧИ ДЛЯ ДИСЦИПЛИН, ИЗУЧАЮЩИХ УПОТРЕБЛЕНИЕ ЯЗЫКА

Учебные дисциплины, внимание которых сосредоточено на особенностях употребления языка (практикумы по коммуникации в различных сферах, например, в бизнесе, риторике, «Практическая стилистика», «Функциональная стилистика», «Лингвистический анализ художественного текста» и др.), в своей инструментарии содержат понятие **функции языка**. С этим понятием связаны обычно фундаментальные проблемы. Д. Н. Шмелев при обосновании дифференциации функциональных стилей, писал: «Запутанный вопрос о функциональных стилях языка и стилях речи, по-видимому, может и должен решаться в первую очередь на основе выяснения самых общих функций языка, его функционирования как средства общения»¹. Наиболее распространенная модель функций языка Р. Якобсона создана для исследования поэтической речи. Между тем во многих современных практических руководствах это понятие используется «декоративно»: не включено в технологию анализа речевого материала, а фигурирует в обобщенных вопросах, в том числе и, например, будучи трансформированным в понятие «функция стиля»: «Какие функции выполняет публицистический стиль?» «Какие функции выполняет разговорно-обиходный стиль?»²

¹ Шмелев Д. Н. Русский язык в его функциональных разновидностях. – М., 1977. – С. 17.

² Болотнова Н. С., Орлова О. В. Стилистика русского языка: контрольно-тренировочные задания: учеб. пособие / Н. С. Болотнова, О. В. Орлова – 4 изд., испр. и доп. – М.: Флинта: Наука, 2005. – С. 64, 104.

Существует множество классификаций функций для объяснения языка вообще или его конкретных реализаций. В описаниях функций языка вопрос о том, что такое функция, часто становится теневой стороной вопроса о количестве функций. Наиболее распространено понимание функции как роли, назначения.

Относительно простая модель предложена Андре Мартине, который выделил три функции языка: **коммуникативную** (обеспечивать взаимопонимания людей), функцию **быть основанием мысли**, а также **экспрессивную** (выражать отношение к высказываемому). Коммуникативная является доминирующей, потому что наиболее часто язык используется именно с целью коммуникации, которая и обуславливает основные его свойства³.

В модели Карла Бюлера функция языка понимается как **отношение**. Функции описаны с помощью «модели полного конкретного речевого события», в схеме которой 4 элемента: 1) **конкретное языковое явление** (это сложный языковой знак, высказывание, или, по-иному – речевое произведение), 2) **предмет** (то, о чем говорится), 3) **отправитель**, 4) **получатель**. Линии, которыми соединены эти 4 элемента, обозначают **семантические функции**, то есть смысловые отношения языкового явления. Высказывание (речевое произведение) в отношении отправителя является **симптомом** (язык выполняет функцию выражения), в отношении получателя высказывание – это **сигнал** (язык выполняет функцию обращения), в отношении предмета высказывание является **символом** (язык выполняет функцию представления или репрезентации). К. Бюлер пишет о тройственной функции языка. **Экспрессия, апелляция, репрезентация** – три функции, которые определены как различные назначения речевых высказываний. Репрезентативная – это **сообщение**, экспрессивная – **выражение эмоций**, апеллятивная – **побуждение к действию**⁴.

На таком же релятивном понимании функции (высказывание в отношении какого-то элемента коммуникативной ситуации) основана и широко распространенная модель функций языка Романа Якобсона, которую он предложил, упорядочивая понятийный аппарат

³ Мартине А. Основы общей лингвистики [в:] Новое в лингвистике. – М., 1963. – С. 373.

⁴ Бюлер К. Теория языка. Репрезентативная функция языка. – М., 1993. – С. 37.

исследования языка поэтических произведений. Р. Якобсон привел, подобно К. Бюлеру, схему речевой коммуникации. В ней шесть компонентов (факторов, элементов): адресант, адресат, контекст (референт), сообщение, контакт, код.

Шесть функций языка определяются Р. Якобсоном как ориентации на шесть элементов ситуации: **референтивная** (коммуникативная) – это ориентация на контекст (референт), **экспрессивная** (эмотивная) – это ориентация на адресанта (выражение отношения говорящего к тому, о чем он говорит), **конативная** (апеллятивная) – это ориентация на адресата⁵. (Ориентация – это, разумеется, отношение.)

Кроме этих трех основных функций языка, Р. Якобсон также выделяет добавочные: **фатическую** (ориентацию на контакт), **мета-языковую** (направленность на код, язык), **поэтическую** (ориентацию на сообщение), а также **магическую** функцию (обращение говорящего к потусторонним силам), которая представляет собой разновидность конативной (апеллятивной) функции⁶.

Заметим, в обеих концепциях обсуждаются функции **языка**, а говорится о «высказывании в отношении...», то есть о **речи**. Может показаться, что для описания такого основополагающего свойства несущественно разграничение языка и речи. Такое опосредованное речью описание функций языка встречается не только в лингвистических работах⁷.

В более поздних моделях функций языка, восходящих к модели К. Бюлера и Р. Якобсона, обычно разграничивают функции языка и функции речи (А. А. Леонтьев В. А. Аврорин и др.). В понимании В. А. Аврорина функция языка – это «практическое проявление сущности языка, реализация его назначения в системе общественных

⁵ Якобсон Р. Лингвистика и поэтика [в:] Структурализм “за” и “против”. – М., 1975. – С. 198.

⁶ В обзоре Н. А. Слюсаревой метаязыковая была названа **инструментальной** (назначение языка описывать самого себя) и причислена к основным функциям языка (Слюсарева Н. А. Методологический аспект понятия функций языка [в:] ИАН ОЛЯ. – Том 38. – № 2. – 1979. С. 140.)

⁷ Так, М. Полани, пишет о трех основных видах речевого высказывания: (1) выражение чувства, (2) обращение к другим лицам, (3) утверждение фактического характера, каждому из которых соответствует определенная функция языка. (Полани М. Личностное знание: на пути к посткритической философии: пер. с англ. / М. Полани ; общ. ред. В. А. Лекторского и В. И. Аршинова. – М.: Прогресс, 1985. – С. 115.)

явлений, специфическое действие языка»⁸. Он выделил следующие функции языка: **коммуникативную** («которая представляет собой передачу мыслей»), **экспрессивную** (функция выражения, материализации мысли, экспликативная), функцию **формирования мышления**, конструктивную (влияние слова на кристаллизацию понятия) и **аккумулятивную** («знания и опыт человечества откладываются прежде всего в знаменательной лексике... и в грамматике»). Перечисленные функции языка понимаются как действующие постоянно, а функции речи – величины переменные – соотносятся с понятием сфера общения (таких сфер выделено 12: сферы хозяйственной деятельности, быта, массовой информации и т.д.)⁹. Подробное рассмотрение монофункциональных и полифункциональных моделей в российской лингвистике сделано нами при уточнении модели функций для описания эстетической реализации языка¹⁰.

В связи с изменением задач лингвистических исследований уточняются многие базовые понятия, в том числе и понятие функции языка. Наиболее обстоятельный обзор представлений о функциях языка сделан В. З. Демьянковым в работе о функционализме в лингвистике XX в., где выделены функции как центральное понятие функционализма и применительно к самым разным явлениям и единицам языка и речи¹¹.

Ниже предлагается модель, которую можно использовать в дисциплинах, изучающих употребление языка, когда реализуется телеологический подход: речевой объект видится в аспекте цели.

Язык как система единиц и правил их использования для передачи информации имеет два **назначения**: одно связано с коммуникацией, другое с мышлением. В таком понимании мы опираемся на трактовку Н. Д. Арутюновой¹². Языковая способность говорящего в первую очередь служит ему для того, чтобы он словесно выражал

⁸ Аврорин В. А. Проблемы функциональной стороны языка. – Л., 1975. – С. 34.

⁹ Там же. – С. 44.

¹⁰ Заика В. И. К вопросу о функциях языка / В. И. Заика [в:] Вестник Новгород. гос. ун-та. Серия, Гуманитарные науки. – 1996. – № 4. – С. 111–117.

¹¹ Демьянков В. З. Функционализм в зарубежной лингвистике конца 20 века. 2003. – Адрес доступа: <http://www.infolex.ru/Funcfull.html>. (04.03.2012)

¹² Арутюнова Н. Д. Функции языка / Н. Д. Арутюнова [в:] Русский язык: Энциклопедия. – М., 1979. – С. 385–386.

мысль, то есть говорил (писал) и воспринимал эту мысль, то есть слушал (читал). Перефразируя высказывание Ю. М. Скребнева, можно сказать, что **функция языка – речь**¹³. Другое назначение языка (функция) связано с деятельностью мышления, со знанием. Язык обеспечивает аккумуляцию сведений о мире, **язык – одна из форм существования опыта**. Также язык используется в процессе мышления, является основанием мысли (А. Мартине). Это, конечно, разные функции, но в модели, предназначенной для учебных целей, их можно объединить, назвав когнитивной или **гностической (gnosis – знание)**. Конечно, всякой речи предшествует мысль, и в психофизиологическом плане функция языка – это умозаключение (А. Витгенштейн). Но именно речью – линейным вербальным выражением мысли – определяется все, что происходит с языком, а обеспечивать хранение знаний – назначение сопутствующее.

Мы говорим о **функции речи**, когда определяем характер **отношения конкретного высказывания к элементам коммуникативной ситуации**.

Так как речевая деятельность включена в качестве составляющей в другие виды духовно-практической деятельности, **речь** является **полифункциональной**. Разнообразие функций речи (реализаций языка) определяется разнообразием целей деятельности субъекта.

Представим себе ситуацию в музее и сравним три реплики экскурсовода:

- 1) *Боровиковский написал портрет Лопухиной в 1797 году.*
- 2) *Подойдите ближе и внимательно посмотрите на детали пейзажа.*
- 3) *Как удивительно гармонично сочетается природа с обликом женщины!*

Первая реплика отправителя – это реализация функции **репрезентативной** (функции сообщения, информирования). Получателям (экскурсантам) предлагается принять к сведению сказанное отправителем (экскурсоводом).

Вторая реплика предполагает, что получатели произведут определенные действия (обратят внимание, приблизятся, разглядят) – функция **апеллятивная** (побуждения).

¹³ Скребнев Ю. М. Введение в коллоквиалистику / Ю. М. Скребнев; под ред. О. Б. Сиротининой; Саратов. ун-т. – Саратов: Изд-во Саратов. ун-та, 1985. – С. 17.

Третья реплика отличается от первых двух эмоциональностью. Отправитель выражает в ней свою эмоцию с целью возбудить подобную эмоцию у отправителей – функция **эмотивная**.

При очевидном различии функций, реализованных в репликах, общее у них то, что все три высказывания определены целью координировать деятельность получателей. Это **координативные функции речи**.

Координация деятельности понимается в широком смысле: это не только немедленная координация: *Включи, пожалуйста, свет*, но и отсроченная: *В конце недели ожидается резкое похолодание*. Передаваемая информация рассчитана на рациональную или эмоциональную сферу воспринимающего. В одном высказывании обычно реализуются одновременно несколько функций. Фраза *Пошел вон!* – это реализация эмотивной и апеллятивной функции (ср. *Покиньте помещение* – только апеллятивная).

В работе В. З. Демьянкова говорится о **суперпозиции** – комбинации нескольких функций. В случае полифункциональности высказывания одна из функций является доминирующей.

При реализации репрезентативной функции сведения могут сообщаться о самых разных объектах: материальных (*Телефонный аппарат весит 120 гр.*), информационных (*Программа обрабатывает данные*), событиях (*На юге Исландии началось извержение вулкана Эйяфьятлайокудль*), качествах (*Металлы проводят ток*), отношениях (*Совершеннолетние юноши являются военнообязанными*) и т.д. Таким же объектом является любая языковая единица, ее содержание и/или форма: *ЖЕ 1.союз. Употр. при противопоставлении двух предложений в знач. союза "а" (в 1 знач.)*. На этом основании продуктивно считать, что так называемая метаязыковая функция – это частный случай репрезентативной функции. В разговорной речи выражение *Чиста штобы знать* маркирует именно эту функцию.

Апеллятивная функция реализуется не обязательно формой повелительного наклонения. Выделяемая иногда как отдельная вопросительная функция – частный случай функции апеллятивной: вопрос *Который час?* предполагает действие (речевое) получателя. Впрочем, вопрос *Интересно, сколько стоит эта прелесть?* может предполагать и речевое действие – ответ *Дорого!* и, если вопрос понимается как намек на подарок, действие неречевое – покупку этого объекта.

Чтобы определить реализуемую функцию, необходимо учитывать ситуацию общения. Вопрос *Вы еще не завтракали?* может иметь смысл «медицинский» (направить пациента сдавать анализы) или быть приглашением к принятию пищи.

Итак, координация поведения осуществляется посредством воплощения замысла в определенной последовательности знаков (высказывании, тексте), трансляция которых обеспечивает сопорождение собеседником смысла. Именно координативная реализация языка во всех ее стилистических разновидностях (разговорная, научная, официально-деловая, публицистическая) определяет свойства языка и обуславливает его изменение: стремление к точности обуславливает появление терминов, стремление к эмотивности приводит к появлению метафор, диминутивов и т.д.

Кроме координативных, речь выполняет также и иные функции (используется в иных целях), которые мы называем **некоординативными**.

Персонаж чеховского рассказа «Нахлебники» Зотов пришел к своему куму, *«сел на складной стул, степенно вздохнул, погладил бороду и заговорил о погоде. С погоды кумовья перешли на нового диакона, с диакона на певчих, – и беседа затянулась. Незаметно было за разговором, как шло время...»*. Описана ситуация говорения, однако такого говорения, которое нельзя назвать координативным. Это некоординативная болтовня для поддержания контакта. Антрополог Бронислав Малиновски, исследуя первобытные общности, установил, что бессодержательный разговор об общеизвестных вещах важен для того, чтобы не допустить молчания. Это функция **фатическая** – обеспечивать установление и поддержание контакта.

Фатическими считаются реплики приветствия и прощания. Обычно отправитель не предполагает, что на его вопрос *Как у вас дела?* получатель ему подробно изложит свои соображения относительно положения дел.

Наличие целого репертуара приветствий (установление контакта) и прощаний (завершение контакта), а также специальных тем, обеспечивающих поддержание контакта – важный элемент культуры. Фатическая речь хорошо описана в художественной литературе. Например, в гоголевской «Повести о том, как поссорился Иван Иванович с Иваном Никифоровичем» на ассамблее городничего: *А как разговорилось все, какой шум подняли! <...> Не могу вам сказать навер-*

но, о чем они говорили, но должно думать, что о многих приятных и полезных вещах, как-то: о погоде, о собаках, о пшенице, о чепчиках, о жеребцах. Заметим, повествователь формулой «не могу сказать наверное,... но должно думать» подчеркивает распространенность типовых предметов непринужденной болтовни и перечисляет их с уверенностью.

Хотя современная фатическая тематика несколько изменилась: кроме погоды и здоровья, это экология, выборы, безнаказанность ЖКХ и т.д., но суть такого речевого поведения прежняя: ни к чему не обязывающие, но отнюдь не бессмысленные разговоры ни о чем.

К некоординативным реализациям следует отнести и **магическую** речь, которая имеет целью воздействие на потусторонние силы. Заклинание (заговор) – особый текст формульного характера, репродуцированием которого вызывалось определенное состояние. Следы активной реализации магической функции речи обнаруживаются в высказываниях типа *Клянусь могилой отца*. При клятве говорящий отдает в заложники потусторонним силам нечто дорогое для него (*Предмет*, отдаваемый в «залог» определяется типом культуры). Магическую функцию речи исследователи усматривают и в уголовной коммуникации¹⁴, например, в разновидностях так называемого принесения обещания¹⁵: «божба»: *Век воли не видать*, «воровское слово»: *Зуб даю*, «ответ»: *Мамой клянусь* и т.д. В обиходной речи своеобразная фигура умолчания (*Мне работу обещали, пока не буду говорить...*), или сообщение, которое сопровождается поплевыванием или постукиванием по дереву, или вводные конструкции типа *мир праху ему* также содержат реликты некогда существенной магической функции речи.

Фанатская кричалка, например *Красно-белый, красно-белый, красно-белый навсегда!!!* – это речь, в которой реализуется одновременно и апеллятивная, и эмотивная, и фатическая («мы с тобой, команда»), и, вероятно, магическая функции, во всяком случае в кричалках налицо важнейший формальный признак магической речи – повторность.

¹⁴ Лихачев Д. С. Черты первобытного примитивизма воровской речи [в:] Язык и мышление. – Москва – Ленинград: Изд-во АН СССР, 1935. – С. 47–100.

¹⁵ Зубков Е. А. Некоторые особенности принесения обещания в уголовном дискурсе (часть первая) – субстратные формы [в:] Вестник Новгород. гос. ун-та. Серия, Гуманитарные науки. – 2013 (В печати).

Воспринимая слова из романа «Очи черные» ...*Поцелуй меня потом я тебя, потом вместе мы расцелуемся*, или слова из песни творческого коллектива «Руки верх»: *Забирай меня скорей, увози за сто морей и целуй меня везде: восемнадцать мне уже*, едва ли кто-то расценивает это в юридическом ключе как сексуальное домогательство. И не потому, что текст сопровождается музыкой. Понятно, что это вымысел, и речь здесь некоординативная.

Что делает человек, который сотый раз слушает, подпевая (потому что давно знает наизусть) одну и ту же песню или перечитывает один и тот же текст? Он получает удовольствие от того, что переживает события, изображенные в тексте. Это **эстетическая** функция речи. Здесь необходимо подчеркнуть, что переживание может иметь место только в случае речи-процесса – воспроизведения линейной последовательности знаков. Знание текста наизусть, память о событиях, изображенных в тексте, не обеспечивает эстетического удовольствия, для удовольствия необходим процесс речевой деятельности.

Обобщим сказанное в схеме:

Ф У Н К Ц И И Я З Ы К А	
коммуникативная выражение речь	гностическая основание знаний основание мысли

Ф У Н К Ц И И Р Е Ч И	
к о о р д и н а т и в н ы е	н е к о о р д и н а т и в н ы е
репрезентативная	магическая
апеллятивная	фатическая
эмотивная	эстетическая

Итак, некоммунитивные реализации (магическая, фатическая, эстетическая) не предполагают координацию поведения собеседника вообще, а если предполагают, то не посредством сопорождения информации. Магическая, фатическая и эстетическая речь являются реализацией коммуникативных средств в некоммунитивных целях. Р. Якобсон уточнял, что магическая функция восходит к апеллятивной. На ранних стадиях развития человека говорящего субъекты потустороннего мира от субъектов посюстороннего для носителя языка отличались не столь принципиально, поэтому очевидно, что современное заклинание и молитва – это вторичная реализация.

По отношению к координативным, все некоординативные функции речи являются **вторичными**. Вторичная реализация – это и как своего рода надстройка над первичными, и как второстепенная, побочная реализация. На этом основании применительно к некоординативным вторичным функциям всегда можно говорить о суперпозиции: во вторичной реализации так или иначе, более или менее явно просматривается реализация первичная, координативная.

Большинство реализаций языка, которые в стилистических терминах определяются как тексты книжных стилей, преимущественно монофункциональны. В научном тексте реализуется преимущественно координативная репрезентативная функция. Редкие случаи реализации эмотивной функции не являются для научной речи определяющими. В официально-деловой коммуникации реализуются как репрезентативная, так и апеллятивная функции. Публицистическая речь из книжных самая разнообразная в отношении функций речи: в зависимости от жанра, в публицистике имеют место и репрезентативная, и эмотивная, и апеллятивная реализации. Весь спектр функций речи может быть представлен текстами, которые относятся к разговорному стилю.

Во многих художественных текстах изображается разнообразное речевое поведение персонажей. Поэтому удобно проиллюстрировать реализацию функций речи драматическим произведением, которое, с одной стороны, содержит значительное количество отдельных высказываний, которые, как правило, отличаются реализуемыми функциями, а с другой – нет необходимости в подробной характеристике ситуации, без знания которой невозможно точно определить реализуемую высказыванием функцию.

При описании функций речи мы будем для упрощения выражения допускать употребления *репрезентативная / фатическая / апеллятивная реплика (высказывание)* и т.д., которые следует понимать как 'высказывание, в котором реализуется репрезентативная / фатическая и т.д. функция речи'.

В явлении XIV комедии **Н. В. Гоголя «Женитьба»** происходит беседа жениха *Подколесина* и невесты *Агафьи Тихоновны*, впервые оставшихся наедине.

(1) **Агафья Тихоновна.** Прошу покорнейше садиться.

Садятся и молчат.

(2) **Подколесин.** Вы, сударыня, любите кататься?

- (3) **Агафья Тихоновна.** Как-с кататься?
- (4) **Подколесин.** На даче очень приятно летом кататься в лодке.
- (5) **Агафья Тихоновна.** Да-с, иногда с знакомыми прогуливаемся.
- (6) **Подколесин.** Какое-то лето будет – неизвестно.
- (7) **Агафья Тихоновна.** А желательно, чтобы было хорошее.
Оба молчат.
- (8) **Подколесин.** Вы, сударыня, какой цветок больше любите?
- (9) **Агафья Тихоновна.** Который покрепче пахнет-с: гвоздику-с.
- (10) **Подколесин.** Дамам очень идут цветы.
- (11) **Агафья Тихоновна.** Да, приятное занятие.
Молчание.
- (12) В которой церкви вы были прошлое воскресенье?
- (13) **Подколесин.** В Вознесенской, а неделю назад тому был в Казанском соборе. Впрочем, молиться все равно, в какой бы ни было церкви. В той только украшение лучше.
Молчат. Подколесин барабанит пальцами по столу.
- (14) Вот скоро будет екатерингофское гулянье.
- (15) **Агафья Тихоновна.** Да, чрез месяц, кажется.
- (16) **Подколесин.** Даже и месяца не будет.
- (17) **Агафья Тихоновна.** Должно быть, веселое будет гулянье.
- (18) **Подколесин.** Сегодня восьмое число. (*Считает по пальцам.*)
Девятое, десятое, одиннадцатое... чрез двадцать два дни.
- (20) **Агафья Тихоновна.** Представьте, как скоро!
- (21) **Подколесин.** Я сегодняшнего дня даже не считаю.
Молчание.
- (22) Какой это смелый русский народ!
- (23) **Агафья Тихоновна.** Как?
- (24) **Подколесин.** А работники. Стоит на самой верхушке... Я проходил мимо дома, так щекатурщик штукатурит и не боится ничего.
- (25) **Агафья Тихоновна.** Да-с. Так это в каком месте?
- (26) **Подколесин.** А вот по дороге, по которой я хожу всякий день в департамент. Я ведь каждое утро хожу в должность.
Молчание. Подколесин опять начинает барабанить пальцами, наконец берет за шляпу и раскланивается.
- (27) **Агафья Тихоновна.** А вы уже хотите...
- (28) **Подколесин.** Да-с. Извините, что, может быть, наскучил вам.
- (29) **Агафья Тихоновна.** Как-с можно! Напротив, я должна благодарить за подобное препровождение времени.

- (30) **Подколесин.** (*улыбаясь*). А мне так, право, кажется, что я наскучил.
- (31) **Агафья Тихоновна.** Ах, право нет.
- (32) **Подколесин.** Ну, так если нет, так позвольте мне и в другое время, вечером когда-нибудь...
- (33) **Агафья Тихоновна.** Очень приятно-с.
Раскланиваются. Подколесин уходит.

В реплике (1) *Прошу покорнейше садиться* реализуется апеллятивная функция. Вопрос Подколесина *Вы, сударыня, любите кататься?* вне ситуации можно определить как апеллятивную функцию, однако ситуативное назначение реплики (2) – нарушить молчание, поэтому это вопрос фатический. Вопрос невесты (3) *Как-с кататься?* является регулятивной реализацией и показывает, что она восприняла вопрос о катании буквально и, озаботившись содержанием, запросила уточнения. Разъяснительное уточнение Подколесина (4) *На даче очень приятно летом кататься в лодке* – это реализация репрезентативной функции. Запоздалый ответ невесты (5) *Да-с, иногда с знакомыми прогуливаемся* функционально идентичен реплике (4).

Реплика (6) является не репрезентативной, а фатической. Жених, который отличается способностью вести разговоры ни о чем, способностью к этикетной фатике, предусмотрительно (предупреждая возможное молчание) развивает тему погоды. Невеста никак не может почувствовать необходимость этикетной неинформативности и потому эмотивной репликой (7) *А желательно, чтобы было хорошее* быстро репрезентирует свое предпочтение. Тема исчерпана.

Ремарка *Оба молчат* показывает, что любая следующая реплика будет фатической. Преодолевает молчание опять жених, вопросом (8) открывая флористическую (здесь фатическую) тему *Вы, сударыня, какой цветок больше любите?* Невеста понимает вопрос как апеллятивную реализацию речи и немедленно закрывает тему исчерпывающей информативной репликой (9).

Две последующие (10) и (11) реплики – это фатическая тема «на последнем издыхании». И здесь оказывается важным то, что последнее добавление сделано невестой. Именно эта эмотивная реплика *Да, приятное занятие* является первым фатическим речевым действием невесты. Она репликой (12) прерывает молчание: вопрос *В которой церкви вы были прошлое воскресенье?* не настолько утратил апеллятивную функцию как вопрос *Как дела?*, но в данной ситуации

выполняет функцию фатическую, при этом допуская возможность развернутого ответа.

Необычайно длинная реплика (13) внеситуативно является репрезентативной. В протяженности размышления видно освобождение от напряжения, вызванного неожиданностью фатической подсказки невесты, разрешившей молчание.

Впрочем, следующее после этой реплики молчание наиболее критическое: жест, описанный в ремарке, является симптомом нетерпения и/или безразличия (жених не испытывает интереса к собеседнице и раздумывает о прекращении визита), тем не менее именно он прерывает молчание репликой (14) *Вот скоро будет екатерингофское гулянье*, меняя предмет разговора. Информативное высказывание выполняет фатическую функцию. Реплика невесты (15) функционально идентична и, кроме того, задает своего рода подтему «Уточнение даты». Благополучное в фатическом отношении продолжение диалога (16), (17), (18), (19) содержит половинчатую связность. Реплики Подколесина – репрезентация результатов размышления о времени – связаны между собой, говорящий как бы не замечает собеседницу и произносит монолог. Избыточные подробности – признак фатики, они позволяют отсрочить молчание. Реплика (17) (18) невеста поддерживают разговор, в обоих случаях это выражение эмоции.

Очередная неизбежная пауза в диалоге прерывается на этот раз женихом, и опять имеет место резкая смена темы: (22) *Какой это смелый русский народ!* Необоснованная и избыточная эмотивность этой фатической реплики «переводит» невесту в режим координативной коммуникации. Вопросительной репликой (23) *Как?*, так же как и репликой (3), реализуется апеллятивная функция, что вызывает спасительную необходимость ряда подробностей о смелом работнике. В реплике невесты и репрезентативное *Да-с* и апеллятивный вопрос *Так это в каком месте?* – последняя ее фатическая инициатива.

После ответа в (26) жених наконец-то начинает репрезентативной репликой *Я ведь каждое утро хожу в должность* самохарактеристику (уже отнюдь не фатическую, так как важную для супружества), но не развивает ее.

Последний коммуникативный кризис преодолевает жених радикальным способом (*берется за шляпу и раскланивается*), что вызывает

серию (27)–(33) этикетных реплик процедуры прощания, среди которых большинство уже являются формулами вежливости и лишены координативности: (28) *Извините, что, может быть, наскучил вам.* (29) *Как-с можно! Напротив, я должна благодарить за подобное препровождение времени.* (30) *А мне так, право, кажется, что я наскучил.* (31) *Ах, право нет,* включая и две последние (32) и (33), которые отличаются от предыдущих некоторой долей апеллятивности.

Таким образом, в приведенном фрагменте налицо не только значительное функциональное разнообразие, но и разнообразие оттенков фатического общения. Здесь хорошо заметны эмоциональные перепады, а также резкие смены предмета речи, которые Т. Г. Винокур определила как типологические признаки фатики¹⁶.

Существует практика объяснения специфики эстетической функции тем, что художественная речь – это реализация всех функций, такая своего рода супер-суперпозиция. Однако такое определение никак не объясняет специфику эстетической функции, тем более что и разговорная речь тоже полифункциональна. Не является определяющим для эстетической функции речи и применение выразительных средств. Установка на выразительность, стремление использовать тропы, фигуры характеризуют как некоординативную художественную речь, так и разнообразные координативные реализации. Главная особенность эстетической реализации языка состоит не в наличии или отсутствии средств выразительности, а в специфике эффекта восприятия – эстетическом переживании предмета речи.

Не предполагающая координацию художественная речь – самая сложная для описания, в котором необходимо учитывать значительно большее количество факторов формирования смысла, чем при всех других координативных и некоординативных реализациях языка. Наше представление об эстетической функции изложено в «Очерках по теории художественной речи»¹⁷.

В приведенной выше схеме указаны далеко не все функции речи. Какая, например, функция реализована при опознании свой / чужой в к/ф «Неуловимые мстители: Скажешь: «Вам билетер тре-

¹⁶ Русский язык в его функционировании. Коммуникативно-прагматический аспект. – М., 1993. – С. 5–29.

¹⁷ Заика В. И. Очерки по теории художественной речи: монография / В. И. Заика; НовГУ им. Ярослава Мудрого. – Великий Новгород, 2006.

буется?» Он: «Был нужен, да уже взяли». Ты: «А может, и я на что сгожусь?» Он: «Может и сгодишься»? По репликам коммуниканты должны опознать собеседника как «своего». Функцию речи в таких случаях считают **идентификационной**¹⁸. Иногда те случаи, когда говорящий говорит определенным образом, фактически «характеризуя» себя речью, для того чтобы окружающие приняли его как принадлежащего к определенной социальной группе, определяют как функцию **позиционирования**. Функция позиционирования и функция идентификации – это определения одного и того же явления с разных точек зрения: 1) функция определяется как позиционирование, если имеется в виду отношение между говорящим и высказыванием с точки зрения самого говорящего, который себя позиционирует как принадлежащего или не принадлежащего тому или иному социуму; 2) функция определяется как идентификация, если подчеркивается отношение слушающего к высказыванию и его отправителю, которое позволяет идентифицировать этого говорящего как своего или чужого, гопника или хипстера, иностранца или деревенского жителя. Исключено, чтобы говорящий сам себя идентифицировал, как, равно, чтобы слушающий позиционировал говорящего.

Предположим, инспектор намерен проверить деятельность мастерской по ремонту автомобилей. Чтобы воочию убедиться в обмане клиентов, он в разговоре с работником автосервиса **позиционирует** себя как неопытного автовладельца с помощью фраз: *Можно это как-нибудь исправить?* или *Ну что, совсем плохо?* чтобы по этим фразам работник **идентифицировал** клиента как «чайника» со всеми вытекающими отсюда экономическими последствиями: завышением цены ремонта, фиктивной заменой деталей и т.д.

Таким образом, использование понятия функции речи в дисциплинах, изучающих употребление языка, способствует привлечению внимания к особенностям высказывания, приучает рассматривать высказывание не только с точки зрения нормы, семантического или грамматического устройства, но и в связи с коммуникативной ситуацией.

¹⁸ Норман Б. Ю. Псевдовысказывания как лингвистический феномен [в:] Вестник МГУ. – 2010. – № 1.

Знакомство с моделями функций речи необходимо, чтобы выбрать сознательно ту или иную модель и впоследствии не только при необходимости рассматривать любое употребление языка в аспекте реализуемых функций, но и сделать более определенным представление о языковой деятельности.

LANGUAGE AND SPEECH FUNCTIONS MODEL FOR ACADEMIC DISCIPLINES STUDYING USE OF LANGUAGE

Summary

Language functions are considered as means 1) to provide communication (speech) and 2) to be a basis for knowledge and thoughts (gnostic function). Speech functions are understood as attitudes of an utterance to components of a communicative situation. Speech functions are divided into coordinative ones, when an utterance coordinates an interlocutor's behavior (representative, appealing and emotive functions) and non-coordinative functions, when an utterance does not coordinate an interlocutor's behavior (phatic, aesthetic, magic functions). The model can be applied in teaching stylistics, rhetoric and speech culture.

Key words: language functions, speech functions, coordinative functions, non-coordinative functions, communicative, appealing, emotive, phatic, magic, identifying, aesthetic functions

MODEL FUNKCJI JĘZYKA I MOWY W DYSCYPLINACH BADAJĄCYCH WYKORZYSTANIE JĘZYKA

Streszczenie

Funkcje języka to zapewnienie komunikacji (mowa) i podstawa (źródło) wiedzy i myśli (gnostyczna). Przez funkcje mowy rozumiany jest stosunek wypowiedzi do elementów sytuacji komunikacyjnej. Wyróżnia się koordynacyjne (reprezentatywna, nakłaniająca, emotywna) i niekoordynacyjne (fatyczna, estetyczna, magiczna) funkcje mowy. Przedstawiony model może być wykorzystywany w procesie nauczania w dyscyplinach, których przedmiotem jest wykorzystanie języka: stylistyka, retoryka, kultura języka.

Słowa kluczowe: funkcje języka, funkcje mowy, funkcje koordynacyjne, niekoordynacyjne, informatywna, nakłaniająca, emotywna, fatyczna, magiczna, identyfikacyjna, estetyczna

RECENZJE

***Trwanie w języku... Pamięci Profesor Moniki Gruchmanowej
w 10. rocznicę Jej śmierci***

red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, Poznań 2013, ss. 148

Publikacja *Trwanie w języku... Pamięci Profesor Moniki Gruchmanowej w 10. rocznicę Jej śmierci* stanowi pokłosie sesji naukowej zorganizowanej w 2011 roku w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk dla uczczenia 10. rocznicy śmierci Prof. Moniki Gruchmanowej, wybitnego językoznawcy związanego z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Książka składa się z trzech części. Całość otwiera krótkie, aczkolwiek niezwykle istotne wprowadzenie *Od Redaktorów* Anny Piotrowicz oraz Małgorzaty Witaszek-Samborskiej – objaśniające czytelnikowi intencję publikacji.

Część I recenzowanego tomu, noszącą zaskakujący tytuł *Zamiast wstępu*, stanowią dwa teksty autorstwa Krzysztofa Trybusia oraz Tomasza Lisowskiego, które w interesujący sposób prezentują sylwetkę naukową Prof. Gruchmanowej, ze szczególnym uwzględnieniem jej głównych zainteresowań badawczych, koncentrujących się wokół dialektologii oraz socjolingwistyki.

Kolejną część, zatytułowaną *Teksty wspomnieniowe*, tworzą cztery wyjątkowe teksty autorstwa Bożeny Chrząstowskiej (*Pamięć i wdzięczność*), Janiny Abramowskiej (*Wspomnienie o Pani Monice*), Bogdana Walczaka (*Profesor Monika Gruchmanowa w moich wspomnieniach*) oraz Honoraty Skoczylas-Stawskiej (*Wspomnienia z lat studenckich, drogi naukowej i dydaktycznej w 10. rocznicę pożegnania Profesor Moniki Gruchmanowej*), które oprócz sylwetki naukowej przedstawiają fascynujące fakty z prywatnego życia Profesor Gruchmanowej.

Zarówno ze wstępu, jak i artykułów wspomnieniowych, wyłania się

obraz nie tylko naukowca wielkiego formatu, ale także ciepłej i życzliwej osoby, którą była Profesor Gruchmanowa.

Na część III publikacji, zatytułowaną *Teksty naukowe*, składa się dzieśięć prac naukowych o różnorodnej tematyce, m.in. z zakresu tekstologii, dialektologii, onomastyki, socjolingwistyki czy pragmatyki. Należy zaznaczyć, że większość z zamieszczonych tekstów nawiązuje do badań prowadzonych przez Profesor Monikę Gruchmanową.

Zbiór ten inicjuje artykuł *Z badań tekstologicznych* Zygmunta Zagórskiego, stanowiący ważny głos w dyskusji nad kształtem współczesnej tekstologii. Autor w niezwykle syntetyczny i przejrzysty sposób przedstawia wybrane problemy badawcze, które mimo powstania wielu cennych opracowań z zakresu teorii tekstu w dalszym ciągu wymagają wnikliwych analiz. Zagórski zwraca szczególną uwagę na konieczność ujednoczenia terminologii oraz doprecyzowania dotychczasowych ustaleń, dotyczących m.in. granic tekstu, jego formatu, pojęcia *tekstemu* i rozwiązań klasyfikacyjnych. Podsumowując rozważania, Badacz podkreśla potrzebę „ściślejszego określenia statusu nauki o tekście (a tym samym także o dyskursie)” (s. 48). Zważywszy na to, że recenzowany tom ukazał się w niedługim czasie po śmierci Autora, znakomitego językoznawcy związanego z ośrodkiem poznańskim, artykuł ten nabiera szczególnego charakteru i jako taki stanowi ważne źródło wskazówek dla humanistów podejmujących badania nad tekstem.

Kolejny artykuł, zatytułowany *Etymologie ludowe toponimów historycznie i współcześnie*, autorstwa Zofii Zierhofferowej oraz Karola Zierhofferera, poświęcony został ciekawemu zjawisku ludowych etymologii toponimów w języku polskim. Zdaniem Badaczy „etymologia ludowa jest próbą powiązania nazwy z utworzonymi na jej podstawie apelatywami lub imionami przejrzystymi znaczeniowo, które wyjaśniają nazwę na tle wyimaginowanej sytuacji” (s. 55). Opierając się na analizie najstarszych przekazów kronikarskich, jak i współczesnych opracowań toponomastycznych, Autorzy przedstawiają trzy grupy ludowych etymologii nazw miejscowych, które zostały sklasyfikowane zgodnie z pełnionymi przez nie funkcjami kulturowymi oraz językowymi, tj. ubarwieniem przekazu historycznego, celami politycznymi i patriotycznymi oraz wydobyciem przejrzystości znaczeniowej nazwy.

Maciej Kamiński w tekście zatytułowanym *Funkcjonowanie analitycznego kauzatywu w tekstach Libri maleficorum miasta Poznania z XVII wieku* przedstawia cenne uwagi dotyczące użycia czasownika *dać* w polszczyź-

nie mówionej doby średniopolskiej. Na podstawie wnikliwej analizy języka rękopiśmiennych tekstów zeznań sądowych (*Libri maleficorum*) miasta Poznania, Autor dowodzi występowania w tym okresie analitycznego kauzatywu, tworzonoego za pomocą posiłkowego słowa *dać*, co jest zgodne z wcześniejszymi ustaleniami Salomei Szlifersztejnowej. Kamiński podważa tym samym tezę M. Gehrman o współczesnym charakterze tego zjawiska.

Zajmujący artykuł Anny Piotrowicz oraz Małgorzaty Witaszek-Samborskiej *Stan badań nad słownictwem gwary miejskiej Poznania* zawiera przegląd dotychczasowych publikacji poświęconych polszczyźnie miejskiej Poznania. Ponadto, Autorki w niezwykle ciekawy i klarowny sposób prezentują odrębności leksykalne tej gwary, tj. dialektyzmy (np.: *brękot żart.*, *lekc.* ‘maruda, zżęda’, *dziabka powsz.* ‘motyka’, *miągwa//mióngwa//miungwa* ‘osoba płacziwa, słabowita’), germanizmy obejmujące kalki leksykalne (np.: *odkluczyć powsz.* ‘otworzyć zamek kluczem’, *zrobić łóżko powsz.* ‘pościć łóżko’) oraz zapożyczenia właściwe (np.: *dynks//dyngs* ‘jakaś rzecz, której nazwy mówiący nie zna lub nie pamięta w tej chwili’), archaizmy (np.: *ból powsz.* ‘rana, wrzód’, *zybura* ‘brudna, mętna ciecz’), a także wyrazy utworzone przez mieszkańców odnoszące się do realiów Poznania (np.: *bimba powsz.* ‘tramwaj’). Liczne przykłady odrębności regionalnych zostały zilustrowane barwnymi cytacjami, zaczerpniętymi ze *Słownika gwary miejskiej Poznania* pod red. Moniki Gruchmanowej oraz Bogdana Walczaka. Badaczki wskazują również najnowsze kierunki rozwoju badań nad współczesną gwarą poznańską oraz postulują opracowanie III zaktualizowanego wydania *Słownika gwary miejskiej Poznania*.

Kwestia odrębności leksykalnych gwary poznańskiej (wielkopolskiej) została podjęta również przez Autorki interesującego tekstu pod tytułem *Status regionalizmów poznańskich w leksykografii polskiej*. Jolanta Migdał i Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk skonfrontowały 42 regionalizmy wielkopolskie występujące w najnowszych opracowaniach słownikowych¹

¹ Materiał badawczy został wyekscerpowany z siedmiu dzieł leksykograficznych: *Słownik języka polskiego*, pod red. W Doroszewskiego, t. X, Warszawa 1958–1969; *Mały słownik języka polskiego*, pod red. E. Sobol, wyd. X zmienione i poprawione, Warszawa 1993; *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996; *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, t. I–II, Warszawa 2000; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. IV, Warszawa 2003; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgólkowej, t. L, Poznań 1996–2005; *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, pod red. J. Bralczyka, Warszawa 2005.

z materiałem zawartym w *Słowniku gwary miejskiej Poznania*. Zdaniem Badaczek, przeprowadzona analiza „wskazuje na konieczność wypracowania odpowiednich narzędzi badawczych do słownikowego opracowania regionalizmów” (s. 83) oraz stworzenie specjalnej metodologii opisu tychże odrębności.

Przemysław Wiatrowski w tekście *Leksykalno-frazeologiczne wskaźniki emocji w „Słowniku gwary miejskiej Poznania” pod redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka* omawia „sposób wyrażania emocji przez mieszkańców Poznania” (s. 86). Podstawę materiałową stanowią środki leksykalno-frazeologiczne komunikujące i wyrażające emocje, które zostały wyekscerpowane ze *Słownika*. Autor wyróżnia i wnikliwie analizuje dwie podstawowe klasy jednostek: środki denotujące uczucia (jak choćby: *muki* ‘dąsy’, *paradzić się* ‘pysznić się’, *dostać fęfry* ‘wystraszyć się’, *nerwerwer//nerwyrywyr* ‘człowiek nerwowy, nerwus’, *zdala-siały* ‘zmartwiony, osowiały’, *rąbać w pory* ‘trząść się ze strachu’, *patrzyć jak byk na pyrkę* ‘spoglądać na kogoś nieprzystępnie, z politowaniem’) oraz struktury ekspresywne, wśród których dużą grupę tworzy słownictwo charakteryzujące człowieka pod różnymi względami (np.: *jery!* ‘rany! rety!’, *psiakreś* ‘psiakrew’, *gzub* ‘malec’, *zoldaj* ‘żołnierz’, *bulaj* ‘grubas’, *szmoder* ‘brudas’, *lelek* ‘pieszczoch’, *pituchna* ‘pobożnisia’, *ryfa* ‘cymbał’). Podsumowując nad wyraz ciekawe rozważania, Badacz zwraca uwagę na znaczącą przewagę ilościową wykładników negatywnych emocji nad pozytywnymi².

Małgorzata Świąćicka, autorka interesującego szkicu *Gwara bydgoska w świadomości młodych bydgoszczan*, wychodząc z założenia, że „regionalizmy są warstwą leksykalną raczej słabo znaną młodym mieszkańcom Bydgoszczy” (s. 102), próbuje dokonać charakterystyki świadomości językowej młodzieży w zakresie lokalnej gwary. W tym celu wykorzystuje wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w 2011 roku wśród ponad 100 uczniów szkół średnich. Wynika z nich, że respondenci zdają sobie sprawę z istnienia gwary bydgoskiej, jej sytuacyjno-funkcjonalnych, geograficznych oraz pokoleniowych ograniczeń, a jednocześnie deklarują, iż nie są jej użytkownikami i mają ograniczoną wiedzę w tym zakresie.

² Należy zaznaczyć, że tendencja ta jest obecna również w ogólnopolskiej odmianie języka. Uwagę na to zwracali m.in. Piotr Brzozowski oraz Elżbieta Laskowska; Por.: P. Brzozowski, *Problemy analizy prototypowości pojęć (na przykładzie „uczciwości”, „komunizmu” i „nauczyciela”)*, „Etnolingwistyka” 4, 1989, s. 51–63; E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1993, s. 129.

Błażej Osowski na wstępie artykułu *Przymiotniki w materiałach Adama Tomaszewskiego* jasno określa cel swojej pracy. Jest nim prezentacja przymiotników zgromadzonych w tzw. kartotece Adama Tomaszewskiego³, a także rozważenie możliwości wykorzystania ich w badaniach oraz leksykograficznym opracowaniu gwar tego regionu. Na podstawie analizy bogatego materiału, obejmującego ok. 2500 form wyrazowych, Badacz omawia wybrane najliczniejsze grupy przymiotników. Podsumowując swoje ustalenia, Autor jednoznacznie stwierdza, że mimo problemów wynikających z braku definicji przy niektórych hasłach należy korzystać ze zbiorów Tomaszewskiego, które jego zdaniem „stanowią cenne źródło do badań trwałości i dynamiki zmian w systemie gwar wielkopolskich zarówno w obszarze leksyki, fonetyki, jak i słowotwórstwa” (s. 116).

Tekst Justyny Kobus, zatytułowany *Słownictwo recesywne w języku mieszkańców wybranych wsi wielkopolskich na przykładzie subpola tematycznego BUDOWA WOZU KONNEGO*, omawia zjawisko ewolucji leksykalnej lokalnej odmiany polszczyzny, za przykład wykorzystując nazwy wozów i ich części składowych. Autorka porównuje w tym celu współczesny materiał językowy z danymi zawartymi w tomie V *Atlasu języka i kultury ludowej Wielkopolski* oraz zeszytcie IV *Polskiego zeszytu etnograficznego*. Wnikliwa analiza jednoznacznie potwierdza tezę o wycofywaniu się z użycia słownictwa subpola tematycznego WÓZ KONNY. Wskazują na to niepełne zestawy nazw, liczne zniekształcenia oraz zróżnicowanie w obrębie jednej miejscowości. W podsumowaniu Badaczka podkreśla konieczność udokumentowania tej zanikającej warstwy leksykalnej.

Michał Szczyszek w artykule *Polszczyzna mówiona – leksyka w dialogach zdaniowych. Uwagi wstępne*, przedstawia wyniki przeprowadzonej analizy statystycznej „różnic w sposobach komunikacji językowej typu *twarzą w twarz*” (s. 134), uwzględniając odmienne sytuacje i strategie komunikacyjne. Podstawę materiałową stanowią przetranskrybowane nagrania sesji dialogowych (liczące ok. stu minut), odbywających się w dwóch etapach: w warunkach wzajemnej widzialności oraz ograniczonej widzialności. Autor ukazuje różnice zachodzące między liczbą wystąpień elementów językowych (leksemów) i niewerbalnych elementów wypowiedzi.

³ Kartoteka zawiera materiały gwarowe zebrane przez dra Adama Tomaszewskiego na terenie Wielkopolski w latach 1930–1932 i 1943. Obecnie jest ona przechowywana w Pracowni Dialektologicznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

dzi (tokenów) w obu etapach. Omawia przy tym ich wpływ na jakość komunikacji.

Recenzowany tom ze względu na bogatą problematykę oraz wysoki poziom artykułów naukowych stanowi interesującą i inspirującą pozycję dla językoznawców o różnych zainteresowaniach badawczych, m.in. z zakresu tekstologii, dialektologii, onomastyki, socjolingwistyki czy pragmatyki. Publikacja *Trwanie w języku...* jest ponadto cennym źródłem wiedzy o postaci Profesor Moniki Gruchmanowej, legendy poznańskiego ośrodka naukowego.

Magdalena Ancypo
Uniwersytet w Białymstoku

Małgorzata Magda-Czekaj

***Wybrane typy słowotwórcze nazwisk (-icz, -owicz, -ewicz,
i z podstawowym -k-) okresu średniopolskiego
w ujęciu historyczno-społecznym***

Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków 2011, s. 369

Recenzowana monografia jest dziełem z zakresu antroponomastyki, a jej przedmiotem jest zróżnicowanie modeli słowotwórczych nazwisk (zakończonych na *-ic(z)*, *-owic(z)*//*-ewic(z)*) oraz z podstawowym *-k-* w sufiksie) od XVI do końca XVIII wieku na terenach Rzeczypospolitej.

Małgorzata Magda-Czekaj jest profesorem nadzwyczajnym Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Jej zainteresowania koncentrują się wokół badań onomastycznych. Jest autorką między innymi rozprawy: *Historyczne nazwiska ludności Olesna na Śląsku Opolskim*, Kraków 2003 oraz licznych szkicach w publikacjach zbiorowych, np.: *O kolekcjonerskich nazwach własnych – na przykładzie nazw muszli [w:] W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*, Katowice 2012. Ponadto ściśle współpracuje z czasopismem *Onomastica: pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu*, czego efektem są następujące artykuły: *Charakterystyka nazwisk mieszkańców Olesna (Śląskiego) od XVII do XIX wieku* (1999), *Imiona mieszkańców Olesna na Śląsku Opolskim i ich socjologiczne uwarunkowanie od XVI do 1. połowy XX wieku* (2000), *Nazwy własne psów w gminie Lasowice Wielkie na Opolszczyźnie* (2001), *Wybrane nazwy kół łowieckich w Polsce* (2002), *Imiona a nazwy roślin: onimizacja i apelatywizacja* (2003).

Autorka recenzowanej monografii w swoich rozważaniach sięga do ustaleń z rozmaitych dziedzin nauki, m.in. historii, geografii, socjologii oraz etnografii. Dzięki takiemu podejściu praca zyskuje charakter interdyscyplinarny.

Jak czytamy we wstępie, ewolucja systemu antroponimicznego sprzężona była z różnymi procesami zachodzącymi w obrębie społeczeństwa, gospodarki oraz polityki. W takim nowatorskim ujęciu, identyfikacja osób na przestrzeni dziejów jest odbierana jako proces kompleksowy, holistyczny, a różnorodne zjawiska wpływające na kształtowanie się określonego typu nazwisk, są rozpatrywane we wzajemnym powiązaniu i warunkowaniu.

Autorka przeprowadza swoją analizę na materiale onomastycznym liczącym łącznie 2472 formacji, w tym 1063 formacji o przyrostkach *-ic(z)*, *-owic(z)//-ewic(z)*, co stanowi 1537 nazw osobowych, oraz 1409 formacji zakończonych częstkami *-ek*, *-(n)ik*, *-(cz)yk*, *-(cz)ak//-(cz)ok* – 2096 nazw osobowych. Źródłem omawianych formacji były rozmaite dokumenty historyczne, monografie regionalne, a także słowniki antroponimiczne, pochodzące z ośmiu historycznych dzielnic Polski (Małopolska, Wielkopolska, Mazowsze, Pomorze, Śląsk, Kresy Południowo-Wschodnie, Kresy Północno-Wschodnie, Warmia).

Praca ma dwudzielną strukturę. Część pierwsza – *Spółczeństwo polskie w granicach Rzeczypospolitej od XVI do końca XVIII wieku* ma charakter historyczny. Autorka przedstawia istotne, z punktu widzenia jej badań, fakty historyczne mające bezpośredni wpływ na rozmieszczenie określonych typów nazwennych, a także pewne zjawiska językowe mające odbicie w budowie nazwisk. Dokonuje przeglądu społeczeństwa polskiego według stanów, wyznań, grup zawodowych, etnicznych, a także przybliża czytelnikowi istotę procesów migracyjnych na ziemiach Rzeczypospolitej.

Godny uwagi jest trzeci podrozdział, traktujący o rodzinie i ukazujący jej modelowe zróżnicowania po przyjęciu chrześcijaństwa (model rodziny wiejskiej, miejskiej czy rodzina patriarchalna). Autorka opisuje też pozycję kobiety w rodzinie i rolę ojca, przyczyny rozluźniania się więzi rodzinnych oraz tradycje i obyczaje w różnych grupach społecznych. Zakończeniem tej partii dzieła jest opis stopnia pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego.

Część druga – *Charakterystyka gramatyczno-semantyczna nazwisk genetycznie patronimicznych* jest właściwą analizą formacji antroponimicznych. Składa się z dwóch głównych bloków tematycznych. Jeden dotyczy nazwisk genetycznie patronimicznych z sufiksami *-ic(z)*, *-owic(z)*, *-ewic(z)*. Natomiast drugi przedstawia analizę nazwisk z formantami *-ek*, *-(n)ik*, *-(cz)yk*, *-(cz)ak*.

Monografię kończy słownik nazwisk, podsumowanie, wykaz skrótów, źródeł, literatury.

Warto zauważyć, że antroponimy zostały zestawione w postaci słownikowej, w kolejności alfabetycznej, w zależności od rodzaju formantu, wieku i terenu występowania. Zasługuje to na szczególną pochwałę, gdyż wymagało zapewne sporego wkładu pracy, ale dzięki temu słownik jest czytelny, daje wyraźny i kompleksowy ogłęd materiału językowego. Autorka wprowadza interesujące rozwiązanie, gdy formacje powtarzają się w dwóch lub trzech stuleciach: w celu uniknięcia chaosu, wyodrębnia je w oddzielnym ustępie. Hasło składa się z nazwiska, imienia (niekiedy też przezwiska), kontekstu (jeżeli dana nazwa osobowa w nim występowała), roku zapisu w źródle oraz skrót i stronę źródła; tekst cytowany poprzedzony jest nazwiskiem podanym w postaci współczesnej, np.: JA-SIEWICZ – Płacą rzeźnicy ... sławetny Jerzy *Jasiewicz* 1659–1664 LuWKr(II) 333; NOWAKOWICZ – Stanisław *Nowakowicz* alias Dudzicz, niegdy zmarłego Jana Nowaka z Przedrzeczaszjn 1599 BSąd II 18; Thomas *Nowakowicz*, rector scholae Rudaviens 1667 KIRu 264; JEŃDRYSZOWIC – Wawrzyniec *Jędryszowic* 1699 BSąd I 257.

Niezwykle cenna jest część pracy przynosząca analizę strukturalno-semantyczną średniopolskich nazwisk genetycznie patronimicznych w historycznych dzielnicach Polski. Punktem wyjścia dla rozważań jest dla Autorki prezentacja procesu ewolucji przyrostka nazwiskotwórczego *-owic(z)*, zarówno formalnej, jak i semantycznej. Wychodzi ona z założenia, że formant *-ic* język polski rozszerzył o cząstkę *-ow* i jako jedną z przyczyn, podaje łączenie się imion na *-ic* z imionami na *-ow*.

Następnie Autorka rozważa kwestię zapisu formantów *-ic(z)*, *-owic(z)*//*-ewic(z)* w nazwiskach pierwotnie patronimicznych. Zauważyć należy, co zresztą akcentuje sama Autorka, że frekwencja formantów, które są przedmiotem pracy, zmienia się w zależności od wieku i rozmieszczenia geograficznego. Dla przykładu, formant *-owic(z)* w XVI wieku najliczniej poświadczony był na Kresach (165 razy), a w kolejnym stuleciu to w Małopolsce (117 razy) był najproduktywniejszy.

Autorka sporą część swojej monografii poświęca wygłosowi oraz semantyce podstaw nazwisk genetycznie patronimicznych z sufiksami *-ic(z)*, *-owic(z)*, *-ewic(z)*. Zwrócić należy uwagę, że wśród podstaw derywatów odojcowskich dominowały imiona słowiańskie, biblijne, świętych okresu starochrześcijańskiego (384 formacje), przezwiska odapelatywne (289 formacji) oraz etnonimy (24 formacje).

Do ciekawszych rozwiązań przyjętych przez Autorkę było wprowadzenie podziału nazwisk, które motywowane były wyrazami pospolitymi w zależności od rodzaju, przynależności do określonej grupy semantycznej motywującego wyrazu pospolitego. W pierwszej grupie sytuuje ona nazwiska pochodzące od nazw zawodów, urzędów, godności, stanów, od określeń relacji rodzinnych i innych funkcji w społeczeństwie (np. *Bednarz-owicz* 1566 Krpłn (: *Bednarz* R 26 < *bednarz* 'rzemieślnik wyrabiający beczki' Sstp). Dalej uwzględnia nazwiska pochodzące od określeń charakteryzujących człowieka (np. *Mroczk-owicz* 1632 Młp, *Mroccki-ewicz* 1785 Krpłd (: *Mroczek* < *mroczek* 'człowiek chorobliwie mrużący oczy' R 122). W następnej kolejności bierze pod uwagę nazwiska powstałe od nazw roślin i zwierząt (np. *Jagod-owicz* 1604 Śl (: *Jagoda* R 372 < *jagoda* 'soczysta roślina' Sstp), od nazw obiektów fizjograficznych i budowli, nazw minerałów, nazw pór dnia i dni tygodnia (np. *Bazar-ewicz* 1715 Krpłn (: *Bazar* R 24 < *bazar* 'targowisko' SXVI) oraz te, które wywodzą się od nazw różnych przedmiotów i produktów spożywczych (np. *Pudełk-owicz* 1528 Krpłd (: *Pudełko* R 320 < *pudełko* SL).

Zaakcentować należy również ogromne znaczenie podrozdziału czwartego cz. II: *Zanik najstarszej warstwy formacji patronimicznych na -owicz(z)//-ewicz(z)* i pojawienie się nowszej, z elementem *-k-* w sufiksie. Autorka wprowadza tutaj bardzo rozbudowaną klasyfikację, która dla znawców tematu jest niewątpliwie uzasadniona, jednak dla czytelników, dla których ta tematyka jest obca albo dopiero przez nich zgłębianą, może wydać się zbyt rozczłonkowana i wprowadzić pewien chaos.

Dogłębna analiza materiału onomastycznego zgromadzonego przez Autorkę pozwala na zaobserwowanie stopniowego zaniku pierwotnej funkcji patronimicznej wymienionych formantów i przyjęcie przez nie nowej funkcji – strukturalnej (nazwiskotwórczej).

Recenzowana monografia jest cennym źródłem wiedzy na temat procesów nazwiskotwórczych w Polsce. Można stwierdzić, że wypełnia lukę w literaturze onomastycznej w zakresie opisu nazwisk pierwotnie patronimicznych, które wyrażały relację przynależności syna do ojca, oraz nazwisk z podstawowym *-k-* w sufiksie, służących do identyfikowania osób w dobie średniopolskiej.

Z przedstawionego powyżej omówienia jasno wynika, że praca stanowi ogromny wkład w badania nad historycznym aspektem kształtowania nazwisk.

Autorka swój wywód, oparty na niezwykle bogatym materiale źródłowym, omówionym w szerokiej perspektywie historycznej, społecznej, kulturowej, przeplata licznymi spostrzeżeniami, a kończy wieloma cennymi wnioskami.

Recenzowana publikacja jest bardzo wartościowym, monograficznym opracowaniem niezwykle istotnego w procesie kształtowania się nazewnictwa polskiego typu nazwisk.

Sylvia Iglewska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Ewa Sławkowa
Tekst literacki w kręgu językoznawstwa, t. 1
Katowice 2012, ss. 218

Książka E. Sławkowej jest interesującą propozycją wydawniczą, skierowaną do nauczycieli akademickich, doktorantów, studentów kierunków humanistycznych, głównie filologicznych, pragnących zmierzyć się z niestandardowym odczytaniem tekstu literackiego. Tak nakreślone, przez samą Autorkę, grono odbiorców recenzowanej publikacji wyraźnie wskazuje, że praca ta ma pełnić funkcję dydaktyczną. Nie jest to jednak kolejny podręcznik, jakich wiele na rynku, powielający znane powszechnie, tradycyjne sposoby interpretacji dzieła literackiego. Co zatem wyróżnia książkę E. Sławkowej spośród wielu propozycji, poświęconych podobnym problemom? Dlaczego warto po nią sięgnąć? Otóż powodów jest kilka. Przede wszystkim książka zachęca do spojrzenia na utwór literacki z punktu widzenia lingwisty, przybliża rozmaite koncepcje, szkoły, metodologie współczesnego językoznawstwa (przedstrukturalistycznego, strukturalistycznego, kognitywnego) za pośrednictwem tekstu literackiego. Zamierzeniem Autorki jest bowiem wprowadzenie studenta/czytelnika w obszar problemów „nowocześnie rozumianej lingwistyki” (s. 7) oraz zachęcenie go do refleksji nad językiem jako tworzywem dzieła literackiego i podstawowym elementem kultury.

Tę niecodzienną, pozbawioną starych przyzwyczajęń, lekturę tekstu literackiego Autorka nazywa „(od)czytaniem”, które definiuje jako ‘oderwanie się od konwencjonalnych sposobów czytania’, ‘odejście od kanonicznej lektury’, ‘odnajdywanie poprzez tego rodzaju lekturę nowych poziomów interpretacji’” (s. 8). Celem takiego odczytania ma być ukazanie związków i zależności pomiędzy poszczególnymi teoriami językoznawczymi, a także uświadomienie studentom powiązania lingwistyki

z „innymi dziedzinami refleksji humanistycznej” (s. 9). Zgodnie z założeniami lingwistyki antropologicznej i kognitywnej E. Sławkowa słusznie zauważa, że: „nauka o języku jest częścią wiedzy o człowieku (także współczesnym), jego sposobie myślenia i systemie wartości i (...) nie warto tej wiedzy izolować od innych wątków refleksji antropologiczno-kulturowej” (s. 9).

W zamierzeniu Autorki to szczególne „(od)czytanie” tekstu literackiego, które E. Sławkowa nazywa także „lekturą językoznawczą”, jest propozycją dydaktyczną, uzupełniającą tradycyjne metody nauczania przedmiotów językoznawczych. Młody filolog, obcując z dziełem literackim, miałby możliwość nie tylko poznać teorie i koncepcje współczesnego językoznawstwa, ale także dostrzec współzależność między problemami lingwistycznymi a zagadnieniami ze sfery poetyki, teorii literatury, antropologii kultury. Zdaniem Autorki, ten model edukacji uatrakcyjnia proces dydaktyczny, otwiera przed studentem bardziej rozległe możliwości badawcze oraz poszerza jego wiedzę o samym sobie.

Rozprawa składa się z jedenastu rozdziałów, ukazujących różne dyscypliny językoznawcze (m.in. tekstologię, semantykę, onomastykę literacką, genologię lingwistyczną, stylistykę), w które wprowadzają teksty literackie.

W pierwszym rozdziale przedmiot analizy stanowi niejednoznaczny pod względem gatunkowym utwór M. Tulli *Sny i kamienie*, będący szczególnym rodzajem refleksji nad naturą języka, jego związkach ze światem, relacjach między słowami a rzeczywistością pozajęzykową. Utwór ten stanowi podstawę do rozważań o rozmaitych koncepcjach znaczenia oraz przemyśleń na temat różnych teorii semantycznych, poszczególnych nurtów współczesnego językoznawstwa.

Powieść W. Kuczoka *Gnój* posłużyła E. Sławkowej do przyjęcia postawy badawczej łączącej wiedzę o stylu i o tekście. Taka perspektywa oglądu materiału zgodna jest z obecnymi we współczesnym językoznawstwie tendencjami do wzajemnego przenikania się stylistyki i lingwistyki tekstu, a nawet szerzej – do traktowania stylistyki jako dyscypliny interdyscyplinarnej, w której stykają się różne paradygmaty i koncepcje metodologiczne: lingwistyka pragmatyczna, teoria tekstu, genologia, językoznawstwo kognitywne, poetyka.

Autorka recenzowanej książki podkreśla przydatność powieści Kuczoka w procesie dydaktycznym. *Gnój* realizuje niemal w modelowy sposób podstawowe założenia teoretyczne lingwistyki tekstu. Można na pod-

stawie powieści przedstawić analizę struktur tekstowych: zidentyfikować model superstruktury, wskazać temat globalny, jego rozwinięcie narracyjne i deskryptywne. Powieść Kuczka pozwala również rozszerzyć pole obserwacji i wprowadzić studenta w obszar problemów skoncentrowanych wokół lingwistyki kulturowej i kognitywnej.

Punkt wyjścia rozważań nad tekstem Kuczoka stanowi słowo *dom*, które jest „incipitem otwierającym strukturę narracyjną” (s. 45), następnie E. Sławkowa analizuje narrację powieści, by na koniec bliżej przyjrzeć się zagadnieniom z obszaru stylistyki.

Rozdział trzeci wprowadza studenta w problematykę językowego i artystycznego obrazu świata. Utwory A. Stasiuka stały się podstawą rekonstrukcji artystycznej wizji Europy Środkowo-Wschodniej. E. Sławkowa poddała analizie składniki budujące autorski zindywidualizowany obraz tej części starego kontynentu. Zamierzeniem Badaczki była konfrontacja wizji Stasiuka z obrazem Europy Środkowo-Wschodniej utrwalonym w języku ogólnym, w celu wykazania, na ile obie wizje pokrywają się, a w jakim stopniu autorskie widzenie tej części Europy stanowi indywidualną kreację. Przedmiotem swojego zainteresowania Autorka uczyniła również obecność w literackiej wypowiedzi Stasiuka stereotypowych sądów i przekonań na temat interesującej części starego kontynentu.

Twórczość A. Stasiuka dała asumpt do badań nad funkcją stylistyczną słownictwa nazywającego barwy, które są znamiennej cechą prozy autora *Jadąc do Babadag*, wręcz „stygmatazują” język jego utworów. E. Sławkowa, mierząc się z leksyką kolorystyczną w rozdziale czwartym, przyjęła postawę badawczą, którą określiła jako „kognitywno-stylistyczną, to znaczy przeschczepiającą elementy językoznawstwa kognitywnego na teren stylistyki po to, aby ukazać doświadczeniową bazę stylistycznego ukształtowania tekstu” (s. 87).

Lektura tekstu M. Wilka *Wołoka*, zdaniem E. Sławkowej, stwarza okazję do podjęcia rozważań z zakresu historii i kultury języka. Licznie występujące w książce Wilka wyrazy polsko-ruskie mogą być punktem wyjścia do przybliżenia studentom świata Słowian, jego pochodzenia, przeszłości i przyszłości. *Wołoka* to także utwór wprowadzający młodego filologa w krąg zagadnień z językoznawstwa historycznego, a szczególnie w problematykę pokrewieństwa i podobieństwa języków, zróżnicowania słownictwa pod względem historycznym i geograficznym.

Problematykę stylotwórczej funkcji jednostek składniowych omawia E. Sławkowa na przykładzie powieści D. Masłowskiej *Wojna polsko-ruska*

pod flagą biało-czerwoną. Zdaniem Autorki recenzowanej książki, składnia *Wojny polsko-ruskiej* odwzorowuje wszystkie tendencje istniejące w składni artystycznej. E. Sławkowa zwróciła szczególną uwagę na funkcję stylistyczną języka mówionego w utworze Masłowskiej. Omówiła kilka przykładów rozczłonkowania czy też swoistego rozrywania związków składniowych oraz potoków składniowych.

Tekst *Sny i kamienie* M. Tulli ponownie wraca w pracy E. Sławkowej, tym razem jako materiał egzemplifikacyjny służący do przedstawienia zagadnień z zakresu frazeologii. Kreatywne użycia frazeologizmów w traktacie Tulli, niejako pomagają uchwycić dwa aspekty mowy: stopień konwencjonalizacji i schematyczności wyrażeń językowych oraz twórczy potencjał tkwiący w języku.

Kolejny rozdział poświęcony jest poetyckiej 'rozmowie' traktowanej jako *genre mowy*. Materiał badawczy stanowią wiersze Cz. Miłosza, w których aktualizowany jest gatunek rozmowy. E. Sławkowa omawia sposoby istnienia wzorca rozmowy w tekstach poety, zastanawia się nad funkcją wprowadzenia do poezji tej formy werbalnej komunikacji. Analizy Miłoszowych rozmów stają się przyczynkiem do spojrzenia na omawiany problem z szerszej perspektywy, a mianowicie skłaniają Autorkę do stawiania pytań m.in. o miejsce refleksji nad poetyckimi konkretyzacjami gatunku rozmowy w nurcie konwersacyjnym współczesnej lingwistyki czy też o rolę tekstów poetyckich w poszerzaniu obszaru poszukiwań i penetracji naukowych.

W rozdziale dziewiątym E. Sławkowa zajmuje się zagadnieniem poetyckiej metafory technologicznej, którą rozpatruje z dwóch perspektyw: teoretycznej (Autorka omawia tu rozmaite nurty badań nad metaforą) oraz filozoficzno-antropologicznej (metafora technologiczna jest tu przykładem nowego, stechnicyzowanego sposobu mówienia i myślenia).

Książka A. Nawareckiego *Pokrzywa* posłużyła E. Sławkowej do zilustrowania zmian zachodzących we współczesnym dyskursie naukowym, który w znaczący sposób odbiega od tradycyjnego wzorca. Nowy – jak go nazywa Autorka – styl naukowy jest wyraźnie nacechowany stylistycznie, a w tekstach należących do tego stylu „mieszają się rejestry i poziomy języka: elementy języka naukowego sąsiadują z konstrukcjami zapożyczonymi z języka potocznego, wkrada się idiom literacki” (s. 176).

Ostatni rozdział recenzowanej książki przybliży mitotwórczą funkcję nazw własnych w utworach należących do nurtu prozy „utraconych ojczyzn”. E. Sławkowa omawia sposoby współtworzenia przez nazwy

własne obrazu „utraconych bezpowrotnie krain”, pokazuje mechanizmy, dzięki którym kreowane są magiczno-poetyckie obrazy wielokulturowych terenów pogranicznych. Materiał onomastyczny Autorka zaczerpnięta z powieści A. Kuśniewicza *Lekcja martwego języka*, T. Konwickiego *Bohiń*, J. Kornhausera *Dom, sen i gry dziecięce*.

Recenzowana książka to przemyślany, ukazujący szerokie spektrum problemów podręcznik wprowadzający studenta w świat różnych koncepcji i metodologii językoznawczych za pomocą tekstów literackich. Nie szablonowe, nierzadko nowatorskie interpretacje dzieł polskiej literatury, niezwykła wręcz erudycja Autorki, biegłość w posługiwaniu się narzędziami współczesnej lingwistyki to niewątpliwe atuty książki, którą warto polecić tym nauczycielom akademickim, którzy poszukują niestandardowych metod edukacji.

Beata Kuryłowicz
Uniwersytet w Białymstoku

Danuta Bieńkowska, Elżbieta Umińska-Tytoń
Nazewnictwo miejskie Łodzi
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, ss. 264

Polskie nazewnictwo miejskie zwane inaczej toponimią miejską, hodonią, plateonią, urbonimią¹, stanowiło początkowo (druga połowa XIX wieku) przedmiot zainteresowania głównie środowiska historyków zajmujących się dziejami topografii miejskiej². Przełomowe znaczenie dla rozwoju badań językoznawczych w tym zakresie miało wystąpienie konferencyjne A. Siuduta i pierwsze publikacje H. Górnowicza i M. Buczyńskiego z przełomu lat 50. i 60. Szybko zaowocowały one prawdziwą eksplozją opracowań poświęconych nazwom własnym funkcjonującym w przestrzeni miasta³.

Dorobek polskiej onomastyki miejskiej, obejmujący zarówno obszernie, wszechstronne i kompleksowe ujęcia, jak i prace o ograniczonym charakterze, liczy dziś sto kilkadziesiąt pozycji i stale się powiększa.

Do tej pory, mniej lub bardziej szczegółowego omówienia, doczekało się co najmniej 50 polskich miast, nie tylko metropolii takich, jak: Warszawa, Katowice, Wrocław, Kraków, Gdańsk, Poznań, ale też mniejszych ośrodków, nawet miasteczek, zwłaszcza z terenu szeroko pojmowanego Pomorza i Polski południowej (s. 5)⁴.

¹ Por. K. Handke, *Nazewnictwo miejskie*, w: *Encyklopedia. Polskie nazwy własne*, red. E. Rzezińska-Feleszko, Warszawa–Kraków 1998, s. 283.

² Por. K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992, s. 7.

³ Tamże, s. 8–9.

⁴ Inna rzecz, że poza pracami stricte onomastycznymi traktującymi wyłącznie o miejskim nazewnictwie własnym, możemy spotkać też ujęcia, w których ta problematyka stanowi dopełnienie innych zagadnień, jak ma to miejsce w wypadku słownika gwary poznańskiej (zob. *Słownik gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Wal-

W tym kontekście uderza i zaskakuje fakt, że takiego opracowania nie doczekała się do tej pory Łódź, której polszczyzna była ważnym przedmiotem zainteresowania lokalnego środowiska językoznawców, zwłaszcza skupionych wokół prekursorki badań nad językiem tego miasta – Marii Kamińskiej.

Opiniowaną publikację poprzedza inne, wcześniejsze opracowanie autorstwa trójki łódzkich językoznawców, mianowicie D. Bieńkowskiej, M. Cybulskiego i E. Umińskiej-Tytoń, zatytułowane *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi. Konteksty historyczne, społeczne i kulturowe* (wydanej w Łodzi w 2007 r.). Poza tytułowym słownikiem, który stanowi połowę książki, złożyło się na nie kilka odrębnych studiów nad historyczną i współczesną polszczyzną łodzian, które tworzą względnie integralną całość. W tym opracowaniu znalazł się też fragment niejako zapowiadający niniejszy tom, jako że poświęcony łódzkiej toponimii, ale wyłącznie nieoficjalnemu nazewnictwu miejskiemu, niestosowanemu w urzędowym obiegu, np. *park Śledzia, Berlinek, Manhattan*.

Wprawdzie *Nazewnictwo miejskie Łodzi* to opracowanie zupełnie innego rodzaju, jest bowiem monografią w pełni onomastyczną, to z założenia niepozbawione dużych walorów historycznych i społeczno-kulturowych. W tym sensie stanowi swoistą kontynuację i dopełnienie wcześniejszego opracowania. Jego zadaniem jest nie tylko przedstawienie i analiza miejskiego nazewnictwa, ale też – przez pryzmat rozwoju nazw – ukazanie historii miasta i jego mieszkańców.

W opracowaniu można wyróżnić trzy podstawowe części. Pierwszą stanowi zarys dziejów miasta, w którym autorki szczególną uwagę zwracają na przeobrażenia terytorialne oraz dynamiczne przekształcanie się osady rolniczo-rzemieślniczej w wieloprzemysłową aglomerację. Zasadniczą i najbardziej wartościową, zwłaszcza dla onomasty, część stanowi obszerny (s. 31–188) słownik łódzkich toponimów, pomyślany jako opracowanie uwzględniające nie tylko kontekst topograficzny, ale i historyczny. Głównym źródłem przedstawionego w słowniku materiału nazewniczego, obejmującego okres od 1822 r. po stan obecny, są plany miasta oraz zachowane plany przestrzennego zagospodarowania, ich uzupeł-

czaka, Warszawa–Poznań 1997) czy serii *Polszczyzna Bydgoszczan* (W pięciu tomach wydawanych w latach 2003–2011 pod wspólnym tytułem *Polszczyzna Bydgoszczan. Historia i współczesność*, opracowanych pod kierunkiem Małgorzaty Świącickiej znalazło się kilkanaście artykułów dotyczących zagadnień onomastycznych).

nieniem są różne dokumenty archiwalne. Książkę zamyka semantyczna i formalna analiza ponad półtora tysiąca łódzkich toponimów.

W słowniku ujęto cztery kategorie nazw: nazwy ciągów komunikacyjnych (ulic, alei, pasaży), nazwy punktów miasta (rynków, placów, rond), nazwy obszarów miejskich (dzielnic, osiedli, parków, skwerów, cmentarzy), wreszcie nazwy wodne (rzeki, stawy). Autorki słusznie pominęły, uwzględnione w poprzedniej pracy, nieoficjalne nazewnictwo miejskie, także obcojęzyczne nazewnictwo, na przykład niemieckie, funkcjonujące w okresie I wojny światowej i w czasie okupacji hitlerowskiej (typu *Adolf Hitler Strasse*); które – jak zapowiadają autorki (s. 6) – będzie przedmiotem osobnego opracowania. Poza sferą zainteresowania autorek znalazły się, seryjnie tworzone w okresie PRL-u według określonych urzędowo schematów nazewniczych, dziesiątki uliczek wielkich osiedli. Tę decyzję autorki argumentują faktem, że nazwy tego rodzaju niewiele wnoszą do historii miejskiej topografii. W opracowaniu pominięto też miejską chrematonimie, czyli nazwy instytucji, zakładów produkcyjnych, sklepów, szkół, lokali gastronomicznych itp. Stanowisko to wydaje się w pełni zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę ogromną obfitość tego nazewnictwa, dynamiczny jego rozwój i gwałtowne zmiany, będące przede wszystkim efektem dokonujących się w ostatnich dwu dziesięcioleciach przeobrażeń ekonomicznych.

Słownik prezentuje dane geograficzne i historyczne o nazywanym obiekcie, jego przeszłość nazewniczą oraz onomastyczną interpretację nazwy. Hasła słownikowe, czyli najnowsze nazwy obiektów, mają układ alfabetyczny, w którym – w hasłach wielowyrazowych – na plan pierwszy wysuwa się człon wyróżniający. W konsekwencji *rondo im. Insurekcji Kościuszkowskiej* znajduje się w słowniku pod literą I, *plac Katedralny im. Jana Pawła II* pod K, *ulica 28. Pułku Strzelców Kaniowskich* i *plac Poznańskiego Czerwca* pod P, *park Rozrywkowy im. Roberta Baden-Powella, Naczelnego Skauta Świata* pod R a *ul. św. Teresy od Dzieciątka Jezus* i *Osiedle im. Tysiąclecia Państwa Polskiego* pod T.

Z przeprowadzonej przez autorki drobiazgowej analizy bogatego i bardzo zróżnicowanego materiału nazewniczego, zwłaszcza w planie semantycznym, uwzględniającym aspekty genetyczno-etymologiczne, wynikają liczne, spostrzeżenia szczegółowe i wnioski o ogólniejszym charakterze, którym towarzyszą interesujące dane statystyczne.

Bardzo ciekawym aspektem opracowania są utrwalone w pejzażu miasta dawne toponimy, zwłaszcza topograficzne nazwy najstarszych

osad, np. *Chojny, Doły, Rogi, Stoki*, czy też późniejszych, tzw. kolonii ołędarskich (*Dąbrowa, Żabieniec*) czy pruskich (*Górki, Koziny*), także nazwy dzierżawcze (*Radogoszcz, Retkinia*) i kulturowe (*Działy, Karcz, Poręby*) oraz nazwy osad służebnych (*Komorniki, Łagiewniki*), ponadto różne typy nazw ulic, np. *Cygańska, Drewnowska, Kościelna, Podrzeczna*, wskazujące na pierwotny charakter miasta i jego fragmentów.

Równnie ciekawe jest nazewnictwo, które ilustruje proces rozwoju Łodzi, są to przede wszystkim nazwy ulic intensywnie przybywających od lat 20. XIX wieku, w tym nazwy kierunkowe (*Pabianicka, Piotrkowska*) i lokalizujące (*Bazarowa, Fabryczna, Młynarska, Szpitalna*), częste od nazwisk fabrykantów (*Anstadt, Biedermanna, Kunitzera*). Po odzyskaniu niepodległości w Łodzi przybywa gwałtownie pamiątkowych nazw ulic (s. 213), zwłaszcza od nazwisk bohaterów narodowych, działaczy społecznych i robotniczych, ale przede wszystkim wybitnych postaci polskiego życia umysłowego i artystycznego (m.in. *Joachima Lelewela, Maurycyego Mochnackiego, Mikołaja Reja, Cypriana Norwida, Bolesława Prusa, Jana Matejki, Józefa Cełmońskiego, Stanisława Moniuszki, Henryka Wieniawskiego*). Ta ostatnia grupa nazw stanowi 1/3 łącznej liczby ponad 300 toponimów pamiątkowych.

Na szczególną uwagę zasługują zmiany dokonujące się w miejskim nazewnictwie Łodzi. Część z nich ma podłoże czysto historyczne, wywołane m.in. terytorialnym rozwojem miasta, którego konsekwencją były zmiany w topografii, polegająca na zanikaniu lub przeobrażaniu się obiektów. Na skutek nowej zabudowy zniknęły na przykład ulice noszące nazwiska wybitnych twórców kultury narodowej, poetów, malarzy, kompozytorów, m.in. *Adama Asnyka, Jana Kasprowicza, Juliana Fałata, Aleksandra Gierymskiego* czy *Mikołaja Gomółki*.

Skutkiem przobrażeń społecznych i kulturowych był zanik ulic nazwanych nazwiskami dawnych właścicieli gruntów, przez które te ulice przebiegały, stąd brak dziś w krajobrazie nazewniczym Łodzi toponimów takich, jak: *ulica Cymmera* (dziś *Drukarska*), *Fajfra* (*Snycerska*), *Grossmanna* (*Flisacka*), *Szmita* (*Bukowa*), *Sznera* (*Sędziowska*), *Wagnera* (*Mazowiecka*), *Wiznera* (*Przechodnia*), inne miano ma też dawny *Rynek Hitmana* (*Czerwony Rynek*).

Duża grupa nazw zniknęła z mapy miasta po roku 1989 w rezultacie przeobrażeń ustrojowo-politycznych. Część z nich, zwłaszcza nazwy pamiątkowe utrwalające nazwiska przedstawicieli światowego i polskiego ruchu komunistycznego oraz funkcjonariuszy partyjnych w okre-

sie PRL-u, aktywistów ruchu robotniczego, została zastąpiona innymi nazwami. I tak, *ulica im. Józefa Stalina* została przemianowana na *Józefa Piłsudskiego*, *ul. Salvadora Allende* na *Jerzego Popiełuszki*, *ul. Karola Liebknechta* na *Bronisława Skury-Skoczyńskiego* (akowiec), *ul. Róży Luksemburg* na *Józefa Kurasia* (partyzant), *park im. Bolesława Bieruta* na *park Staromiejski*, *ul. Władysława Gomułki* na *Zygmunta Waltera-Janke* (w czasie II wojny szef sztabu ZWZ i AK), *ul. Karola Świerczewskiego* na *Radwańską*, *ul. Marcellego Nowotki* na *Pomorską*, *ul. Wandy Wasilewskiej* na *Stefana Grota-Roweckiego*, *ul. Pawła Findera* na *Stanisława Sojczyńskiego* (akowiec), *ul. Mariana Buczka* na *Aleksandra Kamińskiego* (pisarz, akowiec), *park im. Janka Kraskiego* na *park im. Mariusza Zaruskiego*, *ul. Małgorzaty Fornalskiej* na *Wileńską*, *park im. Władysława Hibnera* na *park Legionów*, *rondo im. Ludwika Waryńskiego* na *rondo Solidarności*.

Ten proces, znany z wielu polskich miast i miasteczek (s. 243) dotknął też inne nazwy (nazwiska, wydarzenia, daty) kojarzące się z okresem monopolu władzy partii komunistycznej i wymuszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, m.in. zniknęła *ulica Armii Czerwonej*, zastąpiła ją *aleja Józefa Piłsudskiego*, *park XX-Lecia PRL* nosi dziś nazwę *park Na Młynku*, *ulicę 22 Lipca* przemianowano na *6 Sierpnia* (data wymarszu I Kompanii Kadrowej Strzelców w 1914 r.). Nawet *ulicę 8 Marca* zmieniono na *Wincentego Tymienieckiego* (pierwszy łódzki biskup). Nie ma już w Łodzi *ulicy Jurija Gagarina* jest *Ignacego Paderewskiego*, brak *ronda im. Hermana Titowa* jest *rondo Lotników Lwowskich*.

Części nazw nie zastąpiły nowe toponimy, takie nazwy jak: *osiedle im. ZWM*, *osiedle im. 40-lecia PRL*, *osiedle im. XV-Lecia PRL* anulowano uchwałą Rady Miasta.

Co ciekawe, w pejzażu miasta zachowały się inne nazwy kojarzące się z „minioną epoką”, pozostała *ulica Marcina Kasprzaka* (działacz ruchu robotniczego, założyciel Proletariatu), *ul. Rewolucji 1905 r.*, *ul. Proletariacka*, a tradycję pierwszomajowego święta utrwalają aż trzy nazwy: *aleja 1 Maja*, *osiedle im. 1 Maja*, *park 1 Maja*.

Mniej oczywiste wydają się powody, dla których *ulicę Marii Konopnickiej* przemianowano na *Sprawiedliwą*, *Ignacego Daszyńskiego* na *Juliana Tuwima*, *Artura Grottgera* na *Witolda Doroszewskiego*, a *11 Listopada* na *Legionów*. Chyba tylko polityczną poprawnością można wytłumaczyć przemianowanie *ulicy Żydowskiej* na *Bojowników Getta Warszawskiego*.

Warto podkreślić, że to w pełni naukowe opracowanie ma też pewien wymiar popularnonaukowy, jest skierowane do dużego grona ewentual-

nych odbiorców, nie tylko specjalistów, ale też osób mniej obeznanych z problematyką językoznawczą, w tym onomastyczną. Odbiór opracowania ma ułatwić mniej wyrobionym czytelnikom zamieszczony na końcu książki *Słowniczek trudniejszych terminów*.

Ogólnie, opracowanie autorstwa Danuty Bieńkowskiej i Elżbiety Umińskiej-Tytoń, należy uznać za w pełni udane. Nosi ono znamiona bardzo rzetelnie przygotowanego i zrealizowanego zamierzenia badawczego. Jego rezultat powinien zainteresować i dać satysfakcję nie tylko badaczom nazw własnych, ale też miłośnikom polszczyzny, i – przede wszystkim – mieszkańcom Łodzi.

Bogusław Nowowiejski
Uniwersytet w Białymstoku

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska

Tekst poetycki jako przedmiot badań lingwistycznych.

Teoria i praktyka w kontekście semantycznych interpretacji utworów poetyckich Janusza Pasierba oraz Anny Kamińskiej
Pelplin 2013, ss. 208

Książka Jolanty Kowalewskiej-Dąbrowskiej wpisuje się w nurt studiów nad semantyką utworu artystycznego. Jest to pozycja cenna, potwierdzająca nie tylko ważną rolę językoznawców w badaniach tekstów poetyckich, ale też eksponująca wzajemne korzyści wynikające z konfrontacji współczesnych metod badawczych właściwych literaturoznawstwu i lingwistyce. Oddajmy głos Autorce:

„Ogólnie rzecz biorąc, lingwiści nurtu kulturowego podkreślają zasadność stosowania wieloparadygmatyczności i interdyscyplinarności we współczesnej lingwistyce (a także w innych dyscyplinach humanistyki).

We współczesnych badaniach tekstów artystycznych dokonywanych przez lingwistów przyjmuje się różne perspektywy badawcze: tekstologiczną, stylistyczną, genologiczną, semantyczną czy pragmatyczną, ale wspólne jest dla nich założenie, że każdy utwór jest zdeterminowany gatunkowo i stylowo, jest tekstem czyimś i dla kogoś. Natomiast wybór którejś z perspektyw opisu jako centralnej (lub wyjściowej) nie oznacza pozostawienia na boku pozostałych, lecz służy jedynie uwypukleniu dla celów badawczych wybranych aspektów wypowiedzi artystycznej” (s. 11).

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska podejmuje próbę zweryfikowania możliwości stosowania różnych lingwistycznych metod badania utworów poetyckich, a w konsekwencji sprawdzenia, w jaki sposób owe metody służą wydobywaniu bogactwa znaczeniowego słów i jak pomagają w interpretacji tekstu kreatywnego. Za podstawę swoich rozważań badaczka przyjmuje teksty Anny Kamińskiej i Janusza Stanisława Pasierba, którzy

poruszają w swoich utworach problemy egzystencjalne, w tym przede wszystkim koncentrują się na relacji między życiem a śmiercią.

Książka składa się z trzech rozdziałów, których zawartość oraz układ chronologiczny w sposób jasny, uporządkowany i czytelny dowodzi konsekwencji Autorki w realizacji wyznaczonego celu badawczego poprzez przyjęcie perspektywy metodologicznej charakterystycznej dla współczesnej semantyki kulturowej.

Rozdział I *Metodologie lingwistyczne jako narzędzie badań tekstów artystycznych* jest bardzo rzetelnym przeglądem stanu badań nad wskazanym w podtytule zagadnieniem. Rzeczowa retrospektywa – można by rzec, paradoksalnie – łączy w sobie dwie sprzeczne postawy: obiektywizm opisu stanu badań z krytyczną wnikliwością Autorki wobec niektórych postaw badawczych. Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, powołując się zarówno na literaturoznawców, jak i lingwistów, eksponuje rozumienie literatury jako językowego dzieła sztuki oraz tekstu kultury, zwraca przy tym uwagę na interdyscyplinarność i poliparadygmatyzm współczesnego językoznawstwa:

„Na styku tego rodzaju pytań i wątpliwości związanych z ustaleniem ogólnego przedmiotu badań można zauważyć tendencję zbliżania stanowisk literaturoznawców i językoznawców w dziedzinie niektórych subdyscyplin w związku z poszerzaniem pola badawczego i stosowaniem zasady wieloparadygmatyzmu. Widać to na przykładzie kierunku rozwoju stylistyki współczesnej, która coraz wyraźniej staje się dyscypliną, bez podziału na stylistykę literaturoznawczą i stylistykę językoznawczą” (s. 15).

W rozdziale tym znajdujemy ponadto szczegółowy komentarz dotyczący teorii kognitywnych oraz teorii semantyki kulturowej w badaniach utworów poetyckich, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że jednoznaczne rozdzielenie owych teorii nie jest możliwe, gdyż w większości prac ich autorzy łączą kilka paradygmatów badawczych wywodzących się z kognitywizmu.

Badaczka próbuje w tym miejscu odpowiedzieć też na pytanie, dlaczego lingwiści w badaniach semantycznych tak chętnie sięgają do tekstów poetyckich.

Rozdział II *Język wobec podstawowych wymiarów ludzkiego życia i śmierci* przedstawia językowo-kulturowy obraz CZASU i PRZESTRZENI oraz obraz ŻYCIA i ŚMIERCI w polszczyźnie. Uwagę zwraca rzetelność opisu, wielość kontekstów badawczych i różnorodność analizowanych źródeł. Autorka przywołuje opracowania i teorie filozoficzne, literaturoznawcze

oraz językoznawcze poświęcone interpretacji wskazanych pojęć, także zróżnicowane chronologicznie i semantycznie definicje słownikowe oraz z rozmysłem wyselekcjonowane teksty literackie. Na tej podstawie buduje klarowny, solidny przekaz naukowy, daleki od wszelkiej powierzchowności czy przesadni, pokazujący relacje między pojęciami *życia*, *śmierci*, *czasu* i *przestrzeni* w kulturze polskiej (i szerzej: europejskiej) na przestrzeni wieków.

Rozdział III *Poeci o sprawach ludzkiej egzystencji. Kreacje życia i śmierci w wierszach Janusza Pasierba i Anny Kamieńskiej* stanowi zasadniczy trzon pracy. Autorka z dużą wnikliwością i wrażliwością estetyczno-lingwistyczną odtwarza poetyckie profile ŻYCIA i ŚMIERCI w twórczości obojga poetów. Swoje szczegółowe rozważania skupia wokół metaforycznie ujętych zagadnień: *Życie w ciągłym ruchu*, *Skąd i dokąd wędrujemy*, *Przez czas do celu wędrówki*, *Śmierć jest ciągle z nami*, *Metafora SNU*.

Analiza została przeprowadzona wnikliwie, zgodnie z teorią i metodologią badań językowego obrazu świata, i jak pisze sama Autorka, „dostosowaną do badania indywidualnych (podmiotowych) wariantów tego obrazu, w powiązaniu z wybranymi aspektami teorii kognitywnych, głównie modelem sieciowym Langackera i teorią metafor pojęciowych Lakoffa i Johnsona” (s. 72). Tak przeprowadzone interpretacje tekstów kreatywnych pokazały zarówno cechy wspólne dla obojga twórców, jak też cechy wyraźnie oba nurty twórczości różniące. Autorka jasno pokazuje, że o podobieństwach decydują wspólne, kulturowo utrwalone „wzorce pojęciowe (profile kulturowe), do których odnoszą się zrekonstruowane profile tekstowe (i idiolektalne), natomiast zindywidualizowane są często wybory różnych komponentów modeli kognitywnych eksponowanych w poszczególnych tekstach i oczywiście zróżnicowany jest też kształt stylistyczny utworów, indywidualne sposoby wykorzystania potencji językowej” (s. 72). Oboje artyści choćby – jak wynika – z przeprowadzonej analizy konceptualizują ŻYCIE JAKO DROGĘ//PODRÓŻ DO BOGA. Takiej interpretacji przypisać można ‘przemijalność’, ‘nie trwałość’, ‘czasowość’ (cechy obiektywne) oraz ‘uciążliwość’, ‘konieczność ustawicznego wysiłku’, ‘cierpienie i rozpacz’ (cechy subiektywne, konotowane poprzez wymiar osobistych przeżyć artysty). Konceptualizowanie ŚMIERCI w twórczości Pasierba i Kamieńskiej również opiera się na modelu PODRÓŻY, ale tym razem jest to PODRÓŻ do kresu życia ziemskiego, którego początkiem staje się życie wieczne. W poetyckich profilach ŚMIERCI badaczka wyróżnia – wspólne dla obojga artystów – cechy obiektywne

(‘nieuchronność’, ‘nieznany czas’ – życie zawsze kończy się śmiercią, ale nie wiadomo, kiedy to nastąpi) oraz subiektywne, związane z różnorodną waloryzacją ŚMIERCI (z jednej strony: lęk, przerażenie, niepokój; z drugiej: nadzieja i tęsknota za spotkaniem z Chrystusem). Różnice zaś między profilami ŻYCIA i ŚMIERCI w badanej poezji „polegają na tym, że w idiolekcie każdego z poetów wysuwane są na plan pierwszy inne komponenty metafory PODRÓŻY. Janusz Pasierb chętnie podkreśla fakt samej wędrówki, czego wyrazem jest stosowanie dużej liczby czasowników ruchu. Z kolei Kamińska więcej uwagi poświęca charakterystyce obu przestrzeni, między którymi przebiega podróż życia” (s. 167). Do różnic Jolanta Kowalewska-Dąbrowska zalicza również swoistość leksyki tekstów obojga artystów, a także złożoną odmienność stylistyczną badanych utworów.

W krótkiej recenzji trudno uwzględnić wszystkie aspekty badawcze podnoszone w recenzowanej rozprawie. Niewątpliwie jednak Jolancie Kowalewskiej-Dąbrowskiej udało się zrealizować zakładane cele dzięki sprawnemu wykorzystaniu teorii językowego obrazu świat. Kontekstualność językowa i kontekstualność pozajęzykowa¹, a także interdyscyplinarność metodologiczna sprawiają, że otrzymujemy kolejny już, sumiennie przygotowany tekst naukowy Autorki.

Należy podkreślić, że jest to książka napisana ze smakiem i badawczą pasją. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że stanie się ona na polskim rynku wydawniczym pozycją, której – ze względu na walory intelektualne – nie sposób pominąć.

Urszula Sokółska
Uniwersytet w Białymstoku

¹ Kontekstualność językową Autorka rozpatruje w płaszczyźnie najbliższego otoczenia słowa i w płaszczyźnie całego wiersza; kontekstualność pozajęzykową wiąże z czynnikami ogólnokulturowymi, wspólnymi dla określonej wspólnoty kulturowej bądź kulturowymi czynnikami zindywidualizowanymi, uzależnionymi od elementów biograficzno-światopoglądowych.

Tomasz Mika
„Kazania świętokrzyskie” –
od rękopisu do zrozumienia tekstu
Poznań 2012, ss. 244

Rozprawa Tomasza Miki¹ sytuuje się w obszarze językoznawstwa diachronicznego i znakomicie – a przede wszystkim odkrywczo i po nowatorsku – wpisuje się w bogatą już tradycję studiów nad jednym z najważniejszych polskich zabytków średniowiecznych. Już na wstępie Badacz zauważa:

„Prawie sto dwadzieścia lat od ukazania się informacji o odkryciu *Kazań świętokrzyskich* rozgorzała nad tym tekstem dyskusja, porównywalna chyba tylko z od lat toczącym się od czasu do czasu nabierającym dynamiki sporem o *Bogurodzicę*. Tematy dyskusji są podobne: pochodzenie tekstu, jego umiejscowienie w czasie i przestrzeni, kulturze, język utworu, wreszcie – treść, próba zrozumienia najtrudniejszych słów i konstrukcji. Odpowiedzi na wiele pytań trzeba poszukiwać w szeroko pojętym literackim i kulturowym kontekście” (s. 7).

Recenzowana książka wyrasta z doświadczeń zdobytych przez Badacza podczas prac w interdyscyplinarnym zespole nad nową edycją *Kazań* w Bibliotece Narodowej². Właściwe rozważania nad tekstem Autor

¹ Tomasz Mika należy do grona najwybitniejszych współczesnych badaczy i znawców średniowiecznego zabytku, czego dowodem było zaproszenie go przez prof. Wacława Twardzika do konsultacji syntaktycznej, „a co za tym idzie, interpunkcyjnej, *Kazań* (w zakresie interpunkcji wprowadzanej do transkrypcji) wydawanych najpierw w ramach serwisu naukowo-edukacyjnego *Staropolska: Tradycja – Kultura – Literatura*, a potem w obrębie multimedialnej *Biblioteki zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*” (s. 11). Transkrypcję *Kazań świętokrzyskich* do nowej edycji badacz opracowywał wspólnie z Mieczysławem Mejorem, Pawłem Stępnem i Wiesławem Wydrą.

² Interdyscyplinarny zespół składający się z łacinnika-mediewisty, historyka języka, hi-

poprzedza *Wprowadzeniem*, w którym pyta: czy *Kazania* są tekstem jednolitym, czy też pod wieloma względami zróżnicowanym oraz, na co należy zwrócić uwagę, badając relacje między przekazami tekstów (oryginał – kopia/kopie). Rozważa też problemy dotyczące autorstwa *Kazań* (rola kopisty/kopistów). W drobiazgowej, szerokoaspektowej analizie rekapitułuje też stan badań nad *Kazaniami świętokrzyskimi*, krytycznie – w najlepszym tego słowa znaczeniu – odnosi się do różnych edycji tekstu, przede wszystkim zaś, z budzącym szacunek znawstwem rzeczowo komentuje odmienne opinie na temat zabytku, pokazuje różnorodność postaw badawczych, które, ze względu na przyjmowane różne perspektywy i narzędzia interpretacyjne, odmienne kształtują przedmiot analizy. Z recenzentką satysfakcją dodam tylko, że orientacja w literaturze przedmiotu oraz wiedza badacza na temat kulturowo-językowego „otoczenia” zabytku są imponujące.

Za Romanem Mazurkiewiczem³ – Badacz eksponuje wagę badań interdyscyplinarnych, a w konsekwencji pokazuje, w jaki sposób instrumentarium historyka języka, łączy się z metodami i narzędziami wypracowanymi na gruncie innych dziedzin zajmujących się rękopiśmienną spuścizną polskiego średniowiecza. Zbyt często jeszcze bowiem zdarzają się sytuacje, że te same źródła badane są niezależnie przez historyków, teologów, językoznawców i literaturoznawców. Jako konsultant do spraw składniowych – z pokorą rzetelnego naukowca – T. Mika umiejętnie łączy osiągnięcia historii języka z ustaleniami badaczy reprezentujących inne dziedziny badawcze, o czym informuje w sposób następujący:

„Jednak zajmowanie się delimitacją tekstu niejako wymusiło nieustanną obserwację jego fizycznej postaci (fotografie rękopisu), zwłaszcza zastosowanej w rękopisie interpunkcji średniowiecznej i jej ekwiwalentu (wielkie litery). Oznacza to, że dla prezentowanych tu rozważań nie ma jednej postaci tekstu; nieustannie konfrontuje się fotografie rękopisu z dostępnymi transliteracjami i transkrypcjami (ze szczególnym

storyka literatury i paleografa-kodykologa – jak tłumaczy T. Mika – zawarł trudny kompromis w zakresie wielu problemów badawczych, w tym przede wszystkim w zakresie transkrypcji.

³ R. Mazurkiewicz, *Mediewistyka polonistyczna – stan aktualny i perspektywy rozwoju*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd polonistów, Kraków 22–25 września 2004 r.*, red. M. Czermińska, t. 2, Kraków 2005, s. 481–495.

uwzględnieniem edycji BN, a także wydania Łosia i Semkowicza – ostatnich edytorów, mających bezpośredni dostęp do manuskryptu” (s. 12).

W rezultacie bazuje na tekście transkrybowanym i proponuje – z wrażliwością odpowiedzialnego za swoje słowa naukowca – wstawienie do tekstu znaków interpunkcyjnych zgodnie ze współczesnymi regułami syntaktycznymi.

Badacz zwraca uwagę na to, że występujące w tekście kazań średniowiecznych podziały „uwarunkowane były przede wszystkim regułami sztuki dyktamentu, która służyła przygotowaniu tekstów do wygłoszenia”. Ma to oczywisty związek z retoryką, o czym w recenzowanej pracy T. Mika wspomina wielokrotnie. Nie bez przyczyny zatem – obok narzędzi językoznawczych (głównie składniowych) i paleograficznych (graficzna postać stosowanych w rękopisie znaków podziału) – ze znanstwem stosuje instrumentarium typowe dla badań retorycznych, dogłębnej analizie poddaje semantykę już nie poszczególnych słów czy struktur składniowych, ale całych konstrukcji rozumianych retorycznie. To z kolei odnosi do transkrypcji, która – jego zdaniem – „jest jedyną postacią tekstu pozwalającą ogarnąć sens przekazu i strukturę tekstu”. O trudnościach związanych z interpretacją tekstu średniowiecznego Badacz pisze tak:

„Z jednej strony zatem składnia – tradycyjnie badana «na transkrypcji», z drugiej – właściwości rękopisu nieustannie konfrontowanego z transliteracją, z trzeciej – względy retoryczne. Konieczność patrzenia na *Kazania świętokrzyskie* z różnych perspektyw prowadzi do tekstu traktowanego jako obiekt badań i do pytania, jak się on przedstawia badaczom prezentującym różne dziedziny” (s. 13).

Kolejne rozdziały: *Polszczyzna czy łacina? W poszukiwaniu języka-gospodarza; Transliteracja jako interpretacja. O trudnej interpunkcji „Kazań świętokrzyskich”; Interpunkcja jako partytura. Funkcja kropek w „Kazaniach świętokrzyskich”; Kropką i paragrafem pisane; Interpunkcyjne wielkie litery; Od rękopisu do rozumienia tekstu* dają dowód i erudycji, i znakomitej orientacji Badacza w średniowiecznym piśmiennictwie i retoryce, filozofii i kulturze rozumianej w szerokim kontekście. Popisem skrupulatności T. Miki jest wzorcowo przeprowadzona analiza choćby interpunkcyjnej funkcji wielkich liter zarówno w partiach polskich, jak i łacińskich. Tu również – jak w wielu innych miejscach rozprawy – zwraca uwagę przejrzysta perspektywa badawcza, znakomicie zilustrowana za pomocą właściwie dobranych przykładów (oraz tabel), klarownie porządkujących zebrany materiał. Szczegółowe objaśnienia zmiernie między innymi do wyod-

rębienia granic struktur retorycznych i retoryczno-składniowych, wskazania funkcji – jak je nazywa Badacz – „słów ważnych”, także nazw własnych czy wręcz kumulowania funkcji wielkiej litery w niektórych partiach tekstu.

Autor w swojej wieloaspektowej, erudycyjnej pracy udowadnia, że mamy do czynienia ze zbiorem zróżnicowanym wewnątrz, zbiorem złożonym z tekstów, które nie odznaczają się wewnętrzną (językową) i zewnętrzną (przeznaczenie, domniemany odbiorca) spójnością. T. Mika – opierając się na różnych edycjach tekstu oraz różnych ustaleniach badawczych – ze znanstwem charakteryzuje wielkość zachowanych fragmentów, niejednorodne pismo, różnice w ilości tekstu łańskiego, różnice kompozycyjno-strukturalne, różnice językowe, a także zwraca uwagę na relacje autor – kopista, oryginała – kopia. Informuje jednocześnie, że „przeszkodą największą w badaniu *Kazań* jest [...] fragmentaryczność rozumiana na dwa sposoby: jako świadomość cząstkowości (część większej całości) i szczątkowości (poważne luki w zachowanych tekstach)⁴.

Wieńczący książkę *Aneks*, który jest zestawieniem średniowiecznej i współczesnej interpunkcji zastosowanej przy transkrypcji *Kazań*, zachęca do podjęcia dyskusji na temat słuszności szczegółowych odczytań średniowiecznego tekstu. Na pewno też ułatwia dalsze badania, choćby nad składnią czy stylem zabytku.

Rozprawa T. Miki jest – bez wątpienia – oryginalną pozycją na polonistycznym rynku wydawniczym, wypełniającą lukę w polskiej literaturze historycznojęzykowej, pozycją niezwykle cenną, zarówno z uwagi na podjęty temat, jak też sposób prezentacji rozpatrywanych zagadnień oraz analityczno-syntetyczny komentarz autorski. Badacz znakomicie poradził sobie z trudnym, bardzo obszernym materiałem językowym, zaproponował przejrzystą koncepcję opisu *Kazań* i koncepcję tę pomyślnie zrealizował. Na zakończenie warto podkreślić i to, że T. Mika, korzystając ze znanstwem i erudycyjną lekkością z narzędzi wypracowanych nie tylko przez historię języka, ale też przez paleografię, edytorstwo, retorykę, mediewistykę europejską, nie przesądza w sposób dyrektywny o niepodważalności przyjętych przez siebie rozstrzygnięć. Świadczy to o ogromnej badawczej odpowiedzialności i szerokich horyzontach Autora recenzowanej rozprawy.

⁴ Można przypuszczać, że najprawdopodobniej jest to kopia innej kopii.

Jestem przekonana, że to szczególne – przygotowane z wielką starannością i skrupulatnością – kompendium historycznojęzykowe stanie się inspirującą lekturą dla wszystkich osób zainteresowanych zarówno polską historiografią, jak też historią, historią języka polskiego i kulturą polską w szerokim rozumieniu. Trzeba jednak dodać, że tekst Miki należy czytać i „smakować” fragmentami, ze względu na skalę szczegółowości i wnikliwości opisu. Każda kolejna lektura rozprawy zapewne będzie odkrywać przed odbiorcą nowe aspekty interpretacyjne. Nie mam co do tego najmniejszych wątpliwości.

Urszula Sokółska
Uniwersytet w Białymstoku

Monika Grzelka, Agnieszka Kula
Przytoczenie w przekazie medialnym

Poznań 2012, ss. 290

Monika Grzelka i Agnieszka Kula, rozpoczynają dyskurs dotyczący kwestii przytoczenia¹ w przekazie dziennikarskim od wyjaśnienia zjawiska iluzoryczności świata przedstawianego we współczesnych mediach. Jest to, zdaniem Auterek, iluzoryczność dwojakiemu rodzaju. Z jednej strony polega ona na kreacji wizerunku wszechwiedzącego dziennikarza. Jest to wszechwiedza pozorna, gdyż w rzeczywistości pracownik redakcji telewizyjnej „zdaje relację z czyjegoś mówienia, przedstawia zapisane gdzieś analizy, utrwalone już fakty” (*Wstęp*, s. 8). Twórcy komunikatów medialnych posilkują się m. in. wypowiedziami swoich rozmówców, krajowymi i światowymi serwisami informacyjnymi, Internetem, tekstami drukowanymi „wpisując się w ten sposób w zglobalizowaną mediasferę, sferę informowania wtórnego, zapośredniczonego” (*Wstęp*, s. 7). Z drugiej zaś, owo złudzenie opiera się na świadomej manipulacji przedstawianymi wiadomościami bowiem koncepcja informowania zależy „od przyjętego w nich wyobrażenia człowieka i świata, realizuje więc interesy władzy lub właścicieli i wspomaga utrwalenie ideologii lub osiągnięcie założonych celów (...). Dziennikarskie praktyki cytowania są wynikiem polityki informacyjnej poszczególnych redakcji, są także uzależnione od właściwości medium” (*Wstęp*, s. 9).

W przekonaniu M. Grzelki i A. Kuli, cytaty – niezależnie od typu czy struktury medium, orientacji, celów oraz założeń – stają się konstytutyw-

¹ Tzn. „intencjonalnego włączenia do tekstu własnego słów nie pochodzących od nadawcy głównego powstałych w pierwotnej sytuacji komunikacyjnej”, *Wstęp*, s. 14. Badaczki wymiennie stosują również określenia: cytat oraz cudze słowa, niezależnie od ich postaci formalnej.

nym składnikiem przekazu medialnego spełniającym określone zadania. Zdaniem badaczek, przytoczenie niejednokrotnie pełni funkcję gatunko-twórczą, chociażby wobec tekstów, których istnienie jest uwarunkowane korzystaniem z mowy wprost, na przykład: wywiadu prasowego, chatu, debaty, dyskusji czy talk-show. W odniesieniu do tego typu komunikatów dziennikarze wykorzystują cytaty w mowie niezależnej. Z kolei w gatunkach publicystycznych, zwłaszcza komentarzu czy polemice stosowane jest najczęściej przytoczenie w mowie zależnej.

M. Grzelka i A. Kula, znacznie rozszerzają tradycyjną interpretację zastosowań cudzych słów wykorzystywanych przez dziennikarzy, zwłaszcza w komunikatach o charakterze powiadomienia o czymś. Według nich, przytoczenie nie tylko dokumentuje, czy uprawdopodobnia, ale również ozdabia, uatrakcyjnia, „rytualizuje” przestrzeń tekstową (s. 271). Stąd też, poza nadrzędnymi funkcjami przytoczenia, czyli: prezentacyjną, uwiarygodniającą, retoryczną, dokumentacyjną (i sprzężonymi z nią: kontrastywną – odnajdywaną na płaszczyźnie „cytowany – cytowany”, substancyjną – gdzie przytoczenie w postaci mowy niezależnej zastępuje dziennikarski komentarz, ekplanacyjną – w której cytaty służą eliminacji niejasności oraz wątpliwości, nierzadko zawiera uzasadnienie i argumentowanie stanowiska) oraz egzemplifikacyjną („wypowiedź jest przykładem, próbką typowej postawy, oceny, typowego sposobu myślenia przedstawiciela danej grupy”, s. 102), autorki wymieniają cele: ornamentacyjne, ekspresyjne oraz alegacyjne² („wszelkie odwołania tekstowe, nie łączące się z żywiołem dialogiczności”, s. 104–107). Z przeprowadzonych przez M. Grzelkę i A. Kulę wnikliwych analiz wynika, że o zróżnicowaniu funkcjonalnym przytoczeń decyduje przede wszystkim „wielość grup osób, którym dziennikarz w informacji udziela głosu” (s. 271). Wśród postaci mówiących (kategorie wypowiadających się osób należy zdecydowanie oddzielić od bohaterów przekazów medialnych). Badaczki wyróżniają: uczestników, świadków, ekspertów-praktyków, ekspertów-teoretyków oraz przeciętnych Kowalskich. Status osób wypowiadających się w tekście medialnym nie jest elementem stałym – role są dynamiczne, „funkcjonalizują się każdorazowo w momencie powstawania dziennikarskiego materiału informacyjnego” (s. 111).

² Autorki stosują termin alegacja za M. Głowińskim, *O intertekstualności*, [w:] tegoż, *Poetyka i okolice*, Warszawa 1992, s. 87–124.

Powyższymi względami tłumaczyć należy fakt, że cudze słowa w przestrzeni medialnej funkcjonują nie tylko jako mowa niezależna, zależna czy pozornie zależna, ale również pozornie niezależna, znarratyzowana, modalizacja przytoczenia oraz wysepki tekstowe (in. wysepki dosłowności, wyrażenia cudzysłowowe).

Zdaniem autorek, artykułowanie bezpośrednio, czy też włączenie wypowiedzi w dziennikarski przekaz stanowi jedynie tło informacji. W centrum wiadomości zawsze znajduje się człowiek. Antropocentryzm, w przeświadczeniu M. Grzelki i A. Kuli, jest „podstawą pisana o przytoczeniu” (s. 146). Media, funkcjonujące w przestrzeni publicznej, pełnią bowiem rolę pośrednika pomiędzy sferą prywatną (rodzinną, na którą składają się również relacje sąsiedzkie, między znajomymi, przyjaciółmi) a sferą instytucji (budują subsystemy polityczny i ekonomiczny, regulujące funkcjonowanie jednostek i całego społeczeństwa). Relacje te determinują dziennikarską decyzję: komu, kiedy i w jakim celu udziela on głosu w swoich tekstach.

Zjawisko relacjonowania cudzej mowy, którego tekstowym ekwiwalentem w przekazie medialnym jest przytoczenie zostało w pracy omówione z różnych perspektyw: począwszy od kwestii definicyjnych (rozdział pierwszy: *Gramatyka przytoczenia*, s. 17–36), poprzez opis zjawiska intertekstualności, dokładniej przytoczenia w aspekcie retorycznym, w języku nauki, w tekście artystycznym, w mediach opiniotwórczych (rozdział drugi: *Pomiędzy tekstami*, s. 37–58), skończywszy na analizie wpływu cudzych słów w kontekście gatunków dziennikarskich, zwłaszcza na semantykę przekazów o charakterze informacyjnym (rozdział trzeci: *Przytoczenie a gatunki dziennikarskie*, s. 59–84 i czwarty: *Przytoczenie w informacji*, s. 85–146).

Autorki w sposób jednoznaczny dowodzą celowości badań nad cytatami, które według nich zajmują marginalne miejsce w pracach językoznawczych. Z ich obserwacji wynika, że problematyka stosowania słów nie swoich (w tym także słów własnych traktowanych jako cudze) w ujęciu tradycyjnym, przede wszystkim w podręcznikach, głównie dotyczących składni, jeśli w ogóle jest omawiana (bo jako pojęcie wymagające określenia osób mówiących poprzez analizę planów narracyjnych wykracza poza obszar badań syntaktycznych³), to twórcy prac o charakterze

³ Por. T. Brajerski, „Przytoczenie” nie jest jednostką składniową, „Roczniki Humanistyczne KUL” 1966, t. 14, s. 75–96.

dydaktycznym przedstawiają ją enigmatycznie. Zagadnienie przytoczeń pojawia się głównie w partiach dotyczących tzw. lingwistyki tekstów⁴.

M. Grzelka i A. Kula postulują poza tym konieczność ujednoczenia nomenklatury związanej z funkcjonowaniem cudzych słów w tekście. Ich zdaniem, rozpiętość struktur czy raczej formuł stosowanych synonimicznie do terminu mowa przytaczana (zwłaszcza w tekście pisanim) „rozciega się od diegetyczności (mowa znarratywizowana, suchy raport o tym, że wydarzenie główne miało miejsce) po mimetyczność (mowa niezależna, mowa pozornie niezależna)” (s. 29). Autorki, w celu zobrazowania różnorodności terminologicznej przywołują prace takich badaczy, jak: Z. Klemensiewicz, T. Heinermann, W. Górny, K. Wóycicki, Ch. Bally, J. Authier, A. Banfield, M. Bachtin, G. Genette, A. W. Labuda, E. Biradzka, R. Grzegorzyczkowa, H. Wróbel, W. Tomasik, W. Wołoszynow, Z. Saloni, M. R. Mayenowa. W tej materii, M. Grzelka i A. Kula odważnie formułują swoje konkretne nowatorskie postulaty. Dotyczą one dwóch zagadnień. Po pierwsze specyfiki didaskaliów⁵, tj. wypowiedzi wprowadzających („wypowiedzi o wypowiedzi”, s. 150) zarówno konstrukcyjnie, „jak i semantycznie podporządkowanych określone mu sensowi globalnemu” (s. 152), tzn. przede wszystkim pełniących funkcję spajającą (gdyż włączają cytaty do tekstu głównego i zabezpieczają tym samym wiadomość przed dezintegracją) oraz niosących informacje o elementach sytuacji komunikacyjnej (np. wyjaśniają pochodzenie cytatu lub kontekst). Po drugie, zajmują się kwestią cytatów o strukturze mowy niezależnej, w znaczący sposób wpływających na formę wypowiedzi pierwotnej.

Kwestii pierwszej został poświęcony obszerny i bardzo ciekawy poznawczo rozdział piąty: *Implementacja przytoczenia. Didaskalia* (s. 147–222). Autorki, w oparciu o badania K. Kleszczowej⁶, sytuują didaskalia w szerokim kontekście komunikacyjnym. Tak przyjęte założenie otwiera per-

⁴ Zob. W. Górny, *Składnia przytoczenia w języku polskim*, Warszawa 1966, s. 279–405; S. Jodłowski, *Podstawy składni polskiej*, Warszawa 1976, s. 212–215; M. Jaworski, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1987, s. 180–182.

⁵ Termin z zakresu teatrológii oraz teorii dramatu. Z analiz M. Grzelki i A. Kuli wynika, że didaskalia zwykle są zdominowane przez przytoczenie znaczeniowo i kompozycyjnie. Zdaniem autorek książki, oddzielenie obu sekwencji niweczyłoby sens. „Często jednakże – dowodzą Badaczki – obserwuje się w tekstach przeciwwagę didaskaliów nad wprowadzonymi przez nie cudzymi słowami, wprowadzenia te nierzadko są obszerniejsze niż cytaty, a i semantycznie dominują nad nimi”, s. 154.

⁶ K. Kleszczowa, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiana znaczeń*, Katowice 1989.

spektywę badawczą, która pozwala nie tyle włączyć do analizy czasowniki mówienia, postrzegania czy myślenia jako najważniejsze wykładniki metatekstu w didaskaliach (tzw. centrum didaskaliczne), ile rozpatrywać je ze względu na użycia tekstowe (kontekst, w którym czasowniki z tej grupy zostały użyte i funkcję, jaką w nim pełnią), a nie ich systemowe znaczenia. Zabieg ten umożliwia wskazanie większego zróżnicowania w ramach omawianej kategorii. Badaczki, bazując na użyciu tego typu jednostek w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych i otoczeniu tekstowym, wyróżniają trzy grupy czasowników mówienia: *sensu stricto*, kontekstowe i metonimiczne.

Poza tym M. Grzelka i A. Kula w tej części pracy dokonują przejrzystej klasyfikacji didaskaliów. Typologie odnoszące się do tekstu wprowadzającego, proponowane przez Autorki książki, wykorzystują kryterium tematyczne oraz lokalizacji względem cudzych słów.

M. Grzelka i A. Kula, dokonując tematycznego podziału objaśnień, wprowadzają rozróżnienie na didaskalia: przekazu słownego (informacje o niektórych aspektach sytuacji mówienia oraz odnośniki do samego cytatu), okoliczności towarzyszących mówieniu (ze szczególnym uwzględnieniem miejsca i czasu) oraz osób (z podtypami: didaskalia atrybucyjne – wskazujące bezpośrednio na samo mówienie i osobę, której aktywność werbalna poskutkowała przytoczeniem, pozawerbalne – odnoszące się do właściwości prozodycznych wypowiedzi oraz kinezyczne – informujące o kodzie ruchowym, którym ludzie zwykle bezwiednie operują podczas aktu komunikacji). Przeglądowe ujęcie dziennikarskich wskazówek kończy kwestia ich funkcji. Badaczki, za A. W. Labudą⁷, omawianym strukturom przypisują dwojakie role: sytuującą (fabularyzowanie jest ich podstawową właściwością) oraz amplifikującą, odnoszącą się do cech wypowiedzi (w formie powiększenia lub pomniejszenia).

Autorki pracy dowodzą również, że dziennikarskie didaskalia jako sekwencje przekazu, które odnoszą się do elementów niewerbalnych określonego wydarzenia słownego, mogą być lokowane w różnorodnych miejscach. M. Grzelka i A. Kula, pozycje te określają względem przytoczenia oraz wyszczególniają sześć następujących grup: lokalizacja otwierająca – umieszczona przed cytatem (cudze słowa pojawiają się po didaskaliach; antypozycja didaskaliów sugeruje, że informacje z wprowa-

⁷ A. W. Labuda, *Citation, commentaire et autocommentaire du narrateur*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1972, XV, 2, s. 37–51.

dzenia są istotniejsze, „podkreśla ich prymarność, lub też sygnalizuje ich czysto informacyjny, porządkujący charakter”, s. 168–169), lokalizacja zamykająca – sytuująca didaskalia po przytoczeniu (jest to z reguły zabieg strategiczny: „nadawca nie ujawnia od początku źródła informacji, co najpierw sprawia wrażenie, że słowa cytowane pochodzą od dziennikarza, a dopiero po dalszej lekturze ujawnia się nadawca faktyczny”, s. 170), lokalizacja wewnętrzna – didaskalia umieszczane są wewnątrz cytatu (są one wówczas „oplecione cudzymi słowami”, s. 170), lokalizacja otaczająca – służąca delimitacji tekstu (licząca kilka zdań „rama dla cytatu”, s. 172), lokalizacja przepleciona – kolekcje przytoczeń, w których didaskalia przeplecione są z cytatami (didaskalia są często zredukowane do czasownika mówienia) oraz lokalizacja mieszana, czyli kolekcje przytoczeń obudowanych kolekcją didaskaliów pojawiających się w rozmaitych pozycjach.

W kwestii drugiej, badaczki wypowiadają się w rozdziale szóstym zatytułowanym *Weryfikacja cytatu* (s. 223–257), dokładniej w części traktującej o relacji tekst źródłowy – tekst dziennikarski (s. 246–250) oraz podrozdziale dotyczącym mowy niezależnej przeformułowanej (s. 250–257). Odautorski przegląd relacji tekst źródłowy – tekst dziennikarski ujawnia kilka nowych właściwości cytatów. M. Grzelka i A. Kula, posługując się kryterium dokładności relacji stosowanym także przez badaczy omawiających sposoby przytaczania we francuskich tekstach (dziennikarskich i artystycznych), wyróżniają trzy grupy cytatów: dosłowne (naśladowcze), przeformułowane (z modyfikacjami składniowymi czy stylistycznymi; zazwyczaj stanowiące streszczenie wypowiedzi pierwotnej) oraz mieszane („zawierające oba elementy: dosłowny i przekształcony”, s. 246). Badaczki zwracają szczególną uwagę na cytaty o strukturze mowy niezależnej będące jednocześnie znaczącymi przekształceniami wypowiedzi pierwotnej, w żaden sposób niesygnalizowane w tekście przytoczenia ani w jego otoczeniu, jako „reprezentację liczną i jednocześnie niemieszczącą się w dotychczasowych klasyfikacjach” (s. 250) i w odniesieniu do tej grupy cytatów proponują zarezerwowanie terminu „pseudocytat”, dotychczas stosowanego w literaturze językoznawczej jako synonim określenia „mowa pozornie niezależna”.

Pracę zamyka rozdział siódmy: *O przytoczeniu statystycznie* (s. 259–268) będący próbą analizy badanych zjawisk nie z perspektywy jakościowej (zgodnie z praktyką wykorzystywaną zarówno w literaturze medioznawczej, jak i językoznawczej) lecz ilościowej.

Niekwestionowanym atutem analizowanej rozprawy jest jej otwarty charakter. Celem, jaki przyświecał autorkom nie było bowiem dokonanie podziałów zupełnych (ramowo zamkniętych, skończonych), a przedstawienie problematyki przytoczenia „ze świadomością obszarów nieustalonych i czekających na weryfikację” (*Wstęp*, s. 14).

Omawianą publikację traktować należy zatem – respektując przede wszystkim intencje autorek – jako tekst postulatywny, w którym badaczki apelują o: kategoryzację osób mówiących w przekazie medialnym, pogłębienie badań pseudocytatu, zjawiska polifoniczności najnowszych przekazów medialnych, związków między lokalizacją didaskaliów a aspektem illokucyjnym oraz relacji mowy niezależnej i zależnej we współczesnym tekście dziennikarskim (*Zakończenie*, s. 269–273).

W omawianej pracy został przeanalizowany obszerny i zróżnicowany materiał językowy. M. Grzelka i A. Kula, do egzemplifikacji wykorzystały werbalne przekazy medialne z lat 1989–2012 (z przewagą wydarzeń najnowszych). Za podstawowe źródła informacji tekstowych autorki uznały dzienniki i tygodniki (zarówno wersje drukowane, jak i elektroniczne) oraz nagrania serwisów informacyjnych radiowych i telewizyjnych.

Analizowana rozprawa nie należy do łatwych w odbiorze. Skierowana jest przede wszystkim do językoznawców-fachowców, czytelników-erudytów. Hermetyczny sposób opisu analizowanego zagadnienia dla przeciętnego użytkownika języka polskiego, nawet studentów kierunków medjoznawczych, polonistycznych oraz kulturoznawczych, czy doktorantów stanowić może poważne utrudnienie w percepcji tej interesującej i ważnej (bo inspirującej do dalszych badań nad zjawiskiem przytoczenia) publikacji.

Nie umniejsza to bynajmniej rangi niniejszej pracy. Wręcz przeciwnie, świadczy o znakomitym, wypracowanym w trakcie wieloletnich badań, warsztacie autorek, doświadczonych specjalistek. Recenzowana książka powinna zostać włączona do kanonu literatury podstawowej przedmiotów dotyczących specyfiki języka w mediach. Stanowi ona bowiem swoiste kompendium wiedzy o przytoczeniu jako nieodzownym komponencie współczesnego przekazu medialnego.

Anetta Bogusława Strawińska
Uniwersytet w Białymstoku

Joanna Kuć
Polszczyzna łukowskich aktów notarialnych
z początku XIX wieku
Siedlce 2013, ss. 339

Joanna Kuć problematyką polszczyzny podlaskiej zajmowała się już wcześniej, czego efektem, oprócz mniejszych artykułów i szkiców, są monografie Autorki: *Antroponimia pogranicza mazowiecko-podlaskiego (na przykładzie XVII-wiecznych ksiąg parafialnych z Makobód* (Siedlce 2011), *Słownik XVII-wiecznych nazw osobowych Trzebieszowa i okolic* (Siedlce 2012) oraz *Z badań nad leksyką gwarową Mazowsza i Podlasia* (Siedlce 2013). Dopełnieniem tych prac, doskonale wpisującym się w nurt badań nad polszczyzną pogranicza Mazowsza, Podlasia i Małopolski, jest rozprawa *Polszczyzna łukowskich aktów notarialnych z początku XIX wieku* (Siedlce 2013).

Wydaje się, że już sam wybór tematu, czy raczej obszaru badań, jest sporym walorem niniejszej monografii – o historycznej polszczyźnie podlaskiej, zwłaszcza w jej podlasko-siedleckiej odmianie regionalnej, wiemy ciągle niewiele. Za cenne również uznać trzeba sięgnięcie po rękopiśmienne, archiwalne dokumenty prawne, powstałe w latach 1810–1812 w kancelariach dwóch łukowskich notariuszy: Stanisława Lipnickiego oraz Józefa Kalasantego Szaniawskiego (obecnie przechowywane w Archiwum Państwowym w Siedlcach). Okazuje się bowiem, że mimo utraty niepodległości, na ziemiach polskich powstawały cały czas dokumenty prawne w języku polskim, dzięki czemu w dalszym ciągu mogły zachodzić różne procesy semantyczne oraz słowotwórczo-semantyczne, związane z doskonaleniem się języka prawniczego w XIX wieku.

Opisywana rozprawa składa się, co zresztą wyraźnie podkreśla we wstępie sama Badaczka, z trzech części: 1. *Tradycja i ewolucja aktów notarialnych*, 2. *Łukowskie akty notarialne – charakterystyka źródeł* oraz 3. *Język XIX-wiecznych aktów notarialnych łukowskich*. Całość uzupełniają wstęp, za-

kończenie, aneks z kilkoma fotografiami wykorzystanych rękopisów oraz bibliografia. Przy czym od razu należy dodać, że najobszerniejszą część stanowi właśnie trzeci rozdział pracy, poświęcony systemowej charakterystyce polszczyzny zawartej w omawianych dokumentach.

W części pierwszej Autorka wprowadza czytelnika w problematykę notariatu. Swoje rozważania w tym temacie zaczyna od czasów starożytnej Grecji i Rzymu, po czym kolejno zarysowuje kwestię funkcjonowania polskich dokumentów prawnych od średniowiecza aż po XIX wiek. W perspektywie językoznawczej interesuje ją zarówno ewolucja dokumentu prawnego w ujęciu stylistycznym, jak i genealogicznym.

Druga część rozprawy poświęcona została charakterystyce wykorzystanych źródeł. Joanna Kuć opisuje akty łukowskie jako pewnego typu komunikaty, które spełniają nie tylko swoje określone funkcje prawne, ale też socjolingwistyczne. Przy tworzeniu tekstów notarialnych mamy bowiem do czynienia z przykładem zinstytucjonalizowanej komunikacji urzędowo-kancelaryjnej, w której uczestnicy, nawet mimo sporej różnorodności dokumentów, pełnią zawsze jednakowo określone role. Wspólny też wydaje się kod (pierwotnie ustny, wtórnie pisany), ramy instytucjonalne i czasowo-przestrzenne oraz kontekst sytuacyjny. Ponadto w tej części Autorka przedstawia typologiczną charakterystykę umów zawartych w obu kancelariach. Badaczka decyduje się tu na oddzielny opis dokumentów z każdej kancelarii, choć jak sama pisze w podsumowaniu (s. 121–122) czynności jakich podejmowali się notariusze były zbliżone, a nawet mówić można tylko o niewielkich różnicach w typach rejestrów. W obu notariatach powtórzyły się pewne rodzaje dokumentów, takie jak chociażby akty uszanowania, hipoteki, kaucje za urząd, kontrakty arendowe, odstąpienia od długu, plenipotencje i inne.

Najobszerniejszy, ale też chyba najbardziej wyczerpujący rozdział (blisko 2/3 całej monografii), poświęciła Badaczka językowej charakterystyce łukowskich aktów notarialnych w ujęciu systemowym. Na tle polszczyzny ogólnej XIX wieku scharakteryzowano grafie i ortografię, fonetykę, fleksję, elementy składni, słowotwórstwo oraz leksykę. Każdy podrozdział kończy się syntetycznymi wnioskami.

Wydaje się, że szczególnie wnikliwie omówione zostały zagadnienia dotyczące grafii oraz ortografii badanych rękopisów. Grafia ta z jednej strony ukazuje pewne cechy właściwe grafii średniopolskiej (różny krój liter, wieloznaczność liter *s*, *z*, *c*, niekonsekwentne stosowanie diakrytów i miękkości, geminaty w wyrazach obcych, nieustabilizowana pisownia

wielkich liter i interpunkcja), z drugiej jednak wskazuje już pewne cechy nowożytnie, takie jak znormalizowany zapis samogłosek oraz stosowanie joty.

Z kolei fonetyka analizowanych manuskryptów w przeważającej mierze odzwierciedla główne tendencje rozwojowe polszczyzny początku XIX wieku. Tylko w pewnym zakresie ujawniły się cechy właściwe polszczyźnie mazowieckiej: brak przegłosu, hiperpoprawne wobec mazurzenia zjawiska siakania i szadzenia, ścieśnienia oraz rozszerzenia w artykulacji samogłosek, mieszanie grup *ke, ge* z *k'e, g'e*, a także północnomałopolskiej: brak nosowości przed spółgłoskami szczelinowymi oraz zwięzła wymowa nosówki *q*.

W opinii Joanny Kuć również fleksja łukowskich aktów notarialnych zdaje się być reprezentatywna dla stanu polszczyzny pierwszej połowy XIX wieku. Autorka omawia kolejno odmianę rzeczowników, przymiotników i imiesłówów przymiotnikowych, liczebników i czasowników. Zauważa przy tym w badanych przez siebie rękopisach tylko niewielkie przejawy konserwatyzmu w obrębie określonych typów deklinacyjnych. Są to na przykład: odmiana rzeczownika *bracia* według paradygmatu rzeczowników rodzaju żeńskiego l.p., pozostałości liczby podwójnej rzeczowników, występowanie zaimków *on, ona, ono* w funkcji zaimków rzeczownych i wskazujących, a także pewne resztki odmiany prostej przymiotników. Z kolei w zakresie czasowników jest to głównie łączenie form 3. os. l.mn. rodzaju męskoosobowego z podmiotem niemęskoosobowym.

Zdaniem Joanny Kuć, ze wszystkich podsystemów języka, status urzędowy badanych dokumentów jest najwyraźniejszy na płaszczyźnie składni. Widoczne są tu bowiem typowe przykłady konstrukcji stosowanych w stylu urzędowym oraz piśmiennictwie oficjalnym oraz dominacja wypowiedzi wielokrotnie złożonych. W zasadzie po raz kolejny okazuje się, że jest to język typowy na początku XIX wieku i tylko w niewielkim stopniu doszukać się można wpływów składni kresowej, za jakie uznać należy dopełniaczowe przydawki oraz konstrukcje *u + dopełniacz* w roli okolicznika miejsca (tzw. „okolicznik kresowy”).

Przy opisie słowotwórstwa Autorka zdecydowała się na omówienie formantów słowotwórczych rzeczowników według następujących kategorii: nazwiska, nazwy zawodowe i działacza, nazwy osób żeńskich, nazwy czynności i stanu, nazwy wytworów, nazwy abstrakcyjnych cech, właściwości (czynności, stanów), nazwy zbiorowości, nazwy zdrobniałe, nazwy zdrobniałe w funkcji przydomków szlacheckich oraz inne formacje

rzeczownikowe. Między innymi dzięki temu Badaczka zauważyła w łukowskich aktach notarialnych tendencje do ograniczania i specjalizowania funkcji przez wykładniki formalne w obrębie danej kategorii słowotwórczej. Natomiast w formacjach czasownikowych widać przede wszystkim szerzenie się zarówno formantu zerowego w ramach derywacji wstecznej, jak też powszechność dość łączliwego sufiksu *-ować*. Ze względu na specyfikę wykorzystanych źródeł, licznie w opisywanych umowach reprezentowane są przymiotniki na *-ski* (zwłaszcza nazwiska), *-owy*, *-owa*, *-owny* jako formy zależnościowe od form męskich. Z tego samego względu też – mamy do czynienia z tekstami oficjalnymi odmianie kancelaryjno-urzędniczej – większość formacji mieści się w normie początku XIX wieku. Sprawą oczywistą jest, że nie ma tu miejsca na indywidualizm językowy i kreatywność, tak obecną chociażby w utworach literackich m.in. tylko XIX stulecia.

W ostatnim podrozdziale omawianej książki Joanna Kuć prezentuje słownictwo łukowskich umów w ujęciu tematycznym. Leksykę tę dzieli na dwie grupy, gdzie kryterium podziału stanowi przynależność lub też jej brak do sfery prawnej. Dzięki takiemu ujęciu czytelnik otrzymuje obraz zarówno leksyki ogólnej, jak i specjalistycznej, zwłaszcza związanej ze sferą prawniczą. Niestety każde wyróżnione przez Autorkę subpole semantyczne nie doczekało się chociaż krótkiej charakterystyki, a swoje wnioski przedstawia Badaczka dopiero w końcowej części podrozdziału.

Największą grupę stanowi słownictwo, które w perspektywie diachronicznej uległo przekształceniom semantycznym. Dalej wskazana została leksyka nieznaną Słownikowi Lindego oraz Słownikowi wileńskiemu, a także słownictwo zapożyczone z łaciny oraz języka francuskiego. Na sam koniec omówiono, zresztą bardzo nieliczne w wykorzystanych tekstach, dialektyzmy podlaskie i małopolskie.

Opracowanie Joanny Kuć, poświęcone polszczyźnie łukowskich aktów z początku XIX wieku, uznać należy za wartościowe. Ciekawe wydają się wnioski i spostrzeżenia Badaczki dotyczące zarówno funkcjonowania aktów notarialnych jako komunikatów, jak też ich pogłębiona analiza językowa w perspektywie systemowej. Praca ta powinna wzbudzić zainteresowanie wśród badaczy języka prawniczego oraz osób zajmujących się historyczną polszczyzną Podlasia, Mazowsza i Małopolski.

Konrad Kazimierz Szamryk
Uniwersytet w Białymstoku

Estonia and Poland:
Creativity and Tradition in Cultural Communication
Volume 1: *Jokes and Their Relations*
Edited by L. Laineste, D. Brzozowska, W. Chłopicki,
Tartu: ELM Scholarly Press, Tartu 2012, pp. 284

The two-volume book titled *Estonia and Poland: Creativity and Tradition in Cultural Communication* is a collection of articles, which were written as a result of a three-year bilateral project of Estonian and Polish scholars, supported by the Estonian and Polish Academies of Sciences. The editors of the book, Liisi Laineste (Estonian Literary Museum), Dorota Brzozowska (Uniwersytet Opolski) and Władysław Chłopicki (Uniwersytet Jagielloński), are also the coordinators of the project.

Thanks to the cooperation the scientists participated in many conferences, which enabled them to learn more about their cultures. As observed in *Foreword*, due to the influence of various factors the traditions of Estonians' and Poles' cultural communication is "partly common and partly different" (p. 4). Therefore, it was worth comparing how much they share. Volume one, which will be reviewed, is devoted to jokes and related forms, while the second one focuses on identity.

The book titled *Jokes and their relations* is composed of eight Estonian and eight Polish papers, which form parallel sets. As for the subjects analysed, the whole volume can be divided into two parts. The first one contains texts whose authors discuss mainly traditional genres, whereas the second deals with "experimental boundaries of the genres" (p. 4–5), such as stand-up and demotivators. Such an approach allows for providing a wide-spectrum picture of various aspects of humour in a cross-cultural perspective.

The volume starts with two texts discussing Estonian and Polish tripartite jokes, i.e. the ones in which three characters are featured: Arvo Krikmann's article titled *Estonian three nation jokes (1964–2012)* (pp. 7–20) and Dorota Brzozowska's paper *Three characters in Polish jokes* (pp. 21–32). Krikmann presents an overview of Estonian three nation jokes from Soviet time, 1990s and present time, analysing changes which occurred in the joke type in the periods considered. Three positions of the characters, who "bear different 'pragmatic load'" (p. 16), i.e. *initialisers, follow-uppers and punch-line makers*, are discussed in detail and a list of top ten joke plots are given. Brzozowska's aim is to analyse stereotypes present in Polish jokes about three characters and to show how Polish jokes of this kind have transformed from ethnic jokes into jokes about professions. The universal and culture specific character of such jokes is discussed. The author analyses the historical contexts and the role of Poles' neighbours, the Russians and the German, in Polish culture. The stereotypes of the two nations are compared with those of other nations, for instance, Americans. It is done in order to determine if and how ethnic stereotypes function in contemporary jokes. The author concludes that "national stereotypes are not present so visibly in everyday jokes any longer" (p. 31), as the jokes at issue are becoming more ethnically neutral. Moreover, more nationalities appear and they tend to be represented by male characters.

Two papers discuss the social aspect of jokes, mainly woman and family in Estonian and Polish jokelore. Liisi Laineste in her paper *Women in Estonian jokes* (pp. 33–52) analyses a rich collection of 1869 jokes in which women are mentioned or present from 1960s to 2010. Due to the fact that joke-telling has been mostly a male practice the gender stereotypes are more aggressive and misogynistic. The author also pays attention to political undertones of the Soviet jokes. The article presents the change of the context and the characteristics of the targets in socialism and post-socialism. Thanks to the analysis, it is possible to show how the perception of gender roles is reflected in jokelore. The article titled *Family in Polish jokes* by Dorota Brzozowska (pp. 53–72) contains the discussion of the image of family in post-socialist Polish jokes. The research material comprises 600 jokes from the period from the late 1990s up to now, taken from books, booklets, newspapers and the Internet. As the author points out, there is no special kind of family joke in Polish culture. The analysis proves the existence of stable targets, for example, aggressive

mothers-in-law or adulterous wives. The reluctance to create new targets is observed. Therefore, the conclusion can be drawn that Polish family jokes do not refer to current problems and phenomena, as they remain mostly traditional.

The focal issue of another pair of papers is the specifics of Estonian and Polish stand-up comedy. The first article, *Stand-up in Estonia: From Soviet estrada to Comedy Estonia*, written by Liisi Laineste (pp. 73–90), describes its Estonian realisation on the background of the local history of the genre. The aim of the author is to show how the cultural context as well as the performer and the audience interaction function in terms of gaining popularity. Two periods are analysed: the Soviet time and the present time, with a special focus on the topics and targets. In the former, *estrada* performances were popular with audience, since they commented on the regime and everyday life of people in a subtle way. Comedy Estonia, following the Anglo-American tradition of stand-up, also achieved popularity with Estonian audience with some established topics, however, it should be noticed that those differ remarkably from those of *estrada* performances. By conducting a historically oriented analysis the author presents how the traditions have been adopted in a way which allows for the foreign element functioning as an aspect of collective identity. Władysław Chłopicki, the author of the paper titled *Stand-up tragedy in Poland?* (pp. 90–110), presents the cabaret tradition of Polish comedy and analyses Polish stand-up forms of the last 20 years. The first part is of importance, since the topics not present in the old form, for instance, explicit sex references, are covered in the new one. He discusses the characteristics of stand-up, such as “immediacy, playing cultural and linguistic kinship with the audience, impersonations, “shifting consensus”, seeming spontaneity, and occasional self-depreciation” (p. 91). Two Polish shows *Na stojaka* (‘While standing’) and *Zabij mnie śmiechem* (‘Kill me with laughter’) are presented. As the author observes, the stand-up is not widely popular, since Polish audiences expect the show to be first of all funny, with authentic coming second. He concludes that however the new form is slowly becoming more popular, “the strongly established cabaret tradition has clearly been winning in Poland over recently imported stand-up” (p. 108).

Political jokes are the subject of two papers. The first one, *Some aspects of telling political jokes in Soviet Estonia* by Martin Rebane (pp. 111–116), discusses the reasons for telling Soviet jokes. The author conducted five

qualitative open interviews for the pilot study to determine when and why such jokes are told. This study of preliminary character is going to be developed in his further research, which will “take social stratification into account” (p. 115). Marcin Poprawa’s contribution titled *Polish political humour. An outline of the phenomenon* (pp. 117–138) contains a presentation of the most important issues regarding the contemporary Polish political humour. The paper aims at discussing theoretical aspects and at comparing modern Polish political humour with that of the Polish People’s Republic (PRL). The article deals mostly with politicians’ amusing statements, which gained the status of winged words and were used in various texts. The author presents various linguistic devices which are active in situation-oriented humour (p. 131–133). He concludes that such units are very attractive in communication, since they are communicatively versatile and have connotative and ludic potential.

The phenomenon of political humour is also dealt with in the paper *Political correctness and political humour in Soviet Estonia and beyond* by Maarja Lõhmus (pp. 139–158). The subject is viewed from the point of view of censorship: the history of censorship in Soviet Estonia is discussed with a focal issue on the regulations regarding the content of humorous texts and images from the pre-1990s period. As the author observes, the Estonian media communication was influenced by two spheres: the official institutional and the unofficial. In the Soviet time humour and ambiguity were not allowed, as the public sphere was under political censorship. Then, until the late 1980s the reflexive attitude was more visible, which was reflected in the increase of number of humorous texts and their widespreadness. After 1987 humour started to perform new functions, such as being a means of de-Sovietisation. It can be concluded that “the presence of humour in journalism is an indicator of emotions in public sphere”. The second paper which discusses censorship is *Censorship in the People’s Republic of Poland* by Gawel Strządała (pp. 159–170). The focal issue of the article is the censorship in the communist Poland. The functions of the office of censorship is presented. The author also pays attention to other more unofficial forms of influence on the authors who worked for public publishing houses. Furthermore, he analyses the role of the underground publications, noticing that underground publishers after 1970 played an important role in the creation of opposition in Poland during the period of Communism.

Visual humour is discussed by the authors of two papers. Anneli Baran in her paper titled *Visual humour on the Internet* (pp. 171–186) focuses on the humorous pictorial representation on the Internet. The author draws attention to blending of written and spoken language in modern communication, which is a very important phenomenon in a linguo-cultural perspective. This tendency can be observed in, for instance, various forms of on-line communication. The focal issue of the paper is “a subgenre of Internet memes – demotivational posters or manipulated photos which contain figurative expressions” (p. 171). In the new contexts such language units of metaphoric character are used in a different way from the traditional one. Thanks to the iconic motivation of the units they can be exploited as a means of visualisation. Such use is them is illustrated with well-chosen and interesting examples. The author concludes that the visuality is gaining importance as a result of the influence of the Internet, so “more attention should be paid to the so-called new type of contextualisation taking place in the virtual reality” (p. 185). The other paper dealing with visual aspects is titled *Pictorial representation of idioms in Internet humour* (pp. 187–203). It was written by Tomasz Piekot who discusses visualising idiomatic expressions in Internet humour. His article is based on empirical studies conducted on selected demotivators which contain idioms. The units at issue undergo various visual transformations, which may influence their structure or their metaphoric meaning. In the former case the visualisation is literal, while in the latter – figurative. The author draws attention to the fact that idioms are not so frequently used in Internet humour, since the messages of demotivating character containing them amount to 1,5% of the total number of Polish demotivators. In conclusion, he emphasizes the need for further research on visual carriers of figurative meaning on the Internet.

Another issue discussed in the volume is the phenomenon of aggressiveness on the Internet. The article titled *Verbal expressions of aggressiveness on the Estonian Internet* by Liisi Laineste (pp. 205–220) discusses “the nature and role of online aggression in larger scale societal tensions and its interactions with the use of humour” (p. 205), analysing how aggression is expressed in various on-line contexts. The author focuses on anonymous comments, thematic forums and social networking media and blogs from the material collected from 2000 to 2007 for the needs of a research study coordinated by the Ministry of Justice in Estonia. The sources were chosen so that it could be determined how anonymity in-

fluences Internet users' comments, including aggressiveness. The paper contains a general presentation of the phenomenon and it discusses how humour functions in Internet flaming. Related issues are also discussed by Anna Tereszkievicz. In her paper titled *Do Polish flame? Aggressiveness on Polish discussion groups and social networking sites* (pp. 221–236) she discusses the reflection of this phenomenon in Internet users' language, with a focus on expressions of aggression, hostility and criticism. The material selected for the analysis comes from forums and social media. In particular, the author concentrates on open anonymous forums, sign-in forums and social networking media, so important in modern communication. Moreover, the relation between aggression and irony in language is presented. In conclusion, the author stresses that the nature of online aggressiveness is complex due to many factors.

Humour in graffiti is also one of the issues discussed in the reviewed volume. The paper *"In graffiti veritas": A paremic glance at graffiti in Tartu* by Piret Voolaid (pp. 237–268) presents how fixed expressions are used in the public space in Tartu, i.e. those areas which can be accessed freely, such as stations, shopping centres etc. The author analyses how proverbs are exploited in street graffiti and specific poster texts by the Tartu group of the Loesje movement. The paper contains the analysis of "the proportion of traditional and improvisational, local and global in paremia" used in the public space (p. 237). The aim of the article is to give an insight into the linguo-cultural specifics of the research material, which is analysed with a view to determining which attitudes, ideas etc. are reflected in it and how they are communicated. Proverbial elements in graffiti are also discussed by Grzegorz Szpila in his paper *Regulating the reality? Proverbs in Polish graffiti* (pp. 269–284), which is a valuable contribution to the studies on Polish mural inscriptions. The analysis of paremic mural inscriptions is conducted so that it could be determined whether proverbs are used in Polish graffiti "only as content-free play on traditional folk wisdom" (p. 269). The central point of the paper is the status of anti-proverbs in the Polish public space. The author states that they not only are means of expressing emotional attitudes, but also serve as one of commenting on reality in a way which is not so anti-proverbial as it could be expected. In conclusion, answering the question whether or not they regulate the reality, the authors calls them "new regulators, neoregulators, replacing those proverbs which are no longer applicable and turning others into more apt systematisers of human experience" (p. 282).

The volume reviewed offers a collection of analyses of various aspect of modern culture of Estonia and Poland, two post-socialist countries, which experienced rapid changes observed in various aspects of life. The changes are reflected in many ways in language and it is worth analysing how it is done, especially – as it is in this case – in a cross-cultural perspective, to determine the differences and to find the similarities. The idea of presenting selected issues in a series parallel articles allows for perfect comparison of the issues discussed and constitutes a model of how contrastive research can be presented. It facilitates observing what is shared in the way given phenomena developed in the two cultures.

The articles contributed to the volume deal mostly with humour which is presented in various texts of culture. Two other issues, proverbs and online aggressiveness, are also discussed. Thanks to the selection of subjects the whole book offers a panoramic view of similarities and differences in cultural phenomena in Estonia and Poland, showing how political and economic changes influenced them. The volume is highly recommended for those who are interested in linguo-cultural studies, especially in humour, media texts and on-line communication. To sum up, it can be concluded that it is a valuable publication because of many reasons: the choice of the topics discussed, so relevant in the modern world, the level of the papers which give an insight into the matters discussed, and the idea of structuring the volume into sections containing two articles each, a model to be followed, and careful editing. The book is inspiring and thought-provoking, not only providing information, but also setting the paths for further research in the field of humour and related issues.

Joanna Szerszunowicz
University of Białystok

Sabine Fiedler

Englische Redewendungen und Sprichwörter in der Praxis

Engelsdorfer Verlag, Leipzig 2012 pp. 102

Irrespective of the approach adopted, fixed expressions are interesting from a linguo-cultural point of view. Various kinds of phraseological units, such as idioms, proverbs, winged words and slogans, are used in different contexts, being attractive for language users for a number of reasons. Many of them have special stylistic value, such items tend to be rich in connotations and they often belong to culture-bound items. Moreover, fossilized word combinations can be modified by language users to meet their needs, which is reflected, for instance, in their use in advertisements and commercials. It is worth adding that phraseological units can be used with elements of another code, for example, with images. As the phrases at issue offer so much in terms of potential, one can expect them to appear in press, advertisements, commercials, songs, to name but a few areas of their occurrence.

In a cross-linguistic and cross-cultural perspective word combinations of idiomatic character tend to pose problems for language learners. Some of them result from differences between the two phraseological systems, i.e. the mother tongue system and that of the foreign language. However, in many cases difficulties in using the units in question – even at the advanced level – result from lack of detailed information on a given expression, its characteristics and use. The lexicographic presentation limited to providing the cross-linguistic equivalent leaves the learner with many question on how the fixed phrase really functions in a given language. Such units should be presented in a broad linguo-cultural context, so that the learner could acquire adequate knowledge about given phrases. That is the aim of Sabine Fiedler who in her book *Englische Redewendungen und*

Sprichwörter in der Praxis presents fifty English phraseological units with commentaries in German, covering all the aspects mentioned above.

The expressions selected by the author belong to various kinds of fossilised word combinations. The collection comprises mostly idioms (e.g. *once in a blue moon*, p. 7, *double Dutch*, p. 53), proverbs (e.g. *Birds of a feather flock together*, p. 41, *The early bird catches the worm*, p. 48) and winged words (e.g. *one small step for a man, one giant leap for mankind*, p. 46, *Blood, sweat, tears*, p. 77). The book contains both units traditionally included in dictionaries of English idioms, for example, *forty winks* (p. 55), *over the moon* (62), *on cloud nine* (p. 84) as well as some phrases which have been in use for relatively short time and cannot be found in many lexicographic works, for instance, *Here's to you* and *I break for ...* (pp. 20, 91). The inclusion of the latter ones gives the book a special value, since thanks to it the reader will be able to identify them as idiomatic – which in the case of a foreign language learner is a conscious process – and will be able both to decode them in new contexts and to use them in various forms of communication.

The book is composed of a series of articles on particular phraseologisms, forming entries which comprise the information on the origins of a given unit and authentic examples taken from various sources, such as newspapers (e.g. *All that glitters/glisters is not gold*, pp. 22–23), public speeches (e.g. *make ends meet*, p. 45) films (*like looking for a needle in a haystack*, p. 42), literary works (e.g. *When in Rome do, as the Romans do*, p. 49), different booklets (e.g. *So far, so good*, pp. 51–52) and many others. It is worth stressing that the order in which given article is structured depends on the unit. In some cases the example is the starting point for the presentation of the source of the idiom (e.g. *throw in the towel*, p. 67), while in the others the discussion of the origins of the unit may be followed by examples (e.g. *a shell game*, p. 14). Such an approach is attractive for the reader, as the articles vary in their form. Moreover, it also allows for structuring the information in the way which is best for describing a given phrase.

The illustrative material is very important and the inclusion of various examples allows for showing different realisations of the potential of the units selected, which reflects how they can be used in real communication. In many cases the form of the unit is different from the expected form, i.e. the one given in dictionaries. For instance, creative adaptations can appear in discourse. Some units are especially prone to

modifications, which is commented on in some articles, for instance, the one about the saying *You can take/lead a horse to water, but you can't make him drink*. It contains the following examples of modification (p. 57):

You can lead your boy to college, but you can't make him think,
 You can take a consumer to his salad, but you can't necessarily make him eat,
 You can lead a herring to water, but you have to walk really fast or they die.

Such a presentation of the unit draws the reader's attention to the fact that fixed phrases can be – and often are – modified in the process of communication (cf. p. 75).

Therefore, it is of such importance to provide well-chosen examples, such as the one quoted below (p. 16), in which the derivative form of the winged words appears. They help the reader to understand not only how a given unit can be used, but also – thanks to being able to observe its use in practice – to generalise on how such units tend to be exploited:

(...) But libraries seem to be losing out in the funding battles, due, in part, to the mistaken belief that they are somehow anachronistic in an age when so many Americans have instant computer access to information through the Internet. This is, frankly, a **let-them-eat-cake** attitude that threatens to destroy a network of public assets that remains critical in our country.

As mentioned before, many bilingual dictionaries of idioms have to reduce the amount of illustrative material to one example due to limitation of the volume of the lexicographic work.

This practice also is adopted for linguo-cultural information. Therefore, the book fills the gap, providing ample information both on how the unit is used and what is its cultural background and significance. The article, in which the unit *Diamonds are a girl's best friend* is a very good illustration of how fixed phrases are presented in the book: the song from a Broadway production, which is the source of the unit, is quoted with detailed information on its origins, which is followed by the authentic examples from advertisements (pp. 69–70).

Moreover, it is very important that entries in the book contain the examples of the use of phraseological units with visual elements. Being rich and varied, they constitute excellent illustrations of the use of fixed phrases in different contexts. Among them one can find advertisements (e.g. *once in a blue moon* – the advert of Toyota, p. 6), supermarket newsletters (*Treat or Treats?* – IKEA, p. 13), photographs of places like shops,

cafès etc., the names of which are idiomatic expressions (*WASTE NOT WANT NOT. Furniture & Household Goods*, p. 39). The examples collected comprise the authentic uses of English expressions, both canonic forms (e.g. *Many happy returns – advertisement of The Gleneagles® Hotel*, p. 11) and modifications (e.g. *Money doesn't grow on trees, but there's one branch where you'll find \$50 – the advertisement of the Australian bank Savings & Loans*, p. 25).

Therefore, it can be concluded that the great value of the book is the focus on showing how phraseological units function in language. Apart from the use of fixed phrases in combinations with visual elements, the process of borrowing phrases from English into German is commented on, for instance, in the article about the English proverb *The early bird catches the worm* contains the information of its being a phraseological loan and some examples of its use in the German language are provided (p. 48). Another interesting example is found in the article about *fair dinkum*, in which there is a quotation from the article from "The Welt" about the appointment of Kevin Rudds for the Prime Minister of Australia (p. 33). The text is in German with the idiom in its original form:

Ein Labor-Politker, der die Wahlen außerhalb der großen Metropolen gewinnt, kann kein gewöhnlicher Sozialdemokrat sein. Und tatsächlich: Nie sit Rudd Mitglied einer Gewerkschaft gewesen. Dass er weder den politischen Zirkeln in Sidney oder Melbourne entstammt, hat seinen Ruf als bodenständiger Politiker gestärkt. "Fair dinkum" nennt sich dieser Charakterzeug im Aussie-Slang: Einer, der hart arbeitet und Versprechen einhält. Das steht in Australien hoch im Kurs.

The quotation illustrated the culture-boundness of phraseological units and their textual potential as a borrowing. Moreover, it should be stressed that discussing such phenomena contributes to the development of the reader's linguistic awareness.

The book is highly recommended not only for those interested in the modern English language, phraseology understood in the broad sense of the term, the phenomenon of idiomacity, but also for all those who focus on communication, since it gives the reader a great opportunity to follow how idioms are used by language users in a variety of contexts. It gives an insight into the realisation of the potential of fixed phrases, not neglecting its cultural background.

Thanks to its original concept, combining linguistic and cultural information of phraseological units with visual elements, this book is also

of interest to lexicographers as a hybrid of dictionary and a collection of articles on phrases. Moreover, practical applications of the reviewed work should be mentioned, too. It is indeed an important contribution to materials for learners of English as a foreign language at advanced level, which aim at developing their linguo-cultural skills. Teachers of English as a foreign language can also benefit, as it can be used for preparation of very attractive teaching materials. To sum up, it should be emphasized that both from a theoretical and practical point of view the book is an important and valuable publication on English phraseological units.

Joanna Szerszunowicz
University of Białystok

Małgorzata Święicka
Pieniądz we współczesnej polszczyźnie.
Studium leksykalno-semantyczne
Bydgoszcz 2012, ss. 423

Pod koniec ubiegłego roku ukazała się książka zasługująca na najwyższą uwagę całego środowiska językoznawczego – monografia Małgorzaty Święickiej *Pieniądz we współczesnej polszczyźnie. Studium leksykalno-semantyczne*. Jak zasadnie stwierdził w recenzji wydawniczej (jej fragment widnieje z tyłu na okładce) prof. Tadeusz Zgółka, rozprawa Małgorzaty Święickiej to dzieło pionierskie, „[...] niewątpliwe novum w kategoryzowaniu językowego obrazu świata i pól tematycznych w nim postrzeganych. [...]. Jestem przekonany, że edycja ta stanie się wydarzeniem nie tylko w świecie naukowym, ale także w szerokich środowiskach czytelniczych, hobbystycznych, nauczycielskich i innych. Książka ma bardzo wysokie walory poznawcze, a także może być przydatna w praktyce leksykograficznej i glottodydaktycznej.”

Moim zdaniem o wartości monografii Małgorzaty Święickiej stanowią przede wszystkim następujące jej aspekty i elementy:

1) Wybór tematu. Cała sfera nazw pieniądza, obrotu pieniężnego, statusu finansowego społeczeństwa itd., bardzo ważna ze względów cywilizacyjno-kulturowych, pozostawała dotychczas poza zakresem zainteresowania językoznawców zajmujących się leksyką współczesnej polszczyzny uporządkowaną według pól tematycznych.

2) Solidne podstawy źródłowo-materiałowe rozprawy (autorka gruntownie wyzyskała słowniki ogólne języka polskiego (od *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego po *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* pod red. Haliny Zgółkowej), wyrazów obcych (od słownika pod red. Zygmunta Rysiewicza po *Wielki słownik wyrazów*

obcych PWN pod red. Mirosława Bańki), frazeologiczne (autorstwa Stanisława Skorupki oraz Stanisława Bąby i Jarosława Liberka), zbiory nowego słownictwa polskiego (pod red. Teresy Smółkowej i Doroty Tekiel), leksykony odmiany potocznej (autorstwa Janusza Anusiewicza i Jacka Skawińskiego oraz pod red. Władysława Lubasia), zbiory paremiograficzne, słowniki etymologiczne, różnego rodzaju encyklopedie, leksykony i prace specjalistyczne z zakresu ekonomii, historii czy numizmatyki).

3) Adekwatna do zgromadzonego materiału metodologia, stanowiąca organiczne połączenie podejścia strukturalistycznego (semantyki strukturalnej, w której obrębie sytuuje się teoria pól tematycznych czy leksykalno-semantycznych) oraz paradygmatu kognitywistycznego i kulturowego, akcentującego relację język – poznanie – kultura – rzeczywistość.

4) Szerokie tło kulturowe opisów, analiz i interpretacji lingwistycznych. Składają się na to tło dane z zakresu historii, ekonomii, socjologii, psychologii, filozofii, kulturoznawstwa, literaturoznawstwa itd.

5) Budzące uznanie zaplecze erudycyjne, którego wyrazem jest choćby imponujący wykaz multidyscyplinarnej literatury przedmiotu, obejmujący łącznie bez mała trzysta (dokładnie 298) pozycji, z czego więcej niż połowę, gdyż 160 pozycji, stanowią książki, nierzadko wielotomowe. Tak rozległy zestaw bibliograficzny gwarantuje solidne osadzenie monografii w interdyscyplinarnej problematyce cywilizacyjno-kulturowej.

6) Gruntowność, wielostronność i precyzja opisu, analizy i interpretacji (autorka szczegółowo przedstawiła strukturę semantyczną pola tematycznego PIENIĄDZ, usytuowała słownictwo tego pola w różnych warstwach leksykalnych polszczyzny (wyróżniając w tym względzie formacje słowotwórcze, zapożyczenia i neosemantyzmy), wyczerpującemu opisowi, analizie i interpretacji poddała semantykę związków frazeologicznych, przysłów oraz łączliwych i luźnych kolokacji; dodatkowo wartość materiałową i opisowo-interpretacyjną monografii podnosi słownik pola tematycznego PIENIĄDZ (s. 247–332), który może być przydatny w przyszłych pracach leksykograficznych, a wygodę czytelnika książki – indeks uwzględnionych w pracy jednostek językowych (s. 347–419).

7) Wreszcie, jako skutek wyżej wyliczonych walorów, ważne i interesujące wyniki naukowe. Jest ich wiele i każdy znajdzie wśród nich takie, które go zainteresują w sposób szczególny. Dla historyka języka bardzo ważne jest ustalenie autorki, że słownictwo pola tematycznego PIENIĄDZ dokumentuje „[...] kształtowanie się polskiego systemu monetarnego pod

wpływem wzorców starożytnego Rzymu i Bizancjum oraz rolę w tym zakresie wzorców niemieckich i czeskich” (s. 236). I drugi bardzo ważny wniosek: „W analizowanym materiale formacje słowotwórcze, z typową techniką afiksálną, dominują nad zapożyczeniami i neosemantyzmami” (tamże). Natomiast dla odbiorcy-niespecjalisty interesujące może być na przykład odbicie współczesnych realiów w takich nazwach jak *eurowaluta*, *petrodolary*, *seksdolary* itd. czy długa lista potocznych ekspresywnych określeń pieniędzy typu *forsa*, *kasa*, *szmal*, *mamona*, *sałata*, *siano*, *kapucha* itd.

W moim przekonaniu monografia Małgorzaty Świąćickiej wejdzie do trwałego dorobku językoznawstwa polskiego.

Bogdan Walczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wielkopolskim

INFORMACJE DLA AUTORÓW

Uprzejmie prosimy Autorów artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowywaniu komputeropisu:

- objętość artykułu nie powinna przekraczać 20 stron znormalizowanego komputeropisu (format A4, 30 wierszy na stronie, ok. 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm, interlinia – 1,5, czcionka 12 pkt. Times New Roman).
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyróżnione inną wielkością czcionki.
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły artykułów, książek, ich części (rozdziałów) oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Znaczenia omawianych wyrazów i wyrażeń podajemy w łapkach.
- Proponujemy dwa typy przypisów: w tekście w nawiasach zwykłych, np. (Buttler 1986: 97) oraz przypisy dolne.
- Bibliografię podajemy według wzoru:
 - Buttler D., 1986, *Przysłowia polskie z formą stopnia wyższego lub najwyższego*, „Prace Filologiczne” XXXIII, s. 95–104.
 - Okopień-Sławińska A., 1971, *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, w: *Problemy socjologii literatury*, red. J. Sławiński, Wrocław, s. 109–125.
 - Tokarski R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego komputeropisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim lub angielskim.

ZASADY ETYCZNE

Redakcja BAJ-a wprowadza zasady, których celem jest przeciwdziałanie przejawom nierzetelności naukowej, w szczególności:

- zjawisku ghostwriting, które zachodzi wówczas, gdy ktoś wniósł istotny wkład w powstanie publikacji, lecz nie ujawnia swojego udziału (nie jest wymieniony jako współautor pracy, nie uwzględnia się również jego roli w formie podziękowania zamieszczonego w publikacji);
- zjawisku guest authorship, które ma miejsce wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

Oba te zjawiska są przejawem nierzetelności naukowej, stąd wszelkie wykryte jej przypadki będą demaskowane przez Redakcję, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa naukowe, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.).

Redakcja wymaga od autorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz informacji, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji), przy czym główną odpowiedzialność ponosi autor zgłaszający tekst.

Redakcja BAJ-a powinna otrzymać informację o ewentualnych źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów.

Redakcja BAJ-a będzie dokumentować wszelkie przejawy nierzetelności naukowej, zwłaszcza łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązujących w nauce.

ZASADY RECENZOWANIA

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w czasopiśmie stosuje się następujące zasady recenzowania publikacji naukowych:

1. Redakcja dokonuje wstępnej kwalifikacji nadesłanych materiałów pod kątem zgodności z tematyką i profilem czasopisma.
2. Do oceny każdego tekstu zakwalifikowanego do publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki, w której afiliowany jest autor.
3. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
4. Recenzent jest zobowiązany do złożenia deklaracji o niewystępowaniu konfliktu interesów, za który uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem:
 - a. bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt),
 - b. relacje podległości zawodowej,
 - c. bezpośrednią współpracę naukową w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Lista recenzentów współpracujących z czasopismem jest dostępna w każdym numerze czasopisma i na stronie internetowej.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji nie są ujawniane.

LISTA RECENZENTÓW

Władysława Bryła (Lublin)
Roman Hajczuk (Białystok)
Krzysztof Hejwowski (Warszawa)
Halina Karaś (Warszawa)
Małgorzata Karwatowska (Lublin)
Andrzej Moroz (Toruń)
Kazimierz Ożóg (Rzeszów)
Alicja Pihan-Kijasowa (Poznań)
Anna Piotrowicz (Poznań)
Artur Rejter (Katowice)
Ewa Rogowska-Cybulska (Gdańsk)
Elżbieta Sękowska (Warszawa)
Jerzy Sierociuk (Poznań)
Mirosława Siuciak (Katowice)
Małgorzata Świącicka (Bydgoszcz)
Marek Wiśniewski (Toruń)
Małgorzata Witaszek-Samborska (Poznań)
Bogusław Wyderka (Opole)
Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (Warszawa)

